

Uniwersytet Łódzki
Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych
Kierunek: literaturoznawstwo
numer albumu: 6309

mgr Barbara Hac-Rosiak

Widma bolszewickiego zwycięstwa – polska powieść dystopijna pocz. XX wieku

Rozprawa doktorska napisana
w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski UŁ
promotor: prof. dr hab. Dorota Samborska-Kukuć
promotor pomocniczy: dr hab. Adam Mazurkiewicz, prof. UŁ

Łódź, 2025

SPIS TREŚCI

1.	Wstęp	5
2.	<i>L'Education liminale</i> – widmontologia jako perspektywa badawcza	15
2.1	„Enter Ghost”	15
2.2	“Re-enter Ghost” – zastosowanie widmontologii w literaturoznawstwie	21
2.3	„The time is out of joint” – widmontologia w ujęciu temporalnym	27
3.	Gatunek widmo – antyutopia w kontekście widmontologii	40
3.1	O definicji	40
3.2	Stan badań	42
3.3	Widma	45
3.4	Dwie perspektywy	46
3.5	Perspektywa widmontologiczna	50
3.6	Podsumowanie	53
4.	<i>Gdyby pod Radzyminem</i> Edwarda Ligockiego	54
4.1	Dis-topos	54
4.1.1	Recepcja	54
4.1.2	Allotopijność <i>Gdyby pod Radzyminem</i>	55
4.1.3	Dystopijność <i>Gdyby pod Radzyminem</i>	58
4.2	<i>Spectrum viator</i>	61
4.3	<i>Casus</i>	63
4.3.1	„Enter Ghost”	63
4.3.2	„Re-enter Ghost”	66
4.3.3	„The time is out of joint”	78
5.	<i>Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości</i> Teodora Jeske-Choińskiego	84
5.1	<i>Dis-topos</i>	84
5.1.1	Recepcja	84
5.1.2	Allotopijność <i>Po czerwonym zwycięstwie</i>	87
5.1.3	Dystopijność <i>Po czerwonym zwycięstwie</i>	92
5.2	<i>Spectrum viator</i>	95
5.3	<i>Casus</i>	101
5.3.1	„Enter Ghost”	101
5.3.2	„Re-enter Ghost”	102
5.3.3	„The time is out of joint”	104
6.	<i>A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłości</i> Edmunda Jezierskiego	108
6.1	<i>Dis-topos</i>	108
6.1.1	Recepcja	108
6.1.2	Allotopijność <i>A gdy komunizm zapanuje</i>	108
6.1.3	Dystopijność <i>A gdy komunizm zapanuje</i>	115

6.2	<i>Spectrum viator</i>	118
6.3	<i>Casus</i>	120
6.3.1	„Enter Ghost”	120
6.3.2	„Re-enter Ghost”	123
6.3.3	„The time is out of joint”	130
7.	<i>Pałę Moskwę</i> Edmunda Jezierskiego.....	133
7.1	<i>Dis-topos</i>	133
7.1.1	Allotopijność <i>Pałę Moskwę</i>	133
7.1.2	Dystopijność <i>Pałę Moskwę</i>	140
7.2	<i>Casus</i>	143
7.2.1	„Enter Ghost”	143
7.2.2	„Re-enter Ghost”	149
7.2.3	„The time is out of joint”	163
8.	<i>Wyspa Lenina. Powieść przyszłości</i> Edmunda Jezierskiego.....	165
8.1	<i>Dis-topos</i>	165
8.1.1	Allotopijność <i>Wyspy Lenina</i>	165
8.1.2	Dystopijność <i>Wyspy Lenina</i>	172
8.2	<i>Casus</i>	175
8.2.1	„Enter Ghost”	175
8.2.2	„Re-enter Ghost”	177
8.2.3	„The time is out of joint”	182
9.	<i>Bunt</i> Władysława Stanisława Reymonta	186
9.1	<i>Dis-topos</i>	186
9.1.1	Recepcja.....	186
9.1.2	Allotopijność <i>Buntu</i>	193
9.1.3	Dystopijność <i>Buntu</i>	198
9.2	<i>Spectrum viator</i>	203
9.3	<i>Casus</i>	218
9.3.1	„Enter Ghost”	218
9.3.2	„Re-enter Ghost”	222
9.3.3	„The time is out of joint”	231
10.	<i>Misterium i Powrót</i> Władysława Reymonta.....	236
10.1	<i>Dis-topos</i>	236
10.1.1	Materiał badawczy	236
10.1.2	Allotopijność <i>Misterium i Powrotu</i>	238
10.1.3	Dystopijność <i>Misterium / Powrotu</i>	248
10.2	<i>Casus Misterium / Powrotu</i>	256
10.2.1	“Enter Ghost”	256
10.2.2	“Re-enter Ghost”	257
10.2.3	“The time is out of joint”	266
11.	Podsumowanie	271
11.1	Dystopijność omawianych tekstów	271

11.2	Podobieństwa.....	271
11.3	Wnioski analizy widmontologicznej	274
11.4	Plany na przyszłość	279
12.	Bibliografia.....	281
13.	Spis ilustracji.....	299
14.	Aneks 1.....	300
15.	Aneks 2.....	369

„(...) charakteru, jaki przybrał terror w Rosji, nie umiałem wytłumaczyć inaczej, jak mistycznie, t. j. bezpośrednią ingerencją zaświatowych, metafizycznych potęg ciemności do rzeczy tego świata.”¹

Marian Zdziechowski

1. Wstęp

Widmo katastrofy krążyło po europejskiej filozofii, konkretyzując się w myśli Artura Schopenhauera i Fryderyka Nietzschego, których pesymizm i przekonanie o zbliżającym się końcu świata² w drugiej połowie XX wieku zaowocują rozkwitem filozofii funeralnej. Jej dominantą stanie się wyczekiwanie nigdy nienadchodzącej zagłady, nazwane przez Andrzeja Marca adwentem apokalipsy³. Zanim nadejdzie kryzys wartości związany z II wojną światową, Holocaustem czy Wielkim Terrorem, i zanim w latach 70. i 80. XX wieku groźba totalnego unicestwienia nabierze realności, natchniony pesymistycznymi dogmatami dekadentyzm przerodzi się w jeden owych z „adwentów apokalipsy”. Jego konsekwencją będą powstające na początku XX wieku projekcje zagłady spełnionej, teksty dystopijne – rozmaite wariacje na temat końca świata w jego dotychczasowym kształcie. Czynnikiem historycznym, które miały wpływ na powstanie tej obawy są: szereg rewolucji z lat 1905-1907, I wojna światowa (1914-1918), rewolucja październikowa w Rosji (1917) oraz wojna polsko-bolszewicka (1919-1920)⁴. Marzec jako początek zagłady wielkich pojęć wskazuje ogłoszenie absolutnego kresu przez Nietzschego⁵. Następnie Martin Heidegger stwierdza śmierć człowieka⁶, Roland Barthes śmierć autora⁷, którą Michel Foucault łączy ze śmiercią podmiotu w ogóle⁸, Jean-François

¹ M. Zdziechowski, *Widmo przyszłości*, „Słowo” 1938 nr 78, s. 5. Tekst ten Zdziechowski napisał, będąc pod wrażeniem morderstwa księdza Stanisława Streicha, popełnionego przez komunistę Wawrzyńca Nowaka w Luboniu pod Poznaniem, w niedzielę 27 lutego 1938 r., w chwili, gdy proboszcz wstępował na ambonę, by wygłosić kazanie. Tekst ukazał się ponownie Zob. M. Zdziechowski, *Widmo przyszłości*, w: tegoż, *Widmo przyszłości. Szkice historyczno-publicystyczne*, Wilno 1939, s. 227-232.

² Przynajmniej w jego dotychczasowym kształcie.

³ A. Marzec, *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015, s. 40.

⁴ W tym miejscu warto przypomnieć, że nie ma zgody co do daty początkowej działań określanых tym mianem. Część historyków uznaje, że początkiem konfliktu określanego jako wojna polsko-bolszewicka jest rok 1919. Bohdan Skaradzyński jako jej datę początkową wskazuje zmagania polskich ułanów z bolszewikami pod Nową Wilejką z w nocy z 2 na 3 stycznia 1919 roku. Zob. B. Skaradzyński, *Sąd Boży*, Warszawa 2001, s. 30-31. Norman Davies pisał: „Nie da się (...) wytłumaczyć, dlaczego w 1920 roku dwa wyczerpane narody zdecydowały się stoczyć regularną wojnę, jeśli nie weźmie się pod uwagę wielu starć, które miały miejsce w roku poprzednim. Dramatyczne wypadki roku 1920 stanowią ogniwo łańcucha wydarzeń zapoczątkowanych bez rozgłosu 14 lutego 1919 roku w Berezie Kartuskiej na Białorusi.” N. Davies, *Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda*, przeł. A. Pawelec, Kraków 2006, s. 35. Nowsze publikacje, jak praca Andrzeja Chwalby, upatrują początku wojny polsko-bolszewickiej już jesienią 1918 roku, gdy w głębi Rosji doszło do walk pomiędzy Armią Czerwoną a 4 Dywizją Strzelców Polskich podległej Armii Polskiej we Francji i gen. Józefowi Hallerowi. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020, s.13. Andrzej Nowak podaje datę z samego początku 1919 roku, to jest 1 stycznia. Zob. A. Nowak, *Kłęska imperium zła. Rok 1920*, Kraków 2020 s. 43.

⁵ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, tłum. L. Staff, Warszawa 1907.

⁶ M. Heidegger, *List o humanizmie*, tłum. J. Tischner, w: tegoż, *Budować, mieszkać myśleć. Eseje wybrane*, Warszawa 1977.

⁷ R. Barthes, *Śmierć autora*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1999, nr 1/2 (54/55), s. 247-251.

⁸ M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, Gdańsk 2006.

Lyotard deklaruje koniec metanarracji, opowieści o rzeczywistości przeistoczonych w pojęcia pisane wielką literą⁹, zaś Jean Baudrillard, poprzez koncepcję symulaków, zwraca uwagę na utratę sensu w procesie masowej replikacji znaków, obrazów i idei¹⁰. Historia końca zapoczątkowana przez Nietzschego i kontynuowana przez filozofów funeralnych zawiera w sobie pytanie: dlaczego pomimo trwania myślenia o kresie, koniec nie nadchodzi¹¹? Kwestia ta nurtowała francuskiego filozofa Jacquesa Derridę, który doszedł do wniosku, że skoro struktura prawdy ma apokaliptyczny charakter – polega przecież na obietnicy odsłonięcia – to myśliciele końca zawsze będą w nią uwikłani. W opublikowanej w 1993 roku książce *Widma Marksa*, wchodzi w polemikę z Francisem Fukuyamą, interpretującym historię teleologicznie jako zmierzanie do kresu, którym jest – jego zdaniem – demokracja liberalna. Jednak obwieszczenie przez amerykańskiego politologa dobrej nowiny, jakoby wraz z upadkiem “imperium zła”¹² nastąpiła śmierć marksizmu, budzi sprzeciw Derridy, który formułuje teorię widmontologii i wprowadza pojęcie widma¹³, tłumacząc, że duch doktryny może w każdej chwili powrócić, nie tylko jako historyczne echo, lecz także jako etyczne i polityczne wezwanie do rozpoznania i naprawienia niesprawiedliwości, które rozspajają teraźniejszość¹⁴. Zdaniem filozofa, sfera widm rozpościera się w przestrzeni zawieszanej pomiędzy życiem a śmiercią, co oddziałuje na ich status ontologiczny: nie są one ani w pełni obecne, ani w pełni teraźniejsze, ale mają bezpośredni wpływ na czas i przestrzeń zamieszkałe przez ludzi, których ustawicznie nadchodzą¹⁵.

Jak podkreśla Marzec, zmiany, które dokonały się w obrębie ontologii w XX wieku, wypaczyły ją do tego stopnia, że zatraciła swoją pierwotną formę i zdewaluowało się elementarne dla niej pojęcie obecności¹⁶. Wprowadzenie więc przez Derridę kategorii widma diametralnie zmieniło metafizykę końca XX wieku¹⁷, zaś widmontologia stała się nie tylko teorią filozoficzną, ale i praktyką artystyczną; ponadto może służyć za narzędzie do interpretowania rzeczywistości, również tej fikcyjnej. W niniejszej rozprawie stanowić będzie metodologię badawczą, której objaśnieniom poświęcony jest rozdział zatytułowany *L’Education liminale*, w odniesieniu do pojęcia heterodydaktyki stosowanego przez Derridę do

⁹ J. F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.

¹⁰ J. Baudrillard, *Precesja Symulaków*, tłum. T. Komendant, w: *Postmodernizm: Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 175-189.

¹¹ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 24-30.

¹² R. Regan, *Moja wizja Ameryki. Najważniejsze przemówienia 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych*, tłum. P. Włodarski, Warszawa 2004.

¹³ Tamże, s. 30-63.

¹⁴ J. Derrida, *Widma Marksa*, tłum. T. Załuski, Warszawa 2016, s. 48-49.

¹⁵ A. Lipszyc, *Gradiwa non vixit albo życie z duchami*, „Teksty Drugie”, 2017, nr 4, s. 167.

¹⁶ Tamże, s. 14.

¹⁷ Tamże, s. 13.

opisu procesu nauki na granicy życia i śmierci¹⁸. Ponieważ autor pojęcia sam używa widmontologii do odczytania tekstu literackiego – *Hamleta* Williama Shakespeare’a – cytaty z tego kanonicznego dramatu wydzielają poszczególne części rozważań, poświęconych metodologii. *Enter Ghost* wprowadza pojęcie widma i widmontologii, *Re-enter Ghost*¹⁹ uzasadnia ich zastosowanie w literaturoznawstwie, zaś *The time is out of joint*²⁰ stanowi próbę ujęcia teorii Derridy w model temporalny. Dla zachowania porządku tytuły podrozdziałów zostały przeniesione także do części praktycznej rozprawy, do fragmentów skupiających się na analizie widmontologicznej pozycji z zakresu literatury podmiotu.

Rozdział kolejny poświęcono próbie przyłożenia widmontologii do zagadnienia genologicznego, jakim jest podział zjawisk pokrewnych utopii. Wśród polskich badaczy nie ma bowiem zgody w kwestii stosowania terminów antyutopia i dystopia. Tradycyjna literaturoznawcza klasyfikacja uznaje, że w rozróżnieniu dzieł przeciwstawiających się programowi utopii granica przebiega na linii potencjalności. Utopia jest wizją będącą wynikiem rozczarowania rzeczywistością, propozycją jej naprawy. Antyutopia, stanowiąc krytykę tej wizji, z konieczności odwołuje się bezpośrednio do niej. Jest więc utopia pojęciem pierwotnym i nadrzędnym dla swojej antytezy, niejako konstytuuje jej istnienie. Dystopia zaś jest krytyką rzeczywistości, swoją fabułę opiera na negatywnych konsekwencjach obserwowanych współcześnie, konkretnych zjawisk: jest pesymistyczną projekcją niepokojącego rozwoju systemów polityczno-społecznych. Kreacja taka jest niezależna od utopii, stanowi prognozę, przestrożę, realną groźbę²¹. Jednak ujęcie skupione na światotwórstwie allotopii pozwala podzielić opisywane w literaturze światy na wizje pozytywne (utopijne) i (negatywne) dystopijne, tym samym całkowicie negując istnienie antyutopii. Rozdział trzeci przybliży przebieg terminologicznego sporu na gruncie polskiego literaturoznawstwa i przedstawia nowe stanowisko, klasyfikujące antyutopię jako gatunek widmowy. Fragment ten wraz z rozdziałem drugim stanowi część teoretyczną rozprawy.

W obu ujęciach wszystkie analizowane w toku wywodu teksty literackie można sklasyfikować jako dystopijne. Podstawą dla takiego rozpoznania są następujące cechy, których zestawienie wraz z odniesieniami do elementów świata przedstawionego poszczególnych dzieł znajduje się w *Aneksie 3*. Są to:

¹⁸ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 11.

¹⁹ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 11.

²⁰ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 53.

²¹ A. Niewiadowski, *Dystopia*, hasło w: *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, A. Nieiadowski, A. Smuszkiewicz, Poznań 1990, s. 263.

- negatywna waloryzacja, przedstawienie „nie-miejsca”, świata pełnego problemów i niesprawiedliwości²²,
- nakodajmonistyczna teleologia, pozorne dążenie do doskonałości, które w rzeczywistości prowadzi do pogłębiania niedoskonałości²³,
- iluzja szczęścia – celem władzy nie jest prawdziwe szczęście, lecz uczynienie powszechnej szczęśliwości gwarancją porządku społecznego²⁴,
- służebność ramy fabularnej wobec topotezji. Fabuła podporządkowana opisowi miejsca, ontogenezy świata, topografii, nauki, filozofii, religii, historii, sztuki, polityki i stratyfikacji społecznej²⁵,
- krytyka idealnego porządku świata, ośmieszenie eutopii, funkcja dekonstrukcyjna²⁶,
- kompozycja czasoprzestrzenna wyrażająca się w dwóch opozycjach: pozytywna przeszłość – czarna teraźniejszość i przestrzeń „zła” zamknięta – przestrzeń „dobra”, otwarta²⁷,
- społeczeństwo zamknięte i hermetyczne, które żywi lęk, wrogość lub wstręt wobec świata zewnętrznego, często pozostając z nim w stanie permanentnej wojny. Brak dobrowolnej samoizolacji, jak w przypadku utopii²⁸,
- sztywna stratyfikacja społeczna, gdzie przynależność do danej klasy, warstwy czy kasty jest ściśle zdefiniowana i nie ma możliwości awansu²⁹,
- socjostaza, społeczeństwo zamknięte w przestrzeni urbanistycznej, ruch oporu znajduje się na peryferiach poza miastem³⁰.
- autorytarne lub totalitarne rządy, które sprawują kontrolę nad społeczeństwem, często pod pozorem idei demokratycznych. Propaganda państwowa i system edukacji zmuszają obywateli do wielbienia państwa i rządu³¹,

²² Maj K. M., *Światy władców logosu. O dystopii w narracjach literackich*, w: *Fantastyka a realizm*, red. W. Biegluk-Leś i in., Białystok 2019, s. 118.

²³ K. M. Maj, *Eutopie i dystopie. Typologia narracji utopijnych z perspektywy filozoficzno-literackiej*, „Ruch Literacki” 2014, z. 2 (323), s. 172-173.

²⁴ J. Czaplińska, *Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastyka naukowa*, Szczecin 2001, s. 30.

²⁵ K. M. Maj, *Allotopie. Topografia światów fikcjonalnych*, Kraków 2015, s. 28.

²⁶ M. Głazewski, *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny”, 2010, nr 1, s. 33.

²⁷ J. Czaplińska, *Dziedzictwo robota...*, s. 30.

²⁸ M. Głazewski, *Dystopia albo...*, s. 37.

²⁹ Tamże

³⁰ K. M. Maj, *Eutopie i dystopie...*, z. 2 (323), s. 169.

³¹ M. Głazewski, *Dystopia albo...*, s. 37

- dehumanizacja i depersonalizacja człowieka, wyrażająca się w nadaniu ludziom numerów, zaś ich indywidualność i własne przekonania są tłumione³²,
- kult jednostki³³, narzucenie autorytetu „władcy logosu”, który sprawuje autorytarną i opresyjną kontrolę nad społeczeństwem³⁴,
- ewolucja psychologiczna bohatera, który przechodzi od aprobaty otaczającego go świata do buntu i odkrycia mechanizmów tym światem rządzących³⁵. Dociekania postaci kończą się jego osobistą porażką³⁶,
- jasny podział postaci drugoplanowych i epizodycznych na buntowników wobec porządku społecznego i postaci poddające się jego prawom³⁷,
- ograniczona wiedza narratora, który prezentuje świat poprzez pryzmat jednostkowych doznań postaci, stosując narrację pierwszoosobową lub personalną³⁸, sprzyjając angażowaniu się czytelnika i rozumieniu emocjonalnych przeżyć innych³⁹
- akcja, oparta na motywie śledztwa, zbliżona do schematu powieści detektywistycznej⁴⁰,
- manipulacja społeczna poprzez fałszowanie przeszłości i konstruowanie fikcyjnych sposobów postrzegania rzeczywistości (w tym tzw. kłamstwo założycielskie)⁴¹,
- przerwanie ciągłości tradycji społeczno-kulturowej i dominacja jednej państwowej ideologii czy religii⁴²,
- zaawansowana technologia, która jest kontrolowana przez grupę rządzącą, podczas gdy reszta społeczeństwa używa technologii prymitywniejszej⁴³,
- brak świata przyrody w codziennym życiu społecznym oraz poczucie rozkładu systemów i struktur społecznych⁴⁴,

³² Tamże, s. 38.

³³ Tamże, s. 37

³⁴ K. M. Maj, *Światy władców logosu...* s. 121.

³⁵ J. Czaplińska, *Dziedzictwo robota...*, s. 30.

³⁶ D. Wojtczak, *Siódmy krąg piekła. Antyutopia w literaturze i filmie*, Poznań 1994, s. 98

³⁷ Tamże, s. 62.

³⁸ Tamże, s. 98

³⁹ A. Łebkowska, *Empatia i stereotyp w prozie współczesnej – wzajemne uwikłania*, „Ruch Literacki” 2003, z. 1, s. 61-76.

⁴⁰ Tamże, s. 98

⁴¹ K. M. Maj, *Eutopie i dystopie...*, s. 66-68

⁴² M. Głazewski, *Dystopia albo...*, s. 39.

⁴³ Tamże

⁴⁴ Tamże, s. 40.

- kontrola nad aktywnością ekonomiczną przez państwo lub prywatne korporacje, które mogą ze sobą rywalizować w sposób fikcyjny⁴⁵,
- „opium dla mas”, czyli stosowanie środków, mających na celu odwracanie uwagi od realnych problemów i dawanie złudnego pocieszenia, będących formą kontroli społeczeństwa⁴⁶,
- funkcjonowanie grupy ludzi poza całkowitą kontrolą państwa, w której zbuntowany protagonista pokłada nadzieję⁴⁷,
- nierozwiązywalność problemów dystopijnych; działania opozycji nie przynoszą zmian, a protagonista może stać się konformistą⁴⁸,
- destrukcja dystopii może nastąpić poprzez podjęcie alternatywnych działań, ucieczkę, podróż w czasie lub zmianę historii⁴⁹;

W granicach zdekonstruowanej przez Derridę ontologii mieści się pytanie o status i miejsce człowieka w otaczającej go czasoprzestrzeni, a także jej zakres i możliwość poznania. Jako istota obdarzona umiejętnością kreatywnego formułowania myśli *homo sapiens* daje wyraz przyrodzonej potrzebie porządkowania percypowanej przestrzeni, jej nazywania i przeobrażania w postrzegalny kształt. Immanuel Kant, którego myśl uważa się za syntezę całej nowożytnej filozofii⁵⁰, twierdził, że to dzięki możliwości transformacji zasad teoretycznych we wrażenia zmysłowe ludzie są w stanie skonstruować własną wizję świata⁵¹. Bez wątpienia taką autorską projekcją czasu i przestrzeni stanowią konstrukty tajemniczej, wykluczonej z aspektu cielesności, sfery działalności ludzkiej, którą zwykło się nazywać wyobraźnią. Mimo że o jej wytworach najczęściej mówi się w kontekście braku ich autentyzmu, to wiele teorii zakłada, że każde wrażenie jest jedynie ludzkim wyobrażeniem o obiektywnej rzeczywistości⁵². Choć dzieło literackie – artefakt – uznaje się za artystyczny rezultat twórczości jednostkowej, to ujęcie przywołanego już Baudrillarda⁵³ pozwala przypisać mu status niemal równoznaczny z każdym aktem postrzegania dookolnej rzeczywistości, ponieważ sfera wyobrażeniowa

⁴⁵ Tamże,

⁴⁶ K. M. Maj, *Światy władców...* s. 127.

⁴⁷ M. Głazewski, *Dystopia albo...*, s. 41.

⁴⁸ Tamże, s. 46.

⁴⁹ Tamże, s. 40.

⁵⁰ J. Legowicz, *Zarys historii filozofii. Elementy doksografii*, Warszawa 1983, s. 366.

⁵¹ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. I-II, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1986.

⁵² Por. Tamże; G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego; Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem*, tłum. J. Leszczyński, Warszawa 1956.; P. L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, Warszawa 1983.

⁵³ J. Baudrillard, *Precesja Symulaków...*, s. 175-189.

i rzeczywistość spłotyły się, zdaniem filozofa, w nierozróżnialną całość⁵⁴. Baudrillard podnosi niejako status fikcji literackiej, uznając ją za pretendentkę do miana rzeczywistości – symulakrum⁵⁵. Herman Belting zaś dopatruje się w świadomości człowieka tzw. miejsca obrazów, które porządkuje wewnętrzna historia każdej jednostki⁵⁶. Czasoprzestrzeń składa się więc z miejsc wyobrażonych, bowiem każde z terytoriów geograficznych posiada swój obraz charakterystyczny dla danej kultury lub jednostki, który nakłada się na nie w wyobraźni odbiorcy. Obok miejsc zamieszkiwanych przez ludzi istnieją więc miejsca wyobrażone – utopie, często będące symbolem fantazmatów kulturowych, do których ludzie tęsknią i uciekają⁵⁷.

Zdaniem Baudrillarda nie sposób dotrzeć do rzeczywistości w formie niezapośredniczonej⁵⁸, zaś hiperrzeczywistość, czyli rzeczywistość wyobrażona pretendująca do miana jako takiej, stymulowana jest poprzez sztukę, a zatem wyobraźnia, przysłaniając rzeczywistość faktyczną, stanowi potencjalne zagrożenie, jednocześnie jednak jest szansą na jej uporządkowanie⁵⁹. Literatura, będąca formą sztuki, może więc albo mieć zwodniczą postać mamiącej wizji, do której ludzie uciekają przed rzeczywistością, a więc przybrać kształt klasycznej utopii, albo stanowić jedynie twórcze przekształcenie rzeczywistości, niosące przestrozę lub groźbę jej faktycznego zaadaptowania się do niebezpiecznej wizji. Taką funkcję przyjmują dzieła stojące w kontrze do projekcji utopijnej, a więc należące do gatunku antyutopii oraz dystopii.

W kontekście wspomnianej teorii Beltinga Europa u zarania XX wieku jawi się jako miejsce gęsto spowite paraliżującą mgłą szczególnego obrazu – widma rewolucji, które uległo zmaterializowaniu, przyjmując postać totalitarnego państwa, będącego rezultatem rewolucji bolszewickiej w Rosji. Doświadczenia wyniesione z historycznej rzeczywistości skłaniały wnikliwe umysłowości epoki do niepokoju, który zrodził dzieła literackie będące sumą złowróżbnych antecedenencji i projekcją (niekiedy profetyczną) ich reperkusji. Wpisanie takiego procesu w porządek temporalny skutkuje uderzającą konstatacją, że zarówno nawracające elementy przeszłości, jak i paraliżujący niepokój o to, co dopiero nadchodzi, determinują teraźniejszość. Wniosek ten zgadza się z myślą Derridy, zakładającego, że świat jest

⁵⁴ J. Jakubowska, *Potęga wyobraźni. Między pesymizmem Baudrillarda a optymizmem Beltinga*, „Estetyka i Krytyka” 15/16 (2/2008-1/2009), s. 58.

⁵⁵ Tamże, s. 59.

⁵⁶ Tamże, s. 60.

⁵⁷ Tamże, s. 61.

⁵⁸ J. Baudrillard, *Precesja Symulakrów...*, s. 175-189

⁵⁹ J. Jakubowska, *Potęga wyobraźni...*, s. 59-62.

nieustannie nawiedzany przez fantomy niespełnionych potencjalności⁶⁰, zaś przyjęcie widmontologii jako perspektywy badawczej rzuca nowe światło na dzieła literackie, które, będąc wytworem ludzkiej wyobraźni, stanowią pewne wyobrażenie rzeczywistości, jej imitację, symulakrum. Perspektywa ta wydaje się szczególnie trafnie współgrać z ontologią dystopii, która, przerzucając most pomiędzy fikcją a prawdopodobieństwem, a otwierając teraźniejszej idei drogę do przyszłości, podobnie jak Derridiańskie widma, zawieszona jest gdzieś pomiędzy dziś i jutrem. Jak pisze Marzec: „Potrzeba więc innego typu naukowca, który nie będzie przeprowadzał metafizycznego dochodzenia esencjalistycznego śledztwa, lecz nauczy się rozmawiać z tym, co znajduje się zawsze w niezdecydowaniu pomiędzy »być albo nie być«”⁶¹.

Potrzeba więc nowych badań, szczególnie, że w początkach XX wieku widmo rewolucji bolszewickiej odcisnęło wyraźne piętno na polskiej literaturze. W niektórych powieściach manifestuje się ono faktem wybrzmiewającym już w samym tytule, jak u Edwarda Ligockiego w *Gdyby pod Radzyminem*⁶² (1927), Teodora Jeske-Choińskiego w powieści *Po czerwonym zwycięstwie* (1909), czy w książce Edmunda Jezierskiego *A gdy komunizm zapanuje. Powieść przyszłości* (1927), który wizję dystopijną rozwija w *Pałę Moskwę* (1930) oraz *Wyspie Lenina. Powieści przyszłości* (1931). W *Buncie* (1924) Władysława Stanisława Reymonta widmo rewolucji przebija spod wizji fantastycznej, w tym alegorycznej, by w niedokończonych projektach *Misterium / Powrót* (1918-1925) przybrać postać totalitarnego państwa bolszewickiego. Wszystkie te kreacje stanowią przypadki nawiedzeń zasługujące na wnikliwą analizę. Autorzy powyższych dzieł dostrzegli i trafnie zdiagnozowali zagrożenie, którego destrukcyjny potencjał zezemplifikowali w postaci realiów świata przedstawionego, formułując tym samym pesymistyczną prognozę rozwoju cywilizacji. Perspektywa widmontologiczna pozwala dogłębnie zbadać odzwierciedlenie niepokoju, jaki rewolucja bolszewicka wywarła na uwrażliwionej (niejako genetycznie, zważywszy na specyfikę polskiej historii XIX w.) i płodnej świadomości polskich literatów u zarania XX wieku.

Stan badań w tym zakresie jest znikomy, żadna z wybranych pozycji nie została do tej pory należycie opracowana choćby pod kątem znamion świadczących o jej przynależności do gatunku dystopii. Niektóre z nich włączone zostały w poczet antyutopii. Do opracowań dzieł antyutopijnych, przełomu XIX i XX w., zaliczyć należy przede wszystkim artykuł Bogdana

⁶⁰ G. Grochowski, *Numer nawiedzony*, „Teksty Drugie”, 2016, nr 2, s. 8.

⁶¹ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 206.

⁶² Nawiązanie do jednego ze starć historycznej Bitwy Warszawskiej.

Mazana (1975)⁶³ piszącego o *Buncie* oraz pracę Justyny Miklaszewskiej *Antyutopia w literaturze Młodej Polski* (1988)⁶⁴. Autorka odnosi się w niej jedynie do powieści Jeske-Choińskiego. W opracowaniu nie pojawia się definicja dystopii, co zrozumiałe, wobec tego względnie nowego pojęcia, a co – niestety – skutkuje niedostatecznym rozumieniem zjawiska. Wszystkie omawiane przez siebie teksty autorka postrzega kontrastowo lub dysonansowo; antyutopię rozumie jako wizję społeczeństwa przeciwną dla wizji utopijnej lub – zapewne z braku poręcznych pojęć oraz metodologicznego instrumentarium – jako tzw. „utopię negatywną”, będącą krytyką utopijnego sposobu myślenia⁶⁵. Również praca Anieli Kowalskiej – *Od Utopii do Antyutopii*⁶⁶ nie wyczerpuje należycie tematu, skupiając się na analizie tekstów wybranych myślicieli i pisarzy. Taki stan rzeczy skłania *per se* do reasumpcji i ponowienia interpretacji. Przede wszystkim jednak dzieła reprezentujące na polskim gruncie gatunek dystopii, nie zostały poddane oglądowi z perspektywy widmontologicznej, a to pozostawia miejsce na szeroko zakrojone rozważania dotyczące zagadnienia. Widmo marksizmu wzywa bowiem swoich „spadkobierców”, domaga się sprawiedliwości, ale ta, jak zauważa Marzec, dostępna jest tylko w formie śladu, obietnicy, postulatu⁶⁷, stanowiąc rodzaj uobecnienia poprzez nieobecność. W przypadku zagrożenia manifestacją ducha bolszewizmu sprawiedliwość przybiera formę groźby. Działaniem, które literaci wobec niej podejmują, jest stworzenie dzieła literackiego, na którego kartach manifestuje się widmo.

Rezultatom ich pracy poświęcona jest część praktyczna rozprawy, składająca się z siedmiu rozdziałów, każdy z nich podzielony jest na podrozdziały. Pierwszy, zatytułowany *Dis-topos*, ma trójdzielną budowę. Rozpoczyna go część poświęcona recepcji dzieła (*Recepcja*), w którym znajduje się także odwołanie do informacji biograficznych – w przypadku autorów mniej znanych, a więc z wyłączeniem Reymonta. Następnie omawiana jest fabuła wraz z najistotniejszymi elementami świata przedstawionego (*Allotopijność...*). Streszczenia tekstów, zwłaszcza tych najbardziej obszernych, uznano za konieczne – bez nich interpretacja powieści staje się nieweryfikowalna. Całość zamyka analiza cech stanowiących o dystopijności wizji (*Dystopijność...*). Omówienie faktologiczne daje podstawę do analizy widmontologicznej. Kolejny podrozdział – *Spectrum viator* – skupia się na wyróżnieniu źródła transferu wyobrażeniowego, wskazuje, czy obserwacje niepokojących aspektów rewolucji

⁶³ B. Mazan, *Antyutopia jako negatywna oraz utajona odmiana utopii*, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1975, nr 31.

⁶⁴ J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Wrocław 1988.

⁶⁵ H. Filipkowska, recenzja książki *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Justyna Miklaszewska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988, „Pamiętnik Literacki” 1990, s. 323.

⁶⁶ A. Kowalska, *Od Utopii do Antyutopii*, Warszawa 1987.

⁶⁷ Tamże, s. 208.

wynikają z osobistego zetknięcia się autora z ideologią bolszewicką, czy zaś twórca miał z nią kontakt jedynie w sposób pośredni. Tym samym, wśród omawianych literatów pozwala wyróżnić kategorię obserwatorów i/lub uczestników. Jednoczesne ukazanie wpływu współczesnych doświadczeń na wizję autorską i podkreślenie faktu jej wariantowości sankcjonuje dystopijność kreacji. Zaproponowane uporządkowanie materiału pozwala na poddanie go rewizji z punktu widzenia założeń widmontologii, wskazanie źródła widma rewolucji oraz sposobu jego manifestacji w świadomości autora. Kolejny podrozdział – *Casus* – obejmuje analizę rezultatu nawiedzenia, manifestującego się w postaci artefaktu, jakim jest dzieło literackie. Przyjmuje on trójdzielną budowę zaczerpniętą z części rozprawy poświęconej metodologii badawczej. Pierwsza z części („*Enter Ghost*”) określa powód manifestacji widma i wskazuje jego skutki, odzwierciedlając schemat:



Rysunek 1. Schemat manifestacji widma bolszewizmu. Opracowanie własne na podstawie: A. Marzec, *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015, s. 208.

Druga część podrozdziału („*Re-enter Ghost*”) stanowi analizę wszystkich widmowych motywów omawianego tekstu, zaś ostatnia („*The time is out of joint*”) jest próbą ujęcia czasu akcji dzieła wobec rzeczywistości jego autora, zawiera podsumowanie dotychczasowych rozważań oraz ich wnioski.

Ostatnią część rozprawy stanowi rozdział końcowy, który syntezyzuje wszystkie rozważania, wskazując na cechy wspólne omawianych tekstów oraz powtarzające się w nich motywy.

2. *L'Education* liminale – widmontologia jako perspektywa badawcza

2.1 „Enter Ghost”⁶⁸

Ponad rok temu zdecydowałem, że będę mówił o „widmach”, używając ich nazwy już w samym tytule tego inauguracyjnego wykładu. „Widma Marksa”, nazwa pospolita i nazwa własna, zostały zatem wydrukowane, były już na plakacie, gdy całkiem niedawno powtórnie przeczytałem *Manifest Partii Komunistycznej*. Przyznaję ze wstydem: nie robiłem tego przez całe dekady – co również powinno o czymś świadczyć. Wiedziałem doskonale, że będzie tam na mnie czekało widmo, i to już od samego początku, od momentu, gdy kurtyna idzie w górę. Tak więc oczywiście odkryłem, a prawdę mówiąc, przypominałem sobie to, co od zawsze musiało nawiedzać moją pamięć – że pierwszym rzeczownikiem *Manifestu*, tym razem występującym w liczbie pojedynczej, jest „widmo”: „Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu”.⁶⁹

Jednym z najważniejszych zwrotów we współczesnej humanistyce jest ten, który przeniósł uwagę wielu dyscyplin na kategorię przestrzeni. Powołał on do życia nowe dyscypliny, takie jak: geografia humanistyczna, antropologia miejsca czy geopoetyka⁷⁰. Konwencjonalne pojęcia „czas i miejsce akcji” uległy przedefiniowaniu. Odtąd to przestrzeń i miejsce stały się ważnymi kategoriami interpretacyjnymi, które na stałe włączone zostały do warsztatu analizy kulturoznawczej.

„Przestrzeń, którą można czymś zająć lub zappełnić” albo „część jakiejś przestrzeni, na której ktoś przebywa, coś się znajduje lub odbywa”, tak autorzy hasła w *Słowniku Języka Polskiego* PWN próbują oddać sens wyrazu: miejsce⁷¹. PWN uznaje miejsce i przestrzeń za pojęcia synonimiczne, jednak warto pamiętać, że geograf Yi-Fu Tuan rozróżnia te dwa pojęcia, uznając miejsce za statyczne, kojarzone z bezpieczeństwem i stabilnością, zaś przestrzeń za formę bardziej abstrakcyjną, związaną z ruchem, konotującą otwartość, wielkość, ale także grozę. Jednocześnie autor zwraca uwagę, że poprzez kojarzenie miejsca z pauzą, każde zatrzymanie w ruchu umożliwia przekształcenie położenia w miejsce⁷². Czy istnieje jednak

⁶⁸ W. Shakespeare, *The Tragedy of Hamlet, Prince of Denmark*, Londyn 1899, s. 5.

⁶⁹ J. Derrida, *Widma Marksa*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016, s. 20.

⁷⁰ E. Rybicka, Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 21-23.

⁷¹ Definicja słowa *miejsce* w Słowniku Języka Polskiego PWN <https://sjp.pwn.pl/sjp/2482896> (dostęp 25.01.2022).

⁷² Y. Tuan, *Miejsce i przestrzeń*, Warszawa 1987, s. 16.

miejsce pozbawione czasu? Czy istnieje czas poza jakąkolwiek przestrzenią? Odpowiedź na pytania natury ontologicznej przynosi fizyka⁷³. Żyjemy bowiem, choć nie sposób sobie to zwizualizować, w czterowymiarowym świecie zwanym czasoprzestrzenią. Termin: czasoprzestrzeń zawdzięczamy Hermanowi Minkowskiemu, który wprowadzając tę formalną kategorię, nadał teorii względności Alberta Einsteina postać geometryczną⁷⁴. Tym samym trójwymiarowa przestrzeń zyskała czwarty wymiar – czas, zaś punkty tego czterowymiarowego bytu Minkowski nazwał zdarzeniami⁷⁵. Przyjmijmy więc, że czasoprzestrzeń obiektywnie istnieje. Istnieje także w naszym uproszczonym wyobrażeniu: wspominając, nie podróżujemy przecież w czasie, a jedynie przywołujemy fantazmat dawno już nieaktualnego obrazu tego konkretnego wycinka czasoprzestrzeni. Jakub Momro pisze: „Historia jest tylko powidokiem takiej formy przestrzeni, w której (...) zostają sparaliżowane wszelkie działania jednostek. Światem rządzi przestrzenna ciągłość, wymuszająca na podmiotach działania odbywające się według ustalonych choreograficznych partytur: to nieme wykonywanie gestów pod nieobecność aktorów wypowiadających swoje kwestie⁷⁶”.

Takie rozumienie historii wpisuje się w koncepcję realizmu ontologicznego, który Ethan Kleinberg w swojej książce *Haunting history. For a Deconstructive Approach to the Past* rozumie przez zaangażowanie w historię pojmowaną jako przedsięwzięcie dotyczące zdarzeń przypisanych do określonego miejsca w przestrzeni i czasie, które z zasady są obserwowalne i właśnie dlatego uważane są za stałe i niezmiennie⁷⁷. Definicja ta ma dwa warianty: mocny, który zakłada, że przeszłość istnieje i możemy mieć do niej pełny dostęp oraz słaby, oparty na twierdzeniu, że przeszłość posiada rzeczywistość ontologiczną, do której z naszej pozycji w teraźniejszości możemy podejść jedynie w sposób ograniczony i niekompletny, a zatem z epistemologiczną niepewnością co do tego, co jest ontologicznie pewne⁷⁸. Kleinberg skupia

⁷³ Być może nie powinno nas to dziwić, w końcu już Charles Percy Snow zadał pytanie powtórzone przez Michała Hellera: czy fizyka jest nauką humanistyczną? Drugi z ich postawił nawet tezę: „Fizyka, uprawiana przez fizyków-artystów, jest nauką humanistyczną. Teza ta nie jest trywialna. Wymaga ona pokazania, że istnieją fizycy, którzy uprawiają fizykę w sposób artystyczny i że fizyka ma takie cechy, które upoważniają- przynajmniej w pewnych warunkach (właśnie wtedy, gdy uprawiają ją fizycy-artyści) - do nazwania jej nauką humanistyczną.” M. Heller, *Czy fizyka jest nauką humanistyczną?*, Tarnów 1998, s. 21-23.

⁷⁴ H. Minkowski, *Raum und Zeit*, „Jahresbericht der Deutschen Mathematiker-Vereinigung” 1909, nr 18, s. 75-88.

⁷⁵ J. Barbour, *Koniec czasu, Nowa rewolucja w fizyce*, tłum. T. Lanczewski, Kraków 2018, s. 227

⁷⁶ J. Momro, *Widmontologie nowoczesności. Genezy*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2014, 30-31.

⁷⁷ E. Kleinberg, *Haunting history. For a Deconstructive Approach to the Past*, Stanford California 2017, s.7. „I define ontological realism as a commitment to history as an endeavor concerned with events assigned to a specific location in space and time that are in principle observable and as such are regarded as fixed and immutable.”

⁷⁸ Tamże, s. 7-8. „The stronger variant adheres to the position that there is a past and we can have full access to it or perspective and incompletely from our position in the present and thus with epistemological uncertainty about that which is ontologically certain.”

się na wariancie słabym, uznawanym przez większość historyków, podkreślając jednak, że zawsze w sposób utajony działa w nim wariant mocny⁷⁹.

Ten determinizm paraliżujący w powidoku historycznej przestrzeni działania jednostek, o którym pisze Momro, można rozumieć właśnie jako ograniczoną formę kontaktu aktywnych podmiotów terażniejszości z biernymi odpowiednikami z przeszłości. Badacz przypomina, że Gilles Deleuze dokonuje rozróżnienia czasu na formę aprioryczną i empiryczną, statyczne ujęcie, przypominające kadr oraz ciąg zdarzeń układających się w serię, w której każdemu przesunięciu przypada jakieś powtórzenie⁸⁰.

Teraźniejszość ulega więc ciągłemu wpływowi przeszłości. Jak podkreśla Kleinberg: „Błąd realizmu ontologicznego polega na tym, że nie dostrzega on ograniczeń naszych własnych horyzontów historycznych, stopnia, w jakim nasza osobista perspektywa jest zdeterminowana i ukierunkowana przez naszą przeszłość”⁸¹. A więc naszemu bytowaniu w terażniejszości nieustająco coś zagraża, coś, co może naruszać naszą percepcję, wpływać na nią, a nawet ją kształtować. Implikacją słabej definicji realizmu ontologicznego jest fakt, że kontakt pomiędzy tym, co obecne, a tym, co minione nie musi wcale być jednostronny. Autor *Haunting history* stawia pytanie: co zatem utrzymuje ontologiczną pewność przeszłego wydarzenia, skoro opowiadając o nim pod uwagę bierzemy możliwość epistemologicznej niepewności⁸²? Jak dowodzi Kleinberg sama przeszłość nie ma właściwości ontologicznych, jeśli zaś jest inaczej, to jest to rodzaj jakiejś ukrytej ontologii. Przeszłe wydarzenie po prostu nie może być obecne. Jego każdorazowe ponowne pojawienie się traktować należy jak przedwczesną wizytę widma⁸³. Czy wolno nam zatem mówić o ontologii przeszłości, czy może raczej ontologii widmowej, a więc widmontologii przeszłości⁸⁴?

Twórcą koncepcji widmontologii jest Jacques Derrida. W *Widmach Marksa* wprowadził kategorię „nie-współczesności żywej terażniejszości”, zwracając uwagę, że tzw.

⁷⁹ Tamże, s. 8. „This latter, weaker variant, I argue, is the position that most conventional historians hold, but I also want to suggest that the stronger version is always at work unannounced in the weaker one.”

⁸⁰ J. Momro, *Widmontologie nowoczesności...*, s. 67.

⁸¹⁸¹E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 8. „The error of ontological realism is that it fails to recognize the limitations of our own historical horizons, the extent to which our personal perspective is determined and directed by our past.”

⁸² Tamże. „But what holds the ontological certainty of the past event given the possibility of epistemological uncertainty in recounting that event?”

⁸³ Przed publikacją *Widm Marksa* widmo rozumiano jako rodzaj obecności „zjawisk nadprzyrodzonych, sprzecznych z empirią, które niespodziewanie wdzierają się do codzienności, burzą stabilną (zdawałoby się) rzeczywistość, wywołując atmosferę grozy i przerażenia” charakterystyczna dla opowiadań niesamowitych. Zob. S. Wysłouch, *Anatomia widma*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1977, nr 2 (32), s. 136.

⁸⁴⁸⁴E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 8. „But the past itself has no ontological properties, or if it does, it has a latent ontology; thus, the past event cannot be made present. Any reappearance is the untimely visitation of a ghost. This leads to a more troubling question about the category of ontology itself and specifically the ontology or hauntology of the past.”

„żywa terażniejszość”, a więc „tu i teraz” z perspektywy żyjącego człowieka, ulega nieustającemu rozspajaniu⁸⁵ (*disjoindre*). Innymi słowy: coś nieustannie rozsadza pozornie spójną terażniejszość.

(...) sprawiedliwość unosi życie poza życie obecne i terażniejsze lub poza jego rzeczywiste bycie-tu, poza jego empiryczną lub ontologiczną rzeczywistość: nie ku śmierci, ale ku prze-życiu, to znaczy ku śladowi, którego śladami i śladami śladów byłyby życie i śmierć, ku życiu po życiu, którego możliwość z góry rozspajałaby i rozregulowałaby tożsamość ze sobą żywej terażniejszości oraz wszelkiej rzeczywistości. Istnieje zatem jakiś duch. Duchy. I trzeba się z nimi liczyć⁸⁶.

Autor *Widmontologii nowoczesności* zwraca zaś uwagę, że doświadczenie czasu jest cechą właściwą „ludzkiej historyczności, rodzajem temporalnego napięcia między przeszłością a światem wyobrażonym, między nihilistycznym pragnieniem zatopienia się w pozornie obiektywnym czasie minionym a nadzieją wpisaną w projekt niekończącego się postępu”⁸⁷.

Część badaczy⁸⁸, w przeciwieństwie do konwencjonalnych historyków⁸⁹, nie nadaje przeszłym zdarzeniom postaci ontologicznej rzeczywistości, a więc stałego i trwałego obiektu o fizycznym statusie, lecz wierzy, że ontologiczne właściwości przeszłego wydarzenia są konstruowane przez historyka dopiero w terażniejszości⁹⁰. W kwestii ontologii przeszłości Kleinberg nie opowiada się ani za realizmem, ani za konstruktywizmem, lecz proponuje podejście dekonstrukcyjne, będące próbą otwarcia się na teorię widmontologii Derridy⁹¹.

⁸⁵ Słowo to jest okazjonalizmem użytym przez polskiego autora przekładu *Widm Marksa* – Tomasza Załuskiego. Zob. J. Derrida, dz. cyt., s. 16. W oryginale zdanie, w którym pojawia się ten wyraz, brzmi: „Mais l'irréfutable suppose lui-même que cette justice porte la vie au-delà de la vie présente ou de son être-là effectif, de son effectivité empirique ou ontologique : non pas vers la mort mais vers une sur-vie, à savoir une trace dont la vie et la mort ne seraient elles-mêmes que des traces et des traces de traces, une survie dont la possibilité vient d'avance disjoindre ou désajuster l'identité à soi du présent vivant comme de toute effectivité.” J. Derrida, *Spectres de Marx*, Paryż 1993, s. 18.

⁸⁶ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 16.

⁸⁷ J. Momro, dz. cyt., s. 60.

⁸⁸ Wspomniany Kleinberg nie zalicza się do tego grona, choć do kategorii obecności podchodzi z głębokim dystansem. E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 9. „Here I want to make clear that I am not advocating for an understanding of history or the past as constructed whole cloth by the historian in the present.”

⁸⁹ W perspektywie konstruktywistycznej wiedza o rzeczywistości (w tym więc i rzeczywistości historycznej) nie powstaje w sposób obiektywny, ale jest konstruowana społecznie. Zob. J. Kostyszak, *Konstruktywizm jako metodologia badań współczesności*, „Zeszyty Naukowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Zielonej Górze” 2019, z. 10, s. 110.

⁹⁰ E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 8-9. „his disjunction or disruption at the core of “history” exposes the ways that origins and grounds are always posited to determine the beginning from the point of view of the end, thus smuggling both a teleology and rigidity into the account. Conventional historians give the past event the ontological reality of a fixed and permanent object silently replacing the spectral status with a fleshly one, but the ontological properties of the past event are constructed by the historian in the present.”

⁹¹ Tamże, s. 10. „Instead, I look to Derrida to engage with and make explicit the perturbations that the past returned convokes.”

Aby w pełni zrozumieć koncepcję francuskiego filozofa, konieczne jest szczegółowe zbadanie dwóch używanych przez niego terminów: sprawiedliwość i życie. Od drugiego z nich należałoby zacząć rozważania nad tekstem *Widm Marksa*. W swojej istocie empirycznej, życie jest zbiorem pewnych doświadczeń i wspomnień, natomiast życie w sensie ontologicznym, możemy rozumieć jako konkretne istnienie, somatyczny organizm obdarzony zdolnością myślenia. Tak rozumiane pojęcie życia, zdaniem Derridy, zostaje wyniesione poza te określone ramy poznawcze. Oczywiście przeciw wagą dla życia, przede wszystkim w sensie symbolicznym, ale także biologicznym, jest śmierć. Ta antagonistyczna konotacja niemal nasuwa się sama. Jednak przeniesienie, o którym pisze autor, nie następuje do kategorii śmierci, ale tak zwanego prze-życia (*sur-vie*), czyli przetrwania, nazwanego przez Derridę śladem⁹², którego śladem podążają życie i śmierć. W opozycji do realizmu ontologicznego, uznającego historię za niezmienną i możliwą do odzyskania, filozof powtórnie definiuje więc słowo „historia”, czy wręcz – jak pisze Kleinberg – okupuje je, aby na nowo przypisać mu siłę i stworzyć inną koncepcję lub łańcuch pojęciowy historii. Ta warstwowa koncepcja opiera się właśnie na pojęciach powtórzenia i śladu⁹³.

Aby wyjaśnić myśl filozofa, należy przyjrzeć się bliżej określeniu *sur-vie*. Słowo *survie* oznacza przetrwanie, dosłownie prze-życie, składa się bowiem z prefiku *sur*-⁹⁴ oraz rzeczownika *vie*. Odczytywane w ten sposób *sur-vie* w tłumaczeniu na język polski pozwala stworzyć następujące neosemantyzmy i neologizmy: *po-życie*, *nad-życie*, *w-życie*, *za-życie*, *wśród-życie*, *około-życie*⁹⁵. Ten ciąg śladów przypomina zwielokrotnione lustrzane odbicia życia i śmierci. To te replikacje przenoszą życie, nie ku ostatecznemu końcowi, ale ku „życiu po życiu”. Sama możliwość jego istnienia rozsądza tożsamość żywej teraźniejszości, czy w ogóle jakiegokolwiek rzeczywistości. Nie następuje bowiem koniec, a jedynie zmiana paradygmatu. Jeżeli życie porzuca swój dotychczasowy biologiczny status, to przechodzi w nową fazę, z innymi, charakterystycznymi dla niej istotami. Autor w ten sposób nie tylko dowodzi istnienia niematerialnego stadium życia, jego duchowej postaci, ale także trwania w nim potencjalności, czegoś, co określa kluczowym mianem widma.

⁹² J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 16.

⁹³ E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 13. „Instead, Derrida looks to reoccupy ‘the word ‘history’ in order to reinscribe its force and in order to produce another concept or conceptual chain of ‘history’: in effect a ‘monumental stratified, contradictory’ history; a history that also implies a new logic of repetition and the trace, for it is difficult to see how there could be history without it.”

⁹⁴ SUR-, élément formant, Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales, Dostępny w Internecie: <https://www.cnrtl.fr/definition/sur->

⁹⁵ *Sur* pełni w języku francuskim nie tylko funkcję prefiksu, ale także przyimka, który może oznaczać *po*, *nad*, *w*, *za*, *wśród*, *około*. SUR préposition, Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales, Dostępny w Internecie: <https://www.cnrtl.fr/definition/sur>

Taki sposób myślenia o czasoprzestrzeni i zamieszkujących ją formach Derrida nazywa widmontologią, czyli ontologią widm. Uznaje ją za swoistą scenerię dla końca historii, zwracając przy tym uwagę, że jednostkowość każdego wydarzenia, każdego pierwszego razu, czyni go zarazem ostatnim⁹⁶. Każdorazowe pojawienie się widma jest jednocześnie powtórzeniem: „widmo jest zawsze tym, co powraca. Nie sposób kontrolować jego nadchodzenia i odchodzenia, ponieważ *zaczyna ono od powrotu* (wyróżnienie autora)”⁹⁷. Zdaniem filozofa bycie z widmami to także polityka pamięci, dziedzictwa i pokoleń⁹⁸. A ponieważ źródłem istnienia wszelkiej odpowiedzialności i sprawiedliwości jest zawsze człowiek⁹⁹, to on odpowiada przed widmami, oddając im sprawiedliwość

Żadna sprawiedliwość (...) nie wydaje się możliwa ani nie daje się pomyśleć – poza wszelką żywą terażniejszością, w tym, co rozspaja żywą terażniejszość – bez pewnej zasady odpowiedzialności. Chodzi o odpowiedzialność przed widmami tych, którzy się jeszcze nie narodzili albo już umarli (...) ¹⁰⁰.

Derrida za sprawiedliwość uznaje etykę i politykę, oparte na szacunku do generacji widm, czyli tych, których już lub jeszcze nie ma wśród „obecnie żywych”¹⁰¹. To właśnie ta sprawiedliwość rozsądza sens terażniejszości tu i teraz. Skoro zmusza żyjących do odpowiedzialności, to przecież odpowiedzialność ta, aby istnieć, musi się do kogoś odnosić. Odpowiedzialność wymusza istnienie kogoś, przed kim jest się odpowiedzialnym. To dlatego sprawiedliwość poza żywą terażniejszością może istnieć tylko dzięki tej odpowiedzialności.

Nie żyjemy już w „swoich czasach”, ponieważ przeszłość nieustająco napiera na terażniejszość, a nawet powraca do niej z przyszłości, dzięki nasilającemu się wpływowi stylów *vintage* i *retro*. Rozstrojony czas nawiedzają widma, terażniejszość jest rozspojona, żywa rzeczywistość niewspółczesna ze sobą, stan taki Derrida nazywa widmowością¹⁰². Jak zauważa Marzec:

Dopiero rozszczępienie i połączenie dwóch ząbających się elementów, tworzących jeden sprawnie działający mechanizm, pozwala na wydobywanie heterogeniczności, umożliwia wytworzenie przerwy, szczeliny, w której może pojawić się coś tak słabego jak widmo. Moment nieograniczonej gościnności (wrogości), zrobienia miejsca dla innego, przesunięcia (się) nie jest wcale pozbawiony ryzyka przemocy, lecz wiąże się z przekonaniem, że

⁹⁶ J. Derrida, *Widma Marksa...*, 31.

⁹⁷ Tamże, s. 32.

⁹⁸ Tamże, s. 13.

⁹⁹ Tamże, s. 15.

¹⁰⁰ Tamże, s. 13.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² A. Marzec, *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności, Bęc zmiana*, Warszawa 2015, s. 227-229.

zawłaszczająca inność i podporządkowująca ja sobie siła jedności wydaje się jedną z największych możliwych niesprawiedliwości. To właśnie zwichnięcie, rozsuniecie czasu, niezbędne dla pojawienia się widm, może zostać nazwane oddaniem im sprawiedliwości. Jest gestem umożliwiającym usłyszenie słabych, śladowych głosów, które z punktu widzenia prawa (logicznego, boskiego, naukowego, społecznego etc.) będą zawsze nielegalne, skazane na potępienie i spychane na marginesie niezauważalności¹⁰³.

Wrogościność, o której pisze Marzec, w ujęciu Derridy, jest czymś więcej niż tylko niechęcią czy brakiem gościnności. Jest to stan napięcia, niepokoju i potencjalnej przemocy, który może pojawić się w relacji z gościem. Jest to postawa nieprzyjazna, która w skrajnych przypadkach może przerodzić się w otwartą agresję¹⁰⁴.

Widmontologia pozwala zatem sprawnie poruszać się po przestrzeni uwikłanej w ślady śladów życia i śmierci, odsłaniać ich kolejne warstwy, po to, by wyróżnić żywych odpowiedzialnych i nieobecnych, którzy żądają sprawiedliwości. Czy może, jak chce Deleuze, przedmiot i podmiot powtórzenia¹⁰⁵. Wszelka niegodziwość, nierówność, każdy gwałt i każda zbrodnia żyją w przestrzeni wraz z upływającym czasem, czy wręcz pomimo czasu. Cofnięcie się do tych wydarzeń pozwala odnaleźć źródło ich nieustających nawiedzeń, uczynić zadość widmom i wydobyć je zza marginesu niezauważalności.

2.2 “Re-enter Ghost”¹⁰⁶ – zastosowanie widmontologii w literaturoznawstwie

Koncepcja widm służy Derridzie do dekonstrukcji metafizyki obecności oraz opisu zjawisk słabych, dzięki niej filozof zwraca uwagę na niepogrzebane, ale nadal aktywne i aktualne pozostałości przeszłości oraz zaledwie majaczące na horyzoncie zapowiedzi przyszłości¹⁰⁷. Aby móc przejść do omówienia sposobu pojmowania przez Derridę czasu i przestrzeni, należy najpierw wykazać, w jaki sposób oddziaływanie tego, co minione oraz tego, co dopiero nadchodzi, wpływa na teraźniejszość, w której pisarz konstruuje wizję dystopijną. I przede wszystkim, dlaczego widmontologia ma zastosowanie w badaniach literaturoznawczych dystopii?

Zdaniem Derridy imperatyw „nauczenia się życia”, niemożliwy do spełnienia przez istotę żywą, może być uprawomocniony jedynie poprzez spotkanie ze śmiercią. A ponieważ uczenie się życia jest planem, a więc czymś, co dopiero ma się wydarzyć, to nie może stać się ani na

¹⁰³ Tamże, s. 220.

¹⁰⁴ J. Derrida, *Wrogościność*, przeł. A. Dwulit, katalog wystawy *Wrogościność. Podejmowanie obcych*, Muzeum Sztuki, Łódź 2010, s. 5–23.

¹⁰⁵ J. Momro, *Widmontologie nowoczesności...*, s. 66.

¹⁰⁶ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 11.

¹⁰⁷ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 231.

płaszczyźnie życia, ani na płaszczyźnie śmierci, lecz pomiędzy nimi. Tam zawieszone jest to, co nigdy nie będzie ani obecne, ani teraźniejsze i co nie ma natury ani substancji, ani egzystencji, a więc – jest widmem¹⁰⁸. Jak słusznie konstatuje Marzec: już nie istnieje, ale jeszcze się nawet nie wydarzyło, mogło zaistnieć, lecz nigdy się nie uobecniło¹⁰⁹. Widma pozwalają się ująć w dwie kategorie: już nie i jeszcze nie – oznacza to, że są jednocześnie niepogrzebane i niewydarzone¹¹⁰. Dekonstrukcja, odrzucając binarne pojęcie obecności (jest/nie ma) wykorzystuje dydaktykę do wywoływania duchów, ponieważ tylko dzięki nim i od nich człowiek może uczyć się życia. Ten proces uczenia się na krawędzi życia i śmierci nazywa Derrida heterodydaktyką¹¹¹. Jak zauważa Szymon Wróbel: „Jeśli jednak uczenie się życia pozostaje czymś, co należy dopiero zrobić, to może się ono zdarzyć jedynie pomiędzy życiem i śmiercią. Ani w samym życiu, ani w samej śmierci.”¹¹². W klasycznym ujęciu fabularnym na dystopijnego bohatera czeka śmierć, jego bunt wieńczy klęska, zaś stopniowe odkrywanie prawdy o dookolnej rzeczywistości jest jednocześnie wyczekiwaniem zmiany, nadzieją na odmianę losu i drogą do końca życia¹¹³.

Marzec słusznie zwraca uwagę, że tęsknimy nie tylko za tym, co utraciliśmy, a więc co już się wydarzyło, ale także za tym, co nigdy nie nastąpiło¹¹⁴. Dla zrozumienia perspektywy widmontologicznej konieczne jest zaakceptowanie równorzędnego statusu przeszłości i przyszłości, które potrafią z jednakową mocą napierać na teraźniejszą rzeczywistość i (mówiąc językiem Derridy) rozspajać ją. Oba te przeciwstawne w klasycznym ujęciu teleologicznym pojęcia ciekawie łączy Marzec wykorzystując do opisu widm metaforę obsolety – obumarłej ciąży, utraconej przyszłości, martwoty połączonej z nadzieją¹¹⁵. Pokładamy wiarę w coś nieuobecnionego, odczuwamy nostalgię za jakąś niespełnioną jeszcze wersją lepszej rzeczywistości. Z kolei Svetlana Boym pisze o zjawisku tzw. nostalgii prospektywnej, z którą mamy do czynienia, gdy sposób, w jaki wyobrażamy sobie przeszłość, kształtuje naszą przyszłość. Czyli to, jak opowiadamy o przeszłości, ma wpływ na naszą

¹⁰⁸ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 12.

¹⁰⁹ A. Marzec, dz. cyt., s. 231.

¹¹⁰ Tamże

¹¹¹ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 11.

¹¹² S. Wróbel, *Dekonstrukcja i jej losy. Zmienne spotkania świata z myślą Jacques'a Derridy*, w: red. Z. Morochojewa, *Konteksty dialogiczności*, Warszawa 2018, s. 70-71.

¹¹³ O schematach w losach bohaterów powieści dystopijnych pisze więcej Michał Głazewski. Bohater w dystopii pełni kluczową rolę, często będąc przewodnikiem czytelnika po mrocznym świecie przedstawionym w utworze. Nie jest to jednak postać idealna, a jego cechy i motywacje są istotne dla zrozumienia istoty gatunku. Zob. M. Głazewski, *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny”, 2010, nr 1, s. 30-51.

¹¹⁴ A. Marzec, dz. cyt., s. 230.

¹¹⁵ Tamże, s. 232.

odpowiedzialność za przyszłe wydarzenia¹¹⁶. Posługiwanie się dziś pojęciem przyszłości Marzec określa mianem jednego z najczęściej popełnianych anachronizmów¹¹⁷, zaś takie niespełnione projekty nazywa obsoletami nowoczesności i choć ma na myśli utopijne marzenia¹¹⁸, to w kategorii obsoletów z całą pewnością mieszczą się także przesyczone pesymizmem wizje dystopijne. Odróżnia je jedynie rodzaj kreacji, która w przypadku dystopii jest na wskroś negatywna, ale nie wyklucza to możliwości odczuwania względem niej swego rodzaju nostalgicznego niepokoju. W przypadku omawianych tekstów jego źródłem są obumarłe, niezaistniałe katastrofy ideologicznego i politycznego triumfu bolszewizmu. Jak dowodzi Marzec: „Niekiedy ciężę nazywa się byciem przy nadziei, jest to pewien czas wyczekiwania na uobecnienie, zaistnienie i powołanie do życia naszych własnych projektów, marzeń oraz oczekiwań”¹¹⁹. Obsoleta nowoczesności to niespełnione utopijne marzenia lepszego jutra, postępu i wyzwolenia¹²⁰. Dodajmy jednak do koncepcji Marca wariant negatywny: ta sama obsoleta nowoczesności, może być obawą niespełnionego gorszego jutra, marazmu i zniewolenia przez system¹²¹. Różnica między obsoletą nowoczesności a jej dystopijnym wariantem, nazwijmy go obsoletą anachroniczności¹²², polega na tym, że w drugim przypadku mamy do czynienia z czasem na nieuobecnienie, niezaistnienie i niepowołanie do życia projektów dystopijnych. Czerwone zwycięstwo jest jednym z takich „narodzonych umarłych”, jest niespełnioną apokalipsą¹²³.

Słowo apokalipsa pochodzi z greckiego ἀποκαλύπτω które zaczerpnięto z hebrajskiego, tłumacząc czasownik פָּלַח – *gala* (odsłaniać, obnażać, odkrywać)¹²⁴. *Widma Marksa* są

¹¹⁶ S. Boym, *Nostalgia jako źródło cierpień*, przeł. I. Boruszkowska, „Ruch Literacki” 2019, r. LX, z. 1 (352) s. 101.

¹¹⁷ Tamże, s. 230.

¹¹⁸ A. Marzec, dz. cyt., s. 237.

¹¹⁹ Tamże, s. 326.

¹²⁰ Tamże, s. 237.

¹²¹ Odmianę nostalgii, szerzącą się na całym świecie, a powstałą w Europie będącą pochodną dokonanej przez utopię negacji możliwości quasi-powrotu do wyidealizowanej przez poprzednie pokolenia przeszłości nazywa Zygmunt Bauman *retrotopią*. Zob. Z. Bauman, *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, przeł. K. Lebek, Warszawa 2018.

¹²² Chodzi o anachroniczność pojmowaną jako brak postępu, zastój, czy wręcz uwsteczniczenie się społeczeństw dystopijnych, których ośrodek (często totalitarnej) władzy postuluje krzewienie idei postępu i wszechobecny dobrobyt.

¹²³ Karol Marks w *Manifestie komunistycznym* poddaje krytyce socjalizm utopijny jako rodzaj fantastycznego postrzegania rzeczywistości społecznej i braku realistycznej oceny sił klasowych. Zob. K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, Gdańsk 2000, s.33. Nie odrzucał go natomiast Włodzimierz Lenin, według którego „socjalizm pierwotny był na początku również socjalizmem utopijnym”. Zob. K. Kuźmich, *Prawo w utopii komunistycznej. Zarys problematyki*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2011, t. 11, nr 4, s. 258.

¹²⁴ A. Marzec, dz. cyt., s. 48.

opowieścią o końcu bez końca¹²⁵ (*es fins et de la fin*¹²⁶), na przykładzie filozofii Marksa Derrida ukazuje w nich stosunek teraźniejszości do przeszłości, udowadnia, że obietnica ukazania wiedzy ostatecznej, w jakiegokolwiek postaci, np. wizji, nie może zostać dotrzymana. Musi przynieść zawód, jest rozczarowująca sama w sobie, skazana na niepowodzenie, jak poszukiwanie obiektywnej prawdy¹²⁷.

Odkrywanie alternatywnej historii w wersji dystopijnej jest właśnie rodzajem objawienia. Taka apokalipsa nigdy nie zostanie spełniona, wizja zaproponowana przez autora ma charakter przestrogi, nie jest zaś obietnicą ziszczenia się zapowiedzianych wydarzeń. Jej sensem jest samo ostrzeżenie – projekcja – wynikające z alternatywności wobec rzeczywistości historycznej. W apokaliptycznej wizji dystopijnej nigdy nie chodzi o gwarancję, istotne jest w niej jedynie samo prawdopodobieństwo, potencja, groźba, która tkwi w aktualnym załączku przyszłych wydarzeń. Według Derridy Prawda może nadejść i objawić się nam jedynie jako katastrofa, czyli absolutne zagrożenie dla egzystencji. To dlatego zwraca się do apokalipsy, aby jeszcze nie nadchodziła i aby nie spełniła się obietnica metafizyki.¹²⁸

Jako postać paradygmatyczną dla widmontologii Derrida wybiera *Hamleta* Williama Shakespeare'a. Jak tłumaczy Marzec, status ontologiczny tego bohatera nie jest jednoznaczny, ponieważ istnienie Hamleta uzależnione jest od wyobraźni czytelnika, a więc postać ta jednocześnie istnieje i nie istnieje. Oczywiście mówimy tu nie o empirycznym istnieniu w świecie rzeczywistym, lecz o istnieniu zrelatywizowanym do tekstu i procesu interpretacji cech i działań bohatera w ramach świata fikcyjnego¹²⁹. Z punktu widzenia ontologii fikcji postrzeganie bohaterów literackich bardziej przypomina konstruowanie znaczenia niż odkrywanie obiektywnie istniejących bytów¹³⁰. Hamlet jest więc i jednocześnie go nie ma w zależności od konstruowania jego istnienia w procesie hermeneutycznym. Podobnie, gdy rozmawia z widmem trwa w zawieszeniu pomiędzy życiem a śmiercią. Hamlet nigdy nie jest

¹²⁵ J. Derrida, *Of an Apocalyptic Tone Recently Adopted in Philosophy*, tłum. J. P. Leavey, w: "Oxford Literary Review", Vol. 6 (2), 1984, s. 35. Cyt. za A. Marzec, *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015, s. 48.

¹²⁵ Tamże, s. 49.

¹²⁶ J. Derrida, *D'un ton apocalyptique adopté naguère en philosophie*, Paris 1983, s. 58.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Tamże, s. 56.

¹²⁹ Takie rozumienie ontologii Hamleta wpisuje się w ujęcie krytyczno-literackie, reprezentowane przez badaczy takich, jak Peter Jones i Ronald Dworkin, Zgodnie z logiczną koncepcją Davida Lewisa Hamlet „istnieje” w takim sensie, że jego istnienie możliwe jest w świecie przedstawionym dramatu Shakespearea. Por. Koncepcja P. Lamparque, *Rozumowanie na temat prawdy w fikcji*, w: *Ontologia fikcji*, J. Pańniczek red., Warszawa 1991, s. 203.

¹³⁰ Tamże, s. 200-203.

jednoznaczny, obecny lub nie. Słynny cytat „być albo nie być; oto jest pytanie”¹³¹ nabiera w tym kontekście znaczenia pierwszego samoświadomego (własnej metafizycznej nieokreśloności) manifestu literatury. Filozof wybiera Hamleta przede wszystkim ze względu na jego szczególną umiejętność rozmawiania z widmami, ale również dlatego, że dramat Shakespeare’a pozwala się poddać dekonstrukcyjnemu odczytaniu jako opowieść o spadkobiercach, o egzystencji rozumianej jako dziedziczenie po przodkach¹³².

Koncepcja Derridy jest przydatna wszędzie tam, gdzie przeszłość napierająca na teraźniejszość rodzi autorską wizję przyszłości epatującą postępem i wyzwoleniem, ale także wszędzie tam, gdzie to przyszłość rozspaja żywą teraźniejszość, czego wyrazem staje się negatywna kreacja literacka zniewolonego świata. Właśnie dlatego wdmontologia aplikuje się znakomicie do badań literaturoznawczych, zwłaszcza w przypadku gatunków literackich pokrewnych utopii, takich jak dystopia. Pisarz, podobnie jak historyk w koncepcji Kleinberga, wpisującej się w narratywizm Haydena White’a¹³³, konstruuje ontologiczne właściwości (w tym wypadku fikcyjnego) wydarzenia dopiero w teraźniejszości¹³⁴.

W tym miejscu warto powrócić do postawionego przez Kleinberga pytania: co utrzymuje ontologiczną pewność przeszłego wydarzenia, skoro opowiadając o nim bierzemy pod uwagę możliwość epistemologicznej niepewności¹³⁵? Odwróćmy je i zapytajmy: co utrzymuje ontologiczną pewność przyszłego wydarzenia, skoro opowiadając o nim pod uwagę bierzemy możliwość epistemologicznej niepewności? Te dwa pytania są równoprawne i aby udzielić na nie odpowiedzi, należy skorzystać z konsekwencji drugiego obok przestrzennego niezwykle istotnego zwrotu w nauce – zwrotu językowego, któremu Kleinberg poświęca w *Haunting history...* miejsce już w rozdziale pierwszym¹³⁶. Skupmy się zatem na języku *Widm Marksa* i przekonajmy się o nieprzystawalności zarówno języka angielskiego, jak i polskiego, do sensu, który Derrida ujawnia w neologizmie *hontologie*¹³⁷. Jedynie bowiem w języku francuskim słowa *ontologie* i *hontologie* brzmią identycznie, ponieważ *h* jest nieme.

¹³¹ W. Shakespeare, *Tragiczna historia Hamleta, księcia Danii*, tłum. M. Słomczyński, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2004, s. 75.

¹³² A. Marzec, dz. cyt., s. 203-209.

¹³³ Narratywizm historyczny zakłada, że historia nie jest obiektywnym odzwierciedleniem przeszłości, ale raczej konstrukcją, w której kluczową rolę odgrywa sposób opowiadania o wydarzeniach. Zob. K. Gaczol, *Narratywizm historyczny Haydena White’a w badaniach nad historią prawa*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” 2018, vol. 7 (2), s. 89-90.

¹³⁴ E. Kleinberg, *Haunting history...*, s.9.

¹³⁵ Tamże, s. 8. „But what holds the ontological certainty of the past event given the possibility of epistemological uncertainty in recounting that event?”

¹³⁶ Tamże, s. 38-43.

¹³⁷ Język jest istotny dla ontologii, ponieważ to za jego pomocą opisywana jest rzeczywistość. Derrida bada ontologiczne implikacje języka, analizuje jak język tworzy pojęcia i w jaki sposób te pojęcia kształtują nasze myślenie o bycie. Zob. J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 22.25, 36-37, 76-77.

O ile więc w języku angielskim mamy do czynienia z kontaminacją słów *haunting* + *ontology*, = *hauntology*, w polskim zaś widmo + ontologia = widmontologia¹³⁸, o tyle w języku francuskim dochodzi do zjawiska polisemii¹³⁹, słowa *hontologie* oraz *ontologie* brzmią identycznie i różnicę między nimi ujawnia dopiero zapis. Kleinberg twierdzi, że *hontologie* zastępuje *ontologie*, tak jak przeszłe wydarzenie lub postać są po cichu określane (*silently determined*) przez opowieść, która je zastępuje, jednak teraźniejsze opowiadanie jest nawiedzane przez widmo przeszłości, która nie jest ani obecna, ani nieobecna, ani tu jest, ani już jej nie ma¹⁴⁰.

Widmo użycza swojej formy, to znaczy swojego ciała, ideologemowi. Gdy zatem semantyka lub leksyka widma ulega zatarciu, jak to się często dzieje w przekładach, w których widmowość zastępują wartości uznawane za mniej więcej ekwiwalentne (fantasmagoryczność, halucynacyjność, fantastyczność, wyobrażeniowość itd.) wówczas tracimy to, co zdaniem Marksa stanowi (...) zasadniczą właściwość tego, co religijne. Mistyczny charakter fetysza, jaki znamionuje doświadczenie tego, co religijne, to przede wszystkim jego charakter widmowy¹⁴¹.

Pytanie o realizm ontologiczny należy więc rozszerzyć o aspekt futurystyczny: również przyszłe wydarzenia i postaci ulegają zastąpieniu przez narracje o nich. Zmienia się jedynie perspektywa, z której będzie prowadzona ta opowieść. O ile Kleinberg nie może mieć pewności co do statusu ontologicznego przeszłych wydarzeń, o tyle w tym binarnym ujęciu przyszłe działania czy osoby z pewnością jeszcze się nie wydarzyły, a jednak sam fakt opowiadania o nich prowadzi do zastąpienia ich nieobecności (sic!) przez narrację nieustająco nawiedzaną przez widmo pochodzące z przyszłości. Tym sposobem skutek wyprzedza przyczynę i aby zrozumieć ten proces, należy pochylić się nad derridiańskim sposobem pojmowania czasu i przestrzeni.

¹³⁸ W tytule numeru 2 „Tekstów Drugich” z 2016 roku pojawia się także hasło *widmologia*, ale Grzegorz Grochowski już we wstępie pisze: „przyjmuję takie tłumaczenie autorskiego neologizmu, zgodnie z zasadą obowiązującą w monografiach Andrzeja Marca i Jakuba Momry, choć niekiedy bywa on również oddawany za pomocą kalki *hauntologia*”, Zob. G. Grochowski, *Wstęp*, „Teksty Drugie” 2016, nr 2, s. 8.

¹³⁹ Mamy tu do czynienia z polisemią, a nie homonimią, ponieważ o zjawisku polisemii mówimy, gdy pomiędzy poszczególnymi znaczeniami wyrazu danego wyrazu istnieje mniej lub bardziej oczywisty związek. Zob. R. Laskowski, hasło: *Polisemia*, w: *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1991, s. 274-275.

¹⁴⁰ E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 8 “History, too, is a replacing of this sort where the past event or figure is silently determined by the telling that replaces it. But the telling in the present is haunted by the ghost of the past, which is neither present nor absent, neither here nor gone.”

¹⁴¹ Tamże, s. 238.

2.3 „The time is out of joint”¹⁴² – widmontologia w ujęciu temporalnym

Jak pamiętamy, to „sprawiedliwość unosi życie (...) poza jego empiryczną lub ontologiczną rzeczywistość: nie ku śmierci, ale ku prze-życiu, (...) ku śladowi, którego śladami i śladami śladów byłyby życie i śmierć, ku życiu po życiu, którego możliwość z góry (...) rozregulowałaby tożsamość ze sobą żywej terażniejszości”¹⁴³. Warto zastanowić się nad tą specyficzną płaszczyzną, na której ma się odbywać liminalna dydaktyka nazywana przez Derridę heterodydaktyką¹⁴⁴ i nad tym szczególnym momentem rozregulowania terażniejszości.

Czas w ujęciu widmontologicznym jest kategorią złożoną i wielowymiarową, nie zaś jednorodną i linearną, ponieważ przeszłość, terażniejszość i przyszłość nie tyle następują kolejno po sobie, co splatają się w skomplikowany sposób. Momro w *Widmontologiach nowoczesności* stara się poprzez analizę przykładów z tekstów kultury, rzucić nowe światło na złożoność i wielowymiarowość nowoczesności, ukazując jej widmowy charakter i implikacje jakie niesie dla naszego rozumienia historii.

Powołując się na jedną z tez historiozoficznych Waltera Benjamina, zauważa, że czas nie jest pustym zbiorem zdarzeń, lecz swoistą „pełnią temporalności”, która aktualizuje się w „obraz dialektyczny”, w którym swoista iskra terażniejszości zawiera to, co zostało wyparte przez dominujące narracje. Obraz wypartego nawiedza i destabilizuje modernistyczny dyskurs¹⁴⁵. „Historia aktualizuje się zatem nie w porządku jednokładnych wydarzeń, lecz na prawach obrazu dialektycznego”¹⁴⁶.

Odwołując się do strukturalnej sprzeczności, z której wynika dialektyczny mechanizm myślenia o czasie Benjamina, Momro zauważa, że o ile „świat duchów mieści się poza rzeczywistością czasu, to nie dlatego, że mu nie podlega, ale dlatego, że to właśnie owe spektralne formy istnienia wytwarzają samą możliwość historyczności”¹⁴⁷. W takim właśnie świecie, z którego wyłaniają się te niepełne formy ducha, rodzi się dramat oplakujący „swoich pomordowanych”, o którym pisze Benjamin w *Źródłach dramatu żałobnego w Niemczech* (1928, przeł. A. Kopacki 2013). Tę „niedopełnioną żałobę” Momro nazywa „fuzją czasu metafizycznego skażonego zmysłowością obiektów konstytuujących rzeczywistość upadłą oraz historii naturalnej (...)”¹⁴⁸. Czas powstaje na przecięciu chwili i trwania, historii i terażniejszości, źródła i epifenomenu. Momro uważa, że perspektywa ta ujawnia nie tylko

¹⁴² W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 53.

¹⁴³ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 16.

¹⁴⁴ Tamże, s. 11.

¹⁴⁵ J. Momro, *Widmontologie...*, s. 26.

¹⁴⁶ Tamże

¹⁴⁷ Tamże, s. 32.

¹⁴⁸ Tamże.

genetyczny porządek nowoczesności, ale także nowoczesną genezę świadomości i języka¹⁴⁹. Powtarza też za Georgesem Bataille'em, że to Georg Wilhelm Friedrich Hegel jako pierwszy wprowadził w myśli Zachodu ustrukturyzowaną refleksję o śmierci jako śmierci zwierzęcia w człowieku, pozwalającej subiektywności uzyskać dostęp do samowiedzy, wywołującej jednocześnie rodzaj lęku egzystencji przed jej własną skończonością. To właśnie starcie lęku i śmierci rodzi możliwość wolności¹⁵⁰. Momro komentując heterologiczną myśl Bataille'a, zauważa, że śmierć zwierzęcia w człowieku, to nic innego, jak złożenie w ofierze samego siebie, gest autorefleksji, paradoksalnie pozwalający poprzez uśmiercenie się stać się żywym bytem. Moment, w którym byt staje się samoświadomy, jest jednocześnie chwilą jego upadku. W tym też punkcie świat jako rzeczywistość stworzona przez świadomość ulega unicestwieniu¹⁵¹. Ta sprzeczność stanowi rodzaj czasowości, wymykającej się językowi, ale będącej zaledwie środkiem do osiągnięcia dialektycznego celu, którym jest zamknięcie ontologicznego koła¹⁵². Odwołując się więc do myśli Hegla i Bataille'a, Momro tłumaczy, że geneza widmowej podmiotowości jest zawsze dialektyczna¹⁵³:

podmiot (...) konfrontując się ze śmiercią, stara się ocalić własną przygodność (...) W tym świecie pomiędzy dialektyka nie zostaje już zniesiona, lecz przemieszczona i utrwalona (w postaci sprzecznego medium). Tak rodzi się widmo źródłowości determinujące porządek zjawiania się oraz pozoru. Ale w ten sposób także powstaje fantom substancjalnego podmiotu. Trwając w stanie bezcielesnej materialności, odsłania własną ruchomą, niedającą się scalić przygodność. Taki podmiot, aby istnieć, skazany jest na wywłaszczenie z samego siebie, a co więcej – na alienującą dramatyzację własnej skończoności. Widmo zaś jest oznaką trwania mimo wszystko, pewnej kondycji jednostkowości – kondycji opierającej się na „przeciw-życiu”, na repetycyjnym podwajaniu w języku doświadczenia czasu. Ten rodzaj odczuwanego czasu rodzi się na styku momentu i historii oraz w montażu czasu przeszłego i możliwej przyszłości.¹⁵⁴

Takiej właśnie zasadzie repetycji podlegają figury mityczne. Momro nie zgadza się autorami *Dialektyki oświecenia* Theodorem Wiesengrundem Adornem i Maksem

¹⁴⁹ Tamże, s. 40.

¹⁵⁰ Tamże, 45.

¹⁵¹ Tamże, s. 46.

¹⁵² Tamże, s. 47.

¹⁵³ Tamże, s. 49.

¹⁵⁴ Tamże.

Horkheimerem, pisząc, że Adorno nie docenia relacji między czasem a przestrzenią, choć sama możliwość powtórzenia dowodzi istnienia ścisłego związku między nimi. Ponadto zwraca uwagę, że czas konstytuując możliwość powtórzenia jednocześnie unieważnia przestrzenny wymiar nabywania doświadczeń. Czas rozumiany jest w tym wypadku jako konstrukt postrzegany przez „stającą się jaźń”, zaś przestrzeń jako „miejsce śmiertelnego zróżnicowania czy fałszywej tożsamości”¹⁵⁵.

Odwołując się do podejścia Antonia Gramsciego do kategorii czasu, Momro konstatuje, że genezę nowoczesności postrzegać można jako „źródło czasu teraźniejszego, wchodzącego w konflikt z przeszłością i perspektywną przyszłością. W paśmie gwałtownych przemian, o jakich mówi Gramsci, nic nie jest jeszcze rozstrzygnięte, a zdarzenia dopiero się wyłaniają, przyjmując niepełną, widmową formę”¹⁵⁶. Można więc zinterpretować czas jako teraźniejszość pozostającą w nieustającym konflikcie między przeszłością a przyszłością.

Dowodów na ścisłe powiązanie czasu i przestrzeni być może należy szukać poza szeroko pojętą humanistyką. Oczywiście nie jesteśmy w stanie doświadczać tych kategorii inaczej niż przy użyciu percepcji zmysłowej, co, zgodnie z myślą filozoficzną Immanuela Kanta, jest wynikiem ograniczonych możliwości ludzkiej *physis*. Do prawdy o czasie i przestrzeni próbowano jednak dojść drogą rozumowania matematycznego. Jak wspomniano, przyjmuje się, że termin czasoprzestrzeń wprowadził do fizyki Hermann Minkowski, który po raz pierwszy użył go w trakcie odczytu zatytułowanego *Przestrzeń i czas*¹⁵⁷ wygłoszonego 21 września 1908 roku w Kolonii na 80-tym zjeździe niemieckich przyrodników i lekarzy¹⁵⁸. Julian Barbour dla podkreślenia znaczenia, jakie koncepcja Minkowskiego wywarła nie tylko na fizyce, ale także na ontologii świata, przytacza trzy otwierające jego wykład zdania, które określa mianem „magicznego zaklęcia”, które zapadło głęboko w psychikę współczesnych fizyków, niepotrafiących znaleźć alternatywy dla tej wielkiej wizji¹⁵⁹:

Poglądy na przestrzeń i czas, jakie pragnę Państwu przedstawić, wywodzą się z twardego gruntu fizyki doświadczalnej i na tym polega ich siła. Są one radykalne. Odtąd przestrzeń jako taka i czas jako taki skazane są

¹⁵⁵ Tamże, s. 65.-66.

¹⁵⁶ Tamże, s. 303.

¹⁵⁷ Odczyt ten opublikowano później w czasopiśmie: H. Minkowski, *Raum und Zeit*, „Physikalische Zeitschrift” 1909, nr. 10, s. 104-111, H. Minkowski, *Raum und Zeit*, „Jahresbericht der Deutschen Mathematiker-Vereinigung” 1909, nr. 18, s. 75-88. Tekst polskiego tłumaczenia: H. Minkowski, *Przestrzeń i czas*, „Wiadomości matematyczne” 1909, t. XIII, z. 5-6, s. 231-247.

¹⁵⁸ J. Barbour, *Koniec czasu...*, s. 226.

¹⁵⁹ J. Barbour, *Koniec czasu...*, s. 226.

na rozplynięcie się w krainę cieni (wyróżnienie BHR), a jedynie pewien rodzaj ich połączenia zachowa swój niezależny byt.¹⁶⁰

Na przełomie XIX i XX wieku uznawano, że przestrzeń trwa w czasie¹⁶¹ i są to dwa osobne pojęcia: trójwymiarowa przestrzeń, w której żyjemy oraz poruszamy się, a także czas rozumiany jako kontinuum. Wówczas to szczególną popularnością cieszyła się tzw. idea czwartego wymiaru. Jednak do momentu opracowania przez niemieckiego fizyka Alberta Einsteina w 1915 roku ogólnej teorii względności idei tej nie wiązano z kategorią czasu. Poszukiwano więc sposobu na ukazanie domniemanego czwartego wymiaru przestrzennego¹⁶². W 1880 roku amerykański matematyk Washington Irving Stringham zaprezentował (dość mało oryginalną) koncepcję, w której bryły geometryczne rozchodziły się we wszystkich kierunkach przestrzeni i owo rozchodzenie się miało być właśnie czwartym wymiarem. Naturalnie rodziło to pytania, czy wymiarze tym ktoś przebywa i czy istnieje możliwość kontaktu z jego potencjalnymi mieszkańcami. Wielu wybitnych naukowców¹⁶³ sądziło, że przestrzeń tę zamieszkują duchy, z którymi można kontaktować się przy pomocy medium na seansach spirytystycznych¹⁶⁴, zaś myśliciel Alfred Schofield upatrywał w niej obecności Boga¹⁶⁵. Piotr Koprowski zwraca uwagę, że teorie te znalazły swoje odzwierciedlenie w literaturze: u Bolesława Prusa opowiadaniu *Powracająca fala* i w *Emancypantkach* czy w *Xiqdzu Fauście* Tadeusza Micińskiego¹⁶⁶. Edwin A. Abbott w 1884 r. publikuje powieść *Flatlandia, czyli Kraina Płaszczyzn*¹⁶⁷, której bohaterami są żyjące na płaszczyźnie dwuwymiarowe istoty niepotrafiące pojąć idei trzeciego wymiaru przestrzeni¹⁶⁸. Do koncepcji geometrii nieeuklidesowej odwołuje się także Iwan Karamazow w rozmowie ze swoim bratem – Aloszą w *Braciach Karamazow* Fiodora Dostojewskiego¹⁶⁹.

Idea czwartego wymiaru została spopularyzowana w carskiej Rosji dzięki pismom mistyka Piotra Diemianowicza Uspienskiego¹⁷⁰. Co ciekawe koncepcji tej sprzeciwiał się

¹⁶⁰ Cyt. za: J. Barbour, *Koniec czasu...*, s. 226.

¹⁶¹ Tamże

¹⁶² P. Koprowski, „Mistycyzm matematyczny”. *Idea czwartego wymiaru w myśli europejskiej przełomu XIX i XX wieku*, „[Studia Redemptorystowskie](#)” 2018, nr 16, s. 115-116.

¹⁶³ M. in. profesor fizyki i astronomii na Uniwersytecie w Lipsku Johann Zöllner czy wynalazca lampy katodowej Williama Crooke. Zob. Tamże, s. 118.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ Tamże, s. 120.

¹⁶⁶ Tamże, s. 120-121.

¹⁶⁷ Tamże, s. 122.

¹⁶⁸ Więcej o tej powieści pisze Krzysztof M. Maj w swojej publikacji poświęconej allotopiom. Zob. K.M. Maj, *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Kraków 2015, s. 78-94.

¹⁶⁹ Tamże, s. 120.

¹⁷⁰ M. Kaku, *Hiperprzestrzeń. Wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziewiąty wymiar*, tłum. E. L. Łokas, B. Bieniok, s. 96.

zarówno współautor *Manifestu komunistycznego* Fryderyk Engels, jak i przyszły przywódca rewolucji bolszewickiej Włodzimierz Lenin¹⁷¹.

Po publikacji teorii względności Einsteina czwarty wymiar zaczyna być utożsamiany z pojęciem czasu¹⁷². Minkowski nadał teorii względności postać geometryczną¹⁷³. Oznacza to, że w równaniach Einsteina, opisujących jak zmieniają się czas i położenie różnych zdarzeń, gdy obserwujemy je będąc w ruchu, zauważył podobieństwo do równań opisujących obrót układu współrzędnych o dany kąt. Uznał wobec tej uderzającej zbieżności, że to, co odczuwamy jako ruch można opisać matematycznie właśnie jako obrót obu osi układu współrzędnych, z których jedną osią jest czas, drugą zaś przestrzeń, wspólnie tworzące coś, co nazwał czasoprzestrzenią. Innymi słowy, w świetle tych ustaleń to, co odczuwamy jako ruch można interpretować jako obrót czasoprzestrzeni¹⁷⁴. Minkowski uznał, że nigdy nie widział miejsca pozbawionego czasu ani czasu pozbawionego miejsca¹⁷⁵. Istotny jest właśnie rodzaj połączenia między nimi, o którym wspomina w przytoczonym fragmencie odczytu. Nic więc dziwnego, że wystąpienie w Kolonii zmieniło ontologię świata¹⁷⁶ i skazało klasycznie pojmowane czas i przestrzeń „na rozplynięcie się w krainie cieni”.

Dla zrozumienia perspektywy, z której Derrida opisuje rzeczywistość, również konieczne jest wyzbycie się klasycznego sposobu postrzegania czasu jako suwerennego, linearnego kontinuum. Jak podkreśla Kleinberg: „Choć staramy się ją powstrzymać, przeszłość niczym duch zaburza kategorie, według których konwencjonalnie nadajemy sens otaczającemu nas światu, niepokojąc zarówno czas, jak i przestrzeń”¹⁷⁷. Z kolei Marzec stwierdza, że upływ i przemijanie są charakterystycznymi cechami czasu i zanurzonej w nim dynamicznej rzeczywistości¹⁷⁸ są, tworząc osobliwy stan pomiędzy byciem i niebyciem. Jednakże tego osobliwego ruchu nie należy wiązać z teleologicznym dążeniem czy też progresywnym posuwaniem się na przód, ale raczej ze zmiennością i nieuchwytnością¹⁷⁹. Chęć przeciwstawienia się tej „ruchliwości świata”, pragnienie silnej obecności Derrida nazywa ontologizacją¹⁸⁰. Filozof próbuje rozbić założenia pewności i ciągłości historii poprzez

¹⁷¹ Co ciekawe koncepcji tej sprzeciwiał się zarówno współautor *Manifestu komunistycznego* Fryderyk Engels, jak i przyszły przywódca rewolucji bolszewickiej Włodzimierz Lenin. Zob. Tamże, s. 119.

¹⁷² Lecz nadal jest bohaterem wielu dzieł literatury, na wyróżnienie wśród nich zsluguje zbiór opowiadań Antoniego Langego. Zob. A. Lange, *W czwartym wymiarze. Opowiadania fantastyczne*, Kraków 2003.

¹⁷³ M. Heller, *Ewolucja kosmosu i kosmologii*, „Urania” 1978 nr 2, s. 35.

¹⁷⁴ A. Dragan, *Kwantechizm czyli klatka na ludzi 2.0*, Kraków 2022, s. 27-30.

¹⁷⁵ J. Barbour, *Koniec czasu...*, s. 227.

¹⁷⁶ Tamże

¹⁷⁷ E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 152. „For try as we might to contain it, the past, like the ghost, disturbs the categories by which we conventionally make sense of the world around us, troubling both time and space.”

¹⁷⁸ Marzec podkreśla zespolenie czasu i przestrzeni.

¹⁷⁹ A. Marzec, dz. cyt., s. 191.

¹⁸⁰ Tamże, s. 192.

strategie sprzeczności i powtórzeń, które uprzywilejowują poszukiwanie i badanie widmowego śladu. Historia jest więc wezwaniem do zrozumienia, w jaki sposób każdy kontekst może sam zostać osadzony w kontekście¹⁸¹.

Czas jest zdaniem Derridy rozregulowany. Dla zilustrowania owej właściwości wybiera on jeden z najsłynniejszych cytatów z *Hamleta* Williama Shakespeare’a: *The time is out of joint*. Tłumaczenia tego cytatu na język polski, zebrane i przeanalizowane przez Marca¹⁸² wchodzą w dwugłos z pojęciem czasoprzestrzeni Minkowskiego, choć prawdopodobieństwo, że autorzy tłumaczeń zupełnie nie brali jej pod uwagę, graniczy niemal z pewnością¹⁸³. Jednak dla oddania znaczenia słowa *time* tłumacze używają także określeń odwołujących się do czegoś większego niż sam tylko czas, mianowicie leksemów „świat” oraz „wiek”. Określenie *out of joint*, nastrocza zdecydowanie większych trudności, czego rezultaty podsumowuje poniższa tabela:

Autor polskiego przekładu (rok pierwszego wydania tłumaczenia)	Brzmienie zdania <i>The time is out of joint</i> : <i>Oh cursed spight / That euer I was borne to set it right</i> po polsku
Ignacy Hołowiński (1839)	„ Czas to burzliwy. — Przekłeta wina!/ Na com się zrodził ciebie prostować!”
Jan Komierowski (1857)	„ Czas wyległ z toru;—konieczność przekłeta! / Żem na świat przyszedł, narzucić mu pęta!—„
Józef Paszkowski (1862)	„ Świat wyszedł z formy / I mnież; to trzeba wracać go do normy!”
Krystyn Ostrowski (1870)	„Nasz wiek się spaczył; wstyd na moją duszę, / że sam ułomny, z nim się ścierać muszę!”
Juliusz Kydryński (1870)	„Ten świat oszalał; konieczność przekłeta, / że to ja muszę nałożyć mu pęta!”
Jan Kasproicz, (1890)	„ Czas się nasz spaczył. O gniewie przekłety! / Żem ja się zrodził, aby go naprawiać!...”

¹⁸¹ E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 31.

¹⁸² A. Marzec, dz. cyt., s. 213-229.

¹⁸³ Oczywiście jest pewne w przypadku tłumaczeń starszych niż teoria Minkowskiego.

Władysław Matlakowski (1894)	„ Świat wyszedł z wiazania. O przekłeta złość losu, / żem się zgoła rodził, aby go nastawiać!”
Leon Ulrich (1895)	„ Czas wyszedł ze stawów – losów klątwa zdarza, / że się zrodziłem na jego lekarza!”
Zdzisław Skłodowski tłum. z 1908 r. (1935) wydał Józef Skłodowski	„ Świat wypadł z karbów, a moja zła dola, / żem się urodził, aby go nastawić. —,,
Andrzej Tretiak (1922)	„Z zawiasów wyszedł czas . O dolo podła / coś mnie naprawić go na świat przywiodła.”
Zdzisław Skłodowski (1935)	„ Świat wypadł z karbów, a moja zła dola, / Żem się urodził, aby go nastawić.—,,
Witold Chwalewik (1952)	„ Czas ze stawów wyskoczył: nadzwyczaj to przykre, / żem się narodził po to, aby je zestawić.”
Władysław Tarnawski (1953)	„Zwichnięty czas , w przeklętym ja momencie / Rodziłem się, by leczyć to zwichnięcie.”
Roman Brandstaetter (1953)	„Z kolein wypadł świat ! Fatum ponure! / Czym się urodził, by go dźwignąć w górę?”
Jarosław Iwaszkiewicz (1954)	„ Świat wyszedł z orbit – i mnież to los srogi każe prostować jego błędne drogi?”
Jerzy Sito (1968)	„ Czas wypadł z wiązań. (...) Wydał mnie po to, abym ja go złożył.”
Maciej Słomczyński (1978)	“ Czasie zwichnięty! – Jak ci nie zlorzeczysz? / Po cóż rodziłem się, by Cię wyleczyć?”
Stanisław Barańczak (1990)	„Ten czas jest kością, wyłamaną w stawie - / Jak można liczyć, że ja ją nastawię?”
Ryszard Długołęcki (2021)	„Kaleki stał się kształt naszego świata . / Cóż za przekłety los złośliwie sprawia, / Ze mnie zrodzono, bym miał to naprawiać!”

Dziś wiemy, że nie sposób oddzielić czasu od przestrzeni, więc w zasadzie wszystkie zaproponowane przez tłumaczy leksemy, odpowiadające angielskiemu *time*, wydają się stanowić równoprawne substytuty czasoprzestrzeni. Większość przekładów dla oddania znaczenia orzeczenia (*out of joint*) używa czasowników związanych z ruchem elementów stałych, takich jak kości, stawy czy karby. Mechaniczne metafory nie przystają jednak do opisu rozspojenia się czegoś, co jest niewidzialne i nienamacalne. W języku polskim słowo „czas” łączy się z wyrazami, które stosowane są do opisu cieczy: „czas upływa”, „czas płynie”. Metaforycznie często jest wyobrażany jako rzeka, np. w wyrażeniu frazeologicznym „nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki”, które akcentuje jego nieodwracalność. Dlatego poszukując sposobu oddania znaczenia słynnego cytatu z *Hamleta* w języku polskim warto wykorzystać część wspólną pól semantycznych słów „czas” oraz „rzeka”. Przekład taki mógłby brzmieć następująco: „Rozpłynął się czas; mam się z nim mocować / ja narodziły, by go regulować”. Czasownik „regulować” odnosi się zarówno do rzeki (regulowanie koryta), jak i do czasu (regulowanie zegarka). „Rozpłynąć się” jest określeniem adekwatnym dla wody, a więc i rzeki, zaś użycie go w kontekście czasu stanowi raczej przejaw kreatywności językowej niż rodzaj stałego połączenia wyrazowego, jednakże jest oczywiście nawiązaniem do pochodzącego z tej samej rodziny czasownika płynąć, który stosuje się wobec obu rzeczowników. Przekład można dodatkowo wzbogacić o rzeczownik „bieg”, również łączący się zarówno z czasem, jak i z rzeką (wodą). Brzmiałby on wówczas: „Rozpłynął się czas; mam się z nim mocować / ja narodziły, bieg mu regulować”. Na trafność takiej analogii wskazuje również fakt, że rzeka jest elementem fizycznym, zatem takie użycie określeń wspólnych dla czasu i przestrzeni pozwala symbolicznie je ze sobą zespolić. Derrida określenie *out of joint* również odnosi zarówno do czasu, jak i do przestrzeni – świata:

Świat źle idzie, źle funkcjonuje. Jest zużyty (...) Wiek świata przekracza epokę. Brakuje nam miary dla jego rozmiaru. (...) nie pojmujemy go jako pojedynczej epoki w postępie historii. (...) To, co nadchodzi przydarza się epoce jako takiej, zadając cios teleologicznemu porządkowi historii. To, co przybywa, pozwalając przejawiać się niewczesności, przydarza się czasowi, ale nie zdarza się na czas. To zakłócenie czasu, który wydarza się nie o czasie, wydarza się w czasie poza czasem [*contretemps*]. (...) Wszystko, począwszy od czasu, jawi się jako rozregulowane, niesprawiedliwe lub pozbawione zasad.¹⁸⁵

¹⁸⁴ Repozytorium Polskich Przekładów Szekspira. Dostęp w Internecie <https://polskiszekspir.uw.edu.pl/>

¹⁸⁵ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 133.

Poszukiwanie jasnej koncepcji czasoprzestrzeni wyłaniającej się z *Widm Marksa* okazuje się zadaniem karkołomnym. Pewne jest, że moment nawiedzenia, czyli manifestacji widma, nie pozwala się ująć w ramy klasycznie rozumianego następstwa czasu. Nie powinno to dziwić, skoro widmo wymyka się ujęciu ontologii, dlaczego moment jego manifestacji miałby być jej posłuszny? Zwłaszcza, kiedy przypomnimy sobie, że twierdzenie Minkowskiego, oparte na „twardym gruncie fizyki doświadczalnej”, nie zaś filozofii i tak wywróciło już dotychczasowy porządek ontologiczny.

Być sprawiedliwym: poza żywą terażniejszością w ogóle - i poza jej prostą negatywną odwrotnością. Widmowy moment - moment, który nie przynależy już do czasu, jeśli przez to słowo rozumie się następstwo zmodalizowanych terażniejszości (terażniejszość przeszła, terażniejszość obecna: „teraz”, terażniejszość przyszła). Zapytujemy w tym momencie, zadajemy sobie pytanie o ten moment, który nie jest posłuszny czasowi, a przynajmniej temu, co w ten sposób zwykliśmy określać. Pojawienie się widma, ukradkowe i niewczesne, nie przynależy do tak rozumianego czasu, nie daje ono czasu, nie daje takiego czasu: „Enter the Ghost, exit the Ghost, re-enter the Ghost” (Hamlet)¹⁸⁶

(...) „gdzie?”, „gdzie jutro?”, „dokąd” („*whither*”)? Pytanie to przybywa, jeśli w ogóle przybywa, pytając o to, kto lub co nadejdzie w nadchodzącej przyszłości [*l'a-venir*]. Pozostaje ono skierowane ku przyszłości [*l'avenir*], zmierza ku niej, ale również z niej nadchodzi, pochodzi z przyszłości. Musi zatem przekraczać wszelką obecność jako obecność dla siebie. A przynajmniej musi czynić ją możliwą, wychodząc jedynie od pewnego rozłączenia [*desajointement*], rozspojenia [*disjonction*] lub pewnej dysproporcji - musi czynić ją możliwą jako nieadekwatną względem samej siebie. Gdy więc owo pytanie przychodzi do nas, a może nadejść tylko z przyszłości (*Whither?* Dokąd pójdziemy jutro? Dokąd zmierza, na przykład, marksizm? Dokąd my zmierzamy wraz z nim?), wówczas to, co znajduje się przed [*devant*] nim, musi je również poprzedzać, stanowiąc jego źródło: musi znajdować się za [*avant*] nim. Nawet jeśli pochodzi ono z przyszłości, to przyszłość ta - jak wszelkie źródło, z którego coś pochodzi - musi być absolutnie i nieodwracalnie przeszła: „doświadczenie” przeszłości jako tego, co nadchodzi [*a venir*], „doświadczenie” przeszłości i przyszłości jako absolutnie absolutnych, poza jakąkolwiek modyfikacją wszelkiej

¹⁸⁶ Tamże, s. 15.

teraźniejszości. Możliwość tego pytania - zakładając, że jest ono możliwe i że trzeba potraktować je poważnie – które nie jest być może zwykłym pytaniem i które nazywamy tu pytaniem o sprawiedliwość, musi prowadzić poza teraźniejsze życie, poza życie jako moje życie lub nasze życie. W ogóle. Poza żywą teraźniejszość w ogóle - to samo będzie się bowiem odnosiło do „mojego życia” lub „naszego życia” jutro, to znaczy do życia innych, co wczoraj tyczyło się innych innych¹⁸⁷.

Momro poszukuje sposobu, aby pojęcie widma uchwycić w system języka, dowodząc, że istnienie widma mieści się poza percypowaną przez ludzi czasowością:

Jak opisać widmo determinujące losy wspólnot i podmiotów, stające się nawiedzaniem pamięci żyjących przez fantomową obecność zmarłych? Przede wszystkim Derrida wykonuje gest, w którym miejsce procesu historycznego zajmuje sekret czasu, a nawet samej jego możliwości. Przeszłość nie jest jedynie pamięcią – choć jest nią również w postaci jasno zdefiniowanej polityki i sposobów zarządzania przeszłością – lecz przede wszystkim czasem, który nie poddaje się językowi ekonomii znaku. Wydaje się zatem, że można opisać strukturę widma jako element w systemie symbolicznym nie tylko niepodlegający prawu obecności, lecz wymazujący ją w tym samym ruchu, w którym zostaje ustanowiona. To rozchwianie między tym, co negatywne, a tym, co pozytywne, jest o tyle istotne, że pokazuje inną logikę czasu, w której rządzi „nierównoczesność w łonie żywej obecności”. Życie widma mieści się poza zasadą modalności czasu żywych bytów, widmowa chwila pojawia się wtedy, gdy nie objawia się już żaden czas w rozumieniu klarownej historii pojmowanej jako łańcuch jasno określonej temporalnej możliwości (czasu przeszłego, teraźniejszego czy przyszłego). Nawiedzenie przez widmo jest jednak historyczne, ale tylko w tym sensie, że pozostaje uczasowione; choć nie daje się datować i konkretnie zlokalizować, stanowi upłynnienie czasu i tworzy obraz-zjawę tego, co dopiero może nadejść. Charakter widma opiera się również na paradoksalnym ucieleśnieniu.¹⁸⁸

Tren skomplikowany proces, wymykający się ramom wyobraźni, może pomóc zobrazować odwołanie się do powszechnie znanego modelu, odzwierciedlającego symbolicznie czasoprzestrzeń wyłaniającą się z *Widm Marksa*. Zastosowanie znajduje tu metafora sfery,

¹⁸⁷ Tamże, s. 14.

¹⁸⁸ J. Momro, *Widmontologie nowoczesności...*, s. 472.

powierzchni kuli, np. ziemskiego globu. W tej przenośni przeszłość i przyszłość odpowiadają kierunkom geograficznym - wschodowi i zachodowi, ponieważ istnieją tylko we wzajemnym odniesieniu. Jeżeli na kuli, oznaczmy jakiś punkt, to jest od jednocześnie na wschód, jak i na zachód od czegoś. To, jak go zakwalifikujemy, to tylko kwestia perspektywy, z której jest obserwowany, tego drugiego punktu. Dla nowojorczyka Rzym jest położony na wschodzie, ale dla tokijczyka ten sam Rzym to już odległy zachód. Nie można przypisać Rzymowi jednostronnego oznaczenia kierunku, sam w sobie nie jest on ani wschodem, ani zachodem, ponieważ miejsce na kuli wyznaczają współrzędne składające się z dwóch koordynat. Podobnie nie da się jednoznacznie określić konkretnego momentu, nie jest on ani bezwzględną przeszłością, ani zdecydowaną przyszłością. Może być tak określany jedynie z czyjejś perspektywy, jak pisze Derrida: „to samo będzie się (...) odnosiło do „mojego życia” (...) jutro, to znaczy do życia innych, co wczoraj tyczyło się innych innych”. Konsekwencją tej relatywizacji jest według Derridy możliwość doświadczania przeszłości, jako tego, co dopiero nadchodzi¹⁸⁹.

Za zasadnością sferycznego ujęcia modelu derridiańskiej czasoprzestrzeni przemawia także trafność analogii życia i śmierci do biegunów geograficznych. Dla obserwatora stojącego precyzyjnie w punkcie bieguna północnego wszędzie dookoła jest wyłącznie południe. I odwrotnie, z perspektywy bieguna południowego można skierować się tylko na północ. W modelu Derridy przeciwległymi biegunami są życie i śmierć, które, będąc faktami samymi w sobie, są niejako pozbawione aspektu przeszłości/przyszłości. Z pozycji życia jedynym kierunkiem, w którym można zmierzać jest śmierć, i odwrotnie, jedynym azymutem śmierci jest życie.

Rzeczywistość jest więc powierzchnią takiej hipotetycznej kuli, której bieguny łączy oś globu. Ta sfera podziemna pomiędzy rozpiętymi na przeciwległych krańcach życiem i śmiercią, ponieważ jest skończona, to strefa widm tych, którzy „już umarli”¹⁹⁰, zaś przestrzeń, w której hipotetyczny glob jest zawieszony, niczym Ziemia w kosmosie, to domena widm tych, którzy „jeszcze się nie narodzili”¹⁹¹, a których liczby nie jesteśmy w stanie oszacować. Oni wszyscy mogą nawiedzać żywą teraźniejszość, czy też, właściwie dla przywołanej metafory, pojawiać się w dowolnym miejscu powierzchni rzeczywistości.

Punktu takiego, przypomnijmy, nie da się jednoznacznie zakwalifikować, ponieważ dla jednych może być on przeszłością, lecz z innej perspektywy dopiero ma się wydarzyć. Momro

¹⁸⁹ Tamże

¹⁹⁰ Tamże, s. 13.

¹⁹¹ Tamże

dociekając genezy widmontologii, tak komentuje teologiczny aspekt myśli Waltera Benjamina, zawarty w przełomowym dziele autora *Źródło dramatu żałobnego w Niemczech* (1928, przeł. A. Kopacki 2013): „Jeśli świat duchów mieści się poza rzeczywistością czasu, to nie dlatego, że mu nie podlega, ale dlatego, że to właśnie owe spektralne formy istnienia wytwarzają samą możliwość historyczności”¹⁹².

Raport ONZ wydany w 2022 roku prognozował, że w połowie listopada tegoż roku liczba ludności¹⁹³ na Ziemi przekroczy osiem miliardów¹⁹⁴. Tak też się stało. Osiem miliardów, jak przyjęliśmy ich nazywać – obecnych w żywej teraźniejszości. Naukowcy Toshiko Kaneda i Carl Haub szacują, że do tej pory na Ziemi żyło łącznie sto siedemnaście miliardów ludzi¹⁹⁵. Ale to jedynie liczba tych, „którzy już umarli”, biorąc pod uwagę także tych nienarodzonych liczba możliwych widm jest zawrotna. Słowa Derridy: „Istnieje zatem jakiś duch. Duchy”¹⁹⁶ nabierają nowego znaczenia. „Tak bowiem będzie brzmiała nasza hipoteza, a raczej pogląd, coś, za czym się opowiadamy: *jest ich więcej niż jeden, musi być ich więcej niż jeden* (wyróżnienie J.D.)”¹⁹⁷ Gdzieś obok nas, poza obserwowalną rzeczywistością, w przestrzeni, która wymyka się klasycznie pojmowanemu czasowi, potencjalnie istnieją miriady widm.

Czy jednak widma są policzalne? Derrida, udzielając odpowiedzi na to pytanie, odwołuje się do myśli Platona zawartej w *Państwie*¹⁹⁸:

Zasadniczo istnieje bez wątpienia tylko jedno widmo, widmo widm. Jest ono jedynie pojęciem, a nawet nie tyle pojęciem, ile niejasnym „negroidalnym” przedstawieniem pojęcia szerszego i obejmującego więcej niż wszystkie inne. Jest wręcz nazwą, metonimią, która podlega wszelkim możliwym substytucjom (część za całość, zastępująca ją, a następnie przekraczająca jej granice; skutek za przyczynę, której z kolei sam jest przyczyną itd.). Nominalizm, konceptualizm, realizm – wszystko to załamuje się za sprawą Rzeczy lub Nie-rzeczy zwanej widmem. Porządek taksonomiczny staje się zbyt łatwy, jednocześnie arbitralny i niemożliwy: nie sposób sklasyfikować ani policzyć widma, jest ono samą liczbą, jest liczne, niezliczone jak sama liczba, nie można więc na nie liczyć ani liczyć za jego pomocą. Istnieje tylko jedno widmo, a jednocześnie jest go zbyt wiele. Pomnaża się tak, że nie sposób już zliczyć jego potomstwa lub jego zysków, nie sposób zliczyć jego suplementów lub obliczyć jego wartości dodatkowej (...). Tym jednostkowym widmem, widmem generującym całą tę niepoliczalną wielość, widmem źródłowym, jest bowiem ojciec lub kapitał.¹⁹⁹

¹⁹² J. Momro, dz. cyt., s. 32.

¹⁹³ Aktualną liczbę ludności podaje strona Wordometers: <https://www.worldometers.info/pl/> [dostęp 04.12.2024].

¹⁹⁴ United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division, *World Population Prospects 2022. Summary of Results*, New York 2022, s. 3.

¹⁹⁵ T. Kaneda, C. Haub, *How Many People Have Ever Lived on Earth?*, [online], [dostęp 28.12.2022]. Dostępny w Internecie: <https://www.prb.org/articles/how-many-people-have-ever-lived-on-earth/>.

¹⁹⁶ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 16.

¹⁹⁷ Tamże, s. 36.

¹⁹⁸ Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2003.

¹⁹⁹ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 223-224.

Oczywiście nie unieważnia to ludzkiego pragnienia, aby widma liczyć²⁰⁰, tym bardziej niech wolno nam będzie je wyodrębniać. W przytoczonych tekstach dystopijnych czym innym będzie przecież widmo ideologii bolszewickiej, a czym innym widmo okrucieństwa wyznawców tejże ideologii. Interpretując przytoczony fragment *Widm Marksa*, odwołujący się do analogii widma i figury ojca czy kapitału, można skonstatować, że widmo to w istocie pełne *spectrum*. Wniosek ten nie pozostaje w oderwaniu od fizycznego (w rozumieniu nauki) użycia słowa widmo, które ma zastosowanie w optyce. Światło białe składa się ze wszystkich długości fal promieniowania widzialnego i gdy przechodzi przez pryzmat, rozpada się na poszczególne fale o określonych długościach. W ten sposób powstają barwy, tzw. barwy widmowe (spektralne), zaś uzyskany w wyniku takiego rozpadu barwny obraz fizyka nazywa widmem²⁰¹.

Natura światła okazuje się zaskakująco złożona. Podobnie niepozorna jest teraźniejszość, której doświadczanie przez ludzi porównać można do obserwowania Księżyca z powierzchni Ziemi. Czas upływa, a wraz z nim obracają się oba globy, choć dla ziemskiego obserwatora, widoczny jest nieustająco ten sam wycinek powierzchni satelity. W istocie nie jest on dwuwymiarową figurą, choć tylko ten okresowo odsłaniany i przesłaniany okrąg widzimy na niebie, podobnie czasoprzestrzeń nie jest tylko trudno uchwytnym percepowanym symultanicznie „teraz”, po prostu nie mieści się w ludzkiej perspektywie pojmowania czasu. Nie mieszczą się w niej także widma, ale nie znaczy to, że nie bywają obecne w doczesności.

Momro podkreśla nawet: „Widmo to (...) Rzecz niestanowiąca zwykłego przedmiotu, obiektu, który mógłby podlegać prawom poznania (to właśnie mówi tekst Shakespeare’a), lecz ujęta w relacji do innych zjaw nierzeczywista przesłona oddzielająca uczestników spektaklu powidoków i wizualnych powtórzeń od zmysłowego doświadczenia”²⁰².

Jak pisze Derrida: „Tradycyjny badacz nie wierzy w widma - ani w nic, co można by nazwać wirtualną przestrzenią widmowości”²⁰³. Derrida uważa, że dotychczasowi badacze wierzyli w jasny podział na to, co rzeczywiste i realne oraz to, co nierzeczywiste i nierealne. Wypada więc wznieść się ponad tak rozumianą tradycyjną metodologię literaturoznawczą i poddać przytaczane w niniejszej pracy teksty oglądowi z perspektywy widmontologicznej, co pozwoli odkryć ich ukryte dotąd sensy.

²⁰⁰ Tamże

²⁰¹ H. Kuchling, *Fizyka*, tłum. J. Rogaczewski, PWN, Warszawa 1973, s. 238.

²⁰² J. Momro, dz. cyt., s. 475..

²⁰³ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 32.

3. Gatunek widmo – antyutopia w kontekście widmontologii

3.1 O definicji

O definicjach utopii Justyna Miklaszewska pisała, że jest ich tyle, ilu autorów traktujących o tym zjawisku²⁰⁴. Część z nich odnosiła się do mitu utraconego raju, inni zaś zupełnie negowali istnienie gatunku w czasach po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, kiedy to utopię wyprzeć miał szereg rozmaitych projektów społecznych od myśli socjalistycznej poczynawszy, a na mechanizacji i maszynizacji skończywszy²⁰⁵. Jerzy Szacki utopię jako gatunek literacki uznaje za temat dla historyka literatury, choć zaznacza, że tym, co ją konstytuuje nie jest forma literacka, lecz sposób myślenia, który się w niej manifestuje²⁰⁶.

Spośród płątaniny ujęć wyłania się jednakże pewna dominanta, którą jest krytyka rzeczywistości. Geneza gatunku utopii tkwi bowiem w rozczarowaniu *status quo*, które przybrało pozór artystycznej formy konfrontującej współczesną sytuację społeczno-polityczną ze wzorcem wyjętym wprost ze świata idei. Przypomina to socjologiczno-polityczne rozumienie koncepcji gatunku zmaconego Clifforda Geertza, który pisał: „Wydarzenia społeczne mają swoje przyczyny, instytucje — swoje skutki. Ale może do wykrycia, co przez to należy rozumieć, dojdziemy nie tyle postulując i mierząc różne siły, lecz spisując i badając formy ekspresji”²⁰⁷. Źródeł gatunku opartego na wspomnianym dysonansie należy upatrywać w starożytnych traktatach filozoficznych przede wszystkim Platona (*Państwo*), Arystotelesa (*Polityka*) i Ksenofonta (*Cyropedia*)²⁰⁸, jednakże jego kształt wyklarował się dopiero w okresie renesansu, po publikacji książki Tomasza Morusa z 1516 roku zatytułowanej *Książeczka zaiste złota i niemniej pożyteczna jak przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii*. Imię wyspy dało początek terminowi, którym zaczęto określać dzieła o podobnej tematyce i konstrukcji. Aniela Kowalska wskazuje, że siła oddziaływania książeczki Morusa opiera się na sugestywnej wizji państwa idealnego, jego znakomitej organizacji, która przyciągnęła uwagę filozofów i społeczników. *Książeczkę zaiste złotą...* uznano za nieprzeciętne dzieło literatury. Przyczyniło się do popularyzacji utworów o podobnym

²⁰⁴ J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze Młodej Polski...*, s. 8.

²⁰⁵ Tamże, s. 9.

²⁰⁶ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 14-15.

²⁰⁷ C. Geertz, *O gatunkach zmaconych: nowe konfiguracje myśli społecznej*, przeł. Z. Łapiński, „Teksty Drugie” 1990, nr 2, s.129.

²⁰⁸ J. Sławiński: *Utopia*, [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1976, s. 477.

schemacie światotwórczym²⁰⁹. Zaczęły się więc pojawiać rozmaite próby definicji nowego gatunku.

Antyutopia i dystopia nie doczekały się jednoznacznego genologicznego rozgraniczenia. Często używane są zamiennie jako pojęcia synonimiczne²¹⁰. W ich strukturze tkwi bowiem pewna logiczna zbieżność, a to za sprawą przedrostków *dys-* i *anty-*, które mają znaczenie przeczące. To zapewne spowodowało, że oba pojęcia skonstrastowano z utopią, choć sama ich etymologia skutecznie obala tę tezę. Być może pojęcia te koegzystują w świadomości powszechnej dzięki logice kontradystoryjności²¹¹. W sensie słowotwórczym opozycyjna do utopii jest *anty-utopia*, bowiem słowo *dys-topia* nie zawiera w sobie nazwy wyspy z dzieła Morusa, lecz składa się z łacińskiego przedrostka *dis-* nadającego znaczenie przeciwne, odwrotne, negatywne, ale greckiemu słowu *topos* (τόπος), oznaczającemu miejsce. W tym dosłownym odczytaniu *dystopos* to „nie-miejsce”^{212 213}.

Jerzy Szacki wskazuje, że greckie określenie miejsca jest także rdzeniem, którego użył Morus do stworzenia swojego słynnego neologizmu – utopia – w którym litera „u” może oznaczać zarówno greckie *eu*, jak i *ou*, co dałoby początek słowom *eutopia* lub *outopia*, z których pierwsze oznacza „dobre miejsce”, zaś drugie, „miejsce, którego nie ma”²¹⁴. Kraina opisana przez Morusa spełnia oba te kryteria.

Dyferencja wywiedziona z tych semantycznych kalamburów pozwala tak rozróżnić omawiane pojęcia: utopia jest kreacją dobrego miejsca, które nie istnieje, antyutopia jego odwróceniem, wersją negatywną, dystopia zaś wizją jakiegoś „nie-miejsca” wizją, w której już samo miejsce zostaje zaprzeczone²¹⁵, ukazane w jakiejś *dys-funkcji*. Informacje wynikające

²⁰⁹ A. Kowalska, *Od utopii do antyutopii...*, s. 23.

²¹⁰ Krzysztof M. Maj słusznie upatruje przyczyny takiego stanu rzeczy w dwóch problemach: postrzegania przez genologię narracji fantastycznych jako elementu obcego w rodzimej teorii literatury oraz faktu, że niektóre terminy o obcym rodowodzie zaczynają funkcjonować w obiegu naukowym samodzielnie, często sprzecznie z założeniami wpisanymi w ich oryginalne wykładanie. Por. K. M. Maj, *Antyutopia — o gatunku, którego nie było*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 2019, nr LXII, z. 4, s. 11.

²¹¹ P. Wiązek, Między utopią a antyutopią. Krytycznie o doktrynie Jana Jakuba Rousseau w świetle kontrowersji wokół jego poglądów na istotę woli powszechnej, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2021, nr 2, s. 319.

²¹² *Dystopia*, [hasło w:] A. Niewiadowski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 262.

²¹³ Jak pisze Yi-Fu Tuan: „To, co na początku jest przestrzenią, staje się miejscem w miarę poznawania i nadawania wartości”. Por. Y. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 16. Autor przypisuje mu takie walory, jak stabilność i bezpieczeństwo, kontrastuje je z przestrzenią, a więc bardziej abstrakcyjnym pojęciem, dodatkowo związanym z ruchem. Wykorzystując koncepcję miejsca Tuana do omówienia statusu świata dystopijnego, można dojść do konstatacji, że miejsce à rebours, a więc *dis-topos* staje się zaprzeczeniem bezpieczeństwa, przy jednoczesnym zachowaniu stabilności, niezmienności układu. Bowiem struktura społeczeństwa dystopijnego zwykle ma charakter spetryfikowany, niepozostawiający jednostce szans na awans klasowy. Por. M. Głazewski, *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny”, 2010, nr 1, s. 37.

²¹⁴ J. Szacki, dz. cyt., s. 11-12.

²¹⁵ W odniesieniu do wspomnianej koncepcji Tuana.

wyłącznie z proveniencji powyższych leksemów korespondują z topografią poszczególnych gatunków, ponieważ utopia i antyutopia najczęściej snują wyobrażenia miejsc nieistniejących, choć teoretycznie możliwych. Dystopia rozumiana literalnie jako nie-miejsce wydaje się jakąś katastrofalną wersją rzeczywistości autora, jej projekcją rzutującą w przyszłość. Jeśli jednak wyjdziemy poza stricte etymologiczne rozważania, stwierdzimy (zgodnie z tym, co już nadmieniono), że klasycznie rozumiana utopia także wywodzi się z krytyki realnego świata będącego w zasięgu percepcji twórcy. Utopia i dystopia pozostają więc w ścisłym związku z teraźniejszością. Takie rozumienie sprowadza antyutopię jedynie do funkcji negatywu myślenia utopijnego, nie zaś kreacji jakiejś alternatywnej rzeczywistości.

3.2 Stan badań

Na gruncie polskiego literaturoznawstwa podstawę dla rozróżnienia gatunków utopii, antyutopii oraz dystopii wytyczył Antoni Smuszkiewicz²¹⁶. W swoim eseju *W kręgu współczesnej utopii*, postuluje, by dystopią:

(...) zgodnie z sugestią Stanisława Lema – określać utwory przedstawiające czarne wizje przyszłości, które wynikają z krytycznej postawy wobec aktualnej rzeczywistości i jej tendencji rozwojowych oraz pesymistycznego stanowiska wobec możliwości jakiegokolwiek poprawy istniejącego stanu rzeczy. (...) Aby można było utwór zaliczyć do dystopii, powinien on prezentować szerszą panoramę życia w przyszłości, perspektywę ludzkiej cywilizacji oraz ukazywać przynajmniej w ogólnym zarysie system społecznej organizacji²¹⁷.

Zatem zarzewiem wizji zarówno utopijnej, jak i dystopijnej jest krytyczny stosunek autora do otaczającej go rzeczywistości²¹⁸. Wyrazem dezaprobaty może być jednak albo projekcja pozytywna – lepszego świata (utopii), albo negatywna – gorszego świata, w której autor wyolbrzymia niepokojące tendencje swojej współczesności. Źródłem wizji antyutopijnej natomiast, jest program utopijny, który autor antyutopii poddaje ocenie negatywnej, często w ironiczny czy wręcz parodiujący sposób demaskując jej wady²¹⁹. Tak Smuszkiewicz zdefiniuje różnice pomiędzy tymi dwoma negatywnymi rodzajami obrazowania w wydanym wspólnie z Andrzejem Niewiadowskim *Leksykonie polskiej literatury fantastycznonaukowej*:

Antyutopia – utwór fabularny zbliżony do dystopii i często niesłusznie z nią utożsamiany, ponieważ podobnie jak dystopia prezentuje zawsze negatywny obraz porządku społecznego. O ile jednak dystopia wywodzi swoje wizje bezpośrednio z tendencji rozwojowych współczesnej autorowi rzeczywistości, o tyle antyutopia wyprowadza je

²¹⁶ A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, „Fantastyka” 1985, nr 6, s. 59-60.

²¹⁷ Tamże, s. 60.

²¹⁸ *Dystopia*, s. 263.

²¹⁹ Tamże, 250.

z przesłanek utopijnych. Jest ona zatem polemiką z utopijnymi wyobrażeniami o świecie doskonałym, jest często ostrą, satyryczną repliką na propozycje zawarte w utopiach, swego rodzaju przejawioną parodią koncepcji utopijnych²²⁰.

I dalej:

Dystopia różni się też od antyutopii, z którą bywa często mylona (a oba terminy stosowane zamiennie) ze względu na podobieństwa w kreowaniu odstręczających obrazów ludzkiej egzystencji. Istotna różnica między tymi zjawiskami literackimi polega na tym, że dystopia swoje czarne wizje przyszłości wywodzi bezpośrednio z rzeczywistości, a nie z utopijnych programów jej naprawy. Nie nawiązuje do utopii, nie przeciwstawia swoich wizji jej obrazom, ale sytuuje się obok niej, jako negatywna wersja rozwoju społecznego oraz tendencji, które mogą w przyszłości odwrócić się przeciw człowiekowi²²¹.

Za takim rozróżnieniem antyutopii i dystopii opowiada się wielu badaczy, choćby Joanna Czaplińska²²² czy Michał Głazewski²²³. Inni, jak Justyna Miklaszewska²²⁴ oraz Dariusz Wojtczak²²⁵, utożsamiają ze sobą oba te gatunki, podobnie, jak Maria Kwapien, autorka następującej definicji: „Antyutopia to utwór literacki przedstawiający w dowolnej formie negatywny obraz utopijnego porządku społecznego, którego załączki autor może dostrzegać w tendencjach rozwoju rzeczywistej cywilizacji”²²⁶.

Jeżeli jednak w teoretycznoliterackich rozważaniach nad genologią dystopii i jej suwerennością względem antyutopii porzucimy dotychczasową perspektywę *stricte* literaturoznawczą i konsekwentnie przyjmiemy optykę światocentryczną²²⁷, okaże się, jak dowodzi Krzysztof M. Maj²²⁸, że różnica pomiędzy antyutopią a dystopią przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie. Podkreśla, że taka perspektywa wpisuje się w dwudziestopierwszowieczny zwrot od paradygmatu teksto- do światocentrycznego w teorii narracji²²⁹. Autor sugeruje bowiem, by utopię traktować, jako „*neutrum*, zyskujące negatywne lub pozytywne oblicze dopiero w procesie hermeneutycznym”²³⁰. Traktowana neutralnie utopia

²²⁰ Antyutopia, s. 250.

²²¹ Tamże, s. 263-264.

²²² J. Czaplińska, Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastyka naukowa, Szczecin 2001, s. 28.

²²³ M. Głazewski, dz. cyt., s. 31-34.

²²⁴ H. Filipkowska, recenzja książki Antyutopia w literaturze Młodej Polski..., s. 323.

²²⁵ D. Wojtczak, Siódmy krąg piekła..., s. 9-10.

²²⁶ M. Kwapien, Antyutopia w nowoczesnej powieści angielskiej, Łódź 1971. Cyt. za: Mazan B., Antyutopia jako negatywna oraz utajona odmiana utopii, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1975, nr 31, s. 81.

²²⁷ Światotwórstwo to proces tworzenia fikcyjnej rzeczywistości umożliwiającej osadzenie w jej realiach potencjalnie nieskończonej liczby fabuł. Por. K.M. Maj, Światotwórstwo w fantastyce. Od przedstawienia do zamieszkiwania, Kraków 2019, s. 97.

²²⁸ K. M. Maj, Światy władców logosu..., s. 114-115.

²²⁹ K. M. Maj, Antyutopia — o gatunku, którego nie było, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 2019, nr LXII, z. 4, s. 26.

²³⁰ Tamże, s. 133.

może zatem zostać dopiero zinterpretowana jako eutopia (*eu-topos*)²³¹, a więc „dobre miejsce” lub jako dystopia (*dis-topos*), czyli „miejsce złe”. Wszystkie wymienione gatunki literackie można zaś ująć w ramy allotopii – innego, różnego, obcego, odmiennego miejsca (gr. *allo* + *topos*), a więc nie dla oznaczenia konkretnego gatunku czy konwencji, ile rodzaju narracji światotwórczej²³².

Badacz zwraca także uwagę, że pierwsze użycia terminu antyutopia pojawiają się dopiero na początku XX wieku²³³, zaś najstarszym określeniem przeciwstawianym utopii, starszym nawet od określenia dystopia (1747)²³⁴, jest termin kakotopia (1817)²³⁵ pochodzący od greckiego κάκός, zaczerpniętego najprawdopodobniej z praindoeuropejskiego *kakka- oznaczającego „defekować”²³⁶.

Przyjęcie światotwórstwa za paradygmat objaśniania różnic między poszczególnymi allotopiami, wyłącza więc antyutopię z grupy gatunków dostępnych do weryfikacji w procesie hermeneutycznym. Jednak publikacje takie jak *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*²³⁷ Justyny Miklaszewskiej czy *Pozytywistyczne inne światy. Utopia i antyutopia w refleksji pisarzy postyczeniowych* Janiny Szcześniak²³⁸ wyraźnie wskazują, że gatunek ten istnieje w perspektywie literaturoznawczej jako jeden z pokrewnych utopii. Trafnie Bogdan Mazan nazywa antyutopię negatywną i utajoną odmianą utopii²³⁹. Trwanie tego gatunku paradoksalnie wydaje się być uzależnione od perspektywy badawczej. Maj zwraca uwagę, że większość prac dotyczących zagadnienia utopii i dystopii „ma orientację socjologiczną, hermeneutyczną, fenomenologiczną, strukturalistyczną, część także antropologiczno-kulturową, historycznoliteracką lub komparatystyczną”²⁴⁰ lecz niezwykle rzadko wykorzystuje się dekonstrukcję Jacquesa Derridy, co sam uczynił w jednym z esejów²⁴¹.

²³¹ K. M. Maj, *Światy władców logosu...*, s. 116-117.

²³² K. M. Maj, *Allotopia [Materiały do "Słownika Rodzajów Literackich"]*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 2019, t. 62, nr 1, s. 165.

²³³ Tamże, s. 16.

²³⁴ Maj podaje za Vesselinem M. Budakovem, że pierwsze poświadczone w literaturze użycie tego pojęcia datuje się na rok 1747, gdy opublikowany został panegiryk na cześć hrabiego Chesterfielda z Irlandii, zatytułowany *Utopia: or Apollo's Golden Days*, którego autorstwo przypisuje się Lewisowi Henry'emu Younge'owi. Por. K. M. Maj, *Antyutopia — o gatunku...*, s. 14.

²³⁵ Ponownie powołując się na Vesselina Budakova Maj wskazuje na tekst *News from the Dead: or, the Monthly Packet of True Intelligence from the Other World* Thomasa Beringtona – jego pierwsza edycja pochodzi z 1715 r. Tamże, s. 17.

²³⁶ Tamże

²³⁷ J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze...*

²³⁸ J. Szcześniak, *Pozytywistyczne inne światy. Utopia i antyutopia w refleksji pisarzy postyczeniowych*, Lublin 2008.

²³⁹ B. Mazan, *Antyutopia jako negatywna...*, s. 73.

²⁴⁰ K. M. Maj, *Antyutopia o gatunku...*, s. 13.

²⁴¹ K. M. Maj, *Deconstructing Utopia*, w: *More After More: Essays Commemorating the Five-Hundredth Anniversary of Thomas More's Utopia*, red. Olkusz K., Kłosiński M., Maj K.M., Kraków 2016, s. 74-88.

Jednak niejasny status ontologiczny antyutopii pozwala wyjaśnić inną koncepcją Derridy – widmontologia. Teoria ta pozwala nie tylko uzasadnić obecność antyutopii w dyskursie genologicznym, ale także scharakteryzować jej efemeryczne istnienie, czy może właśnie widmowość.

Nawet – i szczególnie – jeśli to coś, o czym mówimy, czyli widmowość, *nie istnieje*. Nawet – i szczególnie – jeśli ta widmowość, nie będąc ani substancją, ani esencją, ani egzystencją, *nigdy nie jest obecna i teraźniejsza jako taka*. Czas „uczenia się życia”, czas, który nie opiera się na teraźniejszości, sprowadzałby się do tego, do czego przygotowuje nas to słowo wstępne: nauczyć się żyć z widmami, przy ich wsparciu, w rozmowie z nimi, w ich towarzystwie lub stowarzyszeniu cechowym, w handlu bez handlu z widmami. Żyć inaczej i lepiej. Nie, nie tyle lepiej, ile bardziej sprawiedliwie²⁴².

3.3 Widma

W perspektywie światocentricznej o pozytywnym lub negatywnym statusie allotopii decyduje odbiorca-hermeneuta. Perspektywa widmontologiczna zaś pozwala wznieść się ponad ontologiczną, „żywą teraźniejszość”²⁴³ i wskazuje na inny rodzaj (nie)istnienia, wymagający sprawiedliwości:

Czy kiedykolwiek istniała sprawiedliwość (...), która ostatecznie miała odpowiadać za siebie (...) przed czymkolwiek innym niż życiem jakiejś istoty żyjącej, niezależnie od tego czy życie to pojmujemy jako życie naturalne, czy też jako życie ducha? Istotnie. Obiekcja wydaje się nie do odrzucenia. Ale to, co wydaje się nie do odrzucenia, samo zakłada, że sprawiedliwość unosi życie poza życie obecne i teraźniejsze, poza jego rzeczywiste bycie-tu, poza jego empiryczną lub ontologiczną rzeczywistość: nie ku śmierci, ale ku prze-życiu [*sur-vie*], to znaczy ku śladowi, którego śladami i śladami śladów byłyby życie i śmierć, ku życiu po życiu [*survie*], którego możliwość z góry rozspalałaby i rozregulowywałaby tożsamość ze sobą żywej teraźniejszości oraz wszelkiej rzeczywistości (wyróżnienie BHR). Istnieje zatem jakiś *duch*. Duchy. I trzeba się z nimi liczyć²⁴⁴.

Dla autora *Widm Marksa* życie może być z jednej strony pojmowane jako pewien empiryczny zasób świadomości i wspomnień, z drugiej zaś jako istnienie biologiczne, ożywiona materia. W szczególności ta druga organiczna kategoria pozwala się z łatwością uchwycić w ramy bycia lub nie-bycia. Śmierć jest przeciwieństwem życia zarówno w kontekście naturalnym, jak i symbolicznym²⁴⁵. Przypomnijmy, że Derrida dekonstruuje jednak kategorię obecności, faworyzowaną przez dotychczasową ontologię i wprowadza w jej

²⁴² J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 12.

²⁴³ Tamże, s. 11.

²⁴⁴ Tamże, s. 15-16.

²⁴⁵ Należy tu zastrzec, że twierdzenie to jest prawdziwe zgodnie z logiką Arystotelesa. Z punktu widzenia logiki trójwartościowej Łukasiewicza już nie.

miejsce widmontologię, czyli ontologię widm, które w tym modelu niejako zastępują byty²⁴⁶. O ile więc w przypadku klasycznej ontologii zmiana paradygmatu z pozycji życia możliwa była tylko ku śmierci, o tyle w widmontologii dochodzi do przesunięcia z życia do tak zwanego prze-życia (*sur-vie*), które na potrzeby uproszczenia można porównać do pewnej formy przetrwalnikowej lub jednego z wariantów „życia po życiu”. Podkreślmy raz jeszcze, że to właśnie ta zasada rozsądza tożsamość żywej teraźniejszości, czy w ogóle jakiegokolwiek rzeczywistości. Jej konsekwencją jest możliwość przenikania widm do percypowanej rzeczywistości i nawiedzania jej mieszkańców. Derrida uważa, że ta pograniczna przestrzeń jest źródłem wiedzy o egzystencji:

Życie z definicji nie jest czymś, co uczy się samo od siebie – nie jest więc czymś, czego można by się samemu nauczyć. Nie można się go nauczyć od siebie samego, od życia i poprzez życie. Jedynie od innego i poprzez śmierć. A w każdym razie od innego na krawędzi życia. Na krawędzi wewnętrznej lub na krawędzi zewnętrznej – chodzi tu o heterodydaktykę pomiędzy życiem i śmiercią²⁴⁷.

To w takiej scenerii, zdaniem filozofa, rozgrywa się koniec historii, w rzeczywistości i przy obecności zjawy, nierzeczywistej, wirtualnej, niesubstancjonalnej, jak symulakrum²⁴⁸, w którym jednostkowość każdego wydarzenia, każdego pierwszego razu, czyni go również ostatnim²⁴⁹, bo „widmo jest zawsze tym, co powraca. Nie sposób kontrolować jego nadchodzenia i odchodzenia, ponieważ *zaczyna ono od powrotu* (wyróżnienie autora)”²⁵⁰.

3.4 Dwie perspektywy

Wspomniany Krzysztof M. Maj opowiada się po stronie przeformułowania teoretycznoliterackich badań nad utopiami z modelu literaturoznawczego czy kulturoznawczego na światocentryczny, który z założenia wyłącza zasadność rozstrzygnięć gatunkowych²⁵¹. Uzasadnieniem dla przyjęcia takiego punktu wyjścia jest fakt, że aktywność fabułowtorecza jest wtórna względem aktywności światotwórczej. Autor, wzorem J. R. R. Tolkiena, postuluje, że tworzenie świata fantastycznego powinno się zaczynać od mapy, nie od historii bohaterów²⁵². Uważa, że w poetyce realistycznej świat nie wymaga objaśnienia, jest

²⁴⁶ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 13.

²⁴⁷ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 11.

²⁴⁸ Tamże, s. 30.

²⁴⁹ Tamże, s. 31.

²⁵⁰ Tamże, s. 32.

²⁵¹ K. M. Maj, *Światy władców logosu...*, s. 114-115.

²⁵² K. M. Maj, *Allotopie. Topografia światów...* s. 30. W oryginale: “I wisely started with a map and made the story fit”, cyt. za K. M. Maj; Tamże.

weryfikowalny w sposób empiryczny, niejasna może być jedynie perspektywa, z której doświadcza go narrator²⁵³. Ta zasadnicza różnica sprawia, że w kontekście rozważań nad literaturą fantastyczną kreacja światotwórcza detronizuje płaszczyznę fabularną. Maj odrzuca więc relatywność podziału genologicznych potomków utopii, wykazując, że ich dyferencjacja gatunkowa opiera się na różnicach w schematach fabularnych, które są zupełnie nieistotne z punktu widzenia badań światotwórczych²⁵⁴. Warto jednak wskazać, że wielu współczesnych badaczy podważa rozgraniczanie realizmu od fantastyki. Dariusz Piechota dowodzi, że współczesny realizm nie ma już czystej postaci, lecz przybiera formę hybrydyczną²⁵⁵, co jest zjawiskiem charakterystycznym dla kultury postmodernistycznej²⁵⁶. Istnieją teksty, takie jak *Balladyny i romanse* Ignacego Karpowicza, w których realizm oraz fantastyka stanowią nieodłączne elementy świata przedstawionego²⁵⁷. Podobnie w powieści *Ślepnięć od światła* Jakuba Żulczyka zacierają się granice między tym, co realne, a tym, co wyobrażone²⁵⁸. Kacper Bartczak nazywa *Drogę* Cormaca McCarthy’ego „eksperymentem w obrębie realizmu”²⁵⁹, uznając ją za powieść wykraczającą poza klasyczne opisywanie świata poprzez naśladowanie historycznie rozwijającej się racjonalności rzeczy²⁶⁰.

Według Maja utopijność lub dystopijność świata przedstawionego w dziele literackim jest weryfikowana przez zaludniających go mieszkańców, rozstrzygający jest w tym wypadku „sposób funkcjonalizacji scentralizowanego układu utopii i jego odbioru przez zamieszkujących ją autochtonów”²⁶¹.

Tabela 2. Podział gatunków ze względu na kryterium przyjęte przez badacza. Na podstawie: A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, "Fantastyka" 1985, NR 6., s. 59-60 oraz K. M. Maj, *Światy władców logosu. O dystopii w narracjach literackich*, w: *Fantastyka a realizm*, red. W. Biegluk-Leś i in., Białystok 2019, s. 114-115.

Teoria	wg Smuszkiewicza		wg Maja	
Kryterium podziału	źródło wizji literackiej		światotwórstwo	
	oparta na rzeczywistości	wynika z wizji utopijnej	wizja pozytywnego świata	wizja negatywnego świata

²⁵³Tamże, s. 11.

²⁵⁴K. M. Maj, *Światy władców...*, 116.

²⁵⁵D. Piechota, *Eksperymenty postrealistów. Szkice o najnowszej literaturze polskiej*, Lublin 2022, s. 9.

²⁵⁶Tamże, 84.

²⁵⁷Tamże, s. 204.

²⁵⁸Tamże, s. 78.

²⁵⁹K. Bartczak, *Materia i autokreacja. Dociekania w poetyce wielościowej*, Gdańsk 2019, s. 41.

²⁶⁰Tamże, s. 66-67.

²⁶¹K. M. Maj, *Światy władców...*, s. 117.

	utopia	dystopia	antyutopia	eutopia	dystopia
--	--------	----------	------------	---------	----------

Tabela alternatywna poniżej

Tabela 3. Podział gatunków ze względu na kryterium przyjęte przez badacza. Na podstawie: J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s.39. A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii*, "Fantastyka" 1985, nr 6., s. 59-60 oraz K. M. Maj, *Światy władców logosu. O dystopii w narracjach literackich*, w: *Fantastyka a realizm*, red. W. Biegluk-Leś i in., Białystok 2019, s. 114-115.

Teoria	wg Szackiego		wg Smuszkiewicza			wg Maja	
Kryterium podziału	sposób myślenia, stosunek do <i>status quo</i>		źródło wizji literackiej			światotwórstwo	
	sprzeciw wobec aktualnie panujących stosunków	wszelki konserwatyzm	oparta na rzeczywistości		wynika z wizji utopijnej	wizja pozytywnego świata	wizja negatywnego świata
	utopia	antyutopizm	utopia	dystopia	antyutopia	eutopia	dystopia

Przypomnijmy, że w określeniu *distopos* etymologicznie kryje się zaprzeczenie miejsca, nie ma w nim neologizmu stworzonego przez Tomasza Morusa (*utopia*). Geneza słowa pokazuje więc, że dystopia nie jest negatywem utopii, lecz samego miejsca (*toposu*). Racjonalne wydaje się zatem przyjęcie za Smuszkiewiczem, że to antyutopia jest wypaczoną wizją utopijną, jej odwróceniem, krytyką, skoro to z niej, nie zaś z dookólnego świata wywodzi swoją wizję. Mazan pisze o, nie zawsze zaszczytnej, roli „policji literackiej”, jaką pełnią historia i teoria literatury, wskazujące istnienie utajonej utopii w powieści antyutopijnej²⁶². Choć zgodnie z tym stanowiskiem suwerenność antyutopii wydaje się niezaprzeczalna, to termin ten ma niską frekwencję zarówno w zachodnich, jak i w rodzimych publikacjach rejestrowanych w Google Scholar. Jak podaje Maj odniesienia do „antyutopii” pojawiają się ponad pięćdziesiąt razy rzadziej niż te dotyczące „dystopii”, polskie użycia słowa stanowią jedną ósmą wszystkich wyników dla hasła „anti-utopia” na całym świecie²⁶³.

²⁶² B. Mazan, *Antyutopia jako...*, s.90-91.

²⁶³ K. M. Maj, *Antyutopia — o gatunku...*, s. 12.

Chęć wdrożenia w życie rozróżnienia, bazującego na źródle (rzeczywistość/utopia), nastęrcza bowiem zasadniczej trudności, które z tekstów można by zaliczyć do gatunku antyutopii? Ile istnieje jej realnych egzemplifikacji, nie wzbudzających zastrzeżeń co do dominancy gatunkowej (a więc źródła wizji)? Świetnym przykładem tego problemu jest analiza kultowej powieści Aldousa Huxleya *Nowy wspaniały świat*, który autorzy *Leksykonu...* jednoznacznie przypisują do antyutopii, ponieważ ich zdaniem jest: „przekorną odpowiedzią na popularne na początku wieku XX na Zachodzie utopijne wizje świata przyszłości, zawarte m. in. w utworach Herberta Georga Wellsa (np. *Ludzie jak bogowie*, *Wizje przyszłości*)”²⁶⁴. Tak też interpretował tę powieść Mazan²⁶⁵. W istocie trudno wykazać, że np. *Nowy wspaniały świat* jest inspirowany mocniej dziełami utopijnymi, typu *Ludzie jak bogowie*, nie zaś osobistymi doświadczeniami Huxleya. Ta przewaga może być niewielka i wydaje się niemal nieuchwytna. Sklasyfikowanie dzieł jako jednoznacznych reprezentantów antyutopii musi mierzyć się z następującymi problemami:

- 1) Satyryczność, demaskująca ironiczność względem świata, systemu utopijnego nie wyłącza z dzieł antyutopijnych środków wyrazu dystopii. Można skutecznie krytykować utopię, używając dystopijnego instrumentarium.
- 2) Dystopijne dzieła, a więc według Smuszkiewicza te, w których przeważa pierwiastek potencjalności zaczerpnięty z dookólnego świata pisarza, nie muszą być jednocześnie pozbawione elementu parodii, kpiny z systemu utopijnego.

Sami autorzy *Leksykonu...* dostrzegali niebezpieczeństwo problemów klasyfikacyjnych, zastrzegając:

Inna sprawa, że dystopia, ukazując w świecie przedstawionym swoich utworów dalekie perspektywy współczesnych zagrożeń, bardzo często traci związek przyczynowy z aktualną rzeczywistością. Buduje swe uduziwnione i makabryczne światy na nieznanych przesłankach, na zmyślonych podstawach, niekiedy bez śladu troski o powiadomienie, jak do takiego stanu doszło. Jaką drogę ludzkość przebyła, zanim została uwikłana w koszmarny system egzystencji, a także co sprawia, że system taki w ogóle może istnieć. Nie to wszakże jest najważniejsze. Wobec wielu utworów takie pytania są bezzasadne, ponieważ nie każda wizja przyszłości przedstawiona w utworze jest dystopią w pełnym tego słowa znaczeniu. Ta odmiana stanowi bowiem teren pograniczny (wyróżnienie BHR) pomiędzy utworami o przyszłości, a więc prezentującymi serio jakąś wizję ustroju społeczno-politycznego i modelu życia przyszłościowego człowieka, a utworami o współczesności,

²⁶⁴ A. Nieiadowski, A. Smuszkiewicz, dz. cyt., s. 250-251.

²⁶⁵ B. Mazan, *Antyutopia jako...*, s. 82.

w których przyszłość stanowi tylko wygodny kostium literacki. Aby można było dany utwór zaliczyć do dystopii, powinien on prezentować szerszą panoramę życia w przyszłości, perspektywę ludzkiej egzystencji oraz ukazywać przynajmniej w ogólnych zarysach system społecznej organizacji²⁶⁶.

Należy zatem zaznaczyć, że różnica pomiędzy antyutopią a dystopią jawi się w praktyce jako walka o znalezienie dominanty: czy dzieło przede wszystkim komentuje dookolną rzeczywistość autora czy jednak jakąś wizję utopijną.

Mając na względzie podział narracji zaproponowany przez Marie-Laure Ryan na narracje personocentryczne, fabułowocentryczne oraz światocentryczne²⁶⁷, wypada przyznać, że dominanta kompozycyjna utopii i wszystkich gatunków jej pokrewnych mieści się w ostatniej z tych kategorii. Autor, noszący się z zamiarem zrealizowania krytyki utopijnego programu, a więc teoretycznie przymierzający się do napisania dzieła antyutopijnego, punktem wyjścia swojego komentarza z konieczności uczynić musi utopijną wizję świata. Ta hipertekstualność, konieczna dla zachowania genologicznej dystynkcji Smuszkiewicza, nadal zogniskowana jest wokół jego kreacji, pewnej alternatywy dla odpowiednika realnego i stanie się wizją negatywną uniwersum, do którego się odnosi, tworząc kolejną czasoprzestrzeń, równoległą wobec utopijnej. Model światocentryczny pozwala więc przeprowadzić binarny podział na pozytyw i negatyw. Problem terminologiczny rozbija się o wewnętrzną dyferencjację negatywnych wizji. Czy z punktu widzenia światotwórstwa da się rozróżnić antyutopię od dystopii? Kategoryczne „nie” Maja nie rozwiązuje terminologicznego impasu: czy nazwy antyutopia i dystopia mogą być stosowane wymiennie? Czy jest sens przeprowadzać linię podziału między negatywnymi odmianami utopii, tak, jak zrobił to Smuszkiewicz? Możliwe, że takie ujęcie przyczynia się do wzbogacania nadmiaru terminologicznego. Najważniejsze pytanie brzmi zatem: czy antyutopia w ogóle istnieje, czy jest jedynie hipotetycznym konceptem? Czy jest dla niej miejsce na gruncie rozważań teoretycznoliterackich? Wątpliwości co do natury antyutopii pozwala rozwiązać perspektywa widmontologiczna.

3.5 Perspektywa widmontologiczna

Andrzej Marzec w swojej publikacji poświęconej widmontologii pisze: „Upływ czasu, przemijanie, nietrwałość i ulotność stanowią cechy, które podważają i osłabiają mocne podstawy egzystencji, czynią rzeczy jedynie ledwie obecnymi; istnienie staje się jakby ledwie

²⁶⁶ *Dystopia...*, s. 263-264.

²⁶⁷ M.-L. Ryan, *Transmedial Storytelling and Transfictionality*, „Poetics Today” 2013, Vol. 34, No. 3., s. 382-383.

rozrzedzone, rozcieńczone. Natomiast samo życie, które wcześniej wydawało się czymś potężnym, stabilnym i solidnym, w obliczu śmierci staje się niepewnym przetrwaniem, zaledwie przeżyciem (*survie*)”²⁶⁸. W kontekście liminalnej edukacji, o której pisze Derrida²⁶⁹, pojawia się konieczność zmiany punktu widzenia z życia na śmierć. To z tej ostatecznej perspektywy można poznać prawdę o życiu. Śmierć jest koniecznym dopełnieniem egzystencji, życie w jej cieniu stanowi o tymczasowości istnienia. Podobnie utopia jest jedynie *survie*, przeżyciem, które nieustannie jest przez coś przyćmiewane, coś przesłania jego wspaniały horyzont, spowija go widmem swoistej Nemezis. Należy spojrzeć na nią z perspektywy schyłkowości, końca jej istnienia. „Czy można kiedykolwiek objąć i pojąć krańcowość tego, co krańcowe?”²⁷⁰, pyta Derrida. Marzec pisze o ścianie, przed którą utknęli filozofowie, o ścianie śmierci, aporii myślenia, które nie mogło wykraczać poza to, co znane, a więc poza życie: „Nikt do tej pory nie opuścił jeszcze tego świata i najprawdopodobniej nikomu się to nie uda, bo wszystko, co kiedykolwiek się na nim pojawiło, zostaje na zawsze wewnątrz niego. Nie da się stąd w żaden sposób odejść.”²⁷¹ Tworzenie alternatywnych światów fabularnych, fikcji filmowej i literackiej można w tym kontekście rozumieć jako próbę wyjścia poza doczesność. Tęsknotę za innym światem²⁷². Jednak w idealnym uniwersum utopii nie ma już miejsca na dopełnienie, wieńczy ją aporia. Widmowa siła formułuje zatem alternatywny świat, antypody myślenia utopijnego, wizję na wspak, negatyw – anty-utopię.

„Derrida twierdzi, że Prawda może nadejść i objawić się nam jedynie jako katastrofa, absolutne zagrożenie dla egzystencji. Z tego właśnie powodu zwraca się do apokalipsy, aby jeszcze nie nadchodziła, a obietnica metafizyki się nie spełniła”²⁷³, pisze Marzec. Stworzenie negatywu wizji utopijnej, odarcie jej z niedorzeczności, krytyka jej słabych punktów zawarta w narracji antyutopijnej przynosi zagładę idealnego świata. Już samo myślenie utopijne niesie w sobie ziarno zagrożenia dla własnej egzystencji, pewien negatywny potencjał, na który zwracał uwagę już Paul Tillich, pisząc w *Critique and Justification of Utopia* o dualistycznym charakterze myślenia utopijnego. Filozof wyróżnia następujące cechy konstytutywne utopijnego uniwersum, pozytywne: prawdę (*truth*), owocność (*fruitfulness*) i potencję (*power*)

²⁶⁸ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 68.

²⁶⁹ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 11.

²⁷⁰ Tamże, s. 31.

²⁷¹ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 70.

²⁷² O eskapistycznej funkcji utopii pisze A. Smuszkiewicz w wspomnianym esej, zob. A. Smuszkiewicz, *W kręgu...*, s. 59.

²⁷³ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 56.

oraz ich analogiczne negatywne warianty: nieprawdę (*untruth*), bezowocność (*unfruitfulness*) i impotencję (*impotence*)²⁷⁴.

Według Tillicha nieprawda utopii zawiera się w błędnym założeniu o niezmienniej, oryginalnej kondycji człowieka. Utopiści wierzą, że zachował on pierwotną, przyrodzoną postać bytu²⁷⁵, podczas gdy „w swojej skończoności jest [on] relacją bycia i nie-bycia”²⁷⁶ lub, jak powie Derrida, jest *out of joint*²⁷⁷. Niemożliwym jest więc uważać jego pierwotną formę bytu za realnie osiągalną²⁷⁸.

„Bezowocność [wyróżnienie BHR] utopii stanowi fakt, że przedstawia ona rzeczy niemożliwe jako realne możliwości, nie widzi ich takimi, jaki naprawdę są, niemożliwościami lub oscylacją pomiędzy możliwością a niemożliwością”²⁷⁹. Już zaledwie te dwie cechy niosą w sobie niebezpieczny ładunek rozczarowania, które „przeżywane raz za razem, zaburza człowieka w niezgłębionych obszarach jego istnienia. Jest nieuniknioną konsekwencją mylenia niejednoznacznego przygotowania, wstępu z jednoznaczną ostatecznością”²⁸⁰. W szczególności widmowo pobrzmiewają te słowa Tillicha: „Tak naprawdę żyjemy zawsze w przygotowaniu i wieloznaczności (...).”²⁸¹. Istotne jest zrozumienie tego stanu zawieszenia, między byciem i niebyciem, możliwością i niemożliwością, bo to one decydują o impotencji utopii czy też wspomnianej granicy – stanie aporii.

Ten negatywny potencjał bardzo łatwo może obrócić myślenie utopijne przeciw jego własnym założeniom:

„(...) ci, którzy cierpią rozczarowanie, mogą stać się fanatykami przeciw swojej własnej przeszłości. Dotyczy to szczególnie tych (...), którzy w pewnym momencie poświęcili się idei utopii, nie jako czemuś początkowemu, lecz ostatecznemu, by przekonać się, że nie tylko nie było to ostateczne, ale zaledwie rozpoczynające się i niejednoznaczne oraz z natury demoniczne. [...] Z drugiej strony aktywiści utopijni, ci, którzy wierzą w utopijny cel i są w stanie trzymać się go, bez względu na jego nieprzewidywalność i wieloznaczność, muszą bronić się przed rozczarowaniem, aby móc pozostać sobą. Aby to zrobić uciekają się do terroru (wyróżnienie BHR). Terror jest wyrazem korodującego rozczarowania w urzeczywistniającej się utopii.”²⁸²

²⁷⁴ P. Tillich, dz. cyt., s. 296-301 Cytaty z Tillicha przytaczam we własnym tłumaczeniu (BHR).

²⁷⁵ Tamże, s. 300.

²⁷⁶ Tamże, s. 299. „(...) man as finite is a union of being and non-being”

²⁷⁷ J. Derrida, *Widma Marksa*..., s. 47.

²⁷⁸ P. Tillich, dz. cyt., s. 299.

²⁷⁹ Tamże, s. 300. „The unfruitfulness is that it describes the impossibilities as real possibilities – and fails to see them for what they are, impossibilities, or an oscillation between possibility and impossibility.”

²⁸⁰ Tamże, s. 301. “(...)experienced again and again, and in such a profound way it disrupts man in the deepest levels of his being.”

²⁸¹ Tamże. „(...) we actually live always in the preliminary and the ambiguous.”

²⁸² Tamże. “(...) for those who suffer such disillusionment may become *fanatics against their own past*. This is especially true of those (...) who at some time in their life committed themselves to a utopia not as something

To właśnie poprzez rozczarowanie jałowością utopii, impotencja paradoksalnie może zostać przekuta w demoniczną siłę²⁸³²⁸⁴, bo „jeżeli utopia, będąca czymś załączkowym, stawia się w roli absolutu, to rozczarowanie podąża w ślad za nią.”²⁸⁵

W praktyce antyutopia, to kruchy, retoryczny konstrukt oparty na krytyce utopii, istniejący tylko jako jej powidok, ograniczony do hipertekstualności. Najistotniejsze, o co można zapytać w kontekście antyutopii, nie dotyczy statusu jej istnienia²⁸⁶. Najważniejsze pytanie, jakie można zadać wobec kwestii antyutopii, to: jak powstała? Spostrzeżenia Tillicha, o wewnętrznym skonfliktowaniu myślenia utopijnego, potwierdzają wnioski Smuszkiewicza – antyutopia wyrasta bezpośrednio z utopii. A zatem istnieje, ale proces jest powstania, jest widmowy, nic więc dziwnego, że ma postać efemeryczną, która przestaje mieć znaczenie, gdy uwaga badacza ogniskuje się wyłącznie na kreacji świata. Jak pisze Mazan: „antyutopia jest »ćwiczeniem umysłowym«²⁸⁷. Wszakże nie rozrywką, raczej zagadką filozoficzną — wariantem gry poważnej w treści, bardziej dowolnej w formie”²⁸⁸. Antyutopia jest w istocie widmem zrodzonym z utopii, niezrealizowanym wariantem, potencjałem negatywnym, możliwością klęski.

3.6 Podsumowanie

Reasumując, jeżeli w analizie genologicznych zstępnych utopii za kryterium przyjmujemy źródło obrazowania, impuls, który tchnął pisarza do stworzenia wizji świata przyszłości, możemy wyróżnić istnienie trzech gatunków: utopii, antyutopii oraz dystopii.

preliminary but as something ultimate only to learn that not only was it not an ultimate, and thus merely preliminary and ambiguous, but in fact was something inherently demonic.

(...) The other side is that the utopian activists, those who affirm the utopian goal and are able to hold it despite its contingency and ambiguity, must guard against disillusionment in order to maintain themselves. To do so they resort to terror. Terror is an expression of corroding disillusionment in an actualized utopia.”

²⁸³ Tamże, s. 301-302.

²⁸⁴ Można ten fakt odczytywać za pomocą figury ojca-logosu Derridy. Tak pisze o niej Yioav Rinon: „The difficulty in the deconstructive interpretation is elsewhere; it lies in the father-logos *identity*. For Derrida, the father and the logos are one, and thus they stand together in opposition to writing. Writing, he claims, is disconnected from the father, from the logos and as such it begins to act independently. Actually, the disconnection of the logos from the father happens at a much earlier stage, when the logos comes into being. The moment the logos is pronounced, the moment it is uttered, it is disconnected from the and living speaking subject-father. Death, therefore, is already on the stage, and its immediate bond with being is not surprising. Thus the difference between speech and writing is not between the internal and the external (with all the consequent Derridian meanings), but between the near and the distant. It is this difference that finds its expression in the ability to give aid. The logos, which is near its father, can have the benefit of the fathers help, while writing, which is distant, has to wander around”. Por. Przypis 18: Y. Rinon, *The Rhetoric of Jacques Derrida II: Phaedrus*, “The Review of Metaphysics”, 1993, vol. 46, no. 3, s. 543.

²⁸⁵ P. Tillich, dz. cyt., s. 302. „(...) if a utopia, which is something preliminary, sets itself up as absolute, disillusionment follows.”

²⁸⁶ Na przykład: Czy antyutopia istnieje tylko hipotetycznie? Czy trwa tylko, gdy zastanawiamy się nad bodźcem, który popchnął pisarza do aktu tworzenia?

²⁸⁷ Mazan odwołuje się tu do twierdzenia Ruyera, że utopia jest grą intelektualną ćwiczącą umysł. Por. przypis 24.

B. Mazan, *Antyutopia jako negatywna...*, s. 82.

²⁸⁸ B. Mazan, *Antyutopia jako negatywna...*, 82.

Jeśli zaś świat alternatywny potraktujemy neutralnie, porzucając zewnętrzną perspektywę i skupimy się jedynie na światotwórczej stronie tekstu utopijnego, weryfikacja przebiegać będzie na poziomie wzajemnych relacji, pomiędzy poddanymi tego świata, a jego „scentralizowanym układem”²⁸⁹. Relacja ta wychyla się, albo w stronę pozytywną (utopia), albo negatywną (dystopia). To, jak zbudowany jest świat, istnieje tylko w dwóch wariantach pozytywnym i negatywnym;

Antyutopia nie jest suwerenna, istnieje w zbiorowej wyobraźni tylko w relacji z utopią i tylko wtedy, kiedy poruszamy się poza dyskursem światotwórczym. Nie jest gatunkiem w normatywnym rozumieniu. Istnieje teoretycznie, co oznacza, że można ją napisać (według recepty Smuszkiewicza), lecz w praktyce da się podważyć jej istnienie, jeżeli posługuje się ona środkami obrazowania charakterystycznymi dla dystopii, bazującymi na współczesnych autorowi tendencjach rozwojowych, nadziejach czy lękach społecznych. Trudno o krytyczne wobec opisywanej rzeczywistości dzieło, które zupełnie nie odnosiłoby się do sytuacji spoza świata przedstawionego swojego hipotekstu. Wydaje się, że antyutopia jest gatunkiem, który pomimo swojego logicznego oparcia w retoryce oceniającej, kryje w sobie autodestrukcyjny potencjał, pragmatyczny impas, zagrożenie wyginięciem, ponieważ zagłada wpisana jest niejako w logikę potencjału krytycznego. Wynika to z widmowej proveniencji antyutopii, która rodzi się z konsekwencji myślenia utopijnego i skazana jest na egzystencję wyłącznie na jego antypodach.

4. *Gdyby pod Radzyminem* Edwarda Ligockiego²⁹⁰

4.1 Dis-topos

4.1.1 Recepcja

Powieść *Gdyby pod Radzyminem* pierwotnie ukazywała się 1925 roku na łamach „Rzeczpospolitej” w numerach 161-272 pod tytułem *Gdyby pod Radzyminem...*, (P. S. F. S. R.) *Opowieść fantastyczna*²⁹¹. Nie opublikowano jej jednak w całości²⁹², fabuła urywa się na epizodzie 85, na słowach z rozdziału LXXX: „Nocami zrywam się i biegnę do okna, patrzę na gwiazdy dalekie, które gdzieś świecą nad Tobą, nad obozowiskiem, gdzie i Ty jesteś, a może

²⁸⁹ K. M. Maj, *Światy władców...*, s. 117.

²⁹⁰ Edward Ligocki urodził się w Tuczy koło Berdyczowa 5 marca 1887 roku jako syn Edwarda Ligockiego i Marii Korwin-Piotrowskiej, stryjecznej siostry Gabrieli Zapolskiej. Zob. Z. Biłek-Dąbrowska, hasło: *Ligocki Edward*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski i in., Wrocław 1972, s. 323-325.

²⁹¹ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...* (P.S.F.S.R.) *Opowieść fantastyczna*, „Rzeczpospolita” 1925 nr 161, s. 8.

²⁹² Nie wiadomo, niestety, z jakiego powodu.

obudziłeś się i patrzysz właśnie w niebo, w mrok gwiazd...²⁹³²⁹⁴”. Wydanie zwarte powieści opublikowano w Warszawie w 1927 roku nakładem Przedsiębiorstwa Wydawniczego „Rzeczpospolita”.

Recenzja powieści ukazała się w krakowskim socjalistycznym piśmie codziennym „Naprzód”. Jej anonimowy autor ogranicza się jedynie do dowcipnych i kąśliwych uwag w stosunku do pisarstwa Ligockiego. Nie omawia powieści, nie ocenia jej szczegółów, krytykuje sam zamysł napisania historii fantastycznej: „Oto pan Ligocki opisuje, bardzo zresztą niefantastycznie, co by się stało było »gdyby pod Radzyminem« bolszewicy, w 1920 roku przerwali front polski i zajęli państwo. Temat godny Ligockiego, Ligocki godny tematu! Nęcą go laury Vernego i Wellsa — czyż można mu się dziwić?”²⁹⁵. Recenzent sugeruje, że autor z pobudek czysto finansowych wypełnia szpalty „Rzeczpospolitej” utworami pospolitymi i „potwornymi”²⁹⁶.

W 90. Rocznicę Bitwy Warszawskiej na łamach „Rzeczpospolitej” pisarz i publicysta – Piotr Gociek – w artykule pod tytułem *Jak bolszewicy zdobyli Warszawę*, konstatuje: „Ligocki nie dorównuje rozmachem i talentem ani polskiem tuzom literackim dwudziestolecia międzywojennego, ani klasykom przedwojennej literatury popularnej”, zaś w *Gdyby pod Radzyminem*: „krótkie fragmenty napisane z werwą i pomysłowością mieszają się z mistyczo-symboliczną grafomanią”²⁹⁷. Jednocześnie autor artykułu zwraca uwagę, że Ligocki rozumiał doskonale to, czego nie pojmowali współcześni mu zachodni przywódcy, że Sowieci nie zatrzymają się na Polsce, która jest dla nich jedynie przyczółkiem na drodze do komunizowania Europy, a nawet świata. Gociek docenia nie tylko przenikliwość pisarza, ale także fragmenty powieści, stylizowane na przegląd prasy, telegraficzne skróty dramatycznych wydarzeń z kraju i ze świata. Chwali także realizm opisu bolszewickiej okupacji.

4.1.2 Allotopijność *Gdyby pod Radzyminem*

W przypadku *Gdyby pod Radzyminem* mamy do czynienia z alternatywną wersją przeszłości, a więc przedstawieniem biegu wydarzeń historycznych w sposób odbiegający od rzeczywistości²⁹⁸. Narracja przyjmuje formę pierwszoosobową²⁹⁹, a narrator ujawnia się już

²⁹³ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...* (P.S.F.S.R.) *Opowieść fantastyczna*, „Rzeczpospolita” 1925 nr 272, s. 7.

²⁹⁴ W wydaniu zwartym fragment ten znajduje się tu: E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem*, Warszawa 1927, s. 202.

²⁹⁵ [rd.], [Rec. Edward Ligocki: *Gdyby pod Radzyminem*], „Naprzód” 1925, nr 143, s. 4.

²⁹⁶ Tamże

²⁹⁷ P. Gociek, *Jak bolszewicy zdobyli Warszawę*, „Rzeczpospolita”, 2010, nr 189, s. 16.

²⁹⁸ N. Lemann, *PODobni – NiePODobni*. „Muza dalekich podróży” Teodora Parnickiego i „Lód” Jacka Dukaja jako przykład dwóch sposobów alternatywizacji historii, „Porównania” 2012, nr 10, s., 173.

²⁹⁹ Choć niekonsekwentnie.

w trzecim akapicie pierwszego rozdziału: „Przed kwadranssem wróciłem z frontu”³⁰⁰. Akcja powieści rozpoczyna się w stolicy II RP 13³⁰¹ sierpnia 1920 roku³⁰² i ukazuje w negatywie wydarzenia historycznej Bitwy Warszawskiej, składającej się z kilku faz i wielu starć, do których należał jeden z decydujących bojów pod tytułowym Radzyminem³⁰³. Nazwa tej położonej na przedpolu Warszawy miejscowości pojawia się w tekście Ligockiego już w pierwszym rozdziale: „Niedawno jeszcze rwaliśmy pod obstrzałem, z okolic Ciechanowa, przez Modlin do Warszawy. Przedtem, o drugiej po południu byliśmy jeszcze pod Radzyminem”³⁰⁴. Główny bohater, powróciwszy do stolicy z linii starć z zaciskającą się ofensywą bolszewicką, udaje się na spoczynek, który przerywa wiadomość telefoniczna o przerwaniu frontu w miejscowości Dębe Wielkie, leżącej - podobnie jak Radzymin – w promieniu 30 km od Warszawy. Zawiązanie akcji powieści następuje, gdy narrator i generał Józef Haller (prawdopodobnie zmierzający z powrotem na front) zostają ranni w trakcie próby przedarcia się przez Most przy Cytadeli. Odtąd celem nadrzędnym staje się ukrycie ciężko rannego generała w mieszkaniu aptekarza. Na szczęście po zajęciu Warszawy przez wojska rosyjskie nikt nie szuka Hallera – główny bohater czyta w propagandowej gazecie, że generał najprawdopodobniej zginął, a rząd polski ukrywa ten fakt, aby nie wpłynął negatywnie na morale wojska³⁰⁵.

Początkowa część powieści ukazuje z perspektywy rotmistrza przygotowania mieszkańców Warszawy do wkroczenia na teren stolicy wojsk bolszewickich: z jednej strony próbę ewakuacji, z drugiej działania zdrajców, zwolenników komunizmu skłonnych do kolaboracji. Zasadnicza partia utworu obejmuje losy głównego bohatera, który działa w konspiracji. Historia obfituje w opisy dramatycznych wydarzeń, takich jak starcia uliczne czy znęcanie się nad ludnością cywilną, włączając do narracji elementy dokumentów – listy, wycinki prasowe, komunikaty wojskowe i fragmenty relacji z procesu politycznego. Pojawiają się także piosenki oraz *Pamiętnik Pułków Jazdy Poznańskiej*, pisany w pierwszej osobie liczby mnogiej. Maciej Urbanowski uznaje *Gdyby pod Radzyminem* za powieść o fabule romansowo-awanturniczej rozszczerpionej na pomniejsze wątki, konstatując: „Ligocki stworzył rodzaj powieściowego, sylwicznego worka (...)”³⁰⁶.

³⁰⁰ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 2.

³⁰¹ To pierwsza data, jaka pojawia się w tekście powieści, choć Maciej Urbanowski za datę początku akcji uznaje 15 sierpnia 1920 roku. Zob. M. Urbanowski, *Rok 1920 w literaturze polskiej. Zarys monograficzny*, Warszawa 2020, 193.

³⁰² E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 3.

³⁰³ A. Chwałba, dz. cyt., s. 250.

³⁰⁴ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 2.

³⁰⁵ Tamże, s. 41.

³⁰⁶ M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 194.

Bolszewicy po wkroczeniu do Warszawy ogłaszają Polską Socjalistyczną Federatywną Sowiecką Republikę³⁰⁷. Śródmieście pozostaje jednak w rękach Polaków. Formułuje się Naczelna Rada Obywatelska, której prezesem zostaje Julian Adolf Świącicki, wiceprezesem zaś Bolesław Limanowski³⁰⁸. Główny bohater postanawia wykorzystać afekt, jakim obdarza go polska komunista – Helena Czajkowska – i udając członka partii, pod przybranym nazwiskiem: Piotr Kochanowski (pseudonim Wilczek), rozpoczyna działania dywersyjne. Wincenty Witos dostaje się do niewoli. Fala bolszewicka zalewa coraz większe obszary Rzeczypospolitej³⁰⁹, poddaje się Łódź, Częstochowa zostaje oblężona. Walczy Poznań, broniony przez generała Józefa Dowbora-Muścickiego, tam też powstaje rząd tymczasowy o charakterze dyktatury wojskowej. Wobec aresztowania Witosza Dowbor-Muścicki zostaje nie tylko Naczelnym Wodzem, ale i Prezesem Rady Ministrów. Dotychczasowy Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski – początkowo przebywający w Puławach, formułuje na froncie „batalion śmierci”³¹⁰ i osobiście bierze udział w walkach. Polacy stawiają opór najeźdźcom, budują barykady, w końcu przechodzą do ataku – wysadzają Cytadelę. Generała Hallera udaje się przewieźć w bezpieczne miejsce. Niestety miasto ulega znacznym zniszczeniom. Łazienki Królewskie, ogród Saski i pole Mokotowskie spełniają funkcję cmentarza. Niespokojnie jest również za granicą Polski. „Komuniści podnieśli głowy w Bułgarii, we Włoszech, w Austrii, we Francji”³¹¹. W Bernie ogłoszona zostaje sowiecka republika. Po pogromie ludności polskiej do którego doszło najprawdopodobniej za sprawą osób pochodzenia niemieckiego, wolne miasto³¹² Gdańsk zostaje przyłączone do Prus. W Niemczech wybucha krwawa wojna domowa, jedne okręgi popierają restaurację Hohenzollernów, inne ustrój sowiecki. Komuniści francuscy szykują przewrót w Paryżu, we Włoszech panika panuje na dworze królewskim. W Hiszpanii monarchia zostaje obalona, zaś Katalonia proklamuje niezależną republikę sowiecką. Czesi domagają się ustępstw terytorialnych kosztem Rzeczypospolitej i chcą ustanowienia długiej granicy „czesko-sowieckiej”. Do Moskwy napływają depesze gratulacyjne z całego świata, m. in. od premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George’a. Polacy się jednak nie poddają, broni się Lwów oraz Wielkopolska.

³⁰⁷ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem*, s. 11.

³⁰⁸ Tamże, s. 44.

³⁰⁹ Siły polskie prezentują się następująco: Marian Januszajtis-Żegota skoncentrował armię we Lwowie. Niedobitki polskiej armii kryją się także w górzystym terenie Śląska Cieszyńskiego. Stanisław Bałachowicz prowadzi walki partyzanckie w okolicach puszczy Białowieskiej. Dowódcą sił zbrojnych Warszawy jest Milan Marszałek. Tamże, s. 67-94.

³¹⁰ Tamże, s. 67.

³¹¹ Tamże, s. 119.

³¹² Zapis w powieści jest niejednoznaczny: „Gdańsk przestał się oglądać na Traktat Wersalski i ogłosił przyłączenie całego obszaru wolnego miasta do Prus, wyrznąwszy uprzednio trzy czwarte polskiej ludności”. Tamże.

Rotmistrz udaje się samolotem, do siedziby rządu tymczasowego w Poznaniu, aby zdać raport z sytuacji stolicy. W wyniku potyczki poznańskich ułanów z kawalerią bolszewicką, do polskiej niewoli dostaje się Siemion Budionny. Udaje się wyzwolić Lublin i odbić skazanego na śmierć Witosa. Szala przechyla się powoli w stronę zwycięstwa Polaków. Rozdziały od XLV do LXXVII skupiają się na przebiegu starć sił polskich z kawalerią Budionnego, opisu procesu Wincentego Witosa oraz ucieczki Tadeusza Jeziorańskiego z litewskiej niewoli. Pozbawione są wątku dotyczącego głównego bohatera. Niektóre przybierają formę relacji prasowej, w innych o wydarzeniach opowiada narrator wszechwiedzący. Historia rotmistrza powraca w ostatnich rozdziałach, w listach Heleny i „Wilczka”. Akcja powieści kończy się 21 września 1920 roku. Po ostatnim – LXXXI – rozdziale pojawia się epilog zatytułowany *Radzymin*, odwołujący się do historycznego starcia z 14 sierpnia 1920 roku i rozkazu generała Hallera, który wysłał V Armię do kontrofensywy. Wynika z niego, że alternatywna historia bitwy o Warszawę była jedynie złym snem narratora.

4.1.3 Dystopijność *Gdyby pod Radzyminem*

Gdyby pod Radzyminem nie jest typową powieścią dystopijną³¹³. Ukazuje moment, w którym totalitarne państwo – Polska Socjalistyczna Federatywna Sowiecka Republika zostaje ledwie powołane do istnienia. Jego terytorium nadal się formuje, niektóre miasta dopiero co zostały opanowane, inne pozostają wciąż wolne. Dlatego też w powieści brak szczegółów dotyczących kształtu politycznego nowego kraju; fabuła skupia się przede wszystkim na organizacji ruchu oporu, nie zaś na strukturze PSFSR. Szczegółowe opisy topograficzne dotyczą przede wszystkim okupowanej Warszawy³¹⁴. Nowa władza nie zdążyła jeszcze przekształcić w całości zajętego obszaru. Brak też elementu utrzymywania fałszywego szczęścia wśród skolonizowanych, bowiem postulaty równości, w które wierzą biali bolszewicy, szybko zostają zweryfikowane, a porządek społeczny utrzymywany jest poprzez stosowanie przemocy. Trudno mówić o hermetycznym społeczeństwie, gdy tak dynamicznie zmieniają się granice podbitych przez bolszewików ziem, choć trzeba przyznać, że okupowana część kraju, zwłaszcza Warszawa, zostaje odcięta od wolnych terenów. Z tych samych powodów trudno określić, czy struktura społeczeństwa jest spetryfikowana. Według założeń wszyscy obywatele socjalistycznych republik są równi, lecz w praktyce równość ta nie istnieje. Możliwa jest też zmiana statusu – Wilczek dostaje fałszywe dokumenty komisarza bolszewickiego, co pozwala mu dołączyć do kręgów nowej władzy. Świat przedstawiony

³¹³ Zestawienie cech gatunkowych realizowanych przez poszczególne z omawianych powieści dystopijnych znajduje się w *Aneksie 2*. Za punkt odniesienia uznaję kanoniczne dystopie: *My* Jewgienija Zamiatina (1924), *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya (1932) oraz *Rok 1984* George’a Orwella (1948).

³¹⁴ M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 195.

Gdyby pod Radzyminem z jednej strony ukazuje społeczeństwo zamknięte w przestrzeni urbanistycznej Warszawy, z drugiej zaś ruch oporu, który w typowej dystopii znajdować się powinien poza aglomeracjami; funkcjonuje zaś zarówno w stolicy, jak i innych dużych miastach, a nawet poza nimi (oddziały w Puszczy Białowieskiej). Pośród bolszewików nie sposób wyróżnić jednego przewodcy, który otoczony by był tzw. kultem jednostki. Do najważniejszych postaci, wśród zwolenników czerwonego stronnictwa, zaliczyć można: Prezesa Rady Komisarzy Ludowych Juliana Marchlewskiego, głównodowodzącego Michaiła Tuchaczewskiego, dowódcę korpusu kawalerii Gaja Chana oraz atamana Siemiona Budionnego. Rząd okupacyjny sprawuje władzę w sposób autorytarny, choć pod pozorem idei wolności.

Protagonista nie podlega klasycznemu dla dystopii procesowi przemiany psychologicznej – od aprobaty otaczającego go świata do buntu i odkrycia mechanizmów owym światem rządzących. Wprost przeciwnie od początku do końca jest wierny swoim ideałom. Przemianie psychologicznej podlega Helena Czajkowska, która od bycia zagorzałą zwolenniczką białego komunizmu przechodzi do czynnej pomocy w działaniach tzw. kontrrewolucji. Jest tym samym jedyną postacią, która wyłamuje się ze schematu jasnego podziału postaci drugoplanowych i epizodycznych na buntowników i zwolenników nowego porządku społecznego. Nie brak też w świecie przedstawionym motywu przyrody, która daje schronienie wojskom polskim – bory, wrzosowiska i pola stanowią scenerię dla działań ułanów Andersa, zaś Ogród Saski jest miejscem odpoczynku i refleksji. Bark za to stosowanych na masową skalę środków zmieniających percepcję (odpowiednika Huxleyowskiej *somy* z powieści *Nowy wspaniały świat*). Zupełnie niekanoniczne jest zakończenie powieści. Nie tylko działania obronne przynoszą rezultat i wroga udaje się odeprzeć, ale też następuje zwrot metatekstowy w ostatnim rozdziale, gdy okazuje się, że dramatyczna wizja Warszawy zdobytej przez bolszewików była jedynie złym snem bohatera. W końcowym fragmencie padają pytania: „Rzeczywistość czy sen – Mój Boże, azaliż nie wszystko jedno?” oraz „Zaprawdę, czyż to nie sen?”³¹⁵, odwołujące się zapewne do sytuacji z początku powieści, gdy rotmistrz zasypia zmęczony:

13 sierpnia. Wyjazd 10.15 Jabłonna. Raport jen. Rządковского. „Radzymin znów zagrożony...”

Zmorzył mnie sen. Długo jeszcze, jak echo, wświdrowywał mi się w rdzeń świadomości ów posępny, monotonny, jęklivy turkot wozów drewnianych po kostkowym bruku stolicy...

Nagle³¹⁶ przy łóżku zaczął dzwonić telefon.³¹⁷

³¹⁵ Tamże, s. 205.

³¹⁶ W tekście nie ma wyraźnego momentu przebudzenia narratora.

³¹⁷ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 3.

Na ostatnich stronach powieści pojawia się odniesienie do autentycznego rozkazu z 14 sierpnia 1920 r., rzucającego armię Hallera do kontrofensywy, opatrzone przypisem autora, potwierdzającym historyczność przytoczonej informacji. W końcu zaś narrator stwierdza:

Nawet sny nasze ukazywały nam prawdę. Umęczyliśmy serca, w dniach klęski idącej, klęski zda się – niechybnej – rozważając nocami, co stać się mogło, gdyby pod Radzyminem... Pierzchły złe sny. Radzymin dał zwycięstwo. Radzymin stał się progiem lepszego jutra. A tak już ciężko było, wtedy, *tempore belli* (...).³¹⁸

O dystopijności wizji Ligockiego decyduje przede wszystkim jej negatywna waloryzacja – ukazanie pesymistycznej wersji niedalekiej przeszłości, realnego potencjału rozwiniętego do szerokiego obrazu literackiego. Na polskim terytorium zajęтым przez bolszewików szerzy się tzw. biały bolszewizm, czyli forma sowieckiego ustroju, która jest bardziej „dostosowana do psychiki polskiej”³¹⁹. Jest to idea pokojowego „nawracania” Polski, nie za pomocą krwi, lecz „dobrego słowa”³²⁰. Biały bolszewizm opierać się miał, w oczach Heleny, na poszanowaniu dwóch elementarnych praw człowieka: prawa wolności i prawa życia. Założenie to jest przykładem ideologii kakdajmonistycznej. Powieść ośmiesza te założenia poprzez skonfrontowanie oczekiwań polskich socjalistów z brutalnym charakterem faktycznego egzekwowania władzy przez bolszewików. Narracja pierwszoosobowa prowadzona jest z perspektywy głównego bohatera. Także kompozycja czasoprzestrzenna wyraźnie opiera się na dwóch opozycjach: pozytywna przeszłość – czyli okres II RP – kontra negatywna teraźniejszość, a więc czas po napaści bolszewickiej Rosji na Polskę oraz przestrzeń zamknięta – okupowana Warszawa – wobec przestrzeni otwartej, części kraju nadal wolnej od najeźdźcy. Nowo powołany rząd Polskiej Socjalistycznej Federatywnej Sowieckiej Republiki sprawuje rządy totalitarne, narzucone przemocą. Wymaga bezwzględności posłuszeństwa Polaków, zaś wszelki sprzeciw surowo karze. Bolszewicy prześladowają przeciwników politycznych i osoby uważane za wrogów klasowych, np. Wincentego Witosa, który jest sądzony za zdradę sprawy chłopskiej i proletariackiej. Socjalizm jest, ich zdaniem, jedyną słuszną ideologią, siebie zaś uważają za bojowników rewolucji światowej, których celem jest stworzenie trybunału rewolucyjnego dla całej ludzkości. Prześladowanie wiary i profanacja świątyń świadczą o próbach przerwania przez okupantów ciągłości tradycji społeczno-kulturowej Polaków. Sprawnie działa propaganda, informacje podawane do wiadomości publicznej są kontrolowane,

³¹⁸ Tamże, s. 206.

³¹⁹ Tamże, s. 22.

³²⁰ Tamże

krytyka jest skutecznie tłumiona. Zamknięte zostają pisma dyskredytujące nowy rząd. Bolszewicy skutecznie stosują wobec politycznych oponentów strategię dehumanizacji, tworząc dzięki niej skrajnie negatywny obraz wroga, którego tym łatwiej jest zwalczać, im mniej przypomina człowieka. O oddziałach polskich prasa bolszewicka pisze pogardliwie „Zagłoby”³²¹, zapewne starając się ośmieszyć kult jakim Polacy darzą literaturę Sienkiewicza oraz nawiązując pogardliwie do figury Sarmaty. W trakcie procesu prokurator nazywa Witosa „pasożytem”³²², w podziemiach zajętych przez czerwożytkę rotmistrz i Helena są świadkami znęcania się Rosjan nad polskim księdzem. Oprócz mowy prokuratora wobec oskarżonego Prezesa Rady Ministrów RP przykładów manipulacji społecznej dostarcza bolszewicka prasa, wyolbrzymiająca sukcesy militarne Armii Czerwonej i publikująca informację o śmierci generała Hallera. Akcja powieści, w szczególności w jej pierwszej części, ma subtelnie zarysowany motyw śledztwa, który nieco upodabnia ją do powieści detektywistycznej. Rotmistrz jest sukcesywnie wprowadzany w kręgi socjalistycznych komisarzy, gdzie działa w konspiracji. Stopniowo zostaje też wdrożony w sytuację militarną broniących się Polaków. Nowy rząd kontroluje aktywność ekonomiczną zajętych obszarów, rekwirowane są zapasy, we dworze Józefa Kossakowskiego rezyduje obecnie „komisarz, prowadzący »gospodarkę rolną« — czytaj³²³ młócający kradzione zboże”³²⁴. Istnieje grupa ludzi, znajdująca się poza kontrolą Polskiej Socjalistycznej Federatywnej Sowieckiej Republiki, w której protagonista pokłada nadzieję na wyzwolenie – jest nią wojsko polskie oraz ochotnicy-powstańcy. W wyniku podjętych przez nich działań teoretycznie mogłoby dojść do zmiany w historii świata przedstawionego, a tym samym obalenia dystopii. Całość okazuje się jednak tylko złym snem, o zakończeniu zmierzającym ku happy endowi.

4.2 *Spectrum viator*

Edward Ligocki był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej. Przypomnijmy, że w 1920 roku służył w dowodzonym przez gen. Józefa Hallera Oddziale II Informacyjno-Prasowym Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej w stopniu majora³²⁵. O tym jak znaczące były dla Ligockiego wydarzenia z 1920 roku świadczą jego wspomnienia spisane w *Nowej legendzie*: „Dziwny był ten rok 1920. Żyjąc w wirze powikłań i zdarzeń, nieraz z dziejową doniosłością

³²¹ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 44.

³²² Tamże, s. 164.

³²³ To odosobniony w narracji, choć ciekawy chwyt emersyjny, „wrywający” czytelnika ze świata przedstawionego, będący zapewne formą odautorskiego komentarza Ligockiego.

³²⁴ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 194.

³²⁵ *Obrona państwa w 1920 roku...*, s. 30.

związanych³²⁶, przeszedłem w tym dziwnym roku całą skalę przeżyć spalających do głębi i wbijających się ostrzem wspomnienia na zawsze”³²⁷.

Owocem doświadczeń przeżytych wcześniej w trakcie rewolucji rosyjskiej i wojny bolszewickiej była powieść z 1922 r. *O Don Kiszocie błękitnym*, poświęcona dziejom Hallera³²⁸. Życie Ligockiego przed napisaniem *Gdyby pod Radzyminem* było dosyć burzliwe³²⁹. Jego poglądy zmieniały się z biegiem lat – jak wylicza Piotr Gociek: Ligocki „był kolejno rojalistą, piłsudczykiem³³⁰, endekiem, wreszcie zwolennikiem generała Sikorskiego”³³¹. W I wojnie światowej brał udział w walkach na froncie zachodnim³³². Przed wojną polsko-bolszewicką mieszkał w Paryżu. Na początku 1920 r., już u boku generała Hallera, brał udział w ekspedycji mającej na celu objęcie Pomorza (tzw. zaślubiny Polski z morzem). Z wojska został zwolniony jesienią 1921 r. w randze majora, skupił się wówczas na pracy dziennikarskiej. W 1922 r., po zabójstwie prezydenta Gabriela Narutowicza, został chwilowo aresztowany³³³.

Maciej Urbanowski analizuje znaczenie, jakie wojna polsko-bolszewicka miała zarówno dla II RP, jak i całej Europy. Starcie, określane mianem cudu nad Wisłą czy sądu Bożego, kończyło na ziemiach polskich cykl zmagających zainicjowanych wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej, a także walkę Polaków o ustanowienie kształtu wschodniej granicy i uznanie własnego państwa na arenie międzynarodowej. Była to pierwsza wojna, w którą zaangażowało się nowo powstałe państwo i jednocześnie ostatnia, w której tak znaczącą rolę odegrała kawaleria. Po raz pierwszy w historii państwo sowieckie próbowało podbić europejski kraj i po raz pierwszy podjęło działania charakterystyczne dla totalitaryzmu, którym odpór dały siły polskie zjednoczone po latach zaborów pod wspólną flagą³³⁴.

³²⁶ Fragment ten przypomina pierwsze zdanie *Lalki* Bolesława Prusa: „W początkach roku 1878, kiedy świat polityczny zajmował się pokojem san-stefańskim, wyborem nowego papieża albo szansami Europejskiej wojny, warszawscy kupcy tudzież inteligencja pewnej okolicy Krakowskiego Przedmieścia niemniej gorąco interesowała się przyszłością galanteryjnego sklepu pod firmą J. Mincel i S. Wokulski.”. B. Prus, *Lalka*, t. I, Kraków 2009, s. 5. Inspiracja ta może świadczyć o podziwieniu, jaki dla twórczości autora *Faraona*, miał Ligocki.

³²⁷ E. Ligocki, *Nowa legenda*, Warszawa 1921, s. 49.

³²⁸ M. Olszewska, *Wojna polsko-bolszewicka w literaturze polskiej*, Wołomin 2020, s. 73.

³²⁹ Jednym z najciekawszych motywów w biografii Ligockiego jest podejrzenie o szpiegostwo. W 1923 r. na łamach „Głosu Opozycji” Wojciech Stpiczyński (jeden z radykalnych zwolenników Józefa Piłsudskiego) zarzucił autorowi *Gdyby pod Radzyminem*, że pod koniec wojny był szpiegiem państw centralnych. Ligocki wytoczył Stpiczyńskiemu proces o zniesławienie, lecz sprawa została umorzona ze względu na niewystarczającą liczbę świadków. Zob. Z. Biłek-Dąbrowska, hasło: *Ligocki Edward...*, s. 324. Ponad to Piotr Gociek pisze: „Ligocki pracował dla wywiadu, a niewykluczone, że i dla trzech wywiadów. Dla Polaków rozpracowywał w Paryżu zdegradowanego generała Michała Rolę-Żymierskiego, ale Sowietci myśleli, że to Ligocki jest agentem Żymierskiego. W aktach IPN zachowały się z kolei informacje o tym, że dla polskiej Dwójki śledził Hallera i Sikorskiego. Jednocześnie niektórzy podejrzewali go o pracę dla Francuzów”. P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

³³⁰ Ligocki był nawet współautorem satyry *Telimena w Lozannie* (1917 r.), skierowanej przeciwko Narodowej Demokracji i Romanowi Dmowskiemu. Zob. Z. Biłek-Dąbrowska, hasło: *Ligocki Edward...*, s. 324.

³³¹ P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

³³² Tamże

³³³ Z. Biłek-Dąbrowska, hasło: *Ligocki Edward...*, s. 323-324.

³³⁴ Zob.: M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 21-25.

Jako źródła alternatywnego obrazowania przeszłości Gociek wskazuje *Napoleon Apocryphe* Louisa Geoffroya z 1836 roku oraz nowelę Bolesława Prusa z roku 1908 zatytułowaną *Zemsta*³³⁵. Pierwszy tekst stanowi rozbudowaną i w dużej mierze fikcyjną opowieść o Napoleonie Bonaparte, który poprzez triumfy militarne i polityczne jednoczy pod swoim panowaniem znaczną część świata (obejmującą Europę, Azję i Afrykę, a nawet Nową Holandię), tworząc uniwersalną monarchię. Fabuła łączy elementy historyczne z fantastycznymi spekulacjami na temat tego, co mogłoby się stać, gdyby ambicje Napoleona zostały w pełni zrealizowane. Narracja relacjonuje także dokonane przez niego znaczące reformy społeczne, naukowe i kulturalne, kończy się zaś wraz ze śmiercią cesarza w 1832 roku³³⁶.

4.3 *Casus*

4.3.1 „Enter Ghost”³³⁷

Ponieważ sam autor pojęcia widmontologii, Jacques Derrida, powołuje się na przykład *Hamleta*, i nam posłuży on za analogię, mającą na celu schematyczne ukazanie widmowego procesu, którego rezultatem jest powstanie powieści dystopijnej. Widmo Hamleta-króla ukazuje się na tarasie zamku w Elzynorze, ponieważ prawda o śmierci władcy nie wyszła na jaw. Duch manifestuje się jako postać „uzbrojona jak najkompletniej od stóp aż do głowy”³³⁸, nosi zbroję i przyłbicę. Choć widują go Marcellus, Bernardo i Horacy, przemawia dopiero do swego syna – księcia Danii, aby wyjawić mu żądanie: „Pomścij śmierć (...), dzieło ohydneho mordu!”³³⁹. Źródłem widma króla jest więc niesprawiedliwość (zabójca nie poniósł konsekwencji, zbrodnia nie wyszła na jaw), manifestuje się ono w sylwetce identycznej z postacią zmarłego – jak powie Horacy: „Te ręce mniej są do siebie podobne”³⁴⁰ – ukazuje się księciu Hamletowi, który ma podjąć działanie, zemścić się na mordercy ojca. Przeniesienie tego schematu na *Gdyby pod Radzyminem* pozwala wskazać źródło widma bolszewickiego zwycięstwa – jest nim realne zagrożenie kolejną napaścią bolszewików. Ich obecność nadal bowiem kładzie się cieniem na historii Europy drugiej dekady XX wieku, choć udało się w przeszłości odeprzeć zagrożenie z ich strony. Widmo Hamleta-ojca pochodzi z przeszłości, widmo bolszewizmu nadciąga z przyszłości, choć manifestuje się w postaci projekcji

³³⁵ P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

³³⁶ L. Geoffroy, *Napoléon apocryphe. Histoire de la conquête du monde et de la monarchie universelle 1812 - 1852*, Paris 1836.

³³⁷ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 5.

³³⁸ W. Shakespeare, *Hamlet*, s. 44.

³³⁹ Tamże, s. 60.

³⁴⁰ Tamże, s. 44.

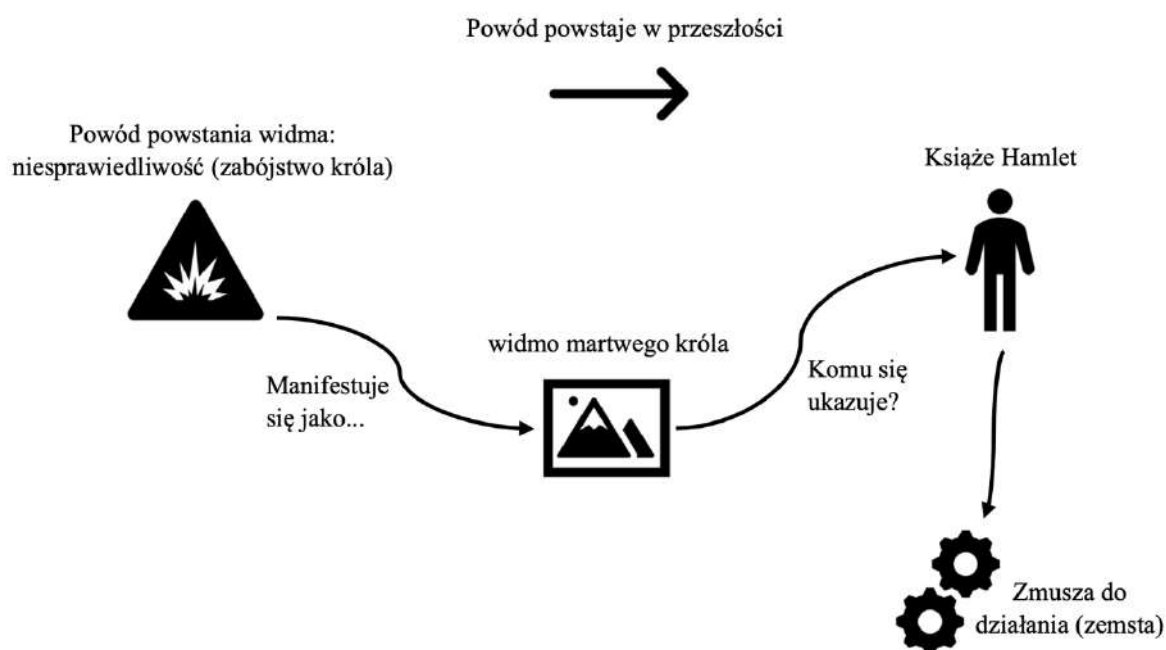
alternatywnego zakończenia przeszłego wydarzenia – Bitwy Warszawskiej – jako klęska wojsk polskich i zwycięstwo bolszewików, którzy zajmują stolicę II RP. W rzeczywistym świecie odpowiednikiem Hamleta jest Edward Ligocki, który – jako zaangażowany w wojnę polsko-bolszewicką – potrafi nakreślić jej opcjonalne, negatywne zakończenie. Jego literacka wizja przybiera kształt realistycznej prozy, opartej na narracji pierwszoosobowej, opowiedanej z perspektywy bezpośredniego uczestnika, będącego prawdopodobnie *porte-parole* pisarza. Przypomnijmy powody, dla których to właśnie Hamlet jest osobą predestynowaną do wypełnienia woli ducha: po pierwsze ma zdolność mówienia z widmem, po drugie zaś jest synem zmarłego, a więc jego spadkobiercą, kimś żywym-obecnym, kto dziedziczy pewną spuściznę po tym, którego już nie ma. Autor *Gdyby pod Radzyminem* także uwikłany jest w tę „sztafetę pokoleń”³⁴¹, nie tylko dlatego, że brał udział w potwierdzonym historycznie konflikcie polsko-bolszewickim, ale również dlatego, że należy do generacji tych, których przyszłość może zostać realnie zmieniona pod wpływem agresji ze strony sąsiedniego państwa. Powinnością Ligockiego-Hamleta nie jest zemsta, lecz przestroga, ponieważ widmo, z którym potrafi on rozmawiać, przemawia do niego z przyszłości. Powstała w efekcie tego procesu powieść dystopijna pozostaje zatem nie tylko wynikiem działania widmowej siły, ale też próbą zadośćuczynienia roszczeniu, które artykułuje widmo bolszewickiego zwycięstwa przyjmujące postać literackiego obrazu podbitej Warszawy. Przyjrzyjmy się procesowi wcielania się widma według Derridy:

Wytworzenie widma, ukonstytuowanie widmowego [wyróżnienia autora] efektu, nie polega po prostu na spirytualizacji czy nawet autonomizacji ducha, idei lub myśli, jak to się dzieje *par excellence* w Heglowskim idealizmie. Nie – gdy tylko owa autonomizacja, wraz z towarzyszącym jej wywłaszczeniem lub alienacją, dochodzi do skutku, wtedy – i tylko wtedy – widmowy moment przydarza się jej, dołącza do niej pewien suplementarny wymiar, dodatkowe symulakrum, wyalienowanie lub wywłaszczenie. Czyli cielesność! Ciało (*Leib*)! Nie ma bowiem widma, nie ma stawania się ducha widmem bez czegoś, co pojawia się w przestrzeni niewidzialnej widzialności i ma przynajmniej pozór ciała – ciała jako zjawiania się/znikania [...] zjawy. Aby powstało widmo, musi nastąpić powrót do ciała, ale jest to ciało bardziej abstrakcyjne niż kiedykolwiek. Spektrogenny proces odpowiada zatem paradoksalnemu wcieleniu. Gdy oddziela się ideę od myśli (*Gedanke*), od ich podłoża i daje im ciało, doprowadza się do powstania czegoś w rodzaju widma. Nie poprzez sprowadzenie idei i myśli na powrót do żyjącego ciała, od którego je oddzielono, ale poprzez wcielenie ich w inne, sztuczne ciało, w ciało protetyczne, w coś, co jest fantomem ducha, można by nawet powiedzieć: fantomem widma (...).³⁴²

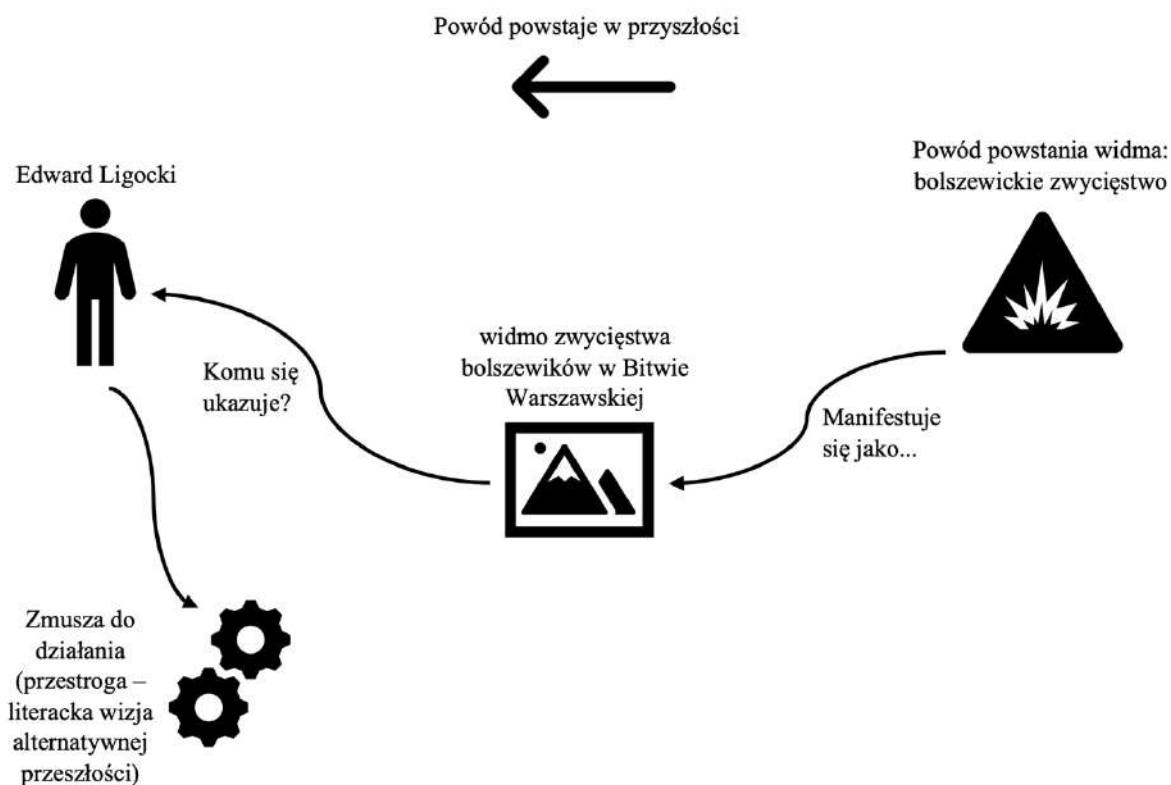
³⁴¹ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 205-208.

³⁴² J. Derrida, *Widma Marksa*, s. 206.

W momencie, gdy widmo zdobywa autonomiczność zyskuje dodatkowy wymiar, swoiste symulakrum, które pojawia się w przestrzeni „niewidzialnej widzialności”, np. wyobraźni autorskiej. Tak w wizji Ligockiego powstaje projekcja wydarzeń z okupowanej przez bolszewików Warszawy. Ten momentami dość epicki obraz cechuje realizm, analogiczny do podobieństwa widma króla z faktyczną osobą ojca Hamleta (nazwijmy ten rodzaj realizmu „zasadą dłoni” od cytowanych powyżej słów Horacego).



Rysunek 2. Schemat widmowości *Hamleta* W. Shakespeare'a



Rysunek 3. Schemat widmowości *Gdyby pod Radzyminem*

4.3.2 „Re-enter Ghost”³⁴³

Główny bohater powieści stanowi więc prawdopodobnie *porte-parole* Edwarda Ligockiego, być może nawet jego alternatywną wersję z przeszłości³⁴⁴. Bezimienny narrator nie tylko (tak, jak Ligocki) pełni rolę adiutanta generała Hallera, ale też piastuje to samo stanowisko, czego dowiadujemy się ze słów Heleny Czajkowskiej: „Ja pana znam. Ja dobrze wiem, jaki pan jest, panie zastępczo szefa O. II. sztabu Armii Ochotniczej”. Przypomnijmy, że Ligocki w 1920 roku służył w stopniu majora właśnie w dowodzonym przez Józefa Hallera Oddziale II Informacyjno-Prasowym Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej³⁴⁵. W tekście żołnierze tytułują narratora mianem rotmistrza, który w kawalerii odpowiada stopniowi kapitana³⁴⁶. W rzeczywistości więc stopień Ligockiego był wyższy. Autor cofa się do wydarzeń historycznych i alternuje wizję przeszłości opartą z jednej strony prawdopodobnie na własnych wspomnieniach, z drugiej zaś na negatywnej projekcji możliwych wydarzeń.

³⁴³ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 11.

³⁴⁴ Należy zaznaczyć, że Maciej Urbanowski nazywa głównego bohatera powieści „chyba trochę *porte-parole* Ligockiego”. Zob. M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 194.

³⁴⁵ *Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 30.

³⁴⁶ M. Laprus, *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 370.

Korzysta więc z wyobraźni i to w niej konstruuje przeszłość, jak historyk we wspomnianej już koncepcji Kleinberga³⁴⁷ (czy narratywizmie³⁴⁸ White'a³⁴⁹).

Przyjrzyjmy się więc tej wizji w poszukiwaniu widmowych śladów. Już na początku powieści widać, że społeczeństwo Warszawy jest podzielone na jawnych przeciwników bolszewizmu – patriotów gotowych bronić ojczyzny przed obcym najazdem oraz na sprzymierzonych z bolszewikami ideowców czy zwykłych oportunistów, z cynicznych pobudek decydujących się przyłączyć do agresorów. Rotmistrz konstatuje: „Rzadko kiedy dostrzec można było tępą obojętność i rezygnację”³⁵⁰. Choć początkowo linia Wisły zostaje przerwana tylko w dwóch miejscach – pod Wyszogrodem i we Włocławku³⁵¹, to już dają się na ulicach Warszawy zauważyć zwolennicy Rosjan. To, jak widmo nadciągających bolszewików stopniowo rozciąga się nad stolicą, manifestuje się w zachowaniu jej mieszkańców:

Wysiedliśmy o kilkadziesiąt kroków od apteki, nie chcąc zwracać uwagi sąsiadów. I tak już spoglądano na mój mundur spode łba. Jakies podejrzane indywidua z rękoma w kieszeniach włóczyły się z gęstymi minami po mieście. Zauważyłem kilku z czerwonymi przepaskami na rękawach. Milicja obywatelska czy jawna organizacja komunistyczna? Bóg raczy wiedzieć (...). Ludzie, którzy przeżyli już raz bolszewizm w Rosji, perorowali tonem wytrawnych znawców. Jakies figury spod ciemnej gwiazdy kręciły się po ulicach, węsząc bacznie wokoło. Nie mogłem sobie zdać sprawy, czy to zwykli złodzieje, wywiadowcy organizacji komunistycznych, czy po prostu gapie uliczni. Miasto nabierało innego wyrazu.³⁵²

Gdy wraz z pułkownikiem Żółkiewskim młody rotmistrz wkracza do mieszkania Szaji Cukiermana, w którym odbywa się nielegalne powielanie materiałów propagandy bolszewickiej, bohatera nawiedza refleksja, dotycząca ironicznej wymowy wydanego na sabotażystów wyroku śmierci:

Zostawaliśmy przecież w mieście, oddani na łaskę i niełaskę wroga. To, co widziałem — lada godzina spotkać mogło najbliższych (...) Egzekucja dzisiejsza była aktem sprawiedliwości: zdrada stanu wyraźna. Ale to była logika. Instynkt podświadomy szeptał — cóż stąd, że teraz sprawiedliwie? Pozostaje fakt śmierci. I ten balkon udekorowany trupami powieszonych agentów armii czerwonej, wbił mi się w pamięć jako brutalna przestroga (wyróżnienie BHR).

³⁴⁷ E. Kleinberg, *Haunting history...*, s.9.

³⁴⁸ K. Gaczoł, *Narratywizm historyczny...*, s. 89-90.

³⁴⁹ H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, przeł. E. Domańska, i. in., Kraków 2000.

³⁵⁰ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...* s. 9.

³⁵¹ Tamże, s. 7.

³⁵² Tamże, s. 10.

Kto wie, co dzień jutrzejszy przyniesie: dalsze życie czy śmierć? Przeważały się szale. Skończyła się godzina, gdyśmy byli sędziami. Teraz nas sądzić będą. Sprawiedliwie, czy nie? Mój Boże, czyż to nie obojętne w chwili, gdy stryk nad głową zawisnie...³⁵³

Rotmistrz się nie myli, w ciągu najbliższych dni będzie świadkiem wielu okrutnych sytuacji, w których to sędziowie staną się sądzonymi, czego najdobitniejszym przykładem będzie scena torturowania księdza przez funkcjonariuszy czerezwyczajki. Nie bez powodu „perorowali tonem znawców” ci, którzy opamiętali rewolucję 1917 roku, a więc „przeżyli już raz bolszewizm w Rosji”³⁵⁴ i byli w pełni świadomi okrucieństwa do jakiego zdolni są bolszewicy. Wszystko, co się z nimi kojarzy, nawet kolor ich sztandaru, ma konotację pejoratywną. W tekście nie brakuje określeń, takich jak: czerwoni³⁵⁵, czerwona lawina³⁵⁶, bandy czerwone³⁵⁷, czerwoni dobroczyńcy ludzkości³⁵⁸, czerwoni władcy Warszawy³⁵⁹, kaci czerwoni³⁶⁰, gniazdo czerwonych os³⁶¹, pojawiają się też inne pejoratywne określenia, takie jak: czerń bolszewicka³⁶², orgia bolszewicka³⁶³, fala band azjatyckich³⁶⁴, czy wojska Antychrysta³⁶⁵. Zaś zwolenników nowej władzy opisuje się jako: indywidua z czerwonymi przepaskami³⁶⁶, ekspozyturę czerwonego rządu³⁶⁷ i agentów armii czerwonej (tak nazywa narrator Żydów drukujących proklamacje i odezwy socjalistyczne).

Złe przeczucia nawiedzają narratora, który snuje refleksje dotyczące roli przypadku w kreowaniu historii. Zdaje się odczuwać dojmujący brak kontroli. Zauważa, że kierowanie się chłodną logiką nie przynosi pożądanych rezultatów, zaś za związanie jego życia z „fatalną koniunkturą ostatnich dni”³⁶⁸ odpowiada czysty przypadek (wypadek generała, możliwość ukrycia go w mieszkaniu aptekarza, konieczność utrzymania jego tożsamości w tajemnicy). Jednocześnie bohater nosi w sobie przeczucie powodzenia i uznaje, że musi przeciwstawiać się losowi. Wsparcia i pocieszenia szuka w religii i tradycji – wartościach, które w tekście zostały ukazane jako przeciwieństwo socjalizmu.

³⁵³ Tamże, s. 13.

³⁵⁴ Tamże, s. 10.

³⁵⁵ Tamże, s. 10.

³⁵⁶ Tamże, s. 16.

³⁵⁷ Tamże, s. 124.

³⁵⁸ Tamże, s. 42.

³⁵⁹ Tamże, s. 68.

³⁶⁰ Tamże, s. 171.

³⁶¹ Tamże, s. 102.

³⁶² Tamże, s. 26.

³⁶³ Tamże, s. 124.

³⁶⁴ Tamże, s. 104.

³⁶⁵ Tamże, s. 204.

³⁶⁶ Tamże, s. 9.

³⁶⁷ Tamże, s. 12.

³⁶⁸ Tamże, s. 18.

Światopogląd rotmistrza ściera się z opinią Heleny Czajkowskiej, która wierzy w tzw. czystą ideę komunizmu, opartą na hasłach wolności i równości. Uważa, że przewrót jest koniecznym złem, zaś harmonię osiągnąć można jedynie na drodze „rozumnej walki”³⁶⁹. Snuje wizję „białego, bezkrwawego bolszewizmu” dopasowanego do polskiej mentalności, którą krytykuje za obskurantyzm, przesadność czy klerykalizm, Polaków zaś nazywa „kajdaniarzami z upodobania”³⁷⁰. Jest przekonana o powodzeniu rewolucji: „Nasza idea zatryumfować musi. Zbyt jest wielka, zbyt piękna, zbyt śmiała, by się ostała wobec waszego strupieszalego chrześcijaństwa i całej waszej ojczyźnianej melodeklamacji. I po co wam ten Bóg?”³⁷¹. Helena postrzega obronę Warszawy jako kontrrewolucję. Wilczek zarzuca jej, że wyparła się polskości, ona zaś widzi dla Polski lepszą przyszłość w deklarowanej przez komunizm równości. Dopóki Rebstock nie zmusi jej do oglądania okrucieństwa, jakiego dopuszczają się jej współbracia, komisarka nie zdaje sobie sprawy z ceny, którą za tę równość trzeba zapłacić. Rotmistrz zwraca uwagę na tkwiącą w niej sprzeczność, niekonsekwencję. Wytyka jej: „Trzeba było wczoraj zastrzelić tego starego księdza. To wasza idea wymagała, by go torturowano”³⁷².

Dla żołnierzy armii bolszewickiej motywację stanowiła nienawiść klasowa. Jak zauważa Urbanowski, teoretycznie walczyli oni nie tyle przeciwko Polakom, ile przeciwko „białym” Polakom, dążono więc do eksterminacji wrogich ideologicznie grup społecznych, takich jak kler czy szlachta. „Biały” stał się synonimem Polaka, a w sowieckiej propagandzie stosowano nawet termin „bałopolacy”³⁷³. Helena rozumie, że wdrożenie zasad komunizmu wymaga poświęcenia, eliminacji zagrożeń, ale widzi też wyraźnie, że członkowie czerezwyczajki czerpią przyjemność ze znęcania się nad „kontrrewolucjonistami” i to ją przeraża. Jej strach wykorzystuje główny bohater, który obiecuje jej ochronę w zamian za posłuszeństwo. Odtąd Helena będzie pozyskiwała dla niego cenne informacje.

Wyidealizowana wizja Heleny nijak ma się do rzeczywistości – gdy bolszewicy wkraczają do Warszawy, niemal od razy używają siły. Rotmistrz obserwuje ich z balkonu na czwartym piętrze hotelu Bristol i ironicznie konstatuje:

(...) sądząc (...) z mieszaniny bezładnie wybiegających na ulicę kubraków, chałatów, kapeluszy niewieścich, kiecek i wszelkiego rodzaju czapek sportowych, domyślać się mogłem, że serdeczny charakter przyjęcia zakończył się drobnym zgrzytem. Nowa władza zaczynała od pokazywania pazurów swym własnym entuzjastom³⁷⁴.

³⁶⁹ Tamże, s. 22.

³⁷⁰ Tamże.

³⁷¹ Tamże, s. 63.

³⁷² Tamże, s. 64.

³⁷³ M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 26.

³⁷⁴ Tamże, s. 27.

Argumentacja Heleny, jej spostrzeżenia dotyczące polskiej mentalności, nie pozostają bezzasadne. Czajkowska zauważa, że działania głównego bohatera, a w tym szczególnym przypadku także i autora, krępuje widmowa siła. Dotyczy go bowiem pewien szczególny rodzaj spuścizny po przodkach: „Pan rotmistrz od jakichś tam kanarkowych ułanów w kratkę ma w serduszkach stary rekwizyt teatralny, któremu na imię honor oficerski, honor szlachecki, etc.”³⁷⁵. Nie sposób odmówić jej częściowej racji, ponieważ tradycja, patriotyzm i religia są dla „Wilczka” wartościami nadrzędnymi. Różnica polega na tym, że operuje on nimi w kategoriach dogmatu, a nie jedynie pustych słów, gestów czy „rekwizytów”, jak sugeruje komisarka. Kluczowe jest jednak użyte przez nią wcześniej określenie – bowiem być „kajdaniarzem z upodobania”, to składać hołd tradycji dziewiętnastowiecznych zrywów niepodległościowych. Rotmistrz działa w taki sposób, bo skazany jest na dziedziczenie romantycznego mitu o walce narodowowyzwoleńczej. Helena ma więc rację, choć nie w pełni. Określenie, którego używa („dusza polska kochająca niewolę”³⁷⁶) zawierające w sobie sprzeczność asocjującą masochistyczną przyjemność, sugeruje skojarzenie z mesjanizmem. Również Maria Olszewska zwraca uwagę, że pisarz w szczególny sposób nawiązuje do mitu Polski jako przedmurza chrześcijaństwa: „Polska jest – według Ligockiego – powołana do tego w historii, aby stać się zbrojnym ramieniem Boga. Na tym polega jej dziejowa misja”³⁷⁷. W rzeczywistości poglądy głównego bohatera łączą w sobie charakterystyczne dla tej koncepcji cechy (wiera w wyjątkową rolę Polski w historii świata³⁷⁸, zaangażowanie w budowę jego przyszłej wizji przeciwstawianą utopii rewolucyjnej³⁷⁹) z postawą wallenrodyczną (podstęp i zdrada stają się techniką walki, zaś chęć odwetu motywacją³⁸⁰) oraz z elementami winkelriedyzmemu (idea zostaje „przekuta” w program działania³⁸¹). Ten ostatni element jest szczególnie istotny, ponieważ rotmistrz potępia postawę bierną: „Oto niewolno mi iść za falą jedynie, czekać na wydarzenia, poddawać się losowi; trzeba stwarzać warunki, by przejść przez to piekło. Trzeba się chwytać najmniej prawdopodobnych deszczulek nadziei, węszyć, jak pies szukać próbować, a przede wszystkim nie siedzieć beczynnie, założywszy ręce (...)”³⁸². Bardziej, niż śmierci z rąk nieprzyjaciela, boi się beczynności.

³⁷⁵ Tamże, s. 23.

³⁷⁶ Tamże, s. 22.

³⁷⁷ M. Olszewska, *Wojna polsko-bolszewicka...*, s. 74.

³⁷⁸ *Romantyzm*, A. Witkowska, R. Przybylski red., Warszawa 2007, s. 333.

³⁷⁹ Tamże, s. 400.

³⁸⁰ Tamże, s. 263.

³⁸¹ J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 1, Lwów 1924, s. 248

³⁸² E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 18.

Myśl przeszła — że o paręset metrów ode mnie gotuje się rozpaczliwa obrona krnąbrnej dzielnicy — że odwieczne szaleństwo polskie garstki straceńców dźwignęło z gruzów klęski wojennej sztandarowy honor Warszawy... Coś mnie zdusiło za gardło. Jak to, więc o kilkaset kroków stąd bronić się zaczyna własna nasza, polska reduta, a ja, oficer polski, błąkam się tu po mieście, flirtuję z histerycznymi komunistkami, a do tego wykazuję się legitymacją rewkomu?

Gdy narrator przestaje działać w konspiracji i przebywać wśród komisarzy bolszewickich, ma poczucie, że odzyskuje sprawczość. Kiedy udaje mu się przewieźć generała Hallera w bezpieczne, kontrolowane przez Polaków, miejsce i staje w końcu w kwaterze warszawskiego sztabu wojskowego, opuszcza go poczucie, że jego życiem kieruje los:

Teraz byłem żołnierzem — byłem jednostką, funkcjonującą w sprawnej i energicznej ręce prowadzonej maszynierii. Zła i gryząca troska precz już odeszła. Byłem znów sobą — podkomendnym danej władzy wojskowej, żywą maszyną, wykonywującą rozkazy. Byłem człowiekiem wolnym w służbie mojej Ojczyzny. Wszystkie moje siły mogłem oddać bez zastrzeżeń, po żołniersku — skończyła się komedia, skończyła się mozolna budowa chytrych posunięć, oszukaństwa kompromisów, patrzenia w czerezwyczajce na tortury bliskich mi ludzi, bez możliwości palnięcia siepaczom w łeb.³⁸³

Hołdowanie dziewiętnastowiecznym tradycjom dostrzec można także w nawiązaniu do literatury, w kontekście etosu wielkich bohaterów literackich rodem z powieści Henryka Sienkiewicza, zwłaszcza postaci Jana Skrzetuskiego. Kapitan Tadeusz Jeziorański z 48. pułku strzelców białostockich, po ucieczce z litewskiej niewoli, przedostaje się z Kowna między Grodnem a Białymstokiem do wojsk polskich podporucznika Stefana Bałachowicza stacjonujących w Białowieży. Jak czytamy: „Jeziorański słuchał i knuł plany rycerskie”³⁸⁴, aby je jednak zrealizować, musiał najpierw, pod osłoną nocy, przedrzeć się przez wody Niemna.

Gdy się ściemniło, kapitan wylazł przez dziurę w poszyciu na dach, ześlizgnął się po rynnie, przeczekał w gęstych zaroślach, aż przejdzie warta, obchodząca budynek, przeskoczył przez ogrodzenie i w nogi. (...)

Dobiegł do rzeki. Fala chlupotała o brzeg, monotonna, jękliwa. Gwiazdy gdzieś błyszczały, wysoko i skakały w przejrzystym, czarnym lustrze głębin. Powoli, wzrok się przyzwyczaił do nocy. Widać było tratwy spławiane w dół rzeki. Kilkanaście ich skupiło się podal — flisacy pili gdzieś w szynkach.

Znalazł po omacku niezgorszy kij. Spróbował, czy głęboko. Brnąc po kolana, doszedł do tratw. Usiadł na pniach sosnowych, zaczął się rozglądać, nasłuchiwać. Pusto, nikogo. Noc sierpniowa, trochę jesienna, chłodna...

Coś jakby się poruszało w ciemnościach, na rzece. Zmiarkował, że ten cień zbliża się ciągle. Zerwał się i lisim krokiem, skulony, przeskakiwać zaczął z tratwy na tratwę. A nuż tamta, płynąca, otrze się o zator przybrzeżny?

³⁸³ Tamże, s. 103.

³⁸⁴ Tamże, s. 174.

Przypadł do sosny ostatniej, nad ciemną głębiną. Coraz bliżej, bliżej. Ciemna sylwetka ludzka. Chłop z drągiem prowadzi. Psia krew, odepchnął. Ale prąd znosi. Znów bliżej, bliżej. Daleko, mający cień innego flisaka. Tamten przepłynął. Patrzy przed siebie...

Chrobot belek... Chlust fali. Zwarły się tratwy...

Prędej! Już się prześlizgnął. Teraz stanie tratwa, czy nie?

Coś się jakby porusza... Odchyła się... Pierwszy chłop zahamował. Tamten drugi odpycha. Prąd mu pomaga. Płyną.

Scena ta w dużej mierze przypomina opis wyjścia Jana Skrzetuskiego z polskiego obozu w Zbarażu, kiedy bohater przedziera się nocą przez staw, by minąć kozacki tabor i dotrzeć do lasów, a następnie dalej do Toporowa, gdzie poinformuje króla Jana Kazimierza o sytuacji oblężonych³⁸⁵.

Postać rycerza z *Ogniem i mieczem* zostaje bezpośrednio przywołana w *Gdyby pod Radzyminem* w kontekście żołnierzy generała Stanisława Bułak-Bałachowicza: „Wściekle, pełne fantazji bractwo kresowe – rozhukane watahy, żywcem czasom minionym ręką losu wydarte. Z takimi ludźmi uganiał się po Dzikich Polach Skrzetuski”³⁸⁶. Stanisław Mackiewicz zwróci uwagę, że kres mitom o polskiej potędze przyniesie pokój ryski kończący wojnę polsko-bolszewicką, który – odbierając Polakom ziemie wschodnie – symbolicznie pozbawi ich też części tożsamości kulturowej związanej z tym obszarem:

(...) był pierwszym aktem ze strony władzy polskiej, który się wyrzekał i zrzekał w sposób legalny naszych praw do olbrzymiej połaci ziem wschodnich (...) ostatecznie kończył się Sienkiewicz Dzikich Pól i świętej Żmudzi, kończył się Mickiewicz, Rzewuski, Pol, kończył się Żółkiewski, Chodkiewicz, Sobieski – wszystko, co było wielkie. Kończyła się cała dawna Polska (...).³⁸⁷

Określenie, będące tytułem pierwszej części „Trylogii” Sienkiewicza zostaje w tekście Ligockiego użyte dwukrotnie – zarówno w kontekście najeźdźcy („Ogniem i mieczem drogi sobie rąbała w tych stronach dzicz bolszewicka”³⁸⁸), jak i stawiającej mu czoła powstańczej Warszawy: „Trzeba będzie ogniem i mieczem tępić kanałię ludzką – potrafimy zmóc wstręt i siać śmierć wkoło (...)”³⁸⁹.

³⁸⁵ Obrazowi obrony Zbaraża w kontekście historycznym artykuł poświęciła Anna Kryszak. Zob. A. Kryszak, *Jak Skrzetuski z Małym Rycerzem Zbaraż ocalili, chana i Kozaków porobili... Obraz obrony Zbaraża na kartach „Ogniem i mieczem” H. Sienkiewicza a badania historyków*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 2017, t. XVI, s. 67–81.

³⁸⁶ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 186-187.

³⁸⁷ S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941, s. 128-140. Cyt. za M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 23.

³⁸⁸ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 147.

³⁸⁹ Tamże, s. 104.

Nie bez powodu Maria Ossowska dla zilustrowania ideału rycerza powołuje się także na postaci z twórczości Sienkiewicza. Podziela opinię Juliana Krzyżanowskiego, że prezentowane w nich figury rycerskie traktowane były jako wzór pewnej elity społecznej, takiej, jaką dawniej stanowili rycerze eposu homeryckiego³⁹⁰. Badaczka zauważa, że Skrzetuski jest przedstawiony jako przykład rycerza gotowego na narażanie się w niebezpiecznych sytuacjach, aby dowieść swojego męstwa i nie zostać posądzonym o tchórzostwo. Longinus Podbięta potępia wydanie bezbronnego Bohuna przez Rzędziana, ponieważ rycerskie (szlacheckie) słowo jest bezwzględnie wiążące. Honor droższy jest niż życie także dla Kmicica, który pod przybranym nazwiskiem odkupuje swoje winy i zdobywa sławę³⁹¹.

Rotmistrz wykreowany został przez Ligockiego w taki sposób, by przypominać tych bohaterów literackich. Jest żołnierzem, gorliwym katolikiem, ale też apologetą moralnego zwycięstwa, narażającym życie dla wyższej idei, czyli obrony kraju i swojego bezpośredniego zwierzchnika oraz mentora – Hallera. Dla nich gotów jest poświęcić swoje prywatne wartości. Działa w ukryciu, w konspiracji, jego postawa pełna jest patosu: „Ku tej twierdzy nadziei, ku reducie zbawienia niosą nas skrzydła dygocącej ogniem maszyny. Jesteśmy Keryksami wolności. Jesteśmy zwiastunami zwycięstwa. Usłyszcie nas, usłyszcie trzask polskiego motoru, wy, co czekacie, wy, liczne rzesze, ociekające krwią waszych ran...”³⁹².

Pierwotnie misją głównego bohatera jest ukrycie i obrona rannego generała. Zadanie to traktuje priorytetowo, nie tylko ze względu na znaczenie strategiczne dowódcy, ale także dlatego, że dla swoich podkomendnych ma on rangę symbolu. Tak też traktuje go rotmistrz, który realizuje swoją postawą etos rycerza-chrześcijanina-Polaka. Ta na wskroś neoromantyczna postać kondensuje w sobie zestaw cech, o których w satyryczny sposób pisze Prus we wspomnianej już nowelce *Zemsta*:

Wtedy Polacy przekonali się, że pomimo sympatii uczciwych narodów nic nie uratuje ich od zagłady, jeżeli sobie nie postawią nowych ideałów i nie zmodyfikują własnego charakteru. Więc przede wszystkim pomyśleli Polacy (...), że nie ma co nazywać się przedmurzem chrześcijaństwa; nie ma co wspominać zwycięstwa pod Grunwaldem, odsieczy wiedeńskiej, wawozów Somosierra; miniona bowiem sława tyle jest warta, co chleb zjedzony w roku zeszłym. Następnie Polacy oduczyli się wykrzykiwać na cały głos, co to oni mają zamiar zrobić i co to oni kiedyś zrobią — przekonali się bowiem, że to nikogo nie trwoży, ich samych zaś ośmiesza i przynosi szkody realne.³⁹³

³⁹⁰ M. Ossowska, *Etos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986, s. 87.

³⁹¹ Tamże, s. 86-87.

³⁹² Tamże, s. 124-125.

³⁹³ B. Prus, *Zemsta*, tekst dostępny w Internecie: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/prus-zemsta.html> (dostęp 24.04.2013)

Do literackich asocjacji, z którymi spotkać się można w przypadku *Gdyby pod Radzyminem* zaliczyć należy też fakt, że wśród bolszewickich kolaborantów daje się wyróżnić wiele nazwisk związanych z twórczością Stefana Żeromskiego. Zwraca na to uwagę główny bohater: „Żeromszczyzna w nazwiskach, pomyślałem. Radek³⁹⁴. Olbromski³⁹⁵. Ciekawa rzecz, czy który miał śmiałość, by się przezwąć Pochroniem”³⁹⁶. Trudno dociekać, dlaczego Ligocki zdecydował się na taki zabieg. Maria Olszewska, analizując stosunek Żeromskiego do komunizmu w kontekście burzliwego okresu po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, dowodzi patriotyzmu pisarza oraz jego głębokiego przekonania o wyższości polskich idei nad totalitarnymi hasłami komunizmu³⁹⁷.

Rola literatury w kształtowaniu się postawy narodowej Polaków jest niebagatelna. Kulturowanie tradycji kulturowych, pielęgnowanie języka polskiego i historii kraju stanowiły o przetrwaniu narodu, który przez lata zaborów pozbawiony był suwerenności. Dla wielu Polaków wyróżnikiem świadczącym o ich przynależności narodowej było także rzymskokatolickie wyznanie³⁹⁸. Gdy w sierpniu 1920 roku przychodzi Polsce bronić Warszawy przed bolszewikami, niepodległość kraju liczy niespełna dwa lata. Dla Zachodu nowo powstała II RP pod wieloma względami była buforowym państwem tymczasowym, oddzielającym dwa wrogie sobie mocarstwa – Niemcy i Rosję³⁹⁹. Jednak choć Polska nie istniała w sensie administracyjnym przez 123 lata, to nigdy nie przestała trwać ideowo, w pamięci rodaków. Trudne doświadczenia walki narodowowyzwoleńczej XIX wieku wpłynęły na formowanie się postawy patriotycznej Polaków w wieku XX także dzięki obrazom utrwalonym w literaturze. Ligocki pokazuje, że wychowani w duchu tych mitów warszawiacy powstaną, by walczyć z najeźdźcą i wyrzucić spod jego okupacji ukochaną stolicę.

Jednym z najbardziej sugestywnych przejawów widmowości *Gdyby pod Radzyminem* jest wizja powstania w stolicy. Jak zauważa Gociek – Ligocki tworzy „pierwszy w polskiej literaturze opis upalnego sierpnia w powstańczej Warszawie”⁴⁰⁰. Widmo powstania

³⁹⁴ Z odezwy z 16 sierpnia 1920 r. czytanej przez głównego bohatera dowiadujemy się, że Komisarzem Spraw Zagranicznych PSFSR zostaje mężczyzna o nazwisku Radek. Zob. Tamże, s. 37.

³⁹⁵ Takim nazwiskiem Halina zwraca się do mężczyzny „w czarnej skórzanej kurtce z gwiazdą czerwoną i wielkim parabellum u pasa”, Tamże, s. 51. W rozdziale LXIV pojawia się informacja, że do niewoli wzięto osławionego „renegata Szackiego, podającego się za kpt. Rafała Olbromskiego”, Tamże, s. 190.

³⁹⁶ Tamże, s. 52.

³⁹⁷ M. J. Olszewska, *Stefan Żeromski wobec komunizmu*, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2020. Dostępny w Internecie: <https://teologiapolityczna.pl/maria-jolanta-olszewska-stefan-zeromski-wobec-komunizmu> (Dostęp: 19.03.2025 r.)

³⁹⁸ P. Redlarski, *Kształtowanie tożsamości polskiej w okresie zaborów oraz umacnianie świadomości narodowej w czasach II Rzeczypospolitej na przykładzie Towarzystwa Czytelni Ludowych w powiecie tucholskim*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2019, nr 13, s. 74.

³⁹⁹ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920: zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 115.

⁴⁰⁰ P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

warszawskiego, które wybuchnie 1 sierpnia 1944 roku, manifestuje się już w literackim obrazie zmagania z bolszewikami. Jeszcze przed wkroczeniem wrogich wojsk miasto ucierpiało od ostrzału artylerii, zerwany został zarówno Most przy Cytadeli jak i Most Kierbedzia. W końcu zostaje odcięte. Po wejściu wojsk okupanckich i proklamowaniu Polskiej Socjalistycznej Federatywnej Sowieckiej Republiki w stolicy zaczyna formować się powstanie. Na murach pojawiają się afisze z wizerunkiem Generała Hallera wzywające do walki. Strażacy z Nowego Świata mobilizują mieszkańców Powiśla. Na ulicach pojawiają się prowizoryczne barykady. Do boju ruszają nawet drobni przestępcy: „Wszystkie najmniej solidne elementy społeczne rzuciły się do walki. Jedni z poczucia polskości, inni oburzeni, że zjawiły się jakieś intruzy z Rosji i rabują miasto”⁴⁰¹. Śródmieście stawia opór, część polskich sił zabarykadowała się w gmachu Sejmu i szpitalu Ujazdowskim. Oddział powstańców otwiera ogień do czerwonych wycofujących się w spod redakcji „Kuriera Warszawskiego” i hotelu Bristol. Polacy wysadzają Cytadelę, udaje im się także zdobyć stację pomp, elektrownię miejską, lotnisko mokotowskie oraz centralę telefoniczną, co zapewnia im możliwość komunikacji. Dzielnice południowe podejmują akcję na własną rękę, odrzucając nieprzyjaciela poza linię Kępa Gocławska – Koszary Artylerii – Więzienie Mokotowskie – Ochota. Niestety, nie udaje się wzniecić powstania na Woli, gdzie polski oddział barykaduje się w gmachach gazowni, korzystając z zapasów broni, amunicji i żywności. Więzienia są przepełnione, do niewoli trafia ponad pięciuset oficerów i żołnierzy regularnej armii czerwonej.

Podobnie, jak będzie to miało miejsce latem 1944 roku, powstańcom doskwierają upał oraz brak dostępu do wody: „Te dranie zamknęły krany. Nic nie dochodzi. Woda u nas na wagę złota”⁴⁰². Od początku martwi to rotmistrza, kalkulującego, jak drastycznie maleją szanse na utrzymanie się obrońców: „Najgorzej było z wodą. Zebrano jej sporo — ale studni w okupowanej dzielnicy było niewiele i po wyczerpaniu zapasów liczyć można chyba na deszcz. Ile czasu można się trzymać? W najlepszych warunkach dziesięć dni, dwa tygodnie (...)”⁴⁰³. W wizji Ligockiego kluczową rolę w komunikacji między walczącymi dzielnicami odgrywają kanały. Główny bohater postanawia przedostać się do komendy sił polskich „starą paryską metodą z czasów 1870 roku”⁴⁰⁴. Aby to zrobić, musi zgłosić się do szewca Nowakowskiego z pytaniem o niejakiego Maksa Gwizdalskiego: „szukałem Gwizdalskiego na Erywańskiej, niby to tu, pod piątym, na Kredytowej, ale go ni ma, ani u kuma, ani w Klubie

⁴⁰¹ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 81.

⁴⁰² Tamże, s. 79.

⁴⁰³ Tamże, s.

⁴⁰⁴ Tamże, s. 76.

Myśliwskim na preferansie”⁴⁰⁵. Konspiracyjne hasło pozwala mu w towarzystwie przewodnika przedostać się kanałami kilkaset metrów dalej do siedziby władz powstańczych mieszczącej się w podziemiach banku, na rogu Jasnej i Zgody. W 1944 roku kanały staną się główną drogą komunikacyjną, transportową oraz ewakuacyjną między odciętymi dzielnicami. Z powstaniem warszawskim wizję Ligockiego łączy także gotowość warszawiaków do obrony stolicy wszelkimi możliwymi sposobami. Jak słusznie zauważa Urbanowski, ceną za wydarcie miasta z rąk okupanta jest jego całkowite zrujnowanie⁴⁰⁶. Widmowa jest więc także postawa walczących:

„Odruch szaleństwa, bohaterski poryw rozpacz — nic więcej (...) Lepiej ginąć z bronią w ręku, ginąć pod sztandarem niż dać się wyróżnić, jak stado baranów (...) Kto wie, może odruch ten odruch wpłynie na okupantów i osłabi ich krwiożercze zapędy w innych dzielnicach miasta? Może targnie sumieniem świata? Może dyplomacja europejska odezwie się nareszcie i postawi swe veto? W Bogu nadzieja.”⁴⁰⁷.

Ligocki przekształca autentyczną rezerwę, z jaką Zachód traktował nowo powstałą II RP, w realistyczną wizję tego, jak światowe mocarstwa mogłyby zareagować na klęskę Polaków w wojnie polsko-bolszewickiej. Oba te warianty, faktyczna postawa zachodniej dyplomacji oraz kreacja powieściowa, niejako zapowiadają wydarzenia, które będą miały miejsce blisko dwie dekady później.

Andrzej Nowak zwraca uwagę, że w 1920 roku Wielka Brytania była gotowa poświęcić Polskę i Europę Wschodnią, by powstrzymać sowiecki marsz na Zachód. Już w samym tytule swojej książki poświęconej pierwszemu historycznemu przykładowi appeasementu, czyli polityki „»zaspokajania« totalitarnego agresora”⁴⁰⁸, określa zachowanie imperium względem II RP mianem „pierwszej zdrady Zachodu”. Jej symbolem stała się linia Curzona:

Latem [1920 r.] rząd Wielkiej Brytanii, największego wówczas globalnego imperium, zaprosił do rozmów rząd bolszewicki, przejmujący skutecznie kontrolę nad drugim co do wielkości imperium świata: rosyjskim. Liberalny premier brytyjski David Lloyd George zdecydował się wspólnie z wysłannikami Władimira Lenina ustalić nowy porządek w Europie Wschodniej. Zdecydował się na to w momencie, kiedy Armia Czerwona maszerowała na Warszawę, by „przez trupa białej Polski” iść dalej na podbój Europy. Wstępem do polityki appeasementu adresowanej w stronę „czerwonej” Moskwy przez lidera zwycięskiej w pierwszej wojnie światowej koalicji zachodnich mocarstw była nota z 11 lipca 1920 roku podpisana przez formalnego kierownika brytyjskiej polityki zagranicznej lorda George’a Curzona. By zaspokoić żądania bolszewików, jej sygnatariusze zaoferowali Leninowi

⁴⁰⁵ Tamże, s. 77.

⁴⁰⁶ M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 194.

⁴⁰⁷ Tamże, s. 34.

⁴⁰⁸ A. Nowak, *Pierwsza zdrada...*, s. 7.

i Trockiemu część Europy Wschodniej, która nigdy do Rosji nie należała: Galicję Wschodnią. Mocarstwo zachodnie zaproponowało państwu sowieckiemu, które prowadziło właśnie operację militarnego podboju Europy Wschodniej, wzięcie strategicznie ważnej części tego obszaru – już bez dalszej wojny.

Gdy Armia Czerwona zbliża się do przedmieść Warszawy, 10 sierpnia 1920 roku, Lloyd George proponuje w parlamencie brytyjskim, by polskiemu rządowi zalecić przyjęcie żądań strony sowieckiej. Nie rozumie, że ambicje Sowietów nie ograniczają się do Polski, lecz obejmują całą Europę. Lenin marzy bowiem o zdobyciu Niemiec – potęgi przemysłowej a tym samym największego ośrodka ruchu robotniczego. Planowana w Londynie na sierpień 1920 roku konferencja byłaby widmowym zwiastunem konferencji w Monachium i w Jałcie, czyli tego, co stało się (zdaniem Nowaka) symbolem kupczenia przez liberalne mocarstwa narodami Europy Środkowej⁴⁰⁹.

Również w alternatywnej wersji dziejów w powieści Ligockiego państwa zachodnie wobec zdobycia Warszawy zachowują postawę daleką od solidarności z Polakami. Zwolennicy rewolucji komunistycznej we Francji, Hiszpanii, Włoszech i Niemczech urządzają demonstracje z powodu bolszewickiego zwycięstwa i nawołują do „podania ręki bratnim armiom czerwonym”⁴¹⁰. Czesi blokują wojskom polskim wycofanie się na terytorium ich państwa i domagają się ustalenia granicy czesko-rosyjskiej. Postawa rządu brytyjskiego jawnie sprzyja bolszewikom – premier Lloyd George wyraża nawet życzenie, by „waleczna sowiecka armia dalej niosła błogosławieństwo wolności wszystkim ziemiom odwiecznie rosyjskim”⁴¹¹. Prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson zwołuje posiedzenie kongresu, aby nawiązać stosunki dyplomatyczne z Sowietami. Zdruzgotany Ignacy Paderewski, przebywający wówczas w Los Angeles, na wieść o zdobyciu Warszawy popełnia samobójstwo. Polacy jednak stawiają opór najeźdźcy, więc francuski rząd, widząc, że ich sytuacja militarna nie jest beznadziejna i że organizuje się Wielka Armia Poznańska, decyduje się wysłać Polsce pomoc wojskową (dywizję piechoty, kilkanaście pociągów amunicyjnych oraz eskadrę lotniczą).

Przenikliwość Ligockiego w analizie polityki zagranicznej podkreśla Gociek, konstatując, że powieściopisarz, w przeciwieństwie do ówczesnych przywódców Zachodu, wie doskonale, że tak naprawdę stawką w wojnie polsko-bolszewickiej nie jest jedynie los Polski⁴¹². Jego

⁴⁰⁹ Zob.: tamże.

⁴¹⁰ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 40.

⁴¹¹ Tamże, s. 39.

⁴¹² P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

literacka kreacja nie odbiega więc daleko od rzeczywistości, w której Stany Zjednoczone miały raczej bierny stosunek do Polski, rząd Wielkiej Brytanii faktycznie sprzyjał Sowietom, a stosunkowo najwięcej wsparcia Polakom rzeczywiście okazała Francja⁴¹³.

Gociek uznaje ten fragment *Gdyby pod Radzyminem* za morał płynący z wizji Ligockiego:

Jeśli jednak szukać w tej zakurzonej fantazji morału, to znajdziemy go nie w mesjanistycznych partiach finałowych, ale fragmentach, w których Polska zostaje samotna w obliczu pochodu bolszewików. Brzmia najbardziej prawdziwie i nie odbiegają daleko od historycznej prawdy. Od lekcji, którą każdy naród prędzej czy później musi pojąć, inaczej przestanie istnieć. Bo gdy naprawdę zaczynają poruszać się żarna historii, wtedy na nic sojusze i traktaty. Wygrywa ten, kto sam wywalczy sobie prawo do istnienia.⁴¹⁴

Choć w powieści Polacy w końcu otrzymują pomoc Francuzów, to wizja kraju zdradzonego w obliczu napaści sowieckiej Rosji, pozostanie dla potomnych upiorną zapowiedzią postawy mocarstw zachodnich – Wielkiej Brytanii i Francji, a później także Stanów Zjednoczonych – w latach 1939-1945. Zachód zdradzi Polskę po raz drugi, początkowo nie wypełniając zobowiązań sojuszniczych po niemieckiej agresji, a później zachowując bierność w trakcie kampanii wrześniowej i Powstania Warszawskiego, gdy kierując się własnymi interesami i potrzebą utrzymania sojuszu z ZSRR, stopniowo będzie się godził na radziecką dominację w Polsce⁴¹⁵.

W ten sposób w wizji Ligockiego manifestuje się widmo kolejnego poświęcenia Polski – ostatniego appeasementu, o którym pisze Nowak:

(...) w Jalcie, w marcu 1945 roku, prezydent Stanów Zjednoczonych (kraju istniejącego wówczas dopiero od stu siedemdziesięciu lat) Franklin Delano Roosevelt ujął to z tak charakterystycznym poczuciem wyższości: „Polska była źródłem kłopotów od przeszło pięciuset lat”. No i razem z Winstonem Churchillem pozwolił ten polski „kłopot” rozwiązać Stalinowi.⁴¹⁶

4.3.3 „The time is out of joint”⁴¹⁷

Gdyby pod Radzyminem jest jedyną, spośród omawianych w niniejszej rozprawie, wizji przeszłości. Autor przedstawił w niej negatywną wersję historycznych wydarzeń z 1920 roku,

⁴¹³ M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 27.

⁴¹⁴ P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

⁴¹⁵ Zob. J. Tebinka, *Mocarstwa zachodnie wobec Polski w latach 1939–1945*, w: *Polski wiek XX: II wojna światowa*, Warszawa 2010, s. 299-335.

⁴¹⁶ A. Nowak, *Pierwsza zdrada...*, s. 12.

⁴¹⁷ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 53.

można więc uznać, że powieść stanowi przykład historii alternatywnej⁴¹⁸, choć Gociek uznaje, że lepiej pasuje do dzieła Ligockiego określenie Witolda Ostrowskiego – historia fikcyjna⁴¹⁹. Autor artykułu o *Gdyby pod Radzyminem* również zwraca uwagę na uderzające podobieństwo między opisanym powstaniem przeciwko bolszewikom a historycznym powstaniem warszawskim przeciw niemieckiej okupacji, które wybuchło w 1 sierpnia 1944 roku i choć nie przypisuje Ligockiemu zdolności proroczych, to uznaje to podobieństwo za „niezwykły chichot losu”⁴²⁰.



Rysunek 4. Oś czasu akcji *Gdyby pod Radzyminem* (1925)

Gdyby pod Radzyminem nie jest tylko historią alternatywną czy fikcyjną, lecz liminoidalną. Termin liminoidalny (*liminoid*) wprowadził jako pierwszy socjolog Victor Turner w opracowaniu poświęconym generowaniu symboli w procesach społeczno-kulturowych, dla rozróżnienia zjawisk liminalnych, typowych dla społeczeństw plemiennych i agrarnych (w rytuałach przejścia), z liminoidalnymi (związanymi z czasem wolnym i zabawą), charakterystycznymi dla społeczeństw postindustrialnych⁴²¹. Takie zjawiska mogą, zdaniem badacza, stanowić niezależną domenę aktywności twórczej i generować oraz przechowywać wiele alternatywnych modeli życia, od utopii po programy, zdolne wpływać na zachowanie osób w głównych rolach społecznych i politycznych w kierunku radykalnej zmiany.⁴²² Liminalność jest zatem cechą społeczności tradycyjnej, której funkcjonowanie reguluje przymus. Natomiast współczesne społeczeństwo charakteryzuje liminoidalność, typowa dla czynności opcjonalnych⁴²³. Rozróżnienie tych dwóch terminów opiera się więc

⁴¹⁸ W tym kontekście można 13 sierpnia, czyli datę początku akcji powieści, uznać za tzw. *Point of Divergence* (POD) – czyli moment, w którym rozchodzą się drogi historii rzeczywistej i alternatywnej. Zob. N. Lemann, *PODobni – NiePODobni...*, s. 173.

⁴¹⁹ P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

⁴²⁰ Tamże.

⁴²¹ V. Turner, *Liminal to Liminoid, in Play, Flow, and Ritual: An Essay in Comparative Symbolology*, „Rice Institute Pamphlet - Rice University Studies”, 1974, 60, no. 3, s. 53-92.

⁴²² Tamże, s. 65.

⁴²³ H. Tak, *Rytuał a paradoks ciągłości. Między teraźniejszością a przeszłością - wstępne zagadnienia teoretyczne*, tłum. E. Ignaczak, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 1998, nr 1, s. 51.

na zasadzie dobrowolności, bądź zasadzie zaistniałego przymusu kulturowego⁴²⁴. Turner tworzy słowo *liminoid* z połączenia łacińskiego rzeczownika *limen* („próg”) oraz sufiksu *-oid*, który wywodzi z greckiego *-eidos* (εἶδος, „istota”⁴²⁵).⁴²⁶ Pojęcie liminoidalności może odnosić się jednak także do zjawisk, które wykazują pewne podobieństwa do liminalności, ale występują w innych kontekstach lub mają odmienne cechy, jak na przykład religia liminoidalna, której artykuł poświęca Peter Versteeg⁴²⁷. Z kolei anonimowy autor bloga *liminoidhistory.wordpress.com* wskazuje na istnienie historii liminoidalnej, definiując ją jako historię, „która świadomie sięga do granic tego, co uznawane jest za historię. Operując na pograniczu historii i fikcji, zwodzi odbiorcę, a zarazem puszcza do niego oko. Uduje najprawdziwszą prawdę, lecz zdemaskowana, z uśmiechem woła: »ja tylko żartowałam«”⁴²⁸. W tę definicję wydaje się idealnie wpisywać powieść Ligockiego, której akcja toczy się w autentycznym miejscu, czasie i okolicznościach i w której autor niejako nałożył na istniejącą już przeszłość wydarzenia powstałe w jego wyobraźni, jednocześnie zacierając granicę pomiędzy tym, co historyczne, a tym, co fikcjonalne.

Urbanowski zwraca uwagę, że synkretyzm, którym posługuje się Ligocki mieszając awanturniczo-romansową fabułę z elementami reportażu i komunikatami wojskowymi, nie tylko wzmaga wrażenie autentyczności, ale także tworzy efekt symultaniczności, dając czytelnikowi wiedzę, o tym, co dzieje się w różnych częściach kraju, a nawet świata⁴²⁹.

Powstały obraz mieści się w granicach gatunkowych dystopii, choć nietypowej, bo osadzonej w przeszłości. Jak pisze Mariusz Leś: „Dystopia okazuje się także miejscem konfrontacji utopii z historią, ponieważ narodziła się z doświadczenia rzeczywistych totalitaryzmów, wciąż świadoma własnej językowości, dzięki doświadczeniu agresywnej propagandy”. Olszewska nazywa *Gdyby pod Radzyminem* „antypiłsudczykowskią *political fiction*”⁴³⁰. Określenie to nie powinno dziwić, powieść cechuje brak obecności w świecie przedstawionym lewicy, a tym samym jej zaangażowania w działania obronne. W politycznym krajobrazie dominują wielkie postacie prawicy: Józef Haller, Roman Dmowski, Władysław

⁴²⁴ D. Łarionow, *Wędrujące pojęcia. Liminalność, czyli pomiędzy antropologią kultury, performatyką a sztuką*, „Zeszyty Wiejskie” 2024, s. 166.

⁴²⁵ Choć Łarionow tłumaczy *-eidos* jako angielskie *form, shape*, to w języku polskim bardziej odpowiednie będzie określenie „istota”.

⁴²⁶ “(...) the »-oid« here, as in *asteroid*, *starlike*, *ovoid*, *eggshaped*, etc., derives from Greek *-eidos*, a form, shape, and means »like, resembling«; »liminoid« resembles without being identical with »liminal«”. Tamże, s. 64.

⁴²⁷ P. Versteeg, *Liminoid religion: Ritual practice in alternative spirituality in the Netherlands*, „Anthropology Southern Africa” 2011, 34 (1&2), s. 5-10.

⁴²⁸ *Liminoid History / Historia liminoidalna* Dostępny w Internecie: <https://liminoidhistory.wordpress.com/2009/01/01/historia-liminoidalna-coz-to/> (dostęp 20.03.2025 r.)

⁴²⁹ M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 194-195.

⁴³⁰ M. Olszewska, *Wojna polsko-bolszewicka...*, s. 73.

Sikorski, dużą rolę w przebiegu wojny odgrywają ułani pułkownika Władysława Andersa. Wielkim nieobecnym jest Józef Piłsudski. Na początku powieści, gdy pierścień obrońców Warszawy pęka, przebywa on na froncie w Puławach, później formułuje szwadron śmierci i walczy zaciekle z bolszewikami, pozostaje jednak z daleka od pierwszego planu wydarzeń. Urbanowski uznaje marszałka za „funkcjonującego w tej fantazji batalistycznej gdzieś na jej obrzeżach”⁴³¹.

Słusznie zauważa Olszewska, że powieść ma charakter polityczny⁴³² ale podkreślmy, że nie dotyczy on jedynie wymiaru ukazania „wynaturzeń ustroju komunistycznego”⁴³³, co badaczka uznaje za dowód antyutopijności, ale także demaskowania silnie narodowych poglądów autora. Olszewska pisze, że powieść zostaje opublikowana po przewrocie majowym i objęciu władzy przez Piłsudskiego⁴³⁴, ale pierwszy fragment *Gdyby pod Radzyminem* ukazuje się na łamach „Rzeczpospolitej” 13 czerwca 1925 roku⁴³⁵. Wydanie zwarte pochodzi z 1927 roku, lecz pod jego zakończeniem widnieje wyraźna data 1925 – 6⁴³⁶. Co ciekawe, tuż przed zamachem majowym, w kwietniu⁴³⁷ 1926 roku Ligocki, jako emigrant polityczny, przenosi się do Francji⁴³⁸. Faktem jest jednak, że wizja Ligockiego powstaje w zasadzie już u schyłku rządu Władysława Grabskiego, w okresie tzw. kryzysu gabinetowego, prawie na rok przed zamachem majowym z 12-14 maja 1926 roku. Norman Davies zwraca uwagę, że w maju 1926 roku, gdy Wincenty Witos rozpoczął przygotowania do utworzenia trzeciej w ciągu trzech lat prawicowo-centrowej koalicji rządowej, „powszechnie oczekiwano prawicowego zamachu stanu, który przełamałby impas w sejmie”⁴³⁹. Do takiego prawicowego przewrotu odwołuje się także Ligocki w zakończeniu powieści:

Wtedy pod Radzyminem, w dniach pamiętnych, sierpniowych, myśmy byli tern samem, czym się stały drużyny d'Annunziowskie, walące na Fiume, czy *scuadri fascisti*, maszerujące na Rzym. Dobyliśmy miecza w walce z krwawym szatanem. Zrozumieliśmy sercem, jakim dźwiękiem woła rytm dziejów. I za to natchnienie, za ten dar najlaskawszy wycucia prawdy, za to prawo moralne odtrącenia od świętości sztandarów grabarzy Polski – błogosławion bądź stokroć, Panie Zastępów.⁴⁴⁰

⁴³¹ M. Urbanowski, *Rok 1920...*, s. 195.

⁴³² M. Olszewska, *Wojna polsko-bolszewicka...*, s. 73.

⁴³³ Tamże

⁴³⁴ Tamże

⁴³⁵ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem... (P.S.F.S.R.) Opowieść fantastyczna...*, s. 8.

⁴³⁶ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 207.

⁴³⁷ Piotr Gociek podaje, że Ligocki opuścił kraj po zamachu majowym. Zob. P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

⁴³⁸ Z. Biłek-Dąbrowska, hasło, *Ligocki Edward...*, s. 324.

⁴³⁹ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2010, s. 886.

⁴⁴⁰ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 206.

Na fakt ten zwraca uwagę również Olszewska, komentując: „Ciekawe jest to, że Ligocki, zwolennik endecji, w zakończeniu swej powieści porównał wojsko polskie do faszystowskich oddziałów kroczących na Rzym”⁴⁴¹. Porównanie to wynika z faktu, że przewrót, którego dokonał we Włoszech Benito Mussolini w dniach 27–29 października 1922 roku stanowił inspirację dla polskiego środowiska prawicowego, rozczerowanego bezsilnością i chwiejnością kolejnych rządów koalicyjnych. Piłsudski wyprzedził prawicę w podejmowaniu działań rewolucyjnych. W okresie, w którym powstawało *Gdyby pod Radzyminem*, przewrót wojskowy dosłownie wisiał powietrzu. Od lat 30. w Europie Środkowo-Wschodniej demokracja parlamentarna utrzymała się jedynie w Czechosłowacji, zaś w pozostałych państwach została zniesiona w wyniku zbrojnych zamachów stanu⁴⁴². Ligocki w tak newralgicznym momencie fabuły tworzy na granicy historii i fikcji projekcję alternatywnej przeszłości, zakończoną – jak pisze Gociek – „podwójnym happy endem”⁴⁴³. Najpierw szala zwycięstwa przechyla się na stronę Polaków, później wizja zajęcia Warszawy okazuje się jedynie snem. Należy jednak wyraźnie zaakcentować, że o końcowej przewadze wojsk polskich (oprócz pomocy zza granicy) decyduje zaangażowanie postaci sprzyjających (w ocenie autora) środowisku prawicowemu. W wersji historii, którą Ligocki ukazuje w powieści naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych Rzeczypospolitej i dyktaturę wojskową obejmuje generał Józef Dowbor-Muśnicki, nie zaś marszałek Józef Piłsudski. Wariantowość tej historii opiera się także na wykluczeniu środowiska piłsudczykowskiego z sukcesu odparcia bolszewickiego najazdu. Główne role, jak zauważa Olszewska, grają tu Józef Haller, Roman Dmowski, Władysław Sikorski i Władysław Anders⁴⁴⁴. Jak pisze Zofia Biłek-Dąbrowska, Ligocki był przeciwnikiem wyprawy kijowskiej Piłsudskiego, zaś przebieg warszawskiej bitwy sierpniowej 1920 roku traktował jako sukces wojskowy Hallera i Sikorskiego⁴⁴⁵. W zakończeniu wizji Ligockiego złowrogo pobrzmiewa także widmo prawicowego przewrotu, jakby odebranie politycznym oponentom chwały Cudu nad Wisłą, mogło być jedynie wstępem do zaanonsowania nadchodzącej z przyszłości zmiany. Wydaje się, że takie mogło być marzenie Ligockiego. Nie ma więc racji Olszewska, pisząc: „Powieść Ligockiego, zwolennika endecji,

⁴⁴¹ M. Olszewska, *Wojna polsko-bolszewicka...*, s. 109.

⁴⁴² J. Kofman, *Nacjonalizm ekonomiczny w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym — ogólny, źródła i przyczyny*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1988, nr 24, s. 66.

⁴⁴³ P. Gociek, *Jak bolszewicy...*, s. 16.

⁴⁴⁴ M. Olszewska, *Wojna polsko-bolszewicka...*, s. 74.

⁴⁴⁵ Zob.: Z. Biłek-Dąbrowska, hasło, *Ligocki Edward...*, s. 324.

odnosi się do sytuacji Polski po przewrocie majowym (...)”⁴⁴⁶, choć należy się z nią zgodzić, że dystopia „ma wymowę antypiłsudczykowską”⁴⁴⁷.

Odczytana widmontologicznie powieść jawi się jednak przede wszystkim jako świadectwo strachu, przed tym, co niespełnione. Obawa ta materializuje się w opisie hipotetycznych wydarzeń. Widmo zwycięstwa bolszewików, które nadchodzi z przeszłości przemawia do Ligockiego. Ten, będąc uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920, nie tylko potrafi to widmo usłyszeć, ale także zdolny jest mu odpowiedzieć i uczynić zadość jego roszczeniom. Wszystkie potencjalne krzywdy i zniszczenia, każda niewydarzona niesprawiedliwość manifestują się w dytopijnej wizji historii liminoidalnej. Rotmistrz wojska polskiego, główny bohater powieści jest *porte-parole* jej autora. Balansując na granicy historii i fikcji, w momencie, w którym „elita Polski żyjącej stanęła nad otchłanią i patrzyła w głębinę”⁴⁴⁸, spełnia moralną posługę obrońcy kraju przed obcą napaścią. Przepenia go nie tyle obawa przed dalekosiężnymi konsekwencjami zajęcia Polski przez bolszewików, co strach przed koniecznością biernego przyglądania się ich okrucieństwu i hańbieniu przez nich symboli, które przez lata zaborów stanowiły esencję polskiej kultury. Jego zdaniem fundamentami, na których wspiera się nowo odrodzona Polska są: wyznanie rzymskokatolickie, honor szlachecki, polski język i tworzona w nim literatura narodowa. Rotmistrz realizuje etos żołnierza-rycerza, gotowego do oddania życia w walce za ojczyznę, broniącą z największym poświęceniem chrześcijańskiej Europy przed najazdem nieokrzesej hordy bolszewickiej. Wizja Ligockiego jest alternatywna nie tylko pod względem wyniku starcia w Bitwie Warszawskiej, ale także w politycznym wymiarze wewnętrznym, w którym wizja Polski uzdrowionej (sanacji), ściera się z konserwatywnym snem o Polsce narodowej⁴⁴⁹.

⁴⁴⁶ Tamże

⁴⁴⁷ Tamże

⁴⁴⁸ E. Ligocki, *Gdyby pod Radzyminem...*, s. 17.

⁴⁴⁹ O konfrontacji tej więcej pisze Mieczysław Ryba. Zob. M. Ryba, *Polska w XX wieku a cywilizacje*, „Człowiek w Kulturze” 1998, nr 10, s. 97-105.

5. *Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości* Teodora Jeske-Choińskiego⁴⁵⁰

5.1 *Dis-topos*

5.1.1 *Recepcja*

Po czerwonym zwycięstwie jest najstarszym z poddawanych niniejszej widomontologicznej analizie tekstów, zatem i jego autor jest nestorem pisarzy w tym zestawieniu. Znamienne, że jako jedyny z badanych w tej rozprawie twórców nie dożył „Cudu nad Wisłą”, zmarł w trakcie wojny polsko-bolszewickiej, 14 kwietnia 1920 roku w Warszawie⁴⁵¹.

To właśnie tam, w stolicy, ukazuje się w 1909 roku *Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*. Powieść nie przeszła bez echa, przeciwnie – doczekała się kilku recenzji. Najbardziej pochlebne z nich ukazały się w czasopismach katolickich: „Dwutygodniku Katechetycznym i Duszpasterskim”⁴⁵², „Przeglądzie Powszechnym”⁴⁵³, „Ateneum Kapłańskie”⁴⁵⁴. Bardzo pozytywnie wypowiedziano się o powieści także na łamach tygodnika „Rola”⁴⁵⁵, z którym w przeszłości związany był sam Jeske-Choiński. Tendencja ta wynika zapewne z przedstawienia w powieści skrajnie negatywnych konsekwencji odejścia od wiary chrześcijańskiej, wygnania z kraju duchownych i odrzucenia instytucji małżeństwa. Być może wpływ na te opinie miała niezwykle przychylna recenzja Wincentego Kosiakiewicza opublikowana na łamach warszawskiego tygodnika „Świat” już w kwietniu 1909 roku. Jej autor zwraca uwagę na konserwatyzm Jeske-Choińskiego, od początku niezwykle sceptycznie podchodzącego do idei rewolucji, której dało się zwieść wiele znakomitych umysłów. Píše o autorze *Po czerwonym...*: „doczekał się on upadku rewolucji, a nawet nikczemnego jej końca, jak gdyby tryumfu swoich idei. Miał też wielkie prawo do wyzyskania tego końca złudzeń piórem satyryka ten, kto nie podzielał tych złudzeń nigdy i kto wołał: »błądzącie!«”⁴⁵⁶.

⁴⁵⁰ Teodor Jeske-Choiński urodził się 27 lutego 1854 roku w Pleszewie w Poznańskim. Pierwszy człon nazwiska zawdzięcza ojcu – Fryderykowi, drugi zaś to rodowe nazwisko matki – Franciszki.

⁴⁵¹ W. A-Sz, [W. Albrecht-Szymanowska], *Teodor Jeske-Choiński*, hasło w: *Dawni pisarze polscy: od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, red. R. Loth, Warszawa 2001, s. 49-51.

⁴⁵² [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski”, 1909, t. 14, 773-774.

⁴⁵³ W. Wiecki, [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Przegląd Powszechny” 1909, t. 103, s. 274.

⁴⁵⁴ [Ks. Kraj.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Ateneum Kapłańskie” 1909, t. 2, z. 4, 382.

⁴⁵⁵ s. [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Rola” 1909, nr 15., s. 231.

⁴⁵⁶ W. Kosiakiewicz, [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Świat” 1909 nr 17, s. 12.

Kosiakiewicz docenia kunszt powieściopisarski Jeske-Choińskiego, zwracając uwagę na towarzyszące czytelnikowi od samego początku przecucie upadku porewolucyjnych rządów. Docenia także postaci, które choć „grubymi sztrychami traktowane, mimo to żaden nie wpada w szablon, ani banalność”⁴⁵⁷. Recenzent zaznacza, że całość twórczości Jeske-Choińskiego broni motywów pozytywnych i utrzymana jest w optymistycznej wymowie. Zaskakująco zalicza do nich także *Po czerwonym...*, o którym pisze nawet: „zostawia po sobie wrażenie dodatnie, nie obniżające pulsu żywota, przeciwnie — budzące otuchę, iż żyć i trzeba, i warto”⁴⁵⁸.

Z pewnością pod wpływem tekstu wydrukowanego w „Świecie” pozostawał autor recenzji opublikowanej na łamach czasopisma „Dawny Sztandar”, przytaczający znaczny fragment opinii Kosiakiewicza dotyczącej sylwetki Jeske-Choińskiego oraz charakterystyki samej powieści⁴⁵⁹. Anonimowy autor określa *Po czerwonym...* mianem opowiadania fantastycznego. Za barwny i najlepiej napisany uznaje fragment, w którym delegaci rządowi przyjeżdżają na wieś, aby wykonać niezbędne pomiary gruntów, ale zostają wyrzuceni przez chłopów niezgadających się na odbieranie im własności. Zakończenie uznaje recenzent za melodramatyczne, choć docenia trafną diagnozę społeczną i polityczną Jeske-Choińskiego, którego uważa za osobę znającą się na ludziach; jako słaby punkt powieści wskazuje znikome zarysowanie fabuły i „za długie rezonowanie niektórych osób”⁴⁶⁰.

Bardziej krytyczne były recenzje opublikowane w czasopismach konserwatywnych. W warszawskim „Słowie” recenzent, kryjący się pod inicjałami H. T-wa P., komentuje *Po czerwonym...*, jako groteskową i jednostronną parodię⁴⁶¹. Zwraca uwagę na celowy zabieg Jeske-Choińskiego, który od walki na poważne argumenty woli komentarz satyryczny, przyjmujący postać wizji fantastycznej, celowo ograniczonej jedynie do opisu rewolucji w Warszawie. Ta powściągliwość sprawia, że satyra nie zostanie odczytana, jako wymierzona w konkretny cel, np. ugrupowanie polityczne. Choć autor recenzji szereg figur i scen uważa za „przeszarżowane w rysunku”⁴⁶², nie szczędzi pochwał pojawiającej się niekiedy psychologizacji postaci i ukazaniu ich na planie społecznym.

⁴⁵⁷ Tamże

⁴⁵⁸ Tamże

⁴⁵⁹ [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Dawny Sztandar” 1909, nr 19, s. 23-24.

⁴⁶⁰ Tamże

⁴⁶¹ H. T-wa P. [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Słowo” 1909, nr 87, s. 2.

⁴⁶² Tamże

W konserwatywnych czasopismach galicyjskich, będących organami prasowymi tzw. Stańczyków, również ukazują się teksty krytyczne poświęcone powieści. Recenzując ją na łamach „Przeglądu Polskiego” Józef Flach zaczyna od docenienia odwagi Jeske-Choińskiego do wypowiedzenia swojego sprzeciwu wobec rewolucji, zaś *Po czerwonym...* określa mianem powieści jawnie antyrewolucyjnej⁴⁶³. Krytykuje jednak jej niskie walory artystyczne, akcentując wymowę polityczno-pedagogiczną i formę propagandową opartą na karykaturze, która zdaniem recenzenta nadawałaby się bardziej do krótkiej anegdoty lub satyry. Flach wytyka Jeske-Choińskiemu brak jasno określonego celu powieści: czy autor chciał jedynie ośmieszenia „socjalnej demokracji”⁴⁶⁴, czy jej faktycznego zwalczenia. Wymowa dzieła jest – zdaniem krytyka – zawieszona pomiędzy tymi dwoma stanowiskami, przez co staje się nijaka. Szczególnie skrytykowane zostaje zmarnowanie potencjału dwóch scen: pobożnych modlitw, które nadal odbywają się na wsiach, pomimo zakazu praktyk religijnych oraz spłycenia tragedii jednostki, czyli samobójczej śmierci Utopijskiego w ulicznej potyczce, którą wybiera ponad bycie „bankrutem idei”⁴⁶⁵.

Nieco łagodniej, choć lapidarnie, wypowiedziano się o *Po czerwonym...* w „Czasie”, gdzie ukazała się krótka, anonimowa recenzja:

W obszernej, raczej popularno-agitacyjnej rozprawie, niż powieści, kreśli autor fantastyczne wypadki w Warszawie po „czerwonym zwycięstwie” i po owładnięciu miasta i kraju przez rządy socjalnej demokracji. W galerii figur i szeregu sytuacji przedstawia realne kształty socjalistycznych doktryn o powszechnej równości i wspólności majątku. Wrażenie ogólne osłabia nieco karykaturalna przesada rysunku.⁴⁶⁶

W 10. rocznicę wydania powieści ukazały się artykuły w „Dzienniku Powszechnym”⁴⁶⁷ „Myśli Niepodległej”⁴⁶⁸ oraz „Czasie”⁴⁶⁹. Być może świadczy to o znaczeniu, jakiego dzieło Jeske-Choińskiego nabrało po rewolucji październikowej w Rosji. W obliczu tak gwałtownych przemian powieść musiała, pomimo upływu lat od jej publikacji, wybrzmiewać szczególnie aktualnie.

⁴⁶³ J. Flach, [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Przegląd Polski” 1909, t. 173, s. 391-392.

⁴⁶⁴ Tamże, s. 392.

⁴⁶⁵ J. Flach, [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Przegląd Polski” 1909, t. 173, s. 391-392.

⁴⁶⁶ [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Czas” 1909, nr 93, s. 3.

⁴⁶⁷ [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Dziennik Powszechny” 1919, nr 114, s. 7.

⁴⁶⁸ [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Myśl Niepodległa” 1919, nr 444, s. 190-191.

⁴⁶⁹ [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Czas” 1919, nr 186, s. 2.

Powieść trzykrotnie doczekała się wznowienia w 1983 oraz 1989 roku. nakładem Oficyny Liberalów⁴⁷⁰ w ramach tzw. drugiego obiegu oraz w 2023 r. w wydawnictwie Magna Polonia⁴⁷¹.

5.1.2 Allotopijność *Po czerwonym zwycięstwie*

Akcja powieści osadzona jest w Warszawie i rozgrywa się w bliżej nieokreślonej przyszłości. Czytelnikom ukazany zostaje obraz kraju po rewolucji socjalistycznej. Poprzedzały ją czasy tzw. burżujskiego porządku, które ukazane są jako pełne podziałów społecznych i niesprawiedliwości ekonomicznej. Do historii świata przedstawionego odnoszą się głównie przedstawiciele nowej władzy, którzy przeszłość ukazują w czarnych barwach, jako okres wyzysku klasy robotniczej przez arystokrację oraz tych, którzy wzbogacili się dzięki systemowi finansowemu opartemu na kapitalizmie, m. in. fabrykantów i kupców. Powieść rozpoczyna scena wygnania wszystkich ludzi niepożądanych w nowym społeczeństwie socjalistycznym. Zebrany proletariat zajmuje przestrzeń na chodnikach „ulicy Marszałkowskiej, od Saskiego ogrodu począwszy aż do placu przed dworcem Warszawsko-Wiedeńskiej kolei”⁴⁷² i obserwuje wsiadających do wagonów banitów. Tzw. Dworzec Wiedeński znajdował się na rogu Alei Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej, co oznacza, że od ogrodu Saskiego dzielił go około kilometr. Zakładając, że ulica miała wówczas 20 metrów szerokości, możemy określić powierzchnię opisywanego obszaru na 20 000 m². Człowiek w ciasnym tłumie zajmuje 0,2 m², co oznacza, że przestrzeń tę mogłoby wypełnić 100 000 osób. Przyjmując, że tłum nie był tak zwarty i nie wypełniał ściśle całej ulicy, można oszacować, że przedstawione przez autora zbiorowisko gapiów mogłoby liczyć nawet kilkadziesiąt tysięcy osób⁴⁷³. Niektórych zmuszono do emigracji, inni sami zgłosili chęć opuszczenia kraju. Wyjeżdżają arystokraci, duchowieństwo, „fabrykanci, bankierzy, spekulanci giełdowi i budowlani, hurtownicy różnego gatunku, wydawcy, bogaci kupcy, lichwiarze, kamienicznicy, (...) szli poeci, literaci i uczeni, niosąc z sobą książki i pióra; szli malarze, dźwigając sztalugi, palety i pędzle; rzeźbiarze z dłutami i młotami; kompozytorowie, (...) szli dyrektorowie fabryk, starsi inżynierowie, chemicy, mechanicy”⁴⁷⁴.

W satyrycznym, a nawet kpiącym, tonie utrzymane są nazwiska znacznej liczby bohaterów: tragarz kolejowy, który przed rewolucją nosił ciężkie kufry to Jan Dyndała, poeta

⁴⁷⁰ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym zwycięstwie*, Warszawa 1989.

⁴⁷¹ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym zwycięstwie*, Mysłowice 2023.

⁴⁷² T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*, Drukarnia Jana Fiszer, Warszawa 1909, s. 1.

⁴⁷³ W 1909 roku ludność Warszawy liczyła ponad 760 000 osób. Zob. M. Nietyska, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971, s. 19.

⁴⁷⁴ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 4.-6.

nazywa się Słownik, a zecer – Litera. Znaczące są też nazwiska niektórych towarzyszek i towarzyszków, przede wszystkim „gospodarza” kraju Edmunda Utopijskiego, ale też jego wielbicielki Wandy Padlewskiej, kobiety upadłej, która porzuciła dla Utopijskiego dzieci i męża – adwokata Padlewskiego. Najgłośniej krzyczy pani Gadalska, towarzysz Fajgenbaum jest Żydem⁴⁷⁵, zaś Drwicki to kierownik oświaty. Szewc nazywa się Kopytski, nauczyciel Mólski, literat Książka, działacz rewolucyjny o tubalnym głosie to Krzykała. Już same nazwiska bohaterów informują więc czytelnika, że powieść ma charakter ironicznego komentarza rewolucji. Nie mają jednak konsekwencji poza wydźwiękiem nieco komicznym w kontekście wykonywanego zawodu, z wyjątkiem Utopijskiego i Mólskiego, których postępowanie i charakter pod każdym względem odzwierciedlają znaczenie nazwiska. Utopijski nie przestaje wierzyć w socjalistyczną utopię i nie wycofuje się z jej założeń aż do końca, umierając za swoje ideały. Mólski zaś nie tylko konotuje swoim nazwiskiem mola książkowego, którym metaforycznie określa się osobę oddającą się pasji czytania książek, a nawet zatracającą się w niej. Prawdziwy mól książkowy jest insektem żerującym w starych książkach, a więc nazwisko Mólskiego wskazuje także na pewno upodobanie sobie tego, co stare, przestarzałe czy staroświeckie i tak jest też w przypadku poglądów nauczyciela, który będzie się opowiadał po stronie przywrócenia tradycyjnych wartości i zasad sprzed rewolucji.

Nowe socjalistyczne państwo wymagało bowiem przeobrażenia wielu aspektów życia obywateli. Pierwszą niepokojącą zmianą jest wykluczenie ze społeczeństwa całej grupy artystów. Niszczone są pomniki – znaki dawnej burżujskiej przeszłości, następuje demilitaryzacja. Zniesiona zostaje idea pieniądza i w ogóle własność osobista, zaś nieruchomości oraz złote i srebrne przedmioty należy oddać organom państwowym. Zarząd znosi wszystkie czasopisma oprócz „Robotnika”. Początkowo panuje anarchia, przedstawiciele najniższej klasy dawnego społeczeństwa kradną cudze mienie, ale nowa władza zaprowadza swoje porządki. Państwo staje się totalitarne: „Za kark i na latarnię, na gałąź, albo kulą w łeb, i — stało się zadość sprawiedliwości”⁴⁷⁶. Przywrócona zostaje początkowo rozwiązana policja, pod nową nazwą „straży społeczeństwa”⁴⁷⁷.

Każdy otrzymuje przydział pracy w wymiarze 8 godzin dziennie. Jadłodajnie wydają posiłki za okazaniem talonu, proletariat dostaje nawet piwo, wódkę i papierosy⁴⁷⁸.

⁴⁷⁵ To nazwisko znaczące z innego porządku – narodowości, nie zawodu lub pełnionej funkcji społecznej.

⁴⁷⁶ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 46.

⁴⁷⁷ Tamże, s. 86.

⁴⁷⁸ Tamże, s. 83.

Wielka radość zapanowała w warsztatach rzemieślniczych i robotniczych. Każdy towarzysz miał teraz pracę przyjemną — wszystkiego osiem godzin dziennie — nie potrzebował stukać do bram fabryk i warsztatów, kłaniać się pryncypałom, dyrektorom i majstrom, przechodzić przez różgi łaski pańskiej, znosić upokorzeń ubóstwa, troskać się o chleb powszedni. Praca i smaczny chleb były jego prawem. I pierwszego i drugiego musiało mu dostarczyć społeczeństwo⁴⁷⁹.

Kościoły zostają zaadaptowane na kina, sale teatralne i taneczne.

Religia jest (według socjalizmu) tylko transcendentalnym odbiciem pojęć i pragnień społeczeństwa danej chwili, wcieleniem marzeń o złudnym szczęściu. Gdy rzeczywiste szczęście, gdy możliwość wcielenia tego szczęścia usuwa potrzebę złudzeń, wówczas upada sama przez się potrzeba religii, która zanika, jak zanika wyschnięte źródło⁴⁸⁰.

Odtąd społeczeństwo nie ma już obowiązku utrzymywania duchowieństwa, religia nie zostaje zakazana, ale wyznawać ją można „poza godzinami obowiązkowej pracy w warsztatach społeczeństwa i na własny rachunek”⁴⁸¹. To powoduje oczywiście bunt przywiązanej do wiary ludności zarówno miejskiej jak i wiejskiej, która staje w obronie instytucji kościelnych. Początkowe zadowolenie tłumów wiwatujących na widok wygnania burżuazji przechodzi w dezaprobatę, gdy okazuje się, że nowy porządek tak mocno ingeruje w ich życie. Odtąd zarówno ich pracę, jak i czas wolny regulować będą przepisy państwowe. Friedrich August von Hayek w *Drodze do zniewolenia* zwraca uwagę na ten szczególny konflikt pomiędzy wolnością indywidualną a kolektywizmem. Daje wyraz przekonaniu, że planowanie centralne oraz nadmierny interwencjonalizm państwowy prowadzą nieuchronnie do utraty wolności osobistej obywateli i dają początek rządowi tyranii. Odmiany kolektywizmu cechuje chęć zorganizowania całości społeczeństwa, podporządkowania wszystkich jego zasobów jednemu, centralnemu celowi przy jednoczesnym negowaniu sfer autonomicznych, w których to indywidualne cele jednostek są priorytetowe⁴⁸².

W szczególności krytykuje Jeske-Choiński samoobalającą się formułę koncepcji ustroju socjalistycznego, która rodzi absurd i prowadzi do anarchii⁴⁸³. Dobrze oddają ją słowa Drwickiego: „Rewolucję sialiśmy, rewolucję zbierać będziemy” – przemoc rodzi bowiem

⁴⁷⁹ Tamże, s. 82.

⁴⁸⁰ Tamże, s. 85.

⁴⁸¹ Tamże, s. 86.

⁴⁸² F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, tłum. K. Gurba i in., Kraków 2003, s. 70.

⁴⁸³ Założenia nowego ustroju są przykładem samorefutacji, a więc tezy, której treść jest wadliwa i zwraca się przeciwko sobie, zaś jej implikacje zaprzeczają jej prawdziwości. Zob. M. Pietraszek, *Jeśli wszystko jest względne, to także fakt, że wszystko jest względne, jest względny. Czy relatywizm globalny umarł?*, „Hybris” 2019, nr 47, s. 27-28.

przemoc, sprzeciw społeczeństwa wymaga przywrócenia sił paramilitarnych zdolnych stłumić bunt, choć program zakładał: „Stróżów porządku publicznego nie potrzebuje społeczeństwo socjalistyczne, bo duch socjalizmu tchnął w towarzyszków wszelakie cnoty, iż mogą się obyć bez nadzoru i obroży rządu”⁴⁸⁴.

Szczególnie istotne kwestie, które krytykuje autor, to:

- a) absurd postulatów równości, odtąd bez względu na wykształcenie i kwalifikacje tragarz kolejowy równy ma być kierownikowi (ministrowi),
- b) wydalenie ze społeczeństwa warstwy artystów, ludzi sztuki a wraz z nimi pozbycie się z życia wyższych wartości,
- c) wybiórcze rozumienie przez proletariuszy postulatów socjalizmu „pochwycili oni i zrozumieli tylko to, co obchodziło ich głodny żołądek i obiecywało im wyzwolenie spod tyranii kapitału”⁴⁸⁵,
- d) równouprawnienie kobiet, które stają się niebezpieczną siłą w społeczeństwie,
- e) odejście od religii, także triumf Żydów – przeciwników Kościoła⁴⁸⁶,
- f) zniesienie instytucji małżeństwa, które prowadzi do swawoli mężczyzn i buntu kobiet,
- g) brak zmian na lepsze w życiu przeciętnego socjalisty, jak Dyndała, niski poziom życia nawet samego naczelnika Utopijskiego: „z odniesionego zwycięstwa korzysta właściwie tylko najniższa warstwa społeczna, która przymierała w porządku burżujskim głodem, cała zaś inteligencja i półinteligencja straciła swobodę ruchów, nie zyskawszy nic na przewrocie”⁴⁸⁷,
- h) odebranie ziemi chłopom buntującym się przeciwko „dobrodziejstwu powszechnego wywłaszczenia”⁴⁸⁸.

Fakty te, wynikające z nowych regulacji sprawiają, że socjalistyczna doktryna ma charakter samoobalający się – konstytucja zabrania się zbroić i formować armię, ale odebranie chłopom ziemi wymaga użycia siły. Państwo nie ma jednak możliwości wyprodukowania broni, koniecznej do wyposażenia wojska, bo pracownicy zakładów produkcyjnych wykonują swoje obowiązki z wielką niechęcią, nie wyrabiają norm, brakuje im motywacji, ponieważ ich stopa życiowa nie uległa podniesieniu po rewolucji. Źródłem tej kreacji mogły być doniesienia

⁴⁸⁴T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 16.

⁴⁸⁵ Tamże, s. 89.

⁴⁸⁶ Tamże, s. 92.

⁴⁸⁷ Tamże, s. 112.

⁴⁸⁸ Tamże, s. 195.

prasowe opisujące sytuację mieszkańców Rosji po rewolucji 1905 roku. Gazety takie jak „Kurier Warszawski” czy „Nowa Gazeta” publikowały informacje o sytuacji społecznej oraz politycznej⁴⁸⁹. Artykuły ukazywały wpływ rewolucji na społeczeństwo rosyjskie, w tym na jego niższe warstwy, jak robotnicy czy chłopci⁴⁹⁰.

Utopijski poszukując wyjścia z tego impasu zwraca się do swojego nauczyciela, profesora Mólskiego, który stawia trafna diagnozę sytuacji w państwie, wygłaszając teorię trzech głównych rozdzźwięków między myślą socjalizmu a praktyką, czyli życiem obywateli:

- a) rozdzźwięk pierwszy stanowi fakt, że materialistyczna koncepcja wędrówki doczesnej „lekceważy, pomija całe życie duchowe i uczuciowe człowieka, cały długi łańcuch wyobrażeń, pojęć i tęsknot, marzeń i uczuć”⁴⁹¹,
- b) rozdzźwięk drugi to całkowite zerwanie z przeszłością: „Pominięcie tradycji historycznej, która wsiąkła w krew człowieka, spłotła się nierozzerwalnie z jego myślami i uczuciami (...)”⁴⁹²,
- c) rozdzźwięk trzeci to oparcie ustroju o martwe pojęcia: „Jak każdy doktryner (...) nie ma socjalizm wyobrażenia o istocie natury ludzkiej, operuje oderwanymi od życia formułkami”⁴⁹³;

Mólski nazywa socjalizm wprost: dopełnionymi „strzępami światopoglądu przyrodniczego”⁴⁹⁴ paradoksami Jana Jakuba Rousseau („wszyscy ludzie są sobie pod każdym względem równi (...) różnice (...) zaczynają się dopiero z pierwszymi przebłyskami cywilizacji, z chwilą ustanowienia własności prywatnej”⁴⁹⁵). Recepta profesora jest prosta: „otworzyć kościoły, przywrócić małżeństwo w dawnej formie, uszanować własność prywatną, wynagradzać każdą jednostkę według miary jej zdolności i pracowitości, nie krępować niczyjej swobody indywidualnej”⁴⁹⁶. Niestety idealista Utopijski nie godzi się na takie rozwiązania: „By ideał socjalizmu zwyciężył (...) trzeba człowieka wziąć za łeb, wsadzić go do tygła, przetopić go od czuba do pięt i mieszać dopóty dużą kopystką, dopóki by z tygła nie wyszła zgoła nowa kreatura, oczyszczona z egoizmu, pychy, ambicyjek, chciwości i wszelakich przewrotności”⁴⁹⁷. Nie chce rezygnować z ideałów, w które szczerze wierzy i porównuje się do kapitana tonącego

⁴⁸⁹ Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905-1907*, Warszawa 1980, s. 8-9, 26-27.

⁴⁹⁰ Tamże, s. 38.39.

⁴⁹¹ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 213.

⁴⁹² Tamże, s. 214.

⁴⁹³ Tamże, s. 215.

⁴⁹⁴ Tamże

⁴⁹⁵ Tamże

⁴⁹⁶ Tamże, 216-217.

⁴⁹⁷ Tamże, s. 217.

okrętu. Do wniosków profesora doszedł już dawno sam, jednak będąc idealistą, początkowo nie dopuszczał do siebie tych myśli. Utopijski staje przed dylematem: walka czy ucieczka? Wie, że wybierając pierwszą opcję będzie musiał przelać krew zbuntowanych – przede wszystkim kobiet i chłopów, nie chce także dopuszczać się tchórzliwego aktu ucieczki, więc, pozostając do końca idealistą, postanawia zginąć wraz z utopijną wizją państwa socjalistycznego.

5.1.3 Dystopijność *Po czerwonym zwycięstwie*

Powieść Jeske-Choińskiego charakteryzuje się typowymi dla dystopii cechami gatunkowymi. Przede wszystkim świat przedstawiony waloryzowany jest jednoznacznie negatywnie – *Po czerwonym...* przedstawia Warszawę po zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. Polska pod totalitarnymi rządami „czerwonych” to miejsce, w którym narzucenie utopijnych ideałów równości i sprawiedliwości społecznej prowadzi do chaosu, niesprawiedliwości i utraty wolności. Tekst przedstawia konflikt pomiędzy idealistycznymi hasłami a brutalną rzeczywistością oraz wpływ ludzkiego egoizmu na upadek rządu socjalistycznego. Populistyczne hasła oraz wprowadzenie zasady powszechnej równości wobec obywateli nie mają na celu zapewnienia prawdziwego szczęścia, lecz jedynie uczynienie powszechnej szczęśliwości gwarancją porządku społecznego. Wprowadzenie w życie postulowanych zasad przynosi skutek odwrotny do zamierzonego i staje się zarzewiem wielu konfliktów pomiędzy władzą a ludem.

Rama fabularna powieści podporządkowana jest topotezji⁴⁹⁸, sukcesywnie ukazuje elementy świata przedstawionego, takie jak jego topografia, obowiązująca w kraju filozofia, doktryna polityczna, stratyfikacja społeczna. Stopniowo odkrywa informacje o zakazie religii, fałszowaniu historii czy odejściu od sztuki. Niewiele wiadomo o ontogenezie⁴⁹⁹ świata przedstawionego, przede wszystkim o przebiegu rewolucji, prócz tego, że na jej czele stał Utopijski. Powieść skupia się na *status quo*, obrazie przyszłości Polski po zwycięstwie socjalistów. Znakomicie wpisuje się w dekonstrukcyjną funkcję dystopii, krytykując i ośmieszając utopijny program socjalistów. Typowa dla gatunku jest także kompozycja czasoprzestrzenna wyrażająca się w dwóch opozycjach: pozytywna, otwarta przeszłość przed rewolucją kontra zamknięta i negatywna przestrzeń reżimu socjalistycznego państwa. Jego społeczeństwo izolowane jest od czynników zewnętrznych, np. zagranicznej prasy. Po rewolucji socjalistycznej Polska odcina się od innych krajów. Nowa władza próbuje stworzyć własny model społeczeństwa. Cechuje je spetryfikowana stratyfikacja: choć teoretycznie

⁴⁹⁸ Precyzyjnemu opisowi miejsca. Zob. K. M. Maj, *Allotopie...*, s. 28.

⁴⁹⁹ Terminu tego w odniesieniu do allotopii używam za K. M. Majem. Tamże.

wszyscy zostają zrównani w prawach (nawet towarzysz Utopijski je w publicznej stołówce wraz z robotnikami), to jednak formują się nowe elity, składające się z członków tymczasowego komitetu centralnego i bojówkarzy. Awans do tych grup jest możliwy tylko dla osób najsilniej zaangażowanych w ruch socjalistyczny. Państwo konfiskuje wszelkie dobra prywatne (chce odebrać także ziemię chłopom) i ma absolutną kontrolę nad gospodarką. Totalitarne rządy sprawuje tymczasowy zarząd komitetu organizacyjnego, na którego czele stoi Utopijski, pełniący rolę dyktatora. Jego rozkazy egzekwuje specjalna policja, tzw. „straż społeczeństwa”. Po całkowitym wycofaniu prasy jedyną gazetą i głównym medium propagandy jest „Robotnik”. Wódz wierzy, że szkoła socjalistyczna wychowa nowe pokolenie, wierne zasadom socjalizmu. Edukacja oparta jest na indoktrynacji. Komitetowcy wysyłają na prowincję broszury i odezwy propagandowe. Nowa władza bagatelizuje wszelkie skargi, tłumacząc je jako „nieszczęśliwą puściznę po obalonym porządku burżujskim”⁵⁰⁰. Wobec „wrogów ludu” stosuje strategię dehumanizującą, nazywając burżuazję i arystokrację „pijawkami” i „pasożytami” żerującymi na krwi i pocie ludu⁵⁰¹, inteligencję i artystów „niesforną hołotą Apollina i Ateny”⁵⁰², zaś Adama Mickiewicza mianem „stęchłego mamuta”⁵⁰³. Depersonalizującą narracją objęci zostają wszyscy ci, którzy buntują się przeciw nowej władzy, przede wszystkim: kobiety, chłopci i obrońcy religii.

Postaci drugoplanowe podlegają wyraźnemu podziałowi na zwolenników (np. zecer Książka) i przeciwników rewolucji (np. Mólski). Powieść zawiera wyraźne elementy tzw. „kultu jednostki”, którym otaczany jest Utopijski. Przedstawiono go jako głównego ideologa, przywódcę rewolucji oraz wybawiciela ludzkości i twórcę nowego, lepszego świata. Towarzysze wierzą w nieomylność wodza, wyczekują jego decyzji w krytycznych sytuacjach, „przywykli myśleć jego myślami, mieć jego wolę”⁵⁰⁴. Społeczeństwo ulega manipulacji władzy, która odrzuciwszy przeszłość, neguje historię i w jej miejsce konstruuje fikcyjne narracje („Kopernik?! Klechę był, należał do czarnej bandy tłumicieli światła, do owych kruków, co obrzydzali człowiekowi ziemię i jej radości nieznośnym krakaniem: *memento mori!*”⁵⁰⁵). Burzy się pomniki i zaciera pamięć o ważnych wydarzeniach. Przeszłość jest fałszowana i zniekształcana, by legitymizować nowy porządek. Za tzw. kłamstwo założycielskie można uznać mrzonkę o powszechnej równości i wolności. Dominuje jedyna

⁵⁰⁰ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 231.

⁵⁰¹ Tamże, s. 4.

⁵⁰² Tamże, s. 81.

⁵⁰³ Tamże, s. 19.

⁵⁰⁴ Tamże, s. 89.

⁵⁰⁵ Tamże, s. 18.

słuszna ideologia – socjalizm. Po rewolucji upada cały dotychczasowy porządek społeczny oparty na podziale klasowym. Cechą charakterystyczną wielu powieści dystopijnych jest nieobecność świata natury. W *Po czerwonym...* przyroda nie jest elementem istotnym w życiu obywateli porewolucyjnej Polski, przeciwnie – jest symbolem przedrewolucyjnego porządku, asocjuje niezmiennność i trwałość. Piękno przyrody kontrastuje z brutalnością rewolucji i absurdami nowego porządku. Przy warszawskich ulicach szumią drzewa, „nucąc ostatnią, pożegnalną pieśń wisielcom, kołyszącym się na ich gałęziach”⁵⁰⁶, zmuszona do pracy w prali Dyndalina marzy o własnym ogródku, ziemia uprawna jest nadrzędną wartością dla buntujących się chłopów. Oni są grupą pozostającą właściwie poza kontrolą państwa, dla którego ich przewaga liczebna jest dużym zagrożeniem.

Narracja powieści jest trzecioosobowa, ale wiedza narratora jest wyraźnie ograniczona, często relacjonuje on wydarzenia z punktu widzenia obserwatora, nie ma dostępu do wszystkich informacji, myśli i uczuć bohaterów, nie zna wszystkich szczegółów. Skupia się na relacjonowaniu perspektywy wybranych postaci, opisie ich reakcji, gestów, mimiki.

Do zasadniczych odstępstw od typowej fabuły powieści dystopijnej należy przede wszystkim fakt, że główny bohater nie jest buntownikiem dążącym do obalenia władzy czy ucieczki od opresyjnego reżimu. Przeciwnie, protagonistą wydaje się być Utopijski, główny wódz socjalistów, rewolucjonista i ideowiec. Ulega jednak charakterystycznej dla bohatera dystopijnego przemianie psychologicznej. Od bycia zagorzałym doktrynerem przechodzi do postawy realisty rozczarowanego tym, jak wyglądają w praktyce utopijne postulaty. Działania typowego dystopijnego bohatera kończą się fiaskiem, tak też dzieje się w przypadku Utopijskiego, który decyduje się zginąć wraz ze swoimi ideałami. Schemat przemiany widać także w przypadku Dyndali, który początkowo jest zwolennikiem rewolucji, jednak z czasem, pod wpływem niesprawiedliwości, zaczyna kwestionować nowy porządek. Należy dodać, że w klasycznej powieści dystopijnej działania opozycji nie przynoszą zmian, zaś w *Po czerwonym...* przeciwnie – doprowadzają do stopniowego osłabienia pozycji nowej władzy. W sejmie posłowie demaskują tyranie i niesprawiedliwość nowego porządku, domagając się przywrócenia własności prywatnej i swobód obywatelskich, narastające niezadowolenie społeczne doprowadza do zamieszek, w których najprawdopodobniej ginie sam naczelny wódz.

W powieści widać wyraźny podział na miasto i wieś. Warszawa ukazana jest jako centrum rewolucji, ośrodek władzy i ideologii. W klasycznej dystopii społeczeństwo cechuje

⁵⁰⁶ Tamże, s. 45.

socjostaza, jawi się ono jako zamknięte w przestrzeni urbanistycznej, zaś ruch oporu znajduje się na peryferiach, poza miastem. W wizji Jeske-Choińskiego do demonstracji przeciwko nowej władzy dochodzi przede wszystkim w Warszawie (m. in. na placach czy w fabrykach), lecz należy zauważyć, że faktycznie wieś jest szczególnym zagrożeniem dla nowej władzy. Chłopi sprzeciwiają się kolektywizacji ziemi i ingerencji państwa w ich własność. Stanowią najliczniejszą część społeczeństwa, socjaliści nie mają więc zasobów, aby ich spacyfikować. W klasycznej dystopii to w tej grupie społecznej zbuntowany protagonista upatrywałby szansy na zorganizowanie ruchu oporu czy wywołanie powstania – jeśli jest jakakolwiek nadzieja, spoczywa w chłopach⁵⁰⁷.

Nie ma też w akcji *Po czerwonym...* elementów konotujących motyw śledztwa, zbliżonych do schematu powieści detektywistycznej, choć Utopijski stopniowo poznaje prawdę o socjalizmie poprzez szereg doświadczeń i obserwacji, które podważają jego idealistyczne przekonania. Brakuje też tak charakterystycznej dla większości dystopijnych wizji przyszłości elementów futurystycznych, np. zaawansowanej technologii. Nie pojawiają się też żadne środki będące formą kontroli społeczeństwa, które mają na celu zmianę percepcji obywateli. Jedynymi narzędziami przymusu są propaganda i przemoc. Destrukcja dystopii zwykle może nastąpić poprzez ucieczkę protagonisty, podróż w czasie lub zmianę historii świata przedstawionego. *Po czerwonym...* nie rozstrzyga, czy buntownikom udało się obalić reżim socjalistyczny, ale pokazuje, że istnieje taka realna możliwość.

5.2 *Spectrum viator*

Wypowiedzi publicystyczne Jeske-Choińskiego miały początkowo liberalny charakter, nie brakowało w nich nawet elementów antyklerykalnych⁵⁰⁸. Jednak, poczynawszy od lat osiemdziesiątych XIX wieku, zaczęła następować zmiana, będąca, jak twierdzi Maciej Moszyński, wyrazem własnej drogi Jeske-Choińskiego do konserwatyzmu⁵⁰⁹. Początkowo pisarz związany był takimi czasopismami polskimi, jak „Ateneum”, „Nowiny”, „Przegląd

⁵⁰⁷ Jest to oczywiście parafraza słów z pamiętnika Winstona Smitha: „Jeśli jest jakakolwiek nadzieja (...) spoczywa w prolach.” G. Orwell, *Rok 1984*, Warszawa 2021, s. 66.

⁵⁰⁸ Jako przejaw antyklerykalizmu odbierano w szczególności powieść Jeske-Choińskiego *Gasnące Słońce* z 1895 roku. Jak pisze Grzegorz Kamil Szczecina: „Pewnym paradoksem jest, że Teodorowi Jeske-Choińskiemu, który uchodził za »zawodowego klerykała«, postawiono zarzut przychylności dla pogan oraz przedstawienie chrześcijaństwa tylko jako gry ludzkich namiętności. W ocenach całkowicie pominięto podstawowy aspekt twórczości Jeske-Choińskiego – podkreślenia więzi łączących cywilizację chrześcijańską i antyczną.”. Zob. G. K. Szczecina, *Remedium Teodora Jeske-Choińskiego na dekadentyzm XIX wieku, zawarte w powieści historycznej "Gasnące słońce"*, „Rocznik Kolbuszowski” 2016, nr 16, s. 280.

⁵⁰⁹ M. Moszyński, Antysemityzm w służbie „nowożytnego konserwatyzmu” Teodor Jeske-Choiński jako twórca programu ideowego tygodnika „Rola”, w: *W kręgu młodokonserwatyzmu warszawskiego 1876-1918*, red. M. Gloger, W. Ratajczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2015, s. 94.

Tygodniowy”⁵¹⁰, zaś od 1882 roku zostaje członkiem kolegium redakcyjnego „Niwy”⁵¹¹ natomiast od 1883 roku publikuje w założonym wspólnie z Janem Jeleńskim (również byłym członkiem redakcji „Niwy”) tygodniku „Rola”⁵¹², w którym przez sześć miesięcy prowadzi rubrykę *Na posterunku*⁵¹³. Odtąd wypowiedzi Jeske-Choińskiego przybierają wyraźny ton antysemityzmu⁵¹⁴, prawdopodobnie pod wpływem poglądów Jeleńskiego. Niewątpliwie ważnym wydarzeniem historycznym, które wpłynęło na wychowującego się w Królestwie Prus młodego Jeske-Choińskiego, był berliński krach giełdowy z roku 1873. W swoich późniejszych antysemitycznych felietonach często wspomina świadectwo tego incydentu, nazywając je przykładem zgubnej „żydowskiej spekulacji”⁵¹⁵. W krytykowanej przez siebie liberalnej „burżuazji” w istocie widzi figurę tzw. Żyda nowoczesnego, wpisującą się w motyw rzekomego ponadnarodowego „sojuszu” Żydów z liberałami⁵¹⁶. Dociekając momentu przeniknięcia widma triumfu bolszewizmu do umysłowości Jeske-Choińskiego, trudno wskazać inny niż ten moment. Dla zaledwie dziewiętnastoletniego pisarza musiało to być jedno z ważniejszych, jak się później okazało, historycznych wydarzeń i z całą pewnością, stojący wówczas u progu dorosłości, autor został po części ukształtowany przez reperkusje krachu – plotki i komentarze krążące w przestrzeni publicznej. Dekadę później, pod pseudonimem Pancerny na łamach „Roli” dowodzi: „Krach z r. 1873 rozkrył nam dostatecznie tę cuchnącą ranę nowożytnego społeczeństwa”⁵¹⁷. Usprawiedliwiając niezależność czasopisma Jeske-Choiński pisze w tej samej rubryce: „Rola np. wie, że niwelacja »kastowa, klasowa, etnologiczna« jest wprost utopią, wymyśloną przez burżuazję, której ta »fikcja« była potrzebna do zdyskredytowania szlachty”⁵¹⁸. Przeciwnie zaś: „Rola (...) uznaje prawo dziedziczności i dlatego wierzy, że istnieją rzeczywiste różnice stanowe, kastowe i etnologiczne, że żyd⁵¹⁹ np. jest wytworem swej przeszłości i że pozostanie jeszcze długo tym, czym był przez wieki”⁵²⁰. Nic więc dziwnego, że ten motyw utopijnej równości stanowej i etnicznej ćwierć wieku po wspomnianym kryzysie gospodarczym, w okresie dojrzałości poglądów konserwatywnych, Jeske-Choiński podda tak zjadliwej krytyce. Co ciekawe w opublikowanym rok wcześniej esej *O Żydach i kwestii*

⁵¹⁰ Z. Szwejkowski, hasło: *Teodor Jeske-Choiński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, s. 194.

⁵¹¹ Tamże, s. 49.

⁵¹² M. Moszyński, dz. cyt., s. 95.

⁵¹³ Tamże, s. 102.

⁵¹⁴ O antysemitycznych publikacjach Teodora Jeske-Choińskiego na łamach „Roli” więcej pisze Małgorzata Domagalska w publikacji M. Domagalska, *Zatrute ziarno: proza antysemityczna na łamach "Roli" (1883-1912)*, Warszawa 2015, s. 40, 57, 60, 65-66, 98, 105, 113-114, 117, 120, 233, 235, 260, 269, 300.

⁵¹⁵ Cyt. za. M. Moszyński, dz. cyt., s. 96. Zob. Pancerny, *Na posterunku*, „Rola” 1883, nr 11, s. 8.

⁵¹⁶ Tamże

⁵¹⁷ Pancerny, *Na posterunku*, „Rola” 1883, nr 4, s. 9.

⁵¹⁸ Tamże

⁵¹⁹ W cytatach zachowano pisownię oryginalną

⁵²⁰ Tamże

żydowskiej Eliza Orzeszkowa podkreśla, że to wielowiekowe wykluczenie Żydów z wielu dziedzin życia wpłynęło na ukształtowanie się wspomnianych różnic⁵²¹, zaś stereotypy uznaje za szczególnie krzywdzące⁵²². Jak zwraca uwagę Moszyński, autor *Po czerwonym...* uważał, że: „powtarzane przez pozytywistów postulaty emancypacyjne to tylko i wyłącznie fałsz zrodzony w głowach żydowskich plutokratów. Miał on stanowić broń przeciwko siłom zwalczającym wpływ »złotego cielca« skutecznie deprawujący je zarówno na poziomie »lokalnym«, jak i »globalnym«”⁵²³. Być może z czasem Jeske-Choiński nabiera przekonania o pokrewieństwie pozytywistycznych postulatów asymilacji mniejszości żydowskiej z ideologią komunistyczną Marksa i Engelsa. Ta druga zakładała bowiem wyrównanie różnic klasowych i wyeliminowanie podziałów społecznych, którym jawnie sprzeciwiał się autor *Po czerwonym...* W rubryce *Na posterunku*⁵²⁴ rok po rewolucji 1905 roku, wręcz utożsamiał marksizm z ideologią żydowską: „We wszystkich komitetach socjalistycznych i anarchistycznych Europy odgrywają żydzi (...) rolę przemożną (...). Lassalle i Marks, twórcy dzisiejszego »bojującego« socjalizmu, byli żydami⁵²⁵. Nazwiska te pojawiają się i w *Po czerwonym...*: „Urodzeni wrogowie Krzyża doczekali się nareszcie pohańbienia symbolu, który zaćmiewał od dziewiętnastu wieków świątynię Salomona. Więc radował się lud wybrany, błogosławiąc Lassalle’a i Marksa, swojej krwi mężów, tego dzieła głównych twórców (...)”⁵²⁶. Jeske-Choiński dzielił Żydów na trzy frakcje: syjonistów, bundystów i tzw. „kosmopolitów oświeconych”⁵²⁷. To tę trzecią grupę uważał za najniebezpieczniejszą: „Żydzi »oświeceni« łączą się skwapliwie i wściekle z każdym ruchem, który atakuje zasady chrześcijańskie i narodowe, stawiając na ich miejscu ideały bezwyznaniowe i kosmopolityczne, oni są urodzonym fermentem, który burzy się, gotuje, kipi przy pierwszej lepszej sposobności”⁵²⁸. W innym zaś miejscu pisał: „Żydzi biorą zawsze bardzo gorący udział we wszelkich ruchach wywrotowych. Gdzie się coś pali, burzy, przewraca. obala, gdzie przyszłość bierze się za bary, z przeszłością, tam spieszą oni zawsze wielką gromadą i pomagają skwapliwie burzycielom”⁵²⁹.

Sprzeciw pisarza-publicysty wobec zagrożenia ekspansją bolszewizmu opiera się być może na pewnej elementarnej dychotomii: braku akceptacji na odwrócenie porządku klasowego oraz obawie o zachwianie fundamentów cywilizacji europejskiej. Teodor Jeske-

⁵²¹ E. Orzeszkowa, *O Żydach i kwestii żydowskiej*, Wilno 1882, s. 20.

⁵²² Tamże, s. 6-8.

⁵²³ M. Moszyński, dz. cyt., s. 97.

⁵²⁴ Pancerny, *Na posterunku*, „Rola” 1906, nr 1,3, 5, 7, 9, 11, 15, 17, 19, 21, 23, 26, s. 5-416.

⁵²⁵ Tamże, s. 415.

⁵²⁶ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 92.

⁵²⁷ M. Domagalska, *Zatrute ziarno...*, s. 98.

⁵²⁸ Pancerny, *Na posterunku...*, s. 416.

⁵²⁹ Pancerny, *Na posterunku...*, s. 415.

Choiński jako jeden z pierwszych wskazał, że gmach współczesnej Europy wspiera się na czterech historycznych filarach: greckiej filozofii, rzymskim prawie, religii chrześcijańskiej oraz germańskiej instytucji królestwa⁵³⁰. Być może z takich poglądów autora wynika obawa skrajnego liberalizmu, która dodatkowo przenika się z nastrojami po rewolucji 1905 roku. Ruch rewolucyjny zdobywał w carskiej Rosji coraz większą popularność począwszy od lat siedemdziesiątych XIX wieku. Choć władzy udało się stłumić przewroty z lat 1905-1906 (oraz wcześniejsze protesty z lat 1901-1903), to jednak wymagało to od niej znacznych ustępstw natury politycznej, które poważnie osłabiły monarchię⁵³¹.

Niechęć autora omawianej powieści do ideologii marksistowskiej manifestuje się w postaci pamfletu, trawestacji założeń równości, wypaczenia programowych postulatów socjalizmu. W czysto teoretycznym rozumieniu tekst spełnia wyznaczniki gatunkowe antyutopii. Za parodią utopijności założeń komunizmu przemawia także nazwisko towarzysza Utopijskiego, który symbolizuje ideę: „Utopijski zginął, a z nim razem runęło jego dzieło”⁵³².

Justyna Miklaszewska zwraca jednak uwagę⁵³³, że dzieło Jeske-Choińskiego jest osadzoną w polskich warunkach parafrazą powieści Eugena Richtera *Sozialdemokratische Zukunftsbilder. Frei nach Bebel*⁵³⁴, której pierwsze polskie tłumaczenie⁵³⁵ ukazało się w 1892 roku⁵³⁶.

Obrazki socjalistycznej przyszłości to dystopijna wizja społeczeństwa po triumfie socjaldemokracji w Niemczech na początku XX wieku. Narrator, zajmujący się intrologatorstwem robotnik, opowiada o zmianach z perspektywy swojej rodziny, początkowo z entuzjazmem, który stopniowo ustępuje miejsca rozczarowaniu.

Fabula rozpoczyna się od opisu zwycięstwa socjaldemokracji w Berlinie, gdy czerwony sztandar powiewa nad gmachem publicznym. Następuje obalenie kapitalizmu i systemu wyzysku, a dawni przywódcy partii przejmują władzę. Zbiega się to w czasie ze srebrnymi godami narratora i jego żony oraz zaręczynami ich syna Franciszka.

Szybko wprowadzane zostają nowe, rewolucyjne prawa. Wszelka własność prywatna, w tym papiery wartościowe i nieruchomości, zostają skonfiskowane przez państwo. Ogłoszono

⁵³⁰ D. P. Klimczak, *Kultura śródziemnomorska jako uniwersalna cywilizacja zachodnia. Dociekania filozoficzno-literackie*, „Colloquia Litteraria” 2020, t. 29, nr 2, s. 55-56.

⁵³¹ R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, przeł. T. Szafar, Warszawa 2006, s. 3-4.

⁵³² T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 237.

⁵³³ J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze...*, s. 84.

⁵³⁴ E. Richter, *Sozialdemokratische Zukunftsbilder. Frei nach Bebel*, Berlin 1892.

⁵³⁵ Tłumaczenia wznawiano kilkakrotnie. Jedno z nich ukazał się w 1907 roku (E. Richter, *Obrazki socjalistycznej przyszłości: według Bebla*, tłum. b. a., Lwów 1907.), a więc okresie, który Miklaszewska wskazuje jako czas powstawania *Po czerwonym zwycięstwie*. Zob. J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze...*, s. 84.

⁵³⁶ E. Richter, *Wizerunki przyszłości socjalistycznej (podług zasad Bebla)*, tłum. S. Ptaszyński, Poznań 1892.

przymus pracy dla wszystkich osób w wieku od 21 do 65 lat, z pełnym równouprawnieniem płci. Armia i policja, początkowo zostają zniesione, a wydatki państwa pokrywa produkcja. Wprowadzono nowy system pieniężny oparty na imiennych kuponach, które są ważne tylko przez dwa tygodnie i uniemożliwiają gromadzenie kapitału. Dzieci i starcy są oddawani do państwowych ochronek i przytułków, a posiłki są spożywane w państwowych jadalniach.

Pierwsze oznaki niezadowolenia pojawiają się, gdy Agnieszka (narieczona Franciszka) dowiaduje się, że jej posag stracił wartość, ponieważ unieważniono książeczki oszczędnościowe. Na posiedzeniu parlamentu kanclerz państwowy argumentuje, że wypłata środków pochodzących z kont obywateli zaprzeczyłaby zasadzie równości społecznej. Gniew tłumu opanowuje przywrócona do istnienia straż pożarna i konna policja.

Przydział pracy jest przymusowy. Franciszek (zecer) zostaje przeniesiony do Lipska z powodu „nieprawomyślnych” poglądów, zaś narratora zdegradowano ze stanowiska majstra intrologatora na czeladnika. Jego żona, Pauline, zostaje opiekunką w ochronce, ale nie tej, do której zabrano ich córkę – Andzię. Agnieszka, modystka, musi zostać bieliźniarką, gdyż popyt na artystyczne stroje zmalał. Rodzina zostaje rozłączona.

W miarę rozwoju fabuły, system socjalistyczny ujawnia swoje patologie. Narasta niezadowolenie wśród robotników, którzy czują się oszukani, oraz wśród chłopów, przeciwstawiających się przymusowemu upaństwowieniu ziemi. Państwo boryka się z ogromnym deficytem wynikającym ze spadku produkcji i rosnących kosztów utrzymania rozbudowanego aparatu kontroli i wojska. W odpowiedzi na kryzys, kanclerz proponuje wydłużenie dnia pracy do 12 godzin, objęcie nim osób w wieku od 14 do 75 lat, zmniejszenie racji mięsa i całkowitą nacjonalizację sprzętów domowych.

Wzrasta także napięcie międzynarodowe, ponieważ sąsiednie państwa socjaldemokratyczne odmawiają handlu z Niemcami, a państwa kapitalistyczne, z powodu niespłaconych długów, grożą konfiskatą terytoriów. Kryzys osiąga punkt kulminacyjny wraz ze strajkiem robotników metalurgicznych w Berlinie. Rząd odpowiada drastycznymi środkami, odbierając im wyżywienie i zmuszając do pracy. W całym kraju dochodzi do krwawych starć między wojskiem a ludnością.

Narrator, doświadcza osobistych tragedii: jego córka umiera w ochronce z powodu zaniedbania, żona choruje psychicznie, syna z narieczoną uciekają do Ameryki, a on sam w końcu ginie, śmiertelnie postrzelony w ulicznych zamieszkach, o czym w liście do brata informuje Ernest, młodszy syna narratora, przygotowujący się do ucieczki z Niemiec.

Porównanie fabuły obu powieści pozwala wskazać dzieło Richtera jako źródło obrazowania dystopijnego, które pod wpływem widma zagrożenia rewolucją socjalistyczną

w Polsce, ulega przeobrażeniu w wizji Polaka. Jeske-Choiński zaadaptował więc schemat fabularny zaczerpnięty z *Obrazków socjalistycznej przyszłości* do rodzimych realiów. Jedną z najważniejszych różnic między tekstami jest rodzaj narracji, która w oryginale jest pierwszoosobowa, prowadzona z punktu widzenia bezimiennego narratora, w wersji polskiej zaś mamy do czynienia z trzecioosobowym narratorem wszechwiedzącym. U Richtera główny bohater jest robotnikiem, w *Po czerwonym zwycięstwie* protagonistą jest Edmund Utopijski, jeden z czołowych przywódców socjalistycznych i naczelnik tymczasowego rządu Polski. W *Obrazkach socjalistycznej przyszłości* małżeństwo jest uznane za kwestię prywatną, którą można w każdej chwili rozwiązać, choć duży nacisk kładziony jest przez władzę na przymusowe rozdzielanie rodzin. Jeske-Choiński zaś eksponuje ideę tzw. wolnej miłości, która początkowo jest elementem emancypacji kobiet, a w konsekwencji prowadzi do zniesienia ślubów i rozwiązłości mężczyzn.

Ponad to Richter skupia się na podkreśleniu drastycznego spadku wartości produkcji państwowej i problemach w handlu międzynarodowym, wynikających z nieufności pozostałych krajów. Jeske-Choiński zaś akcentuje niemal wyłącznie problemy wewnętrzne, np. związane z samowolą robotników, którzy, otrzymując jednakową płacę niezależnie od wysiłku, przestają sumiennie pracować.

Jak podkreśla Miklaszewska: „Krytyka socjalistycznej utopii w powieści Richtera – a także później u naśladowczego go Jeske-Choińskiego – zmierzała do ukazania rozbieżności między ideałem a rzeczywistością, między teorią a praktyką”⁵³⁷. Jednak wydźwięk *Po czerwonym...* jest bardziej ironiczny, opisy zaś dynamiczne i pełne emocji, odzwierciedlające chaos i upadek moralny panujące w porewolucyjnej Polsce. W wersji Jeske-Choińskiego dialogi są często ostre i polemiczne, czego najlepszym przykładem jest rozmowa Utopijskiego z Mólskim. Stary nauczyciel spełnia w powieści funkcję, o której wspomina Miklaszewska, dekonspiruje rozdźwięk pomiędzy ideologią i jej realizacją. Jest powiernikiem głównego bohatera, pociesza go i udziela mu rady, prezentując krytykę systemu socjalistycznego z perspektywy psychologii ludzkiej i oderwania idei od rzeczywistości. Oferując Utopijskiemu indywidualne wsparcie, głęboką, filozoficzną refleksję, staje się punktem odniesienia dla jego moralnych i intelektualnych rozterek.

⁵³⁷ J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze...*, s. 80.

5.3 *Casus*

5.3.1 „Enter Ghost”⁵³⁸

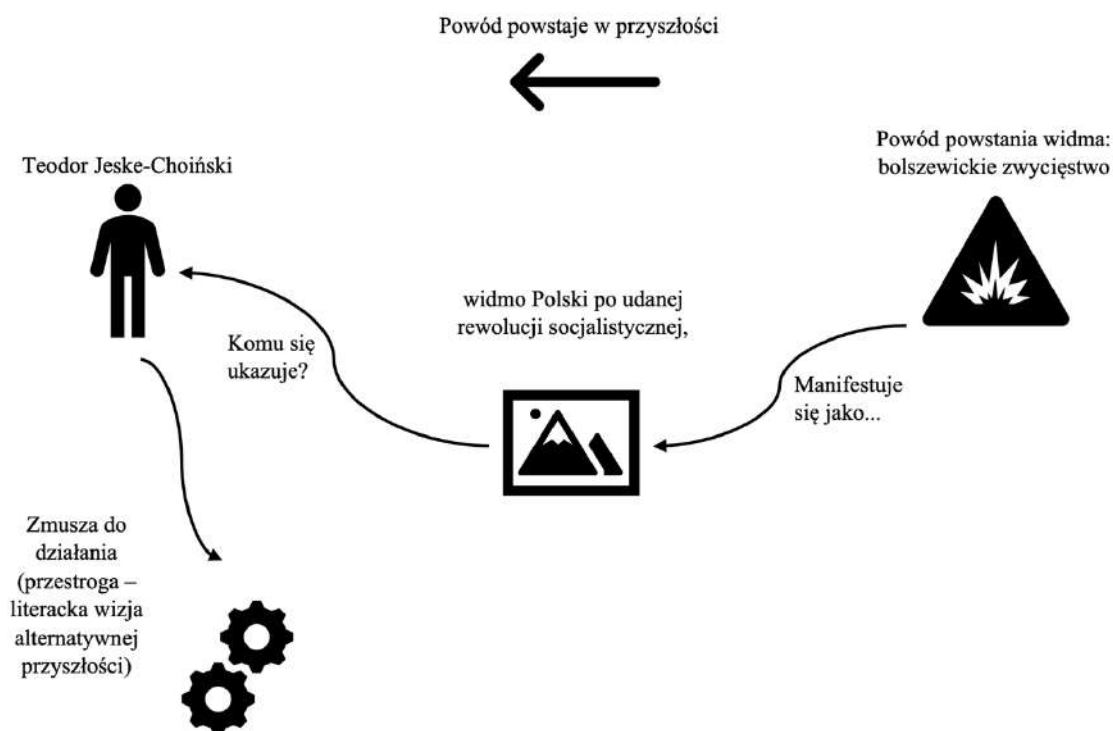
Przypomnijmy zarzut Flacha, który nazywa *Po czerwonym...* dziełem nijakim, ze względu na brak jasno określonego celu powieści. Niejasne jest dla recenzenta, czy Jeske-Choiński chciał jedynie ośmieszenia „socjalnej demokracji”⁵³⁹, czy jej faktycznego zwalczania. Należy przyznać rację komentującemu – wymowa dzieła wydaje się nie być klarowna. Odpowiedzią na pytanie krytyka może stać się analiza widmontologiczna, która ujawnia, że celem powieści jest dystopijna przestroga przed rewolucją bolszewicką.

Podobnie jak w przypadku *Gdyby pod Radzyminem* źródłem widma, które popycha autora do konstruowania w terażniejszości alternatywnej wersji historii jest obawa pochodząca z przyszłości. Różnica pomiędzy tymi wizjami polega na tym, że fakty opisane w *Po czerwonym...* jeszcze się nie wydarzyły, są (jak sugeruje podtytuł dzieła) obrazem przyszłości (a nie, jak w kreacji Ligockiego, przeszłości). Tym niemniej i dla Jeske-Choińskiego zwycięstwo bolszewików stanowi realne zagrożenie. Widmo, które go nawiedza uzyskuje w procesie spirytualizacji postać Polski pod rządami bolszewickich wywrotowców. Ta ewentualność zgodnie z zasadą odpowiedzialności wskazaną przez Derridę, wymusza na pisarzu przeciwdziałanie. Jest on bowiem spadkobiercą tych, którzy być może jeszcze się nie narodzili, a którzy cierpią (w hipotetycznej przyszłości) pod jarzmem potencjalnego reżimu. Aby uczynić im zadość, autor tworzy przestrozę dla współczesnych – pamflet, będący przeróbką niemieckiego oryginału, demaskujący absurd założenia programu socjalistycznego, ukazujący w krzywym zwierciadle bolszewicką utopię. Choć wizja ta jest rodzajem prognozy, to nie występują w niej elementy futurystyczne, co pozwala sądzić, że dotyczy ona raczej niedalekiej przyszłości. Wpisuje się tym samym w tzw. „zasadę dłoni”⁵⁴⁰, która uprawdopodobnia taki bieg historii, tym samym czyniąc wizję bardziej sugestywną dla współczesnego autorowi czytelnika.

⁵³⁸ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 5.

⁵³⁹ J. Flach, dz. cyt., s. 392.

⁵⁴⁰ Por. wcześniejszy rozdział s. 64.



Rysunek 5. Schemat widmowości *Po czerwonym zwycięstwie*. *Obraz przyszłości*

5.3.2 „Re-enter Ghost”⁵⁴¹

Widmo bolszewizmu nie tylko niejako zmusza Jeske-Choińskiego do nakreślenia dystopijnej wizji Polski po triumfie bolszewików, ale także odbija się na realiach świata przedstawionego powieści, których bohaterowie muszą nauczyć się „być z widmami”, a więc honorować „*politykę* (wyróżnienie autora) pamięci, dziedzictwa i pokoleń⁵⁴²”. Mólski mówi o odcięciu się rządzących od spuścizny poprzednich generacji jako o jednym z elementarnych błędów socjalizmu:

Socjalizm, mieniący się być jedynym budowniczym przyszłości, jedynym dobrodziejem i prawodawcą człowieka, druzgoce całą przeszłość, jej zwyczaje i obyczaje, nawyki i urzędnia, nazywa zabobonem i przesądem całą puścizną zgasłych pokoleń, nie wyjmując jej darów dodatnich, zrywa gwałtownie, bezwzględnie nie tradycję, łączącą ludzi żywych z umarłymi (wyróżnienie BHR), nie wiedząc, nie chcąc zrozumieć, że umarli żyją dalej w żywych, w ich krwi, w ich sercu, w duszy, w ich nawyknieniach i upodobaniach (wyróżnienie BHR). Nie na to dążyła ludzkość od lat tysięcy *ad astra*, aby pierwsza lepsza doktryna, przekreśliła jednym pociągnięciem pióra całą jej robotę, krwawicę długiego szeregu pokoleń. Pominiecie tradycji historycznej,

⁵⁴¹ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 11.

⁵⁴² J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 13.

która wsiąkła w krew człowieka, spłotła się nierozzerwalnie z jego myślami i uczuciami, jest drugim błędem socjalizmu, drugim rozdzwiękiem między doktryną a życiem.⁵⁴³

Już w 1906 roku na łamach „Roli” Jeske-Choiński pisał o rewolucjach: „Odurzone, pijane oderwanymi doktrynami, abstrakcjami, biorą się za bary z całą spuścizną przeszłości, z całym doświadczeniem długiego szeregu pokoleń, usiłując przewrócić cały istniejący porządek, aby na jego miejscu postawić gmach od góry do dołu nowy, zbudowany... z formułek utopijnych⁵⁴⁴”. Odrzucenie przeszłości i zerwanie z tradycją to zarazem odrzucenie odpowiedzialności, którą Derrida uznaje za konieczną dla zachowania sprawiedliwości rozumianej w sensie innym, niż prawny: „Chodzi o odpowiedzialność przed widmami tych, którzy się jeszcze nie narodzili albo już umarli”⁵⁴⁵. W pewnym sensie więc „zgasłe pokolenia” naprawdę żyją, a przynajmniej zdolne są uobecnić się w żywej rzeczywistości i wyrazić swój sprzeciw wobec ignorancji obecnych. Gotowi są żądać sprawiedliwości.

Przypomnijmy, że pierwszym zarzutem nauczyciela był fakt, że materialistyczna koncepcja życia „pomija całe życie duchowe (...) cały długi łańcuch wyobrażeń, pojęć i tęsknot, marzeń i uczuć”⁵⁴⁶. Autor pojęcia widmowości właśnie taki ciąg nazywa łańcuchem śladów prze-życia (*sur-vie*). Kleinberg zwracał uwagę, jak istotne jest dla Derridy zredefiniowanie zagadnienia historii na rzecz warstwowej koncepcji opartej na pojęciach powtórzenia i śladu⁵⁴⁷. Odrzucenie dorobku poprzednich pokoleń, negacja wiary w ich duchowy wymiar oraz zastąpienie ich hasłami „oderwanymi od życia”⁵⁴⁸ jest jawnym przeciwstawieniem się sile widmowości. Widma jednak powrócą, nawet – a może przede wszystkim – mimo braku zaproszenia. Nieprzygotowani na rozliczenie się z ich dziedzictwem twórcy nowego państwa zmuszeni będą patrzeć, jak upada porewolucyjny porządek.

Zaczerpnięty z powieści Richtera wątek oporu mieszkańców wsi, którym odbiera się ziemię, pada na szczególnie podatny grunt polskiej historii. W *Po czerwonym...* próba gwałtownego zrównania w prawach i obowiązkach społeczeństwa polskiego, które ma przecież za sobą stulecia podziałów stanowych, powoduje nadejście widma buntu chłopstwa. Gdy ludziom żyjącym z uprawy roli władza chce odebrać ziemię, z przeszłości nadchodzi złowrogie

⁵⁴³ Tamże, s. 214.

⁵⁴⁴ Pancerny, *Na posterunku...*, s. 5.

⁵⁴⁵ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 13.

⁵⁴⁶ Tamże, s. 213.

⁵⁴⁷ E. Kleinberg, *Haunting history...*, s. 13 [„Instead, Derrida looks to reoccupy ‘the word ‘history’ in order to reinscribe its force and in order to produce another concept or conceptual chain of ‘history’: in effect a ‘monumental stratified, contradictory’ history; a history that also implies a new logic of repetition and the trace, for it is difficult to see how there could be history without it.”].

⁵⁴⁸ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 215.

echo krwawych buntów chłopskich. Do najważniejszych z nich Kacper Pobłocki zalicza m. in. pierwszy ludowy zryw z lat 1022-1038⁵⁴⁹, szereg powstań z XVII wieku, których epicentrum stanowiła Ukraina, powstanie na Mazowszu z 1738 roku⁵⁵⁰ oraz oczywiście rabację galicyjską z 1846 roku⁵⁵¹. Przypomnijmy, że powieść powstaje niedługo po rewolucji 1905 roku, kiedy to rozwścieczone tłumy rosyjskich chłopów zaatakowały ziemskie posiadłości⁵⁵². Rosja podobnie jak Polska była państwem, którego większą część społeczeństwa stanowili chłopie⁵⁵³. Sam Jeske-Choiński uważał majątek ziemski za najbardziej stabilny, dlatego twierdził, że istotne jest, iż nie na nim opierają się żydowskie fortuny: „najtrwalszy majątek, nie jest jeszcze w ich ręku”⁵⁵⁴.

Oparty na szlacheckich założeniach nowy ustrój zostaje „rozsadzony” od wewnątrz, kiedy opatrzenie rozumienie zasady i socjalistyczne postulaty obracają się przeciwko władzy. Poprawie faktycznie ulega tylko los biedoty, pozostała w kraju inteligencja żyje w warunkach znacznie gorszych niż przed rewolucją. Prawo, zamiast umocnić państwo, przyczynia się do jego upadku. Podobnie katastrofalne w skutkach okazało się wprowadzenie w Rzeczpospolitej Obojga Narodów zasady ustrojowej *liberum veto*, które miało zapewniać wybitnym jednostkom realny wpływ na losy kraju, a w praktyce, nadużywane, przyczyniło się do powstania anarchii i stopniowego upadku państwa.

Polska, nosząca dawniej chlubne miano „przedmurza chrześcijaństwa”, broniąca Europy przed Tatarami i Turkami, w świecie przedstawionym powieści Jeske-Choińskiego, wyrzeka się swojej tożsamości, sięgającej 966 r. Odrzucenie wartości chrześcijańskich, w tym instytucji małżeństwa doprowadza do upadku moralnego zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

5.3.3 „The time is out of joint”⁵⁵⁵

Rewolucjoniści tworzą państwo oparte na anarchii, negujące własną przeszłość i dlatego niezdolne funkcjonować, „rozsadzane” od wewnątrz przez ciągłe bunty i podziały. Rozspajane przez widma, które manifestują swoją obecność. *Po czerwonym...* to przestroga przed realnym totalitaryzmem, która przybiera formę anatomicznego niemal studium mankamentów programowych filozofii socjalizmu. Przestroga przed konsekwencjami odejścia od wielowiekowych tradycji, takich, jak religia chrześcijańska, wpisana w nią instytucja małżeństwa, klasyczne rozgraniczenie na typowe role społeczne kobiet i mężczyzn, edukacja

⁵⁴⁹ K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021, s. 277.

⁵⁵⁰ Tamże, s. 279.

⁵⁵¹ Tamże, s. 280.

⁵⁵² O. Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891-1924*, przeł. B. Hrycak, Wrocław 2009.

⁵⁵³ Na początku XX wieku chłopstwo stanowiło cztery piąte ludności Rosji pod względem statusu prawnego oraz trzy czwarte pod względem wykonywanego zawodu. Zob. R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, s. 95.

⁵⁵⁴ Pancerny, *Na posterunku...*, s. 133.

⁵⁵⁵ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 53.

czy podział ze względu na wykształcenie. Mólski zwraca uwagę na absurd zaprowadzonego w państwie terroru, mówiąc Utopijskiemu:

Półroczne rządy nauczyły cię, chyba, że paradoksy Rousseau'a są bezkrytycznymi ogólnikami, którym przeczy sama natura, rzekoma mistrzyni genewskiego marzyciela, że jedynie absolutny despotyzm, połączony z dzikim terroryzmem, mógłby wcielić te' paradoksy (wyróżnienie BHR) i to tylko na czas krótki, bo ludziom obrzydłaby rychło taka bezmyślna, maszynowa, koszarowa równość, straszniejsza od dawnego poddaństwa. Sam zresztą Rousseau nie wierzył w możliwość wcielenia swoich fantazji socjologicznych, powiedział bowiem wyraźnie w „Umowie Społecznej”, iż zasadami doskonałej demokracji mogłyby się rządzić tylko społeczeństwa, składające się z bogów⁵⁵⁶.

Widmowo pobrzmiewają słowa emigrującego poety: „Bo tylko na to sfabrykowaliście rebelię, żeby sobie brzuchy napchać. Wróć, gdy sobie przypomnieć, że człowiek nie tylko dla brzucha żyć powinien, a tymczasem piszcie do mnie na Berdyczów”⁵⁵⁷. W ustach osoby szczególnie wrażliwej na słowo ten kolokwialny zwrot brzmi wyjątkowo ironicznie. Oznacza on wolę gwałtownego zaniechania stosunków, ekwiwalent: „żegnaj, zrywam kontakt, nie szukaj mnie”⁵⁵⁸. Ponadto słowa te mogą stanowić nawiązanie do bodaj najślynniejszego ich użycia w literaturze, czyli do *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego⁵⁵⁹. Gdy w społeczeństwie zabraknie ludzi wykształconych w dziedzinie literatury, nikt już nie rozpozna literackich aluzji. Wraz z takimi osobami przepadną też wielcy kompozytorzy, pisarze, malarze, a więc i całe wieki bogatej kultury i wyrastającej z niej unikatowej tożsamości narodu. Człowiek powinien żyć także w zgodzie z tymi, których już nie ma albo których jeszcze nie ma, ponieważ to oni pociągają żyjących do odpowiedzialności.

⁵⁵⁶ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 216.

⁵⁵⁷ Tamże, s. 7.

⁵⁵⁸ I. Kosek, *Z zagadnień motywacji jednostek frazeologicznych – pisz na Berdyczów*, „Prace Językoznawcze” 2021, XXIII/2, s. 277-278.

⁵⁵⁹ Por. J. Słowacki, *Beniowski*, Lipsk 1841, s. 5. Dostępny w Internecie:

<https://www.google.pl/books/edition/Beniowski/5ke0jpSeWRMC?hl=pl&gbpv=1&pg=PP11&printsec=frontcover> (dostęp: 05.02.2025)

[...] pan Beniowski liczył lat dwadzieścia,
o doświadczenie jak o grosz złamany
nie dbał – wolałby mieć wioskę i teścia,
to jest ślubem być dozgonnym związany
z panną Anielą. Téj sztuka niewieścia
sprawiła, że był srodze zakochany;
na gitarze grał i rym śpiewał włoski,
i wszystko dobrze szło – dopóki wioski
nie stracił... wtenczas po włosku: addio!
Po polsku: pisuj do mnie na Berdyczów.
Okropne słowa! jeśli nie zabiją,
To serce schłoszczą tysiącami biczów.

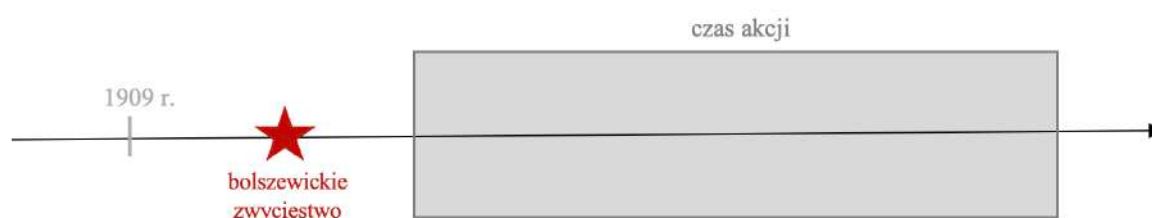
Widmowy jest też charakter przestrogi emigrującego pisarza:

Eksperymentujcie sobie na swoich skórach. I ja wrócę, ale dopiero wtedy, kiedy się za łby weźmiecie, a nastąpi to bardzo prędko, co przepowiada wam powieściopisarz, który zna się lepiej od waszych przywódców na psychologii ludzkiej. He, be, he, wolność, równość, braterstwo, miłość, zgoda, szczęście na ziemi... A jakże! Do widzenia, kiepskie wariaty⁵⁶⁰.

Po czerwonym... pokazuje, że rewolucja socjalistyczna, jak każda rewolucja, pożera własne dzieci, czego świadomi byli rugowani ze społeczeństwa przedstawiciele świata wyższych wartości, tacy jak filozofowie, pisarze czy poeci. Jak pisał Jeske-Choiński na łamach „Roli”: „wszelkie dążenia wywrotowe mają apetyt wilczy: wszystkiego im mało⁵⁶¹.

Złowrogo pobrzmiwa dla współczesnego czytelnika nadanie przez socjalistyczne władze alternatywnej nazwy policji, która odtąd nazywać się będzie „strażą społeczeństwa”⁵⁶². Ta dwuznaczna nazwa może odnosić się zarówno do obrony przed niebezpieczeństwem, jak i do kontrolowania obywateli. W wizji Jeske-Choińskiego w totalitarnym państwie tuż „po czerwonym zwycięstwie” panuje anarchia. Triumf nowej władzy ma czerwoną barwę również od krwi „bez celu zmarnowanych ludzi”⁵⁶³. Pod pozorem równości morduje się oryginalność, religię usuwa się wraz z wielowiekową tradycją. Autor pokazuje, że tam, gdzie razem z wolnością słowa umiera także wszelka sztuka, nie ma miejsca na szczęście, a świat zbudowany na utopijnych zasadach bezwzględnej równości musi w końcu czekać katastrofa.

Apokalipsa ta nadciąga z przyszłości. W przeciwieństwie do *Gdyby pod Radzyminem* powieść Jeske-Choińskiego nie ukazuje momentu przejęcia władzy w państwie przez socjalistów. Już przyimek zawarty w tytule *Po czerwonym zwycięstwie* plasuje przedstawioną w dziele wizję po konkretnej stronie osi czasu, której punktem centralnym jest wygrana socjalistów.



Rysunek 6. Oś czasu akcji *Po czerwonym zwycięstwie*. Obraz przyszłości (1909)

⁵⁶⁰ T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 8.

⁵⁶¹ Pancerny, *Na posterunku...*, s. 5.

⁵⁶² T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym...*, s. 86.

⁵⁶³ Pancerny, *Na posterunku...*, s. 5.

Należy więc wskazać, że źródłem transferu wyobraźniowego widma bolszewizmu są konserwatywne i antysemickie poglądy Jeske-Choińskiego, zaś jego zastrzeżenia wobec niepokojących aspektów rewolucji wynikają nie tyle z osobistego zetknięcia się z ideologią komunistyczną, co z obaw, jakich autor nabiera na podstawie doświadczeń związanych z wydarzeniami roku 1873 oraz nastrojem panującym po rewolucji 1905 roku. Tym samym Teodor Jeske-Choiński jawi się jako sceptyczny obserwator zbliżającej się rewolucji bolszewickiej. Nie jest jednak bezpośrednim uczestnikiem tych wydarzeń. *Po czerwonym...* ukazuje wpływ osobistych doświadczeń na wizję świata przedstawionego w powieści, zaczerpniętą w dużej mierze z niemieckiego pierwowzoru. Podkreślenie faktu wariantowości historii (i to już w samym podtytule), który zakłada, że czerwone zwycięstwo rozciągnie się na ziemię polskie, sankcjonuje dystopijność tej kreacji. Dokonane uporządkowanie materiału, wyróżnienie źródła widma rewolucji oraz sposobu jego przedostania się do świadomości autora i przekształcenia wizji Richtera, pozwoliło na odczytanie powieści z punktu widzenia założeń widmontologii Derridy.

6. *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłości* Edmunda Jezierskiego

6.1 *Dis-topos*

6.1.1 *Recepcja*

A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłości Edmunda Jezierskiego⁵⁶⁴ ukazała się w Warszawie w 1927 roku w dwóch tomach. Niestety nie zachowały się żadne ślady recenzji powieści. W 1984 roku została wydana w wydawnictwie ReKontra, funkcjonującym w tzw. drugim obiegu, w wersji skróconej⁵⁶⁵ przez Włodzimierza Dobiesławskiego⁵⁶⁶. W 2020 roku powieść doczekała się wznowienia⁵⁶⁷.

Z informacji zawartych na okładce wydania skróconego przez Dobiesławskiego wynika, że *A gdy komunizm zapanuje...* cieszyło się dużą poczytnością, podobnie jak *Palę Moskwę*. Autor tej krótkiej notatki uznaje „naiwność i szmirowatość”⁵⁶⁸ powieści za efekt niezamierzony i porównuje ją do *Trędowatej* Haliny Mniszkówny (1909) oraz *Na ustach grzechu* Magdaleny Samozwaniec (1922), wskazując, że w przeciwieństwie do nich, powieść Jezierskiego zamiast kwestii towarzyskich i obyczajowych porusza sprawy polityczne.

6.1.2 *Allotopijność A gdy komunizm zapanuje*

Powieść rozpoczyna się momentem ataku na Polskę armii federacyjnych republik radzieckich Niemiec i Rosji⁵⁶⁹, wspomaganych oddziałami chińskimi. Rok akcji jest nieznany, wiadomo jedynie, że totalitarna doktryna zdążyła się już ugruntować w Rosji, z której przeniosła się na Niemcy „przy pomocy (...) pułków czerwonej armii oraz najemnych, dobrze płatnych zastępów chińskich”⁵⁷⁰. Na drodze połączenia się obu tych państw stoi jedynie demokratyczna Polska. Dzięki rozwiniętemu przemysłowi oraz rolnictwu stanowi ona łakomy kąsek dla wyniszczonych totalitarną polityką państw ościennych. Prezydentem jest Jan

⁵⁶⁴ Prawdziwe nazwisko pisarza to Edmund Jan Krüger. Pseudonim Jezierski wziął od nazwiska rodzowego swojej matki. *Polski słownik biograficzny* podaje, że urodził się w listopadzie 1881 r. w Warszawie, (Zob. K. Kuliczowska, hasło: *Krüger Edmund* w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, red. Z. Kozłowska, S. Kubacki, Wrocław 1970, s. 449-450.), jednak akt urodzenia pisarza pozwala skorygować tę datę – Krüger przyszedł na świat 23 października 1879 r., był synem Józefa i Ludwiki z Jezierskich (drugiej żony Józefa); zmarł również w stolicy 11 lipca 1935 r. Zob. USC Warszawa/parafia p/w Narodzenia Najświętszej Marii Panny, *akt ur. nr 1122 z roku 1879, k. 281*, w: Archiwum Państwowe w Warszawie.

⁵⁶⁵ Oba teksty opowiadają tę samą historię, różnią się jedynie co do szczegółów.

⁵⁶⁶ E. Jezierski, *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłościowa z 1927 r.*, Warszawa 1985.

⁵⁶⁷ W formie ebooka wydawnictwa SAGA Egmont.

⁵⁶⁸ Tamże, s. 86.

⁵⁶⁹ Pisownia oryginalna, małą literą. E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłości*, t. 1, Warszawa 1927, s. 18.

⁵⁷⁰ Tamże, s. 5.

Polański⁵⁷¹, zaś premierem Maciej Orski. Stanowisko głównodowodzącego wojsk polskich obejmuje wychowanek marszałka Józefa Piłsudskiego, weteran wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku, generał Stanisław Okoniecz. Pod jego nadzorem trwają przygotowania do obrony stolicy. Niestety, wrogie siły mają miażdżącą przewagę⁵⁷². Miejscowi komuniści prowadzą agitację na rzecz Sowietów. Gdy pierścień wrogich wojsk zaciska się wokół miasta, polski rząd staje przed dziejową decyzją: bronić Warszawy za cenę życia tysięcy osób i jej całkowitego zniszczenia, czy wycofać się i prowadzić wojnę partyzancką. Władza jednogłośnie opowiada się za drugą opcją. Rząd polski ukrywa się w niedostępnej miejscowości w Górach Tatrzańskich. Wojska komunistyczne zajmują stolicę. Do ratusza wkraczają komisarze, obwieszczając, że odtąd miasto „przechodzi pod władzę niemieckiej, rosyjskiej i polskiej republiki rad...”⁵⁷³. Prezydent Warszawy zostaje aresztowany. Komisarzem do spraw policji politycznej i nadzwyczajnej komisji do spraw z tego zakresu (czerezwyczajki) zostaje mianowany Stefan Królikowski.

Pod pierwszą publiczną odezwą do obywateli stolicy podpisują się przedstawiciele nowej władzy: „Oktiabr Lwowicz Trocki⁵⁷⁴, komisarz R. F. S. S. R.⁵⁷⁵., Hans Kaufman, komisarz N. F. S. S. R.⁵⁷⁶, Jerzy Sochacki, komisarz P. F. S. S. R.⁵⁷⁷, Borys Morgenstern, komisarz Ż. F. S. S. R.^{578, 579} Faktyczna władzę sprawują dwaj pierwsi z nich, zaś pozostali są jedynie wykonawcami ich rozporządzeń. Ten *quadrumvirat* ma siedzibę na Zamku Królewskim.

Żonę i nastoletniego syn generała Okoniecz aresztowano. Dowództwo armii komunistycznych Niemiec i Rosji wysyła informację radiową z żądaniem kapitulacji pod groźbą zabicia rodziny głównodowodzącego wojsk polskich oraz rodzin pozostałych oficerów. Szantaż nie przynosi jednak oczekiwanego skutku, Okoniecz jest gotów poświęcić najbliższych. Ci zostają uwięzieni na wiele tygodni. Okonieczową władza oskarża o „związki ze zbrodniarzami, występującymi przeciw władzom komunistycznym”⁵⁸⁰ oraz „o nieuznawanie

⁵⁷¹ Prawdopodobnie nazwisko znaczące, nawiązujące do plemienia Polan i po

⁵⁷² Okoniecz mówi, że są blisko dwudziestokrotnie silniejsze. Tamże, s. 10.

⁵⁷³ Tamże, s. 16.

⁵⁷⁴ Syna Lwa Trockiego, którego imię miałyby zapewne stanowić hołd dla rewolucji październikowej z 1917 r coś jest nie tak z tym zdaniem. Lew Trocki miał czworo dzieci, w tym dwóch synów, ale żaden z nich nie nosił takiego imienia. W 1906 r. urodził się Lew Lwowicz Trocki, na którego rodzina mówiła Ljowa, zaś dwa lata później Siergiej Lwowicz Trocki. Zob. R. Service, *Trocki. Demon czerwonego terroru*, tłum. M. Rychlik, Warszawa 2024 s. 170, 182.

⁵⁷⁵ Zapewne Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki

⁵⁷⁶ Niemieckiej Federacyjnej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki

⁵⁷⁷ Polskiej Federacyjnej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki

⁵⁷⁸ Być może chodzi o Żydowską Federacyjną Socjalistyczną Sowiecką Republikę.

⁵⁷⁹ Tamże, s. 20.

⁵⁸⁰ Tamże, s. 33.

prawowitej władzy i kontrrewolucyjność”⁵⁸¹. Syn zostaje jej odebrany i oddany na wychowanie w zgodzie z wartościami komunistycznymi.

Rozdział IV przenosi akcję powieści o sześć lat w przyszłość („Minęło od czasu tego lat sześć...”⁵⁸²), do lat 40. XX w. Trwa zaciepła walka oddziałów partyzanckich, zasilanych także cudzoziemcami, dowodzonych przez generała Okonicza. Władza okupanta słabnie. Rząd polski prowadzi pertraktacje celem zawiązania potężnej koalicji mocarstw Europy i Ameryki przeciw komunizmowi, armia przygotowuje się do ofensywy. W okupowanym państwie polskim panują rządy totalitarne. Józef Okoniecz, jako podchorąży wojska komunistycznego, powraca z Moskwy do Warszawy. Dostaje przydział w sztabie komisarza naczelnego wodza – Trockiego. Jego ojciec dowiaduje się o tym z depechy, nabiera z czasem przekonania, że syn przywdziewa maskę komunisty, w rzeczywistości ukrywa plany zemsty na oprawcach swojej matki. Generał, aby zweryfikować swoje domysły, postanawia umieścić w sztabie Trockiego szpiega. Wydarzenia poznajemy w toku narracji, ale także dzięki zastosowanemu przez autora zabiegowi fokalizacji⁵⁸³, w którym fokalizatorem jest Józef Okoniecz, sierżant Wójcik lub Maria Kasprzakówna. Autor stosuje częste zabiegi retrospekcji – czytelnik dowiaduje się o jakimś wydarzeniu w toku rozmowy, prowadzonej przez bohaterów, zaś w następnym rozdziale akcja cofa się do tych wydarzeń, obserwowanych z perspektywy postaci biorącej w nich czynny udział.

Na zebraniu u Kożuchina młody podchorąży poznaje Marię Kasprzakównę, która rozpoznaje w nim syna naczelnego wodza Polaków i wyznaje mu wprost swoją nienawiść do okupantów. To ona informuje Józefa o faktycznej sytuacji w kraju, działaniu siatki wywiadowczej Polaków, wycofywaniu się Chin z pomocy militarnej komunistom i szansie na zwycięstwo rodaków. Za jej namową Okoniecz decyduje się przyłączyć do polskiego ruchu oporu.

W tym samym czasie, gdy dzieją się wydarzenia opowiadane z perspektywy młodego Okonicza, sierżant Wójcik nawiązuje w stolicy bliski kontakt z tajemniczym polskim przywódcą, posługującym się pseudonimem „Ten”. Czytelnik dowiaduje się wówczas, że to on zaaranżował spotkanie Józefa z Marią, której zadaniem było pozyskanie młodego Okonicza do działań konspiracyjnych. Jego nazwisko było ważnym elementem sprzyjającym formowaniu przygotowywanego przez Polaków powstania w stolicy. Wójcik melduje listownie generałowi Okonieczowi, że syn pozostał wierny sprawie polskiej. Do spotkania sierżanta z Józefem

⁵⁸¹ Tamże

⁵⁸² Tamże, s. 38.

⁵⁸³ Terminu tego używam w rozumieniu Mieke Bal. M. Bal, *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*, tłum. zbiorowe, Kraków 2012, s. 149-154.

dochodzi na przyjęciu u Walijewa, dowódcy kozaków będących strażą przyboczną Trockiego. Wówczas Wójcik przekazuje młodemu Okoniczowi ojcowski pocałunek, który generał kazał oddać synowi, gdy tylko okaże się on tego godzien. „Ten” wprowadza Józefa w plany ataku – Polacy liczą też na bunt części armii komunistycznej. Akcja skoordynowana ma być z działaniami wojennymi prowadzonymi przez generała Okonicza. Front ciągnie się „od wód Oceanu Spokojnego, przez Syberię i Rosję, aż do wód Renu”⁵⁸⁴. Rolą Józefa ma być poderwanie Polaków do walki w chwili załamania, gdy podniesienie na duchu żołnierzy będzie niezbędne do zadania komunistom ostatecznego ciosu.

Fundamentalista religijny – Izrael Szmulweicz – dokonuje próby zamachu na Trockiego. Zostaje schwytany i uwięziony, a do udziału w jego przesłuchaniu Trocki postanawia zaangażować podchorążego Okonicza. Sala w X pawilonie Cytadeli była miejscem przesłuchań jego i jego matki, jednak Józef pozostaje obojętny zarówno wobec tego miejsca, jak i wobec tortur oraz egzekucji, których jest świadkiem. Pomyślnie przechodzi także rewizję, której powodem było zamordowanie przez Marię swojego oprawcy – Pantiuchowa⁵⁸⁵. Zmuszona do ucieczki, jako łączniczka przedziera się z dokumentami od „Tego” do gen. Okonicza.

Na posiedzeniu Rady Ministrów głównodowodzący wojsk polskich wyznacza termin ostatecznych działań wojennych. Za jego inicjatywą zapada też decyzja, że rząd polski musi wcześniej wyjść z ukrycia, prezydent wraz ze świtą mają przenieść się do Krakowa (wyzwolonego już prawie od roku), gdzie z Wawelu⁵⁸⁶ ogłoszona zostanie odezwa do narodu. Sztab generalny wraz z naczelnym wodzem przeniesione zostają w pobliże frontu. We wrześniu udaje się odbić z rąk komunistów Lublin i Radom. Odezwa prezydenta dociera do większości kraju, także do Warszawy. Trocki i Buracz zarządzają wzmożone kontrole na drogach wjazdowych do stolicy. Na zamku, w ich siedzibie, panuje zamieszanie. Quadrumvirzy nie wiedzą, co robić. Rosja i Niemcy odmawiają im pomocy. Prasa komunistyczna drukuje propagandowe informacje, przeczące faktom. Wielu agentów politycznych ucieka do Szwecji i Anglii, skąd próbują przedostać się do Ameryki. Wyjeżdża też Kaufmann. Trocki i Mongenstern wydają sprzeczne zarządzenia, faktyczną władzę przejmuje Sochacki. Na zamku

⁵⁸⁴ Tamże, s. 112.

⁵⁸⁵ Cień podejrzenia rzuciła na Józefa odrzucona przez niego kobieta.

⁵⁸⁶ Wawel to miejsce szczególne dla Polaków, symbol tożsamości narodowej i ciągłości państwa polskiego. Jest nie tylko zabytkiem i skarbem kultury i sztuki, ale także miejscem pamięci narodowej i grobem bohaterów. W czasach zaborów pełnił rolę „duchowej stolicy Polski”. Zob. F. Ziejka, *Wawel - symbol polskiej tożsamości narodowej*, „Studia Humanistyczne” 2005 nr 5., s. 5-15.

odbywa się narada, w której udział oprócz nich biorą gen. Iwanow, Buracz i Królikowski. Narada kończy fabułę tomu pierwszego powieści.

Tom drugi kontynuuje numerację rozdziałów – rozdział XVI rozpoczyna się w miejscu, w którym zakończyła się akcja rozdziału XV⁵⁸⁷. Sochacki proponuje wycofać większość wojsk do Warszawy i po uderzeniu sił polskich, przejść od razu do ofensywy. Ponieważ podejrzewają młodego Okonicza o sprzyjanie Polakom, postanawiają wysłać go na front, by walczył przeciwko rodakom. Pociąg, którym jego oddział jechał na front, zostaje napadnięty przez Polaków i rozbrojony. Józef Okoniecz może w końcu oficjalnie wstąpić w szeregi wojska polskiego. Niestety, Maria Kasprzakówna w drodze powrotnej do Warszawy została pojmana przez komunistów. Trwają plany jej odbicia. Józef chce wracać po nią do stolicy, decyduje jednak, że najpierw naradzi się z długo niewidzianym ojcem. Do spotkania dochodzi w Lublinie. Marysia trafia do jednej celi z obłąkaną kobietą, jak się okazuje – generałową Okoniczową, która przeżyła rozstrzelanie; Buracz, uważał, że żywa może się jeszcze kiedyś przydać, polecił ją wyciągnąć z mogiły, wyleczyć z ran i zamknąć w samotnej celi.

W Rosji trwają powstania przeciwko komunistom, w których rękach pozostają Moskwa, Leningrad i kilka innych miast. Na Kaukazie i na Krymie ogłoszono niezależne republiki. Podobnie sytuacja ma się w Niemczech, gdzie niepodległość ogłasza Monachium. Trocki nie ma skąd wzywać posiłków, jego priorytetem staje się ratunek. Morgenstern ucieka do Gdańska, aby stamtąd przedostać się za granicę. Sochacki radzi wodzowi, aby wszystkie siły skupić na obronie, wykorzystać liczebną przewagę nad Polakami, zaś ludność cywilną zastraszyć bezwzględny okrucieństwem: „Rozstrzela się i powiesi paręset tysięcy, jak w 1917 r. i w net się uspokoją... Dzierżyński miał rację... Terror w tych wypadkach zawsze dobrze robi...”⁵⁸⁸.

Tymczasem generał Okoniecz rozsyła depesze wzywające do walki oddziały partyzanckie. Na długim, europejsko-azjatyckim froncie rozpoczęła się największa w dziejach ofensywa. Po stronie komunistycznej walczą żołnierze przymusowo wcieleni do armii czerwonej, kontrolowani przez chińskich najemników. Po przeciwnej stronie stanął lud roboczy, „na który dwadzieścia z górą lat wpajania teorii i zasad komunizmu nie tylko żadnego wpływu nie wywarło, a przeciwnie, rozżarzyło nienawiść jego do »apostołów« Lenina”⁵⁸⁹.

Okoniecz dowiaduje się od Wójcika, że Marysia Kasprzakówna została uratowana z cytadeli wraz z jego matką. Wiadomość o tym, że generałowa Okonieczowa żyje, wstrząsnęła

⁵⁸⁷ Powieść podzielono ze względów edytorskich, a niekoniecznie koncepcyjnych.

⁵⁸⁸ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm zapanuje...*, t. 2, s. 80.

⁵⁸⁹ Tamże, s. 83-84.

Józefem, do tego stopnia, że postanawia natychmiast przedostać się z powrotem do Warszawy. Wraz z sierżantem Wójcikiem przebrani za robotników, z fałszywymi dokumentami, przekradają się do miasta i odnajdują generałową oraz Marysię. Matce Józefa powracają zmysły. Trwają przygotowania do powstania, każdy oddział przydzielony zostaje do innej dzielnicy. Na wypadek użycia przez komunistów gazów bojowych, rozlokowano w ukryciu balony z gazem neutralizującym⁵⁹⁰. Sochacki dokonuje reform, m. in. rozkazuje wcielić do wojska 75 procent urzędników komunistycznych. Liczebność oddziałów spada, wiele dostaje się do polskiej niewoli, niektóre poddają się same. Trocki napomyka o poddaniu się, ale Sochacki reaguje na tę propozycję furia, deklarując, że będzie bronił Warszawy za cenę śmierci. W razie zwycięstwa sił polskich zamierza, dzięki ukrytemu w gabinecie detonatorowi, wysadzić całe miasto w powietrze.

Generał Okoniecz przybywa do stolicy 10 września. Walka powietrzna kończy się polskim zwycięstwem, Polacy odpierają też atak bronią chemiczną, neutralizując gazy bojowe użyte przez komunistów. Warszawiacy tłumnie przyłączają się do powstania. Marysia także bierze udział w walce, przebrana w męski strój. Józef zostaje dowódcą ataku na Zamek Królewski. Tam, w decydującym momencie, pojawia się oddział kozaków dońskich pod wodzą kapitana Walijewa, który atakuje i bezlitośnie morduje komunistów. Sochacki z generałem Iwanowem, Buraczem i Królikowskim przenieśli się w przeddzień ataku do Cytadeli. Trocki próbował umknąć z zamku przebrany za szofera, ale został rozpoznany i schwytany. Okoniecz nie skazuje go na śmierć, lecz poleca uwięzić w lochach. Siły polskie atakują Cytadelę. Żołnierze oddziałów komunistycznych odmawiają posłuszeństwa, buntują się nawet czekici. Generał Iwanow ginie od strzału w tył głowy, a więc z ręki własnego podwładnego. Gdy Cytadela zostaje zdobyta, Sochacki wciska guzik detonatora, nieświadomy, że ładunki zostały rozbrojone. Do jego gabinetu wkraczają triumfalnie Polacy z Józefem na czele. Sochacki oddaje w jego stronę strzał z rewolweru, Marysia (początkowo nierozpoznana ze względu na przebranie) zasłania go własnym ciałem. Okoniecz poleca Wójcikowi przewieźć ranną na Bielany do swojej matki. W jednej z sal tortur Polacy odnajdują „największych oprawców czerezwyczajki warszawskiej”⁵⁹¹ – konającego Królikowskiego nad zwłokami Buracza. Doszło

⁵⁹⁰ Akcja powieści dzieje się w latach 40. XX, jednak predykcje autora nie sprawdziły się w zakresie wykorzystania gazów bojowych. W rzeczywistości po I wojnie światowej zaprzestano udoskonalania broni chemicznej i w II wojnie światowej nie odgrywała on już tak istotnego znaczenia. Powodem tego było nie tylko rozwinięcie innych rodzajów broni, w tym atomowej, ale także obawa o kontratak. M. Laskowski, *Broń chemiczna: od Legnicy do Halabjah*, „LAB Laboratoria, Aparatura, Badania” 2010, 15, nr 2, s. 34.

⁵⁹¹ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm zapanuje...*, t. 2, s. 147.

między nimi do zacieklej walki o kosztowności, Buracz ranił Królikowskiego nożem, lecz uległ jego sile. Królikowski, pod wpływem kokainy, przegryzł mu gardło i udusił go.

Wojska polskie na froncie przełamały linie nieprzyjacielską. Oddziały komunistyczne są w rozsypce, poddają się masowo. Armia polska wkracza do Warszawy. „Ten”, którego po raz pierwszy ujawnione przed czytelnikiem nazwisko brzmiało Sowiński, obejmuje z polecenia naczelnego wodza dowództwo nad całym miastem. Niemal jednego dnia nadchodzi zmierzch władzy komunistycznej. Oddziały partyzanckie zdobywają Moskwę, Petrograd, Kijów i Berlin. Generał Okonicz zostaje obrany „wodzem naczelnym wszystkich wojsk, które o zrzućcenie jarzma komunistycznego walczyły”⁵⁹². Nowy wódz naczelny zwołuje w Warszawie kongres wyzwolonych spod komunistycznego jarzma ludów, aby wspólnie osądziły zbrodniarzy. Wszystkich quadrumwirów udaje się ująć, choć zhańbiony Sochacki wiesza się w więzieniu na ręczniku⁵⁹³. Europejskie porozumienie decyduje nie mordować jeńców, lecz osadzić ich na odległej wyspie na Oceanie Spokojnym, gdzie wolno im będzie założyć swoje państwo komunistyczne⁵⁹⁴.

Józef wyznaje rannej Marysi miłość i prosi ją o rękę. Ona, przekonana, że jego rodzice nigdy nie zgodzą się na ślub z byłą kochanką i morderczynią Pachnutina, odrzuca jego oświadczenia. Gdy jednak Okonicz prosi rodziców o zgodę, wówczas sam naczelny wódz błogosławi ich związkowi, uznając, że Maria zmazała swoim bohaterstwem dawne winy. W Warszawie odbywają się dwie doniosłe uroczystości: wjazd prezydenta RP oraz rządu, a także ślub Józefa Okonicza i Marii Kasprzakówny kościele katedralnym św. Jana.

Przykład Polski, głoszącej hasła równości, wolności i braterstwa, która czynem wywalczyła sobie wolność, doprowadza do zmiany rządów w całej Europie. Pojawia się postulat, aby w Warszawie zwołano kongres, mający na celu wypracowanie dla Europy nowego demokratycznego ustroju. Wynikiem obrad jest utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy z Rządem Centralnym w Warszawie. Na prezydenta jednogłośnie wybrany zostaje generał Okonicz. Celem nowego państwa jest dążenie do szerzenia dobrobytu poprzez upowszechnienie oświaty, udoskonalenie rolnictwa i produkcji przemysłowej, przy

⁵⁹² Tamże, s. 55.

⁵⁹³ Sochacki nie czeka na sąd i postanawia sam wykonać na sobie wyrok. Wybiera powieszenie, najprawdopodobniej z braku innych alternatywnych możliwości odebrania sobie życia. Ciekawe, że podobnie postąpił 15 października 1946 r. Hermann Göring, skazany na śmierć poprzez powieszenie przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze. Nie mogąc znieść haniebnego, jego zdaniem, sposobu wykonania wyroku, na około godzinę przed egzekucją, zażywa cyjanek potasu. Zob. R. Manvell, H. Fraenkel, *Goering. The Rise and Fall of the Notorious Nazi Leader*, New York 2011, s. 426

⁵⁹⁴ Eksperyment ten kończy się katastrofą – osadzeni walczą między sobą o władzę, skutkiem czego po kilku latach na wyspie pozostaje już tylko wynędzniała garstka zwaśnionych ze sobą komunistów, którzy zwracają się do rządu Stanów Zjednoczonych Europy o roztoczenie nad nimi swojej władzy.

jednoczesnym zachowaniu prawa własności i (zgodnie z nową konstytucją) „przy prawdziwej wolności przekonań i wiary, przy ścisłym przestrzeganiu równości wobec prawa”⁵⁹⁵.

6.1.3 Dystopijność *A gdy komunizm zapanuje*

Realia okupowanej Polski ukazuje przede wszystkim pierwszy tom powieści. To w nim widać wyraźnie służebność ramy fabularnej wobec topotezji. Polska Komunistyczna Republika Rad została ukazana jako miejsce negatywne, pełne problemów i niesprawiedliwości. Polityka komunistycznego rządu tylko pozornie dąży do poprawienia warunków bytowych uciskanego w poprzednim ustroju proletariatu, w rzeczywistości zaś prowadzi do powiększenia nierówności społecznych i pogłębienia problemów ubóstwa i głosu. Powieść ukazuje, jak wyglądają skutki wprowadzenia w życie założeń programowych komunizmu. Wyraźnie widoczna jest opozycja: dobra przeszłość (II RP) – zła teraźniejszość (PKRR⁵⁹⁶). Po wkroczeniu do kraju wrogich wojsk, polscy komuniści bardzo szybko przekonują się, że nie przynoszą one z sobą upragnionej wolności. Gdy inspirowani obietnicami równości obywatele wyciągają rękę po pański dobytek i rabują sklepy, natychmiast zostają spacyfikowani przez komunistyczną armię, która na miejscu wymierza im sprawiedliwość – rozstrzeliwując ich i wieszając na ulicznych latarniach. Majątek burżuazji zostaje upaństwowiony, podobnie jak towary w sklepach i składach prywatnych. Wszystkich obywateli wzywa się do rejestracji w odpowiednim urzędzie, oddzielając ludzi zaliczanych do burżuazji – tj. nie zarabiających na życie trudem pracy fizycznej⁵⁹⁷ – od funkcjonariuszy służb mundurowych oraz urzędników państwowych, proletariatu i właścicieli mieszkań. Państwo ma całkowitą kontrolę nad aktywnością ekonomiczną obywateli. Więźniowie zostają zwolnieni z zakładów karnych jako ofiary burżuazyjnego ucisku. Cele zostają wypełnione przeciwnikami politycznymi nowej władzy, których sędzi nadzwyczajna komisja śledcza pod wodzą Ignacego Buracza. Wynikiem jej pracy są egzekucje. Pomordowanych chowa się w masowej mogile. Wojsko stacjonujące w stolicy przewyższa znacznie liczbę jej mieszkańców.

Oficjalna propaganda stara się zachować pozory dobrobytu, prasa publikuje fałszywe informacje o zwycięstwach, zaś straty są celowo tuszowane, aby utrzymywać społeczeństwo w nieświadomości⁵⁹⁸. Rząd komunistyczny skupia się na utrzymaniu władzy poprzez siłę, terror i manipulację informacją, a nie w oparciu o stworzenie rzeczywistego czy nawet jedynie

⁵⁹⁵ Tamże, s. 159.

⁵⁹⁶ Polska Komunistyczna Republika Rad

⁵⁹⁷ Tamże, s. 19.

⁵⁹⁸ Rzeczywistość Sowieckiej Rosji lat 30. XX wieku nie była wcale odmienna od wizji Jezierskiego. Propaganda państwowa celowo zniekształcała prawdę, prasa umniejszała problemom i hiperbolizowała sukcesy władzy, tuszowała głód i nędzę obywateli. Zob. S. Cat-Mackiewicz, *Myśl w obcęgach: studia nad psychologią społeczeństwa Sowieców*, Warszawa 1931.

pozornego poczucia szczęścia obywateli. Takowe pojawiać się mogło jedynie w całkowicie sfabrykowanych relacjach medialnych – „Pozornie panowało hasło wolności, głoszone bardzo szeroko przez władców komunistycznych. Lecz była ona przywilejem li tylko klasy robotniczej, i to należącej do partii komunistycznej, inne, jako burżuazyjne lub bezpartyjne, dobrodziejstwa tego pozbawione były”⁵⁹⁹. Manipulacja komunistów posuwa się do fałszowania rzeczywistości – propaganda przedstawia Józefa Okonicza jako oddanego komunistę przysłanego z Moskwy do walki z ojcem. Okupanci zmuszają też warszawiaków do udziału w manifestacjach na ulicach miasta, by móc później wiece te przedstawiać w prasie jako spontaniczne odruchy robotniczej ludności.

Mieszkańcy Warszawy spożywają mięso psów i koni, wołowina i wieprzowina przeznaczone są na eksport do Niemiec. Karmienie mieszkańców stolicy mięsem zwierząt bliskich człowiekowi, konwencjonalnie uznawanych za towarzyszy, nie zaś źródło surowca, świadczy o pogardliwym, czy nawet dehumanizującym, stosunku władzy do obywateli, niejako niegodnych w jej mniemaniu dostępu do towarów lepszej jakości. Jedzenie i ubrania wydzielane są na kartki. Dostępna, choć droga, jest wódka, bo „pijanym narodem łatwiej rządzić”⁶⁰⁰ – alkohol spełnia więc funkcję tzw. opium dla mas⁶⁰¹, podobnie, jak w *Roku 1984* gin zwycięstwa, czy soma w *Nowym wspaniałym świecie*.

Społeczeństwo Polskiej Komunistycznej Republiki Rad niełatwo ulega tym wpływom. Nie jest jednolicie hermetyczne i zamknięte na ludzi z zewnątrz, jak bywa w przypadku klasycznej powieści dystopijnej, choć taka okazuje się postawa władzy. Elita komunistyczna izoluje się od reszty ludności, rezydując w zamku zamienionym w fortecę i korzystając ze specjalnej linii kolejowej, by omijać miasto i unikać zamachów. W tym sensie władza jest hermetyczna wobec opresjonowanej ludności. Rdzeń społeczeństwa, składający się z osób polskiego pochodzenia, jest zmuszony odciąć się od reżimu – działając w konspiracji, ale jednocześnie aktywnie próbując przenikać struktury wroga i pozyskiwać sojuszników. W państwie istnieje wyraźna, choć oparta na politycznych i ideologicznych kryteriach, stratyfikacja społeczna. Nie jest to tradycyjny system klasowy, lecz podział narzucony przez władzę komunistyczną, definiujący uprzywilejowane i uciskane grupy.

W powieści wyraźnie widoczna jest też socjostaza, oddziały partyzanckie kryją się po lasach wspierane przez ludność wiejską i atakują ekspedycje zaopatrzeniowe okupanta wysyłane poza miasto. Ruch oporu początkowo znajduje się na peryferiach, poza stolicą

⁵⁹⁹ Tamże, s. 48.

⁶⁰⁰ Tamże, s. 80.

⁶⁰¹ „Religia jest opium ludu” K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*. Dostępny w Internecie: <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1843/krytyka-hegel-fil-prawa.htm> (dostęp: 26.05.2025 r.)

i innymi dużymi miastami. Rząd Polski ukrywa się w niedostępnej miejscowości w Górach Tatrańskich. Prowadzi sukcesywną infiltrację – wrogowie uzurpatorskiej władzy przeniknęli nawet do szeregów komunistycznych. Warszawa jest najpilniej strzeżona – oddziały policji zwykłej i politycznej, kontrolują wszystkich podróżnych przybywających do miasta.

Władzę w PKRR sprawuje *quadrumvirat*, co może stanowić ciekawy kontekst symboliczny. O ile według Platona trójnia odzwierciedlała ideę, o tyle czwórnica stanowi jej wcielenie, symbolizując w siedmiocłonowym porządku kierunków płaszczyznę przechodzącą przez poziom centralny, świat przejawiony, odpowiadając symbolicznie ziemi, światu materialnemu. Ponadto czwórka jest liczbą kierunków świata, pór roku, na niej też Jung oparł schemat ludzkiej psyche (postrzeganie, intuicja, uczucia, refleksje) i archetypowych elementów istoty ludzkiej (*anima*, cień, Ja, osobowość)⁶⁰². W świecie przedstawionym *quadrumvirat* zajmuje się adaptacją założeń komunistycznych, ich przełożeniem na praktykę w życiu społeczno-politycznym.

Trocki jest wodzem naczelnym wszystkich sił zbrojnych, Kaufman zajmuje się aprowizacją kraju, Sochacki administracją i sprawami wewnętrznymi zaś Morgenstern gospodarką i finansami. Sprawy wiejskie należą do Wojewódzkiego i Ballina, zaś policja i sądownictwo do Buracza i Królikowskiego. Aby zwiększyć dyscyplinę w wojsku, sprowadzono płatnych najemników chińskich, bezwzględnie posłusznych i okrutnych. Komunizm jest jedyną obowiązującą ideologią, co w praktyce przejawia się „jako surowa dyktatura garści ludzi nad bezwolną, ogłupiałą, zamienioną w manekiny masą ludzką”⁶⁰³. Reżim komunistyczny systematycznie stosuje dehumanizację i depersonalizację jako metody kontroli i ucisku, postrzegając i traktując ludzi nie jako pełnowartościowe jednostki, ale jako bezwolne, wymienne elementy systemu. O ludziach władza mówi jako o „mętach społecznych”⁶⁰⁴, „burżuazyjnych wyzyskiwaczach”⁶⁰⁵ czy nawet „krwiopijcach”⁶⁰⁶.

W *A gdy komunizm...* pojawiają się bardzo wyraźne elementy kultu jednostki, jednak nie dotyczy on przedstawiciela władzy komunistycznej, lecz generała Okonicza, który ukazany jest jako bohater niemal mityczny – ufny, mądry i szlachetny, uosabiający symbol polskiej walki o wolność, odzwierciedlający Carlyłowski typ bohatera-króla⁶⁰⁷. Choć Trocki

⁶⁰² J. E. Cirlot, *Słownik symboli*, tłum. I. Kania, Kraków 2012, s. 105-106.

⁶⁰³ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm zapanuje...*, t. 1, s. 5-6.

⁶⁰⁴ Tamże, s. 8.

⁶⁰⁵ Tamże, s. 20.

⁶⁰⁶ Tamże

⁶⁰⁷ Bardzo możliwe, że Jezierski znał *Bohaterów* Thomasa Carlyle’a, których polskie wydanie opublikowano w 1892 roku. Generał Okoniecz ucieleśnia cechy, takie jak zdolność, szczerość, determinacja, moralność i zdolność do inspirowania swoim działaniem innych, które Carlyle uważa za fundamenty siły napędowej historii.

jest faktycznym wodzem komunistów i budzi grozę wśród wrogów, to w tekście brakuje opisów wskazujących, by cieszył się wśród komunistów podobnym kultem (szacunkiem i uwielbieniem), co Okoniecz wśród Polaków. Władza komunistów oparta jest na terrorze i sile, a nie na uwielbieniu któregoś z członków quadrumviratu. Brak też w powieści klasycznego protagonisty, który dokonuje swoistego przebudzenia i od uległości wobec władzy przechodzi do buntu. Największą przemianę psychologiczną przechodzi Józef Okoniecz, który będąc jeszcze dzieckiem, ulega traumie – zostaje wraz z matką aresztowany przez władze komunistyczne, a następnie wywieziony do Moskwy, gdzie całe lata spędza, maskując swoje prawdziwe uczucia i poglądy. Sposób przedstawiania bohaterów pozwala jednoznacznie sklasyfikować większość drugoplanowych i epizodycznych postaci jako tych, którzy czynnie walczą z oprawcą lub przynajmniej wspierają walkę z komunistycznym porządkiem, i tych, którzy mu służą i go umacniają. Wiedza narratora jest ograniczona, powieść często wykorzystuje fokalizację, która umożliwia poznawanie opisywanych wydarzeń z perspektywy konkretnego bohatera, zazwyczaj w formie retrospekcji. Pozwala to na wprowadzenie do powieści motywów śledztwa, stopniowego odkrywania prawdy (np. historii matki Józefa Okonicza). Świat przyrody nie jest marginalizowany, przeciwnie, to góry dają schronienie polskiemu rządowi, jednak opisy przestrzeni są zdominowane głównie przez obrazy zdegenerowanego środowiska miejskiego.

A gdy komunizm... odbiega od kilkoma względami od klasycznego wzorca fabuły dystopijnej, co w pełni usprawiedliwia wykorzystywanie schematu powieści popularnej. Po pierwsze w tekście brakuje elementu futurystycznego, zaawansowanej wiedzy lub technologii. Po drugie zaś w standardowym ujęciu działania opozycji nie przynoszą zmian. Destrukcja dystopii, jak już podkreślano, może nastąpić poprzez podjęcie alternatywnych działań, ucieczkę, podróż w czasie lub zmianę historii. Zakończenie dzieła Jezierskiego jest pozytywne, opisuje tryumfalne zwycięstwo sił polskich nad komunistami, wyzwolenie Warszawy oraz uroczysty powrót polskiego rządu. Oprócz głównego problemu, szczęśliwie zakończone zostają także wątki poboczne, np. Maria i generałowa zostają uratowane.

6.2 *Spectrum viator*

Choć autor notatki umieszczonej na drugoobiegowym wydaniu *A gdy komunizm zapanuje...* uznaje powieść za pełną „pretensjonalnego kiczu”⁶⁰⁸, to jednak źródło jej

Skuteczność Okonicza w walce z komunizmem i przyczynienie się do powstania Zjednoczonych Stanów Europy czynią go postacią, która przekształca świat poprzez ucieleśnienie idei wolności i prawdy w działaniu. T. Carlyle, *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, Kraków 1892, s. 300-372.

⁶⁰⁸ E. Jezierski, *A gdy komunizm zapanuje...*, s. 86.

poczytności upatruje w przesłaniu ideowym, które pozwalało czytelnikom odnaleźć w lekturze odbicie własnych emocji. Jednocześnie zwraca uwagę, że ta fikcyjna historia wyrażała w sobie „uzasadnione obawy pokolenia, które zaledwie 9 lat wcześniej przeżyło odzyskanie przez Polskę niepodległości... które zaledwie 7 lat wcześniej broniło ją przed najazdem bolszewickim w ciężkiej wojnie, zwycięskie, ale w pełni świadome, jak bliskie były klęska i zagłada... które na bieżąco obserwowało komunistyczne rewolty na Węgrzech i w Niemczech... które zaledwie po 12 latach miało się znów pogrążyć w koszmar klęski wojennej i najazdu, otrzeć się o zagładę i wynurzyć się z niej prosto w komunizm (wyróżnienie BHR)”⁶⁰⁹. Bliskość tych apokaliptycznych wydarzeń manifestuje się właśnie w postaci widma bolszewickiego zwycięstwa, opisanego w powieści. Wraz z nim na jej kartach obecne jest także widmo Polskiej Republiki Ludowej – zinstytucjonalizowanej formy ustroju komunistycznego, pod którego jarzmem Rzeczpospolita będzie przez 44 lata.

Na okładce wersji skróconej przez Dobiesławskiego możemy przeczytać, że bodźcem, który popchnął Jezierskiego do podjęcia tematyki zagrożeń wynikających z doktryny komunistycznej było wydanie przez Brunona Jasieńskiego we Francji w 1928 roku⁶¹⁰ (zaś w 1929 w Polsce), głośnej powieści *Palę Paryż*, która to z kolei była reakcją na opowiadanie Paula Moranda *Je brûle Moscou* (1928). Jednakże *A gdy komunizm zapanuje...* ukazuje się już w roku 1927, co dowodzi, że jego autor motywowany był raczej osobistymi przemyśleniami, związanymi z agresją bolszewickiej Rosji na nowopowstałe państwo polskie i bliskością ziszczenia się groźby ogólnoeuropejskiej rewolucji. Autor owej adnotacji wskazuje jedynie: że z dat wynika, że obaj pisali mniej więcej równocześnie, lecz nie podaje żadnych źródeł⁶¹¹.

Faktem jest natomiast, że w roku publikacji *A gdy komunizm zapanuje...* ukazuje się także *Prawda o Sowietach*⁶¹², broszura antykomunistyczna Jezierskiego, w której zawarł krytyczny zarys sytuacji w Rosji. Podstawę dla jego analizy stanowią materiały źródłowe pochodzące z ówczesnej sowieckiej prasy. Wyłania się z nich negatywny obraz aktualnego systemu politycznego, gospodarczego, społecznego i moralnego. Szczególną uwagę kładzie Jezierski na brak wolności i równości obywateli, ich skrajną nędzę, wyniszczenie przemysłu i rolnictwa, a także upadek kultury i obyczajów. Obraz ten kontrastuje z sytuacją w Polsce,

⁶⁰⁹ Tamże.

⁶¹⁰ Hasło: *Jasieński Bruno*, w: *Bibliografia polska 1901-1939*, t. 13, red. E. Dombek, G. Federowicz, Warszawa 2010, s. 290.

⁶¹¹ E. Jezierski, *A gdy komunizm zapanuje...*, s. 86.

⁶¹² *Polski Słownik Biograficzny* notuje tytuł *Prawda o Rosji Sowieckiej*. Zob. K. Kuliczowska, hasło: *Krüger Edmund* w: *Polski słownik biograficzny...*, s. 450. Taki też tytuł figuruje na okładce broszury, choć na karcie tytułowej widnieje wersja *Prawda o Sowietach*.

przedstawianą jako przykład państwa demokratycznego. We wstępie, opatrzonym datą 16 XI 1926 r., autor pisze:

Bliskie sąsiedztwo Sowieckiej Rosji oraz połączony z tym wpływ na szerokie masy, prowadzony przez agitatorów, rekrutujących się, niestety, nawet spośród posłów, skłonił mnie do napisania powyższej broszury, opartej na materiale bezwzględnie autentycznym, źródłowym, gdyż bezpośrednio z prasy sowieckiej czerpanym. Oby broszura ta przyczynić się mogła do przejrzenia na oczy szerokich mas, wierzących na ślepo opowieściom o „raju komunistycznym”.⁶¹³

Być może, zdaniem autora, publikacja o niewątpliwie dokumentalnym charakterze nie wystarczała, aby należycie wypełnić to zadanie, skoro zdecydował się podobny schemat zawrzeć w dziele o lżejszej wymowie. Opracowany przez niego literacki projekt niedalekiej przyszłości także skupia się na negatywnej stronie sowieckiego reżimu, który w tej wersji rozprzestrzenił się z Rosji na Polskę i Niemcy, doprowadzając obywateli podbitych państw na granicę nędzy, ograniczając ich wolność, konfiskując ich majątki i wyzyskując ich pracę. W wersji powieściowej reżim totalitarny także zostaje zestawiony z wzorem polskim – państwowości istniejącej nawet pomimo zniesienia formalnych granic kraju, opartej na demokracji i patriotyzmie.

6.3 *Casus*

6.3.1 „Enter Ghost”⁶¹⁴

Wygrana w Bitwie Warszawskiej nie przesądza zdaniem Jezierskiego o końcu zagrożenia ze strony Sowietów. Ich porażkę uznaje za impuls do odbudowy Armii Czerwonej, która podnosi się po klęsce i zaopatrzona w działa, czołgi, samoloty oraz gazy bojowe stanowi realne zagrożenie dla osłabionego wojną państwa polskiego⁶¹⁵. W powieści siłą Sowietów jest ich potęga militarna, na którą składa się liczebność Armii Czerwonej oraz bezwzględne i świetnie wyszkolone pułki chińskich najemników, słabością są zaś brak dyscypliny i postępująca korupcja. *A gdy komunizm zapanuje...* jest więc „przyszłościową fantazją”⁶¹⁶, choć fantazja ta ma skrajnie negatywny charakter. Jest fikcyjną wizją zrealizowanego potencjału, który w formie dokumentalistycznej zawarł Jezierski w *Prawdzie o Sowietach*, motywowany widmem powrotu odnowionej i przekształconej potęgi bolszewickiej, napędzanej

⁶¹³ E. Jezierski [Krüger], *Prawda o Sowietach*, Warszawa 1927, s. 3.

⁶¹⁴ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 5.

⁶¹⁵ Zob.: E. Jezierski [Krüger], *Prawda o Sowietach...*, s. 50.

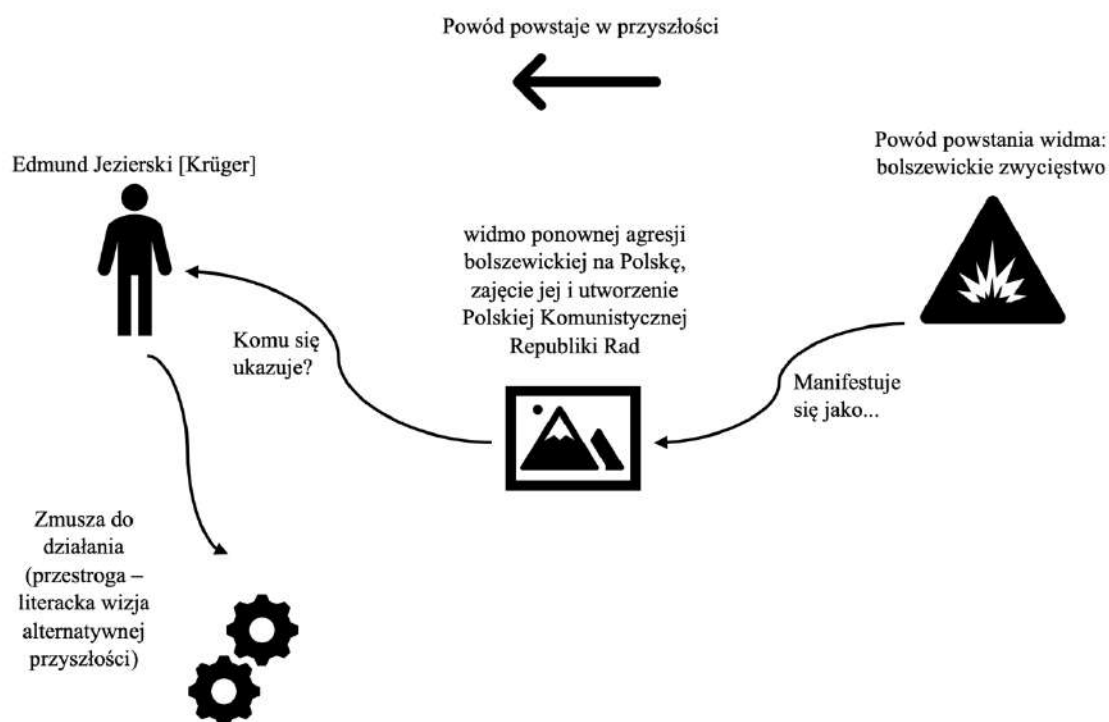
⁶¹⁶ E. Jezierski, *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłościowa z 1927 r.*, Warszawa 1985, s. 86.

siłą ideologii komunistycznej. O ile więc Edward Ligocki w *Gdyby pod Radzyminem* prezentował alternatywną wersję Bitwy Warszawskiej, o tyle Jezierski przestrzega przed ponownym, odwetowym uderzeniem wroga, tym razem zwycięskim. I choć prognozę tę autor ostrożnie kończy pozytywną sceną, to jego głównym celem jest przestroga, przyczynienie się „do przejrzenia na oczy szerokich mas”⁶¹⁷. Skoro zaś Derrida upatrywał możliwości powrotu widma marksizmu w świecie, który wydawał się wolny od jego wpływu, w czasach po upadku muru berlińskiego⁶¹⁸, to jakże realne wydawało się zagrożenie ponownej manifestacji zjawy zaledwie 7 lat po Cudzie nad Wisłą. Autor *Widm Marksa* uważał, że źródła pisane, wprowadzając tematykę powrotu i nawiedzenia, niejako realizują ją na poziomie formy. Twierdził, że żyjemy w świecie, a nawet w kulturze, która nosi w sobie znamię dziedzictwa Marksa i doświadczenie to (trwające w momencie publikacji *Widm Marksa* od lat blisko czterdziestu) przejawia się jako niepokojące *déjà vu*, a nawet *toujours déjà vu*, a więc poczucie, że już zawsze to widzieliśmy⁶¹⁹. Powieść Jezierskiego może być zatem interpretowana jako próba wcielenia w życie negatywnego scenariusza, zrealizowania grożącego Polsce niebezpieczeństwa, która ma na celu zaspokojenie widma, poprzez literacką realizację tego najbardziej niepokojącego pisarza wariantu przyszłości.

⁶¹⁷ E. Jezierski [Krüger], *Prawda o Sowietach...*, s. 3.

⁶¹⁸ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 37.

⁶¹⁹ Tamże, s. 36.



Rysunek 7. Schemat widmowości A gdy komunizm zapanuje. Obraz przyszłości

Jezierski reprezentuje zwycięskie pokolenie Polaków, które – mimo triumfu z sierpnia 1920 roku – nosi na barkach ciężar widma przegranej w wojnie polsko-bolszewickiej. Autor jest świadomy swojego udziału w tej szczególnej sztafecie pokoleń, na którą w pewien sposób „skazani” są wszyscy żyjący, choć nie wszyscy są świadomi swojego udziału w niej. Marzec zwraca uwagę, że dla Derridy „być” oznacza to samo, co „dziedziczyć”, gdyż dziedzictwo nie wynika ze świadomego wyboru, lecz stanowi kondycję egzystencjalną, w której znajdujemy się zupełnie mimowolnie⁶²⁰. Dziedzictwo to dotyczy nie tylko niedokończonych spraw, jak w przypadku Hamleta, jest nie tylko „splotem niedokończonych wątków i wydarzeń, siedliskiem głosów przeszłości”⁶²¹, ale także może pochodzić z przyszłości i wiązać się z tym, co się jeszcze nie wydarzyło i wymagać odpowiedzialności przed tymi, którzy jeszcze nie nadeszli. A przed Jezierskim (a w zasadzie po nim) stoją pokolenia Polaków, którzy doświadczą agresji ZSRR na Rzeczpospolitą we wrześniu 1939 r., by później w wyniku ustaleń konferencji jałtańskiej i poczdamskiej zostać obywatelami komunistycznego państwa.

⁶²⁰ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 64-65.

⁶²¹ Tamże, s. 65.

6.3.2 „Re-enter Ghost”⁶²²

Wobec powrotu zagrożenia ponowną agresją Sowieckiej Rosji Jezierski nie pozostawia swoich spadkobierców bez środków zaradczych. Z tekstu *A gdy komunizm zapanuje...* wyłania się koncepcja Polski, którą wyraża idea „wolności i równości powszechnej ludów, oparta na jak najszerzej pojętej demokracji⁶²³”. Jeden z członków polskiego podziemia – Staliński, opowiada: „Walczymy właściwie my sami, robotnicy i inteligencja... W ogniu tej walki zatarły się wszelkie różnice między nami... nie ma już dawnych chadeków, enpeerów i pepesowców, są teraz tylko Polacy, walczący o byt Polski i swój”⁶²⁴. Zjednoczeniu oparła się jedynie burżuazja, która bardzo szybko zaadaptowała się do nowych warunków i przystała do komunistów, upatrując pod ich sztandarem możliwości uzyskania osobistych korzyści. Recepta Jezierskiego jest więc prosta – zjednoczenie ponad podziałami etnicznymi i społecznymi jest gwarantem zachowania ciągłości kulturowej narodu i przetrwania państwa polskiego.

Z tej wspólnoty początkowo wydają się wyłączeni Żydzi, którzy aktywnie lub biernie wspierają najeźdźców, bądź też wykorzystują sytuację dla własnych, często materialnych, celów: „Na wielu domach, zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej, zawisły czerwone chorągwie, snąć naprędce sfabrykowane, mające je jak talizmany chronić od nieszczęścia”. Na pochodach komunistycznych przeważa młodzież żydowska, jeden z Żydów oferuje Trockiemu informację o miejscu pobytu żony i syna generała Okonicza w zamian za dołączenie do komisji, która będzie upaństwowiać majątki gojów, w końcu zaś sam Borys Morgensztern, jeden z czterech sprawujących władzę w PKRR komisarzy, ma żydowskie pochodzenie. Jednakże to właśnie Żyd, niejaki Reb Izrael Szmulewicz, dokonuje zamachu na Trockiego. Pod pozorem wyjawienia komisarzowi jakichś „bardzo ważnych zwierzeń”⁶²⁵ umawia się z nim na osobiste spotkanie, podczas którego oddaje do niego strzał z rewolweru. W trakcie przesłuchania wyznaje, że jest jedynie narzędziem Boga zesłanym na ziemię, „ażeby zgładzić Beliala, który zło czyni i spustoszenie”⁶²⁶. W judaizmie Belial (בְּלִיָּעַל) bywa utożsamiany z imieniem Szatana⁶²⁷. Choć Szmulewicz okazuje się fundamentalistą religijnym, to jego działanie wymierzone jest w jednego z głównych wrogów Polaków. Po wykonaniu przez władzę okupacyjną wyroku śmierci na zamachowcu i wobec nasilających się prześladowań, Żydzi, „którzy trzymali się dotąd neutralnie”⁶²⁸, szukają możliwości nawiązania porozumienia

⁶²² W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 11.

⁶²³ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm...*, t. 1, s. 60.

⁶²⁴ Tamże, s. 81.

⁶²⁵ Tamże, s. 115.

⁶²⁶ Tamże, s. 116.

⁶²⁷ J. E. Hogg, „Belial” in *The Old Testament*, „The American Journal of Semitic Languages and Literatures”, 1927, nr 44 (1), s. 57.

⁶²⁸ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm...*, t. 1, s. 143.

z polskim podziemiem, a nawet formują liczną grupę bojową, gotową do walki z komunistami. Tym samym ostatnia opierająca się zjednoczeniu grupa dołącza do wspólnego działania.

Generał Iwanow mówi: „Ot, przypomnieli sobie Polaczkowie dawne pańskie powstanie 1863 r. i pochowali się w lasach, tworząc lotne bandy...”⁶²⁹. Zwraca jednak uwagę, że tym razem liczebność Polaków jest zdecydowanie większa, ponadto mają oni za sobą także chłopów, którzy nie byli masowo zaangażowani w powstanie styczniowe. Takie przedstawienie przez Jezierskiego jedności w narodzie prawdopodobnie wypisywało się w tendencję, o której wspomina Pobłocki – po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, aby zminimalizować chęć odwetu, stosowano politykę negowania dawnych krzywd i rozpowszechniania legendy o zgodności klas w dawnej Rzeczypospolitej. Autor *Chamstwa* cytuje fragment wykładu o pańszczyźnie w dawnej Polsce, którego autor podkreśla, jak istotna jest solidarność Polaków wobec „szerzącego się rewolucjonizmu rosyjskiego i podsycającego go socjalizmu niemieckiego [...], gdy widmo tego niszczyciela prawa, kultury i cywilizacji zagrażać poczynąło[...] ziemiom polskim.”⁶³⁰ W tę tendencję zdaje się wpisywać *A gdy komunizm zapanuje...*, ukazując, jak trwająca ponad sześć lat walka z komunistami prowadzi do zatarcia wszelkich różnic między Polakami, wśród których wykształca się silne poczucie wspólnoty i jedności, zwłaszcza wobec braku poparcia i zaangażowania reszty Europy oraz świata.

W powieści Jezierskiego, podobnie jak w *Gdyby pod Radzyminem*, pojawia się widmo appeasementu. „Napad zaskoczył Polskę nieprzygotowaną, ufną w zwarte pakiety pokojowe”⁶³¹ – kraj ugina się pod naporem sił sowieckich, ponieważ władza lekceważy zagrożenie i zamiast zbroić się i pozostawać w pogotowiu po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, pokłada nadzieję w kontraktach z sojusznikami. Tymczasem sytuacja międzynarodowa prezentuje się następująco: „Francja, związana sojuszem z Polską, ze zmniejszającą się systematycznie ludnością, osłabiona była bardzo przez ustawiczne zmiany rządów oraz ugiwała się pod ciężarem długów jeszcze z czasów wielkiej wojny. Anglia zbyt była zajęta coraz bardziej rosnącą agitacją komunistyczną wśród robotników, jak również i wznieconymi przez Sowietów zaburzeniami w Indiach i innych koloniach, grożącymi oderwaniem tych bogatych prowincji”⁶³². Czechosłowacja wstrzymuje się z zajęciem stanowiska, wyczekując aż wyklaruje się zwycięzca, Litwa opowiada się za swoimi „protektorami”⁶³³, zaś Rumunia i kraje nadbałtyckie są zwyczajnie zbyt słabe, aby stanąć w obronie Polski. W konsekwencji zostaje

⁶²⁹ Tamże, s. 66.

⁶³⁰ M. Scheffs, *Pańszczyzna w dawnej Polsce*, Inowrocław 1919. Cyt. za K. Pobłocki, *Chamstwo*, s. 282-283.

⁶³¹ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm...*, t. 1, s. 7.

⁶³² Tamże, s. 6.

⁶³³ Tamże

on sama wobec nadciągających wojsk komunistycznych. W obliczu ich przewagi dowództwo Rzeczypospolitej musi zmierzyć się z wyborem: czy stawić im czoła i honorowo polec w walce z najeźdźcą, czy wycofać się, pozwolić obcej władzy zająć kraj i powoli przygotowywać walkę partyzancką, która w przyszłości pozwoli wyprzeć wroga z granic państwa. Generał Okoniecz przedstawia zgromadzonym wojskowym obie drogi, rząd decyduje się na drugą z nich – rozproszenie po całym kraju i prowadzenie wojny z ukrycia oraz działań dywersyjnych, także na terytorium obcych państw, w tym Niemiec i Rosji.

W zaproponowanym przez bohatera i przyjętym przez zgromadzenie rozwiązaniu pojawia się wyraźne echo (nie tak dawno zakończonych) zaborów. Widać je zwłaszcza w stosowanej przez polski rząd retoryce: „Nie porzucajcie nigdy myśli o Polsce. Niech Ona wam będzie pokrzepieniem i otuchą w ciężkich chwilach życia, jakie was czekają... Wiedźcie o tym, że nigdy Jej się nie wyrzekniemy, jak również i myśli o Jej wolności⁶³⁴”. Narrator przywołuje wprost ważne w historii Polski momenty, aby podkreślić, że nowa władza nie czuła się bezpiecznie i po zajęciu stolicy podchodziła z niezwykle rezerwą do każdego Polaka: „Postępowano z nadzwyczajną ostrożnością, jakby z lękiem, niedowierzając nikomu, nawet komunistom miejscowym. Zdawało się, że w powietrzu unosi się wspomnienie nie tylko 1918 i 1920 roku, lecz i 1794”⁶³⁵. Widmo Polski odzyskującej niepodległość po 123 latach niewoli; kraju, który odparł ofensywę bolszewicką i narodu, który zjednoczył się i przeciwstawił dwóm potężnym mocarstwom – Rosji i Prusom – napawa komunistów obawą, zatruwając ich myśli, czy (jak określa to Derrida) rozspajając ich rzeczywistość. Polakom towarzyszy zaś hasło z 1831 roku: „Za wolność naszą i waszą”⁶³⁶. Zjednoczenie w walce z komunistami wykracza poza skalę kraju. Działania dywersyjne przynoszą skutek i do Okonicza ściągają liczni cudzoziemcy, m. in. Francuzi, Anglicy i Amerykanie oraz niezadowoleni z ucisku komunistów obywatele Niemiec i Rosji; „kupili się wszyscy, wolność tą gorąco i szczerze miłujący... To też oddziały wojskowe jego przedstawiały istną wieżę Bebel, prawdziwą międzynarodówkę, w której jednoczyła ludzi nie idea panowania jednej klasy nad drugą, lecz idea wolności prawdziwej, równości i braterstwa dla wszystkich”⁶³⁷. Widać wyraźnie, że w myśli Jezierskiego walka z komunistami kształtuje się jako przeciwstawienie się wschodniej idei – przemocy i nienawiści z ideą zachodnią – wolności, równości i braterstwa, opartą na demokracji.

⁶³⁴ Tamże, s. 14.

⁶³⁵ Tamże, s. 17.

⁶³⁶ Tamże, s. 40.

⁶³⁷ Tamże.

Generał Okonicz wyczekuje dnia ostatecznego starcia z okupantami jako symbolu końca „panowania jednych nad drugimi”⁶³⁸. Jednak generał Freszer wspominając I wojnę światową, zwraca uwagę na niebezpieczny potencjał, jaki kryje się w szlachetnych postulatach, odwołując się do tego:

(...) jak w życiu narodów najpiękniejsze hasła i idee zamienić się mogą w dążenia jednych do panowania nad innymi, jak najwznioślejsze idee spacone być mogą przez ludzi, którzy we wszystkim upatrują li tylko własny interes i temu to właśnie interesowi podporządkować chcą wszystko na świecie... Powiedz, co się stało z szczytnymi hasłami Wilsona, co z nimi zrobiły mocarstwa zwycięskie i jaką w tym rolę odegrała Liga Narodów?”⁶³⁹.

Na pytanie Freszera Okonicz odpowiada, że powodem wybuchu wielkiej wojny były imperialistyczne dążenia skonfliktowanych ze sobą Niemiec i Anglii, zaś hasło wolności miało być jedynie populistyczną zachętą do walki, pustym sloganem wyzwolenia uciskanych narodów, którego żadna ze stron nie zamierzała wcielić w życie. Generał wskazuje, że po wojnie udało się utworzyć tyle państw narodowych tylko dlatego, że ich obecność na arenie międzynarodowej oddalała perspektywę kolejnej wojny. Jego zdaniem rewolucja bolszewicka w Rosji, której obawiała się cała Europa, była czynnikiem koniecznym dla odzyskania przez te kraje niepodległości. W przeciwnym razie Polska i inne, powstałe po I wojnie światowej, państwa „skute by zostały z państwem carów i pod lichym płaszczykiem autonomii pędziły dalej żywot niewolniczy...”⁶⁴⁰. Tym samym Okonicz uznaje, że pośrednio Polska zawdzięcza bolszewikom odzyskanie niepodległości w 1918 roku. Jego zdaniem nadchodząca wojna oferuje ludziom obietnicę prawdziwej wolności i zjednoczenia: „Czyż ty nie widzisz, że stara Europa wali się w otchłań? Że zbliża się nowa era, era zbratania ludów, era, która nie będzie znać żadnych wojen, a która zjednoczy ludy w wspólnej pracy i wysiłku dla dobra ludzkości...”⁶⁴¹. W Warszawie faktycznie następuje zjednoczenie w oczekiwaniu na powstanie. Po zabójstwie Szmulewicza do Polaków masowo przyłączają się także Żydzi. Nawet armia komunistyczna jest niepewna, jak raportuje Maria: „oficerowie w pewnej części należą do nas, część jest bierna, a tylko pewna część stoi wiernie przy czerwonym sztandarze”⁶⁴². Rzeczywiście, w ostatecznym starciu lud staje przeciwko komunistom: „Konserwatywne, »reakcyjne« pojęcie wolności, promieniujące od strony Polski, odniosło zwycięstwo nad

⁶³⁸ Tamże, s. 140.

⁶³⁹ Tamże.

⁶⁴⁰ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm...*, t. 1, s. 141.

⁶⁴¹ Tamże, s. 142.

⁶⁴² Tamże, s. 144.

»wolnością«, stosowaną na sposób wschodnio-tatarski”⁶⁴³. W ten sposób Jezierski rysuje wizję zjednoczenia Europy pod wspólnym sztandarem, ale realizowaną na sposób zachodni. Jej ugruntowaniem staje się zakończenie powieści – na międzynarodowym kongresie europejskich ludów jednomyślnie uchwała się utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, które mają być państwem pacyfistycznym. Zakazane zostaje zbrojenie się, aby uniemożliwić wybuch ponownego konfliktu. Fundamentem konstytucji stają się wolność przekonań i wiary oraz ścisłe przestrzeganie równości wobec prawa. Powstaje Rząd Centralny nowej organizacji z siedzibą w Warszawie, w jego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich nacji, zaś prezydentem zostaje wybrany generał Okoniecz. Polskę przedstawiono jako impuls, bodziec do zmian. Głoszone przez Polaków hasła: równości, wolności i braterstwa odnoszą ostateczny tryumf i nie tylko stają się powodem zmiany, która dotyka wszystkie państwa Europy, ale także częściowo wyniszczoną Warszawę czynią sercem nowopowstałego państwa europejskiego.

Miasto doznało bowiem wielu zniszczeń, głównie w wyniku bombardowania. Odgrywa kluczową rolę już na początku powieści, wtedy, gdy polskie dowództwo decyduje o tym, aby się wycofać i przejść do dywersji. Stworzenie pozorów obrony stolicy miało odwrócić uwagę wroga i tym samym zapewnić osłonę wycofującemu rządowi. Wymaga to heroicznego poświęcenia. Dowództwo nad tą samobójczą misją obejmuje generał Jabłoński, który postanawia bronić Warszawy do ostatniej kropli krwi. Wówczas przed Polakami manifestuje się widmo drugiej Bitwy Warszawskiej. Stolica ponownie zostaje okrążona i zaatakowana przez siły rosyjskie. Nie jest to jednak jedyne widmo krążące po stolicy. Wieść o przygotowaniach do obrony Warszawy dociera do wroga poprzez siatkę szpiegowską. Wywołuje to w kroczącej w kierunku miasta armii mimowolny lęk i fatalistyczne przeczucie, że wydarzy się coś złego. Zdążające na Warszawę oddziały mają w pamięci wydarzenia z 1918 roku, gdy potężna armia niemiecka została rozbrojona przez mieszkańców Warszawy oraz z 1920 roku, kiedy armia rosyjska rozbiła się o mur polskich żołnierzy. Te widma nadciągają z przeszłości i ich obecność odbija się w świadomości obu stron konfliktu. Polaków nawiedza jednak jeszcze jedno widmo, nieświadomione, bo nadchodzące z przyszłości. Widmo zbombardowanej Warszawy, gruzów miasta, w którym 1 sierpnia 1944 roku wybuchnie powstanie przeciwko władzy okupacyjnej nazistowskich Niemiec.

Evakuacja polskiego rządu wydarzy się naprawdę 12 lat po publikacji *A gdy komunizm zapanuje...*, wobec agresji III Rzeszy (1 września) oraz ZSRR (17 września). Jednak w 1939 roku rząd RP nie ukryje się w niedostępnej, górzystej części kraju, lecz podejmie decyzję

⁶⁴³ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm...*, t. 2, s. 84.

o przeniesieniu się poza granice Polski, aby uniknąć wzięcia jego przedstawicieli do niewoli i wymuszenia kapitulacji. Niestety nie udało mu się przedostać do Francji, ponieważ rząd rumuński, pod wpływem licznych nacisków, wyda decyzję o internowaniu prezydenta RP (Ignacego Mościckiego), premiera (Felicjana Sławoja Składkowskiego) wraz z rządem i Naczelnego Wodza (Edwarda Śmigłego-Rydza)⁶⁴⁴. Wówczas, podobnie jak w wizji Jezierskiego, rozpoczną się starania o rozbudowę Polskich Sił Zbrojnych i formowanie armii za granicą.

Przecucia autora okazały się również trafne pod względem przygotowania gruntu pod działania konspiracyjne, w *A gdy komunizm zapanuje...* wycofujące się władze polskie postanawiają pozostawić w stolicy kilkunastu pewnych i zdolnych oficerów celem zorganizowania oporu wobec najeźdźców. Działania te wiążą się jednak z ryzykiem. Za zabójstwo niejakiego Prystupy, będącego prawą ręką Burcza i Królikowskiego, komuniści wzięli krwawy odwet na ludności miasta dokonując wielu rewizji i rozstrzelań. Z jeszcze większą wściekłością mścili się za nieudany zamach na życie Trockiego. Cywile płacili wysoką cenę za działania konspiracji: „(...) w razie zabójstwa, któregoś z komunistów i nie ujęcia zabójcy, odpowiadają za to mieniem i życiem mieszkańcy najbliższej położonych domów”⁶⁴⁵. W okresie II wojny światowej w Warszawie faktycznie dochodziło do podobnych akcji odwetowych ze strony okupujących ją Niemców, a jej ofiarami padali przede wszystkim cywile⁶⁴⁶. Było tak choćby w podwarszawskim Wawrze pod koniec 1939 roku, gdy w odwecie za zabójstwo dwóch niemieckich podoficerów rozstrzelano 106 mężczyzn⁶⁴⁷. W PKRR szerzy się terror komunistyczny, nowa władza szybko zapełnia cele, osadzając w nich więźniów politycznych, uprzednio zwolniwszy zbrodniarzy kryminalnych. Głównym wykonawcą egzekwującym postanowienia komunistycznego rządu staje się nadzwyczajna komisja (Czerezwyczajka) oraz policja polityczna pod kierownictwem Stefana Królikowskiego. Na porządku dziennym jest wykonywanie grupowych egzekucji i chowanie ich ofiar w masowych grobach. Cały przemysł podporządkowany zostaje potrzebom wojskowym. Kobiety pracują w zakładach tak samo, jak mężczyźni. Wytwarzane są gazy bojowe oraz gazy mające im przeciwdziałać. Jezierski przewiduje ich użycie, co może być wyrazem niepokoju, że powtórzy się tragedia związana z wykorzystaniem broni chemicznej w wielkiej wojnie. Przewidywanie to okazało się jednak błędne. Po I wojnie światowej zaprzestano udoskonalania broni

⁶⁴⁴ P. Wiczorekiewicz, *Historia Polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2005, s. 111-113.

⁶⁴⁵ Tamże, s. 50.

⁶⁴⁶ M. Grad, *Wojenna historia Warszawy oczami trzech węgierskich dziennikarzy i pisarzy*, w: *Oblicza Wojny. Miasto i wojna*, t. 3, red. J. Kita, Łódź 2021, s. 330.

⁶⁴⁷ Tamże, s. 317.

chemicznej nie tylko z powodu rozwinięcia broni atomowej, ale także z obawy przed kontratakami⁶⁴⁸.

Na 12 lat przed wybuchem II wojny światowej Jezierski przeczuwał, że dobra materialne i zabytki kultury Polaków padną łupem okupantów. Opisuje grabieże dzieł sztuki oraz wywożenie eksponatów z kraju. W wyniku działań komunistów splądrowany zostaje Kraków. Bezcenny tryptyk Wita Stwosza z kościoła Mariackiego zostaje sprzedany do Ameryki. Ocalała jedynie figura Chrystusa⁶⁴⁹. Wrogowie bezczeszczą i grabią Wawel, w tym groby, z wyjątkiem Kościuszki, Poniatowskiego i Mickiewicza. Cenne dzieła sztuki wywożą za granicę.

Widmowe są w powieści także subtelne asocjacje literackie, choć tu należy wskazać, że stanowią one raczej skutek typowej inspiracji klasyką literatury. Należy do nich przede wszystkim sposób wydostania generałowej Okoniczowej oraz Marysi Kasprzakówny z cytadeli, który nawiązuje do okoliczności jednej z najsłynniejszych opisanych w literaturze ucieczek z więzienia – podstępu⁶⁵⁰ *Hrabiego Monte Christo* – tytułowego bohatera powieści Aleksandra Dumasa z 1844 roku oraz pochowanie obu więźniarek żywcem na cmentarzu, asocjujące scenę z *Nędzników* (1862) Victora Hugo, w której Jean Valjean, być może powrócić do klasztoru, w którym się ukrywa oficjalnie, wydostaje się z niego w trumnie i zostaje zakopany na pobliskim cmentarzu⁶⁵¹. Podobnie jak przybrana córka Valjeana, Éponine Thénardier, Marysia Kasprzakówna także przyłącza się do walki przebrana w męski strój i zostaje ranna, choć, w przeciwieństwie do swojego literackiego pierwowzoru, nie umiera.

Józef Okoniecz pod wieloma względami przypomina bohatera *Ogniem i mieczem* – Jana Skrzetuskiego, jest współczesnym rycerzem – żołnierzem. Konstytutywnymi cechami jego

⁶⁴⁸ Zob.: M. Laskowski, *Broń chemiczna...*, s. 34.

⁶⁴⁹ Być może w ten sposób chciał Jezierski podkreślić, że Polakom sprzyja także Boska Opatrzność.

⁶⁵⁰ Postęp ten polegał na wykorzystaniu przez Edmunda Dantèsa śmierci przyjaciela i współosadzonego, ojca Farii do dokonania ucieczki z więzienia w Château d'If. Gdy Faria umiera, Edmund zamienia się z nim miejscami i udając trupa zostaje wyniesiony z więzienia w worku na zwłoki. Niestety ciało nie grzebie się na cmentarzu, lecz wrzuca się je do morza. Dantèsowi udaje się jednak dopłynąć do pobliskiej wyspy. Zob. A. Dumas, *Hrabia Monte Christo*, tłum. K. Łukaszewicz, Warszawa 2023, s. 157-163.

⁶⁵¹ Bohater ukrywa się wówczas w klasztorze. Zmarła siostra Crucifixio ma zostać, zgodnie z jej wolą, pochowana w trumnie, w której sypiała za życia i złożona grobach pod ołtarzem kaplicy, nie zaś przeniesiona na cmentarz, na świecą ziemię. Kapituła godzi się, aby uszanować jej wolę, choć nie jest ona zgodna z prawem, dlatego matka przełożona prosi o pomoc pana Fauchelevent, który ma po kryjomu opuścić ciało zmarłej pod kamienną posadzkę. Pustą, urzędową trumnę należy jednak obciążyć, aby nikt się nie zorientował, że ciało nie opuściło murów klasztoru. Ta okoliczność staje się idealną okazją dla Jeana Valjeana, którego Fauchelevent postanawia ukryć w trumnie, a następnie zakopuje na cmentarzu Vaugirard. Wydobyć Valjeana z grobu nie przebiegało jednak tak gładko, jak w przypadku bohaterki powieści Jezierskiego... Mimo wszystko zakończyło się powodzeniem i w ten sposób bohater wydostawszy się na zewnątrz, może oficjalnie przekroczyć próg klasztoru, ponieważ z wdzięczności za pomoc w złamaniu prawa policyjnego, matka wielebna ma przyjąć do klasztoru rzekomego brata pana Fauchelevent (Valjeana) jako ogrodnika, zaś bratanicę (Éponine) na pensjonarkę. Zob. V. Hugo, *Nędznicy*, tłum. W. Limanowska, Warszawa 2023, s. 487-515.

charakteru są honor, odwaga i wierność. Tak jak Sienkiewiczowski bohater, Józef także zakochuje się w przypadkiem poznanej dziewczynie, którą wbrew jej woli przetrzymuje inny mężczyzna. Z kolei sierżant Wójcik asocjuje postać Rzędziana, nie tylko jest towarzyszem i powiernikiem Okonicza, pozostającym jednak wobec niego w stosunku podrzędnym, ale też zwraca się do niego w sposób, który przypomina określenie używane przez Rzędziana – „mój jegomość”⁶⁵², nazywając Józefa „paniczkiem”: „Paniczku!... co paniczek robi!... toć mnie paniczek udusi...”⁶⁵³. Możliwe, że Sienkiewicz (i wpisana w Trylogię ideologia) traktowany był przez Jezierskiego jako język wspólny, rodzaj kodu czytelny dla Polaków i rozpoznawalny przez skojarzenie.

6.3.3 „The time is out of joint”⁶⁵⁴

Jak zostało nadmienione, akcja powieści rozpoczyna się wiosną⁶⁵⁵ w pierwszej połowie XX w., po wojnie polsko-bolszewickiej. Od rozdziału IV przenosi się o 6 lat w przyszłość, do lat 40. XX w.⁶⁵⁶ Komunizm w Rosji zdążył już okrzepnąć, bolszewicy odbudowali swoje siły, a dzięki agitacji i przekupstwu rewolucja komunistyczna odniosła sukces także w Niemczech, gdzie proletariatus, chcąc za wszelką cenę bronić się przed monarchizmem, zaadaptował sobie komunizm na swój własny sposób „uważając go za pierwszy etap na drodze wprowadzenia w czyn idei zapanowania nad światem, o której jednako marzyli (...) Niemcy zarówno Hohenzollernów, jak i Liebknechtów”⁶⁵⁷. Oznacza to, że państwo komunistów zwiększyło swój zasięg terytorialny i uderzyło na Polskę z dwóch stron. Być może ten sposób w powieści Jezierskiego manifestuje się widmo przyszłości – agresji III Rzeszy i ZSRR na II RP we wrześniu 1939 r., będące, prawdopodobnie, także wyrazem lęków społecznych okresu międzywojennego.

⁶⁵² H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. 2. Kraków 1901, s. 259.

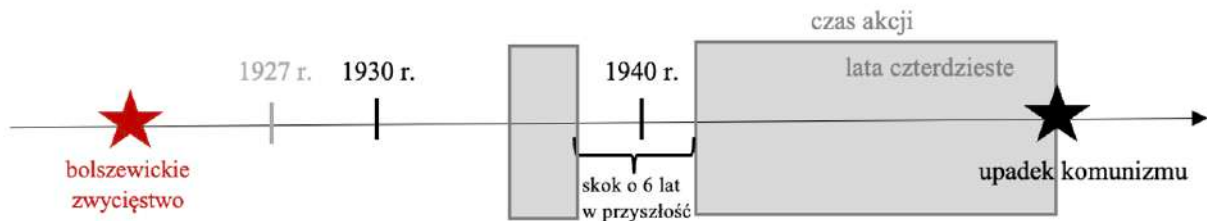
⁶⁵³ E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm...*, t. 2, s. 44.

⁶⁵⁴ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 53.

⁶⁵⁵ Niedługo po zajęciu Warszawy pijani żołnierze obchodzą święto 1 maja. E. Jezierski [Krüger], *A gdy komunizm...*, t. 1, s. 22.

⁶⁵⁶ Pierwotnie daty pojawiają się w tekście bez dwóch ostatnich cyfr roku, zaś w rozdziale VI bez ostatniej cyfry: „W końcu mała 194... r.”. Tamże, s. 60.

⁶⁵⁷ Tamże, s. 6.



Rysunek 8. Oś czasu akcji *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłości* (1927)

Jezierski motywowany obawą o odnowienie się sił bolszewików, o której pisał w *Prawdzie o Sowietach*, kreuje literacką wizję, w której po kilku lub kilkunastu latach uśpienia przebudzony i zwielokrotniony potencjał militarny Sowieckiej Rosji ponownie atakuje Polskę, której położenie geograficzne, nie daje szans na jego skuteczne odparcie, gdyż tym razem kraj jest niemal otoczony granicą z wrogim państwem. Literacka wizja dystopijna ma na celu przestrożę przed zbyt wczesnym ogłoszeniem definitywnego rozbicia bolszewickiej potęgi. Jezierski, zaledwie 7 lat po Cudzie nad Wisłą, zdaje się dostrzegać wiszące nad Polską widmo połączonej agresji niemiecko-radzieckiej. Obrazowi wykreowanemu przez Jezierskiego nie brak nadziei na ostateczne odparcie ideologii komunistycznej. Być może pozytywne zakończenie powieści miało na celu pobudzenie jej odbiorców do działania, zapewnienie, że patriotyzm, niezłomna wiara w przetrwanie narodu polskiego oraz zjednoczenie się ponad podziałami w obliczu zagrożenia z zewnątrz są gwarancją zachowania odzyskanej przed niespełną dekadą niepodległości Polski.

Położenie geograficzne II Rzeczypospolitej, zarówno faktyczne, jak i uobecnione w świecie przedstawionym powieści, jest kluczowe dla zrozumienia spektralnego procesu manifestacji widma z przyszłości. Kwestia obronności Polski wobec bezpośredniego sąsiedztwa z państwami o ekspansywnej polityce zajmowała naukowców w latach 20. XX wieku, czego wyrazem są artykuły publikowane na łamach czasopism takich jak: „Przegląd Geograficzny”⁶⁵⁸ oraz „Czasopismo Geograficzne”⁶⁵⁹. Państwu, które tak niedawno odzyskało niepodległość, przypadła w dziejach niezwykle trudna rola czynnika stanowiącego o równowadze politycznej, hamującego zarówno rozwój terytorialny Niemiec na wschód, jak i bolszewickiej Rosji na zachód. Grzegorz Strauchold mówi o tej niefortunnej lokalizacji jako o „obcęgach”⁶⁶⁰ niemiecko-rosyjskich skłonnych do wzajemnego, antypolskiego

⁶⁵⁸ Np.: K. Chłapowski, *W sprawie pojęcia „geografii a historyczna”*, „Przegląd Geograficzny”, 1996, nr 68, z. 3-4, s. 479-483.

⁶⁵⁹ Np.: S. Pawłowski, *Położenie geograficzne Polski*, „Czasopismo Geograficzne”, 1924, nr 2, s. 435-440.

⁶⁶⁰ G. Strauchold, *Kraj znany a państwo jeszcze nie. Rozważania o geografii wolnej Polski na łamach periodyków geograficznych II RP*, „Studia Geohistorica” 2013, nr 1, s. 50.

porozumienia, nazywając takie położenie geopolityczne „koszmarnie niekorzystnym (...), pomiędzy nienawistną nową państwowością pokonaną Rzeszą Niemiecką, a nie mniej źle jej życzącą bolszewicką Rosją”⁶⁶¹. Ten szczególny układ był przyczyną napięcia, którego odzwierciedleniem był nie tylko współczesny dyskurs naukowy, ale także literatura piękna, w której zapisany tkwi do dziś wyraz tego szczególnego momentu, gdy miejsce i czas wchodzi w ten tajemniczy stan, opisywany przez Derridę jako *out of joint*. Początek XX wieku, zwłaszcza okres międzywojnia, to czas rozchwiania, rozspojenia się rzeczywistości, a terytorium II RP wydaje się być miejscem szczególnie bliskim swoistemu epicentrum tego zjawiska, gdzie skupia się rozregulowanie tradycyjnie pojmowanej historiozofii. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość tracą swoje konwencjonalne połączenie, ponieważ „coś, co wydaje się przed nami, przyszłość, z góry powraca: z przeszłości, z tego, co jest za nami”⁶⁶². Oznacza to, że przyszłość nie jest zupełnie pasywna, lecz anonsuje się w teraźniejszości, powodując, że czas rozplywa się, spacza, wychodzi z ram.

Ten „rozstrój epoki”⁶⁶³ odbijał się na tzw. obecnie żywych⁶⁶⁴ i szczególnie uwrażliwiał twórców, odciskając się zrazem w ich literackim (i nie tylko) tworzywie. Refleksja Jezierskiego nad pełną napięcia rzeczywistością, skupiała się przede wszystkim nad zagrożeniem konsekwencjami przyjęcia założeń doktryny komunistycznej, czego wyrazem są jego kolejne, wyraźnie antyradzieckie, powieści.

⁶⁶¹ Tamże, s. 49.

⁶⁶² J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 30.

⁶⁶³ Tamże, s. 42.

⁶⁶⁴ Tamże, s. 13.

7. *Palę Moskwę* Edmunda Jezierskiego

7.1 *Dis-topos*

Palę Moskwę ukazuje się w 1930 roku w Warszawie w trzech osobnych tomach⁶⁶⁵.

7.1.1 *Allotopijność Palę Moskwę*

Akcję powieści rozpoczyna moment przyjazdu głównego bohatera – Iwana Titowicza Trofimowa⁶⁶⁶ – do Moskwy. Prawdopodobnie toczy się ona około roku 1932. Sekretarz *polpredstwa*⁶⁶⁷ w Paryżu wraca w sprawie urzędowej po 15 latach nieobecności w ZSRR, choć jego prawdziwe intencje są niejasne i mają związek z szczegółowo opracowanym planem. Gdy pociąg, którym podróżuje bohater, zostaje napadnięty, Iwan Titowicz wymienia z jednym z napastników tajemnicze znaki – „zbliżył palec wskazujący lewej ręki do dużego, w kształcie kółeczka, i musnął nim usta”⁶⁶⁸. Zamaskowany mężczyzna okazuje się przywódcą grupy mścicieli tzw. Czarnego Orła. Informuje głównego bohatera, że zostanie związany tak, jak inni pasażerowie, aby nie wzbudzać podejrzeń. Z resztą podróżujących banda obchodzi się brutalnie: okrada ich, młodzież komsomolską bije, zaś dwóch czekistów z GPU⁶⁶⁹ i jednego komisarza zabija i wyrzuca ich ciała na zbocze toru kolejowego.

Po przyjeździe do Moskwy Trofimiów spotyka się z komisarzem spraw zagranicznych i dostaje zakwaterowanie na Kremlu, jednak zapuszcza się w proletariackie dzielnice, ciekawo zmian, jakie zaszły w mieście pod jego nieobecność. W towarzystwie Włodzimierza Wasiljewicza – naczelnika oddziału zachodniego *komindiel*⁶⁷⁰ – udaje się do klubu dla pracowników sowieckich. Obserwuje, jak ich życie różni się od nędzy ludu roboczego. Tam też Lidia Abramowna, sekretarka *komindiel*, uwodzi go i proponuje oddać mu się za pieniądze, lecz w granicach prawa, po zawarciu formalnego małżeństwa. Trofimow uznaje, że tak wpływowa osoba będzie ważnym źródłem informacji dla jego mocodawców. Po powrocie znajduje pod poduszką zrabowane pieniądze oraz kartkę od Czarnego Orła z adresem spotkania.

⁶⁶⁵ Podziału tego dokonano ze względów edytorskich.

⁶⁶⁶ Jego prawdziwe imię brzmi: Mikołaj Mikołajewicz Rostowcew.

⁶⁶⁷ Полпредство (= полномочное представительство “poselstwo”) Zob. T. Graczykowska, *Uwagi o sowietyzmach w polszczyźnie etnicznej i radzieckiej w dwudziestoleciu międzywojennym (na materiale „Encyklopedycznego słownika wyrazów obcych. Pochodzenie wyrazów, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłowia, cytaty” Trzaski, Everta, Michalskiego i moskiewskiej „Trybuny Radzieckiej” z lat 1927–1938)*, „Acta Baltico-Slavica” 2016, s. 238.

⁶⁶⁸ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, Warszawa 1930, s. 11.

⁶⁶⁹ *Gossudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije*, czyli Państwowy Zarząd Polityczny, to służba bezpieczeństwa ZSRR (przekształcona z CzeKa) włączona do NKWD w latach 1922–1923. Zob. Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1997, s. 6–8.

⁶⁷⁰ Ludowy Komisariat Oświaty – Народный комиссариат просвещения. Zob. T. Graczykowska, dz. cyt., s. 237.

Zostaje wezwany do *komindieła*, gdzie informuje się go o celu jego powrotu do kraju – CIK⁶⁷¹ postanawia zreformować służbę wywiadowczą wśród emigracji. Trofimow ma pomóc naczelnikowi wydziału zagranicznego GPU – Jonkinsowi – w formułowaniu nowej siatki szpiegów. Zgadza się na propozycję, rozumiejąc, że nie ma innego wyjścia i postanawia obmyśleć działania tak, aby jednocześnie dyskretnie uprzedzić emigrację, ale też nie przynieść jawnej szkody Sowietom, co naraziłoby go na dekonspirację. Mając dostęp do tajnych akt GPU, zdaje sobie sprawę, że dysponuje potężną bronią przeciwko komunistom. Potwierdza to także Piotr Pawłowicz Protasow, którego adres znalazł się na kartce od Czarnego Orła, a który informuje Iwana Titowicza, że do tej pory tzw. Bractwo nie miało żadnego agenta w GPU. Trofimow pokazuje Protasowowi kartkę (zaszytą do tej pory w ubraniu), będącą mandatem od centralnego komitetu zjednoczenia wszystkich organizacji emigranckich, który mianował go głównym kierownikiem akcji w Rosji. Wszyscy działający na jej terenie agenci mają się odtąd podporządkować jego rozkazom. Trofimow nakazuje ścisłą, wojskową dyscyplinę, której celem jest skoordynowanie działań rewolucyjnych, mających na celu uwolnienie ojczyzny od uzurpatorów. Plan zakłada roszadzenie władzy sowieckiej od wewnątrz. W tym celu agenci Bractwa będą prowadzić agitację wśród robotników i studentów. Sprowadzone spoza Rosji maszyny drukarskie będą drukować odezwy. Finansowanie ma pokryć dobrowolny podatek, pomoc zza granicy oraz łupy Czarnego Orła. Wieść o nowym przywódcy opozycji rozprzestrzenia się po całej sowieckiej Rosji, w końcu dociera także do władzy, ale w zniekształconej formie legendy o św. Jerzym, który przybywa na białym koniu, w złotym płaszczu, aby zgłodzić bolszewickiego smoka. Propaganda państwowa próbuje przekształcić tę pogłoskę na swoją modłę, w kult Lenina, jednak lud nie podchwytuje tej manipulacji. Świadomość, że dowództwo kontrrewolucji zjednoczone zostało w ręku jednego człowieka dodaje ludziom sił i budzi w nich wiarę w zwycięstwo. Na wezwanie wodza przybywają donieccy Kozacy.

Trofimow gorliwie pracuje nad powierzonym mu planem stworzenia siatki wywiadowczej, jednocześnie opracowując działania zjednoczonej organizacji. Przykład godny naśladowania stanowi dla niego Polska, która – choć ciężona carską niewolą – nigdy się nie poddała, nawet pomimo klęski powstania styczniowego, by w końcu odzyskać niepodległość, zaś w 1920 roku dała odpór szerszy bolszewickiej, która w przeciwnym razie rozlałaby się falą rewolucji na Europę. Iwana Titowicza martwi, że narodowi rosyjskiemu brak uporu Polaków,

⁶⁷¹ Centralny Komitet Wykonawczy (Центральный Исполнительный Комитет). Zob. hasło: *CIK*, w: Trzaski, Everta i Michalskiego *encyklopedyczny słownik wyrazów obcych: pochodzenie wyrazów, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłówia, cytaty*, red. S. Lam, Warszawa 1939, s. 287.

że widzi w ludziach jedynie apatię i zwątpienie. Brak im iskry do działania, literatura narodowa jest słaba i nie podnosi ich na duchu, nie zagrzewa do walki.

Trofimow zostaje zaproszony przez żonę *komindiela* – Zenajdę Jakowlewnę – na raut urządzany dla dyplomatów na Kremlu w dawnej carskiej sali tronowej. Tam, oprócz dygnitarzy komunistycznych, obserwuje także Brunona Jasieńskiego, o którym Protasow mówi, że osobiście zapłacił mu za napisanie agitacyjnego paszkwilu *Palę Paryż*, za który wyrzucono go z Francji.

Mała armia Czarnego Orła obejmuje swoją siecią niemal całą Rosję. Zaopatrzona w broń, czeka na sygnał do uderzenia. Ma nim być ukazanie się odezw agitacyjnych. Planowanie jest odbicie więźniów z Łubianki i wzniesienie buntu wśród zesłańców na Wyspach Sołowieckich. Po wydrukowaniu odezwy znajdują się nie tylko na ulicach, ale także na biurkach wszystkich ważnych komisarzy komunistycznych w CIK i GPU. Sowietci postanawiają nie reagować gwałtownie, lecz poczekać na błąd kontrrewolucji, korzystając ze swojej w siatki szpiegowskiej. Trofimow podsuwa Swincowowi (sekretarzowi generalnemu CIK-u) pomysł, aby wszystkich przeciwników politycznych zwabić na okręt i posłać do Leningradu, pozorując po drodze wypadek, w rzeczywistości zaś wywieźć ich w głąb Rosji na przesłuchania GPU. Pomysł spodobał się sekretarzowi, ale wytypowanie ludzi, których należy w ten sposób przesłuchać pozostawił samemu Iwanowi Titowiczowi. Ten od dawna miał już opracowany plan, zaś ofiary rzekomego porwania zostały już na nie przygotowane. Bractwu Wolnej Rosji udaje się zabić towarzysza Kozłowa, jednego z najgorliwszych czekistów. Swincow, szef GPU – Nonszlecht, sędzia śledczy i prokurator prowadzą śledztwo w sprawie morderstwa Kozłowa. Aresztowani zostają wszyscy przebywający na terenie miasta białogwardziści.

W głębi borów smoleńskich, w kwaterze starego gajowego, mieści się główna siedziba wojsk partyzanckich. Dowódcą wszystkich sił rewolucyjnych w Rosji był Andrzej Kiriłłowicz Rylskij. Napływającą zza granicy broń postanowiono składować w podziemiach klasztoru Św. Mikołaja Cudotwórcy, mieszczącego się na granicy okręgu smoleńskiego. Dowódca dostaje od Trofimowa rozkaz atakowania pobliskich mniejszych miast i likwidowania przebywających w nich komunistów i czekistów. Planowane jest także zabójstwo Swincowa, jednak wymaga ono dłuższych przygotowań.

Tom drugi powieści rozpoczyna się od rozmowy Trofimowa i Protasowa z Natalią Borysowną Pałkiną⁶⁷², planujących rozpoczęcie podburzania robotników fabrycznych w całej

⁶⁷² Bohaterka występuje w powieści zarówno pod imieniem Natalia, jak i Nadzieja.

Rosji, tak, aby doprowadzić do wybuchu masowych strajków a tym samym zadać ostateczny cios przemysłowi sowieckiemu.

Swoncow obawia się zamachu. Mieszka w ufortyfikowanym budynku, prawie nie pokazuje się publicznie. Ma obsesję na punkcie próby zgładzenia go. Agitacje kontrrewolucjonistów przynoszą skutek i już nawet na zgromadzeniu partyjnym komisarze wytykają władzy nadużycia.

Do Rosji zostaje z emigracji wezwana hrabina Anna Aleksandrowna Tugoborskaja. Okręt „Dzierżyński”, którym płynie ze Szczecina do Leningradu zostaje napadnięty przez Mścicieli Bractwa Wolnej Rosji, zaś kobieta, której prawdziwe nazwisko brzmi Nadzieja Iwanowna Torcow, zostaje przez nich aresztowana. Przed laty była narzeczoną Trofimowa, jednak władza komunistyczna zrobiła z niej niebezpieczną i oddaną agentkę wywiadu sowieckiego.

Pałkina została aresztowana i osadzona na Łubiance. Tam zostaje przesłuchana przez dowódcę GPU. Następnie przewozi się ją na Kreml, gdzie Swincow próbuje ją uwieść obietnicami zbytków, a gdy ta odmawia, rzuca się na nią. Udaje się jej obronić dzięki kłamstwu – grozi, że zadrapie Swicowa paznokciami, pod którymi znajduje się śmiertelna trucizna. Znów trafia na Łubiankę, gdzie podstawieni czekałsi przebierają ją w mundur i wywożą do Trofimowa i Protasowa, z którymi udaje się do leśnej kwatery Ryłskiego.

Iwan Titowicz nie może już dłużej przebywać w Moskwie, odtąd będzie kierował działaniami organizacji z ukrycia. Planuje wybuch powstania ludowego. Oddziały partyzanckie otaczają Moskwę. Do Swincowa dociera informacja o porwaniu statku z Tugoborską na pokładzie, poleca za wszelką cenę zatopić okręt, domyśla się, że zamieszany jest w to Trofimow i każe go aresztować, lecz okazuje się, że od kilku dni nikt go nie widział. W związku z ucieczką Pałkiny z Łubianki, nakazuje bezwzględnie aresztować i sądzić wszystkich podejrzanych choćby o kontakty z kontrrewolucją. Ostrzegany, że zatopienie okrętu może wywołać wojnę, wpada w szal:

Nie czas bawić się w subtelności dyplomatyczne, gdy zaczyna się palić dach nad głową. A mówię wam, towarzysze, że już widzę płomienie, które zaczynają ogarniać nasz dach. Kontrrewolucjoniści chcą rozpalić na nowo płomienie wojny domowej. Zalać je trzeba potokami krwi. I przysięgam wam, że pierwszy spalę Moskwę, byle tylko uratować władzę sowiecką, byle uratować ideę komunizmu.⁶⁷³

⁶⁷³ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 2, s. 60.

Szuka pomocy u oficerów niemieckich, ci jednak mają wspierać Rosjan w ewentualnej wojnie z którymś z państw ościennych, nie zamierzają się zaś mieszać w wojnę domową. Na Polu Awiacyjnym wybucha wielki pożar. Płonie też fabryka gazów trujących oraz lotniska. Swincow ponownie zarzeka się: „Przysięgłem, że spalę choćby Moskwę a nie ustąpię, i dotrzymam tego... Zdławię, zduszę ten bunt, a choćby Rosja cała w pustynię zamienić się miała (...)”⁶⁷⁴. Zaczynają się coraz częstsze aresztowania, często bez powodu. Zapełniają się więzienia, GPU bogaci się na łapówkach od tych, którzy chcą uniknąć aresztowania. Fala terroru rozlewa się z miast na wieś. Do tłumienia rozruchów GPU korzysta z pomocy Armii Czerwonej, której żołnierzy selekcjonuje się tak, aby mieli pochodzenie miejskie. Ludność buntuje się, chłopci napadają na komunistyczne gospodarstwa. Rozpoczynają się polowania na funkcjonariuszy GPU. Wzrasta nienawiść do partii. Państwa ościenne zrywają z ZSRR stosunki dyplomatyczne.

Przejęty przez kontrrewolucjonistów statek kieruje się na wyspy Sołowieckie, gotowy do starcia z flotą sowiecką. Uwięziona Torcowa, po kilku dniach apatii, wzywa do siebie kapitana i oznajmia mu, że osądziła swoje winy i wydała na siebie wyrok śmierci, żąda więc rozstrzelania. Obawiając się, że kobieta targnie się na swoje życie, kapitan przydziela jej stały nadzór. Z Archangielska wyrusza spodziewany pościg sowiecki. Statek, przemianowany na „Mściciela”, musi szukać azylu w brytyjskim Newcastle. Królewska flota niszczy sowieckie okręty, zaś kapitan kontrrewolucjonistów udaje się do Londynu, gdzie rozmawia z brytyjskim premierem. Starcie morskie w Newcastle staje się przyczynkiem do wypowiedzenia przez rząd Wielkiej Brytanii wojny Sowietom. Rosja nie jest do niej przygotowana. Swincow ignoruje sceptycyzm członków CIK, uważa, że wojna będzie pretekstem do wzbudzenia w obywatelach uczuć patriotycznych i odwrócenia ich uwagi od agitacji kontrrewolucjonistów. Uważa, że konflikt ma same korzyści: pozwoli zrekrutować nowych żołnierzy do Armii Czerwonej oraz, dzięki wprowadzeniu stanu wojennego, lepiej kontrolować burzącą się ludność. Do wzmożonej pracy zostaje zaprzęgnięty cały aparat propagandy państwowej. W ludziach budzi się jednak nadzieja, że wojna z Wielką Brytanią zada ostateczny cios władzy sowieckiej. W Moskwie wybuchają krwawe zamieszki, grabione są sklepy kooperatyw, nad miastem unoszą się łuny pożarów – „Tak zaczęła się spełniać pogroźka Swincowa, że spali raczej Moskwę, a nie ustąpi...”⁶⁷⁵. Oddziały partyzanckie rozpoczynają skoordynowane uderzenie na Armię Czerwoną i GPU, jednocześnie przygotowują się na lądowanie wojsk angielskich. Do „świętej

⁶⁷⁴ Tamże, s. 75.

⁶⁷⁵ Tamże, s. 108.

wojny przeciwko bolszewikom”⁶⁷⁶ przyłączają się rezerwiści i dezercerzy sowieckiej armii. Oddziały emigrantów wkraczają na Syberię od strony Chin i Japonii. Republiki ruszają do walki i ogłaszają swą niepodległość.

W stolicy nasila się terror, ludzie umierają z głodu na ulicach. Sowieci przygotowują miasto do oblężenia. Pierścień wojsk partyzanckich zaciska się wokół Moskwy. Anglicy, po wygranych bitwach morskich, lądują w kilku portach sowieckich. *Komindiel* zostaje wysłany samolotem do Petersburga (Leningradu), by prowadzić pertraktacje z admirałem Daringiem, naczelnym dowódcą floty i wojsk angielskich. *Mściciel* zostaje wysłany, by wyzwolić więźniów wysp Sołowieckich, zaś jego kapitan towarzyszy i doradza Daringowi. Torcową umieszczono w domu dla obłąkanych. Tom drugi kończy oblężenie Kronsztadtu.

Wojska angielskie zdobywają Petersburg. Zarząd nad miastem obejmuje Piestrecow – kapitan *Mściciela*. Daring, odkrywszy ciała pomordowanych więźniów w czerezwyczajce, rozkazuje udokumentować tę zbrodnię i przesłać zdjęcia do Londynu. Ma nadzieję, że dowody okrucieństwa bolszewików wstrząsną sumieniem świata i pomogą zorganizować transporty żywności od wspólnoty wszystkich narodów. Do Leningradu przybywa Trofimow, a chwilę potem *komindiel*. Iwan Titowicz upewnia się, że Wielka Brytania zamierza toczyć wojnę z Sowietami, nie zaś z narodem rosyjskim i prosi admirała, aby pozwolił Rosjanom samodzielnie zwalczyć rząd i obalić ZSRR. *Komindiel* przedstawia warunki, na których CIK chce zawrzeć pokój z Anglikami: godzi się w długoletnią dzierżawę oddać kopalnie ropy na Kaukazie, pod warunkiem, że wojska angielskie pomogą CIK w stłumieniu wewnętrznych buntów. Propozycja ta spotyka się ze stanowczą odmową admirała, który w odpowiedzi oznajmia, że dopóki władze na Kremlu sprawuje rząd sowiecki, dopóty nie może być mowy o pokoju. Zwołuje w mieście konferencję prasową, a przybyłym na nią dziennikarzom ukazuje dowody zbrodni sowieckich. Po otrzymaniu depeszy z Londynu oznajmia, że wobec prośby Trofimowa, rząd brytyjski podjął decyzję, że wojska poprzestaną na zajęciu Odessy i Leningradu. Wojska partyzanckie przygotowują się zatem do ostatecznej bitwy o Moskwę. Wycofujący się Sowieci stosują taktykę spalonej ziemi. Swincow ponownie poprzysięga: “Spalę Moskwę i Rosję, potokami krwi zaleję te zgliszczyska, a nie ustąpię...”⁶⁷⁷. Zebranie CIK odsłania wewnętrzne rozbieżności Sowietów, część optuje za tzw. komunizmem ewolucyjnym, bazującym na zaprzestaniu terroru. Opowiada się za nim większość zgromadzonych komisarzy. Wobec tego Swincow oskarża ich o zdradę na rzecz kontrewolucji i poleca uwięzić. Dochodzi do starcia, w wyniku którego CIK zostaje rozwiązany, przeciwnicy Swincowa (włączając

⁶⁷⁶ Tamże, s. 117.

⁶⁷⁷ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3, s. 38.

Komindia) wraz z rodzinami zostają osądzeni i straceni. Swincow zaś ogłasza swoją wyłączną władzę nad państwem. Trofimow rozumie, że zniszczenie Moskwy musi być ceną za zwycięstwo nad Sowietami. Trapi go jednak historia byłej narzeczonej. Zwierza się ze swoich zmartwień Nadziei Borysownie⁶⁷⁸.

Swincow uświadamia sobie zbliżającą się klęskę i niejako z zemsty nasila jeszcze terror. Czekaści mordują dziennie setki osób. Dyktator zabija przysłanego przez Trofimowa posła, który przekazał mu propozycję: jeśli oddadzą stolicę, dyktator będzie mógł wyjechać z Rosji. Swincow ją odrzuca, więc Moskwa zostaje oblężona. Iwan Titowicz rozważa, jak zdobyć miasto nie narażając jego mieszkańców i nie rujnując go doszczętnie. Moskwiczanie buntują się i atakują oddziały GPU. Czerwonoarmiści także się buntują. Wojska kontrrewolucji wchodzą do miasta. Sowietci barykadują się na Kremlu, który zostaje ostrzelany i pomimo ostrej próby odporu, zdobyty. Wokół wybucha pożar – „Swincow spełnił swą groźbę...”⁶⁷⁹. Dyktator, chcąc ratować swoje życie, postanawia przekraść się tajnym tunelem nad rzekę, jednak, gdy pakuje do walizki kosztowności, zostaje zamordowany przez dwóch chińskich czekistów. Nonszlecht zostaje schwytany i zaprowadzony do Trofimowa. Sąd nad nim odbywa się w trzy dni po zdobyciu miasta. Przyznaje się do stawianych mu zarzutów, choć winą obarcza CIK lub Swincowa. Zostaje skazany na śmierć przez powieszenie. Na Placu Czerwonym zbierają się tłumy, jednak, gdy Nonszlecht stoi już na szubienicy, oskarżyciel odczytuje wyrok i podpis Trofimowa pod nim: „Powyższy wyrok śmierci, że względu na wyjątkowe zbrodnie skazanego, zatwierdzam, lecz od tej chwili kara śmierci w Rosji zniesioną zostaje i nikt na nią skazanym być nie może”⁶⁸⁰. Komendant GPU staje się ostatnim osądzonym skazanym w Rosji na śmierć.

W wyniku oblężenia połowa Moskwy została zniszczona. Rozwścieczony tłum bezczęści mauzoleum i wrzuca w płomień ciało Lenina. Protasow zostaje naczelnikiem miasta. Formułuje się nowa, tymczasowa władza, oparta na samorządzie i komisje, zajmujące się usuwaniem skutków niewoli sowieckiej. Trofimow zostaje prezydentem. Planowane są wybory „bez różnicy płci”⁶⁸¹, gdyż „naród rosyjski sam o swoim losie decydować musi”⁶⁸². Na

⁶⁷⁸ zaręczeni w okresie wielkiej wojny, zostali rozdzieleni. Po rewolucji październikowej Nadzieja Iwanowna Torcow została zgwałcona przez jednego z oficerów bolszewickich, który uczynił z niej swoją kochankę. Zmanipulowana, w końcu sama stała się komunistką. Wiadomość o tym załamała Iwana Titowicza, który początkowo chciał zabić ją i siebie, lecz z czasem dojrzał w nim inny plan zemsty – na oprawcach ukochanej i ciemniźcielach ojczyzny. Kiedy dowiedział się o ujęciu Torcowej na pokładzie „Dzierżyńskiego”, pragnął się z nią spotkać, aby wyrzucić jej w twarz wszystkie winy, jednak, gdy w Petersburgu dowiedział się, że oszalała z poczucia winy, jego uczucia zmieniły się i świadomość jej cierpienia niezmiennie go trapi. Opowieść Trofimowa spotyka się ze współczuciem Pałkiny.

⁶⁷⁹ E. Jezierski [Krüger], *Pałac Moskwę*, t. 3, s. 87.

⁶⁸⁰ Tamże, s. 101.

⁶⁸¹ Tamże, s. 111.

⁶⁸² Tamże

posiedzeniu nowego rządu głównodowodzący wyjawia, że naprawdę nazywa się Mikołaj Mikołajewicz Rostowcew. Trzymał swoje nazwisko w tajemnicy do momentu uwolnienia z obozu na Wyspach Sołowickich jego matki i siostry, które miało miejsce dopiero niedawno.

Były naczelnik oddziału zachodniego *komindielu* Włodzimierz Wasiljewicz, deklaruje, że chciałby pracować dla nowego rządu i odkupić dawne winy, na co Rostowcew (Trofimow) się zgadza. Lidja Abramowna, jego była żona, nie żyje. Nowy rząd decyduje się osadzić komunistów na żyznych ziemiach w okolicy Mandżurii i pozostawić samych sobie, jednak Liga Narodów decyduje, że należy osadzić ich na wyspie na Oceanie Spokojnym, gdzie odcięci od świata mogą urządzić sobie wyspę według własnego ustroju.

7.1.2 Dystopijność *Palę Moskwę*

Powieść przedstawia alternatywną historię upadku ZSRR na początku lat 30. XX w. Wizja jest wyraźnie negatywna, co pozwala zaklasyfikować *Palę Moskwę* do gatunku dystopii. Rząd utrzymuje, że oddając władzę w ręce ludu, stworzył raj na ziemi, jednak nawet nie stara się podnieść stopy życiowej obywateli, którym lepiej wiodło się w czasach carskich. Dyktatura proletariatu jest fikcją, w rzeczywistości Rosją rządzi garść ludzi zgromadzonych w CIK-u, nad którymi jednak ostateczną władzę sprawuje GPU – „Instytucja ta utworzona na wzór janczarów tureckich lub pretorianów rzymskich dla obrony swych władców, rozrosła się tak i uzyskała taką władzę, że podporządkowała ich w zupełności sobie (...)”⁶⁸³. Ich szeregi zasilają oddani sprawie i bezlitośni ludzie, nierzadko kryminaliści. Grupa ta stanowi najbardziej uprzywilejowaną warstwę społeczeństwa, ma dostęp do luksusowych dóbr, otrzymuje też najwyższe wynagrodzenie. Sekretarzem generalnym CIK-u jest towarzysz Swincow, zaś kierownikiem GPU towarzysz Nonszlecht.

Społeczeństwo ZSRR jest hermetyczne, lecz nie wynika to z samoizolacji, ale z agresywnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa. Cechuje je silna stratyfikacja – podział na uprzywilejowaną klasę rządzącą i uciskany proletariat ma trwały charakter i niezwykle trudno jest na niego wpływać. Związek Radziecki nie tylko kontroluje i separuje własnych obywateli, stosując inwigilację i rządy absolutnego terroru, ale także aktywnie prowadzi akcję propagandową, przedstawiającą zachód jako „zgniły”⁶⁸⁴, mającą na celu wrogie nastawienie obywateli wobec ludzi z zewnątrz. GPU otacza wszystkich emigrantów szczególnym nadzorem, śledząc każdy ich krok, w obawie o to, że mogliby pośredniczyć w interwencji obcych państw w sprawy wewnętrzne. Narracja władzy skupia się na fałszowaniu

⁶⁸³ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 59.

⁶⁸⁴ Tamże, s. 7.

teraźniejszości (poprzez ukrywanie nędzy i zaniedbania społeczeństwa) oraz przeszłości (czasy caratu przedstawiane są jako okres niewoli i ucisku). Tysiące nagich i głodnych dzieci włóczy się po ulicach Moskwy, gdy za granicą dyplomaci sowieccy snują opowieści o tym, jaką opieką ich kraj otacza sieroty. Państwo ma absolutną kontrolę nad aktywnością ekonomiczną obywateli.

W *Palę Moskwę* widoczna jest funkcja dekonstrukcyjna, ośmieszenie projektu komunistycznej eutopii poprzez odarcie koncepcji władzy proletariatu oraz rzekomego „raju na ziemi” z teoretycznych podstaw i odsłonięcie ich faktycznego stanu – nędzy i wyzysku większości obywateli. Owa „dyktatura proletariatu” jest właściwie kłamstwem założycielskim, na którym system opiera legitymizację władzy GPU. Jedyną dozwoloną ideologią jest doktryna komunistyczna, zakazano wyznawania religii, świątynie są bezczeszczone. Kraj podupada gospodarczo, ponieważ inwestuje ogromne środki w krzewienie idei rewolucji poza granicami państwa komunistycznego. ZSRR przeznacza też znaczne kwoty na zbrojenia, w tym na produkcję broni chemicznej (choć, jak się później okazuje, nieskutecznie). W powieści widoczne są więc ślady zaawansowanej technologii, choć należy zaznaczyć, że termin „zaawansowana” odnosi się do poziomu rozwoju technicznego typowego dla epoki, w której dzieje się akcja *Palę Moskwę*.

Sytuacja surowo opodatkowanej ludności pogarsza się. W partii trwa walka o władzę i wpływy. Chłopi i robotnicy z tęsknotą wspominają carskie czasy, gdy nie cierpieli głodu. Brak zysków z ciężkiej pracy powoduje spadek motywacji i dodatkowo przyczynia się do upadku gospodarczego państwa. Inteligentniejsza młodzież dostrzega obniżenie poziomu naukowego, wynikającego po części z braku kontaktu z zagranicą, a co za tym idzie przepływu informacji o nowinkach ze świata nauki. Młodzież bezpartyjna odsuwa się od młodzieży komsomolskiej, której szeregi także się kurczą. W ludziach rodzi się potrzeba dążenia do wyższych idei, odrodzenie przeżywa surowo prześladowana wiara chrześcijańska (prawosławie), wypełniają się świątynie różnych wyznań. Zgorszenie budzi tzw. prawo małżeńskie, pozwalające na prostytutkę kobiet. Szerzy się analfabetyzm. Większość społeczeństwa jest uzależniona od alkoholu. Jak wspomniano, władza ma z tego same korzyści, dochód ze sprzedaży wódki zasila kasę państwową, zaś pijani obywatele są bardziej pokorni i łatwiej nimi sterować. Alkohol pełni w więc funkcję „opium dla mas”.

Autorytarna władza sowiecka opiera się przede wszystkim na szeroko rozwiniętych szpiegostwie i donosicielstwie. Do jej głównych metod należy prowokacja i terror, dzięki któremu trzyma w ryzach społeczeństwo. Cele są przepełnione. Oprócz budynków więziennych stworzone zostały także tzw. obozy internowania, w których w nieludzkich warunkach giną

przetrzymywani tam osadzeni. Sądownictwo zostało zupełnie podporządkowane władzy. Istnieje też tajny sąd GPU ferujący wyroki nawet bez udziału oskarżonego. Najwyższy wymiar kary – kara śmierci wykonywana jest nawet za granicą Rosji, we wszystkich polpredztwach są czekałsi, którzy mordują na zlecenie rządu.

Fabula powieści stanowi kontekst ramowy dla opisu warunków panujących w państwie sowieckim, stopniowo eksponuje obraz Moskwy pod rządami komunistów wraz ze wszystkimi absurdami ustroju ZSRR. Choć Trofimow planuje uderzyć w centrum władzy – w stolicę – to jednak większość sił formułuje się poza miastem. W powieści widać więc elementy socjostazy. Główna kwatera wojsk partyzanckich, pod dowództwem Ryłskiego mieści się w borach, pod Smoleńskiem, do walki z komunistami przyłączają się także donieccy Kozacy. Poza miastem dochodzi do napadów grupy Czarnego Orła na pociągi przewożące pocztę dyplomatyczną i pieniądze. Do agitacji przeciwko władzy sowieckiej włączają się mieszkańcy wsi.

Stosunek komisarzy do ludności cechuje dehumanizacja, traktują proletariat jako narzędzie do osiągnięcia swoich celów. Przeciwnicy polityczni są brutalnie przesłuchiwni, traktowani jak zwierzęta, katowani. Na porządku dziennym są masowe egzekucje, których ofiary zakopuje się w zbiorowych grobach bez zachowania jakiegokolwiek ceremoniału.

W powieści nie ma widocznego kultu jednostki – władza opiera się na terrorze i strachu, nie na autorytecie głowy państwa. Powszechnym szacunkiem otaczana jest postać pozytywna – Trofimow, którego zwierzchnictwo nad siłami buntowników przyjęte zostaje bezkrytycznie. W przeciwieństwie do klasycznego bohatera dystopijnego nie ulega on diametralnej przemianie psychologicznej od biernego obserwatora, poddającego się reżimowi do otwartego buntownika, jednak w jego postawie widoczna jest ewolucja. Przez większość powieści funkcjonuje pod przybranym nazwiskiem – Iwan Titowicz Trofimow. Gdy powraca do ojczyzny po piętnastu latach nieobecności, początkowo jest zaskoczony faktycznym stanem rzeczy – skrajnym ubóstwem społeczeństwa i zaniedbaniem kraju, który zapamiętał z czasów carskich, sprzed emigracji. Aby się nie zdekonspirować, musi podjąć się pełnienia funkcji szpiegowsko-prowokatorskich dla GPU. To pozwala mu odkryć mechanizmy sowieckiej władzy. W końcu przyjmuje na siebie rolę przywódcy i wyznacza moment rozpoczęcia otwartej walki z władzą ZSRR. Okazuje się odpowiedzialnym i wytrawnym strategiem, opracowuje plan rozsadzenia wroga od wewnątrz poprzez infiltrację. W działaniach wykazuje się rozważą i empatią, zdobycie Moskwy planuje tak, aby miasto i jego ludność ucierpieli jak najmniej. Po zwycięstwie inicjuje budowę demokratycznej Rosji.

Pozostałe postaci wyraźnie dzielą się na zwolenników sowieckiego reżimu i buntowników sprzyjających otwartej walce z nim. Wiedza trzecioosobowego narratora jest

ograniczona i skupia się głównie na perspektywie Trofimowa, odkrywając przed czytelnikiem myśli, plany i motywacje postaci. Już z pierwszych zdań powieści odbiorca dowiaduje się o istnieniu tajnego planu w głowie bohatera: „Gdyby czekista, wręczający po kontroli na stacji Niegorełoje paszport dyplomatyczny towarzyszowi Iwanowi Titowiczowi Trofimowowi (...) zdołał zajrzeć pod czaszkę i odczytać tkwiący tam od lat wielu i opracowany we wszystkich niemal szczegółach plan, na pewno cofnąłby rękę z paszportem czym prędzej (...)”⁶⁸⁵

Zauważalny jest w powieści charakterystyczny dla gatunku dystopii ograniczony udział świata przyrody w życiu codziennym obywateli totalitarnego państwa – środowisko jest zaniedbane i eksploatowane przez rząd do granic możliwości. Społeczeństwu towarzyszy świadomość rozpadu dawnych, utrwalonych na przestrzeni lat struktur społecznych. Grupą ludzi wymykającą się kontroli władzy jest Bractwo Wolnej Rosji, partyzanci i ugrupowanie Czarny Orzeł. To w nich Trofimow pokłada nadzieję na zwycięstwo, choć w przeciwieństwie do orwellowskich proli, nie pozostają oni jedynie biernym potencjałem, ale biorą czynny udział w walce z Sowietami. Od klasycznej dystopii różni powieść Jezierskiego także zakończenie – dystopijny ustrój udaje się obalić, siły buntowników zwyciężają.

7.2 *Casus*

7.2.1 „Enter Ghost”⁶⁸⁶

Należy zgodzić się z autorem informacji umieszczonej na okładce drugiego wydania *A gdy komunizm zapanuje... – Palę Paryż* Brunona Jasieńskiego musiało być dla Jezierskiego bezpośrednim bodźcem do napisania drugiej antykomunistycznej powieści⁶⁸⁷. Dowodzi tego nie tylko chronologia dat publikacji obu książek oraz oczywista interseksualność tytułu późniejszej z nich, ale także jej tematyka, bezpośrednie odwołanie do Jasieńskiego i jego głośnego tytułu oraz użycie przez Jezierskiego metafory choroby zakaźnej.

Palę Paryż można zaliczyć do nurtu fantastyki historiozoficznej dwudziestolecia międzywojennego. Powieść opublikowana została w 1928 roku w odcinkach na łamach francuskiej gazety „L’Humanité”. Wielu badaczy⁶⁸⁸ wiąże jej tytuł z nowelą *Je brûle Moscou* Paula Moranda. Takie odczytanie układu dzieła w ciekawy ciąg intertekstualny, w którym powieść Jasieńskiego jest jednocześnie hipertekstem i hipotekstem. Jasieński przeczytał *Je brûle Moscou* podczas pobytu w Paryżu w drugiej połowie lat 20. XX w., prawdopodobnie

⁶⁸⁵ Tamże, s. 5.

⁶⁸⁶ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 5.

⁶⁸⁷ E. Jezierski, *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłościowa z 1927 r.*, Warszawa 1985, s. 86.

⁶⁸⁸ Przede wszystkim Anatol Stern. Zob. A. Stern, *Bruno Jasieński*, Warszawa 1969.

w 1927 lub na początku 1928 roku⁶⁸⁹. Piotr Kitrasiewicz uważa, że uznał utwór Francuza za paszkwil na stolicę światowego proletariatu – Moskwę⁶⁹⁰. Jednakże zdanie „Je brûle Moscou” bywa tłumaczone nie tylko jako „palę Moskwę” – może również oznaczać „zwiedzam Moskwę”⁶⁹¹. Z kolei Aleksander Wat tłumaczył tę gwałtowną reakcję Jasieńskiego właśnie błędnym odczytaniem tytułu noweli Moranda. Anatol Stern uważał, że Polak odnalazł w postaci ekstrawaganckiego poety nawiązania do swojego idola – Władimira Majakowskiego. Michał Nikodem proponuje inną teorię dotyczącą pochodzenia tytułu. Jasieński, otrzymawszy w 1926 roku wezwanie do wojska i powrotu do kraju, pali swoje dokumenty – w ten sposób symbolicznie niszczy polskie dokumenty w Paryżu, a więc odcina się od swojej przeszłości, od stolicy światowej burżuazji oraz od własnej ojczyzny i rozpoczyna nowy etap w życiu – pisarza proletariackiego i działacza komunistycznego⁶⁹². Marzenna Cyzman nie uznaje jednak tej hipotezy za przekonującą, z uwagi na semantykę powieści i wspomniane już, a jej zdaniem bardziej prawdopodobne, źródła ewentualnych inspiracji⁶⁹³. Uważa, że „*Palę Paryż*” jest utworem o mechanizmach przemocowych funkcjonujących w społeczeństwie, mechanizmach, które przyczyniają się do dominacji społecznej (i politycznej) oraz do wykluczenia⁶⁹⁴. Badaczka stawia tezę, że „Jasieński zdaje się tu przeprowadzać eksperyment myślowy, projektując miasto zamknięte ze względu na dżumę. Ustanawia w nim kilka różnych ośrodków władzy, charakteryzujących się odrębną strukturą i względną autonomią”⁶⁹⁵.

Główny bohater powieści *Palę Paryż* – Pierre – to biedny robotnik fabryczny, który z trudem wiąże koniec z końcem. W obliczu kryzysu gospodarczego zostaje zwolniony z fabryki i doświadcza bezdomności. Porzucony przez dziewczynę, zazdrosny i sfrustrowany napada na mężczyznę, z którym widzi ukochaną Jeannette. W więzieniu spotyka innych zwolnionych z pracy w fabrykach robotników. Angażuje się w dyskusje na temat rewolucji proletariackiej. Po wyjściu na wolność, spotyka znajomego, który pracuje jako sprzątac w Instytucie Pasteura. Gdy kolega oprowadza po nim Pierre’a, pokazuje mu szafy z próbkami, w których przechowuje się różne choroby zakaźne. Pierre kradnie dwie fiołki. W symbolicznym akcie zemsty, dokładnie 14 lipca, w rocznicę rewolucji francuskiej, wpuszcza

⁶⁸⁹ P. Kitrasiewicz, *Morand – Jasieński. Pojedynek na miasta. Wstęp* w: B. Jasieński, *Palę Paryż*. Zawiera również: *Paula Moranda „Palę Moskwę”* Warszawa 2005, s. 9-10.

⁶⁹⁰ Tamże, s. 10.

⁶⁹¹ Tamże, s. 10.

⁶⁹² M. Nikodem, *Jasieński na lewo. Myśl marksistowska w twórczości Brunona Jasieńskiego*, „Nowa Krytyka” 2015, nr 34, s. 239.

⁶⁹³ M. Cyzman, *Komunistyczna agitka czy jednak coś więcej? O powieści Brunona Jasieńskiego „Palę Paryż”*, „Pamiętnik Literacki” 2019, CX, z. 3, s. 21.

⁶⁹⁴ M. Cyzman, dz. cyt., s. 16.

⁶⁹⁵ Tamże.

śmiertelne patogeny do paryskiego wodociągu. Wkrótce miasto ogarnia epidemia dżumy i zostaje ono otoczone kordonem wojskowym. Katastrofa obnaża rozkład struktur społecznych i moralne zepsucie obywateli. Bogaci i uprzywilejowani próbują uciec, lecz ich luksusowy transatlantyk, zmierzający do USA, zostaje zatopiony przez Amerykanów, którzy przedkładają własne bezpieczeństwo nad życie uchodźców. W obrębie miasta formują się autonomiczne enklawy: m. in. Miasto Żydowskie pod przywództwem rabina Eleazara, Anglo-Amerykańska Koncesja oraz Robotnicza Republika Rad Belleville. Towarzysz Laval z Belleville organizuje misję zdobycia żywności spoza kordonu, grożącą rozprzestrzenieniem zarazy poza miasto. W Granatowej Republice (Cité) policjanci ustanawiają głuchoniemego dyktatora i ogłaszają blondynów wrogami państwa. Chiński rewolucjonista P'an Tsiang-kuei, uważający plagę za sprzymierzeńca w walce mającej na celu osłabianie Europy, zarażony dżumą, popełnia samobójstwo. Rosjanin rotmistrz Sołomin, który wstąpił do białej gwardii, ginie po konfrontacji z bratem-bolszewikiem, również popełniając samobójstwo. Po sześciu tygodniach zaraza zabija ostatniego paryżanina. Ocaleli jedynie więźniowie – robotnicy aresztowanymi za rozruchy społeczne – nieświadomi tego, co się działo poza murami aresztu. Gdy dżuma ustępuje, uwolnieni z więzień proletariusze przejmują kontrolę nad miastem. Postanawiają utrzymywać resztę świata w przekonaniu, że zaraza wciąż szaleje. Organizują państwo komunistyczne, Paryż proklamuje się bastionem rewolucji światowej, nadając przez radiostację swój apel do robotników i chłopów⁶⁹⁶.

Fakt, że powieść Jasińskiego została, z dużym prawdopodobieństwem, napisana pod wpływem noweli Moranda układa te dzieła wraz z powieścią Jezierskiego w widmowy łańcuch intertekstualności. Cyzman zwraca uwagę, że nawet blisko sto lat po głośnej publikacji *Pałę Paryż* nadal jest obecne w dyskursie literaturoznawczym i wciąż pojawiają się jego wznowienia oraz kolejne przekłady⁶⁹⁷. Z pewnością powieść wywołała wielki skandal wśród współczesnych odbiorców, czego dowodem jest *Pałę Moskwę*. Jasiński pojawia się już w pierwszym tomie powieści Jezierskiego:

Tego to pan chyba zna? — spytał.

— Jak to... Toć to Bruno Jasiński, poeta polski, służący za pieniądze Sowietom... Przecież mu sam wypłacałem pieniądze za napisanie agitacyjnego paszkwilu „*Pałę Paryż*”, za który wyrzucono go z Francji... A z kim on rozmawia?

— Z drugim polskim zdrajcą, Dąbalem... Obydwaj teraz za sowieckie pieniądze zdradzają Polskę i służą wiernie swym panom, organizując szpiegostwo i zamachy komunistyczne w Polsce...

⁶⁹⁶ Działania te asocjują Komunę Paryską z 1871 roku.

⁶⁹⁷ Tamże, s. 15-16.

— Ależ Jasiński nie jest Polakiem — zaprzeczył Trofimow.

— Wiem o tym, ale urodzony i wychowany na ziemi polskiej szkodzi jej ze wszystkich sił, z całą zaciętością i pasją, do której tylko rasa semicka jest zdolną...

Przypomnił sobie Trofimow marny romans „Palę Paryż” i rzekł:

— Jasiński musiał aż paromilionową, uczciwie pracującą ludność Paryża wytępić przez dżumę, ażeby na jej grobach, na gruzach prastarej kultury i sztuki rozwinąć się mogła parotysięczna, złożona w większości ze zbrodniarzy, społeczność komunistyczna... Czy nie jest to symboliczne, czyż nie oznacza to, że komunizm sam jest jak dżuma, która zniszczyć, wytępić musi przedtem wszystko, ażeby zdobyć możliwość rozwoju...

— Porównanie komunizmu z dżumą nie jest nowe — odrzekł Protasow: i nie stanowi wynalazku Jasińskiego... Uczynił to już nasz prosty lud wiejski, który komunizm często nazywa czerwoną dżumą...⁶⁹⁸.

Porównanie komunizmu do dżumy, zdaniem Jezierskiego, niejako nasuwa się samo, wynika bezpośrednio z fabuły *Palę Paryż*. Wydaje się, że pisarz uczynił je tezą swojej powieści. Skoro w wizji Jasińskiego ideologia ta może szerzyć się jedynie na gruzach dotychczasowej kultury, to zachowuje się jak śmiertelna bakteria – choroba, która może rozprzestrzeniać się jedynie kosztem pochłaniania kolejnych istnień.

Oprócz zastosowanej przez Jezierskiego metafory czerwonej dżumy oraz oczywistej asocjacji tytułów, pomiędzy powieściami zachodzi szereg podobieństw. W obu z nich środkiem do zaprowadzenia nowego ładu jest destrukcja miasta – stolicy państwa. Swincow grozi, że prędzej spali Moskwę, nim odda władzę rebeliantom i pozwoli idei komunistycznej zginąć. Trofimow postanawia walczyć z wrogiem jego metodami, rozkazuje drukować odezwy do narodu, wzywające go walki i rozpowszechniające prawdę wśród karmionego kłamstwami propagandy ludu. Rozrzucane ulotki nazywa „zarazkami wolności, przy pomocy których pragnął zabić bakterie dżumy komunistycznej, rozpanoszonej w Rosji”⁶⁹⁹. One mają stać się „iskrami, przy pomocy których wzniesi nie tylko w Moskwie, ale i w całej Rosji pożar, w płomieniach którego spłonie cała władza sowiecka i bolszewizm...”⁷⁰⁰. Perspektywa pożaru miasta pojawia się więc także w deklaracjach protagonisty jako symbol oczyszczenia, wyrzeczenie konieczne do uzdrowienia Rosji z śmiertelnej choroby komunizmu. Miasto faktycznie staje w płomieniach podczas walk z kontrrewolucjonistami, którzy po zwycięstwie zamierzają na zgłiszczach budować nową, wolną Rosję. Paryż trawi nie pożar, lecz epidemia dżumy, symbolicznie rozkładająca stare, burżuazyjne struktury społeczne. Zaraza jest egalitarna, dotyka każdego, bez względu na majątek i status, ma więc doprowadzić do wyrównania rachunków. Po jej zakończeniu możliwe jest zbudowanie państwa

⁶⁹⁸ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 106.

⁶⁹⁹ Tamże, s. 113.

⁷⁰⁰ Tamże

komunistycznego. Obie wizje zwracają uwagę na problem uderzających wprost nierówności społecznych, przepych życia elit oraz powszechną nędzę najniższej warstwy społecznej, która cierpi głód i upokorzenia. W obu kreacjach pojawia się też grupa buntowników, którzy sprzeciwiają się opresji systemu. W *Palę Paryż* władza stosuje restrykcje wobec mieszkańców miasta, kontroluje przepływ ludzi i żywności, osadzeni w więzieniach są bici, choć obraz terroru jest nieporównywalnie łagodniejszy w porównaniu z *Palę Moskwę*.

Zakończenie powieści sugeruje, że Jezierski uznawał autora *Palę Paryż* za przekupnego oportunistę – Jasieński zalicza się do członków partii, którzy dokonawszy „rewizji swego stosunku do komunizmu”⁷⁰¹, wyrzekli się związków z ideologią Sowietów i partią.

—No cóż, panie Jasieński, w powieści swojej „*Palę Paryż*” prowadził pan tak żarliwą agitację komunistyczną, twierdząc, że musi on zapanować nad światem całym po zburzeniu dawnego świata i kultury, a teraz wyrzeka się go pan, wypiera, dowodząc, że czynił to wszystko pod przymusem... Chciałbym wiedzieć, kiedy pan był szczery... Czy wtedy; kiedy pan pisał tę światoburczą powieść, czy obecnie?

Jasieński milczał, nie mogąc widocznie znaleźć odpowiedzi na powyższe zapytanie...

— Widzi pan, — ciągnął dalej Rostowcew: — Paryż, pomimo pańskich światoburczych wystąpień, stoi jeszcze nietknięty, natomiast ci, na których służbie pan pozostawał i których zasady wyznawał, spalili Mekkę komunizmu, Moskwę... Niech pan powie szczerze, ile panu zapłacili za napisanie tamtej powieści?

Jasieński w odpowiedzi bąknął coś niezrozumiałego...

— Proszę mówić wyraźnie i szczerze— rzucił Rostowcew.

— Tysiąc dolarów i dali mi stanowisko w Rosji Sowieckiej, — odrzekł cicho Jasieński...

— A gdyby zapłacono panu więcej, napisałby pan powieść wymierzoną przeciwko Sowietom?

Jasieński namyślał się przez chwilę, po czym odrzekł:

— Napisałbym...⁷⁰²

Nie wiadomo, czy opisana scena odzwierciedla faktyczną opinię autora i czy Jezierski naprawdę uważał *Palę Moskwę* za napisane pod wpływem lub na zlecenie Sowietów. Taki właśnie obraz postanowił zawrzeć w swojej dystopijnej wizji upadku ZSRR. Choć forma powieści ukształtowana została przez wpływ Jasieńskiego, to u źródeł wizji Jezierskiego nadal leży głęboka obawa przed zagrożeniem ze strony ideologii komunistycznej. W *Prawdzie o Sowietach* pisał, że klęska bolszewików z 1920 roku w wojnie z Polską, stanowi jedynie bodziec do odbudowy Armii Czerwonej, którą Trockie umocnił przy pomocy niemieckich instruktorów i byłych carskich generałów⁷⁰³. W *Palę Moskwę* rząd sowiecki również korzysta

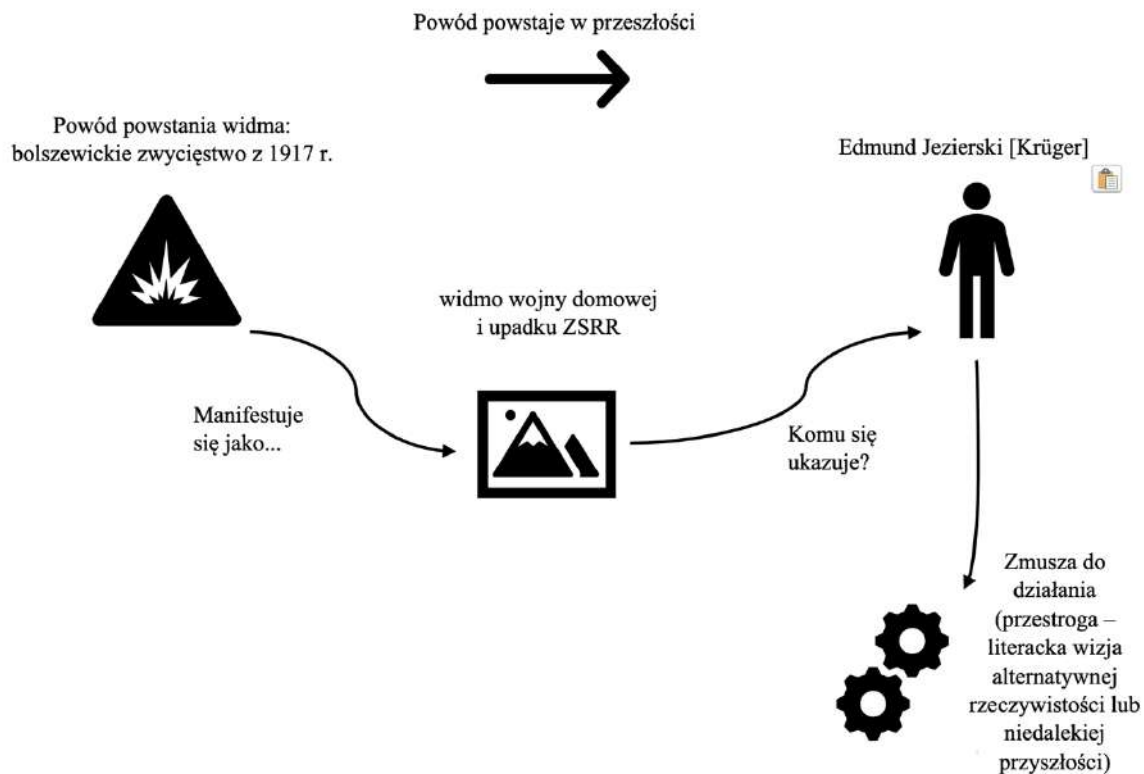
⁷⁰¹ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3, s. 104.

⁷⁰² Tamże, s. 105-106.

⁷⁰³ E. Jezierski [Krüger], *Prawda o Sowietach...* s. 50.

z pomocy niemieckich oficerów. Powieść jest wyrazem niepokoju wynikającego z jednej strony z zagrożenia ponownym najazdem bolszewików, który dopiero może się uobecnąć, ale także niepokoju wywołanego echem bolszewickiego zwycięstwa, które już się wydarzyło. Akcja powieści dzieje się w porewolucyjnej Rosji na początku lat 30. XX wieku. Biorąc pod uwagę fabułę *Palę Moskwę* oraz nawiązanie do *Palę Paryż* Jasieńskiego, należy wykazać, że źródłem widma manifestującego się w tym konkretnym świecie przedstawionym jest incydent z przeszłości – dramatyczne wydarzenia października 1917 roku, które na zawsze odmieniły historię państwa carów i położyły kres epoce w jego dziejach. Erze, która odcisnęła swoje piętno także na historii Polski. Widmo tego historycznego triumfu bolszewików ukazuje się w tekście *Palę Moskwę* w postaci wykreowanego w procesie twórczym obrazu Moskwy pod rządami terroru. Aby zadośćuczynić żądaniu sprawiedliwości tego widma, autor konstruuje wizję kontrrewolucji. Rozwiązaniem zagrożenia rozprzestrzenienia się rewolucji komunistycznej z Sowieckiej Rosji na resztę Europy nie jest konfrontacja innego kraju z najeźdźcą, jak w przypadku *A gdy komunizm zapanuje...*, ale wewnętrzna rebelia – wojna domowa, która rozsadzi ZSRR od środka, trawiąc w ogniu kontrrewolucji jego stolicę. Celem powieści jest przestroga przed ideologią komunistyczną, ukazanie rewolucji bolszewickiej jako katastrofy porównywalnej z epidemią dżumy, która zniszczyła Rosję oraz skazała jej naród na cierpienie. Prezentowany w tekście obraz niegdyś wytwornej europejskiej stolicy to „krajobraz ruiny i zapuszczenia”⁷⁰⁴ pełen głodnych, wyniszczonych i wynędzniałych ludzi. Władza, rządząca obecnie krajem, terror i opresję uczyniła fundamentem swojej siły. Rewolucja zniszczyła kraj nie tylko gospodarczo, ale i moralnie – doprowadzając do rozpadu tradycyjnych wartości, takich jak rodzina. Jezierski dekonstruuje mit idei komunizmu, odsłaniając hipokryzję jej głosicieli i brak możliwości na wcielenie w życie jej fundamentalnych założeń. Nadziei na wyzwolenie Rosji upatruje autor w samodzielnym powstaniu narodowym.

⁷⁰⁴ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3, s. 7.



Rysunek 9. Schemat widmowości *Palę Moskwę*

7.2.2 „Re-enter Ghost”⁷⁰⁵

Czas akcji powieści nie został jednoznacznie określony. Kilka wydarzeń pozwala jednak podać go w przybliżeniu. Taksówka, którą porusza się główny bohater mijają mauzoleum Lenina, który zmarł w 1924 roku, zaś powieść *Palę Paryż* Brunona Jasieńskiego pochodzi z 1929 roku. Od rewolucji musiało minąć kilkanaście lat, gdyż większość obywateli pamięta dobrze czasy caratu. W pierwszym tomie pojawia się informacja, że Trofimow powraca do Moskwy po 15 latach nieobecności, zaś z jego rozmowy z Pałką dowiadujemy się, że poznał się z Torcową jeszcze przed rewolucją („jeszcze w czasie wielkiej wojny”⁷⁰⁶). Jeżeli przyjmiemy, że ich zaręczyny miały miejsce w roku 1917 – „Wybuchła w niedługim czasie potem rewolucja (...)” – oznaczałoby to, że akcja powieści toczy się około roku 1932. *Palę Moskwę* nie posiada podtytułu *Powieść przyszłości*, jak *A gdy komunizm zapanuje...* czy *Wyspa Lenina*, co potwierdza tezę, że jest powieścią współczesną.

Obraz świata przedstawionego *Palę Moskwę* w dużej mierze odpowiada realiom Sowieckiej Rosji z czasów reżimu Stalina. Sheila Fitzpatrick w swojej książce *Everyday*

⁷⁰⁵ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 11.

⁷⁰⁶ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3., s. 55.

Stalinism: Ordinary Life in Extraordinary Times: Soviet Russia in the 1930s podkreśla, że obywatele ZSRR żyli w ciągłym strachu o własne życie i poczuciu bezsilności wobec reżimu, którego ofiarami mogli paść w każdej chwili⁷⁰⁷. Prowadziło to do rozwinięcia się silnej, niemal obsesyjnej, podejrzliwości i częstych denuncjacji⁷⁰⁸. Szczególną inwigilacją, obejmującą podsłuchiwanie rozmów, zajmował się Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD).⁷⁰⁹ Jak wspomniano, Jezierski czerpał swoją wiedzę o realiach życia w Sowieckiej Rosji przede wszystkim z prasy, rezultatem jego pracy jest *Prawda o Sowietach*. Nie podróżował za granicę, prawie całe swoje życie spędził w Warszawie, wyłączając okres od ok. 1909 roku, kiedy w wyniku zarządzenia władz rosyjskich, po opuszczeniu więzienia na Pawiaku, musiał przenieść się do Otwocka⁷¹⁰. Powodem osadzenia pisarza była opublikowana przez niego powieść o carycy Katarzynie II⁷¹¹. *Palę Moskwę* stanowi próbę nadania faktom fikcyjnej nadbudowy fabularnej, która tworzy wraz z nimi dystopijny obraz alternatywnej wizji ZSRR na początku lat 30. XX wieku⁷¹².

Niektóre fragmenty powieści Jezierskiego widmowo łączą się z dziełem znacznie późniejszym, również opartym na wzorze totalitaryzmu spod znaku sierpa i młota – *Roku 1984* George’a Orwella. Powieść pod wieloma względami stanowi podsumowanie problemów, z którymi przez ponad 20 lat mierzył się autor⁷¹³ i jest wynikiem jego osobistego zetknięcia się z opresyjnymi reżimami. Powodem zbieżności *Palę Moskwę* oraz *Roku 1984* jest wspólne źródło obrazowania dystopijnego – ustroje totalitarne realnych państw, przede wszystkim ZSRR.

Akcja obu powieści dzieje się w krajach opartych na opresji, które wyzyskują obywateli, traktując ich jako tanią, niemal niewolniczą siłę roboczą i którymi rządzą za pomocą terroru. Jedyną doktryną polityczną Sowieckiej Rosji jest komunizm, zaś Oceanii – angsoc. Podobna jest struktura ludności obu tych krajów. Społeczeństwo Sowieckiej Rosji przypomina pod względem proporcji społeczeństwo Oceanii, którego niecałe 2% stanowią członkowie Partii Wewnętrznej, ok. 13% należy do Partii Zewnętrznej, zaś prole stanowią aż 85% populacji kraju⁷¹⁴. Również w *Palę Moskwę* udział członków partii w ogóle ludności jest znikomy –

⁷⁰⁷ Sh. Fitzpatrick, *Everyday Stalinism: Ordinary Life in Extraordinary Times: Soviet Russia in the 1930s*, Oxford 2000, s. 192.

⁷⁰⁸ Tamże, s. 206.

⁷⁰⁹ Tamże, s. 183.

⁷¹⁰ K. Kuliczowska, hasło: *Krüger Edmund* w: *Polski słownik biograficzny*..., s. 449.

⁷¹¹ Nie ma pewności, o jakiej publikacji pisze autorka hasła w PSB. Być może Krystyna Kuliczowska miała na myśli książkę *Katarzyna I: z bagna na wyżyny carskiego tronu*, którą wydano drukiem w 1928 roku.

⁷¹² Bardzo możliwe, że wpływ na tę wizję miała powieść *My* (1924) Jewgienija Zamiatina.

⁷¹³ R. Bradford, *Orwell. Człowiek naszych czasów*, tłum. A. Żak, Warszawa 2022, s. 296.

⁷¹⁴ Orwell G., *Rok 1984*..., s. 192.

komunistów jest zaledwie milion zaś populacja państwa wynosi sto pięćdziesiąt milionów (partyjni stanowią więc 0,66% ogółu ludności). Ponadto komisarze komunistyczni jedzą i mieszkają znacznie lepiej od proletariatu, podobnie jak członkowie Partii Wewnętrznej. Trofimowa intrygują smutne twarze mieszkańców stolicy, zastanawia się, czy są wynikiem lat ucisku, sięgającego niewoli tatarskiej, czy jedynie maską dla skrywanego buntu. Podobne umęczone są ciała bohaterów *Roku 1984*, zwłaszcza głównego bohatera Winstona Smitha, który jest wychudły, zaniedbany i któremu doskwiera ból w owrzodziałej łydce.

Moskwa opisywana przez Jezierskiego przypomina obraz Londynu, który po rewolucji także staje się miejscem zaniedbanym, ponurym i brudnym. Bohaterowie obu powieści zwracają szczególną uwagę na przykry zapach. Smród moskiewskich kamienic „wdzierać się zaczął po brudnych, zaśmieconych i cuchnących jakimś zjełczałym tłuszczem i miejscami ustępowymi schodach, na trzecie piętro (...)”⁷¹⁵, zaś blok, w którym mieszkał Winston również wydierał nieprzyjemne zapachy, szczególnie w mieszkaniu państwa Parsonsów.

Sugestywny jest także obraz wspólnych posiłków – Trofimow ogląda nędzę obywateli ZSRR, którzy jedzą „(...) wodnistą bełtuchę, w której pływały dwa — trzy kartofle oraz podejrzanie wyglądający kotlet siekany z jarzynkami... Wszystko było niesmaczne i mało posilne. A jednak tym odżywiały się tysiące ludzi, jak mógł stwierdzić z tłumu, przepełniającego olbrzymią halę jadłodajni”⁷¹⁶. Podobne posiłki spożywają członkowie Partii Zewnętrznej: „Winston i Syme wsunęli tace pod kratkę. Na każdą szybko wrzucono regulaminowy obiad – blaszaną miskę różowoszarego gulaszu, pajdę chleba, kostkę sera, kubek Kawy Zwycięstwa (bez mleka) i jedną pastylkę sacharyny”⁷¹⁷.

To właśnie podczas obiadu bohaterowie powieści Orwella toczą rozmowę dotyczącą nowomowy, oficjalnego języka Oceanii i zarazem jedyne go języka, którego zasób słów kurczy się z roku na rok⁷¹⁸. Bohater *Pałę Moskwę* widzi zaś: „(...) wystawy sklepowe (...) z szyldami o dziwacznych nazwach, w których skróty, wprowadzone modą sowiecką, dominowały nad innymi”⁷¹⁹. W obu wizjach język jest, jak każdy aspekt życia obywateli, podporządkowany władzy i służy jej za narzędzie opresji i kontroli. Zarówno w powieści Jezierskiego, jak i Orwella mamy do czynienia z rządami absolutnego terroru. Kara, która spada na krytykujących władzę, dotyka także ich bliskich. W więzieniach stosuje się tortury fizyczne i psychiczne. Sądy nie mają niczego wspólnego ze sprawiedliwością i niezależnością,

⁷¹⁵ Tamże, s. 52.

⁷¹⁶ E. Jezierski [Krüger], *Pałę Moskwę*, t. 1, s. 26.

⁷¹⁷ Orwell G., *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Warszawa 2021, s. 49.

⁷¹⁸ Tamże, s. 51.

⁷¹⁹ E. Jezierski [Krüger], *Pałę Moskwę*, t. 1, s. 17.

podporządkowane są władzy. CIK przypomina Partię Zewnętrzną, zaś GPU Wewnętrzną. W skład Armii Czerwonej wchodzi przede wszystkim włościanie, co czyni ich nastawionymi niechętnie w stosunku do władzy. Kontrolowani są przez oficerów, należących do partii oraz *jaczejki*⁷²⁰ komunistyczne z komisarzem GPU rozlokowane w każdym z pułków. Formacja ta jest głównym narzędziem ucisku w *Pałę Moskwę*. Dokonuje masowych aresztowań, tortur i egzekucji w więzieniach takich jak Łubianka. W *Roku 1984* funkcjonalnym odpowiednikiem GPU jest Policja Myśli i Ministerstwo Miłości. Obywatele Oceanii żyją w ciągłej obawie popełnienia "myślozbrodni", która karana jest śmiercią. Nadzór odbywa się poprzez wszechobecne teleekrany, których nie da się wyłączyć. Wszyscy boją się denuncjacji, nawet dzieci donoszą na rodziców. Podobnie w *Pałę Moskwę* czytamy: „Wystrzegali się bacznie wszyscy jeden drugiego, rodzice – dzieci, dzieci – rodziców, bracia i siostry — sióstr i braci, nie mówiąc już o ludziach zupełnie dla siebie obcych...”⁷²¹. Podobnie, jak u Orwella obywatele są otumanieni i zobojętniali:

(...) nie wiedząc, kiedy i skąd ona przyjdzie, patrząc na obfite jej żniwo wokoło, gnębieni przy tym przez nędzę, głód i ucisk, pozbawieni literalnie własnej woli, a wtłoczeni przemocą w ciasne ramy komunistycznych kanonów, — zobojętnieli na wszystko, nawet na śmierć, zamarły w nich wszystkie nieomal uczucia rodzinne, ludzkie wreszcie, oprócz jednego — ustawicznego lęku o własne życie...⁷²²

Władza sowiecka w *Pałę Moskwę* opiera się na szpiegostwie, podobnie, jak w świecie przedstawionym *Roku 1984*, obywatele państwa komunistycznego muszą mieć się stale na baczności i nie wolno mówić im otwarcie o swoich poglądach. W pewnym momencie zaczynają się nawet bać, że ktoś przeniknie do ich myśli:

Szpiegostwo, doprowadzone i tak do mistrzostwa w państwie sowieckim, doszło do szczytu tego co podłość i nikczemność ludzka wymyślić zdoła... Ludzie obawiali się nie tylko mówić, nie tylko szeptać, ale nawet i myśleć, przejęci lękiem, że znajdzie się jednak jakiś szpieg genialny a podły, który te ich myśli odczytać zdoła... Nawet wyrazem twarzy ludzie starali się nie zdradzać swych uczuć, ażeby nie dostać się za nie do więzienia...⁷²³

Winston Smith uważa nawet wtedy, gdy stoi plecami do teleekranu, bowiem „z pleców też można wiele wyczytać”⁷²⁴. Pomimo ciągłego strachu przed aresztowaniem w obu

⁷²⁰ komórki; grupy ludzi zakonspirowane w celu propagandy pewnych zasad politycznych, zwłaszcza komunistycznych. Zob. . T. Graczykowska, dz. cyt., s. 243.

⁷²¹ E. Jezierski [Krüger], *Pałę Moskwę*, t. 2, s. 77.

⁷²² E. Jezierski [Krüger], *Pałę Moskwę*, t. 3, s. 12-13.

⁷²³ Tamże, s. 77.

⁷²⁴ Orwell G., *Rok 1984...*, s. 8.

powieściach pojawia się motyw ukrytych myśli o buncie, myśli, za które grozi kara śmierci. Powieść Jezierskiego rozpoczyna się od (przywołanych uprzednio) słów:

Gdyby czekista, wręczający po kontroli na stacji Niegorełoje paszport dyplomatyczny towarzyszowi Iwanowi Titowiczowi Trofimowowi, sekretarzowi polpredstwa w Paryżu, (...), zdołał zajrzeć pod czaszkę i odczytać tkwiący tam od la wielu i opracowany we wszystkich nieomal szczegółach plan, na pewno cofnąłby rękę z paszportem czym prędzej, a samego towarzysza-sekretarza schwytał za kołnierz (...)i odprowadził do najbliższego GPU, gdzie „sąd i rozprawa” nastąpiłyby bardzo prędko, gdyż w przeciągu niespełna dwudziestu czterech godzin obnażony tow. Iwan Titowicz Trofimow stałby pod ścianką (...).⁷²⁵

Winston Smith postanawia dać wyraz swoim myślom – potajemnie spisuje je w zeszycie, wykorzystując do tego jedyny punkt, z którego nie widzi go czujne oko teleekranu. Bodźcem do założenia dziennika był moment, w którym w trakcie tzw. Dwóch Minut Nienawiści skrzyżowały się spojrzenia jego i tajemniczego O'Briena, w oczach którego Wiston dostrzega zrozumienie i poparcie. Postanawia więc utrwalić monolog, który tkwi w jego głowie od 12 lat, choć wie, że karą za odkrycie jego notatek w najlepszym wypadku byłoby 25 lat ciężkich robót, w najgorszym zaś – kara śmierci. Początkowo opisuje jedynie autentyczne wydarzenia, swoją wizytę w kinie i projekcję filmu propagandowego, jednak stopniowo pisanie przeradza się w proces automatyczny, którego efektem jest deklaracja nienawiści do Wielkiego Brata. Akt notowania ma wymiar symboliczny, ponieważ w świecie, w którym wszechobecna propaganda i tzw. dwójmyślenie wymagają używania łatwo wymazywalnych ołówków, Winston decyduje się na użycie atramentu i stalówki, zaś notes, w którym umieszcza swoje myśli, to dawny „sztambuch pensjonarki”⁷²⁶, zakupiony w sklepie ze starociami w dzielnicy proli – relikwiarz dawnych, przedrewolucyjnych czasów.

Dla Trofimowa także myśli są jedyną ostoją wolności: „Szukajcie... szukajcie... i tak nic nie znajdziecie...A tego, co tkwi w mym sercu i mózgu, nigdy się nie dowiecie i w żaden sposób wydrzeć mi nie zdołacie”⁷²⁷. Wolność myśli stanowi bodaj najistotniejszą różnicę pomiędzy tekstami Jezierskiego i Orwella. Swincow tłumaczy bowiem Nonszlechtowi:

Towarzyszu, próżne są wasze zapewnienia czystki, próżne badanie prawomyślności i grożenie karami. Mimo najgorliwszych wysiłków nie zdołacie nigdy w głąb duszy i serca ludzkiego zajrzeć, nie zdołacie odczytać myśli, które się tają pod kopułą czaszki ludzkiej... Tego jeszcze nikt dokazać nie potrafił, nawet taki mistrz w tych

⁷²⁵ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 5.

⁷²⁶ Tak określa zeszyt jego sprzedawca, pan Charrington. Zob. G. Orwell, *Rok 1984...*, s. 87.

⁷²⁷ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 31.

sprawach, jak Dzierżyński... To też żadną czystką, żadnym dochodzeniem zdrady, czającej się w sercach ludzkich, ujawnić nie zdołacie... Nie wydrą jej nawet i tortury największe...⁷²⁸

Tekst Orwella to wizja na wskroś pesymistyczna, w której władza potrafi złamać człowieka do tego stopnia, że wyrzeknie się on wszystkiego, co ludzkie. Wizja Jezierskiego, choć pełni funkcję przestrogi, jest wskazaniem heroicznej⁷²⁹ ścieżki do odwrócenia losu. Paradoksalnie różnicę tę akcentuje sam O'Brien: „w dawnych czasach heretyk prowadzony na stos wciąż był heretykiem i triumfalnie głosił swoją herezję. Również ofiary rosyjskich czystek, idąc korytarzem na rozstrzelanie, nadal mogły żywić myśl o buncie, ukrytą głęboko pod czaszką. Ale my sprawimy, że zanim kula roztrzaska mózg skazańca, staje się on doskonały”⁷³⁰. Zamiar Orwella był więc zgoła odmienny, choć i dla niego najistotniejszą funkcją powieści była przestroga. Jak pisze biograf autora *Folwarku zwierzęcego*: „Według Orwella literatura nie powinna być rozrywką ani dziedziną »sztuki«. Musi ukazywać najgorsze ludzkie cechy i ostrzegać przed tym, do czego jesteśmy zdolni”⁷³¹.

Wizja realiów życia w totalitarnym państwie w obu powieściach pod wieloma względami różni się co do szczegółów, np. u Jezierskiego na ulicach Moskwy szerzy się przestępczość, dziecięca prostytutka i tzw. prawo małżeńskie (prostytutka pod pozorem prawa). Najważniejszą bodaj różnicę stanowi jednak fakt, że obywatele rosyjscy pamiętają dokładnie czasy carskie, gdy (w porównaniu do okresu panowania komunistów) żyli w dostatku. Są więc w stanie zweryfikować propagandowe postulaty i skonfrontować je z prawdą. Moskwianie, w przeciwieństwie do najliczniejszej grupy społecznej Pasa Startowego Jeden – proli – nie są więc nieświadomi i apolityczni. Przeciwnie, pamiętają dawne, lepsze czasy caratu i widzą ich kontrast z obecną sytuacją – nędzą i głodem nowego państwa, dlatego wspierają powstańców.

Jezierski ukazuje społeczeństwo świadome swojej historii, ludzi potrafiących krytycznie ocenić *status quo* i gotowych odnaleźć w sobie resztki „dawnej godności, którą ciężki but (wyróżnienie BHR) bolszewicki zdławił w nich”⁷³². Przyszłość Rosjan może się więc odmienić, podczas gdy w świecie wykreowanym przez Orwella obraz przyszłości to: „but (wyróżnienie BHR), deptający ludzką twarz, wiecznie!”⁷³³, zaś działania zbuntowanego wobec reżimu protagonisty kończą się kompletną klęską. Różnicę tę akcentuje sam O'Brien:

⁷²⁸ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 2, s. 56.

⁷²⁹ W rozumieniu, w jakim Smuszkiewicz dzieli utopię na odmianę o funkcji heroicznej i eskapistycznej. Zob. A. Smuszkiewicz, *W kręgu współczesnej utopii...*, s. 59.

⁷³⁰ Orwell G., *Rok 1984...*, s. 234.

⁷³¹ R. Bradford, *Orwell...*, s. 13.

⁷³² E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 30.

⁷³³ Orwell G., *Rok 1984...*, s. 245.

Hitlerowcy w Niemczech i komuniści w Rosji stosowali metody zbliżone do naszych, ale nigdy nie mieli dość odwagi, aby otwarcie przyznać się do pobudek, które nimi kierują. Udawali, a może nawet w to wierzyli, że sięgnęli po władzę wbrew sobie i będą ją dzierżyć tylko przez krótki czas – że tuż za następnym zakrętem czeka raj, w którym wszyscy staną się wolni i równi.⁷³⁴

Absurd tej hipokryzji odsłoni Jezierski w swojej następnej powieści, będącej jednocześnie kontynuacją *Pałę Moskwę* – w *Wyspie Lenina*. Pierwsza z książek ma niewątpliwie pozytywne zakończenie, choć w swoim obrazowaniu celowo skupia się na skali okrucieństwa komunistów. W wizji tej manifestują się kolejne widma: zbrodni przeciwko ludności, ludobójstwa oraz II wojny światowej.

Obecnie za zbrodnię przeciwko ludności uznaje się: zabójstwo, eksterminację, niewolnictwo, deportację, uwięzienie, tortury, gwałty, prześladowania, wymuszone zaginięcia oraz zbrodnię apartheidu, popełnione w ramach rozległego lub systematycznego i świadomego ataku skierowanego przeciwko ludności cywilnej⁷³⁵. Konieczność prawnego ujęcia terminu pojawiła się po II wojnie światowej, wobec okrucieństwa wykraczającego poza pojęcie zbrodni wojennych, przede wszystkim nazistowskich Niemiec (morderstw na osobach pochodzenia żydowskiego lub o odmiennych poglądach politycznych, planowego ograniczania rozrodczości określonych grup na terenach okupowanych)⁷³⁶, jak również zbrodni reżimu stalinowskiego w ZSRR. Choć problem ten przewija się w dyskursie prawnym już czasów I wojny światowej, to jednak początkowo był rozumiany raczej jako wymiar zbrodni wojennych niż autonomiczna kategoria prawna⁷³⁷. Zaledwie 15 lat po publikacji *Pałę Moskwę* przyjęto pierwszy dokument podający definicję zbrodni przeciwko ludności – Statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze (art. VI pkt c)⁷³⁸. Po II wojnie światowej Zgromadzenie Ogólne ONZ w rezolucji nr 96 (I) z 1946 roku wskazało, że ludobójstwo jest zbrodnią w rozumieniu prawa międzynarodowego, odrębną od zbrodni przeciwko ludzkości, ta druga bowiem może

⁷³⁴ Tamże, s. 241.

⁷³⁵ Artykuł 7, w: *Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego*, Rzym 1998, s. 5046

⁷³⁶ J. Waszczyński, *Zbrodnie przeciw ludzkości (Narodziny i rozwój pojęcia)*, „Palestra” 1986, 30/10-11(346-347), s. 63-64.

⁷³⁷ T. Lachowski, *Ludobójstwo to nie tylko fizyczna eksterminacja. Sowieckie zbrodnie na narodach Europy Środkowo-Wschodniej — refleksja prawnomiędzynarodowa*, „Miscellanea Posttotalitarna Wratislaviensia” 2022, X, s. 46.

⁷³⁸ Były to następujące czyny “morderstwo, eksterminację, niewolnicze ujarzmianie, deportację i inne nieludzkie czyny popełnione w stosunku do wszelkiej ludności cywilnej przed i w czasie wojny, prześladowanie z przyczyn politycznych, rasowych lub religijnych w wykonaniu jakiegokolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią bez względu na to, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w który zbrodni dokonano”. J. Waszczyński, dz. cyt., s. 66.

być popełniona zarówno w czasie wojny, jak i podczas pokoju⁷³⁹. Nad projektem tej rezolucji pracował polski prawnik żydowskiego pochodzenia, który był wcześniej doradcą Roberta H. Jacksona, oskarżyciela w procesie norymberskim ze strony USA – Rafał Lemkin, To on jest autorem pojęcia ludobójstwa (*genocide*) i wniósł duży wkład w kształt Konwencji ws. Ludobójstwa, która weszła w życie 12 stycznia 1951⁷⁴⁰, choć zawarta w niej definicja jest znacznie węższą od rozumienia tego pojęcia przez samego Lemkina⁷⁴¹. Jako przykłady genocydu klasyfikował on zbrodnie sowieckie, w tym zbrodnię katyńską z 1940 roku, masowe deportacje Bałtów w głąb ZSRR, czy Wielki Głód (*Hołodomor*) na Ukrainie.

W świetle powyższych definicji należy stwierdzić, że przedstawione przez Jezierskiego fikcyjne zbrodnie reżimu socjalistycznego sklasyfikować można jako przykłady zbrodni przeciwko ludności oraz ludobójstwa. Zwycięscy buntownicy natrafiają na liczne dowody „zbrodniczości czekistów, mianowicie tuż za miastem, w polu, olbrzymie cmentarzysko, gdzie pod cienką warstwą ziemi spoczywały tysiące zwłok bezimiennych ofiar GPU”⁷⁴². Gdy Komisarzowi Spraw Zagranicznych ZSRR oddelegowanemu przez CIK do odbycia konferencji z admirałem Daringiem okazano zdjęcia ciał osób pomordowanych w lochach czerezwyczajki oraz odkrytych na cmentarzysku, *komindiel* odpowiedział, że są one sfabrykowane i stanowią element agitacji antysowieckiej. Widmo ofiar faktycznych zbrodni popełnionych w latach 1922-1991 domaga się sprawiedliwości. Jak podkreśla Tomasz Lachowski, po upadku ZSRR Federacja Rosyjska nie podjęła oficjalnych działań, mających na celu rozliczenie się z „totalitarną przeszłością”⁷⁴³, z wyjątkiem ustawy o rehabilitacji ofiar represji politycznych, którą uchwalono 1991 roku. Nie przeprowadzono lustracji, nie wszczęto postępowań karnych, nikogo za popełnione zbrodnie nie pociągnięto do odpowiedzialności⁷⁴⁴. Ich widmo manifestuje się także w tekście Jezierskiego, który z jednej strony odzwierciedla realne nastroje

⁷³⁹ Tamże, s. 47.

⁷⁴⁰ Tamże, s. 51.

⁷⁴¹ Jego definicja brzmi: „ludobójstwo to zniszczenie danej grupy narodowej i etnicznej [...] niekoniecznie oznacza natychmiastowe zniszczenie narodu, z wyjątkiem sytuacji, w której dokonywane jest przez masowe morderstwa wszystkich członków grupy. Ma raczej oznaczać skoordynowany plan różnorodnych działań, mających na celu unicestwienie grupy samej w sobie. Celem takiego planu byłaby dezintegracja instytucji politycznych i społecznych, kultury, języka, uczuć narodowych, religii i podstaw ekonomicznej egzystencji grup narodowych, jak również odebranie bezpieczeństwa osobistego, wolności, zdrowia, godności, a nawet życia jednostek należących do takich grup. Ludobójstwo jest wymierzone przeciwko grupie narodowej jako całości, a działania w jego ramach skierowane przeciwko jednostkom nie jako poszczególnym osobom, ale jako członkom grupy narodowej. [...] Ludobójstwo ma dwie fazy: pierwsza — zniszczenie narodowych wzorów życia grupy poddanej opresji; druga — narzucenie narodowych sposobów życia opresora.” R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, przeł. A. Bieńczyk-Missala, Warszawa 2013, s. 110., s. 110. Cyt. za T. Lachowski, dz. cyt., s. 50.

⁷⁴² E. Jezierski [Krüger], *Pałę Moskwę*, t. 3, s. 16.

⁷⁴³ T. Lachowski, dz. cyt., s. 53.

⁷⁴⁴ Tamże

za wschodnią granicą RP, z drugiej zaś wybiega w przyszłość, trafnie przewidując, że reżim radziecki pochłonie setki tysięcy cywilnych ofiar, w tym kobiet i dzieci. W swojej wizji autor *Palę Moskwę* czyni zadość żądaniu sprawiedliwości widm pomordowanych – admirał Daring decyduje się pokazać światu i nagłośnić dowody bolszewickich mordów.

Tam przywitał ich oficer, dowodzący oddziałem, trzymającym wartę i w milczeniu poprowadził do podziemi gmachu...

Przy słabym świetle latarni i świec, trzymanyh przez żołnierzy, oczom ich przedstawił się straszliwy widok: na kamiennej posadzce leżały stosy obnażonych trupów, mężczyzn, kobiet i dzieci, zanurzone w kałużach krwi, z rozmiądzonymi od kul głowami...

W milczeniu, pełnymi przerażenia oczyma, patrzeli na ten potworny, ohydny widok... Nikt nie mógł wyrzec ani słowa, jakaś dziwna moc ścisnęła wszystkim gardła...

Na znak oficera opuścili podziemia, kierując się na górę... Tam żołnierze otwierali drzwi sali cel jedne za drugimi i wszędzie na podłodze leżały skłębione stosy trupów... To czekałszy z GPU w ten sposób przed ucieczką rozprawiali się z aresztowanymi ofiarami.

Pierwszy odzyskał równowagę admirał Daring. Obnażył głowę, odmówił cichą modlitwę, składając w ten sposób hołd zwłokom pomordowanych męczenników, po czym zwracając się do adiutanta wydawać zaczął rozkazy:

— Proszę sprowadzić fotografów, niech zdejmą szczegółowo te potworne obrazy... Odbitki przesłać hydroplanem do Londynu, ażeby stamtąd rozesłano je drogą radiofotograficzną do wszystkich pism na świecie... Spisać urzędowy protokół w obecności przedstawicieli miasta; wysłać depesze do Tallina, Rygi i Helsingforsu z zaproszeniem o przybycie korespondentów prasy miejscowej i zagranicznej, niech naocznie przekonają się o ogromie zezwierżenia bolszewików, niech zaświadczą przed całym światem, przy pomocy jakich potwornych zbrodni dążą komunisci do utrzymania się przy władzy i krzewią wśród ludności swe idee...⁷⁴⁵

Następnie admirał poleca utworzenie spośród mieszkańców Petersburga komisji, która wraz z radą wojskową przeprowadzi wspólnie śledztwo, badając ostatnie dni działania czerezwyczajki oraz tożsamość ofiar.

Widma pomordowanych Jezierski przywołuje i nazywa wprost już na początku pierwszego tomu powieści, gdy Trofimow na jednym z przyjęć bezsilnie przygląda się jednemu z wysoko postawionych oficerów GPU, byłemu funkcjonariuszowi Cze-ka słynącemu z okrucieństwa i zamiłowania do osobistego wykonywania niezliczonych egzekucji. Trofimowa dziwi, że kat bawi się tak swobodnie, śmieje się i zabawia damy „zupełnie tak, jakby nie krążyły nad nim widma pomordowanych przez niego ofiar”⁷⁴⁶. Widma te krążą jednak w tekście i manifestują się w opisie zbrodni reżimu, który niczym choroba trawi ciało narodu

⁷⁴⁵ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3, s. 11.

⁷⁴⁶ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 35.

rosyjskiego. Spirala terroru zaciska się coraz ciaśniej. Gdy Swincow uświadamia sobie zbliżającą się porażkę, ogarnia go „prawdziwy szal śmierci, którą szafował bezlitośnie, tak jakby zgubę swą okupić chciał hekatombą tysięcy ofiar złożonych potwornemu Molochowi komunizmu...!”⁷⁴⁷. Słowo to wywodzi się z hebrajskiego *môlek*, które osiem razy pojawia się na kartach Starego Testamentu⁷⁴⁸, w tradycyjnym odczytaniu, jako imię bożka kananejskiego, któremu składano w ofierze dzieci. Interpretowano je tak do czasu, gdy w 1935 roku, a więc pięć lat po publikacji *Pałę Moskwę*, Otto Eissfeldt postawił tezę, o pochodzeniu leksemu *môlek* od punickiego *molk*, które większość badaczy interpretuje jako pojęcie związane z poświęceniem lub ofiarowaniem, co mogłoby oznaczać, że w istocie w tekście Starego Testamentu *môlek* odzwierciedla właśnie samo złożenie czegoś w ofierze⁷⁴⁹. Z kontekstu, w jakim Jezierski używa imienia Molocha wynika jednak, że utożsamia go z krwiożerczym, bałwochwalczym bóstwem, co z jednej strony podkreśla okrutny charakter działań Swincowa, z drugiej zaś stanowi, obok metafory dżumy, kolejne obrazowe porównanie komunizmu do zewnętrznej niszczycielskiej siły. Przenośni tej dopełnia użyte przez autora określenie „hekatomba”, oznaczające wielką liczbę poległych, wywodzące się z greckiego słowa *ἐκατόμβη*⁷⁵⁰, które oznaczało ofiarę ze stu wołów⁷⁵¹.

Z przyszłości nadchodzi widmo prawdziwej hekatomby – II wojny światowej, która w tekście Jezierskiego nazywana jest wojną europejską. Niemcy i Sowietci zawierają tajne porozumienie wojskowe, w ramach którego byli cesarscy oficerowie niemieccy pomagają Sowietom w planowaniu strategicznym wojennych działań, postrzegając jednocześnie armię radziecką jako narzędzie do realizacji własnych niemieckich celów wojennych na wschodzie Europy:

A nad nimi wszystkimi, w charakterze głównych kierowników, stała grupa oficerów b. armii cesarskiej z Niemiec, opracowujących plany przyszłej wojny europejskiej, w której Niemcy, dążący mimo republikańskich pozorów, do jedynego swego celu panowania nad światem, oprzeć się miały na niezliczonych hordach jedynych swych sojuszników — sowieckich pułkach czerwonej armii...

Grupa ta, zakonspirowana możliwie ściśle, traktowała wszystkich z pogardliwą wyniosłością, uważając ich za pułki najemników, za mięso armatnie, na rzeź przeznaczone, służyć mające do zajęcia i odciążenia uwagi

⁷⁴⁷ Tamże, s. 71.

⁷⁴⁸ A. Piwovar, *Pochodzenie i natura starotestamentowego kultu Molocha: stan badań*, „Scripta Biblica et Orientalia” 2009, nr 1, s. 108.

⁷⁴⁹ J. Day, *Yahweh and the Gods and Goddesses of Canaan*, Sheffield 2002, s. 209.

⁷⁵⁰ W. Kopaliński, hasło: *hekatomba*, w: *Podręczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1999, s. 304.

⁷⁵¹ H. Ułaszyn, hasło: *hekatomba*, w: *Słownik wyrazów obcych, 3300 wyrazów, wyrażań i przysłów cudzoziemskich*, Warszawa 1937, s. 111.

państw, położonych na wschodzie Europy, a graniczących z Rosją Sowiecką, w chwili, gdy kohorty niemieckie rozpoczną swój zwycięski, odwetowy marsz na zachód...⁷⁵²

Mowa oczywiście o odwecie za upokorzenie, jakim było dla Niemców podpisanie traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 roku. Opracowany przez zwycięskie mocarstwa, został narzucony Republice Weimarskiej⁷⁵³. Ustalony na jego mocy układ pokojowy określano więc mianem „dyktatu wersalskiego”. Budził on niezadowolenie wszystkich sił politycznych państwa i był przyczyną wielu wewnętrznych sporów. Niestety, na jego kontestacji najbardziej zyskali naziści. Gdy Adolf Hitler objął władzę (w 1933 roku) jego działania, będące w istocie rewizją traktatu wersalskiego, doprowadziły w konsekwencji do wybuchu II wojny światowej⁷⁵⁴.

Jezierski publikuje *Pałę Moskwę*, w momencie, w którym po kryzysie gospodarczym z 1929 roku społeczeństwo niemieckie polaryzuje się i większość jego poparcia zwraca się w stronę komunistów lub narodowych socjalistów. NSDAP zyskuje coraz większe wpływy i w 1930 roku będzie stanowiło drugą największą frakcję w parlamencie, uzyskując aż 107 miejsc⁷⁵⁵. Wyniki wyborów do Reichstagu były jednym z elementów wskazujących na eskalację skrajnych nastrojów, która nasuwała wielu wrażliwym umysłom przecucie zbliżającej się wojny. Takie też były przewidywania Jezierskiego, który w swojej powieści opisuje, jak Niemcy opracowują plany przyszłej wojny europejskiej, wskazując precyzyjnie, że ich celem jest panowanie nad światem, choć starają się zachowywać pozory republikańskiej polityki. W wojnie europejskiej Niemcy mieliby korzystać z pomocy swoich jedyńskich sojuszników – ZSRR i wykorzystać liczebność sowieckich pułków Armii Czerwonej, która ma zostać użyta do odciągnięcia uwagi państw graniczących z Rosją Radziecką, gdy siły niemieckie uderzą na zachód Europy. Zapewne przede wszystkim na Francję i Wielką Brytanię, do których roszczą pretensje z powodu upokarzającego traktatu wersalskiego.

Szef niemieckiej grupy byłych carskich oficerów, generał von Knaacke, odmawia Swincowowi pomocy w walce z oddziałami partyzantów Trofimowa, ponieważ zadaniem Niemców jest współdziałanie z władzą sowiecką tylko na wypadek wojny z którymś z państw ościennych. Muszą zatem zachować neutralność wobec wewnętrznych zatargów Rosji,

⁷⁵² E. Jezierski [Krüger], *Pałę Moskwę*, t. 2, s. 65.

⁷⁵³ Grzegorz Strauchold zwraca w przypisie do swojego artykułu słuszną uwagę, że faktyczną nazwą państwa niemieckiego z tego okresu była Rzesza Niemiecka (*Deutsches Reich*). Zob. G. Strauchold, *Kraj znany a państwo jeszcze nie. Rozważania o geografii i wolnej Polski na łamach periodyków geografii cznych II RP*, „Studia Geohistorica” 2013, nr 1, s. 49.

⁷⁵⁴ K. Dunaj, „Dyktat wersalski” i jego kontestacja w Republice Weimarskiej, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, nr 1, s. 153.

⁷⁵⁵ R. J. Evans, *The Coming off the Third Reich*, New York 2004, s. 259.

wstrzymać się do momentu, kiedy w wyniku wojny domowej wyłoni się frakcja, z którą będą mogli kontynuować sojusz w wojnie europejskiej. Gdy szala zwycięstwa zaczyna przechylać się na stronę buntowników, generał von Knaacke składa o tym tajny raport swoim przełożonym w Berlinie.

Być może przewidywania Jezierskiego opierały się na doniesieniach prasowych zza zachodniej granicy Polski. Faktem jest, że na początku lat 30. XX w. Republika Weimarska prowadziła z Rosją Sowiecką tajną współpracę wojskową. Richard Evans wspomina o procesach sądowych, które wytoczono osobom odpowiedzialnym za ujawnienie tych informacji i przekazanie ich do prasy. Dotyczyły one między innymi szkoleń, jakie armia niemiecka prowadziła na terenie Rosji Sowieckiej⁷⁵⁶. Istniały także silne powiązania ideologiczne i operacyjne między niemiecką partią komunistyczną a Moskwą w latach 20. i na początku 30. XX wieku, ponieważ Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) była ściśle kierowana ideologicznie i finansowo z Moskwy, aktywnie wspierając wrogów Republiki Weimarskiej, w tym nazistów⁷⁵⁷. Faktem są więc opisywane przez Jezierskiego powiązania armii niemieckiej i sowieckiego reżimu, w którym coraz wyższą pozycję zyskiwał Józef Stalin.

Widmo tej postaci manifestuje się w sylwetce Swincowa – sekretarza generalnego Centralnego Komitetu Wykonawczego (CIK) i faktycznego dyktatora Rosji Radzieckiej. Swoje stanowisko Swincow osiągnął w wyniku usunięcia przeciwników politycznych. CIK jest mu całkowicie podległy. Sprawuje władzę absolutną, a jego decyzje mają wpływ na losy milionów obywateli ZSRR. Nawet jego wygląd wzbudza konotacje z aparycją Stalina: „Wysoki, barczysty, w czarnej bluzie jedwabnej, tzw. »tołstowce«, przepasanej sznurem, w długich butach, o ponurych, zda się kamiennych rysach, pełnej, o wschodnim typie, twarzy, szedł, obojętnym, ciężkim spojrzeniem czarnych oczu ogarniając kłaniający mu się tłum”⁷⁵⁸. Opis ten pasuje do emploi, wizerunku i ubioru Stalina oraz jego wschodniego – gruzińskiego – pochodzenia. Sekretarz generalny w powieści Jezierskiego nie jest rdzennym Rosjaninem, lecz pochodzi z narodu podbitego przez carską Rosję – wynika to ze słów wzburzonego sekretarza rolnictwa, który mówi:

Rosyjska moja dusza nie może już dłużej znieść tego, co wy wyprawiacie (...) cierpienia tej ziemi i tych ludzi, którzy są braćmi moimi, takimi jak i ja Rosjanami (...) przyjrzałem się bliżej tej waszej robocie, przyszedłem do

⁷⁵⁶ Tamże, s. 136.

⁷⁵⁷ Tamże, s. 93-94.

⁷⁵⁸ E. Jezierski [Krüger], *Pałę Moskwę*, t. 1, s. 103.

wniosku, że wy, zwłaszcza tow. Swincow, Nonszlecht, Komindiel i inni, nie będący Rosjanami, a pochodzący z narodów podbitych przez carską Rosję, dokonujecie nad nią jakby aktu zemsty (...) ⁷⁵⁹

Podobny do stalinowskiego jest także sposób sprawowania przez Swincowa władzy oparty na wszechobecnym terrorze, szpiegostwie, denuncjacjach i prowokacji. Sekretarz generalny nie znosi sprzeciwu, brutalnie pacyfikuje stawiany mu opór, a nawet aresztuje i morduje opozycyjnych komisarzy. Wobec stopniowej przewagi buntowników popada niemal w obłęd, ogarnia go szal, żądza krwi oraz mania prześladowcza – wszędzie doszukuje się konspiracji, spisków i zamachów na swoje życie.

Oprócz wspomnianego już Brunona Jasińskiego w *Palę Moskwę* pojawia się szereg postaci historycznych, w tym przede wszystkim „twórca Sowietów” ⁷⁶⁰ – Włodzimierz Lenin. Trofimow mija jego mauzoleum, które jest przedstawione jako „potworne w swej obrzydliwości architektonicznej” ⁷⁶¹ i po zdobyciu Kremla zostaje zdemolowane przez tłum. Nieopodal mauzoleum, pod murem, pochowany jest Feliks Dzierżyński. Jego nazwisko pojawia się także w kontekście inwigilacji, gdy Swincow tłumaczy Nonszlechtowi, że nawet „takiemu mistrzowi w tych sprawach jak Dzierżyński” ⁷⁶² nie udało się zajrzeć w głąb serca i duszy ludzkiej. Jego imię nosi też sowiecki okręt.

Towarzysz Lupanarskij – komisarz oświaty – to być może Anatolij Wasiljewicz Łunaczarski (1875-1933), faktyczny komisarz ludowy oświaty, uważany za twórcę radzieckiego systemu wychowania ⁷⁶³, zaś komisarz Worow, to prawdopodobnie Kliment Woroszyłow (1881-1969), autentyczny komisarz ludowy spraw wojskowych i morskich.

Postać Nonszlechta najprawdopodobniej była wzorowana na Gienrichu Jagodzie (właściwie Jenochu Gierszonowiczu Ijegodzie, 1891–1938), który był prominentnym działaczem sowieckich organów bezpieczeństwa, pełniącym funkcję szefa OGPU, a później Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych (NKWD). Jego żydowskie pochodzenie, które zostało później wykorzystywane przeciwko niemu w trakcie tzw. czystek stalinowskich ⁷⁶⁴, przywodzi na myśl literacki opis Nonszlechta i zarzucane mu przez komisarza rolnictwa sympatyzowanie z Żydami:

⁷⁵⁹ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3, s. 42-43.

⁷⁶⁰ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 25.

⁷⁶¹ Tamże, s. 17.

⁷⁶² E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 2, s. 56.

⁷⁶³ A. Kadykało, *Dzieciństwo jako rosyjski temat kulturowy w XX wieku*, Warszawa 2012, s. 94

⁷⁶⁴ Z. Gitelman, *A Century of Ambivalence: The Jews of Russia and the Soviet Union, 1881 to the Present*, Bloomington 2001, s. 112-114.

(...) a wy czym innym jesteście, jak nie nacjonalistą żydowskim? Wszakżeż w najbliższym otoczeniu waszym przeważają Żydzi, którzy z dziwną pasją i zaciętością torturują i mordują aresztowanych Rosjan i innych byle nie Żydów... Dziwną też opieką otaczacie wszystkie sprawy, dotyczące żydów, nawet nepmanów żydowskich, przez spekulację swoją i wyzysk ludności bogacących się szybko, i przez C1K uznanych za element szkodliwy... Nawet w sprawach dotyczących walki z religią i jej tępienia dziwną tolerancją i opieką otaczacie religię żydowską...⁷⁶⁵

Na podstawie aluzji do żydowskiego pochodzenia i pełnionej funkcji można podejrzewać, że pierwowzorem dla postaci *Komindiela* był Maksym Litwinow (1876-1951). Komisarz Spraw Zagranicznych z powieści Jezierskiego opisywany jest jako „niski, pulchny, w eleganckim garniturze, o wygolonej, wybitnie semickiej twarzy”⁷⁶⁶, spoglądający „przez szkła wielkich amerykańskich w rogowej oprawie okularów”⁷⁶⁷. Litwinow, który w latach 30. XX wieku pełnił funkcję Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych faktycznie miał żydowskie pochodzenie i to z jego powodu został w 1939 r. usunięty ze stanowiska przez, dążącego do zacieśnienia współpracy z nazistowskimi Niemcami, Józefa Stalina⁷⁶⁸.

Na raucie w sali tronowej na Kremlu pojawia się Béla Kun (1886-1938) – określony jako „krwawy kat Węgier”⁷⁶⁹ – przywódca krótkotrwałego reżimu komunistycznego, który objął władzę na Węgrzech w 1918 roku⁷⁷⁰. Na tym samym przyjęciu Trofimow widzi też Jana Dąbala (właściwie Tomasza Jana Dąbala, 1890-1937) – nazwanego „drugim polskim zdrajcą”⁷⁷¹, który (wraz z Jasieńskim) za pieniądze służy Sowietom – organizuje szpiegostwo oraz zamachy komunistyczne w Polsce.

Przywołana jest też postać metropolity Sergiusza (właściwie Iwana Nikołajewicza Stragorodskiego, 1867-1944), który żyje w Nowodziewiczym Monastyrze pod strażą bolszewików, modląc się o wyzwolenie Rosji. Trofimow odwiedza go w przebraniu kapłana, aby uzyskać wsparcie duchowieństwa. Po zajęciu Moskwy metropolita Sergiusz odprawia nabożeństwo w Soborze Kremlowskim. Józef Piłsudski i jego „szaleńczy na pozór czyn”⁷⁷² służy Trofiowowi za przykład zwycięskiej walki o wolność i suwerenność narodową przeciwko siłom bolszewickim, co stanowi istotne tło dla wątku o wyzwoleniu Rosji spod jarzma komunistów. Wzmiankowani są także car Mikołaj II i Aleksander III oraz Kuzma Minin i Dmitrij Pożarski.

⁷⁶⁵ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3, s. 43.

⁷⁶⁶ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 19.

⁷⁶⁷ Tamże

⁷⁶⁸ Z. Gitelman, *A Century of Ambivalence...*, s. 115.

⁷⁶⁹ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 105.

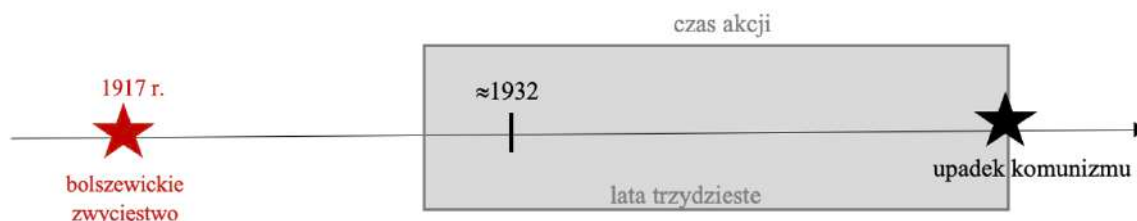
⁷⁷⁰ R. J. Evans, *The Coming...*, s. 57.

⁷⁷¹ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 1, s. 106.

⁷⁷² Tamże, s. 94.

7.2.3 „The time is out of joint”⁷⁷³”

Jak zostało nadmienione, brak w tekście jednoznacznego wskazania, w którym roku osadzona jest akcja powieści, jednak przyjmując założenie, że zaręczyny Trofimowa miały miejsce w roku 1917 – czyli w niedługim czasie po rewolucji – oznaczałoby to, że 15 lat później jest rok 1932. W podtytule powieści brakuje wskazania na wizję przyszłości, jak w przypadku *A gdy komunizm...* oraz *Wyspy Lenina*, co pozwala sądzić, że *Palę Moskwę* jest powieścią współczesną.



Rysunek 10. Oś czasu akcji *Palę Moskwę* (1930)

Powieść wpisuje się w ciekawy ciąg asocjacji zarówno z przeszłością – powieścią *Palę Paryż* Jasińskiego – jak i z przyszłością – dziejami Europy w latach 1939-1945 oraz *Rokiem 1984* Orwella. Jezierski za punkt wyjścia do konstruowania fikcyjnej wizji alternatywnej rzeczywistości przyjmuje autentyczne zwycięstwo bolszewików – rewolucję październikową 1917 roku. Opierając się na informacjach publikowanych w prasie sowieckiej, tworzy obraz częściowo odzwierciedlający realia życia w ZSRR kilkanaście lat po rewolucji październikowej, lecz wprowadza do niego fikcyjny element – wizję wojny domowej i upadku państwa sowieckiego. Widmo „hekatomby tysięcy ofiar”⁷⁷⁴ zmusza autora do napisania alternatywnego zakończenia losów narodu rosyjskiego pod władaniem komunistów. W ten sposób Jezierski symbolicznie kładzie kres katastrofie, jaką, zaledwie na kilka po publikacji *Palę Moskwę*, okazały się totalitarne rządy nazistów i komunistów.

W obrazie tym pojawia się nawiązanie do powieści Jasińskiego, która, tak jak *Palę Moskwę*, zalicza się do nurtu fantastyki historiozoficznej. Faktem jest intertekstualność obu dzieł i celowe nawiązanie tytułowe i fabularne do *Palę Paryż*. Choć forma powieści Jezierskiego niewątpliwie pozostaje pod wpływem skandalizującej publikacji Jasińskiego, to u źródeł wizji dystopijnej pierwszego z autorów leży potrzeba przestrogi przed zagrożeniem, jakie ideologia komunistyczna niesie dla obywateli Europy.

⁷⁷³ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 53.

⁷⁷⁴ E. Jezierski [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3, s. 73.

Upadek ZSRR w latach 30. XX wieku nie jest jednak w myśli Jezierskiego kresem istnienia komunizmu. Podobnie jak faktyczny rozpad Związku Radzieckiego, blisko 60 lat później oraz upadek muru berlińskiego nie są dla Jacquesa Derridy gwarantem całkowitego końca marksizmu czy końca historii⁷⁷⁵, ogłoszonego przez Francisa Fukuyamę w 1992 roku⁷⁷⁶. Derrida pod wpływem wydarzeń z 26 grudnia 1991 roku poddaje marksizm ponownej refleksji i ocenie, w wyniku których formułuje pojęcie widma, uznając, że marksizm nie umarł wraz z rozpadem struktur ówczesnego największego państwa świata, lecz posiada postać spektralną, co zwiastuje jego możliwą trwałą obecność. Widmo komunizmu, stale obecne jest w świecie przedstawionym przez Jezierskiego i manifestuje się w jej kontynuacji *Palę Moskwę* – w niepokojącej wizji przyszłości, w której próbą całkowitego uśmiercenia komunizmu staje się tytułowa *Wyspa Lenina*.

⁷⁷⁵ J. Derrida, *Widma Marksa...*, 37.

⁷⁷⁶ F. Fukuyama, *Koniec historii...*

8. *Wyspa Lenina. Powieść przyszłości* Edmunda Jezierskiego

8.1 *Dis-topos*

Wyspa Lenina. Powieść przyszłości to ostatnia z omawianych dystopii Edmunda Jezierskiego. Ukazała się w 1931 roku w Warszawie. Rozdział pierwszy oraz fragment drugiego powieści ukazały się w 12 numerze „Kuriera Powieściowego” w 1931 r., jako zachęta do prenumeraty Dwunastu Książek Autorów Polskich⁷⁷⁷. Niestety nie zachowały się żadne recenzje powieści.

8.1.1 *Allotopijność Wyspy Lenina*

Powieść rozpoczyna sceny przygotowania do zwołanej „na październik r. 193...”⁷⁷⁸ sesji nadzwyczajnej Ligi Narodów, na której rozstrzygnięta ma zostać sprawa komunistów. Jej celem było „uwolnić świat od potwornej zmy, gnębiącej go od lat bez mała dwudziestu”⁷⁷⁹, co pozwala określić czas akcji powieści na około 1937 rok. Szef genewskiej policji Maurycy Danver otrzymuje z Paryża zaszyfrowaną wiadomość, że w dniu otwarcia posiedzenia palowany jest zamach oraz że pomoc w jego udaremnieniu ma inspektor Scotland Yardu – Lionel Ransome. Zamach na prezydium ma przeprowadzić międzynarodowa komunistyczna bojówka. W dniu posiedzenia Ligi do Danvera przybywa nieznany jegomość i przekazuje mu informację, na podstawie której szef policji każe natychmiast wezwać do siebie Ransome’a oraz jego ludzi. Jak się okazuje, rzekomy inspektor Scotland Yardu okazał się zamachowcem, byłym szefem GPU, nazwiskiem Łubnow, zaś tajemniczy mężczyzna, to prawdziwy Lionel Ransome. Łubnow poznał treść tajnej depechy i, uwięziwszy inspektora, podszedł pod niego. Brytyjczykowi udało się jednak uwolnić i dotrzeć do Danvera.

Na posiedzeniu minister Wielkiej Brytanii przedstawia koncepcję odizolowania komunistów od reszty ludzkości, przy jednoczesnym zachowaniu zasad humanitaryzmu – osadzenia ich na wyspie na Oceanie Spokojnym, gdzie będą mogli być wolni i zorganizować swoje państwo. Wyznaczone miejsce ma łagodny klimat i żyzne ziemie, może pomieścić i wyżywić pół miliona ludzi. Do zaludnienia go zakwalifikowano około stu tysięcy komunistów. Okręt będzie zaopatrywał ich raz w miesiąc w konieczne zapasy. Wolno im zabrać wszystko, z wyjątkiem broni palnej. Wyspa będzie pod ich zarządem, nikt z zewnątrz nie może ingerować w jej sprawy. Obecnych, nielicznych mieszkańców planuje się przesiedlić na sąsiednie wyspy.

⁷⁷⁷ E. Jezierski [Krüger], *Wyspa Lenina. Powieść przyszłości*, „Kurier Powieściowy” 1931, nr 12, s. 6-8.

⁷⁷⁸ E. Jezierski [Krüger], *Wyspa Lenina. Powieść przyszłości*, Warszawa 1931, s. 5.

⁷⁷⁹ Tamże, s. 5.

Lew Trocki „będący wygnanym niegdyś z Rosji przez Stalina współtwórcą (...) państwa sowieckiego”⁷⁸⁰, Béla Kun⁷⁸¹ „dawny krwawy dyktator i kat Węgier”⁷⁸² oraz Sołncew, jeden z przywódców Komsomołu, rozmawiają o planach uwolnienia aresztowanych na posiedzeniu Ligi Narodów komunistów i naradzają się w sprawie postulowanego przez Ligę utworzenia państwa komunistycznego. Trocki nie jest temu pomysłowi przeciwny, a nawet wiąże z tą perspektywą pewne nadzieje. Prosi Przewodniczącego Sesji Nadzwyczajnej Ligi Narodów o spotkanie, na którym ubiega się, o umieszczenie go na liście osób przeznaczonych do osadzenia na wyspie oraz o to, aby nie wysyłać tam zbrodniarzy skazanych za przestępstwa kryminalne, a jedynie ideowców. Przewodniczący przystaje na tę prośbę. Jednak prawdziwy plan komunistów zakłada urządzenie na wyspie tak znakomicie funkcjonującego państwa, że idea komunizmu, którą będą tam pielęgnować, wzrośnie na sile do tego stopnia, aby mogła rozszerzyć się w końcu na świat i tym sposobem uda im się to, czego nie zrobili komuniści sowieccy. Trocki wpada na pomysł, aby w każdym z państw pozostawić grupę oddanych sprawie ludzi, którzy w wiarygodny sposób wyprą się swojej przynależności ideowej, dzięki czemu wyspiarze będą mieli swoje *jaczejki* w różnych krajach, prowadzące agitację na rzecz komunizmu.

Wraz z pierwszym transportem, składającym się przede wszystkim z robotników budowlanych, wyrusza Sołncew, w towarzystwie zwolnionych z więzienia towarzyszek Szumskiej i Łubnowa. Osadnicy nazywają wyspę od imienia Lenina. Kłopotów nastrocza sformułowanie konstytucji: sposób sowiecki należało odrzucić, dyktatura proletariatu nie miała sensu na wyspie, na której nie było przedstawicieli żadnej innej klasy poza nim, zaś ze wzorów burżuazyjnych nie chciano skorzystać. Pojawia się również postulat konieczności utworzenia prawa karnego.

Gdy na wyspę w końcu przybywa sam Trocki, sytuacja jest już poważna: wśród pochodzących z różnych terenów świata komunistów pojawiły się podziały na tle etnicznym i rasowym, Amerykanie zaczęli produkować alkohol i notorycznie się nim upijać, zaś na kobiety, których na wyspie było znacznie mniej niż mężczyzn, zaczęto napadać i gwałcić. Trzeba je było zgromadzić w jednym budynku i zamknąć pod specjalną strażą. Wobec zaistniałej sytuacji Trocki postanawia powołać komisję organizacyjną, na czele której zamierza stanąć. Esperanto zostaje wybrane językiem urzędowym i uniwersalnym narzędziem komunikacji dla wszystkich obywateli. Ustanawia się powstanie tzw. drużyn porządkowych pod dowództwem Łubnowa,

⁷⁸⁰ Tamże, s. 23.

⁷⁸¹ Podobnie, jak Trocki, Khon to postać historyczna.

⁷⁸² Tamże

które mają funkcjonować przy pomocy drużyn komsomolskich Sołncewa. Do czasu wyłonienia demokratycznego rządu ogłoszona zostaje tymczasowa konstytucja, opracowana jeszcze w Genewie. Anglik, towarzysz Stark, staje na czele przeciwników Trockiego, którzy zarzucają mu bycie dyktatorem.

W różnych miejscach wyspy powstają nowe domy, budowane są drogi, trwają przygotowania do wzniesienia elektrowni zasilanej prądem rzeki. Dzięki niej będą mogły powstać zakłady przemysłowe. Specjalna komisja opracowuje porządek wyborów. Premierem rządu zostaje Trocki. Na wyspie rozwija się handel wymienny, w wyniku, którego powszechny staje się alkohol pędzony z soku palmowego. Niektórzy mężczyźni żądają, by albo kobiety stanowiły wspólną własność wszystkich mężczyzn, albo zostały przywiezione z zewnątrz. Niezadowolenie z nowego rządu przyjmuje znamiona odgórnie sterowanej akcji. Aby dowiedzieć się, kto stoi za tymi działaniami, Trocki sugeruje Łubnowowi zastosowanie metod dawnego GPU. Wobec szerzącego się alkoholizmu i handlu proponuje zaś wprowadzenie kar i zwiększenie liczebności straży porządkowej, tłumacząc, że naleciałości burżuazyjne należy zwalczać burżuazyjnymi metodami.

Wobec tzw. „kwestii kobiecej” Trocki proponuje wprowadzić nakaz wyboru partnera dla każdej kobiety, która ukończyła szesnasty rok życia, oraz zaprosić na wyspę więcej kobiet. Szumska przestrzega przed wprowadzeniem „nieideowego elementu”⁷⁸³ do państwa. Wobec woli rządu i ona musi wybrać męża. Wskazuje staruszką, teoretyką komunizmu, Adolfa Warmana. Niestety nie może dojść do ich ślubu, gdyż Szumska zostaje uprowadzona. Podejrzenia Sołncewa, który odkrywa jej nieobecność, padają na Łubnowa. Obaj mężczyźni rywalizowali o jej rękę, obaj też prowadzą intensywne poszukiwania kobiety trwające dwa miesiące, Niestety bezskutecznie.

Trocki uzyskuje zgodę Ligi Narodów na jednorazowy napływ panien gotowych poślubić wybranych przez nie wyspiarzy. Rozwija się rybołówstwo. Jeden z większych okrętów, zdolnych do dłuższych oceanicznych wypraw, od trzech dni nie powraca. Sześciu zaginionych angielskich żeglarzy pojawiło się ponownie na wyspie po dziesięciu dniach, jednak w towarzystwie sześciu czarnych kobiet, które następnie samowolnie wywieźli statkami w niezamieszkałe rejony kraju. Porucznik jednego ze stacjonujących nieopodal torpedowców przybywa z informacją o uprowadzeniu z wyspy tubylczej, znajdującej się trzysta mil morskich dalej, sześciu kobiet. Staje się to przyczyną zatargu komunistów z Ligą Narodów. W imieniu rządu królewsko-angielskiego komendant domaga się ukarania sprawców⁷⁸⁴. Królewska

⁷⁸³ Tamże, s. 121.

⁷⁸⁴ Wyspa, z której uprowadzono kobiety, była brytyjską kolonią. Zob. Tamże, s. 154.

marynarka jest gotowa prowadzić poszukiwania, lecz Trocki uznaje to za pogwałcenie suwerenności państwa. Anglicy wraz z uprowadzonymi kobietami zamieszkują niedostępną jaskinię. Dowiedziawszy się o nadciągających oddziałach Łubnowa, rozpoczynają przygotowania do ucieczki statkiem na jeden z sąsiednich archipelagów. Pomiędzy sześcioma uciekinierami i ich sześcioma ciemnoskórymi towarzyszkami a oddziałem kilkudziesięciu osadników dochodzi do krwawego starcia. Walczą ze sobą, „jakby zbudził się w nich instynkt ich protoplastów, ludzi jaskiniowych...”⁷⁸⁵. Pokonani uciekinierzy, uprzednio związani, są prowadzeni przez lasy do głównej osady, tzw. stolicy. Gdy wraz z eskortą zatrzymują się na nocleg, zostają zaatakowani przez uzbrojonych w pałki i drągi napastników. Na ich czele stała jakaś tajemnicza kobieta.

W Trockim rodzi się przymus stłumienia buntu za wszelką cenę. Rozkazuje zebrać straż porządkową i uzbroić ludzi w prymitywne narzędzia: koły, siekiery i łopaty, aby mogli wyruszyć w pościg za bandą buntowników. Na dowódcę oddziału zgłasza się Łubnow. Trocki zaś udaje się na rozmowę z admirałem Ratcliffe’em – dowodzącym torpedowcami angielskimi. Trocki prosi go jedynie o pożyczenie broni do walki z buntownikami, Ratcliffe (powołując się na statut) odmawia.

Grupa składająca się głównie z Anglików i Amerykanów, ze Starkiem na czele, prowadzi agitację przeciwko Trockiemu. Ludzie Sołncewa zajęli się już ich uważną obserwacją. Premier postuluje, by ich aresztować, jednak agitatorzy zdążyli się ukryć. Buntownicy zaś pozostawili list, w którym w nim rząd Wyspy Lenina za uzurpatorski i działający wbrew idei wolności oraz w porozumieniu z państwami burżuazyjnymi. Wypowiadają mu więc wojnę, którą mają nadzieję zwyciężyć i wprowadzić na wyspie prawdziwe zasady komunizmu.

Uwolnieni jeńcy zostają zaprowadzeni do jaskini, gdzie spotykają się z przywódcą oddziału występującego przeciwko rządowi – Szumską. Udając wiernego członka rządu pozostawała w porozumieniu ze Starkiem, działając przeciwko Trockiemu, zaś po wydaniu zarządzenia o przymusowym zamążpójściu, wspólnie postanowili upozorować jej porwanie. Odtąd pracowali razem w służbie wyzwolenia wyspy spod władzy uzurpatorów, co zbliżyło ich do siebie i zostali małżeństwem. Choć nie pochwalała porwania kobiet z tubylczej wyspy, postanowili bronić Anglików przed dowództwem torpedowców i rządem, dlatego zdecydowali się odbić ich z rąk oddziału Łubnowa. To właśnie wtedy do siedziby buntowników przybył Stark wraz ze swoimi towarzyszami, którzy znaleźli się na liście nakazu aresztowań.

⁷⁸⁵ Tamże, s. 171.

Trockiemu udaje się wynegocjować z Ratcliffe’em dwa miesiące zwłoki, bez ingerencji dowództwa torpedowców w sprawy wewnętrzne wyspy. Opracowuje plan, oficjalnie nakazuje bierność i oczekiwanie na wymianę dowództwa strzegących wyspy okrętów. Kilka tysięcy zwolenników Starka żąda wydzielenia im miejsca, aby mogli osiedlić się w niezamieszkałej dotąd części wyspy, na co Trocki przystaje, ku zdziwieniu reszty rządu. Separatystom wydzielono przysługującą im część zaopatrzenia. Premier deklaruje życzliwość, choć część przedstawicieli władzy podejrzewa, że jest to tylko element jego tajnego planu. W rzeczywistości po kryjomu zleca produkcję broni: rewolwerów, amunicji oraz sztyletów i dzid. Szumska postanawia dokonać zamachu stanu. W jego wyniku aresztowani zostają Trocki, Łubnow i Sołncew oraz wielu innych członków rządu. Rewolucja jest bezkrwawa. Trocki zostaje oskarżony, że pod pozorem wprowadzania w życie idei komunistycznych, zagarnął dla siebie całą władzę w państwie, czego dowodem ma być trzymany w tajemnicy wyrób broni. Przy jej użyciu chciał zlikwidować swoich przeciwników. W porewolucyjnym państwie zostaje zniesiona straż porządkowa. Do czasu przeprowadzenia wyborów porządku w kraju ma pilnować nowa straż, podlegająca nie jednej osobie, ale wyznaczonym na określony czas dowódcom i rządowi. Broń ma zostać zniszczona. Stark deklaruje, że pozycji prezesa rządu nie przyjmie.

Udaje się do sir Ratcliffe’a, aby powiadomić go o zmianach, które zaszły na wyspie. Zawieraj porozumienie: uprowadzone przez Anglików kobiety mogą z nimi pozostać pod warunkiem, że ich rodzinom zostanie wypłacony należny okup. Sąd nowego rządu wyspy skazuje porywaczy na trzy miesiące przymusowych robót. Przed wymiarem sprawiedliwości stają też Trocki, Łubnow i Sołncew. Bronią się sami, oskarżycielem zaś jest Stark. Ku zaskoczeniu wszystkich wobec Trockiego zwrócił się on do sądu z prośbą o wzięcie pod uwagę, jako okoliczność łagodzącą, jego zaangażowania w budowanie idei komunizmu u boku Lenina. Sąd skazuje ich na wygnanie do niezamieszkałych terenów wyspy.

Pokój w porewolucyjnym państwie burzy przybycie statku z ostatnim transportem komunistów oraz długo oczekiwanymi kobietami. Część z nich połączyła się już w pary na statku, ponadto kobiet było zdecydowanie mniej niż oczekujących na nie wyspiarzy. Ponownie wybuchają spory o kobiety. Stark zmuszony jest zrezygnować z metod pokojowych. Zwiększona zostaje liczba straży porządkowej. Szumska dochodzi do wniosku, że Lenin nie jest idealnym przykładem do naśladowania, ponieważ jego doktryny były „zimną pedanterią teoretyka”⁷⁸⁶, zaś serce i miłość odgrywają znacznie większą rolę w agitacji komunistycznej,

⁷⁸⁶ Tamże, s. 199.

dlatego uznaje, że powinni przyjąć za wzorzec ewangeliczną postawę Chrystusa. Religia zaczyna powoli wkradać się do życia mieszkańców Wyspy Lenina, ponieważ niektóre z nowoprzybyłych narzeczonych żądają ślubów religijnych. Stark postanawia sprowadzić na wyspę kapelana jednego z torpedowców, który odprawia ceremonie zaślubin. Wśród tzw. „niezadowolonych” wzrasta spożycie alkoholu. Złożona z nich banda napada w nocy na stojący na uboczu dom, morduje nożem pana młodego i porywa jego żonę. Trzy dni później na ulicy odkryte zostają zwłoki mężczyzny. Główny podejrzany zniknął. Porwanych zostaje sto kilkadziesiąt kobiet. Do lasu u podnóża gór ruszają oddziały, które Stark uformował z ochotników. Zostają napadnięte w nocy, w trakcie odpoczynku i ostrzelane z broni palnej. Dochodzi do krwawego starcia, w wyniku którego udaje się pokonać „niezadowolonych”. Straty po obu stronach są jednak znaczne. Starka męczy poczucie beznadziei, Szumska tłumaczy mu, że potrzeba wielu pokoleń, aby zmienić naturę ludzi i że nie wolno im się poddawać.

Tymczasem przebywający na wygnaniu Trocki, Sołncew i Łubnow dowiadują się z pogłosek o trudnościach, które dotyczą Starka. Łubnow ma w nich swój udział – pozostawał w tajnym porozumieniu z buntownikami. Upadek państwa komunistycznego smuci zaś Trockiego, który marzył jedynie o urzeczywistnieniu swoich idei. W trakcie jednego z samotnych spacerów nieopodal strumienia natrafia na samorodki złota. Wydobywa je i składowe w ukryciu. Perspektywa dostatniego życia w burżujskim kraju sprawia, że gotów jest wyrzec się komunizmu i wyjechać z wyspy. Gdy wydobywa kruszec, zostaje nakryty przez Łubnowa i śmiertelnie ugodzony nożem. Sołncew, odkrywszy zwłoki Trockiego, rzuca się do ucieczki przed mordercą. Wyczerpany dociera do stolicy, gdzie prosi o widzenie ze Starkiem. Ruszają grupy poszukujące Łubnowa. Stark jedzie na miejsce zbrodni. Zdaje sobie sprawę, że informacja o złożach złota na wyspie podzieli społeczeństwo. Uznaje, że cenny pierwiastek musi być własnością państwową i należy surowo zakazać jego samodzielnego wydobywania. Łubnow próbuje przedostać się wzdłuż rzeki na plażę, by uciec ze złotem na którąś z pobliskich wysp. Wiadomość o złożu rozchodzi się wśród mieszkańców stolicy. Wybuch prawdziwa gorączka złota. Postulat Starka, by upaństwowić kopalnię, spotyka się z zarzutem o krępowaniu wolności. Bez użycia siły nie uda się obronić złóż.

Załoga torpedowca pochwyciła Łubnowa, który ucieka się pod opiekę angielskiego rządu, wyrzeka się komunizmu i prosi o odesłanie go do Europy. Ratcliffe oddaje go pod jurysdykcję władzy Wyspy Lenina, gdzie trafia do aresztu, zaś znalezione przy nim złoto do domu rządowego. Mieszkańcy wyspy dzielą się na dwa obozy: tych, którzy uważają, że każdy ma prawo do wydobywania cennego kruszcu oraz zwolenników Starka, uznających złoto za

własność państwową. Pierwsza, bardziej liczna grupa, zajmuje stanowiska po obu stronach rzeki. Dochodzi do wzajemnych napaści i zabójstw pomiędzy wydobywającymi złoto ludźmi. Wobec powszechnego głodu postanawiają oni napisać na magazyny żywności pozostawione w stolicy. Dochodzi do walki, w wyniku której Stark, rażony kijem w głowę, pada na ziemię i zostaje zdeptyany przez rozszalały tłum. Cudem uchodzi z życiem. Rozumie, że nieszczęśliwców popchnął do tego głód i decyduje, że trzeba im pomóc. Wysła delegację, która oświadcza, że buntownikom zostanie wydane pożywienie i odzież. Odruch współczucia nie wywołuje w obdarowanych wdzięczności, lecz napełnia ich przekonaniem, że mieszkańcy stolicy są słabi i można ich łatwo pokonać. W tym czasie Łubnow ucieka z więzienia i dołącza do zbuntowanych kopaczy. Z powodu swojego uczucia do Szumskiej żywi on do Starka osobistą nienawiść. Buntuje głodujących przeciwko niemu. Ich bandy nękają mieszkańców stolicy, mordują mężczyzn, porywają kobiety. Rząd, pomimo protestów Starka, postanawia zbrojnie stawiać opór kopaczom. Szpiegzy donoszą o tym Łubnowowi, który chce uprzedzić atak. W nocy w osadzie wybuchają pożary, dochodzi do krwawych potyczek. Były komendant straży porządkowej wraz z bandytami wpada do mieszkania Starka, którego atakuje nożem, Szumska zaś zostaje porwana. Łubnow każe ukryć ją w lesie. Eskortuje ją dwóch mężczyzn, których nagle atakuje Sołncew. Wraz z kobietą ucieka na przystań, z której łodzią dostają się na pokład jednego z torpedowców. Ratcliffe wysła na wyspę wojska. Wobec ostrzału prowadzonego ze statków, Łubnow nakazuje swoim ludziom wycofać się w las. Nie spodziewał się, że zostali okrążeni i odcięci przez angielską piechotę. Ginie, próbując przebić się przez nią siłą. Sir Ratcliffe'a spotyka się z przedstawicielami władzy Wyspy Lenina. Informuje ich, że wobec prawa uchwalonego przez Ligę Narodów, rozwiązuje ich rząd, zaś jurysdykcję nad wyspą powierza wyznaczonemu przez siebie komisarzowi. Kopalnia wstrzymuje wydobywanie, obsadzona przez angielskie wojsko. Złoto, do czasu wyjaśnienia, rekwiruje Liga. Zbrodniarzy spotka sąd wojenny. Następnie Ratcliffe udaje się do mieszkania Starka, którego cudem udaje się uratować i poleca mu, objęcie władzy nad wyspą. Stark jednak odmawia, tłumacząc, że zamierza opuścić to miejsce. Zrozumiał bowiem, że „że żadna idea, oparta na nienawiści, na podjudzaniu jednych przeciwko drugim, nie jest słuszną i dobrą”⁷⁸⁷ i stoi w sprzeczności z wartościami chrześcijańskimi, które opierają się na miłości i współczuciu. Wie, że one nigdy nie będą szły w parze z ideą komunizmu. Ratcliffe zachęca go jednak, aby podjął się połączenia tych dwóch przeciwstawnych idei, na co Stark odpowiada: „Zobaczę...”⁷⁸⁸

⁷⁸⁷ Tamże, s. 274.

⁷⁸⁸ Tamże, s. 250.

8.1.2 Dystopijność *Wyspy Lenina*

Projekt Ligi Narodów zakładał utworzenie na wyspie Oceanu Spokojnego miejsca zsyłki komunistów, gdzie będzie im wolno założyć samodzielne państwo, bez ingerencji z zewnątrz. Na miejsce mogą zabrać wszystko, z wyjątkiem broni palnej (na wyspie nie ma drapieżnych zwierząt, przed którymi trzeba by się bronić). Nikomu nie wolno jej opuszczać, raz w miesiącu przez pół roku, statek będzie dowoził wyspiarzom niezbędne towary. Później staną się one płatne w walucie lub na zasadach handlu wymiennego. Nadzór nad wyspą mają sprawować kolejno państwa wchodzące w skład Ligi Narodów. W pewnej odległości znajdować się będą torpedowce, pilnujące, aby nikt nie wydostał się z tego nietypowego więzienia. Deportacje mają trwać 15 lat, zaś liczba osadzonych ma nie przekraczać dwustu tysięcy. Liga Narodów liczy, że do tego czasu komunizm na wyspie zupełnie upadnie, zaś sami komuniści mają nadzieję, że tym czasie ich umocniona idea zdąży rozpowszechnić się na cały świat. Projekt jest więc z założenia utopijny, oparty na kakodajmonistycznej teleologii. Dystopijność wizji Jezierskiego osadzona jest na stopniowej dekonstrukcji i odsłanianiu negatywnej waloryzacji pomysłu utworzenia w całkowitej izolacji od reszty świata państwa wyłącznie dla komunistów. Mamy więc wyraźnie do czynienia z aktem ośmieszenia przez autora eutopii. W *Wyspie Lenina* nie występuje czynnik fałszywego szczęścia, ponieważ intencje poszczególnych przywódców są dobre, wierzą oni w ideę, która okazuje się niemożliwa do spełniania.

Fabula jest podporządkowana opisowi miejsca, ontogenezy świata. Na wyspie zostaje utworzona republika, z rządem składającym się z demokratycznie wybranych komisarzy. Na jego czele staje przewodniczący. Jeden na tysiąc mieszkańców delegat zostaje wyłoniony do ciała ustawodawczego. W nowo powstałym państwie nie istnieje prawo własności. Władza na Wyspie Lenina ma sprawować kontrolę ekonomiczną zgodnie z zasadami komunistycznymi – planowa dystrybucja, organizacja pracy, zniesienie wszelkiej własności prywatnej. Każdy mieszkaniec, który ukończył osiemnasty rok życia, musi pracować siedem godzin dziennie. Z tego obowiązku zwolnieni są ci, którzy ukończyli sześćdziesiąty rok życia. Wychowaniem i kształceniem dzieci zajmuje się państwo. Zniesione zostaje prawo małżeńskie, kobiety mogą dowolnie wybierać mężczyzn⁷⁸⁹. Sądy formułowane są z ogółu mieszkańców danego okręgu. Jediną obowiązującą ideologią na wyspie jest komunizm. Początkowo zakazane jest wyznawanie jakiegokolwiek religii⁷⁹⁰. Trudno mówić o sztywnej stratyfikacji społeczeństwa wyspy, gdyż w założeniu wszyscy jej obywatele reprezentują tę samą klasę. Z pewnością

⁷⁸⁹ Do czasu

⁷⁹⁰ Zakaz ten zniosą Stark i Szumska.

charakteryzuje się ono wyraźną socjostazą, gdyż większość wyspiarzy mieszka w osadzie, tzw. stolicy. Buntownicy przenoszą się na zalesiony teren lub w góry. Życie obywateli Wyspy Lenina uzależnione jest od przyrody – rzeka daje im wodę pitną i energię, potrzebną do produkcji prądu. Żyją z plonów żyznej gleby.

W praktyce, jeszcze przed przybyciem na wyspę Trockiego, osadnicy z pierwszych transportów zaczynają łamać prawo. Sołncew porównuje ich do dzikich zwierząt i uznaje, że w ten sposób chcą oni sobie powetować lata ucisku w państwach burżuazyjnych. Choć założeniem komunistów jest stworzenie republiki, w której władza należy do wszystkich pełnoletnich mieszkańców i jest wykonywana przez wybierany rząd i ciało ustawodawcze (przewodniczący rządu ma decydujący głos), to po przybyciu na wyspę, ze względu na potrzebę organizacji, tymczasowe rządy obejmuje komisja organizacyjna z Trockim na czele. Próbuje on przywrócić na wyspie porządek i postuluje zniesienie różnic narodowych, wspólnotę języka (esperanto), wprowadzenie tzw. „towarzyskiej dyscypliny”⁷⁹¹ oraz zorganizowanie socjalistycznej gospodarki rolnej. Po wyborach Trocki zostaje oficjalnie szefem nowego rządu, jego sekretarzem zaś jest Sołncew. Podział postaci drugoplanowych i epizodycznych na zwolenników i przeciwników przywódcy klaruje się dosyć szybko. Do jego głównych sojuszników oprócz Łubnowa i Sołncewa, należą Meiler, Sochacki i Brown, zaś do oponentów Stark i Szumska. Trzeba jednak zaznaczyć, że znaczna część społeczeństwa Wyspy Lenina nie opowiada się za żadną ze stron, dbając o swój własny interes.

Metody postępowania Trockiego są autorytarne, choć uzasadnia je swoim dorobkiem i statusem współtwórcy komunizmu, towarzysza Lenina i strażnika czystości idei. Stosunek części obywateli do niego nosi znamiona kultu jednostki. Trocki nie tylko prowadzi sekretną naradę z członkami komisji organizacyjnej czy proponuje utworzenie drużyn porządkowych, ale też uważa, że zbuntowaną mniejszość, zagrażającą dobru ogółu, należy pacyfikować siłą. Gdy dokonuje przeglądu drużyn komsomolskich pod dowództwem Sołncewa, przypomina sobie czasy „*generallissimusa* wojsk bolszewickich”⁷⁹². To budzi sprzeciw Starka, który w działaniu Trockiego dostrzega znamiona dyktatury. Premier manipuluje opinią publiczną poprzez narrację opartą na zagrożeniu zewnętrznym – chęci ingerencji Ligi Narodów i państw burżuazyjnych w politykę Wyspy Lenina, tworząc społeczeństwo zamknięte, wręcz hermetyczne, które żywi lęk i wrogość wobec świata zewnętrznego. Trocki decyduje o budowie aresztu, zwiększeniu liczby członków drużyn porządkowych oraz wprowadzeniu przymusowych

⁷⁹¹ Tamże, s. 93.

⁷⁹² Tamże, s. 91.

robót jako formy kary. Wobec piętrzących się trudności w sprawowaniu rządów⁷⁹³ „dla podtrzymania swej władzy w walce z nieznanym przeciwnikiem, uciec się musiał do sposobów, stosowanych przez Stalina, do policji i szpiegostwa... Lecz wierzył dobrze, że tą tylko drogą władzę sobie zapewni i utrzymać przy sobie zdoła...”⁷⁹⁴. Proponuje natychmiastowe aresztowanie Starka i jego agitatorów, których listę sporządził dla niego wywiad Sołncewa. Nakazy aresztowania przygotowuje wcześniej, manipuluje ciałem ustawodawczym, roztaczając przed nim wizję anarchii. W sekrecie zleca założenie zakładu produkcji broni, co daje mu przewagę technologiczną nad przeciwnikami, którzy dysponują jedynie prymitywnymi narzędziami rolniczymi, nożami i pałkami. Choć Trocki nie używa wprost języka dehumanizacji, charakterystycznego dla narracji władzy w powieści dystopijnej, to jego działania i słownictwo stosowane wobec opozycji politycznej wskazują na silną tendencję do jej delegitymizacji i traktowania jej członków jako wrogów wewnętrznych, których należy zwyciężyć siłą i za pomocą środków represyjnych, a nawet fizycznie wyeliminować.

Stark z kolei przejmuje władzę w sposób skrajnie niedemokratyczny – poprzez zamach stanu. Choć po zajęciu stolicy odmawia posady w rządzie i usprawiedliwia swoje działania koniecznością obalenia dyktatury Trockiego, to jednak w praktyce staje na czele nowego rządu. Postać tę można uznać za klasycznego bohatera dzieła dystopijnego, który przechodzi przemianę psychologiczną od aprobaty do buntu – początkowo wierzy w ideę Trockiego, później zaczyna dostrzegać jego nadużycia, dokonuje przewrotu i sam musi zmagać się z podobnymi problemami⁷⁹⁵. Stosuje metody porządkowe, ale usprawiedliwia je troską o dobro ogółu i przestrzeganie prawa, które sam próbuje egzekwować. Gdy w państwie wybucha gorączka złota, organizuje oddziały straży, aby siłą wyprzeć kopaczy. Jednak jego metody są łagodniejsze, próbuje wprowadzać system sprawiedliwości, jego rządy są bardziej reaktywne i choć zмага się z ciągłym chaosem i zaciętą opozycją, to wprowadza zorganizowany i sprawiedliwy podział wydawania żywności, oparty na rejestrach i kartach, aby zapobiec nierówności i pomóc także głodującym kopaczom, których traktuje ze współczuciem.

Obywatele Wyspy Lenina szybko orientują się, że nowo utworzone państwo nakłada na nich coraz więcej ograniczeń i pod wieloma względami jest nieidealne, co wpisuje się w klasyczną dla dzieł dystopijnych opozycję czasoprzestrzenną: pozytywna przeszłość – czarna teraźniejszość i przestrzeń „zła” zamknięta – przestrzeń „dobra”, otwarta. Wiedza narratora jest ograniczona. Pojawiają się elementy narracji personalnej. W akcji powieści występują motywy

⁷⁹³ Gdy kwitnie handel, pojawia się problem z nadużywaniem alkoholu i coraz częstsze są gwałty na kobietach,

⁷⁹⁴ Tamże, s. 110.

⁷⁹⁵ W klasycznym ujęciu jego działania zakończyłyby się klęską, zakończenie *Wyspy Lenina* pozostaje jednak otwarte.

śledztwa, charakterystyczne dla powieści detektywistycznej – w trakcie poszukiwania zbiegłych Anglików czy badania okoliczności śmierci Trockiego. Przed czytelnikiem stopniowo odkrywana jest prawda dotycząca sekretnego planu produkcji broni czy okoliczności zniknięcia towarzyszki Szumskiej. Charakterystyczną cechą powieści dystopijnych jest nierozwiązywalność jej fundamentalnego problemu, rozumiana jako brak możliwości obalenia systemu. *Wyspa Lenina* jest jedyną spośród omawianych powieści dystopijnych Ligockiego, która spełnia tę cechę. Zakończenie pozostaje bowiem otwarte, los komunistycznego eksperymentu, ostateczne rozwiązanie konfliktu o złoto czy przyszłość samej wyspy i jej mieszkańców nie zostają definitywnie rozstrzygnięte w ramach przedstawionej narracji. Zamiast tego, decyzje te zostają odłożone i przekazane w ręce zewnętrznego organu (Ligi Narodów), co pozostawia losy Wyspy Lenina i jej mieszkańców pod znakiem zapytania. Stark na zachętę Ratcliffe’a, by spróbował wprowadzić na wyspie chrześcijańską wersję komunizmu, odpowiada jedynie niejednoznacznie: „zobacz”.

8.2 *Casus*

8.2.1 „Enter Ghost”⁷⁹⁶

W porównaniu do *A gdy komunizm zapanuje...* oraz *Palę Moskwę*, *Wyspa Lenina* wydaje się być powieścią świadomie napisaną w sposób kiczowaty, parodystyczną i autoironiczną. Być może poprzez hiperbolizację chciał Jeziński pokazać, jak nieprawdopodobne są założenia ideologii komunistycznej.

Już sam pomysł powołania państwa idealnego jest mrzonką. Widmo istnienia wspólnoty ludzi pochodzących z całego świata, zjednoczonych ponad podziałami kulturowymi i etnicznymi, jest w istocie widmem katastrofy. Pierwszy absurd pojawia się już na etapie typowania ludzi, których należy zesłać na wyspę. Nie sposób oddzielić ideowców od zwykłych kryminalistów. Przeprowadzenie dochodzenia, mającego za zadanie odkryć motywację popełnionych przez nich zbrodni byłoby niezwykle czasochłonne i wymagałoby zatrudnienia wielu biegłych, którzy mieliby orzec, czy oskarżony dopuścił się przestępstwa motywowany doktryną Lenina czy w innych celach (np. majątkowych) albo czy wykazuje cechy choroby psychicznej. Podsądny mógłby ukrywać swoją motywację, aby zamienić karę więzienia na zsyłkę. Nie jest też możliwym wyselekcjonowanie komunistów spośród osób o innych poglądach, gdyż te łatwo można zataić, skutkiem czego wielu zwolenników teorii Marksa i Lenina mogło ukryć się w państwach burżuazyjnych i działać w konspiracji na rzecz Trockiego.

⁷⁹⁶ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 5.

Z kolei koncepcja Szumskiej i Starka jest niestabilna, ponieważ pozwalają oni na wyjątki od własnych reguł: „są jeszcze, niestety, natury ludzkie dzikie, pierwotne, dla których czynnik dobroci jest niezrozumiały, które go biorą za objaw słabości, i z tymi postępować potrzeba stanowczo, energicznie, a nawet surowo...”⁷⁹⁷. Przesądza to o samorefutacji proponowanej przez nich formuły.

Szumska tłumaczy brak gotowości ludzi determinizmem, odwołując się do dualizmu religijnego:

— Odwieczna walka dobrego ze złem, drogi, tocząca się od stworzenia Świata nieomal... Walka Arymana z Ormuzdem powtarza się stale w dziejach i nie usuną jej ani kapitalizm, ani komunizm... Trwać ona będzie dotąd, dopóki dusze ludzkie nie skąpią się w odżywczych potokach dobroci, nie przepoją się nią i nie zrozumieją jej. Trudno, drogi, ludzi, którzy wyrosli i wychowali się w najstraszliwszych nieraz warunkach, w prawdziwym piekle życiowym, możesz zjednoczyć przy jednej idei, która zwłaszcza ukazuje im lepsze, jaśniejsze jutro, lecz nie przerobisz ich natur i usposobień, jak nie przekujesz żelaza na metal szlachetny... Lat na to potrzeba i wpływów wielu pokoleń, a przede wszystkim zapomnienia...⁷⁹⁸

Aryman i Ormuzd⁷⁹⁹ to postaci wywodzące się z zaratusztrianizmu. Aryman, utożsamiany z mrokiem i niewiedzą, jest przeciwieństwem Ormuzda, który jest kojarzony ze światłem⁸⁰⁰. Ich konflikt utożsamia nieunikniony atak zła na dobro⁸⁰¹. Trudność w wykonaniu postawionego sobie zadania tłumaczy więc Szumska rodzajem determinizmu, wpływem złego, korumpującego pierwiastka, który ukształtował i ugruntował w społeczeństwie określone postawy. Przełamanie tych wielowiekowych naleciałości, zwłaszcza drogą demokratyczną, jest wizją tyle szlachetną, co niemożliwą i prawdę tę bohaterowie zdają się powoli odkrywać.

Bolszewickie zwycięstwo z 1917 roku manifestuje się w wizji dystopijnej Jezierskiego jako trawestacja próby pokojowego i definitywnego zażegnania kwestii komunizmu. Autor zdaje się przestrzegać przed wiarą w możliwość pogrzebania idei Marksa i Lenina wraz z upadkiem Sowieckiej Rosji, a zarazem (a nawet przede wszystkim) przed wiarą w możliwość jej kontrolowania. W swojej dystopijnej powieści pokazuje, jak naiwne są założenia Ligi Narodów, która ufa w dobrą wiarę zwolenników Trockiego, podczas gdy ci planują odbudować

⁷⁹⁷ Tamże, s. 214-215.

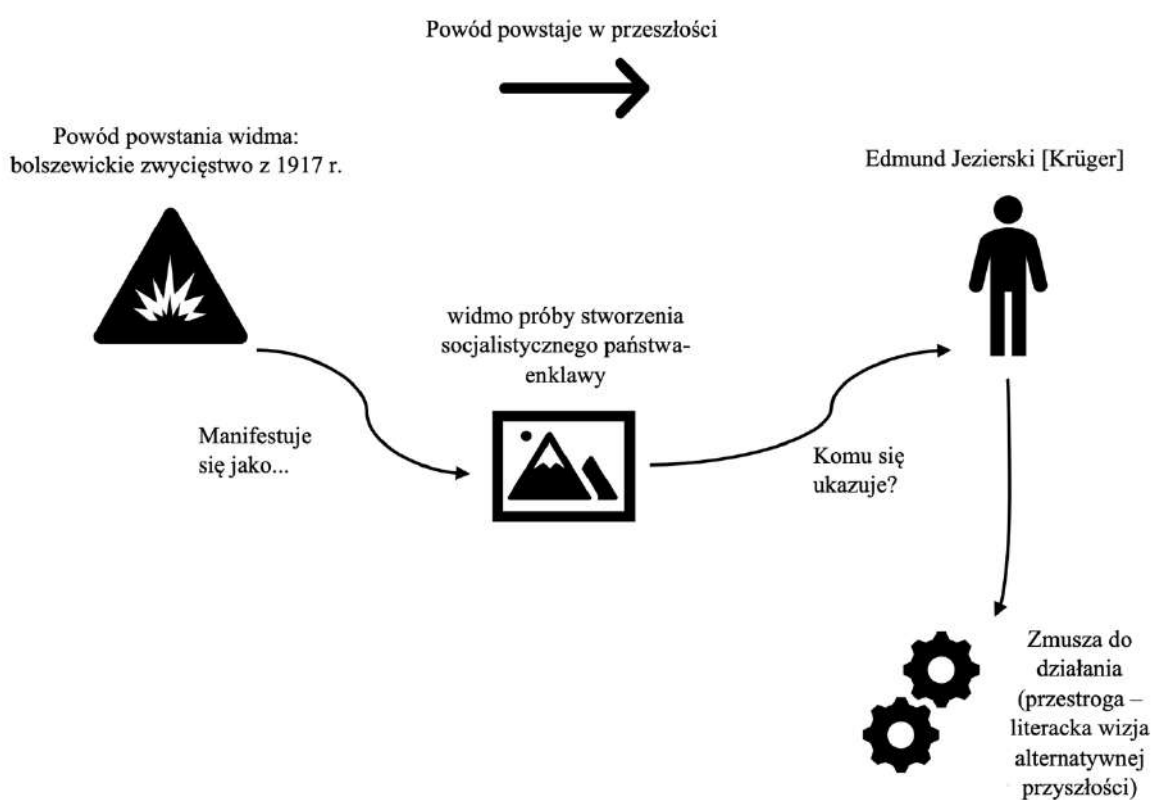
⁷⁹⁸ Tamże, s. 229.

⁷⁹⁹ Polskim czytelnikom znany lepiej pod imieniem Oromaz za sprawą wiersza Adama Mickiewicza *Aryman i Oromaz*. Z *Zenda-Westy*. Zob. A. Mickiewicz, *Aryman i Oromaz*. Z *Zenda-Westy*, w: tegoż, *Dzieła Adama Mickiewicza. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane*, t. I, Paryż 1868, s. 377.

⁸⁰⁰ P. Crone, *God, Cosmology, Eschatology*, w: tejsze, *The Nativist Prophets of Early Islamic Iran: Rural Revolt and Local Zoroastrianism*, Cambridge 2012, s. 202.

⁸⁰¹ Z. Kaźmierczyk, *Neomanichejski dualizm w dziełach literackich Słowian*, w: *Bulgaria i Polska: paralele literackie i kulturowe. Studia*, red. M. Grigorova, J. Ławski, Białystok – Wielkie Tyńnowo 2022, s. 172.

siły, wzmocnić ideę i odzyskać możliwość szerzenia jej wśród światowego proletariatu. Koncepcja stworzenia komunistycznego państwa-enklawy jest mrzonką opartą częściowo na filozofii Jeana-Jacques’a Rousseau. Choć brak bezpośredniej sugestii w tekście, można domniemywać, że zamknięcie zesłańców w przestrzeni dzikiej wyspy miało sprzyjać wyzwoleniu w nich pierwotnie dobrych instynktów i pozwolić im, w warunkach kontrolowanej wolności, na stworzenie państwa zgodnego z ich doktryną. Powodzenie tej koncepcji jej autorzy opierali na dobrowolności – państwo nie narzucałoby swojej ideologii siłą, jak miało to miejsce w ZSRR, gdzie spotkało się z buntem ludności, ale obejmowałoby swoim prawem jedynie faktycznych wyznawców, tych, którzy identyfikują się jako komuniści.



Rysunek 11. Schemat widmowości powieści *Wyspa Lenina*. Obraz przyszłości

8.2.2 „Re-enter Ghost”⁸⁰²

Wyspa Lenina stanowi kontynuację *Palę Moskwę* nie tylko pod względem fabularnym. W kolejnej powieści Jezierskiego powraca wątek metafory komunizmu obrazowanego za pomocą choroby – premier Wielkiej Brytanii na posiedzeniu Ligi Narodów porównuje ideologię Marksa i Lenina do trądu, zaś wyspę do leprozorium. Izolacja osób o niepożądanych

⁸⁰² W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 11.

poglądach ma stanowić remedium, najlepszy środek przeciwdziałania jej rozprzestrzenianiu się, który ma uchronić społeczeństwo przed powtórą katastrofą – ukonstytuowaniem się jej pod postacią struktur państwa totalitarnego, którego rządy terroru pochłonać mogłyby ponownie setki tysięcy ofiar. Strategię Ligi Narodów można porównać do amputacji chorej kończyny, skazanej na obumarciu. Drastyczny zabieg ma ocalić organizm przed infekcją.

W kontynuacji *Palę Moskwę* przywołana zostaje postać, która w poprzedniej powieści została wprowadzona jedynie poprzez aluzję i asocjację z postacią Swincowa. W *Wyspie Lenina* Józef Stalin, choć nie pojawia się w fabule bezpośrednio, to jednak jest wielokrotnie wspominany. Dowodzi to, że determinacja Jezierskiego w wywarcu wyrażenia na odbiorcach była jeszcze wyższa, niż w przypadku dwóch poprzednich powieści, skoro postanowił odwołać się wprost do postaci historycznych. Trocki odnosi się do postaci Stalina, tłumacząc, że jego brutalne metody i wypaczenie teorii marksistowskiej były przyczyną upadku państwa sowieckiego. Obarcza go winą za niepowodzenie misji szerzenia rewolucji. Mówi nawet krytycznie o jego metodach: „zdaję sobie wyraźnie sprawę z całego ogromu zła, wyrządzonego przez komunistów świata dzięki szaleńczym wystąpieniom Stalina”⁸⁰³. Robert Service, biograf Trockiego, zauważa:

Według niego Stalin był człowiekiem pozbawionym talentu, ignorantem, biurokratyczną miernotą. Podobno Trocki przegrał walkę o sukcesję po Leninie, ponieważ układ sił społecznych w kraju sprzyjał biurokracji. Administracja sowiecka zaakceptowała Stalina i odrzuciła Trockiego. W ten sposób rewolucja październikowa została na samym początku skazana na porażkę, chyba że udałoby się ją połączyć z komunistycznymi ruchami w Niemczech i innych krajach. Zdaniem Trockiego Stalin przez swoją zachowawczą postawę zaprzepaścił międzynarodową sprawę rewolucyjną po odejściu Lenina.⁸⁰⁴

Faktem jest, że śmiertelna choroba Lenina z 1922 roku była dla Stalina i Trockiego początkiem walki o sukcesję⁸⁰⁵. Na zacieśnienie się relacji umierającego przywódcy ze Stalinem wpływ miało podejście Trockiego, który, w przeciwieństwie do swojego przeciwnika, nie odwiedzał Lenina. Stalin natomiast przekazywał mu wszystkie bieżące informacje, stanowiąc łącznik przywódcy z Biurem Politycznym⁸⁰⁶. Choć ten w swoim testamencie, domagał się zwolnienia Stalina z funkcji sekretarza generalnego, to jego pozycja polityczna umacniała się do tego stopnia, że nawet groził Trockiemu wydaleniem z Komitetu

⁸⁰³ E. Jezierski [Krüger], *Wyspa Lenina...*, s. 35.

⁸⁰⁴ R. Service, *Trocki. Demon czerwonego terroru...*, s. 19.

⁸⁰⁵ Tamże, s. 18.

⁸⁰⁶ Tamże, s. 352.

Centralnego⁸⁰⁷. Wielkim ciosem dla jego statusu okazała się jego nieobecność na pogrzebie Lenina. Sam Trocki wyrażał wątpliwości, co do tego, czy Stalin nie zadbał o wprowadzenie go w błąd w kwestii daty ceremonii⁸⁰⁸.

W rzeczywistości Stalin nie był pozbawiony umiejętności przywódczych i potrafił zdobyć poparcie podwładnych. Szanse na utrzymanie władzy przez komunistów w Niemczech, Francji czy Hiszpanii, nawet, gdyby doszło tam do przewrotów, były niewielkie i nie był to wynik braku zaangażowania Stalina w kwestię szerzenia rewolucji. Service dowodzi: „Gdyby na miejscu Stalina znalazł się Trocki, ryzyko rozlewu krwi w Europie drastycznie by wzrosło. Trocki szczylił się realistycznym spojrzeniem na sprawy sowieckie i międzynarodowe, oszukując w ten sposób sam siebie. Odgrodził się bowiem od rzeczywistości murem uprzedzeń, który nie pozwalał mu w pełni pojąć dynamiki współczesnej geopolityki (...)”⁸⁰⁹

W powieści Jezierskiego manifestuje się widmo komunizmu zgodne z owymi uprzedzeniami Trockiego. Choć nie wiadomo, jak potoczyłaby się historia, gdyby to on, a nie Stalin, objął władzę po śmierci Lenina, to jednak dystopijna wizja opisuje jednak hipotetyczną sytuację, w której Trocki staje na czele państwa komunistycznego w postaci odciętej od świata Wyspy Lenina. Jezierski zrećtnie wskazuje, że opracowany przez Trockiego „plan komunistycznego postępu”⁸¹⁰ prędzej czy później przerodziłby się w formę opresyjnego reżimu. Być może ze względów, o których mówiła Szumska – poprzez naleciałości historyczne, lata opresji uprzywilejowanej warstwy mniejszości nad uciskaną większością, a być może ze względu na swoisty fatalizm wpisany w samoobalającą się formułę komunizmu. Bowiem nawet po aresztowaniu, a nawet śmierci Trockiego, na wyspie nie udaje się zaprowadzić porządku. Jezierski zwraca uwagę na konflikt pomiędzy pokojowym podejściem rządu Starka a brutalnością metod sowieckich. Polubowny sposób rozwiązywania konfliktów jest nieprzystający do poziomu agresji obywateli, którzy swoje dobro przedkładają ponad dobro wspólnoty. Widać to doskonale w wypowiedzi dawnego komisarza sowieckiego, który po masowym porwaniu kobiet przez „niezadowolonych”, zostaje aresztowany przez władzę:

Ot, komunistami byli nasi towarzysze w Rosji, tylko że ich ci łotry białogwardziści wymordowali... Wyście zanadto przesiąkli duchem burżujskim, który tam u was na zgniłym zachodzie panował, ażebyście mogli rozumieć prawdziwy komunizm... Rozumiał go jeden Stalin i jego towarzysze... Według nich, raz jesteś komunistą, to już ci wszystko wolno... Nie ma dla ciebie żadnej moralności, żadnych praw, — ot, komunizm dla ciebie i moralność,

⁸⁰⁷ Tamże, 269.

⁸⁰⁸ Tamże, 370.

⁸⁰⁹ Tamże, s. 20.

⁸¹⁰ Tamże.

i prawo. A wy co? Wciąż tylko o moralności, o prawie gadacie, zapominając, że to nie dla komunistów, a dla burżujów pisane... Ot, burżuje jesteście i nie więcej... (...) Spodobała mi się jego baba, chciałem ją mieć, a że ani wy, ani on dobrowolnie byście mi jej nie oddali, więc zabiłem go... I cóż mi za to zrobicie?... Nie zabijecie mnie... Ni pozwolą wam na to wasze burżujskie przesady, ta wasza moralność... U nas w Rosji, komunistów za to nie karano... Chyba, że niekomunista zabił komunistę... Za to zaraz pod ściankę... Lecz wy tego nie zrobicie...⁸¹¹

Osądzonych Trockiego, Łubnowa i Starka porewolucyjny rząd postanawia ulokować w byłej siedzibie rewolucjonistów. Wzniesiony specjalnie na tę okoliczność domek zostaje wyposażony w bibliotekę i telefon, co tydzień uzupełniane są zapasy żywności. Jeden z mieszkańców Wyspy Lenina zauważa: „No, no, ale to miejsce zesłania różni się znacznie od Sołówek i obozów koncentracyjnych, do których towarzysze Łubnow i Trocki tylu naszych przeciwników zesłali... Raj wprost, nie miejsce zesłania”⁸¹². Ten raj okazuje się skrywać zakazany w państwie komunistycznym owoc – złoto. Wizja bogactwa i możliwości wykupienia się z wyspy doprowadza do śmierci Trockiego i staje się zarzewiem ostatecznego wewnętrznego konfliktu wyspiarzy.

Szumska zaś zwraca uwagę, że w tym raju na ziemi nie ma miejsca na Boga:

Lenin nie miał serca, — rzekł Stark — naukę swą tworzył na zimno, z matematycznym wyrachowaniem mędrca, z trzeźwą analizą zagadnień socjalnych i gospodarczych, z oparciem jej na egoizmie klasowym i nienawiści klasowej, lecz bez znajomości psychologii ludzkiej, która całego bytu swego nie może opierać wyłącznie na materializmie, a dla rozkwitu swego potrzebuje żywszych uczuć, potrzebuje serca, miłości.⁸¹³

Konflikt wynikający z niedostatecznej liczby kobiet na wyspie zostaje przez Trockiego rozwiązany w sposób oparty na chłodnej kalkulacji: jeśli oba zbiory nie są równe, należy do mniejszego zbioru dodać więcej elementów. Nie uwzględnił jednak w swoich obliczeniach czynnika ludzkiego. Wspólna podróż zaproszonych przez wyspiarzy kobiet oraz mężczyzn z ostatniego transportu sprzyjała zawieraniu znajomości i w jej wyniku, jeszcze w trakcie rejsu, powstało wiele nowych par. Zbiory nadal nie są równe.

Podejście Trockiego wpisuje się w materializm, o którym mówi Szumska. Nawet najlepszy strateg nie może zarządzać ludźmi bez zrozumienia ich natury, rządzących nimi instynktów oraz wyższych potrzeb, w tym także duchowych. W tekście manifestuje się widmo konfliktu wywołanego nakazem życia bez Boga. Początkowo na mocy konstytucji nowopowstałego komunistycznego państwa zostaje wzbronione wyznawanie wszelkiej formy

⁸¹¹ E. Jezierski [Krüger], *Wyspa Lenina...*, s. 231-232.

⁸¹² Tamże, s. 209.

⁸¹³ Tamże, s. 199.

religii. Zakaz ten ewoluuje w obliczu praktycznych wyzwań, jakie spotykają władze wyspy. Założeniem zakazu religii było utworzenie państwa opartego wyłącznie na doktrynie komunistycznej, wykluczającego wszystkie aspekty kojarzone z dawnym, burżujskim porządkiem, do których zaliczono zinstytucjonalizowaną wiarę w Boga. Mimo to odniesienie do jego postaci pozostało w przyzwyczajeniu niektórych bohaterów, którzy w chwilach wzburzenia wzywali boskiego imienia, jak Trocki wznoszący ręce ku rozgwieżdżonemu niebu i wołający „Jehowo... Sprawiedliwe są wyroki Twoje... Czuję, że jesteś i że żadna wina bez kary twej nie pozostanie...”⁸¹⁴ czy „wzdychający nabożnie”⁸¹⁵ „Daj, Boże”⁸¹⁶ Meiler.

Gdy zaś na wyspę zaczynają przybywać zaproszone kobiety, część z nich, wychowana w innych tradycjach, w różnych krajach, domaga się ślubów religijnych. Popiera je Szumska, argumentując, że wolność to także „wolność przekonań i myśli”⁸¹⁷. Z jej stanowiskiem zgadza się Stark, który uznaje, że państwo komunistyczne powinno tę wolność szanować. Ostatecznie podjęta zostaje uchwała zezwalająca na śluby religijne pod warunkiem zgody przyszłego męża i zaniechania przez małżonków zachęcania pozostałych wyspiarzy do praktyk religijnych. Z pobliskiego torpedowca strażniczego sprowadzony zostaje kapelan, który udziela sakramentów.

Poglądy religijne ewoluują w rozmowach Szumskiej i jej męża dotyczących rozważań nad ideą miłości. Czas spędzony w jaskini Szumska poświęciła na analizę doktryny głoszonej przez Lenina i dostrzegła, że w przeciwieństwie do chrześcijaństwa brakuje w niej spoiwa, które poruszałoby ludzi i wyzwalało w nich silne poczucie przynależności do wspólnoty. Szumska, choć nie deklaruje się jako chrześcijanka, staje się zwolenniczką stosowania w życiu zasad miłości chrześcijańskiej. Pod jej wpływem również Stark odrzuca nienawiść jako fundament idei. Ten filozoficzny zwrot ku miłości i humanitaryzmowi nie jest równoznaczny z wprowadzeniem wiary w Boga na stałe do struktur społecznych Wyspy Lenina, jednak przyczynia się do pogłębienia dysonansu pomiędzy opresyjnymi metodami dawnego reżimu i ich kontynuacją za rządów Trockiego a pokojową interwencją porewolucyjnej władzy Starka.

⁸¹⁴ Tamże, s. 32.

⁸¹⁵ Tamże, s. 85.

⁸¹⁶ Tamże.

⁸¹⁷ Tamże, s. 217.

8.2.3 „The time is out of joint”⁸¹⁸

Akcja powieści rozpoczyna się od sesji nadzwyczajnej Ligi Narodów, którą zwołano w październiku pod koniec lat 30. XX w., najprawdopodobniej około roku 1937⁸¹⁹, co wynika z informacji zawartej na początku powieści, wskazującej, że celem zgromadzenia jest „uwolnić świat od potwornej zmory, gnębiącej go od lat bez mała dwudziestu”⁸²⁰. Wydarzenie to zostało zaanonsowane jeszcze w trzecim tomie *Palę Moskwę*. Po zwycięstwie buntowników Trofimowa i obaleniu Związku Sowieckiego, powołano specjalną komisję, której zadaniem było m. in. zbadanie i udokumentowanie zbrodni dokonanych przez władzę komunistyczną. Komisja ta stanęła przed niezwykle trudną kwestią – co zrobić z osobami odpowiedzialnymi za ich popełnienie. Wobec braku możliwości zamknięcia skazanych w więzieniach, zdecydowano się na nietypową formę penalizacji – zsyłkę na wyspę⁸²¹. Nie zdecydowano się wykorzystać Wysp Sołowieckich, ze względu na ich surowy klimat i aby nie powielać okrucieństwa „w stylu bolszewickim”⁸²². Nie można było także wypuścić oskarżonych na wolność wobec prawdopodobieństwa prowadzenia przez nich dalszej agitacji. Początkowo komisja planowała osiedlić skazańców na wydzielonym fragmencie Syberii w okolicy Mandżurii, gdzie ziemie były żyzne, a klimat łagodny. Jak dowiadujemy się z końcowej części trzeciego tomu *Palę Moskwę*: „Gdy tak pracowano nad tym projektem, z Genewy, z Ligi Narodów, przyszła wiadomość, która wpłynęła na radykalną jego zmianę...”⁸²³ – wówczas pojawiła się propozycja, aby osadzonych zesłać na odpowiednio wyselekcjonowaną wyspę na Oceanie Spokojnym.

Zatem fabuła *Wyspy Lenina* cofa się nieco w stosunku do ostatniego tomu *Palę Moskwę* i przenosi czytelnika do Genewy, w czasie, gdy odbywa się tam specjalne posiedzenie, na którym przedstawione zostanie rozwiązanie problemu, jaki wymiar wyroku zastosować wobec oskarżonych komunistów. Jednocześnie podtytuł dzieła stanowi bezpośrednie wskazanie – *Powieść przyszłości*, co oznacza, że wydarzenia w niej opisane są wizją możliwych do spełnienia przyszłych losów opisywanych bohaterów. Nie sposób precyzyjnie określić długości trwania czasu akcji *Palę Moskwę*, ale na podstawie informacji zawartych w tekście można oszacować, że rozpoczyna się ona blisko 1932 roku i trwa najprawdopodobniej około kilku lat.

⁸¹⁸ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 53.

⁸¹⁹ W rzeczywistości rok ten zapisze się na kartach historii Rosji jako szczególnie krwawy. Zaledwie sześć lat po publikacji powieści rozpoczyna się czystki „elementów antysowieckich”, znane jako Wielki Terror (1937-1938). R. Service, *Trocki. Demon czerwonego terroru...*, s. 701.

⁸²⁰ E. Jeziński [Krüger], *Wyspa Lenina...*, s. 5.

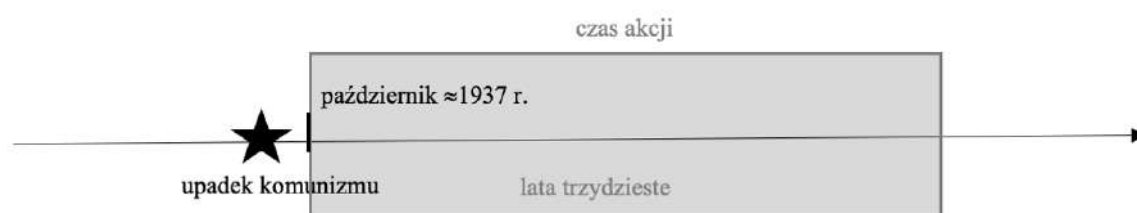
⁸²¹ Niewykluczone, że jest to ironiczne nawiązanie do postępowania Brytyjczyków z własnymi skazanymi, których wysiedlali do Australii.

⁸²² E. Jeziński [Krüger], *Palę Moskwę*, t. 3, s. 108.

⁸²³ Tamże, s. 109.

Tak przynajmniej sugerują wskazówki wykraczające poza tekst zawarte w *Wyspie Lenina* – wspomniana już informacja, że posiedzenie Ligi Narodów ma miejsce blisko dwie dekady po zwycięstwie bolszewików z 1917 roku. Być może jednak kwestia kontinuum czasowego powieści nie była dla autora szczególnie istotna i ustępowała pierwszeństwa problemowi przestrogi przed lekceważeniem zagrożenia ze strony ideologii komunistycznej.

Jezierski decyduje się więc ponownie (jak w przypadku *A gdy komunizm zapanuje...*) na opisanie wizji przyszłości. Mierzy się w niej z zagadnieniem, które nurtowało Derridę – czy koniec ZSRR jest równoznaczny ze śmiercią marksizmu?



Rysunek 12. Oś czasu akcji *Wyspy Lenina. Powieści przyszłości* (1931)

Perspektywa Ligi Narodów przedstawiona przez Jezierskiego w pewnym sensie bliska jest myśli Fukuyamy⁸²⁴ – w upadku ZSRR upatrującego triumfu liberalnej demokracji i końca myśli marksistowskiej. Jednak ostatnia z analizowanych w niniejszej rozprawie powieści Jezierskiego pokazuje, że koniec istnienia zinstytucjonalizowanej formy państwa komunistycznego jest jedynie początkiem życia jego nowej odmiany, którą Liga Narodów próbuje wypchnąć poza horyzont cywilizowanego świata, w nadziei, że tam, w całkowitej izolacji, zdana sama na siebie, doktryna komunistyczna wyczerpie się, a oczyszczone z niej społeczeństwo Wyspy Lenina zwróci się do Europy z prośbą o ratunek. Pomysł odfiltrowania komunizmu z areny światowej polityki okazuje się jednak utopijny, ponieważ nie uwzględnia tak kluczowego dla myśli Derridy pojęcia sprawiedliwości i znaczenia dziedzictwa marksizmu.

Jezierski w trzecim tomie poprzedniej powieści – *Palę Moskwę* – zdradza zakończenie wątku rozwiniętego w *Wyspie Lenina*. Eksperyment Ligi Narodów kończy się fiaskiem – osadzeni komuniści toczą walki o władzę. W ich wyniku po kilku latach na wyspie pozostaje już tylko wynędzniała garstka zwaśnionych ze sobą ludzi, którzy finalnie zwracają się do rządu Stanów Zjednoczonych Europy o roztoczenie nad nimi opieki. Zakończenie *Wyspy Lenina* pokazuje, że pomysł Jezierskiego ewoluował – ukazuje z jednej strony całkowite załamanie się eksperymentu utworzenia państwa komunistycznego, z drugiej zaś nie przynosi jednoznacznej

⁸²⁴ F. Fukuyama, *Koniec historii...*, s. 11.

odpowiedzi na pytanie o jego możliwe powodzenie w przyszłości. Faktycznie, konflikt wywołany sporem o wydobywanie złota i walka o magazyny żywności kończą się interwencją Ligi Narodów, która kładzie kres niezależności wyspy. Sir Ratcliffe formalnie rozwiązuje jej rząd, uznając, że nie jest on w stanie utrzymać porządku w państwie. Władzę na wyspie przejmuje mianowany przez niego komisarz. Kopalnia złota zostaje obsadzona przez wojsko, a jej eksploatacja wstrzymana, wydobyty zaś kruszec zostaje zasekwestrowany do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Ligę Narodów. Działania te są upokarzające dla wyspiarzy, ponieważ demaskują niekompetencję ich władzy, brak umiejętności samostanowienia i rozwiązywania własnych, wewnętrznych konfliktów, ale też upadek systemu politycznego i ideologii.

Zakończenie utworu sugeruje, że jest szansa na sformułowanie nowej konstytucji, opierającej się na zasadach odmiennych, od tych pierwotnie przyjętych. Nie wiadomo, czy miałoby to być państwo oparte na porządku i stabilności gwarantowanej przez zewnętrzną kontrolę międzynarodową, która zapobiegałaby anarchii i kolejnym konfliktom czy jednak ponownie powołano by państwo wewnętrznie niezależne, choć z ograniczoną polityką zagraniczną. Sir Ratcliffe sugeruje, że władzę w nim powinien objąć Stark, ten jednak pozostaje niezdecydowany, rozumiejąc, że jego pacyfistyczne poglądy nie idą w parze z doktryną Marksa i Lenina, gdyż „komunizm z chrześcijaństwem nigdy pogodzić się nie dadzą”⁸²⁵. Dowódca torpedowca sugeruje mu wówczas, że otoczenie wyspy jest miejscem idealnym do przeprowadzenia eksperymentu połączeniu obu sprzecznych na pozór formuł oraz przypomina, że stawką w nim jest dobro ludzkości. Stark, choć przez chwilę wydaje się mieć nadzieję na powodzenie tej misji, pozostawia czytelnika w niepewności, nie dając żadnej konkretnej odpowiedzi na sugestię sir Ratcliffe’a, prócz niejednoznacznego: „Zobaczę”⁸²⁶.

W próbie zrekonstruowania efektów podjęcia się takiego wyzwania pomocne mogą być wnioski, do których dochodzi sam Stark, uznając, że żadna idea oparta na nienawiści nie jest słuszna, a jedyną drogą do szczęścia ludzkości jest doktryna oparta na miłości i pobłażliwości, jaką charakteryzuje się chrześcijaństwo. Choć rząd Starka zmuszony był do korzystania z niedemokratycznych metod (np. dokonania zamachu stanu), to jednak w dużej mierze opierał się na wyrozumiałości i współczuciu, czego najlepszym przykładem było zadeklarowanie przez Anglika chęci pomocy wobec głodujących kopaczy. Zbuntowani obywatele odrzucają tę jałmużnę i interpretują ją jako oznakę słabości i dowód naiwności władzy, którą wobec takiego

⁸²⁵ E. Jezierski [Krüger], *Wyspa Lenina...*, s. 275.

⁸²⁶ Tamże

stanu rzeczy łatwo będzie pokonać. Miłosierny, chrześcijański gest wyzwala agresję. Miłość jest niczym w starciu z brutalną siłą. Metoda okazuje się nieprzystająca do warunków.

Powieść Jezierskiego pokazuje, że koncepcja przeistoczenia ideologii Marksa i Lenina, przekucia jej w postać nieskażoną surowością reżimu, wiąże się z wielkim ryzykiem, zaś niekontrowane masy ludzi wychowanych w duchu marksizmu nie podlegają łatwym przeobrażeniom pod wpływem wzniosłych postulatów i haseł odwołujących się do niematerialnych wartości. Wpisując rozważania Jezierskiego w myśl filozoficzną Derridy należy skonstatować, że upadek kolejnego państwa komunistycznego⁸²⁷ nie przesądza o śmierci całej doktryny, ponieważ ta, będąc widmem, opiera się klasycznym ramom ontologii i może w każdej chwili powrócić, zaś jej siła tkwi w uniwersalnej i przewijającej się wielokrotnie na przestrzeni dziejów dążności ludzi do położenia kresu uciskowi jednej, uprzywilejowanej warstwy nad drugą. W ten sposób przeszłość i przyszłość są zawsze obecne w teraźniejszości, komunizm zaś, będąc widmem zawsze jest gotów do manifestacji wobec nakazu „sprawiedliwości, który wyłania się, poza istniejącymi przepisami prawa, w samym szacunku należnym temu, co nie jest, nie jest już lub nie jest jeszcze żywe, obecnie żywe”⁸²⁸.

⁸²⁷ W *Pałę Moskwę* ZSRR, następnie zaś, w *Wyspie Lenina*, sztucznie utworzonego państwa wyspiarskiego.

⁸²⁸ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 164.

9. *Bunt* Władysława Stanisława Reymonta

9.1 *Dis-topos*

9.1.1 Recepcja

Pierwsza część *Buntu* Władysława Stanisława Reymonta ukazywała się w „Tygodniku Ilustrowanym” w roku 1922 od 1 lipca do 23 grudnia⁸²⁹, zaś całość powieści doczekała się samodzielnego wydania dwa lata później⁸³⁰, została bowiem ukończona dopiero 17 sierpnia 1924 roku⁸³¹. Wówczas na łamach prasy zaczęły się pojawiać się recenzje powieści. Pierwsze, wydane w tym roku, oceny powieści były w większości przychylne w wymowie, choć, jak zwraca uwagę Beata Utkowska, początkowo komentatorzy zwracali uwagę na schematyczne ujęcie tematu, monotonię obrazowania i dłużyzny narracji. Badaczka podkreśla, że żaden inny tekst Reymonta z okresu niepodległości nie wzbudził tyle zainteresowania, komentarzy i polemik⁸³². Dlatego dyskusję tę warto przybliżyć, krótko podsumowując poszczególne opinie.

Stanisław Mróz pisze o *Buncie* na łamach „Nowej Reformy”, zaledwie pięć dni przed przyznaniem jego autorowi Nagrody Nobla. Uznaje Reymonta za pewnego kandydata do jej zdobycia, zaś jego najnowszą powieść za bajkę-satyre społeczną, w której wykazał się taką samą spostrzegawczością, jaką ujawniał w *Chłopach* wobec codzienności mieszkańców wsi, tworząc tym razem zajmujący obraz realiów życia zwierząt, którym dotąd uwagę w literaturze poświęcał jedynie Adolf Dygasiński⁸³³ (np. *Zajac* 1899, *Gody życia* 1902)⁸³⁴.

W „Dzienniku Poznańskim” Wanda Mielżyńska komentuje *Bunt* jako dowód mistrzostwa stylu i potęgi słowa Reymonta. Szczególnie chwali plastyczność opisów natury. Co ciekawe, zwraca uwagę, że to piękno pieśni żurawi popchnęło Rexa do myśli o wyzwoleniu zwierząt spod panowania człowieka, a nie jedynie pragmatyczna przyczyna, jaką było niewątpliwe pogorszenie się losu psa po śmierci właściciela. Mielżyńska podkreśla, że nastrój

⁸²⁹ Fabuła wersji w odcinkach urywa się pod koniec rozdziału IV, ostatniego z części pierwszej powieści, w momencie, gdy Niemowa zostaje wygnany przez sforę Kulasa i zostaje sam z księżniczką. Co ciekawe ostatni fragment powieści w „Tygodniku Ilustrowanym” różni się od wersji książkowej. Rękopis *Buntu* oraz wycinki z odcinkami publikowanymi w „Tygodniku Ilustrowanym” znajdują się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Zob. *Rękopisy Władysława S. Reymonta*, t. XXVI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 6976/4/III s. 98-238.

⁸³⁰ A. Polakowska, *Reymont Władysław Stanisław...*, s. 377. Rękopisy Władysława S. Reymonta, t. XXVI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 6976/4/III s. 238.

⁸³¹ Taka data widnieje na ostatniej stronie rękopisu.

⁸³² B. Utkowska, *Poza powieścią. Małe formy epickie Reymonta*, Kraków 2004, s. 222-223.

⁸³³ Utkowska zwraca uwagę na podobieństwo pierwszej części *Buntu* do nowel Dygasińskiego, głównie ze względu na jej statyczność. Część druga pełna akcji, ukrytych znaczeń alegorycznych i epatująca brutalnością jest ujęciem zupełnie odmiennym od prezentowanego przez autora *Godów życia*. Tamże, s. 223.

⁸³⁴ S.M. [S. Mróz], *Rewolucja zwierzęca*, „Nowa Reforma” 1924 nr 257, s. 4.

powieści robi się coraz bardziej posępny, a „opisy mają grozę apokaliptyczną”⁸³⁵. Wprost wskazuje też, że historia zwierząt w symboliczny sposób odtwarza nastroje rewolucyjne.

Stanisław Kozaryn⁸³⁶ w „Dzienniku Wileńskim” wyraża zdziwienie, że autor *Chłopów* zdobywa się na tak przerażającą satyrę współczesności, uznaje jej analogię za na tyle jasną i czytelną, że nie widzi konieczności jej objaśniania. Stwierdza, że na temat ideału szczęścia Reymont wypowiada się przede wszystkim w wątku Niemowy. Co ciekawe, Kozaryn pierwszy interpretuje figurę konia, na którym chłopiec wraz z księżniczką zdąża do ojca-króla, jako upostaciowaną Śmierć⁸³⁷.

Zdzisław Dębicki w „Kurjerze Warszawskim” (z 27 listopada) odczytuje *Bunt* jako „przedziwie głęboko pomyślaną alegorię”⁸³⁸. Zwraca też uwagę, że Niemowa jest podobny do postaci Mowglięgo z powieści *The Jungle Book* (1894, *Księga dżungli* 1922) Rudyarda Kiplinga, zaś wątek chłopca i zaczarowanej księżniczki-lalki nazywa „jedną z najpiękniejszych najbardziej wzruszających »bajek«, jakie utworzyła fantazja poety”⁸³⁹. Autor kończy recenzję pytaniami czy konieczne jest transponowanie alegorii Reymonta na współczesną rzeczywistość i konstatuje, że „ostatnie dzieło wielkiego pisarza jest nowym jego arcydziełem, genialnie prześwietlającym tragedię dnia dzisiejszego”⁸⁴⁰. Ta sama recenzja zostaje powtórzona w „Gońcu Krakowskim” (8 grudnia)⁸⁴¹.

W „Expressie Porannym” Jan Lorentowicz uznaje *Bunt* za najwybitniejszy utwór Reymonta „poczęty samorodnie”⁸⁴², bez zapatrywania się na popularne sposoby narracji czy motywy fabularne. Nazywa utwór epopeją zwierzęcą opartą na ideologii społeczno-filozoficznej. Jako jedyny też zwraca uwagę, że choć zwierzęta reprezentują rozmaite typy ludzkie, to wszystkie porozumiewają się językiem chłopskim, co nadaje ich wypowiedziom walor pierwotności⁸⁴³.

Eustachy Czekalski w dodatku „Romans i Powieść” do czasopisma „Świat” jako jedyny nie doszukuje się w tekście Reymonta aluzji politycznych, uznając, że jest to „baśń o świecie zwierzęcym i nie należy pod nią podkładać żadnych ludzkich morałów i racji”⁸⁴⁴. Za

⁸³⁵ W. Mielżyńska, *Nowe książki (Wł. St. Reymont Bunt – Baśń)*, „Dziennik Poznański” 1924 nr 265, s. 2.

⁸³⁶ Podpisany jako St. S. Kosaryn, lecz *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej* podaje nazwisko Kozaryn, Zob. M. Jackiewicz, *Kozaryn Stanisław*, hasło: w: *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. T. 2: Literatura ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.*, red. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2004, s. 125.

⁸³⁷ St. S. Kosaryn [Kozaryn], *Wizerunek Reymontowy, w którym społeczeństwo współczesne snadnie przejrzeć się może*, „Dziennik Wileński” 1924 nr 275 s. 3.

⁸³⁸ Z. Dębicki, „*Bunt*”, „Kurjer Warszawski” 1924 nr 332, s. 5.

⁸³⁹ Tamże, s. 6.

⁸⁴⁰ Tamże

⁸⁴¹ Z. Dębicki, „*Bunt*” Reymonta, „Goniec Krakowski” 1924 nr 282, s. 5-6.

⁸⁴² J. Lorentowicz, *Bunt przeciw buntowi*, „Express Poranny” 1924, nr 332, s. 3.

⁸⁴³ Tamże

⁸⁴⁴ E. Czekalski, *Nowe dzieło Władysława Remonta „Bunt”, Romans i Powieść* 1924, nr 50, s. 6.

największy walor powieści uznaje opisy przyrody, podziwia styl Reymonta, uważając, że *Bunt* mógłby posłużyć do nauki polskiej prozy, szczególnie pisarzom młodszej generacji⁸⁴⁵.

Na łamach „Robotnika” ukazuje się recenzja Zygmunta Kisielewskiego, który zwraca uwagę na synkretyzm gatunkowy *Buntu*, posiadającego cechy zarówno baśni, powieści fantastycznej, jak i realistycznej. Docenia sugestywność ujęcia przez Reymonta cierpienia zwierząt, jednakże uznaje utwór za „ideologicznie i psychologicznie pełen skrajnego pesymizmu i krwawej ironii”⁸⁴⁶. Zdaniem Kisielewskiego, początkowo budząca u autora współczucie kwestia ucisku zwierząt przez człowieka pozostaje nierozwiązana, zaś w narracji widać stopniowo coraz większą niechęć pisarza wobec bohaterów, których losy postanawia wreszcie zakończyć szyderstwem w postaci sceny z gorylem. Czytany symbolicznie *Bunt* jest, w opinii recenzenta, wyrazem braku wiary Reymonta w sens jakichkolwiek walk społecznych i chęci zmiany. Tezę tę Kisielewski odrzuca, powołując się na przykład wywłaszczenia chłopów polskich.

Mojżesz Kanfer w „Nowym Dzienniku” nazywa *Bunt* „koszmarem-symbolem”⁸⁴⁷ będącym reakcją Reymonta na otaczające go życie. Chwali tekst za plastykę obrazowania, jego autora zaś za bogatą wyobraźnię.

Autor podpisany inicjałami S. K.⁸⁴⁸ ogłasza na łamach dodatku do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, że Reymont swoją fantastyczną opowieścią o zwierzętach przewyższył zarówno zwierzęce opowieści Dygasińskiego, jak i *The Call of the Wild* (1903, *Zew krwi* 1909) Jacka Londona. Dostrzega w opisach przyrody mitologizowanie nastroju oraz wizję muzykalną autora. Uznaje, że figura południcy z jastrzębiem na głowie zapisze się w świadomości czytelników tak, jak obraz morowej dziewczicy z *Konrada Wallenroda* (1828) Adama Mickiewicza. Zwraca też uwagę na podobieństwo do *Księgi dżungli* Kiplinga. Zakończenie powieści określa mianem „ironicznego zgrzytu”, który stanowi „alegoryczną projekcję buntu rosyjskiego przeciw odwiecznemu porządkowi, w którym muzyk i robotnik służyli panom i mieli za to co jeść”⁸⁴⁹. Recenzent przewidywał międzynarodową karierę powieści.

Kolejne recenzje *Buntu* pochodzą już z roku 1925. W styczniu w „Przeglądzie Powszechnym” Hanna Zahorska precyzyjnie wskazuje, że powieść jest alegorycznym wyrazem niechęci Reymonta do ruchów socjalnych, które miały miejsce w Europie po wielkiej wojnie,

⁸⁴⁵ Tamże

⁸⁴⁶ Z. Kisielewski, [Rec. Władysław Reymont „Bunt”], „Robotnik” 1924 nr 341, s. 2.

⁸⁴⁷ M. K. [M. Kanfer], [Rec. Władysław Reymont „Bunt”] „Nowy Dziennik” 1924 nr 288, s. 4.

⁸⁴⁸ Nowy Korbut przypisuje autorstwo tej recenzji Tadeuszowi Since, s. 416.

⁸⁴⁹ S. K. [Tadeusz Sinko], *Najnowsze arcydzieło Władysława Reymonta*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1924, nr 353, s. 19.

zwłaszcza zaś w Bolszewii. Recenzentka chwali kreacje zwierzęcych bohaterów, które uznaje za ukazane lepiej niż w publikacjach poprzedników (m. in. *Historii jednego podwórza* z 1922 roku Zygmunta Bartkiewicza). Zwraca uwagę, że „w baśni Reymonta nie ma miejsca na człowieka zwycięskiego”⁸⁵⁰, bo rewolucja zwierząt pokonuje wszystkich ludzi, podczas gdy u Kiplinga i Londona człowiek jest zawsze nadrzędny, niepokonany. Docenia jednak zawarty w *Buncie* pierwiastek społeczny, którego brakuje we wcześniejszych historiach zwierzęcych.

Z kolei na łamach „Gazety Porannej” Wacław Filochowski chwali przede wszystkim opis letniej nocy, nie tylko za pomysł, ale także godną podziwu realizację. Zwraca uwagę, że w tekście pojawia się alegoria, ale nie potrafi wskazać jej rodzaju⁸⁵¹.

W lutym pojawiają się pierwsze nieprzychylne recenzje *Buntu*. Leon Piwiński w lakonicznym artykule opublikowanym w „Przeglądzie Warszawskim” pisze, że baśń Reymonta oscyluje „pomiędzy artystycznym ujęciem świata zwierzęcego w duchu *Ksiąg Puszczy* Kiplinga i bardzo naciągniętą i nieprzekonywującą alegorią”⁸⁵². Nie chce sugerować⁸⁵³, że powieść stanowi odzwierciedlenie poglądów noblisty dotyczących wszelkich rodzajów buntu i rewolucji, woli zaś przyznać, że sens zwierzęcej alegorii pozostaje dla niego niejasny.

25 lutego ukazuje się numer „Wiadomości Literackich” całkowicie poświęcony Reymontowi. Czasopismo sprzyjające Stanisławowi Żeromskiemu było niechętnie w stosunku do Reymonta. W zamieszczonej w nim recenzji Emil Breiter nie boi się potwierdzić sugestii Piwińskiego. Uznaje, że rozumiana literalnie alegoria zwierzęca prowadzi do pesymistycznej konkluzji o bezsensowności pragnienia wyzwolenia się człowieka od opresji i świętokradczym charakterze każdej rewolucji. W zabiegu alegoryzacji dostrzega znamiona upadku kultury zachodniej i rewolucji bolszewickiej, ale uznaje, że Reymont „nie utrzymał próby ciężaru ideowego”⁸⁵⁴ i zbyt naiwnie przełożył swoje obserwacje na język artystyczny, „dając się uwieść aktualności”⁸⁵⁵. Konstatuje, że sięgnięcie do tak „sztucznego” typu alegorii jest wyrazem głębokiego pesymizmu Reymonta, który określa jako „beznadziejny i poniżający w swych ostatecznych konsekwencjach stosunek do masy ludzkiej”⁸⁵⁶, a który ponadto wynika

⁸⁵⁰ H. Zahorska, [Rec. *Władysław Reymont „Bunt”*], „Przegląd Powszechny” 1925 t. 165 s. 98.

⁸⁵¹ W. K. [Wacław Filochowski], „*Bunt*”, „Gazeta Poranna” 1925 nr 23, s. 4.

⁸⁵² L. Piwiński, [Rec. *Władysław Reymont „Bunt”*], „Przegląd Warszawski” 1925 nr 4, s. 225.

⁸⁵³ Piwiński był prekursorem formalizmu na gruncie polskiej krytyki literackiej, nigdy nie angażował się w programowe spory, oceniając recenzowane dzieła głównie poprzez pryzmat kryteriów artystycznych i formalnych (konstrukcji i kompozycji). Zob. B. Faron, *Leon Piwiński jako krytyk prozy narracyjnej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1963, z. 17, s. 169-194.

⁸⁵⁴ E. Breiter, *Nowa powieść Reymonta*, „Wiadomości Literackie” 1925 nr 7, s. 4.

⁸⁵⁵ Tamże.

⁸⁵⁶ Tamże.

z pobudek politycznych. Breiter dzieli też *Bunt* na dwie części: tę poświęconą Rexowi, którą uznaje za wzruszającą i świadczącą o zrozumieniu przyrody na poziomie równym Rudyarda Kiplinga i Knuta Hamsuna oraz na partię traktującą o buncie zwierząt i ich pochodzie. Tę drugą uznaje za zdecydowanie gorszą, zaś zakończenie nazywa wprost złośliwością. Przyczyna niepowodzenia w uniesieniu ciężaru ideowego jest zdaniem recenzenta następująca: „Reymont na pewno nie przetrwał artystycznie wartości rewolucji masowej, która w swoim założeniu jest odruchem instynktu, a dopiero w celach staje się konstrukcją intelektualną”⁸⁵⁷.

Tuż po śmierci Reymonta, 12 grudnia, wychodzi numer „Myśli Narodowej”, w której Adolf Nowaczyński artykuł *Ostatnie dzieło Reymonta*⁸⁵⁸ poprzedza cytatem ze *Słowa o bandosie* Stefana Żeromskiego: „Nie trzeba w Polsce rewolucji socjalnej. Kto pierwszy znalazł *liberum veto*, ten pierwszy zniweczy na ziemi rewolucję socjalną”⁸⁵⁹. Autor *Przedwiośnia* odszedł zaledwie dwa tygodnie przed Reymontem, nie dziwi więc, że Nowaczyńskiemu nasunęła się refleksja dotycząca ostatnich dzieł opublikowanych przez obu twórców. Z goryczą stwierdza, że w przeciwieństwie do *Przedwiośnia* (1924), *Bunt* nie doczekał się tak wiele uwagi ze strony krytyków⁸⁶⁰. Uzasadniając przyczynę takiego stanu rzeczy, sam odwołuje się do metafory zwierzęcej:

„Zmowa czy niesumienność?... Znawstwo czy stado? (...) to drugie: przypadek, niesumienność, grymas a przede wszystkim: stado. Stado, czyli psychoza gromadzka. Takich objawów stadowości w naszych plejadach pisarskich bywało i bywa sporo. Stadowy entuzjazm i hałas, pędzenie na oślep za pierwszym baranem, który egzaltuje lub potępia, albo znów stadowy chłód lodowaty — barany skupiają się w ciżbę i na złamanie karku lecą w drugą stronę.”⁸⁶¹

Nie ma wśród recenzji *Buntu* tekstu tak wiele miejsca poświęcającego na jego analizę, ile zajmuje ona w pracy Nowaczyńskiego. Dotychczasowe pochlebne oceny skupiały się na streszczeniu powieści i chwaleń jej stylu, plastyki obrazowości i sugestywności motywu Niemowy. Nowaczyński dowodzi, że *Bunt* jest *Przedwiośnią* Reymonta, ponieważ oba utwory wyrastają z tych samych niepokojów i rozczarowań. Dzieło noblisty uznaje za głębsze, bardziej skomplikowane i nazywa apokaliptyczną alegorią, *memento*, nieskończoną rapsodią z odłupanym ostatnim fragmentem. Tłumaczy, że *Bunt* jest przewrotną bajką o tragedii człowieka „bez ewangelii”⁸⁶², materialnego – „harpji kapitalistycznej”⁸⁶³. Trzeba zaznaczyć, że

⁸⁵⁷ Tamże

⁸⁵⁸ A. Nowaczyński, *Ostatnie dzieło Reymonta*, „Myśl Narodowa” 1925 nr 11, s. 165-167.

⁸⁵⁹ M. Zych [S. Żeromski], *Słowo o bandosie*, Kraków 1909, s. 14.

⁸⁶⁰ Liczba recenzji *Buntu* świadczy jednak, że tekst ten wywołał szeroką dyskusję.

⁸⁶¹ Tamże

⁸⁶² Tamże, s. 166.

⁸⁶³ Tamże

ludzie są niemal nieobecni zwłaszcza w drugiej części tekstu, który skupia się na „czworonogim proletariacie”⁸⁶⁴ „ostatecznych pariasów kreatury”⁸⁶⁵, na których czele staje „psi Baryka”⁸⁶⁶. Zwierzęta w odczytaniu Nowaczyńskiego są zwierciadłem postawionym przed współczesnym człowiekiem. Ich bunt nie odzwierciedla sprzeciwu proletariatu wobec burżuazji, lecz pęd ku nowoczesności – brutalnej, barbarzyńskiej, powracającej do filozofii spod znaku Rousseau⁸⁶⁷, słowem – zezwierzęconej. Odchodzącej od Boga tak, jak zwierzęta odwracają się od swoich opiekunów. Taka lektura, zdaniem autora recenzji, wymaga czytelnika uważnego, dojrzałego i mądrego, nie dziwi więc Nowaczyńskiego brak szerokiej dyskusji o *Buncie*. Jego refleksja nad ostatnią powieścią Reymonta ukazała się ponownie pięć lat później w tomie *Pamflety*⁸⁶⁸.

Refleksje, dotyczące *Buntu*, pojawiły się także poza granicami Polski. W 1926 roku w *Kronice literackiej* „Kuriera Literacko-Naukowego”⁸⁶⁹ ukazała się informacja, że w liście polskim na łamach „Mercure de France” Zygmunt Lubicz-Zaleski omawia *Bunt*⁸⁷⁰. W swojej recenzji zawarł on zachwyt dla epickości obrazu Reymonta, który nazywa „alegorią o szerokim, malowniczym rozmachu, rozwijaną obficie i z miłością”⁸⁷¹. Za jej największy atut uznaje sposób, w jaki przedstawione zostały zwierzęta. W baśni Reymonta widzi metaforę cywilizacji postrzeganej jako rodzaj dyscypliny. Interpretuje więc powieść jako obraz „masowego buntu ludzkości przeciwko ograniczeniom i ciężarom narzucanym przez cywilizację”⁸⁷².

Kilka miesięcy później w „Gazecie Warszawskiej” Nowaczyński informuje o spektakularnym sukcesie ostatniej powieści Reymonta w Niemczech.⁸⁷³ W 1926 roku powieść doczekała się bowiem tłumaczenia na język niemiecki⁸⁷⁴. Recenzje *Buntu* pojawiają się w czasopiśmie niemieckojęzycznych (niemieckich, austriackich, szwajcarskich, ryskich), m. in. w „Berliner Tageblatt”, „Baseler Nachrichten”, „Bremer Zeitung”, „Berliner Morgen-Zeitung”, „Vaterland”, „Reichspost” czy „Die Wahrheit”. Nowaczyński zwraca uwagę, że krytyka niemiecka jest dziełem noblisty zachwycona, choć w kraju „dziwnie lekkomyślnie (...)

⁸⁶⁴ Tamże

⁸⁶⁵ Tamże

⁸⁶⁶ Tamże

⁸⁶⁷ „Człowiek urodził się wolny, a wszędzie jest w okowach” J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, Warszawa 1920, s. 96.

⁸⁶⁸ A. Nowaczyński, *Pamflety studiów i szkiców*, t. 6. Warszawa 1930, s. 268-275.

⁸⁶⁹ Dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”.

⁸⁷⁰ [b. a.] *Kronika literacka*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1926 nr 13, s. 4.

⁸⁷¹ Z. Lubicz-Zaleski, *Lettres Polonaises*, „Mercure de France” 1926 nr 664, s. 242. „*Bunt (la Révolte)* de Ladislas Reymont est une allégorie au large mouvement pittoresque, développée abondamment et avec amour.”

⁸⁷² Tamże, „Le soulèvement des bêtes est l'image de la revolté de la masse humaine contre les freins et les fardeaux qu'impose la vie civilisée.”

⁸⁷³ A. Nowaczyński, *Triumf „Buntu” w Niemczech*, „Gazeta Warszawska” 1927 nr 294, s. 4.

⁸⁷⁴ A. Polakowska, s. 377.

przeszło [ono] bez większego wrażenia”⁸⁷⁵, za co autor artykułu wini „swojską tępotę”⁸⁷⁶, która jego zdaniem podobnie obeszła się początkowo z nagrodzonymi Nagrodą Nobla *Chłopami*.

W 1928 roku ukazuje się krótki tekst Józefa Birkenmajera poświęcony *Buntowi*. Komentujący chwali powieść za dwa motywy pełne oryginalnej ironii: miłość Niemowy do lalki oraz hołd oddany małpie przez spragnione opieki człowieka zwierzęta. Nie zalicza jednak *Buntu* w poczet najlepszych dzieł Reymonta, uznając za jego słaby punkt konwencjonalną charakterystykę postaci zwierzęcych, przede wszystkim Rexa i Kulasa, którego wprost określa kopią Kiplingowego tygrysa Shere-Khana⁸⁷⁷ z *Księgi dżungli*⁸⁷⁸.

Julian Krzyżanowski przeznacza *Buntowi* fragment w swojej publikacji poświęconej nobliście, gdzie nazywa Rexa czworonogim Pankracym tej *Nie-ludzkiej* komedii. Konstatuje również, że dzieło jest nowelą niepotrzebnie rozbudowaną przez autora do rozmiarów powieści⁸⁷⁹.

W dwudziestoleciu międzywojennym opublikowano dwadzieścia tekstów poświęconych *Buntowi*⁸⁸⁰. Po II wojnie światowej cenzura nie pozwalała na reedycję ostatniej powieści Reymonta, skazując ją na zapomnienie⁸⁸¹. Z tego okresu pochodzi artykuł Ryszarda Nycza (1974)⁸⁸², który wprowadzie nazywa *Bunt* antyutopią, ale nie precyzuje, co jest źródłem jej obrazowania⁸⁸³. Skupia się na analizie pejzaży przyrody w powieści, omówieniu użytych przez noblistę środków stylistycznych, wykazaniu odwołań do wierzeń ludowych oraz analogii literackich⁸⁸⁴.

⁸⁷⁵ A. Nowaczyński, *Triumf „Buntu” w Niemczech...*, s. 4.

⁸⁷⁶ Tamże

⁸⁷⁷ J. Birkenmajer, *Czartak. Zbór poetów w Beskidzie*, Kraków 1928, s. 185.

⁸⁷⁸ Tekst ten Birkenmajer tłumaczył na język polski.

⁸⁷⁹ J. Krzyżanowski, *Wł. St. Reymont. Twórca i dzieło*, Lwów 1937, s. 168-170.

⁸⁸⁰ Nie jest to mała liczba. Dla porównania *Nowy Korbut* notuje 21 recenzji *Chłopów* – A. Polakowska, hasło: *Reymont Władysław Stanisław...*, s. 410; choć *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego doczekało się 35 artykułów krytycznych – *Stefan Żeromski. Bibliografia (w wyborze). W 150. rocznicę urodzin pisarza*, red. Z. Adamczyk i in., Kielce 2014, s. 57.

⁸⁸¹ Choć nie istniał jeden spis książek zakazanych, to cenzura w okresie PRL tworzyła na bieżąco listy publikacji objętych zakazem druku, m. in. na podstawie decyzji Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Władze komunistyczne zakazywały drukowania dzieł propagujących ideologię niezgodną z systemem.

⁸⁸² R. Nycz, *Dwa pejzaże Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 3, s. 65-81.

⁸⁸³ Moment publikacji artykułu Nycza przypada na okres, gdy I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej był Edward Gierek. W związku z wprowadzonym przez niego modelem gospodarczym, był o czas otwierania się Polski Ludowej na Zachód i nieco łagodniejszej linii politycznej. Artykuł ukazał się też po na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Literatów Polskich (Łódź, 4-5 lutego 1972; druga sesja zjazdu: Radziejowice, 23-24 marca 1973), które stanowiły próbę poprawienia relacji władzy z literatami i ludźmi kultury po tym, jak na Zjeździe z 6 lutego 1969 zaostrożono kurs pragnący ukazać sygnatariuszy „Listu 34” z 1964 roku. Zob. M. Filip, *Czas powrotu nadziei o próbie naprawy stosunków władza-literaci na przykładzie XVIII Walnego Zjazdu Delegatów Związku Literatów Polskich (4-5 Lutego 1972 r.)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 8-9, s. 36-41.

⁸⁸⁴ Tamże.

Rok po artykule Nycza ukazała się publikacja Tomasza Burka, który stwierdza w niej nadzwyczaj kategorycznie, że Reymont: „W kasandrycznym lęku przed nadchodzącą historią zniszczył w ogóle wizję historii”⁸⁸⁵. Badacz uznaje, że morałem „szyderczej bajki” jest zasada nierówności, która stanowi odwieczne prawo bytu i z której wynika pozytywna siła i słuszność „jarzma cywilizacji”, rozumianej także jako tradycja. Dowodzi więc, że noblista oddzielił przeszłość od przyszłości, a postęp od rewolucji i przeciwstawił je sobie, utożsamiając kulturę buntu z niskimi instynktami i zdziczeniem, zaś hieratyczną strukturę poddaństwa z wyższymi ideałami.

W 1977 roku ukazuje się monografia Józefa Rurawskiego, w której autor stwierdza, „Aktywizacji endecji (...) zawsze towarzyszą hasła nacjonalistyczne, szerzące ksenofobię. Reymont, zdezorientowany i związany z prominentami obozu endeckiego, ulega tym wpływom”⁸⁸⁶. W publikacji *Władysława Reymonta droga do Nobla* podtrzymuje to stanowisko: „Młody pomocnik kolejowy próbujący swoich sił jako medium (...) staje się u schyłku życia medium politycznym Narodowej Demokracji, do końca swoich dni wierzącym w zjawy duchy i spirytyzm”⁸⁸⁷. Uznaje, że przysyłają mu perspektywę świata, wywołując lęk przed „groźnym i niezrozumiałym Nowym na Wschodzie”⁸⁸⁸.

Powieść doczekała się ponownego wydania dopiero w 2004 roku, a więc po osiemdziesięciu latach, nakładem wydawnictwa „Frona”. Wówczas ukazało się także kilka tekstów poświęconych *Buntowi*, w tym recenzja Mariusza Mazura, który konkluduje, że książka nie jest manifestem konserwatywnym, ani krytyką zmiany, lecz rodzajem manifestu fatalistycznego⁸⁸⁹. W 2025 roku powieść została ponownie opublikowana przez wydawnictwo „Miles”⁸⁹⁰.

9.1.2 Allotopijność *Buntu*

W podtytule ostatniej powieści noblisty znajduje się dopisek – baśń. Zgodnie z klasyczną definicją⁸⁹¹ tego pojęcia poprzez baśń rozumie się rodzaj epiki fantastycznej, w której ład i sprawiedliwość biorą górę nad złem, zaś świat rzeczywisty miesza się z elementami fantastycznymi, takimi jak magia⁸⁹². W *Buncie* pierwiastkiem fantastycznym jest

⁸⁸⁵ T. Burek, *Problemy wojny, rewolucji i niepodległości w zwierciadle prozy narracyjnej*, w: *Literatura polska 1918-1937*, t. 1, red. A. Brodzka i in., Warszawa 1975, s. 484.

⁸⁸⁶ J. Rurawski, *Władysław Reymont*, Warszawa 1988, s. 427.

⁸⁸⁷ J. Rurawski, *Władysława Reymonta droga do Nobla*, Kielce 2000, s. 294.

⁸⁸⁸ J. Rurawski, *Władysław Reymont...*, s. 428.

⁸⁸⁹ M. Mazur, *Dorosnąć do wolności*, „Arcana: kultura, historia, polityka” 2005, nr 61 (1)-62 (2), s. 313-316.

⁸⁹⁰ W. S. Reymont, *Bunt. Baśń*, Kraków 2025.

⁸⁹¹ Słownik języka polskiego z 1900 roku podaje definicję słowa baśń w znaczeniu: opowieść, klechda, gawęda, podanie, tradycja. *Baśń*, hasło: *Słownik języka polskiego*, t. 1., red. J. Karłowicz i in., Warszawa 1900, s. 104.

⁸⁹² B. Chrzastowska, S. Wysłouch, *Poetyka stosowana*, Warszawa 1978, s. 421.

antropomorfizacja zwierząt, które zdolne są porozumiewać się jak ludzie i tak jak oni odczuwać emocje.

Głównym bohaterem jest pies imieniem Rex. Powieść rozpoczyna się od sceny, w której zostaje on dotkliwie pobity za kradzież jedzenia, choć jeszcze do niedawna żył w luksusie – jako pupil swego pana spał na dywanach, był pieszczony i karmiony, w zamian za to darzył swojego właściciela szacunkiem i wykazywał się wobec niego absolutnym posłuszeństwem: „Pan kazał, — to mordował rodzzonego brata — psa; pan kazał, — to i człowieka rozdzierał”⁸⁹³. Los Rexa zmienia się jednak drastycznie po śmierci dziedzica. Zostaje wyrzucony z dworu, skazany na głód i poniewierkę. Towarzyszem jego niedoli staje się Niemowa – chłopiec, nazywany tak ze względu na swoją niepełnosprawność, który również doświadcza ludzkiego okrucieństwa. Za kradzież jedzenia, jakiej dopuścił się wraz z Rexem, zostaje pobity przez gospodynię. Obaj odpoczywają w zaroślach, gdy uczucie żalu za dawnym życiem popycha psa do poszukiwań swojego pana we dworze. Nie zastaje tam jednak niczego poza jego zapachem i wizerunkiem na portrecie. Dziedziczka i panicz atakują go, szczują jamnikami. Pies zagryza je i ucieka, ale zostaje trafiony z broni i przez wiele dni walczy o życie, ukryty w budzie Kruczka – kundla trzymanego na łańcuchu. On i Niemowa doglądają Rexa. Wszystkie podwórkowe zwierzęta utrzymują w tajemnicy jego obecność, ponieważ we dworze wydano na niego wyrok śmierci, Niemowę zaś wypędzono. W chorym psie narasta głęboka nienawiść do ludzi. Zaczyna dostrzegać potęgę człowieka jako absolutnego władcy. Obserwuje cierpienie innych zwierząt: „zduszone poryki wołów żaliły się na trud śmiertelny, na okrwawione kijami boki, na głody. Skatowane konie rżały długo i boleśnie. Tęsknota krów za porwanymi cielętami wybuchała długim, nieutulonym rykiem”⁸⁹⁴.

Momentem przełomowym dla głównego bohatera staje się okrutny incydent – panicz i inni chłopcy biją starego osła, oblewając go żrącą wodą wapienną. Rex, atakuje włodarza, który rozgoniwszy chłopców, znęca się nad osłem. Zmuszony do ostatecznej ucieczki z dworu, wydostaje się na bagna dzięki pomocy ogrodniczka, który otwiera mu bramę. Zakrada się jeszcze raz na taras, gdzie słucha pieśni papugi o Rio Negro – jej ojczyźnie. Dawna przyjaciółka prosi go, aby ją uwolnił, a gdy to się nie udaje, w szale rozpaczy bije skrzydłami. Rex znów musi uciekać na bagna, gdzie poznaje wyżlicę, która odtąd się nim opiekuje. Wkrótce zaczynają wspólnie nie tylko polować na moczarach, ale także mordować dla czystej uciechy. Żurawie osądzają ich i skazują na wygnanie z puszczy. Wyżlica opuszcza swojego kompana. Rex krąży po okolicy, odganiany przez ludzi. Ucieka w gęste bory, tam spotyka starego puchacza. Dzik

⁸⁹³ W. S. Reymont, *Bunt*, Warszawa 1924, s. 9.

⁸⁹⁴ Tamże, s. 16.

ptak, mądry i wolny mieszkaniec puszczy, ujawnia Rexowi brutalną prawdę o jego niewolniczej egzystencji pod jarzmem ludzi. Podkreśla, że zwierzęta dworskie są jedynie roboczym bydłem, które za nędzne pożywienie i dach nad głową sprzedawało „swoją wolność, swoją siłę i swoją krew”⁸⁹⁵. Puchacz, drwi: „Hańba tym, którzy umiłowali niewolę! Nie umiecie się nawet buntować! Umiecie się tylko żalić, pokornie brać baty i lizać stopy swoim ciemiężcom”⁸⁹⁶. Mówi o wolności i szczęściu dzikich zwierząt. To spotkanie odmienia perspektywę Rexa – z psa pragnącego zemsty na mieszkańcach dworu, staje się zwolennikiem idei uwolnienia całego zwierzęcego rodu spod władzy człowieka. Przemowa ptaka rozpala w nim zapał do walki.

W borze Rex morduje sarnę w świętym dla zwierząt miejscu – przy wodopoju. Przegania wilki, z Kulasem na czele, czuje się pewnie i bezpiecznie. Słucha śpiewu żurawiego barda:

(...) o dalekich, dalekich wędrówkach pod zachód słońca! O ziemiach ogromnych, górach niebotycznych i morzach szumiących. Śpiewał potem uroki złotej pustyni, rzek niebieskich, palm owych gajów i palącego słońca. Śpiewał o ziemiach, gdzie nie ma człowieka i gdzie wszelkie stworzenie żyje wolne, szczęśliwe i nieśmiertelne. Jakieś baśnie, zasłyszane od praojców, zebrane po pustyniach i wyrwane z tęsknot serc strapionych, śpiewał.⁸⁹⁷

Śpiew żurawi dopełnia w nim przemiany i rodzi myśl, aby wywędrować do krainy z ich opowieści – na wschód⁸⁹⁸. Rex zaczyna więc głosić swoją ideę wśród zwierząt gospodarskich. Spotyka się z różnymi reakcjami. Woły z zapałem przyjmują jego wezwanie do buntu, pragnąc zerwać łańcuchy i zrzucić ludzkie jarzmo. Inne zwierzęta, takie jak krowy czy konie, wyrażają sceptycyzm, wskazując, że niewola gwarantuje jedzenie i schronienie. Świnie najbardziej kategorycznie odrzucają jego propozycję. Stary kierda tłumaczy, że ich dobrowolna ofiara jest gwarancją rozsądnej progresji świata. Mimo tych sprzeciwów, Rex, przekonany o słuszności swej wizji, gromadzi wokół siebie wielu zwolenników, w tym zdziczałe psy i wilki, takie jak Kulas. Zabijając niedźwiedzia, ostatecznie zdobywa sobie szacunek dzikich zwierząt. Bunt wybucha – zwierzęta odmawiają posłuszeństwa, atakują ludzi, a Rex, wraz z sojusznikami, dowodzi atakiem na obóz myśliwych. Bitwa, w trakcie której wybucha pożar, kończy się zwycięstwem zwierząt i ucieczką ludzi. Pies jednak doświadcza momentu dziwnej tklivości,

⁸⁹⁵ Tamże, s. 46.

⁸⁹⁶ Tamże

⁸⁹⁷ Tamże, s. 53.

⁸⁹⁸ Kierunek wędrówki można interpretować jako odwołanie do marksizmu i myśli rewolucyjnej, poprzez symboliczne wskazanie na wschodniego sąsiada II RP – bolszewicką Rosję.

widząc rannego człowieka, budzą się w nim litość i dawne przywiązanie. Czuje pogardę wobec okrucieństwa wilków.

Pożar zmusza zwierzęta do dalszej ucieczki. Rex nawołuje do wymarszu. Niemowa jest sceptyczny wobec idei wędrówki na wschód. Rozumie, że stado bez człowieka skazane jest na głód i nie chce dzielić jego losu. Pies nie pozwala mu jednak odejść. Rozpoczyna się długa i wyczerpująca tułaczka w poszukiwaniu raju, o którym w swoich pieśniach śpiewały żurawie. Ludzie atakują zbrojnie pochód, lecz zwierzętom, pomimo dużych strat, udaje się ich odeprzeć. Rex dowodzi z grzbietu czarnego ogiera. Niemowa, początkowo zmuszony do podążania za nim, dzięki swej ludzkiej inteligencji i sprytowi, staje się nieocenionym przewodnikiem. Jego zdolność do przewidywania burz, znajdowania schronienia i pożywienia sprawia, że stopniowo przejmuje rolę prawdziwego przywódcy pielgrzymów. W jego sercu jednak narasta tęsknota za ludzkim światem. Kiedy stado kwateruje w splądrowanym miasteczku, w jednym ze sklepów chłopiec znajduje dużą lalkę, która przyprawia go o prawdziwy zachwyt. Pociągnięta za rękę powtarza: „Mama! Mama!”. Uznaje ją za żywą, zdolną patrzeć, poruszać rękoma i mówić i zabiera ją ze sobą. Jej odmienność tłumaczy złym czarem. Wierzy, że odpowiednie słowo ożywi na dobre zaklętą księżniczkę.

Stado podąża na wschód za żurawiami. Teren staje się coraz trudniejszy, zwierzętom coraz częściej doskwiera głód. Dochodzi między nimi do krwawych starć. Rex, dostrzegając rosnący wpływ Niemowy, zaczyna odczuwać wobec niego lęk i zazdrość. Chłopiec zabiera ogiera i Kruczka i planuje ucieczkę. Zostają jednak otoczeni przez wilki, które obawiają się ich zdrady i planują powrót do ludzi. Wataha pożera i konia, i Kruczka, zaś Niemowa, którego wilki skazują na banicję, wyrusza w samotną podróż, zdeterminowany, by jednak odnaleźć swoje miejsce w świecie ludzi. Tęskni za ciepłem ludzkiego domu i gotowanym jedzeniem, podróżuje w trudnych warunkach, w zimnie i o głodzie⁸⁹⁹. Jego jedyną towarzyszką jest lalka.

⁸⁹⁹ W tym miejscu fabuła wersji z czasopisma nieznacznie odbiega od książkowej. Fragment rozdziału IV, wieńczącego część pierwszą: „Po dwóch tygodniach takiego prawie wesołego życia, zaczął się nagle niepokoić, gdyż pewnej nocy bardzo się oziębilo i nad ranem podniósł się mroźny wiatr. Lodowate tchnienie powiało ze wschodu. A kiedy wstał dzień, blade, przemarznięte słońce zaiskrzyło się w szronach. Niemowa zdumiał się, wodząc zatrwożonymi oczami po zbieleńskich ziemiach. Nie myślał bowiem o zimie i na śmierć zapomniał o jej kłach straszliwych. Głęboka troska zatargła mu sercem. Drapał się fraszobliwie po kudłach i po krótkich medytacjach naciągnął buty na bosc nogi, obwinął się derą i, przepasawszy się sznurkiem, przycisnął do piersi księżniczkę i spieszenie ruszył w dalszą drogę. A popędzał go strach, coraz zimniejsze dnie i wichry dmące od wschodu. Przy tym zaczynał mu doskwierać głód. Ptaki się gdzieś pochowały, a do ryb ciężko się było dobierać przez omarzone brzegi rzeki. I chociaż przemarznięty, wynędzniały i ledwie już wlokący nogi, wędrował niczym niezmierzony i wciąż wymyślane jakieś słowa szeptał do ucha księżniczki.” W. S. Reymont, *Bunt...* s. 130-131. Ręopis pokrywa się z wersją powieściową. Zob. *Rękopisy Władysława S. Reymonta*, t. XXVI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 6976/4/III, s. 188. Ostatni ustęp w „Tygodniku Ilustrowanym”: „Po jakichś dwóch tygodniach takiego prawie wesołego życia, zaczął się nagle niepokoić, gdyż step, na którym z upałów padło

Nadejście zimy utrudnia mu dalszą wędrówkę, jednak pociesza siebie i księżniczkę, że gdy odgadnie tajemne hasło, pojawi się koń, który poniesie ich dalej. Chcąc bronić zaatakowanego przez wilki jelenia, naraża się na śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony obcej sfory. Mróz nie pozwala mu na ucieczkę. Przemarznięty, będąc na granicy śmierci, doznaje wizji: udaje mu się odgadnąć słowo zaklęcia, pod jego wpływem lalka rośnie, na jej głowie pojawia się złota korona, a za nią czarny ogier, na którym po chwili popędzą razem do jej ojca-króla na wesele.

Tymczasem podróż zwierząt pod wodzą Rexa jest równie trudna. Stada cierpią z powodu braku pożywienia, doskwiera im pragnienie, mróz i choroby. Brak słońca i (wydawałoby się) wieczna noc sprawiają, że zwierzęta tracą wiarę w sens wędrówki. Ginią tysiące pielgrzymów, a nadzieja na odnalezienie raju powoli zanika. Wycieńczone i zdesperowane stada, zaczynają tęsknić za dawną niewolą, za pełnymi żłobami i ludzką opieką. Woły jęcza: „Niechby i w jarzmo zaprzęgli, niechby i bili — byle dali jeść do syta, jeść! jeść!”⁹⁰⁰. Kulas, otwarcie wyraża swoje wątpliwości co do ideałów głoszonych przez Rexa i pragmatycznie stwierdza, że wolne zwierzęta istnieją jedynie po to, by wilki miały co jeść. Wytępienie człowieka uznaje za niemożliwe, porównując je do rozpalenia nocy do białości dnia. Twierdzi, że wolne od wieków dzikie zwierzęta nigdy nie będą równe przyzwyczajonym do opieki zwierzętom gospodarskim. Prowokuje Rexa, gani jego pychę i stwierdza, że pies, który nigdy nie był wolny nie może zrozumieć idei wolności.

Wyniszczone podróżą stada stają się coraz bardziej apatyczne i stopniowo pogrążają się w odrętwieniu, tracąc nawet wspomnienia dawnego życia. Gdy docierają do jałowej pustyni, doznają ostatecznego rozczarowania. Nadal nie widzą słońca, świat przysłania opar. Mimo ciągłych zapewnień Rexa o rychłym dotarciu do raju, zwierzęta tracą wiarę. Zrozpaczone

tylu jego towarzyszków, dziwnie prędko się teraz oziębiał. Powiewały lodowate wiatry i noce były coraz zimniejsze. Zima zbliżała się wielkimi krokami. Z zimnem dawał sobie jeszcze radę, miał buty, derę i ogień, ale gorzej. było z żywnością. Ptaki już przeleciały a ryby chowały się coraz głębiej. Zaczął mu doskwierać głód i straszliwe wichry powstrzymywały w drodze. Niepodobna było zrobić jednego kroku i rozpalić ogniska. Nieraz całe noce przedygotał z zimna przyczajony gdzieś pod kamieniami. Nadrabiał strasznym wysiłkiem i szedł zmagając się z wiatrami, z wyczerpaniem i z zimnem, aż w jakiejś chwili dojrzał jeszcze daleko przed sobą czarną linię lasów. Droga była daleka, wiatr go obalał i mroził do szpiku, krótki dzień opóźniał, ciemne, nieprzeniknione noce powstrzymywały, przezwyciężył wszystko i na półprzytomny z wyczerpania, ze zgorączkowanymi oczami dojrzał pojedyncze drzewa, a z boku jakby smugę dymów. Zapłakał z radości, puszczając się naprzód galopem. Ale nie zrobił jeszcze i paruset kroków, kiedy ucichły wiatry, pociemniało nagle i zaczął padać gęsty, równy, puszysty śnieg i przysłonił wszystko białą, nieprzenikloną, rozdrganą Ścianą. Ta ulewa jakby białych okwiatów sypała się przez parę dni, nie przestając ani na chwilę. Jakoby pył zmarzniętych i startych gwiazd opadał bez szelestu i zasypywał świat równą, białą i śmiertelnie zimną zasłoną. A kiedy przestał padać, odsłoniło się niebo błękitne, wyjrzało słońce i wziął trzaskający mróz. Gdzieś na stepie pod rumowiskami skał, leżał przy zamrzniętym ognisku skurczony Niemowa naprzeciwko niego siedziała „zaczarowana księżniczka” z wyciągniętymi rączkami, uśmiechnięta, wpatrzona w słońce, cudna. Jak okiem sięgnąć nie było nigdzie lasów, ni chat, ni dymów, tylko w błękitach sępy zataczały nad skałami coraz mniejsze kręgi.”

⁹⁰⁰W. S. Reymont, *Bunt...*, s. 127.

szukają Niemowy, rzucają się w pogoni za majakiem, który dostrzegają we mgłach. Widzą chłopca na karym koniu, przyciskającego do piersi księżniczkę i wskazującego im drogę.

Gdy w końcu nastaje długo wyczekiwany świt, w pielgrzymach wzbiera gorycz. Kulas wraz z wilkami opuszczają stado. Pozostali wędrowcy odmawiają dalszego podróżowania. Zaczynają oskarżać Rexa o zdradę i oszustwo, twierdząc, że jego obietnice wolności były kłamstwem, a życie pod ludzkim panowaniem było lepsze, bo zapewniało pożywienie i schronienie. Wół Srokacz lamentuje: „Szukajmy pana, szukajmy człowieka!”.

W przyprawie dzikiej wściekłości, wycieńczone zwierzęta, zwłaszcza byki i psy chłopskie, rzucają się na Rexa i traktują go, ogłaszając upadek tyrana i odzyskaną „wolność” od jego chimerycznych idei. Po jego śmierci błądzą po pustyniach w poszukiwaniu ludzi, nie wiedząc, jak wrócić do swojej dawnej ojczyzny. Ostatecznie, gdy napotykają rodzinę małp, padają w pokorze na ziemię, błagając goryla, którego wzięli za człowieka: „Panuj nam! Rządź nami. My twoi wierni! Nie opuszczaj nas!”⁹⁰¹.

9.1.3 Dystopijność *Buntu*

Spośród wszystkich omawianych powieści *Bunt* jest pozycją najmniej wpisującą się w klasyczne ujęcie gatunkowe dystopii⁹⁰². Baśniowa konwencja i zwierzęcy bohaterowie odróżniają dzieło od pozostałych literackich wizji katastroficznej rzeczywistości. Nie sposób również jednoznacznie określić jego czasu akcji. Jednakże to negatywna waloryzacja jest cechą konstytutywną dystopijności świata przedstawionego, a charakterystyka ta jest w ostatniej powieści Reymonta wyraźnie widoczna. „Nie-miejsce”, w którym rozgrywają się opisywane wydarzenia to świat pełen niesprawiedliwości i cierpienia. Ponadto w przypadku *Buntu* wyraźnie mamy do czynienia z kakodajmonistyczną teleologią, czyli pozornym dążeniem do doskonałości, które w rzeczywistości prowadzi do pogłębiania niedoli zwierząt. Celem zapoczątkowanego przez Rexa powstania jest wyzwolenie spod władzy człowieka i stworzenie raju w krainie wolności i szczęścia, gdzie nie ma ludzi. To dążenie przedstawione przez niego zostało jako droga do absolutnej swobody i nieskończonej radości, w miejscu, o którym śpiewają żurawie „gdzie wszelkie stworzenie żyje (...) nieśmiertelne”⁹⁰³. Niestety, pochód na wschód nie zbliża stada do tej idealnej wizji, lecz w rzeczywistości prowadzi do eskalacji cierpienia, chaosu i głodu.

⁹⁰¹ Tamże, s. 200.

⁹⁰² Do antyutopii (czy też dystopii) *Bunt* zaliczają: W. Ostrowski, *Antyutopia*, hasło: *Materiały do Słownika Rodzajów Literackich*, w: *Zagadnienia Rodzajów Literackich*, t. I, Łódź 1958, s. 192; R. Nycz, *Dwa pejzaże Reymonta...*, s. 78; B. Mazan, *Antyutopia jako...*, s. 78; J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Wrocław 1988, s. 15-16.

⁹⁰³ W. S. Reymont, *Bunt...*, s. 53.

Bunt ma funkcję wyraźnie dekonstrukcyjną wobec eutopii, która staje się obsesją Rexa. Fabuła skupia się na stopniowym konfrontowaniu jego utopijnej wizji z brutalnością rzeczywistości. Bardzo wyraźnie rysuje się w powieści podział na pozytywną przeszłość i czarną teraźniejszość oraz przestrzeń „złą” (zamkniętą) i „dobrą” (otwartą), ale – co ciekawe – porządek ten dotyczy tylko perspektywy protagonisty. Otwartość w tym wypadku jest synonimem wolności, do której dążą zwierzęta. Czasy życia we dworze to właśnie pozytywna przeszłość, kiedy Rex żył u boku swego pana i niczego mu nie brakowało. Ich konfrontacja z okrutną teraźniejszością, w której pies staje się banitą cierpiącym głód i znoszącym bezlitosne razy zadawane mu przez człowieka, jest powodem jego przemiany i buntu. Zgodnie z klasycznym wzorcem ewolucji bohatera dystopijnego pies przechodzi od początkowej bierności i akceptacji stanu rzeczy do sprzeciwu. Rex na początku próbuje się przystosować do nowej rzeczywistości, kradnie jedzenie, ukrywa się, planuje zemstę. Myśl o buncie zaczęła w nim kiełkować dopiero po postrzeleniu, gdy obserwuje niedolę gospodarskich zwierząt oraz pod wpływem rozmów z puchaczem, papugą i żurawiami. Być może ma to związek z resentymentem, jaki wytworzył się w umyśle psa, który doznał przemoc wiąże od teraz z cierpieniem pozostałych zwierząt. Klankor ptaków spełnia funkcję „opium dla mas”. Obietnica raj, w którym na zwierzęta czekają nieskończone zasoby i w którym nie ma człowieka, przez pewien czas pozwala utrzymać pochód w porządku i wymusić na zwierzętach posłuszeństwo. Ponadto żurawie stanowią grupę zwierząt znajdującą się poza kontrolą człowieka, w której Rex pokłada nadzieję. Podobnie Winston Smith wierzył, że potencjał do zmiany, przełamania systemu, drzemie w proletariacie. Pies nie tylko czerpie inspirację z ptasich (żurawi i papugi) pieśni i na ich podstawie konstruuje swoje wyobrażenie raju, ale także opiera się na ich nawigacji, żurawie pełnią bowiem funkcję przewodników pochod.

Stado ma cechy społeczeństwa dystopijnego. Jest hermetyczne, oparte na podziale, w tym wypadku, rasowym. Zwierzęta żywią (początkowo) głęboką wrogość do człowieka, z czasem nawet do Niemowy. Sztywna stratyfikacja społeczna stawia ludzi w pozycji oprawców i katów (później także opiekunów), zaś zwierzęta sprowadza do roli niewolników. Ich awans do poziomu istot wolnych jest jedynie iluzoryczny. W rzeczywistości są one nadal zależne od ludzkiej łaski, same nie potrafią zapewnić sobie pożywienia i schronienia. Chęć powrotu Niemowy do cywilizacji potwierdza ostatecznie, że jego pozycja w świecie również jest w gruncie rzeczy niezmienna. Co ciekawe, w powieści wyraźnie widoczna jest także socjostaza. Miasto, wieś czy nawet dwór są przestrzeniami przetworzoną przez człowieka, a więc dostosowaną do jego potrzeb. Rannemu Rexowi schronienie dają bagna. To tam rodzi się w nim

myśl o buncie. Swoisty ruch oporu przeciwko ludziom formułuje się więc poza przestrzenią zaadaptowaną przez nich.

Początkowo człowiek roztacza autorytarną władzę nad zwierzętami, jednak po buncie to Rex staje na czele stada sprawując kontrolę nad społeczeństwem zwierzęcym, często pod pozorem szczytnych idei wolności i szczęścia. Jego rządy mają charakter totalitarny, sprzeciw zwalcza przy pomocy sfory wilków i psów, które poganiają wędrujących. W klasycznym ujęciu władca dystopijny roztacza również kontrolę ekonomiczną nad uciskanymi obywatelami. Choć pies obiecuje, że po rewolucji zwierzęta przejmą zasoby odbierane im przez ludzi, pożywienie szybko się kończy i Rex nie ma czym zarządzać. Przed buntem to człowiek sprawował pełną kontrolę nad aktywnością ekonomiczną zwierząt, zarówno w zakresie produkcji, jak i dystrybucji pozyskiwanych dzięki nim (a nawet z nich) zasobów. Próba zwierząt, by tę kontrolę przejąć i ustanowić własny system oparty na wolności i równości, kończy się tragicznie, demaskując ich niezdolność do samodzielnego zarządzania gospodarką.

Przywództwo Rexa w końcu rodzi bunt, początkowo jednak pies otaczany jest kultem. Po pokonaniu niedźwiedzia zdobywa autorytet wśród zwierząt zarówno gospodarskich, jak i dzikich. On sam zaś postrzega siebie jako zbawcę, który wyrusza z misją uratowania wszelkiego stworzenia spod władzy człowieka. Rex jest swoistym „władcą logosu”⁹⁰⁴, jego słowa stają się podstawą nowego porządku społecznego. Wygląd oraz imię psa korespondują z pełnioną przez niego funkcją – jest duży i pomimo wieku, nadal krzepki, przypomina lwa, symbolicznego króla (łac. *rex*) zwierząt⁹⁰⁵.

W klasycznej powieści dystopijnej mamy do czynienia ze strategią dehumanizacji i depersonalizacji człowieka. W przypadku *Buntu* dotyczy ona zwierząt, które ludzie postrzegają jako liczby, nie podejrzewając ich nawet o jakąkolwiek indywidualność czy w ogóle świadomość. Rex wspomina, że zwierzęta „istniały, żeby je dusić, pędzić, zabawiać się nimi. Stosownie do pańskiego rozkazu”⁹⁰⁶. Po rewolucji ich własne przekonania nadal są tłumione, tym razem przez psiego przywódcę, którego cała uwaga skupiona jest na osiągnięciu celu – krainy z żurawich pieśni. Funkcjonalnie miejsce to stanowi swoiste kłamstwo założycielskie, na którym władza (w tym wypadku Rex) opiera swoją narrację, jednakże pies naprawdę wierzy w istnienie raju na wschodzie. Nie jest więc to kłamstwem *sensu stricto*, choć działania przywódcy stada noszą znamiona manipulacji społecznej: idealizuje on wolność i zmusza zwierzęta do pochodu pomimo wysokiej śmiertelności z jaką wiąże się wędrówka

⁹⁰⁴ K. M. Maj, *Światy władców logosu. O dystopii w narracjach literackich*, w: *Fantastyka a realizm*, red. W. Biegluk-Leś i in., Białystok 2019, s. 113-136.

⁹⁰⁵ Choć oczywiście jest to jedno z popularniejszych psich imion.

⁹⁰⁶ W. S. Reymont, *Bunt...*, s. 15.

w surowym klimacie stepu, umniejszając ich niedoli i uznając ludzką niewolę za źródło największych cierpień. Manipulacja społeczna, jak w klasycznej dystopii, jest wręcz kluczowym mechanizmem napędzającym fabułę. Przekłamywanie przeszłości występuje niejako samoistnie, gdy obraz życia pod jarzmem panów zaciera się w pamięci utrudzonych zwierząt i zaczynają one wspominać ten czas jako okres pozytywny, gdy nie brakowało im pożywienia. Niemowa, chcąc namówić je do powrotu, wykorzystuje to, dopuszczając się manipulacji faktami – hiperbolizuje wygody życia pod ludzką opieką.

Fabula *Buntu* w dużej mierze podporządkowana jest topotezji. Powieść zawiera rozbudowane i często symboliczne opisy przestrzeni, które nie są jedynie tłem, lecz stanowią także odzwierciedlenie wewnętrznych stanów bohaterów. Należą do nich przede wszystkim dwór – symbol dawnego, utraconego przez Rexa porządku, bagna – początkowo azyl, nieprzebyte moczary, które następnie pies pustoszy wraz z wilczyą, puszcza i lasy – miejsca odwiecznej walki o przetrwanie, step i góry – symbol trudu bezsensownej tułaczki, opuszczone miasteczko – zniszczone przez zwierzęta, puste, opuszczone przez ludzi, odzwierciedlające skutki rewolucji.

Jedną z najważniejszych cech dystopijnych *Buntu*, stanowiącą niemal istotę ideową powieści, jest motyw przerywania ciągłości tradycji społeczno-kulturowej oraz próba ustanowienia jednej dominującej narracji nowej władzy legitymizowanej poprzez przemoc. Rebelia Rexa powoduje całkowite odejście od dotychczas panującego porządku, to jest relacji zwierząt z człowiekiem – panem i oprawcą. Zaznaczmy, relacji niezwykle długiej, trwającej wiele wieków⁹⁰⁷. Inicjatorem powstania, który sprzeciwia się temu prastaremu układowi jest pies, przedstawiciel pierwszego udomowionego gatunku. Ironia ta jest z pewnością celowym zabiegiem Reymonta. Dobrowolska pisze, że pointa alegorycznej powieści ma wymowę satyryczną, odnoszącą się do pojmowanej ogólnie, choć nieokreślonej bliżej społeczności ludzkiej⁹⁰⁸. Bunt zainicjowany przez Rexa jest więc otwartym wypowiedzeniem wielowiekowego posłuszeństwa ludziom. Odrzucenie ich dominacji wiąże się jednak z zerwaniem z wszystkimi gwarantowanymi przez nich wygodami. Oprócz kwestii w oczywisty sposób krepujących wolność zwierząt i sprawiających im cierpienie, były wśród narzucanych przez ludzi warunków także te pozytywne, dotyczące zagwarantowanego

⁹⁰⁷ Domestykacja tych pierwszych ssaków miała miejsce najprawdopodobniej około 15 tysięcy lat temu na terenach dzisiejszych Chin. Owce udomowiono około 8-10 tysięcy lat temu, bydło przed 7-8 tysiącami lat, podobnie, jak świnie. Najpóźniej, bo około 5 tysięcy lat temu miała miejsce domestykacja koni. Zob. Z. Litwińczuk, *Udomowienie i hodowla zwierząt jako istotny element rozwoju cywilizacji*, „Przegląd Hodowlany” 2017, nr 2, s. 30.

⁹⁰⁸ D. Dobrowolska, „*Bunt*” Władysława Reymonta — czy to powieść polityczna?, w: tejże, *O literaturze XX wieku. Szkice i recenzje*, Kielce 2001, s. 23.

schronienia oraz pożywienia. W miarę trwania wędrówki, gdy zwierzętom zaczynają doskwierać głód i zmęczenie, powracają do nich wspomnienia dobrobytu, jaki stanowiły pełen żłób i dach nad głową. Pragną powrotu do starej, choć opresyjnej, tradycji bytowania pod opieką i dozorem człowieka. Prowadzi to do kryzysu i stopniowego rozpadu nowej społeczności.

Zachwianie tego naturalnego systemu współistnienia ludzi i zwierząt spełnia w *Buncie* funkcję typowego dla powieści dystopijnych braku świata przyrody w codziennym życiu społecznym obywateli. Świat przyrody jest oczywiście na pierwszym planie powieści Reymonta, jednak rewolucja pozbawia go niezwykle istotnego elementu, układu hierarchicznego, którego brak doprowadza do całkowitego zachwiania ekosystemu i powoduje ostateczny rozpad dotychczasowych struktur społecznych.

Zakończenie powieści ukazuje nierozwiązywalność problemów dystopijnych – zwierzęta udomowione nie mogą osiągnąć faktycznej wolności od człowieka. Przyczyną jest zarówno ich własna natura, jak i z fundamentalne zasady rządzące światem, którym próbują się przeciwstawić, by stworzyć swoją utopię. Niemożliwa wydaje się destrukcja tej negatywnej eutopii, przynajmniej nie w sensie stworzenia trwałej, pozytywnej alternatywy dla rewolucji Rexa, która nie prowadzi do osiągnięcia stanu z propagowanej idei utopijnej, lecz do powstania nowej, tym razem zwierzęcej dystopii. Zmiana w historii, np. cofnięcie się w czasie i zaniechanie rewolucji nie przyniosłoby rozwiązania⁹⁰⁹, stan opresji człowieka nadal by się utrzymywał. Paradoks sytuacji buntowników polega na ich braku zrozumienia dla złożoności wspólnej relacji ludzi i zwierząt, która nie jest ani jednoznacznie zła, ani dobra.

Narracja *Buntu* charakteryzuje się ograniczoną wiedzą trzecioosobowego narratora, który ukazuje świat przede wszystkim poprzez pryzmat jednostkowych doznań postaci, zwłaszcza głównego bohatera, czasem także Niemowy. W powieści widoczny jest wyraźny podział postaci drugoplanowych i epizodycznych na te, które buntują się przeciwko zastanemu porządkowi społecznemu, i te, które poddają się jego prawom. Należy jednak zaznaczyć, że podział ten nie jest statyczny, postawy niektórych bohaterów ewoluują pod wpływem doświadczeń, a ich motywacje bywają złożone. Przykładem takiej postaci jest chociażby Niemowa, który widząc panujący w stadzie chaos i cierpienie zwierząt, postanawia wrócić do ludzi.

W odróżnieniu od klasycznej powieści dystopijnej osiągnięcie szczęścia nie jest jedynie pozorem, mającym na celu utrzymanie porządku społecznego. Rex naprawdę wierzy, że na

⁹⁰⁹ Choć takie marzenia nie pojawiają się w powieści.

wschodzie na zwierzęta czeka raj. Brakuje też w *Buncie*, ze względu na baśniową formę, motywów zbliżonych do schematu powieści detektywistycznej, np. akcji opartej na motywie śledztwa czy elementów zaawansowanej technologii.

9.2 *Spectrum viator*

Początkowo nihilistyczne przetworzenia motywów rewolucji w twórczości Reymonta wynikają z osobistego zetknięcia się autora z ideologią bolszewicką, czego przykładem jest zbiór *Z konstytucyjnych dni. Notatki* opublikowany w 1907 roku⁹¹⁰, będący odzwierciedleniem wrażenia, jakie na autorze *Chłopów* odcisnęły wydarzenia z roku 1905⁹¹¹. Pisarz przebywał wówczas w stolicy i był świadkiem eskalacji nastrojów rewolucyjnych i postulatów osądzenia historii przenikających się z nadzieją na odzyskanie przez Polskę niepodległości⁹¹².

Marek Kochanowski zwraca uwagę, że w *Z konstytucyjnych dni...* oraz w *Buncie* Reymont stosuje te same środki literackie: niemal filmowe, ekspresjonistyczne ujęcia, częste zmiany opisywanego miejsca czy krótkie wymiany zdań i riposty wplecione w dialogi postaci. Podkreśla także, że od początku w twórczości noblisty pojawiają się pesymistycznie ujęte zagadnienia związane z problemami umasowienia przestrzeni wielkiego miasta, z cywilizacją wielkoprzemysłową, zaś powieść *Wampir* (1911) uznaje za ostateczną diagnozę schyłkowości cywilizacji. W obu utworach upatruje źródła konstrukcji świata przedstawionego *Buntu*⁹¹³. Nie ma wątpliwości, że kwestie rewolucyjne niepokoją autora *Chłopów* i wpływają na kształt jego twórczości.

O ile jednak doświadczenia z 1905 roku pozwalają Reymonta zaliczyć do kategorii świadków, o tyle z rewolucją październikową w Rosji oraz z wojną polsko-bolszewicką obcuje on jedynie w sposób zapośredniczony. Jak słusznie zwraca uwagę Beata Utkowska: „Pod wpływem wydarzeń w Rosji Reymont przestaje osądzać rewolucję na podstawie faktów, jak czyni to jeszcze w zapiskach *Z konstytucyjnych dni* (1905), a zaczyna wyrażać krańcowe zwątpienie w przyszłość cywilizowanego społeczeństwa, stawiać pesymistyczne prognozy dotyczące rozwoju europejskiej kultury”⁹¹⁴. Rok 1923⁹¹⁵, kiedy powstaje *Bunt*, to okres szczególnie trudny dla nowo odbudowywanego państwa polskiego, zarówno pod względem gospodarczym, politycznym jak i ideowym. Reymont pisze powieść w czasie aktywizacji ruchu

⁹¹⁰ A. Polakowska, hasło: *Reymont Władysław Stanisław...*, s. 375.

⁹¹¹ O widmontologicznym odczytaniu *Cmentarzyska*, wchodzącego w skład zbioru, więcej w: B. Hac-Rosiak, *Ziemia obiecana Molochowi – „Cmentarzysko” Władysława Reymonta w perspektywie widmontologicznej*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Litteraria Polonica” 2024, nr 1(68), s. 39-56.

⁹¹² D. Gawin, Polska, wieczny romans: o związkach literatury i polityki w XX wieku, Kraków 2005, s. 104-105.

⁹¹³ M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii...*, s. 252-255.

⁹¹⁴ B. Utkowska, *Testament etyczny Reymonta*, w: *Etyka i literatura. Pisarze polscy lat 1863-1918 w poszukiwaniu wzorów życia i sztuki*, red. E. Ihnatowicz, E. Paczoska, Warszawa 2006, s. 224.

⁹¹⁵ A raczej jego druga część, która nie została opublikowana w „Tygodniku Ilustrowanym”.

robotniczego oraz po dużych strajkach (np. strajku kolejarzy z 1921 roku). W Kancelarii Prezydenta RP konsoliduje się nowa platforma ideowa, trwają ataki prawicy na pierwsze państwo socjalistyczne, aktywizuje się Nowa Demokracja⁹¹⁶.

Dobrowolska zwraca uwagę, że w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Reymont nie szczędzi krytyki pod adresem młodego państwa, odnosi się negatywnie do polityki Piłsudskiego, a jego poglądy pod wieloma względami zgodne są z ówczesną propagandą endecką⁹¹⁷. Utkowska podkreśla jednak, że Reymont nie był wytrawnym politykiem, zaś jego antyrewolucyjnej postawy nie można łatwo sklasyfikować, jednoznacznie zaliczając ją do jakiegoś programu partyjnego⁹¹⁸. Faktem jest, że noblistę martwi niekorzystna koniunktura. W liście do Wojciecha Dzierżykraj-Morawskiego z 24 III 1924 roku, pisze:

Za wiele złych chmur ściąga nad nasz polski horyzont. Straszy to nas i niepokoi. Jutro przestaje być pewnym. [...] Sprawy wielkie, może całej przyszłości Ariów dotyczące, prowadzą małe dusze i jeszcze mniejsze mózgi. Rezultaty niedługo każą na siebie czekać. Wszystkie diabły burzą w Europie, słyszymy już te podziemne wstrząsy, czujemy drżenie ziemi i prawie jest się przekonaniem o konieczności wybuchu. A jeśli to nastąpi, zburzy wszystko i pochłonie wszystek dorobek wieków i Europę przemieni w grób i ruiny.⁹¹⁹

Niepokój rozpala wyobraźnię autora, rozspaja jego rzeczywistość, robiąc miejsce dla manifestacji widma rewolucji. Śladami jego obecności w życiu pisarza staje się literatura. Najczarniejszym scenariuszem, jaki przewidywał wobec dynamicznie zachodzących zmian światopoglądowych, jest niepozorna opowieść o zbuntowanych przeciw człowiekowi zwierzętach. Jak celnie konkluduje Dariusz Gawin: „Ponad ćwierć wieku przed Orwellem Reymont zawarł w *Buncie* pomysł, który za sprawą *Folwarku zwierzęcego* stał się elementem kanonu zachodniej kultury XX wieku.⁹²⁰” Nie sposób komentarza do *Buntu* rozpocząć inaczej, niż poprzez zbadanie źródeł⁹²¹ tej nieprawdopodobnej interferencji.

⁹¹⁶ J. Rurawski, *Władysław Reymont...*, s. 426-427.

⁹¹⁷ D. Dobrowolska, „*Bunt*” *Władysława Reymonta...*, s. 20.

⁹¹⁸ B. Utkowska, *Testament etyczny Reymonta...*, s. 227.

⁹¹⁹ List do Morawskiego z 24 III 1924 r., w: H. Dzendzel, *O Reymonie, wspomnienia*. Warszawa 1972, s. 39. Cyt. za D. Dobrowolską, „*Bunt*” *Władysława Reymonta...*, s. 18.

⁹²⁰ D. Gawin, *Reymont i rewolucja*, w: tegoż, *Polska, wieczny romans: o związkach literatury i polityki w XX wieku*, Wydawnictwo Dante, Kraków 2005, s. 95.

⁹²¹ Fragment rozprawy dotyczący tych rozważań został opublikowany jako osobny artykuł, z zastrzeżeniem, że stanowi fragment dysertacji. Zob. B. Hac-Rosiak, *Od reminiscencji do antecedenencji – Kostomarov, Reymont i Orwell. Rekonesans*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2023, nr. 22, s. 155-170.

Wydaje się niemal niemożliwym powstanie dwóch tak podobnych do siebie powieści, a jednak wiele wskazuje na to, że kończąc w 1943 roku pisanie *Folwarku zwierzęcego*⁹²², George Orwell⁹²³ znał powieść Polaka sprzed blisko dwudziestu lat.

Sam fakt istnienia wizji tak podobnej do Reymonta jest widmowy i zasługuje na osobną analizę. Oba dzieła poddają myśleniu dystopijnemu zalegoryzowane światy zamieszkałe przez zbuntowane przeciwko ludziom zwierzęta. W obu tekstach chęć obalenia hegemonii człowieka obraca się przeciwko zantropomorfizowanym bohaterom. W szkicu *Wolność prasy*, który miał wraz ze wstępem poprzedzić pierwsze wydanie *Animal farm*, Orwell pisze, że zasadniczy wątek książki „przyszedł mu do głowy” już w roku 1937⁹²⁴, na dziewięć lat przed odwołującą się publikacją, do której doszło finalnie w Stanach Zjednoczonych w 1946 roku⁹²⁵. Choć kształt opowiadania⁹²⁶ o zwierzętach formował się w głowie autora przez kilka lat, zanim została przez niego spisana, to wskazany przez Orwella moment wytworzenia się samego pomysłu nadal o piętnaście lat wyprzedza publikacja *Buntu*. Niemożliwym jest, aby Orwell przeczytał tekst polskiego noblisty, gdyż baśń Reymonta nie została przetłumaczona na angielszczyznę, ani żaden inny znany Orwellowi język. Za życia autora *Roku 1984* pojawiły się dwa przekłady *Buntu*: w 1926 roku na język niemiecki oraz w roku 1928 na holenderski.⁹²⁷ Zatem wy tłumaczeniem tej enigmatycznej harmonii wyobrażeniowej może być odnalezienie trzeciego, najwcześniejszego tekstu, który, w sposób uświadomiony lub nie, przeniknął do twórczości zarówno Reymonta, jak i Orwella.

John Reed, autor *Snowball's Chance*, parodii *Folwarku zwierzęcego*, opublikował w grudniu 2015 roku na łamach strony internetowej „Harper's Magazine” artykuł *Revisionist History*. Opowiada w nim o enigmatycznym fragmencie Wikipedii, na który natknął się podczas przygotowań do jednego z wywiadów. Skasowany później ustęp internetowej encyklopedii miał wskazywać jako pierwowzór *Animal farm* dzieło ukraińskiego pisarza Nikołaja Kostomarova zatytułowane *Skotskoj bunt*⁹²⁸ (*Скотської бунт*)⁹²⁹ opublikowane

⁹²² G. Orwell, *Wolność prasy*, w: tegoż, *Folwark zwierzęcy*, przeł. B. Zborski, Warszawa 2021, s. 5.

⁹²³ Ciekawą zbieżnością jest także fakt, że obaj pisarze wydali powieści zatytułowane rokiem, w którym rozgrywa się ich akcja: Orwell 1984, zaś Reymont trylogię historyczną *Rok 1794*. Zob. A. Polakowska, *Reymont Władysław Stanisław*, hasło w: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbust”*, t. 15, red. Z. Szweykowski, J. Maciejewski, Warszawa 1978, s. 376.

⁹²⁴ Tamże

⁹²⁵ R. Bradford, *Orwell. Człowiek naszych czasów*, przeł. A. Żak, Warszawa 2022, s. 267.

⁹²⁶ Podtytuł *A Fairy Story* przywrócił do polskiego wydania dopiero Szymon Żuchowski, tłumacząc go jako *Opowiadanka*. S. Żuchowski, *Od tłumacza*, w: G. Orwell, *Folwark zwierzęcy. Opowiadanka*, przeł. S. Żuchowski, Warszawa 2021, s. 139.

⁹²⁷ A. Polakowska, hasło: *Reymont Władysław Stanisław*, s. 377.

⁹²⁸ N. Kostomarov, *Skotskoj bunt*, „Niwa” 1917, t. 48, nr 34-37, s. 546-553.

⁹²⁹ J. Reed, *Revisionist History*, „Harper's Magazine” 2015, no. 12, <https://harpers.org/2015/12/revisionist-history/> [dostęp 16.11.22].

pierwotnie najprawdopodobniej w 1879 roku, zaś ponownie, dopiero po śmierci autora, łamach „Niwy” w 1917 roku⁹³⁰. Reed eksploruje wątek pomijania przez Orwella milczeniem inspiracji swoich dzieł, jednocześnie wskazując w latach 20. XX wieku na liczne odniesienia do Kostomarova, między innymi tłumaczone na angielski eseje autora lub ich fragmenty cytowane przez tak znane postaci, jak Maksym Gorki. Ponadto amerykański dziennikarz zestawia poszczególne, wzajemnie sobie odpowiadające, partie tekstów *Animal farm* i *Skotskoj bunt* ukazując miejsca paralelne, dotyczące przede wszystkim retoryki przytaczanych przez postaci argumentów oraz niektórych wydarzeń fabularnych⁹³¹.

Należy jednak zaznaczyć, że rok przed publikacją Reeda, Marek Kochanowski jako możliwe źródło obrazowania *Buntu* wskazał baśń *Muzykanci z Bremy* (1819) Jacoba i Wilhelma Grimmów, w której zjednoczone zwierzęta, aby uniknąć śmierci z ręki człowieka, uciekają, a następnie przejmują chatę rozbójników, gdzie szczęśliwie dożywają swoich dni⁹³².

Osiół, po latach ciężkiej pracy, nie może już służyć swojemu panu, wyczuwa, że ten chce go wydać na śmierć. Ucieka więc, aby zostać muzykantem w Bremie. Po drodze spotyka starego psa, którego właściciel chciał zastrzelić widząc, że nie może już z nim chodzić na polowania. Następnie spotykają kota, którego właścicielka chciała utopić, bo przestał łowić myszy. Jaki ostatni do wędrujących dołącza kogut, którego gospodyni kazała nazajutrz zabić na zupę. Wszyscy czworo ruszają więc do Bremy, aby tam wspólnie zarabiać na życie muzykowaniem. Po drodze natrafiają na chatę, w której uczują zbójcy. Postanawiają ich przepędzić: osioł staje przednimi nogami na oknie, na jego plecy wchodzi pies, na którym siada kot, kogut zaś ląduje na jego głowie. Wpadają tak do izby. Osioł ryczy, pies szczeka, kot miauczy, a kogut pieje. Wystraszeni zbójcy uciekają w popłochu a zwierzęta zajmują ich miejsce i bronią go przed jednym z członków bandy, który zakrada się do nich w nocy. Odtąd nic już nie mąci ich spokoju. W baśni nie ma więc motywu buntu ogółu zwierząt przeciwko człowiekowi. Jest opowieścią o czterech banitach, którzy wyruszają we wspólną podróż.

Już 1974 roku Ryszard Nycz doprecyzował źródło schematu tej bajki zwierzęcej, wskazując na *Zwierzęta w chacie*. Opowieść ta trafiła do Europy najprawdopodobniej z Azji południowo-wschodniej lub wschodniej⁹³³. Dogłębnej analizy jej polskich adaptacji⁹³⁴ dokonała Małgorzata Fryczowa⁹³⁵. Jeden z wariantów opowieści spisał dla Reymonta i wysłał

⁹³⁰ Tamże

⁹³¹ Tamże.

⁹³² M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii. O Buncie Władysława Stanisława Reymonta*, w: *Motywy religijne we współczesnej fantastyce*, red. M. M. Leś, P. Stasiewicz, Białystok 2014, s. 251-263.

⁹³³ R. Nycz, *Dwa pejzaże Reymonta...*, s. 76-78.

⁹³⁴ Na którą powołuje się Nycz.

⁹³⁵ M. Fryczowa, *Zwierzęta w chacie. Analiza polskiej bajki zwierzęcej*, „Lud” 1960, t. 45, s. 263-306.

listem w 1911 roku chłop z okolic Charłupi Wielkiej – Antoni Nieski. Jej bohaterami są kot, pies, koń, rak i kogut⁹³⁶. We wzorcowym modelu, pojawia się też człowiek, który dołącza do włóczęgów, czasem wykorzystując ich do odstraszenia nieproszonych gości⁹³⁷. Choć bajka ta niewątpliwie miała wpływ na kreacje Kostomarova, Reymonta⁹³⁸ oraz Orwella, to najznamienitszą różnicę pomiędzy nią i omawianymi tekstami stanowi ich negatywne zakończenie.

Możliwe drogi przeniknięcia twórczości Reymonta i Kostomarova do świadomości Orwella analizuje Thomas Aiello w artykule z 2024 roku *The Meaning of Animals in the First Farm Revolts: From Kostomarov's Ukraine to Reymont's Poland at the Turn of the 20th Century*⁹³⁹. Przytacza przypuszczenia Olgi Kerziouk, opublikowane w 2018 roku na blogu⁹⁴⁰, jakoby źródłem informacji była dla autora *Roku 1984* żona - Sonia Brownell, która pracowała jako asystentka rosyjskiego emigranta Eugene'a Vinavera, syna Maxim Vinaver, który przebywał w Rosji w momencie publikacji *Skotskoj bunt*, a później studiował w Warszawie w okresie, gdy Reymont uczęszczał tam do szkoły. Zdaniem Kerziouk na Orwella wpływ mogła mieć też jego przyjaciółka, polska uchodźczyni – Teresa Jeleńska, będąca jednocześnie pierwszą tłumaczką *Animal Farm* na język polski⁹⁴¹. Aiello powtarza też argument Reeda, że rok publikacji *Buntu* zbiega się z przyznaniem Polakowi nagrody Nobla, co mogło spowodować, że Orwell zainteresował się jego twórczością⁹⁴².

Dwa lata po tekście Reeda, w 2017 roku, w Petersburgu ukazała się publikacja Aleksandry Aleksiejewnej Smoljanskajej zatytułowana *Nieantropomorficzny obraz społeczeństwa w literaturze: „Homonomia tekstu”*, w której autorka wskazuje na homonimiczność *Skotskoj bunt* Kostomarova, *Buntu* Reymonta oraz *Animal farm* Orwella⁹⁴³. Tekst Smoljanskajej zawiera kompleksowe zestawienie schematów fabularnych oraz symboli użytych przez Orwella i Reymonta⁹⁴⁴, jednak do tego szczegółowego wykazu autorka nie wprowadziła odpowiedników ze świata przedstawionego *Skotskoj buntu*, którego ważniejsze,

⁹³⁶ B. Utkowska, *Poza powieścią...*, s. 225-226.

⁹³⁷ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, Wrocław 1963, t. I, s. 60.

⁹³⁸ W *Buncie* wpływ ten widać przede wszystkim w pierwszej części.

⁹³⁹ T. Aiello, *The Meaning of Animals in the First Farm Revolts: From Kostomarov's Ukraine to Reymont's Poland at the Turn of the 20th Century*, „Text Matters”, 2024, nr 14, s. 361-380.

⁹⁴⁰ O. Kerziouk, *Exporting the Animals Revolt: Kostomarov–Reymont–Orwell* w: European Studies Blog British Library, 2018. Dostępny w Internecie: <https://blogs.bl.uk/european/2018/02/exporting-the-animals-revolt.html> (dostęp: 25.11.2022 r).

⁹⁴¹ T. Aiello, *The Meaning of Animals...*, s. 376.

⁹⁴² Tamże

⁹⁴³ A. Smoljanskaja, *Nieantropomorficzny obraz społeczeństwa w literaturze: „Homonomia tekstu”*, Petersburg, 2017, s. 29-47.

⁹⁴⁴ A. Smoljanskaja, *Załącznik 1. i Załącznik 2.*, w: tejże, *Nieantropomorficzny obraz społeczeństwa w literaturze*, s. 1-40.

paralelne do orwellowskich, komponenty zostają jedynie wspomniane w jednym z rozdziałów rozprawy⁹⁴⁵.

Zarówno wspomniane *Revisionist History*, jak i *Nieantropomorficzny obraz społeczeństwa...* zaniechały wprowadzenia i równorzędnego omówienia trzeciego elementu, dopełniającego zestaw utworów literackich, które rzeczywistość komentują przy użyciu analogii ludzie-zwierzęta. Ponadto badania Reeda oraz Smoljanskajej skupiają się na ukazaniu, jak wyraźnie teksty ze sobą rezonują. Pozostawia to miejsce na odsłonięcie i analizę także miejsc niezgodności w nakładających się na siebie utworach, wskazanie w nich różnic tak istotnych, jak źródła eksterioryzowanych lęków, których rezultatem są alegoryzowane światy zwierząt.

O uderzającym podobieństwie wszystkich trzech tekstów przesądza typowy dla bajek zabieg antropomorfizacji zwierząt, posiadających własny język, który służy im do komunikacji między sobą. W przypadku *Folwarku...* oraz *Buntu* jest to uniwersalna mowa, natomiast w *Skotskoj...* język zwierząt różni się między gatunkami, jednak nie na tyle, by wiadomość o rebelii nie mogła zostać rozpowszechniona wśród wszystkich czteronożnych i skrzydlatych mieszkańców obejścia.

Każda rewolucja ma swojego przywódcę, lidera czy liderów, postaci, które mają posłuch i podejmują decyzje w imieniu większości. U Kostomarova pierwszym agitatorom powstania przeciwko człowiekowi jest byk. To on, początkowo jedynie wśród bydła, szerzy poglądy o nikczemności człowieka, używając przy tym języka pełnego przekleństw „jakich sam Szekspir by nie wymyślił dla swojego Tymona Ateńczyka”⁹⁴⁶. O ile więc ukraińska⁹⁴⁷ wersja historii buntu zwierząt rozpoczyna się od złorzeczeń i obelg, które rozpalają nienawiść w sercach słuchających, o tyle lider w angielskiej powiastce zdobywa wśród audytorium posłuch dzięki swojemu autorytetowi. Cała bowiem aparycja sędziwego knura, zwanego Starym Majorem, świadczy o jego spolegliwości: „Miał dwanaście lat i choć ostatnio się roztył, wciąż wyglądał dostojnie, a jego ryj miał mądry i dobrotliwy wyraz [...]”⁹⁴⁸. Swoje przemówienie rozpoczyna wzmianką o śnie, który obiecuje opowiedzieć później, tym samym zaciekawia zwierzęta, które zasłuchane z uwagą śledzą jego słowa. W powieści Reymonta myśl o buncie powoli dojrzewa w głównym bohaterze, który: „co dzień był jakiś chmurniejszy

⁹⁴⁵ Autorka nie wymienia nawet wszystkich wskazanych przez Reeda punktów zbieżnych pomiędzy *Skotskoj buntom* i *Animal farm*.

⁹⁴⁶ N. Kostomarov, *Skotskoj bunt*, s. 547. „такія проклятія всьому роду челоуѣче-скому, какихъ не выдумалъ бы самъ Шекспиръ для своего Тимона Афинскаго”.

⁹⁴⁷ Choć akcja *Skotskoj buntu* dzieje się w carskiej Rosji i tekst spisano w języku rosyjskim, to jednak należy podkreślić tożsamość narodową autora.

⁹⁴⁸ G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, przeł. B. Zborski, Warszawa 2021, s. 23..

i bardziej w sobie zamknięty. Przytłaczały go jakieś rozważania, dziwne czucia i zwidzenia. Zaczynał patrzeć na świat z głębin swojej nędzy i sieroctwa”⁹⁴⁹.

Nie pozostają jednak zwierzęta zupełnie pozbawione kontaktu werbalnego z ludźmi: w *Folwarku*... świnie nauczyły się czytać i pisać, dzięki czemu mogą porozumiewać się z dwunożnymi, zaś w utworach Kostomarova oraz Reymonta pojawia się postać ludzka, która zna mowę zwierząt. W ukraińskiej wersji jest to mężczyzna imieniem Omelko, wieloletni pracownik gospodarstwa i jego nadzorca, który rozumie język zwierząt, a „osiągnął to wszystko dzięki swoim niezwykłym zdolnościom, bez żadnego przewodnictwa, jedynie dzięki stałej i wytrwałej obserwacji zwyczajów i obyczajów zwierząt”⁹⁵⁰.

W *Buncie* postacią funkcjonalnie odpowiadającą Omelce jest Niemowa, młody chłopak, którego usta wydają jedynie bełkotliwe dźwięki, niezrozumiałe dla ludzi. Chłopiec nie jest jednak niemową z perspektywy zwierząt, które i on zdaje się słyszeć inaczej, niż ludzie. Brak umiejętności mówienia w pewnym sensie odbiera bohaterowi człowieczeństwo, tym samym czyniąc go bliższym czworonożnym mieszkańcom obejszcia. Artykułowana mowa jest bowiem jednym z wyznaczników gatunkowych *homo sapiens*, odróżniającym go od innych gatunków ssaków naczelnych i od wszystkich innych zwierząt, spośród których tylko on posiada tę unikatową zdolność⁹⁵¹. Niemowa jest za mało ludzki, by żyć z ludźmi na równym poziomie, często staje się obiektem drwin, a nawet agresji, dlatego, jako niemal równego im wyrzutka, akceptują go zwierzęta. Postać ta ma potencjał dla bardzo ważnych obecnie studiów nad niepełnosprawnością.

Spośród zwierzęcych, najważniejszych, bohaterów na wyróżnienie zasługują te grupy, które nie tylko pojawiają się we wszystkich omawianych tekstach, ale także stanowią o ich miejscowej zbieżności.

Szczególnie interesująco w zestawieniu tym wypadają psy, które zarówno u Kostomarova, jak i Reymonta oraz Orwella uosabiają służalczość i poddaństwo⁹⁵². W *Skotskoj*... psy są jedynymi zwierzętami, które nie przyłączają się do buntu przeciwko człowiekowi. Pozostają wierne gospodarzowi, wykonują jego rozkazy, walczą z rebeliantami. W *Folwarku*... knur Napoleon zabiera na wychowanie szczenięta, które później stają się jego bezwzględni obrońcami-żołnierzami. Na widok swojego świńskiego pana merdają ogonami

⁹⁴⁹ W.S. Reymont, *Bunt*, Warszawa 1924, s. 15.

⁹⁵⁰ N. Kostomarov, *Skotskoj bunt*, s. 546: „Все постигъ Омелько, благодаря своимъ необычнымъ способностямъ, безъ всякихъ руководствъ, вооружаясь единственно продолжительною, унорною наблюдательностью надъ скотскими нравами и бытомъ”.

⁹⁵¹ A. Barnett, *Gatunek homo sapiens: biologia człowieka*, przeł. S. Liszewska, Warszawa 1967, s. 120-121.

⁹⁵² Reymont w Noweli *O zmierzchu* pisze: „(...) psy mają dusze spodłone z życiem ludzi (...)”. Zob. W.S. Reymont, *O zmierzchu*, Warszawa 1911, s. 1.

dokładnie tak, jak robiły to inne psy na widok pana Jonesa, gospodarza folwarku sprzed rewolucji. Orwell pokazuje w ten sposób, że psy ze swojej natury są posłuszne człowiekowi, którego substytutem jest w tym wypadku knur przejmujący jego rolę. W *Buncie* sam Rex, agitator powstania zwierząt przeciwko ludzkiej niewoli, nie może się wyzbyć odruchów sympatii, jakie budzi w nim człowiek. Poddanie psów wobec ludzi, będące efektem udomowienia wilków wiele wieków temu, zbyt silnie utrwalone jest w jego genach. Buntując się przeciw swemu panu, tak naprawdę przeciwstawia się własnej krwi. Jego działania, już na etapie rodzącej się idei, skazane są więc na niepowodzenie, co budzi konotacje z antycznym *fatum*.

Interesująco w omawianych tekstach prezentują się motywy owiec oraz świń. Owce w *Skotskoj...* mają trudności z przekroczeniem wąwozu, brną przed siebie na oślep. W *Buncie* Rex zły na Kulasa, który nie chce się wycofać po konfrontacji z ludźmi, obraża go, używając międzygatunkowego porównania: „Mamy ważniejsze sprawy niżli duszenie zdychających. Zrozum, głupi barani łbie, że mają się czym bronić! Zobacz, ile już naszatkowali waszego ściierwa!”⁹⁵³. W *Folwarku...* owce, kury i kaczki nie nauczyły się czytać, a ponieważ nie potrafiły spamiętać wszystkich praw, musiano je dla nich zredukować do hasła: „cztery nogi: dobrze, dwie nogi: źle”⁹⁵⁴. O ile więc owce, zgodnie z ich typową symboliką, oznaczają w tych utworach głupotę⁹⁵⁵, o tyle świnię zupełnie wymykają się stereotypowym konotacjom. U Orwella to właśnie w umyśle świni – Starego Majora – rodzi się idea buntu i życia bez człowieka. Świnie są odpowiedzialne za organizację nowego porządku, formułowanie praw, zawiązywanie komisji, przyznawanie nagród i przydział pracy. Ich funkcja w stosunku do innych zwierząt jest nadrzędna, w wolnym od człowieka społeczeństwie stopniowo, lecz zachłannie, nadają same sobie przywileje. Postępują metodycznie i są przebiegłe. W *Buncie* zaś wprost zadziwić może samoświadomość i mądrość starego, wielkiego kierdy, który mówi do Rexa:

Mądrała, a nie pojmuje, że na świniach opiera się prawda świata, jego spokój, ład i rozsądna progresja. A człowiek jest panem, bo jest głową wszystkiego! On myśli, pracuje i zabiega, żebyśmy wszyscy mieli co żreć, żebyśmy istnieli, Ty ze swoim rozumem możesz tylko zgubić nas wszystkich. Świat urządzony jest mądrze, każdy powinien być na swoim miejscu i słuchać, co mu człowiek rozkaże. [...] i pamiętaj, że przy maciorach nie mówi się o śmierci. To nasza tajemnica! Dobrowolna ofiara składana za istnienie całego naszego gatunku⁹⁵⁶.

⁹⁵³ W.S. Reymont, *Bunt...*, s. 82.

⁹⁵⁴ G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, s. 45.

⁹⁵⁵ W. Kopaliński, hasło: *Owca* w: tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 291.

⁹⁵⁶ W.S. Reymont, *Bunt*, s. 64.

U Kostomarova świnie nie odgrywają tak znaczącej roli, Omelko wlicza je w poczet zwierząt, które można szybko i łatwo spacyfikować, razem z owcami i ptactwem. W *Skotskoj...* najistotniejsze wydaje się bydło. Bunt rozpoczyna się przecież od byka, krzewiącego idee antyludzkie, które Omelko początkowo lekceważy, jak się okazuje, nie doceniając siły jego argumentów. To byk jest twórcą haseł wolności, równości i braterstwa oraz powrotu do czasów sprzed udomowienia bydła przez człowieka⁹⁵⁷. Swoje przemówienie wieńczy zawołaniem: „Niech żyje bestialstwo! Precz z człowieczeństwem!”⁹⁵⁸. Bohater *Buntu*, Rex, obiega okoliczne wsie i miasteczka, głosząc idee pochodzenia na wschód po stajniach i oborach. Posłuch zdobywa najpierw wśród bydła, na którego udziale szczególnie mu zależy, czego dowodem jest jego żarliwa odezwa, poruszająca kwestię mordowanych cieląt, która wzbudza tak silną reakcję, że ryk wściekłych bydła niesie się od obory do obory.

Istotną rolę we wszystkich omawianych dziełach odgrywają konie. W *Skotskoj...* to ogier jest drugim, po byku, przywódcą buntu zwierząt. On także wygłasza płomienną mowę, rozpoczynając się od słów: „Dość już wycierpieliśmy, uciskani przez ludzkiego tyrana!”⁹⁵⁹. Kara, która zostanie mu wymierzona przez gospodarza po upadku powstania, jest współmierna do udziału, jaki kasztan miał w szerzeniu idei rewolucyjnych – w przeciwieństwie do byka, zachowa on życie, lecz zostanie wykastrowany i zaprzęgnięty do najcięższej pracy.

U Reymonta szczególnie porusza sugestywny szal ogiera, wywołany agitacją Rexa:

znalazł się i jakiś czysty anglik okulaławiły, z opuchniętem i stawami, który całe lata chodził w kieratach, że teraz nie umiał już chodzić prosto, a jeno wciąż zawracał w kółko, ten zgoła jakby oszalał na Rexowe wezwania. — Gończe grają! Hop! hop! Na przełaj! Z kopyta prędeż! Galopem! — rżał dziko, galopując po ciasnej stajni i odbijając się o żłoby i ściany. Odsadził wyleniały ogon, sprężył grzbiet i, potrząsając grzywą, cwałował wciąż w kółko⁹⁶⁰.

Sam Rex, podobnie jak orwellowskie świnie, przejmie zwyczaj charakterystyczny dla znienawidzonego człowieka i zacznie przemierzać rozległe krainy na grzbiecie czarnego ogiera. Pochód ten ma jeszcze jednego, ludzkiego tym razem, jeźdźcę - jest nim Niemowa. Koń, Kruczek i odnaleziona przez chłopca lalka będą towarzyszami ostatniej podróży wygnanego przez Rexa Niemowy. Pod eskortą wilków banita zostanie wyprowadzony z dala od wędrującego stada. Wierzchowiec i Kruczek giną pożarte przez wilki, pozostawiając chłopca w beznadziejnym położeniu, zdanego na pastwę zimna i głodu. Jego jedynym pocieszeniem

⁹⁵⁷ N. Kostomarov, *Skotskoj bunt*, s. 548: “Добьемся равенства, вольности и независимости, возвратимъ себѣ ниспроверженное и поправное живыхъ скотовъ, вернемъ тѣ счастливыя времена, скоты были еще свободны и не подпадали подъ власть челоуѣка”.

⁹⁵⁸ Tamże: „Да здравствуетъ скотство. Да погибнетъ челоуѣчество!”

⁹⁵⁹ Tamże: „Довольно терпѣть отъ, челоуѣческаго тиранства!”

⁹⁶⁰ W.S. Reymont, *Bunt*, s. 62.

będzie ukochana lalka, jak wierzy, bohaterka bajki, zaklęta księżniczka. Wyczerpany i otoczony przez wilki Niemowa zniknie z kart powieści w sposób metaforyczny, jednocześnie ponosząc klęskę i odnosząc zwycięstwo. Odnalazłszy bowiem magiczne słowo, odczarowuje księżniczkę, która przeistacza się w piękną królową, wzywając go: „Na koń, królewiczu! Na koń!”⁹⁶¹. Ten ostatni obraz Niemowy dosiadającego rumaka księżniczki, będący metaforą śmierci bohatera, stanowi być może nawiązanie do *Króla olch* Johanna Wolfganga von Goethego.

U Orwella pojawia się troje istotnych grzywiastych bohaterów: biała, młoda klaczka Mollie, ogier Bokser, przodownik pracy oraz dojrzała klacz Clover. Dwójce ostatnich „bardzo trudno przychodziło samodzielne myślenie, jednak uznawszy raz na zawsze autorytet świń, chłonęły wszystko, co usłyszały, tłumacząc potem różne kwestie innym zwierzętom prosto i przystępnie”⁹⁶². Pierwszym pytaniem Mollie, związanym z planowaną rewolucją świń jest: „Czy po powstaniu będzie cukier?”⁹⁶³. Klacz nie potrafi odnaleźć się w świecie bez człowieka i krótko po rewolcie ucieka do innego gospodarstwa pod ludzką opiekę, co, w połączeniu z jej przywiązaniem do ulubionego smakołyku oraz kolorowych wstążek wplatanych w grzywę, odczytywane jest jako alegoria burżuazji uciekającej z Rosji przed rewolucją. Bokser, potężny, dwumetrowy ogier, jest zwierzęciem najciężiej pracującym w świńskim folwarku, którego dewiza: „Będę pracować jeszcze więcej!”⁹⁶⁴ doprowadziła do poważnej zapaści na zdrowiu, w efekcie czego świnię sprzedają go do rzeźni.

Teksty Kostomrova, Reymonta i Orwella są zbieżne także pod względem retoryki, charakterystycznej dla przemówień zwierzęcych przywódców. Widać to doskonale w sofizmatyce argumentów użytych do pozyskania bydła, w postulatach świata wolnego od człowieka, głoszonych przez liderów oraz w motywie ziemi obiecanej, którym mamione są zwierzęta w każdym z omawianych utworów.

Przyjrzyjmy się schematowi perswazji stosowanej przez przywódców buntu wobec bydła. Opiera się ona na tych samych argumentach, które można streścić do haseł: mleko, cielęta, rzeźnia. W *Skotskoj...* byk mówi:

Ludzie doją nasze matki i żony, pozbawiając nasze małe cielęta mleka! [...] spójrz, dokąd idą biedne cielęta. Wrzucają biedne maluchy na wózek, wiążą im nogi i biorą! A gdzie są zabierani? O świecie przynoszą biedne niemowlęta, oderwane od wymion matki! Chciwy tyran lubi ich mięso, i to jak! Uważa to za najsmaczniejszy posiłek. [...] Przywiązują nieszczęsnego byka do słupa, złoczyńca zbliża się do niego z siekierą i uderza go

⁹⁶¹ Tamże, s. 138.

⁹⁶² G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, s. 33.

⁹⁶³ Tamże, s. 32.

⁹⁶⁴ Tamże, s. 41.

w czoło między rogi. Uderzony wół ryczy ze strachu i bólu, staje dęba, a złoczyńca uderza go jeszcze raz, a potem nożem po gardle; jednego po drugim, potem trzeciego; tak, tuzin, kolejny, cała setka⁹⁶⁵.

W *Buncie* zaś czytamy słowa Rexa, które kieruje, gniewny, do krów obawiających się braku ludzkiej ręki, karmiącej i ścielącej słomę: „Doją was za to i zabierają cielęta! [...] A potem zabijają was i pożerają!”⁹⁶⁶. Podobnie w *Folwarku...* grzmi Stary Major: „Krowy, które tu widzę, powiedzcie, ile tysięcy baniek mleka oddałyście w tym roku? A co się stało z tym mlekiem, którym powinnyście karmić wasze dorodne cielęta?”⁹⁶⁷ oraz „[...] każdy z was będzie krzyczeć rozdzierająco, gdy za rok zawiśnecie na hakach w rzeźni”⁹⁶⁸.

Każdy z buntowników powtarza ten sam postulat wolności, opartej na wizji świata bez człowieka. Byk w swoim przemówieniu do bydła odwołuje się do mitologicznego czasu sprzed udomowienia: „Niech wszystko stanie się tak, jak było w innym błogim, starożytnym czasie: znowu wszystkie pola, łąki, pastwiska, gaje i pola - wszystko będzie nasze [...]”⁹⁶⁹. Rex opiera swoją wizję o relację żurawiego barda, który „śpiewał o ziemiach, gdzie nie ma człowieka i gdzie wszelkie stworzenie żyje wolne, szczęśliwe i nieśmiertelne”⁹⁷⁰, zaś Stary Major opowiadał zebranim zwierzętom, że śniła mu się ziemia bez człowieka⁹⁷¹.

Motywację do przeciwstawienia się ludzkiej niewoli miała stanowić dla zwierząt nagroda – wolność i dobrobyt. Motyw takiej swoistej ziemi obiecanej pojawia się w każdym z dzieł. U Kostomarova to świat poza gospodarstwem, który krótkowzrocznym bohaterom *Skotskoj...* w zupełności wystarczał, spełniając ten jeden, podstawowy warunek: człowiek nie narzucał im tam swojej władzy. U Reymonta wyraźnie dostrzegalna jest biblijna aluzja⁹⁷²: zwierzęta długo wędrują w głodzie i znoju, aby w końcu dojść do obiecanej krainy z żurawich pieśni, obfitującej w czyste wody i dostatek pożywienia. Sam Rex nie stroni od biblijnych

⁹⁶⁵ N. Kostomarov, *Skotskoj bunt*, s. 547: „Доятъ люди нашихъ матерей и женъ, лишая молока н а ш ихъ малютокъ-телятъ и чего-то ни выдѣлываютъ они изъ нашего коровьягомолока! [...] посмотрите, куда дѣваются бѣдные телята. Положить бѣдняжекъ-малютокъ на возъ, свяжутъ имъ ножки и везутъ! А куда ихъ везутъ? На зарѣзъ везутъ бѣдненькихъ малютокъ, оторванныхъ отъ материныхъ сосцевъ! Алчному тирану понравилось ихъ мясо, да еще какъ! За лучшее себѣ кушанье онъ его считаетъ”. [...] Привяжутъ несчастнаго вола къ столбу, злодѣи подойдутъ къ нему съ топоромъ, да въ лобъ его промежъ роговъ какъ уда-рить, вошь отъ страха и отъ боли зареветь, поднимется на дыбы, а злодѣй его въ другой разъ ударить, да по-томъ ножомъ по горлу; за первымъ воломъ второго, йтамъ третьяго; да такъ десятокъ, другой, цѣлую сотню.

⁹⁶⁶ W.S. Reymont, *Bunt*, s. 59.

⁹⁶⁷ G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, s. 25

⁹⁶⁸ Tamże, s. 26.

⁹⁶⁹ N. Kostomarov, *Skotskoj bunt*, s. 548: „Пусть станетъ все такъ, какъ было въ иное блаженное, давнее время: снова всѣ поля, луга, пастбища, рощи и нивы— все будетъ наше [...]”.

⁹⁷⁰ W.S. Reymont, *Bunt*, s. 53.

⁹⁷¹ G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, s. 28.

⁹⁷² Zagadnienie konotacji religijnych Buntu wyczerpuje artykuł Marka Kochanowskiego: M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii. O „Buncie” Władysława Stanisława Reymonta*, w: tegoż, *Modernizm mniej znany. Studia i szkice o literaturze*, Białystok 2016, s. 33-49.

kryptocytatów: „Przyleciałem wyprowadzić nasz ród z człowieczej niedoli. Szykujcie się”⁹⁷³. Podobną rolę do reymontowskiego mitu o wschodzie odgrywają u Orwella zarówno sen Starego Majora, jak i postulaty Napoleona i Snowballa, z których pierwszy obiecywał „pełny żłób”, zaś drugi „trzy dni pracy”⁹⁷⁴. Co ciekawe funkcjonalnie rolę mitu (czy wręcz dogmatu) spełnia Raj Zwierząt⁹⁷⁵, kraina z opowieści udomowionego kruka – Mojżesza, do której miały po śmierci trafiać wszystkie zwierzęta. Tam „[...] tydzień składał się wyłącznie z niedziel, kończyła dojrzewała przez okrągły rok, a na krzewach rosły kostki cukru i pieczone makuchy lniane”⁹⁷⁶.

Omawiane teksty są tożsame także pod względem niektórych elementów fabuły. Zbliżone jest przede wszystkim miejsce akcji: w *Skotskoj...* to gospodarstwo pomniejszego rosyjskiego ziemianina, w *Buncie* posiadłość wiejska dziedzica, zaś tytułowy folwark z powieści Orwella to pierwotnie własność Anglika, pana Jonesa.

Podobnie wygląda przyczyna narastającego w zwierzętach poczucia niesprawiedliwości, albowiem w żadnym z wymienionych gospodarstw warunki, w których egzystują czworonożni i skrzydlaci mieszkańcy nie są dogodne. Zwierzęta są bite, zmuszane do niewolniczej pracy, odbiera się im młode, przede wszystkim zaś morduje na mięso.

W każdym z dzieł bunt rozpoczyna sygnał wychodzący od inicjatora: byka, Rexa, Starego Majora, stając się bodźcem doprowadzającym do eskalacji konfliktu pomiędzy zwierzętami i ludźmi, który przeradza się w otwartą, bezpośrednią walkę. W *Skotskoj...* zwierzęta atakują posiadłość rosyjskiego ziemianina, forsując ogrodzenie, w *Buncie* do krwawego starcia dochodzi w lesie, zaś w *Folwarku...* ma miejsce Bitwa pod Oborą.

Analogicznie też przedstawia się status zwierząt po dokonanej rewolucji: u Kostomarova i Reymonta kondycja wyzwolonych jest fatalna, doskwierają im głód, zima i brak opieki, u Orwella zwierzęta dostają coraz mniej paszy i muszą coraz więcej pracować, świny krwawo tłumią każdy sprzeciw. Dodatkowo rebeliantami targają wewnętrzne spory: Napoleona i Snowballa dzieli kwestia wiatraka, Rex spiera się albo z Kulasem i wilkami, albo z Niemową. U Kostomarova to ludzie dzielą zwierzęta na te, którym trzeba chwilowo ustąpić oraz ptaki-nieloty – ich bunt należy stłamsić argumentacją mniejszego zła, a tym samym zmusić do poświęcenia (takiego, na jakie gotowe są świny u Reymonta).

Każdy z autorów użył symboliki skrzydeł dla wyrażenia idei wolności, czego przykładem w *Skotskoj...* są dzikie ptaki. Omelko wyśmiewa żądające wolności gęsi i kaczki,

⁹⁷³ W.S. Reymont, *Bunt*, s. 55.

⁹⁷⁴ G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, s. 58.

⁹⁷⁵ W tłumaczeniu Szymona Żuchowskiego kraina ta zwie się Cukrową Górą. Zob. G. Orwell, *Folwark zwierzęcy. Opowiastka*, przeł. S. Żuchowski, Warszawa 2021, s. 36.

⁹⁷⁶ G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, s. 33.

mówiąc, że skoro mają skrzydła, mogą odlecieć do swoich dzikich pobratymców, ale gęsi uznają swoją niezdolność do lotu za winę ludzi, którzy, udomawiając gatunek, skazali go na zależność. W *Buncie* ucieleśnieniem wolności także jest dziki ptak – żuraw. W *Folwarku...* oswojony kruk Mojżesz nie bierze udziału w zgromadzeniu Starego Majora, jednakże jako jedyny jest w reżimie świń wolny od pracy. Jego bajania o Raju Zwierząt stanowią nawiązanie do mamiącej roli religii.

Warto zwrócić także uwagę na rolę zakończenia i morału, którym z przytaczani pisarze wieńczą swój tekst. U Kostomarova wydźwięk utworu jest dość prosty: rewolucja pożera własne dzieci, kara, która spada na prowodyrów buntu, ma być przykładem dla innych. Słowa skreślone ręką ziemianina budzą także niepokój, który pozostawia odbiorcę w wyczekującym zawieszeniu. Nie wiadomo bowiem, czy historia nie zechce zatoczyć koła: „Nie można zagwarantować, że następnego lata, lub kiedyś w następnych latach, cuda, które widzieliśmy, się nie powtórzą [...]”⁹⁷⁷. Reymont opisuje świat, w którym niezrozumienie przez Rexa pryncypiów równowagi, swoistej hierarchii gatunkowej, z najinteligentniejszym i najbardziej wszechstronnym zwierzęciem na szczycie, doprowadza do zburzenia tego elementarnego porządku. Kiedy stary ład obraca się w ruinę, z jego gruzów wyłania się absurd: „[...] olbrzymi goryl, snadź zaskoczony znienacka, porwał się strachliwie z ziemi. Na jego widok wszystkie stada padły w pokorze i niebosiężny ryk wybuchnął. – Panuj nam! Rządź nami. My Twoi wierni! Nie opuszczaj nas!”⁹⁷⁸. Podobnie groteskowe jest zakończenie u Orwella. Tam także w roli człowieka występuje zwierzę – świnię stają się dla mieszkańców folwarku nieodróżnialne od ludzi: „Zwierzęta w ogrodzie patrzyły to na świnię to na człowieka, potem znów na świnię i na człowieka i nikt już nie mógł się połapać, kto jest kim”⁹⁷⁹.

Najstarszy z omawianych tekstów zasadniczo różni się od pozostałych dwóch sposobem narracji. Kostomarov bowiem decyduje się na formę epistolarną. Autor listu, pierwszoosobowy narrator, opowiada o wydarzeniach, które miały miejsce jesienią⁹⁸⁰ 1879⁹⁸¹ w jego gospodarstwie. Ruch miał związki z narodowcami, opowiadającymi się po stronie demokracji chłopskiej w Rosji. Dzieło nosi podtytuł *List pomniejszego rosyjskiego ziemianina do jego*

⁹⁷⁷ N. Kostomarov, *Skotskoj bunt*, s. 553: „Нельзя поручиться, чтобы въ слѣдующее лѣто или когда-нибудь въ послѣдующіе годы не повторились видѣнные нами чудеса [...]”.

⁹⁷⁸ W.S. Reymont, *Bunt*, s. 200.

⁹⁷⁹ G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, s. 122.

⁹⁸⁰ *Skotskoj bunt* jest też jedynym dziełem, którego czas akcji został przez autora precyzyjnie określony.

⁹⁸¹ Data ta nie wydaje się być przypadkowa – powstał wówczas ruch Wola Ludu (Народная воля), który z czasem przekształcił się w organizację terrorystyczną odpowiedzialną za zamach na Aleksandra II w 1881 roku oraz próbę zamachu na Aleksandra III w roku 1887. *Historia: Encyklopedia szkolna PWN*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2009, s. 407.

*przyjaciela w Sankt-Petersburgu*⁹⁸². Historię zbuntowanych zwierząt poznajemy więc z osobistej perspektywy właściciela gospodarstwa. Narracja *Folwarku...* oraz *Buntu* jest trzecioosobowa, co pozbawia ją tak silnej subiektywizacji.

Różna jest też geneza myśli o buncie. W przypadku byka i Starego Majora mamy do czynienia z eksplikacją frustracji narastającej stopniowo, przez lata nieustającej niedoli. Życie zwierząt z *Skotskoi...* oraz *Folwarku...* było niezmiennie od wielu pokoleń, przywykłych do funkcjonowania pod jarzmem człowieka. Zdolność tych konkretnych zwierząt, byka i knura, do refleksji nad niesprawiedliwością takiej doli, stanowi o niesamowitości opisywanej sytuacji. To niezmiennosc losu popycha zwierzęta do rewolucji. W przypadku bohatera *Buntu* – Rexa – jest inaczej. Jego dotychczasowe życie było dobre, ale uległo zmianie i to ona spowodowała niezadowolenie z kondycji życiowej psa, do niedawna jeszcze pańskiego pupila, od teraz wygnanego z dworu. Śmierć dziedzica jest dla Rexa rewolucją, przemianą historyczną, czymś, co dzieje się zupełnie niezależnie od niego i na co nie ma wpływu. Wobec zachodzących procesów dziejowych inicjatywa psa ma charakter kontrewolucji.

Dzieło Reymonta na tle pozostałych wyróżnia się także subtelными akcentami symbolicznymi, takimi jak motyw zachodzącego słońca, naturalnego drogowskazu, którego niewidoczność uniemożliwia kontynuowanie wędrówki, czy też motyw zmiany cyklu dnia i nocy. Z jednej strony jest to sposób na oddanie wrażenia upływu czasu, który zwierzęta tracą na próżnym maszerowaniu, z drugiej zaś stanowi podkreślenie naturalnego cyklu, odwiecznego porządku natury, któremu przecież przeciwstawia się Rex. Ryszard Nycz poświęca analizie dwóch pejzaży z *Buntu* artykuł, w którym także zwraca uwagę na tę patetyczną monotonię; jej wrażenie, jak wykazuje, udało się Reymontowi uzyskać dzięki zastosowaniu paralelizmów syntaktycznych⁹⁸³. Podobnie istotna jest symbolika nieustającej nocy, która paraliżuje stado, unieruchamia je, napawa lękiem, ale jednocześnie skrywa okrutną prawdę o fatalnej kondycji zwierząt, odkrytej przez nie dopiero z nadejściem długo wyczekiwanego świtu. W *Buncie* rozległa jest także symbolika ptaków, które w pozostałych tekstach nie odgrywają aż tak istotnej roli. Widok bocianów przynosi strudzonym pielgrzymom nadzieję, kojarzy się z domem, ale jednocześnie przypomina o upływie czasu, ptaki zdążyły przecież odlecieć i teraz są daleko od domu. Bociany w oczach sfrustrowanej wilczycy nie skłaniają do refleksji ani nie przynoszą nadziei:

⁹⁸² N. Kostomarov, *Skotskoj bunt*, s. 546: Письмо малороссійскаго поміщика къ своему петербургскому приятелю

⁹⁸³ R. Nycz, *Dwa pejzaże Reymonta...*, s. 66.

Śmieciarze, żabołyki! W sam raz kompanja dla psów do polowania po śmietnikach — szczekała urągliwie. — Rozumiem żorawie, na swoim prawie żyją i zdała od ludzi, ale ta hołota, ci podwórzowi złodzieje, wiecznie głodni i wiecznie czyhający, żeby coś porwać, ci szczekacze opaskudzający wszystkie drzewa, nienasycone gardziele⁹⁸⁴.

Żurawie, w przeciwieństwie do bocianów czy innych ptaków, to istoty niemal święte w oczach zwierząt biorących udział w pochodzie na wschód, a już na pewno w oczach Rexa. Słusznie Smoljanskaja w swojej pracy zwraca uwagę, że żuraw od wieków był symbolem transcendencji, tajemnicy świata i oczyszczenia⁹⁸⁵.

Niezwykłe sugestywnie przedstawił Reymont papugę, dawną towarzyszkę salonowego życia Rexa. Choć mieszka w pańskiej klatce, nie urodziła się w niewoli i pamięta wolność. Gdy Rex przychodzi pożegnać się ze starą przyjaciółką, ta rozpoczyna swoją pieśń o utraconej ojczyźnie. Kiedy milknie, w symboliczny sposób jej głos zastępują okoliczne, nieegzotyczne zwierzęta: „śpiewały słowiki, puchacz zahuczał i żałobnie zakrzyczały z drzew pawie”⁹⁸⁶. Oszalała z żalu za utraconą wolnością, wzywa Rexa, aby ją oswobodził, a kiedy mu się to nie udaje bije skrzydłami, śmiejąc się, płacząc i klnąc jednocześnie.

Niezwykłe istotną różnicę pomiędzy omawianymi tekstami stanowi cel opisanej w nich rewolucji. U Orwella jest nim odebranie władzy nad folwarkiem Jonesowi, a tym samym detronizacja człowieka. U Reymonta zwierzęta nie chcą odebrać ludziom władzy nad żadnym obszarem, ich celem jest wolność sama w sobie, a tę można w pełni osiągnąć jedynie poprzez pielgrzymkę na mitologiczny wschód. W to gorąco chce wierzyć Rex. U Kostomarova perspektywa odzyskania wolności jest najbardziej krótkowzroczna, to postulat, który można by uprościć do hasła „wolność dla wolności”. Plan zwierząt zamieszkujących rosyjskie gospodarstwo ograniczał się w zasadzie do sforsowania ogrodzenia, nie zakładał wyrzucenia ludzi i przejęcia ich dobytku, jak w *Folwarku...*, ani wędrówki do choćby mgliście sprecyzowanego celu, jak w *Buncie*.

Z pewnością dla każdego z analizowanych utworów różne jest też źródło transferu wyobraźniowego. Kostomarov, który był zwolennikiem nie tylko podkreślania odrębności kulturowej Ukrainy, ale i jej suwerenności państwowej⁹⁸⁷, swój tekst napisany na przełomie lat 70. i 80. XIX wieku odnosi do ustroju carskiej Rosji (powstał w trakcie panowania cara Aleksandra II, dziadka ostatniego cara Mikołaja II). W książce Orwella Pan Jones i pozostali ludzie uosabiają cara, władzę przedrewolucyjną, zaś świnie są w tym alegorycznym porządku

⁹⁸⁴ W.S. Reymont, *Bunt*, s. 193.

⁹⁸⁵ A. Smoljanskaja, Nieantropomorficzny obraz społeczeństwa w literaturze, s. 41.

⁹⁸⁶ W.S. Reymont, *Bunt*, s. 24.

⁹⁸⁷ W. Mokry, *Literatura i myśl filozoficzno-religijna ukraińskiego romantyzmu*, Szewczenko, Kostomarov, Szaszkiewicz, Kraków 1996, 150-152.

przedstawicielami bolszewizmu. Analogie Orwella są tak wyraziste, że skutecznie uniemożliwiły mu opublikowanie tekstu w czasie trwania II wojny światowej. Jeden z wydawców w liście do pisarza artykułował wprost swoje obawy wobec kontrowersji, jakie mógłby wzbudzić w odbiorcach zabieg podstawienia świń pod czołowych przedstawicieli rosyjskich sowietów⁹⁸⁸.

9.3 *Casus*

9.3.1 „Enter Ghost”⁹⁸⁹

Reymont nie skupia się na krytyce konkretnych osób czy ugrupowań politycznych. Działania Rexa mogłyby być tym, przed czym przestrzega Derrida w *Widmach Marksa*: odczytaniem marksizmu w sposób filozoficzno-filologiczny bez politycznego kontekstu⁹⁹⁰, a więc niezwykle niebezpieczną próbą „rozbrojenia” koncepcji Korola Marksa.

Zwierzęta postrzegają swoją relację z człowiekiem w sposób zero-jedynkowy. Początkowo klasyfikują ją, pod przemożnym wpływem agitacji Rexa, jako jednoznacznie złą, nie dostrzegając korzyści, które ze sobą niosła. Dopiero strapione głodem i ponieważ zaczynają zauważać walory życia pod pańską opieką. Wówczas, zdesperowane, ponad wszystko pragną pod nią wrócić. Dostrzegają w człowieku figurę opiekuna tak, jak pierwotnie widziały w nim wyłącznie oprawcę. Ludzie są dla nich albo dobrzy, albo źli, w zależności od aktualnej kondycji zwierząt, a w zasadzie od źródła ich cierpienia. To zaś może pochodzić wyłącznie z obecności / braku obecności w ich życiu człowieka. W pierwszym przypadku wyzyskowi towarzyszy jednak gwarancja schronienia i pożywienia, w drugim jedynym pocieszeniem jest świadomość bycia wolnym. Zwierzęta nie dostrzegają, że ich los jest nierozzerwalnie związany z człowiekiem, nie potrafią pojąć trwającej kilka, a nawet kilkanaście tysięcy lat zależności. Proces, w wyniku którego *homo sapiens* przeszedł od gospodarki przyswajającej do wytwarzającej, uprawiając rośliny i hodując zwierzęta, był jednocześnie momentem, który antropolodzy interpretują jako impuls do zmiany trybu życia, przełomowy dla dziejów ludzkości. Wówczas wyklarował się i utrwalił porządek, który będzie panował aż po współczesność. W wyniku rewolucji neolitycznej czas, który mężczyźni do tej pory poświęcali na polowania, mogli spożytkować na myślenie, podczas gdy kobiety opiekowały się uprawą roślin i zajmowały domem. Prawdopodobnie wówczas utrwalił się porządek patriarchalny⁹⁹¹. Domestykacja zwierząt miała więc fundamentalny wpływ na kształt współczesnego świata, nie tylko przyczyniając się do rozwoju handlu, technologii,

⁹⁸⁸ G. Orwell, *Wolność prasy*, w: tegoż, *Folwark zwierzęcy*, przeł. B. Zborski, Warszawa 2021, s. 6.

⁹⁸⁹ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 5.

⁹⁹⁰ J. Derrida, *Widma Marksa*, Warszawa 2016, s. 66-67.

⁹⁹¹ Z. Litwińczuk, *Udomowienie i hodowla zwierząt...*, s. 30

budownictwa czy powodując wzrost demograficzny, ale także ustalając pewien system aksjologiczny, w którym kobiety stały poniżej mężczyzn, zaś zwierzęta poniżej ludzi.

Ruchy emancypacyjne będą starały się zaburzyć ten schemat, ale czy możliwe jest jego przełamanie także dla *fauny*? Próby przeciwstawienia się porządkowi ustalonemu w neolicie są daremne, ponieważ dziedziczne cechy związane z udomowieniem występują już po wymianie 50-100 pokoleń, a więc po upływie zaledwie 200-400 lat dla dużych zwierząt i 100-200 lat dla małych⁹⁹². Niewola człowieka trwa kilkakrotnie dłużej, co oznacza, że w biologii i fizjologii zwierząt zaszły już zmiany tak głębokie, że skazują je niejako na ludzką protekcję. „Tylko głupi buntują się przeciwko odwiecznym prawom”⁹⁹³ – konkluduje jeden z wędrowców.

Reymont posługuje się w swojej powieści zabiegiem alegorii, postaci zwierzęce odpowiadają ludzkim, zaś ich skazana na porażkę rebelia stanowi metaforę jakiejś faktycznej rewolucji. Próba odczytania tej alegorii jest oczywiście kluczowa dla zrozumienia przesłania całego utworu noblisty, jednak nastrocza interpretatorom wielu trudności. W zasadzie sam rodzaj kodu, jakim posługuje się alegoria, jest widmowy. Zasadę tę uchwycił Momro:

Język alegoryczny rządzi się prawem ontologii nieodsyłającej do bytu jako takiego, ale pozycjonującej ślad i widmo, materialną resztkę i strukturę fenomenu, który zarazem zjawia się i wymazuje tę realizację siebie jako zjawiska. (...) Skoro alegoria jest znakiem świata upadłego, to losem podmiotu jest trwanie w winie, istnienie w świecie, który nie może zostać zbawiony dlatego właśnie, że jest alegorycznie arbitralny i nie może zostać postrzeżony jako całość. Alegoria nie posiada sensu sama w sobie, nie pozwala doświadczyć życia, lecz nieustannie je oddala przywołując śmierć wraz z każdym spojrzeniem niejako rzutowanym w przeszłość⁹⁹⁴.

Historycznie alegoria była metodą interpretacji wypracowaną w Aleksandrii do „właściwej” interpretacji tekstów Homera. Później stosowano ją do objaśniania Starego Testamentu, w tym sensie jest ona rozpoznaniem prawdziwej wymowy (*signifance*) dzieła literackiego, poza jego literalnym znaczeniem (*meaning*)⁹⁹⁵. Dla Goethego, alegoria powstaje, gdy poeta szuka szczegółu dla uniwersalności, co oznacza, że szczegół ten służy jedynie jako przykład lub ilustracja ogólnej idei. Uważa za prawdziwą naturę poezji zdolność do wyrażania szczegółu bez myślenia o ogóle ani odnoszenia się do niego. Według Goethego, jeśli poeta żywo uchwyci szczegół, uchwyci również ogół, nawet jeśli w danym momencie nie jest tego

⁹⁹² Tamże, s. 31.

⁹⁹³ Tamże, s. 158.

⁹⁹⁴ J. Momro, dz. cyt., s. 38-39.

⁹⁹⁵ M. W. Bloomfield, *Alegoria jako interpretacja*, tłum. Z. Łapiński, w: *Alegoria*, red. J. Abramowska, Gdańsk 2003, s. 52.

świadomym, może odkryć to znacznie później⁹⁹⁶. Interpretując zaś *Bunt* w kontekście przywołanym przez Momro, należy przyjąć, że zarówno jego bohaterowie, jak i ich rewolta są jedynie odwołaniem do czegoś, co choć ma kształt formalny, to stanowi jedynie tymczasowe wcielenie pewnego fenomenu, który ulega zjawisku samounieważnienia w sensie ontologicznym. Elementy obrazowania ostatniej powieści Reymonta nie są egzemplifikacjami realnych osób, zdarzeń czy miejsc, które istnieją poza światem metafory, ale raczej ich złowrogi cienia, pewnego potencjału, który kumuluje się w rzeczywistości autora. *Bunt* faktycznie nie jest symulacją, która pozwoliłaby czytelnikowi „doświadczyć życia”, ale odwołując się do jego percepcji i doświadczeń historycznych asocjuje śmierć, przybierając formę „kasandrycznego veta”⁹⁹⁷. Czy oznacza to jednak, że Reymont dyskredytuje rewolucję w ogólności, to jest każdą możliwą gwałtowną zmianę? Taka konkluzja płynie ze wspomnianej niepochlebnej recenzji Breitera:

Jeżeli pęd ludzkości ku wyzwoleniu jest głupstwem, oszustwem, pustym dźwiękiem, wysłuchanym z „żurawich klangorów”, jeżeli każda rewolucja jest świętokradztwem i podnoszeniem nikczemnych dłoni ku uświęconym instytucjom władzy, porządku i autorytetu, — to istotnie cała historia ludzkości od Grakchów, Marjusa i buntów chłopskich aż do rewolucji Cromwella, i Lenina jednym opętanym i obłąkanym tańcem oszalałej tłuszczy, pozbawionej Boga i rozumu.⁹⁹⁸

Breiter odwołuje się do reform starożytnych: Tyberiusza Grakchusa (162 p.n.e.-133 p.n.e.) i jego brata Gajusza Grakchusa (ok. 152 p.n.e.-121 p.n.e.) zapoczątkowanych w 133 roku p.n.e., stanowiących próbę rozwiązania problemów społeczno-gospodarczych Republiki Rzymskiej, w tym pauperyzacji drobnego chłopstwa i niedoborów rekrutów do armii⁹⁹⁹ oraz reformy wojskowej Gajusza Mariusza (157 p.n.e.-86 p.n.e.), który zdecydował przeprowadzać zaciąg wśród niespełniających kryteriów zamożności proletariuszy-ochotników¹⁰⁰⁰. Ponadto wymienia także angielską wojnę domową pomiędzy parlamentarzystami i rojalistami (1642-1651) oraz rewolucję bolszewicką z 1917 roku, zrównując tym samym wydarzenia, które odcisnęły piętno na historii starożytnego Rzymu, zapoczątkowały demokrację parlamentarną, jak i doprowadziły do powstania państwa totalitarnego w Rosji. Ten zabieg retoryczny ma na

⁹⁹⁶ B. Saunders, *Translator's preface*, w: J. W. Goethe, *Maxims and Reflections*, Londyn 1906, s. 22-23.

⁹⁹⁷ A. Nowaczyński, *Ostatnie dzieło Reymonta...*, s. 167.

⁹⁹⁸ E. Breiter, *Nowa powieść Reymonta...*, s. 4.

⁹⁹⁹ M. Cary, H. H. Scullard, *Dzieje Rzymu: Od najdawniejszych czasów do Konstantyna*. tłum. J. Schwakopf, T. 1, Warszawa 1992, s. 364-365.

¹⁰⁰⁰ M. Jaczynowska, *Dzieje Imperium Romanum*, Warszawa 1995, s. 122-123.

celu ukazanie nietrafności rzekomej tezy Reymonta o zagrożeniu wynikającym z każdej próby gwałtownej zmiany dotychczasowego porządku.

Taka interpretacja powieści jest jednakże krzywdzącą wobec przesłania Reymonta, którego zamiarem nie wydaje się być przestroga przed rewolucją w ogóle, a więc przed każdą rewolucją, lecz przed leżącą u podstaw rewolucji społecznej ideologią marksistowską, czego dobitnym, choć symbolicznym, wyrazem jest kierunek pochodzenia zwierząt.

Na dystopijność *Buntu* zwracał uwagę Adolf Nowaczyński, pisząc w swojej recenzji o proveniencji ostatnich dzieł Reymonta i Żeromskiego:

W tych samych nocach bezsennych wpatrywali się w mroki za oknami obaj Łazarze na swych śmiertelnych pościelach. Ten sam zimny dreszcz zgrozy przed tym, co przyjsć może, jeżeli tak dalej będzie szło, wstrząsał jednym i drugim. Ta sama odraza, uczuciowa, lechicka do przewrotów krwawych i morderczych, do bratobójczej walki i wojny klasowej, do brutalnego i zwierzęcego wstrząsu rewolucyjnego, takiego, jaki miał miejsce tam, na bliskim Wschodzie, za graniczną ścianą. I jeden i drugi wchłaniał w siebie wszystkie złe wieści i wiadomości dnia powszedniego plugawego — i jeden i drugi załamywał ręce, i jeden i drugi powzięli w osamotnieniu i kontemplacjach niezłomny zamiar, aby raz swymi wstrząsnąć, aby ich przerazić, zaalarmować, zastraszyć, ostrzec.¹⁰⁰¹

Słusznie konstatawał na łamach „*Mercure de France*” Lubicz-Zaleski, uznając, że Reymont, w przeciwieństwie do Żeromskiego, przeciwstawia się liryzmowi heroicznemu i gwałtownemu oburzeniu na zło nie poprzez bierny spokój czy rezygnację, lecz gest wyzwalaającej afirmacji¹⁰⁰². Współcześni badacze uznają, że oprócz aluzji politycznych w *Buncie* szukać należy także znaczeń filozoficznych. Utkowska podkreśla: „W latach dwudziestych, po świeżych przeżyciach związanych z rewolucją październikową oraz wobec groźby rozprzestrzenienia się idei socjalistycznych w nowo odbudowanym państwie polskim, bunt zwierząt musiał być odczytywany jako walka o wolność w sensie społeczno-politycznym”¹⁰⁰³. Wojciech Wencel zaś konstatuje: „Reymont sięga głębiej. Ukazana przez niego rewolucja, odrzucając wszelkie opresje i szermując hasłami powszechnej szczęśliwości, burzy nie tylko porządek społeczny, ale i zwykły porządek rzeczy”¹⁰⁰⁴.

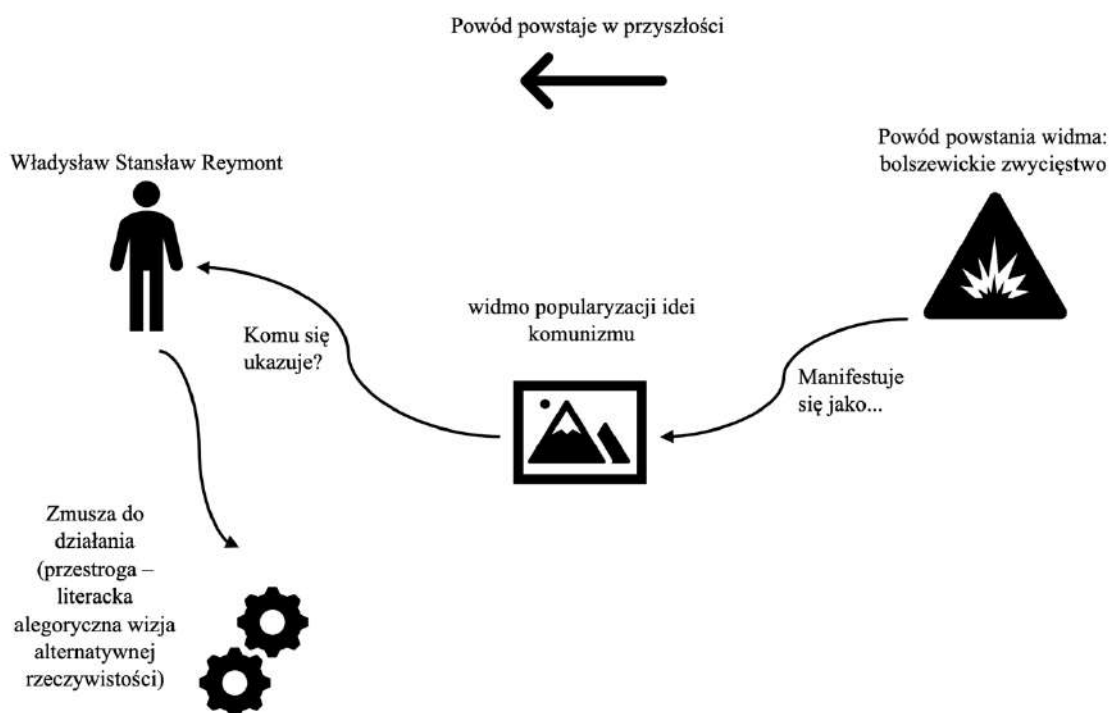
¹⁰⁰¹ A. Nowaczyński, *Ostatnie dzieło Reymonta...*, s. 165.

¹⁰⁰² „A ce lyrisme héroïque, à cette véhémence indignation contre le mal, Reymont oppose pas un calme impassible ou résigné, mais un geste d’affirmation libératrice.” Z. Lubicz-Zaleski, *Lettres Polonaises...* s. 239.

¹⁰⁰³ B. Utkowska, *Poza powieścią...*, s. 225.

¹⁰⁰⁴ W. Wencel, *Krzyż i rewolucja*, „Nowe Państwo” 2004 nr 6, s. 45.

Noblista w swojej ostatniej powieści przywołuje widmo marksizmu, które w *Buncie* manifestuje się jako wyabstrahowane z kontekstu politycznego pragnienie wolności, które pod wpływem dogmatycznej (sic!) manipulacji psa, staje się motywem krwawej rewolucji.



Rysunek 13. Schemat widmowości *Buntu*

9.3.2 „Re-enter Ghost”¹⁰⁰⁵

Ten „ładunek” filozoficzny marksizmu jest miejscem, w którym przenikają się motywy zarówno powieści Reymonta, jak i Ligockiego. Istnieje bowiem analogia pomiędzy postacią Heleny z *Gdyby pod Radzyminem*, poniekąd także towarzyszem Starkiem z *Wyspy Lenina*, a Rexem, który także wierzył w czystą ideę wolności i uważał za konieczne wyzwolenie się spod aktualnej władzy, w tym wypadku władzy człowieka. Pies także argumentował, że konieczne do osiągnięcia tego celu jest zdobycie się na pewne poświęcenie – mniejsze zło, które usprawiedliwiała chęć poprawy warunków życia uciskanych zwierząt. Helena, bohaterka powieści Ligockiego, wierzyła w biały, bezkrwawy bolszewizm i jej ufność w tę ideę przypomina naiwność, z jaką Rex zakłada, że osiągnięcie destynacji rozwiąże wszystkie problemy stada. Oba teksty pokazują, że próba rozbrowienia ładunku politycznego, swoistej konsekwencji myśli marksistowskiej, kończy się krwawym fiaskiem. W przeciwieństwie do *Gdyby pod Radzyminem* obrazu noblisty nie cechuje realizm. Wizja, będąca efektem

¹⁰⁰⁵ W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 11.

manifestacji widma bolszewickiego zwycięstwa, jest fantastyczna, choć nie pozbawiona elementów naturalistycznych. Z kolei Jezierski w *Wyspie Lenina* jedynie sugeruje, że bohaterowie mogliby spróbować wcielić w życie koncepcję łączącą marksizm z chrześcijaństwem, pozostawia jednak w zawieszeniu ich dalsze losy, ponieważ Stark nie zajmuje w tej kwestii jednoznacznego stanowiska.

Nie jest możliwe odpolitycznienie marksizmu, tak, aby stał się jedynie przedmiotem studiów akademickich lub filozoficznej debaty, ponieważ – według Derridy – zasada sprawiedliwości i odpowiedzialności doprowadzi do nawracania nawiedzeń tytułowych widm Marksa¹⁰⁰⁶. Próba zneutralizowania myśli o rewolucji jest utopijna, o ile zaś Ligocki pokazuje jej apologetkę jako skompromitowaną w konfrontacji z krwawą realizacją założeń komunizmu przez jej współtowarzyszy, o tyle Reymont decyduje się na trawestację wcielania w życie założeń rewolucji. Cała powieść przedstawia pełną wyrzeczeń i bólu walkę zwierząt o wyzwolenie spod jarzma ludzi i dążenie do obiecaney im przez Rexa krainy, gdzie nie ma człowieka. Jednak po długiej i wyniszczającej wędrówce stado nie osiąga wymarzonej destynacji. Głodne, zagubione i zdesperowane zwierzęta, widząc olbrzymiego goryla, biorą go za człowieka i błagają o opiekę. Ta groteskowa scena stanowi ostateczne zniekształcenie ich pierwotnych aspiracji. Zwierzęta, które przeciwstawiły się składaniu ich w ofierze człowiekowi, który zabrał im wolność i od którego doświadczaly tyle cierpienia i przemocy, błagają o nowe jarzmo postaci, która nawet nie jest istotą ludzką, tylko jednym z nich o najbardziej humanoidalnej sylwetce – małpę. To odarcie z powagi idei rewolty zwierząt być może stanowi sposób, w jaki autor starał się uczynić zadość widmu rewolucji.

Rex swoją nieproszoną obecnością we dworze prowokuje do manifestacji także widmo dawnego gospodarza:

Jakieś dogasające dźwięki, jakieś tchnienia zmartwiałe, jakieś odbicia widmowe ludzi błąkały się po ogromnych, posępnych pokojach. Każdy sprzęt opowiadał mu długą historię, że znowu czuł i wiedział co się tutaj działo. W jednym z pokojów załśniły bronie porozwieszane na ścianach, spiął się do nich i wśród zwietrzałych prochów i zbroi poczuł swojego pana. (...) Powietrze było przejęte stęchlizną i czymś, co mu przypominało zapachy bijące z otwartych kościołów. Spenetrował środek sali i skurczył się trwożnie, wionęło jakimś trupim ciągiem. Nie mógł pojąć. Zadygotał i z niepokojem wodził ślepiami po ścianach, z których spoglądały jakieś wielkie postacie o nieruchomych oczach. Przypadł do ziemi, bo zdały się patrzeć tak surowo, że strach nim zatargał. Wymykał się bokiem, pod ścianami, gdy naraz zobaczył swojego pana, — siedział między oknami z dużym psim łbem na kolanach. Zawarczał zazdrośnie, ale, przyczółgawszy się do niego, jął cicho skamlać i bić ogonem. Pan ani się poruszył, ni zawołał na niego. (...) Szarawy cień oderwał się jakby z portretu, — cień chwiejny w bezkształcie,

¹⁰⁰⁶ J. Derrida, *Widma Marksa...*, s. 40-41.

rozwiany i drgający zarys spływał ku niemu, ale Rexa przejęła nagle trwoga, zjeżył grzbiet i szczękając kłami, cofał się ze skowytym dzikiej zgrozy. Długo potem dyszał w sąsiednim pokoju, nie śmiejąc się poruszyć, jakby zmartwiały z obawy i nieprzeparłej potrzeby zobaczenia jeszcze raz swojego pana.¹⁰⁰⁷

Dwór jawi się jako przestrzeń liminalna, łączą się w niej stary i nowy porządek, światy umarłych i obecnych (ludzi i zwierząt). Co ciekawe podobną właściwość w wielu kulturach miał pies, który przynależał jednocześnie do świata żywych i sfery *sacrum*, często pełniąc rolę przewodnika, jak np. przedstawiany pod postacią psa Charon¹⁰⁰⁸. Był symbolem bóstw chtonicznych, ciemności, podziemia, śmierci i księżyca¹⁰⁰⁹. Meble i utensylia wewnątrz domu przechowują w sobie informacje – „odbicia widmowe”, które pozwalają czułemu Rexowi na zrekonstruowanie rozgrywających się pod jego nieobecność wydarzeń. Wśród zbroi na ścianach wiszą portrety, pomiędzy oknami znajduje się wizerunek dziedzica z psem. Gdy bohater zbliża się do niego z czułością i uległością, wówczas z płótna wyłania się widmowa sylwetka mężczyzny. Na jej widok pies instynktownie się wycofuje, jeżąc się i odsłaniając kły, przyjmując postawę obronną i groźną zarazem. Nie wiadomo, czy w świecie przedstawionym powieści zdolność Rexa do percypowania obecności widma jest przyrodzoną umiejętnością zwierząt, czy pies jest pod tym względem wyjątkowy. Być może przyczyną był bliski stosunek jaki łączył go ze swoim panem, który powoduje, że bohater, podobnie jak Hamlet, ma jakąś szczególną umiejętność komunikowania się z widmami. Zjawia nie wypowiada nawet słowa, mimo to kontakt z nią powoduje w psie gwałtowną reakcję – jednocześnie lęk i potrzebę ponownego oglądania tego zjawiska. To nasuwa skojarzenia z kontaktem ze sferą *sacrum*, jakby widok dziedzica był czymś, co jest dla Rexa świętością. Być może niewerbalny charakter owego spotkania nie wyklucza braku komunikacji pomiędzy nawiedzającym i nawiedzanym. Reakcja psa może sugerować, że charakter tego przekazu nie został przez Rexa odebrany pozytywnie. Z całą pewnością dynamiczna zmiana statusu pupila po śmierci dziedzica doprowadziła do rozregulowania rzeczywistości Rexa. Gdy powstaje niesprawiedliwość, pojawia się szansa na nawiedzenie przez widmo żądające rekompensaty. Jednak duch ukazuje się uciskanemu, nie jego oprawcom, co pośrednio doprowadza do pogłębienia się niedoli psa – zaatakowany przez gospodarzy, walczy i zagryza jamniki, skutkiem czego jest ścigany i zostaje na niego wydany wyrok śmierci.

¹⁰⁰⁷ W. S. Reymont, *Bunt...*, s. 10.

¹⁰⁰⁸ M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii...*, s. 255-256.

¹⁰⁰⁹ W. Kopaliński, hasło: *Pies* w: tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 317.

Widmo dziedzica nie jest jedyną zjawą, jaka manifestuje się w tekście powieści. Motyw Niemowy¹⁰¹⁰ i odnalezionej przez niego lalki można uznać za szczególnie sugestywny, czego dowodem jest jego recepcja wśród krytyków, którzy zgodnie wskazują go, jako należący do najlepszych fragmentów powieści. Lalka wyraża pragnienie powrotu do cywilizacji, staje się towarzyszką niedoli, daje nadzieję na szczęśliwe zakończenie. Jednak podobnie jak Znajda, nie jest zwykłą dziewczynką. Jej ograniczenia w poruszaniu się oraz powtarzane mechanicznie zawołanie: „Mama! Mama!” chłopiec tłumaczy złym czarem. Postrzega ją, podobnie jak siebie, jako nie w pełni ludzką. Jeszcze nie w pełni ludzką. Wystarczy ją odczarować, odgadnąć i wypowiedzieć magiczne hasło. W kontekście pracy Victorii Nelson, można tę figurę odczytywać jako wyraz fascynacji uduchowieniem materii i demiurgicznym aktem tchnięcia życia w sztucznego człowieka¹⁰¹¹. Badaczka wskazuje, że w zachodniej kulturze następuje stopniowe przejście od arystotelesowskiego materializmu naukowego do idealizmu platońskiego. Interpretowana z tej perspektywy wiara chłopca w ukrytą, idealną formę lalki, która czeka na wyzwolenie spod zaklęcia, jest echem platońskiej koncepcji świata idei, gdzie świat zmysłów jest jedynie niedoskonałą kopią świata duchowego. Dążenie Niemowy do ujrzania prawdy o lalce, koresponduje z platońską alegorią jaskini, z której wyjątkowa jednostka musi się wydostać, by ujrzeć prawdę¹⁰¹². Ponadto poszukiwanie słowa do odczarowania lalki można interpretować w kontekście wspomnianej przez Nelson „sięgającej zamierzchłych czasów koncepcji pierwotnego «anielskiego» języka”, który mógłby umożliwić dostęp do ponadzmysłowej rzeczywistości¹⁰¹³.

Lalka odzwierciedla także marzenie Niemowy o odzyskaniu człowieczeństwa. Chłopiec nie tylko tęskni za tym, co utracił, ale także za tym, czego nigdy nie zaznał – akceptacją, szacunkiem, miłością. Z jednej strony znaleziona w sklepie antropomorficzna zabawka przypomina mu czas, gdy żył wśród ludzi: „A niechby tam dostał przez łeb polanem za drażnienie psów. Przecież gospodyni dawała mu potem jakąś kość do ogryzienia, gorącego mleka albo i chleba z masłem.”¹⁰¹⁴. Z drugiej zaś jest jedyną przypominającą człowieka istotą, która go nie odrzuciła. Jej niema zgoda napędza go nadzieją i pozwala mu samodzielnie dopowiadać sobie ich dalsze losy. Lalka jest widmem, które manifestuje się w życiu Znajdy. Widmem tęsknoty, osamotnienia i odrzucenia. Utożsamia w sobie to, co było i to, co się nigdy

¹⁰¹⁰ Ciekawie, trop niemowy potraktuje Olga Tokarczuk w *Podróży ludzi Księgi*. O. Tokarczuk, *Podróży ludzi Księgi*, Warszawa 1996.

¹⁰¹¹ V. Nelson, *Sekretne życie lalek*, tłum. A. Kowlcze-Pawlik, Kraków 2009, s. 23.

¹⁰¹² Tamże, s. VII-XII.

¹⁰¹³ Tamże, s. VIII.

¹⁰¹⁴ W. S. Reymont, *Bunt...*, s. 137.

nie wydarzyło, a czego chłopiec gorąco pragnie. Jest wyłączną towarzyszką jego samotnej podróży powrotnej, którą Kochanowski nazywa jednym „z inicjacyjnych momentów w wędrówce chłopca, w którym bohater w myślach sytuuje własne istnienie w polu mitycznego kontinuum wyznaczonego przez uniwersalną potrzebę naprzemiennego poszukiwania i budowania ładu”¹⁰¹⁵.

Okoliczności śmierci Niemowy pozostają niejasne. Otoczony przez wilki, nękany mrozem, zbiera drewno na opał, aby nocami odstraszać je płomieniami ogniska. Dopadają go mroczne myśli: „Zaciężyła mu nagle samotność i tęsknota straszliwymi skrętami — niby wąż — okręcała mu serce”¹⁰¹⁶. Wspomina czasy, gdy mógł się ogrzać w dworskiej kuchni, wśród cudownych opowieści. To pod ich wpływem wymyślił historię zaklętej księżniczki. Choć w tym momencie chłopcu nie brakuje pożywienia, zaczyna czuć się coraz gorzej:

Ledwie się otrząsnął z tych majaczeń, poczuł się znowu chory, samotny i bezsilny.

— Zamrę czy co? — Myślał i, skuliwszy się w kłębek, przysunął się do samego ognia i z wolna grzął w jakieś niewypowiedziane błogości, jakoby w matczynym objęciu. Przeszywały go na wskroś jakieś palące ognie, szumiało w głowie i słodka senność, kolebiąc pieściwie, przywierała mu oczy gorącymi pocałunkami.

.

(...)

Rzucał na ogień całe naręcza szuwarów i gałęzi, że płomienie z wesołym trzaskiem i szumem strzelały coraz wyżej, a jem u robiło się cieplej, jaśniej i radośniej. Naraz zaświeciły mu oczy, twarz zapalała i gwałtownie załomotało serce — znalazł wreszcie to słowo!

Lalka zaczyna rosnąć, po chwili wraz z Niemową siedzi w złotej koronie i czerwonym płaszczu na grzbiecie czarnego ogiera o złotym wędzidle i strzemionach. Ruszają razem w szaleńczy galop do króla – ojca dziewczyny, by wziąć ślub. Ogarnia ich „pieśń nadludzkiego szczęścia”¹⁰¹⁷. W tekście nie ma żadnej podanej wprost informacji o śmierci chłopca. Przemiana zaklętej dziewczynki była najprawdopodobniej agonalnym majaczeniem. Miał przy sobie zabite ptaki oraz kawał mięsa jelenia, nie cierpiał więc z powodu głodu. Jednak tuż przed owym przywidzeniem obficie dokłada do ognia, tak, że ogarnia go przemożne uczucie ciepła i radości. Być może wrażenia te stanowią odzwierciedlenie fizycznego stanu chłopca, który

¹⁰¹⁵ M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii...*, s. 258.

¹⁰¹⁶ Tamże.

¹⁰¹⁷ Tamże, s. 139.

zamarzając, mógł odczuwać gorąco. Wydaje się, że najprawdopodobniejszą przyczyną jego śmierci była hipotermia¹⁰¹⁸.

Postać Niemowy także staje się widmem, które najpierw nawiedza Rexa:

Mogło być już po północy, w porze, kiedy zawsze pieją po wsiach koguty, gdy Rex porwał się nagle ze zjeżoną sierścią i nastawionymi uszami. Wyraźnie słyszał znajome wołanie, głos Znajdy. Nie mógł tylko rozeznaczyć, w której stronie. Wyskoczył z miejsca i szalonymi susami latał, zataczając szerokie kręgi. Bełkot Niemowy długo pobrzmiwał gdzieś przed nim czy nad nim, ale jego samego nie mógł dopędzić, że zaziąjany powrócił na legowisko.

— Nie zostało już po nim ani gnata! Gasi rozważaniem nagłą tęsknotę za przyjacielem. — A może wrócił do swoich i wołał na mnie? Miasto odpowiedzi pamięć wywarła na oścież swoje czarodziejskie śpichlerze i zasypała go żywymi szczętami dawnych przeżyć. Wywalonymi szeroko a ślepiami oczami zajrzał w te cudowne zwierciadła. Jakby skoczył w minione i zdało się pomarłe czasy i przeżywał je na nowo Zaszczekał radośnie na widok dworu; bił się ogonem po bokach, przebiegając pokoje; sprężył się do skoku dojrzawszy jamniki; gnał po rzyskach za młody zajączkiem łasił się, skowycząc, do nóg swojego pana (...).¹⁰¹⁹

Niemowa dla Rexa stanowi wspomnienie czasów dawnego, przedrewolucyjnego porządku, zanim śmierć pana zmąciła spokój psiego życia. Wyraża z jednej strony tęsknotę za tym okresem, z drugiej nadzieję na odwrócenie się losu i możliwość powrotu do łask dziedziczki oraz w mury dworu. Rex nie jest jedynym zwierzęciem, które po śmierci nawiedza Znajdę. Jego postać ukazuje się także wycieńczonym wędrowną zwierzętom.

(...) oszalałe gromady rwały ze wszystkich sił za Niemową. Zdawali się go widzieć tuż przed sobą. Na szarym tle nocy majaczył olbrzymim zarysem — pędził na koniu, rozwiana od ruchu płachta spływała mu z ramion czerwona chmura, skudłane, konopne włosy lśniły księżycową poświatą; przyciskał księżniczkę do piersi, a prawą ręką w skazywał gdzieś przed siebie. Parli się zwartym i szeregiem i, nie spuszczać z niego oczów. Huczeli jak niepoohamowana fala, łamiąca wszelkie przeszkody po drodze. Rozumieli tylko jedno: oto wracają do swoich siedzib; wracają do ludzi, wracają do utraconego szczęścia. Co chwila rozgłaszały się triumfalne, radosne ryki. Unosili się jakby na skrzydłach. Czuli już w nozdrzach zieloną ruń pól, skowronki rozdzwaniały im w duszach, pachnący młoda zielenią wiatr ochładzał zgorączkowane ślepie. Prędeży! Prędeży! Prędeży. Wybuchwały coraz gwałtowniejsze zniecierpliwienia. I ani kto pojmował, jak długo już trwa ta pogoń za chimera. Ani kto skarżył się

¹⁰¹⁸ Jednym z częstszych objawów hipotermii jest zjawisko tzw. paradoksalnego rozbierania się (ang. *paradoxical undressing*), którego przyczyną jest uczucie gorąca lub pieczenia, odczuwane przez ofiarę skrajnego wychłodzenia, gdy ciepła krew wraca do zamrożonej skóry podczas fizjologicznej niewydolności zwężania naczyń krwionośnych. Z tego powodu osoby zamarznęte są często znajdowane niekompletnie ubrane. Paradoksalne rozbieranie się jest jednym z ostatnich aktów umierającej, zdeorientowanej ofiary z hipotermią. Niewykluczone, że zjawisku temu mogą towarzyszyć halucynacje, choć literatura naukowa określa ten stan przedagonalny jako splątanie umysłowe (ang. *mental confusion*). Zob. S. Sivaloganathan, *Paradoxical Undressing Due to Hypothermia in a Child*, „Medicine, Science and the Law” 1985, nr 25 (3), s. 178. 176-178.

¹⁰¹⁹ W. S. Reymont, *Bunt...*, s. 144-145.

na jej trudy i cierpienia. Tysiące osłabłych pozostawało w tyle, tysiące marło pod kopytami własnych braci, ale reszta pędziła bez wytchnienia. Jeszcze jeden skok — a odsłoni się dzień, pokażą się wsie, rozbłyśnie słońce! Prędzej. Naprzód. Prędzej.¹⁰²⁰

Figura Niemowy, który wraz z lalką-księżniczką galopuje na koniu, odzwierciedla rozpacz, z jaką stado poszukuje człowieka w tej niegościnniej, bezludnej krainie. Przed głodnymi i zdesperowanymi zwierzętami manifestuje się widmo opieki i końca cierpienia, widzą postać kogoś, kogo znają i komu ufają – kto nie tylko należy do świata ludzi, ale też służył im do tej pory za przewodnika, podzielał ich obawy i przeciwstawiał się Rexowi. Interpretują wyciągniętą rękę chłopca jako wskazującą im drogę do słońca. Nie ma pewności, czy widmo ma charakter obiektywny, czy jest jedynie fantasmagorią, zbiorową halucynacją, szerzącą się siłą autosugestii. Forma, jaką przybiera, nie jest czymś nietypowym, wędrowcy widywali bowiem Niemowę jadącego wierzchem na ogierze z lalką, z którą nie rozstawał się, odkąd ją znalazł. Jednak w ich przywidzeniu pojawia się także czerwony płaszcz, taki sam, w jaki przyodziana jest księżniczka w wizji konającego Znajdy. Wskazywać by to mogło na niezależny (zewnętrzny) charakter tej tajemniczej manifestacji widma. Ponadto czerwony płaszcz i władczy gest sugerują, że chłopiec doznał jakiegoś rodzaju wywyższenia. Nawet jego włosy lśnią księżycowym blaskiem. Możliwe, że wskazywał im drogę do krainy, do której sam właśnie dotarł. Być może gest, który zwierzęta odczytywały jako wskazanie kierunku dalszej wędrówki w rzeczywistości zapowiadał śmierć. W pewnym sensie chłopiec wskazywał więc drogę do wolności i końca męczącej tułaczki, stając się figurą asocjującą jeźdźcę Apokalipsy. Przypomnijmy, że w swojej recenzji Kozaryn wskazywał na konia, jako symbol śmierci¹⁰²¹. Część z pielgrzymów spotyka los przypominający apokalipsę:

W jakimś nieoczekiwanym mgnieniu, uderzyli łbami o rumowiska skał, że wielu rozbitych stoczyło się w niedojrzane przepaście. Zagroziły im drogę czarne, leniwie rozkołysane wody, z których nieustannie były w czarne, asfaltowe niebo olbrzymie słupy ognia. Jakieś potworne skrzydlate stwory migotały w krwawych oparach. Ziemia się trzęsła. Nadbrzeżne skały waliły się wciąż w gruzy. (...) Umarłe milczenie panowało niepodzielnie. Widmo Niemowy rozwiało się w tych grobowych pustkach. Okrwawione fale jęły cicho nabrzmiewać, podnosić się i długimi jęzorami zmywać najbliżej stojących. Cofali się przerażeni nowym niebezpieczeństwem. Wody jakby spięły się za nimi i, groźnie spiętrzone, sięgały coraz głębiej, zabiegały z boków i przyczajonym, nagłym rzutem chwytały drapieżnymi skrętami.¹⁰²²

¹⁰²⁰ Tamże, s. 160-161.

¹⁰²¹ St. S. Kozaryn [Kozaryn], *Wizerunek Reymontowy...*, s. 3.

¹⁰²² W. S. Reymont, *Bunt...*, 161-162.

W rozważaniach dotyczących tropienia widmowych śladów *Buntu* nie może zabraknąć miejsca dla postaci Kulasa. Podobnie jak stary kierda, Niemowa czy wół Srokacz, wilk odnosi się bardzo krytycznie do idei Rexa. Wyraża swoje wątpliwości już na samym początku, trafnie diagnozując kondycję zwierząt gospodarskich i ich miejsce w świecie ludzi:

Streśmy ostatecznie: po cóż istnieją te wszystkie rogi, kopyta, ryje i jak się tam nazywają? — Żebyśmy mieli co jeść. My prawdziwie wolni, jedyni panowie i władcy puszczy i pól! Tylko człowiek od nas możniejszy, ale ty i tego już nie rozumiesz...

Dlaczego poszedłeś z nami? — Posłyszał wyrzut Rexa.

— Bo cię kocham, psi bracie. A potem, chciałem zmienić krajobraz, towarzystwo i przewietrzyć sobie futro. Ale znudziła mnie już ta socjeta. Niewyleczalne chamstwo i przy tym tak głupie, że nie budzi nawet współczucia. Świeże mięso i nic więcej. Wobec tego wszelkie zainteresowanie intelektualne upada¹⁰²³

Wilk jest oportunistą, który dołącza do stada i przyjmuje funkcję obrońcy Rexa, ponieważ wie doskonale, że duża część zwierząt padnie w trakcie żmudnej wędrówki, a wówczas on i jego wataha posilą się padliną. Uosabia brutalny pragmatyzm i siłę instynktu przetrwania. Prawdopodobnie odzwierciedla ludzi, którzy szukając zaangażowania emocjonalnego i intelektualnego, przyłączają się do rozruchów, zgadzają się nawet zajmować prominentne stanowiska w rewolucyjnym układzie, choć tak naprawdę nie wierzą w ideę, która go napędza. Czerpią przyjemność z poczucia wspólnoty i korzystają z płynących z niej zysków. Utkowska zwraca uwagę, że wilki w *Buncie* uosabiają drapieżność i chciwość¹⁰²⁴. Cynizm Kulasa stanowi swoisty metakomentarz do buntu zwierząt: „Obiecuj, co jęzor wytrzyma, uwierzą i pójdą. [...] Szczęście leży w nadziei”¹⁰²⁵. Jego postawa silnie kontrastuje z przypominającą religijną narrację demagogią Rexa: „Nagroda czeka wytrwałych i mężnych... Zginą jeno wąpiący i małoduszni. Którzy zaś wszystko cierpliwie przetrzymają, godni będą szczęścia...”¹⁰²⁶. Pies interpretuje pieśni żurawi jako dogmat, pytany, dlaczego w ogóle ptaki przylatują z tej wspaniałej krainy, zwłaszcza, że to tu wychowują swoje młode, przywódca odpowiada enigmatycznie: „Tego się rozumem nie przejrzy”¹⁰²⁷. Uznaje bowiem wędrówkę za cel niemal duchowy, metafizyczny, bowiem bajania, które posłyszał w klangorze, miały dla niego wydźwięk poetycki, poruszający najgłębsze traumy i wywołały w nim rodzaj przebudzenia duchowego¹⁰²⁸. Wówczas poczuł, że ma do wypełnienia misję i odtąd już

¹⁰²³ Tamże, s. 153.

¹⁰²⁴ B. Utkowska, *Poza powieścią...*, s. 227.

¹⁰²⁵ W. S. Reymont, *Bunt...*, s. 187.

¹⁰²⁶ Tamże, s. 150.

¹⁰²⁷ Tamże, s. 184.

¹⁰²⁸ Żuraw symbolizuje także tęsknotę. W. Kopaliński, *Słownik symboli...*, s. 516.

logiczne argumenty czy nawet dramatyczna empiria nie mogły złamać w nim wiary w ideę raję zwierząt. W wędrówce, przypominającej biblijną tułaczkę narodu wybranego do ziemi obiecanej, Rex spełnia funkcję fałszywego proroka. Nie doznał przecież objawienia, a jedynie wywiódł swą ideę z głębokiej, osobistej urazy do ludzi, którzy go skrzywdzili i estetycznego zachwyty nad mitologiczną krainą z opowieści dzikich zwierząt. Nie byłoby buntu i pochodę na wschód, gdyby nie odszedł jego pan. Postawa Kulasa, jakkolwiek cyniczna, stanowi trafną i zdroworozsądkową diagnozę kondycji przywódcy. Wyprawę określa „pogonią za chimera”¹⁰²⁹, co świadczy o jego zdroworozsądkowym sposobie postrzegania świata, w którym pragmatyzm zwycięża nad rolą idei w życiu jednostki. W miarę jak wędrówka staje się coraz trudniejsza, a iluzje wolności rozwiewają się, Kulas stopniowo dystansuje się od Rexa i jego idei. Ostatecznie, on i jego wilki opuszczają stada, uciekając przed nowymi zagrożeniami i porzucając beznadziejną misję. Ich odejście symbolizuje niezdolność drapieżników do przyjęcia utopijnej wizji opartej na wspólnej niedoli i równości, a także powrót do ich naturalnej, niezależnej i drapieżnej egzystencji, gdzie wolność oznacza brak jarzma, ale również brak litości, jak bowiem głosi wilcza zasada: „Litość jest cnotą niewolników. Przez głupią litość giną królowie i królestwa”¹⁰³⁰.

Wszystkie te widma objawiają się Reymontowi, którego historia nazaczyła w nietypowy sposób – przyznanie mu w 1924 roku Nagrody Nobla w dziedzinie literatury było wielkim wyróżnieniem, jednak zapisując się na zawsze w annałach wydarzeń i zyskując czytelników na całym świecie, zyskał tym samym pewną szczególną kompetencję – brzemie nieśmiertelności. Wydaje się, że pisarz czuł ten ciężar i w swoich ostatnich tekstach starał się mu sprostać, pozostawiając po sobie przesłanie, będące jednocześnie zapowiedzią i przestrogą. Nowaczyński nazywa je szczególną bajką:

(...) o przepastnej niedoli człowieka, ale nie *homo sapiens*, tylko człowieka zoologicznego, człowieka może już dzisiejszego, może jutrzejszego, człowieka bezdusznego, człowieka zmateriałizowanego do szpiku kości, bez ewangelii, bez wiary, bez sztuki, bez ideałów, żyjącego poza prawami Bożymi i poza pięknem, po prostu bydłaka, walczącego już tylko o byt i paszę, jednym słowem człowieka... jutrzejszego.¹⁰³¹

¹⁰²⁹ Tamże, s. 161.

¹⁰³⁰ Tamże, s. 160.

¹⁰³¹ A. Nowaczyński, *Ostatnie dzieło Reymonta...*, s. 166.

9.3.3 „The time is out of joint”¹⁰³²

Czas nie obchodził się łagodnie z *Buntem*. W przeciwieństwie do *Animal farm*, zaliczanej do kanonu dzieł dystopijnych, nadal pozostaje on nieznany szerszemu gronu czytelników¹⁰³³, skazany na zapomnienie przez cenzurę, nie doczekał się wielu komentarzy naukowych. Szczególną lukę widać na polu prób umieszczenia tego mniej znanego dzieła Reymonta na tle kontekstu historycznego, a takim działaniem z pewnością jest wskazanie na jego dystopijny charakter. Ostatnia powieść noblisty to dzieło kultury, którego genezę stanowi krytyczna refleksja autora nad otaczającą go rzeczywistością oraz wysnuta na jej podstawie projekcja negatywnych konsekwencji rozwoju systemów polityczno-społecznych czy też niebezpiecznych tendencji rozwojowych, które w załączkowej postaci dostrzega on w swojej współczesności¹⁰³⁴. Słusznie konkludował Nowaczyński: „Pisarz, który przed wskrzeszeniem niepodległej Polski dał jednej z powieści swoich tytuł: »*Nil desperandum*« po sześciu latach niepodległego państwa pisze posępną alegorię, w której grozi zagładą cywilizacji (...), ale wywodzi swe prawo do groźby i opiera swój horoskop, swoje Kasandryczne wróżenie, swoje: »*desperandum*« (...) na tym, co widzi, na co patrzy dokoła u swoich, w pobliżu.”¹⁰³⁵

Być może brak ożywionej dyskusji o *Buncie*, na który (o dziwo) skarży się recenzent¹⁰³⁶, podyktowany jest właśnie tym faktem, że Reymont stworzył wizję wykraczającą poza współczesność. Sięgającą do czasów, których się bardzo obawiał, do okresu upadku wartości transcendentnych, którego przejawy oglądał już w teraźniejszości. Zygmunt Falkowski zwraca uwagę, że pesymizm noblisty wynikał z dwóch czynników: kontekstu historycznego oraz coraz gorszego stanu zdrowia pisarza: „Patrząc na Gehennę współczesnej Rosji, Reymont jakby stracił na chwilę wiarę w dostojność rodu ludzkiego. Zjawił się w jego duszy gość, dotąd niewidziany – pesymizm”¹⁰³⁷. Nie był on jedynym „gościem”, który pojawił się w życiu pisarza. Okres burzliwych zmian, najpierw rewolucji 1905 roku, następnie rewolucji październikowej w Rosji oraz wojny polsko-bolszewickiej, nie tylko uwrażliwił Reymonta na kwestie ruchów wywrotowych, ale wręcz sprowokował do manifestacji widmo rewolucji. *Bunt* jest wyrazem dialogu, jaki prowadził z nim pisarz. Stworzył świat alegoryczny, zupełnie odmienny od rzeczywistego planu, na którym rozgrywają się faktyczne rewolucje.

¹⁰³² W. Shakespeare, *Hamlet...*, s. 53.

¹⁰³³ Należy wyrazić nadzieję, że niniejsza rozprawa przyczyni się przynajmniej w niewielkiej części do zmiany tego stanu rzeczy. Jego odmianie sprzyja także ogłoszenie przez Senat RP roku 2025 rokiem Reymonta.

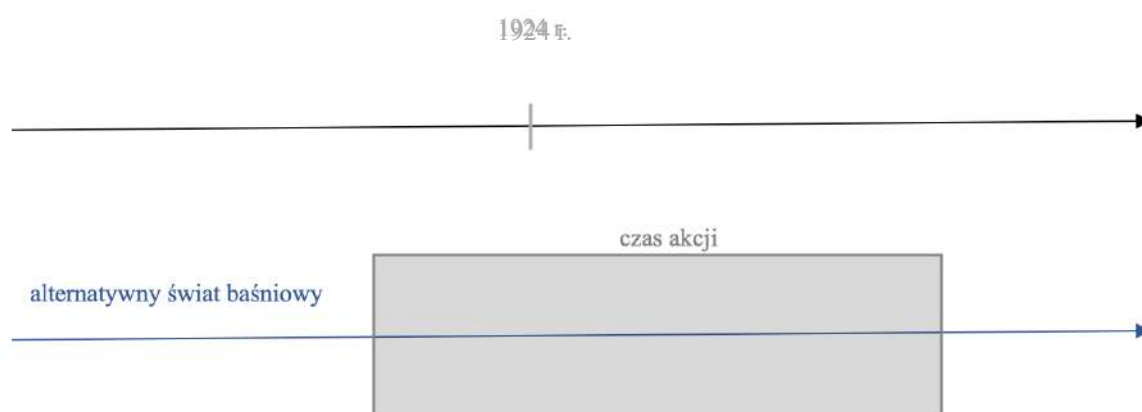
¹⁰³⁴ A. Niewiadowski, A. Smuszkiewicz, *Dystopia*, hasło w: tychże, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 263.

¹⁰³⁵ A. Nowaczyński, *Ostatnie dzieło Reymonta...*, s. 166.

¹⁰³⁶ Tamże

¹⁰³⁷ Z. Falkowski, *Władysław Reymont. Człowiek i twórczość*, Poznań 1929, s. 89.

Równoległą przestrzeń alegorii zwierzęcej. Również Utkowska podkreśla, że baśniowa sfera pozbawiona jest historycznej i geograficznej konkretyzacji¹⁰³⁸. Przesłanie to powstało zapewne pod wpływem obrazowania *Skotskoj bunt* Kostomarova, jednak u Reymonta przybrało odcień, którego brakuje w rosyjskojęzycznej wersji.



Rysunek 14. Oś czasu akcji *Buntu* (1924)

Kochanowski, pisząc o *Buncie*, podkreśla, że źródłem inspiracji, mającym wpływ na konstrukcję świata przedstawionego powieści mogła być ocierająca się o mistycyzm religijność pisarza – doskonale znającego Biblię syna organisty, który chciał przecież wstąpić do nowicjatu. Badacz dowodzi, że zainteresowania spirytystyczne Reymonta także były sposobem na wypełnienie jakiejś jego wewnętrznej, duchowej pustki¹⁰³⁹. Podkreśla, że Reymont w *Buncie* z premedytacją posługuje się dialektyką biblijną, budząc skojarzenia z jednej strony z motywem zbawiciela w postaci Rexa i Niemowy, z drugiej zaś poprzez wędrówkę zwierząt konotującą Księgę Wyjścia oraz Apokalipsę¹⁰⁴⁰. Kochanowski akcentuje też fakt, że stado składa się głównie ze zwierząt gospodarskich, wykorzystywanych do ciężkiej fizycznej pracy, podobnie jak Izraelici przez Egipcjan¹⁰⁴¹. Odwołuje się do motywu „świata niemającego końca”¹⁰⁴² Josepha Cambella, w którym dzieje toczą się rytmem naprzemiennych destrukcji, w trakcie których z pożogi rodzi się nowy wszechświat. Uznaje *Bunt* za podsumowanie przemysłów Reymonta dotyczących zagadnień wpływu jednostki na masy oraz roli manipulacji.

¹⁰³⁸ B. Utkowska, *Poza powieścią...*, s. 225.

¹⁰³⁹ M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii...*, s. 254.

¹⁰⁴⁰ Beata Utkowska zwraca uwagę, że wędrówka zwierząt konotuje także baśń magiczną, wyprawę młodzieńców po rękę królowej przez pełną przeszkód drogę oraz średniowieczne opowieści o poszukiwaniu świętego Graala. Zob. B. Utkowska, *Poza powieścią...*, s. 227.

¹⁰⁴¹ Tamże, s. 256-259.

¹⁰⁴² J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. A. Jankowski, Poznań 1997, s. 196.

Widzi w nim tęsknotę za potrzebą dokonywanej przez wybitne jednostki organizacji świata na sposób religijny¹⁰⁴³, konkluduje, że sposobem na oswojenie świata przez fascynujący Reymonta tłum może stać się właśnie religia.

Należy się zgodzić z Kochanowskim, że rola religii od zawsze była istotna w życiu Reymonta i pełniła ważną funkcję w jego wychowaniu. Wydaje się wręcz, że z czasem stała się szczególnie ważna i zdominowała światopogląd noblisty, zapewne pod wpływem lektury Biblii. Jak zwraca uwagę Utkowska, Reymont, planując swoje ostatnie dzieła, uzna kodeks biblijny za pewny i odpowiedni dla wszystkich społeczeństw, niezależnie od czasów¹⁰⁴⁴. Falkowski stwierdza nawet, że w okresie pisania ostatniej powieści „nawiedził go [Reymonta] mistycyzm, umacniany ówczesną zbiorową ekstazą religijną”¹⁰⁴⁵. W pewnym sensie pisarz zatacza widmowe koło – Kochanowski zwraca uwagę, że ostatnia powieść nawiązuje do wczesnego tekstu noblisty, ukazującego podróż duchową – *Pielgrzymki do Jasnej Góry*. Z pewnością celowe są więc wszystkie biblijne asocjacje *Buntu*, jednak rola jednostki jako duchowego przewodnika, jaka przypada w udziale Rexowi i Niemowie nie jest przecież przykładem godnym naśladowania. Konkluzja Kochanowskiego, że to religia stanowi zdaniem pisarza sposób na wyłonienie porządku z chaosu współczesności pozostaje jak najbardziej słuszna, jednak ironiczna wymowa powieści wskazuje, że autorowi zależało na zobrazowaniu, co się stanie, gdy znamiona religii zyska ideologia, pojmowana w sposób dogmatyczny, zdolna opętać swoich wyznawców. Reymont pokazuje koncepcję raju zwierząt jako coś, co jedynie „podszywa się” pod religię, w rzeczywistości jednak nie odnosi się do żadnej wartości transcendentnej. Pozbawione przywództwa zwierzęta tak bardzo pragną zobaczyć człowieka-zbawiciela, że oddają hołd goryłowi. Powieść kończy parodia epifanii. Naród wybrany został i powołany do wędrówki przez psa, nie przez Boga. Pielgrzymi uwolnili się nie tylko od ucisku i ciężkiej pracy, jak biblijni Izraelici, ale też od protekcji, gwarantującej im przetrwanie. „Z porządku, z normy, z pracy i dostatecznego karmu i paszy wpadli w głód, nędzę, w chaos (dzisiejszość?)”¹⁰⁴⁶, konkluduje sto lat temu Nowaczyński, który spośród wszystkich interpretatorów *Buntu* wydaje się być najbliższym widmontologicznego odczytania powieści. Co ciekawe Zygmunt Falkowski pisze o nim, że był „dostatecznie spoufalony z Reymontem, aby mógł wyrozumieć jego intencje”¹⁰⁴⁷. Nowaczyński zwraca uwagę, na wspomniane brzemie ciężące na Nobliście, które czyni go szczególnie podatnym na działanie widm, gdyż jest:

¹⁰⁴³ M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii...*, s. 262.

¹⁰⁴⁴ B. Utkowska, *Testament etyczny Reymonta...*, s. 226.

¹⁰⁴⁵ Z. Falkowski, *Władysław Reymont...*, s. 89.

¹⁰⁴⁶ A. Nowaczyński, *Ostatnie dzieło Reymonta...*, s. 166.

¹⁰⁴⁷ Z. Falkowski, *Władysław Reymont...*, s. 91.

„nastygmatyzowany nieśmiertelnością, a wśród śmiertelnych”¹⁰⁴⁸. Z tej szczególnej pozycji Reymont kieruje swoje przesłanie o niebezpieczeństwie, jakie tkwi w próbie rozładowania ideologii marksistowskiej z jej ciężaru politycznego, które ukazuje jako rodzaj uwznioślenia jej treści filozoficznej niemal do rangi religii. Za moralnymi hasłami Rexa nie stoi przecież żaden absolut. Brak Boga mogą w tekście powieści obrazować wieczna noc i brak słońca. Zwierzęta zdane są jedynie na pomoc kalekiego chłopca i żurawich nawigatorów. Nie ma żadnego zewnętrznego czynnika, który pomógłby im odnaleźć im drogę. Nie spotyka ich żaden cud.

W swojej recenzji *Buntu*, opublikowanej osiemdziesiąt lat po pierwodruku powieści, Mazur stwierdza, że Reymont występuje przeciwko motłochowi i karłowatości moralnej człowieka¹⁰⁴⁹. Konkluduje: „bardziej staje się fatalistycznym wieszczem nieuchronnej zagłady, chaosu, gdzie zło można zastąpić tylko złem, niż głosicielem pouczeń i ostrzeżeń przed miazmatyczną rewolucją”¹⁰⁵⁰.

Faktycznie, to nie prosta przestroga przed rewoltą wydaje się być przesłaniem noblisty, dlatego przedstawia on komunizm metaforycznie jako ideę, która zastępuje religię. Rex – kapłan wiary w raj zwierząt – okazuje się jednak fałszywym prorokiem. „To nie »lektura« ani »beletrystyka«. To *Mane—Tekel—Pharisim*”¹⁰⁵¹, pisze Nowaczyński, zaś Falkowski konkluduje: „Reymont ze smutkiem wyznaje, iż z kałuży krwi, rozlanej w imię rzekomego uszczęśliwienia milionów, podnosi najczęściej swój łeb ohydny hydra zbydlęcenia”¹⁰⁵².

W przeciwieństwie do dosadności *Folwarku zwierzęcego*, *Bunt* nie odwołuje się swoją dystopijną krytyką ani do żadnych konkretnych postaci, ani do istniejących organizacji politycznych, ale godzi raczej w samą ideę walki o równość, krytykując tym samym fundament myśli marksizmu. Zwraca na to uwagę Danuta Dobrowolska, pisząc, że „walka zwierząt nie znajduje politycznego uzasadnienia, poza ogólnym pragnieniem szczęścia i wolności”¹⁰⁵³. Rex prosi Niemowę, by pozostał z nim i maszerującym korowodem, co przecież stoi w sprzeczności z postulatami wyzwolenia się zwierząt spod władzy ludzi. Chłopiec jest nawet wprost określany mianem ludzkiego szczenięcia. Rex, czyniąc wyjątek od swojej własnej doktryny, sprawia, że koncepcja ta ma tendencję samoobalającą się. To kolejne podobieństwo do marksizmu, którego słaby punkt stanowi nadrzędna zasada i główny paradoks: jeżeli wszystko jest wynikiem walki klas, to marksizm także nim jest. Pies z powieści Reymonta zdaje się wpadać w pułapkę własnej

¹⁰⁴⁸ A. Nowaczyński, *Ostatnie dzieło Reymonta...*, s. 166.

¹⁰⁴⁹ M. Mazur, *Dorosnąć do wolności...*, s. 313-314.

¹⁰⁵⁰ Tamże, s. 314.

¹⁰⁵¹ Tamże.

¹⁰⁵² Z. Falkowski, *Władysław Reymont ...*, s. 90.

¹⁰⁵³ D. Dobrowolska, „Bunt” Władysława Reymonta..., s. 28.

ideologii, robiąc wyjątek od reguły, stwarza prawdopodobieństwo kolejnych odstępstw, co może w efekcie prowadzić do potencjalnych nadużyć, a tym samym podważenia autorytetu przywódcy. Tym niebezpieczniejszym czyni autor *Chłopów* obiekt swojej przestrogi, im piękniejsza i bardziej niewinna wydaje nam się idea Rexa. Ta polemika z filozofią „wolności od...” sprawia, że tekst Reymonta jest najbardziej uniwersalnym spośród wszystkich dzieł podejmujących tematykę rewolucji zwierząt.

Ostatnie dzieło Reymonta stanowi gorzką diagnozę natury władzy i omamienia jednostki ideą wolności. Ilustruje, w jaki sposób oparte na szczytnych pobudkach ruchy społeczne, przeradzają się w nierozwiązywalną pętlę cierpienia i poszukiwania nowej dominacji, stanowiącej rodzaj powrotu do punktu wyjścia. Być może więc rację ma Nowaczyński, interpretując *Bunt* jako tekst traktujący o zagubieniu się współczesnych w nowoczesności i odejściu od Boga na rzecz wartości materialnych. Zdanie to podziela Wojciech Wencel, uznając, że ukazana przez Reymonta rewolucja poprzez odrzucenie opresji i szerzenie idei powszechnej szczęśliwości, burzy nie tylko ład społeczny, ale też wszelki porządek rzeczy. Ceną za zbudowanie rajy na ziemi jest drastyczne odwrócenie praw kultury i natury, podczas gdy wolność polega nie na całkowitym wyswobodzeniu się z ucisku, lecz na dokonaniu właściwego wyboru, zgody na jarzmo, a więc niesienie krzyża. Wencel konstatuje: „Właśnie taki – religijny – jest najgłębszy sens *Buntu*. Tylko Bóg jest w stanie wyprowadzić nas z domu niewoli do niebieskiej ojczyzny, która – w odróżnieniu od majaków Rexa – istnieje naprawdę”¹⁰⁵⁴. Potwierdzeniem tej tezy mogłaby być lektura kolejnej powieści dystopijnej Reymonta – *Misterium / Powrotu*, w której Europa została całkowicie zeświecczona, a wyzwoleniem spod bolszewickiego jarzma może być tylko jej ponowna ewangelizacja.

¹⁰⁵⁴ W. Wencel, *Krzyż i rewolucja...*, s. 45.

10. *Misterium* i *Powrót* Władysława Reymonta

10.1 Dis-topos

Nie sposób omawiać autografów dystopijnych opowieści Reymonta w oderwaniu od *Buntu*, nie tylko dlatego, że stanowi on bazę dla przeobrazonego i dojrzałego myślenia noblisty o rewolucji, ale również dlatego, że utwory te nigdy tak naprawdę nie powstały¹⁰⁵⁵ i zalicza się je do tzw. tekstów potencjalnych¹⁰⁵⁶. Trudno więc nie porównywać ich z ostatnią opublikowaną powieścią pisarza, ponadto również dystopijną. Pozostałe pomysły z całą pewnością stanowiłyby dopełnienie *Buntu*, miały być pełną niepokoju i napisaną z wielkim rozmachem kontynuacją zadumy autora nad losami świata. Koncepcje zamierzone i nigdy nie spełnione, posiadające różne tytuły, rozbieżne zarysy fabularne i wariantywne kształty formalne – same w sobie są widmem. A widmowości tej dopełnia fakt, że Reymont nadal pracował nad nimi u schyłku swojego życia, kreśląc ostatnie słowa zaledwie dwa miesiące przed śmiercią. Pomysł ten musiał w autorze *Chłopów* rozwijać się długo, czego wyrazem jest pojawienie się wątku *Misterium* w *Wampirze*, powieści z 1911 roku, której pierwsza część ukazywała się w prasie pierwotnie pod tytułem *We mgłach* już od 1904 roku.

10.1.1 Materiał badawczy

Pisarz pozostawił po sobie 44 odręcznie zapisane karty brulionu¹⁰⁵⁷ znajdujące się obecnie w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu¹⁰⁵⁸. 18 z nich zostało zatytułowanych *Misterium* (słowo to zapisywane jest zazwyczaj z podkreśleniem), 3 noszą tytuł *Chrystus*, 1 *Misterium przed Chrystusem* (345), 9 stron nie ma żadnego nagłówka, 1 nosi tytuł podwójny (325), *Walka o Świat*¹⁰⁵⁹ oraz *Misterium*, zaś 10 ostatnich kart, zapisanych innym kolorem atramentu, poprzedza określenie *Nowa ludzkość*, znajdujące się na pierwszej z nich. Ze względu zatem na największą frekwencję, pisząc ogólnie o zamierzonym przez Reymonta

¹⁰⁵⁵ Istnieją tylko w wersji niedokończonej.

¹⁰⁵⁶ B. Utkowska, Reymonta teksty możliwe. O późnych autografach pisarza, w: „Wskrzesić choćby chwilę”. Władysława Reymonta zmagania z myślą i formą, red. M. Bourkane, i in., Poznań 2017, s. 363-375.

¹⁰⁵⁷ Wszystkie, z wyjątkiem jednej (296), zawierającej wyłącznie tytuł - *Misterium*, to karty prawostronne.

¹⁰⁵⁸ *Rękopisy Władysława S. Reymonta*, t. XXVII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 6977/I i II, s. 143, 283-345, 419-437. Wszystkie cytaty z rękopisów Reymonta pochodzą z tego zbioru. W nawiasie po przytoczeniu podano numer strony, z której pochodzi cytat. *Załącznik nr 1* prezentuje transkrypcję rękopisu.

¹⁰⁵⁹ Autor konsekwentnie stosuje zapis wielka literą - *Świat*.

projekcie dystopijnym, można by posługiwać się tytułem *Misterium*¹⁰⁶⁰, jednakże głębsza analiza pozwala oddzielić ten pomysł od innego, również dystopijnego projektu.

Karty pochodzą z różnych brulionów, niektóre są zupełnie gładkie, inne w kratkę lub jedną linię. Zapisane zostały atramentem czarnym lub niebieskim. Niektóre z nich posiadają skreślenia oraz adnotacje wzdłuż marginesu, wyróżnione ramką, a nawet zapisane dołem do góry, powyżej tekstu głównego. Tylko niektóre karty posiadają na dole datę, najstarsza z nich to listopad 1918 roku, zaś najpóźniejszy zapis opatrzony został datą 10 października 1925 roku, a więc zaledwie osiem tygodni przed śmiercią autora.

Poza materiałem rękopiśmiennym informacji o projekcie dostarczają także wywiady, których Reymont udzielał w toku prac nad *Misterium*, to jest w „Wiadomościach Literackich”¹⁰⁶¹ w 1924 roku oraz zaledwie pół roku przed śmiercią w „Gazecie Warszawskiej”, gdzie mówił także o projekcie epickim zatytułowanym *Powrót*¹⁰⁶². Co istotne, w pierwszym z wywiadów, opublikowanym tuż po otrzymaniu przez pisarza nagrody Nobla, autor mówi o dwóch odrębnych projektach: misterium scenicznym oraz utopii tragicznej¹⁰⁶³. Niestety nie posługuje się żadnymi tytułami, wspomina jednak, że trzecia z historii, dotycząca „rzeczy fantastycznych” istnieje jako scenariusz „wielkiego filmu”¹⁰⁶⁴, który prawdopodobnie realizowany będzie w Ameryce. Informacje te pozwalają, w połączeniu z analizą rękopisów, wyróżnić w nich pierwociny różnych tekstów.

Notatki rękopiśmienne podzielić można na trzy części: hybrydową (niedookreśloną genologicznie), wyraźnie dramatyczną i zdecydowanie epicką. Umieszczona na karcie 293 informacja: „Forma dramatu. Powieści”, oraz określenie „na początku książki” (303) mogą sugerować, że na tym etapie prac Reymont wahał się co do formalnego kształtu *Misterium*. Karty od 311 do 345 zawierają wersję ewidentnie dramatyczną. Od strony 419 pojawia się zrzęb wersji fabularnej zatytułowanej *Nowa ludzkość*. Wszystkie następujące po niej zapiski wydają się stanowić bazę fabularną do epickiej wersji opowieści o futurystycznych realiach, nie ma w nich jednak żadnych przesłanek, jednoznacznie świadczących o nawiązaniu do poprzedzającej je wizji świata po rewolucji, ani też zaprzeczającej takiemu odniesieniu.

¹⁰⁶⁰ Słowo *misterium* wywodzi się z greki i oznacza starogreckie obrzędy religijne przeznaczone dla wtajemniczonych oraz średniowieczne przedstawienia o treści religijnej. Zob. S. Sierotowiński, hasło: *Misteria*, w: *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1986, s. 145.

¹⁰⁶¹ Ixion [Józef Wasowski], *Światowy triumf literatury polskiej. Wł. St. Reymont laureatem Nobla. Wywiad specjalny „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 47, s. 1.

¹⁰⁶² Orwin, *Władysław Reymont w Paryżu*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 151, s. 2.

¹⁰⁶³ Określenie to zasugerował Reymontowi przeprowadzający z nim wywiad Józef Wasowski. Reymont przystał na nie.

¹⁰⁶⁴ Tamże

10.1.2 Allotopijność *Misterium i Powrotu*

Należy zaznaczyć, że notatki rękopiśmienne autora nastręczają znacznych trudności w odczytaniu, zaś fragmentaryczność zapisów i ich spontaniczny charakter pozwalają jedynie w przybliżeniu zrekonstruować niektóre obrazy czy sceny. W zapiskach pojawia się także wiele postaci drugoplanowych, określanych czasem jako „figury”. W przypadku wielu fragmentów znaki skreślone ręką Reymonta przed ponad stu laty opierają się próbie odczytania¹⁰⁶⁵, pozostawiając miejsce na domysły i interpretacje. Pozostała, znaczna, część brulionu pozwala na odtworzenie możliwego kształtu fabuły, który na przestrzeni lat zmieniał się w wyobraźni pisarza.

Pierwsza – hybrydowa – część projektu to zbiór luźnych, motywów i obrazów zapisanych na kartach 143, 285-309. Zawiera wiele cennych informacji stanowiących poszlaki, na podstawie których zrekonstruować można obraz świata przedstawionego. Najwięcej szczegółów dotyczących realiów totalitarnego państwa odtworzyć można na podstawie kart 143, 285, 287, 291-297, 303 oraz 309. Fabularnie fragmenty te skupiają się na figurze *quasi*-Chrystusa, jego pochodzeniu, głoszonych naukach i skazaniu go na wygnanie¹⁰⁶⁶. W tej wersji natura postaci jest wyraźnie ludzka, jej życiorys jest jednak niespójny. W jednym z wariantów jest to człowiek niezwykle wrażliwy, altruista, który ukochał sobie ludzkość, ale zostaje przez nią odrzucony i wygnany. Inny, alternatywny zarys, przedstawia go jako człowieka wykształconego w tajemnicy przed władzą, wychowanek klasztoru, który zwiedza Europę w przebraniu rolnika.

Już część z początkowych notatek ma wyraźny rys dramatyczny. Jeden z trójdzielnych projektów, który przedstawia wizję sądu nad kobietą, zawiera elementy fantastyczne nawiązujące do tradycji dramatu romantycznego – chór wiedźm, oraz „furie z szatanem na czele” (283). Notatki te przeplatane są z zapiskami zawierającymi epicki obraz realiów świata po rewolucji bolszewickiej.

Część dramatyczna, (najprawdopodobniej 313-345) to zestaw rozmaitych projektów, który zawiera lapidarne notatki, konspekty aktów, ale także zarysy konkretnych scen, a nawet dialogów postaci. Zawarte w niej pomysły są najbardziej różnorodne i często wykluczają się nawzajem, stanowiąc wariantywne odsłony historii o Mesjaszu. Wyróżnić w nich można kilka części. Trzy początkowe karty (313-317) zawierają pierwszą *stricte* dramatyczną odsłonę

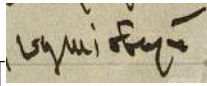
¹⁰⁶⁵ Po wypadku, któremu Reymont uległ 13 lipca 1900 roku, jego pismo uległo zmianie, stało się mniej staranne i trudniejsze w odczytaniu.

¹⁰⁶⁶ Karty 305 i 289 zawierają informację o ukrzyżowaniu.

historii w trzech aktach oznaczonych cyframi rzymskimi¹⁰⁶⁷. Akt I rozpoczyna opis dramatycznej sytuacji polskich wojsk otoczonych przez wroga i rozbitych. Dwie kobiety – matka i córka, opatrują w domu rannych żołnierzy, towarzyszą konającemu, palą gromnicę. Do wnętrza budynku dochodzi huk armat. Porucznik prosi umierającego żołnierza, aby się ukrył, lecz ten odmawia. Następna scena-obraz¹⁰⁶⁸, oznaczona cyfrą II, to opis rzezi ludności cywilnej zgromadzonej pod figurą Chrystusa, zaś część III przedstawia korowód żywych i umarłych: „mar, trupów, rannych, zagłodzonych, zgwałconych” (317), którzy wyrzucają z siebie „straszną litanię” cierpień i skarg. Chrystus przemawia: „Odpuście im, albowiem nie wiedzą, co czynią” (317).

Następna karta zawiera spis postaci oraz krótki zrzut akcji dramatycznej, ukazującej sąd przeprowadzony nad bolszewickim żołnierzem, który załamany wyznaje swoje winy: „Tak, kradłem mordowałem, gwałciłem, plwałem na Ciebie” (319) i prosi o najsroższy wyrok, gardząc przebaczeniem. Zamiast kary współmiernej do winy butny żołdak otrzymuje przebaczenie i rozgrzeszenie, co powoduje w nim przemianę. Słowa postaci przepełnione są emocjami, w użytej metaforyce dominuje agresja: „Przydeptałeś mnie jak robaka swoim miłosierdziem. Nie pozwalasz mi być ani zwierzęciem” (319).

Później ponownie następuje projekt aktu I, zapewne alternatywny¹⁰⁶⁹ wobec historii pogromu wojsk polskich. Bohaterami tej wersji są: ojciec – powstaniec i liberał, matka, córka-socjalistka i jej narzeczony – student – z pochodzenia Żyd¹⁰⁷⁰. Jest on zapalonym zwolennikiem rewolucji. „Nienawidzi tej rodziny (...) Narzeczoną kocha, ale chciałby ją przerobić na swoją” (321). Chce skompromitować jej bliskich, dlatego uknuł intrygę: sfalszował weksle, aby albo zrujnować finansowo przyszłego teścia, albo wtrącić go do więzienia, jeśli ich nie spłaci. Notatka informuje: „Cały pierwszy akt obraca się około tego” (321). Finalnie córka ujmuje się za ojcem, zaś z narzeczonym zrywa, prowokując go, aby odsłonił swoje prawdziwe intencje:

„On szaleje i wypowiada się otwarcie [] nienawiścią, podłością, bolszewizmem” (321). Zachowanie to wprawia w osłupienie rodzinę. Matka zaczyna modlić

¹⁰⁶⁷ Taki trójdzielny podział części dramatycznej zauważa także B. Utkowska, choć jako część trzecią wymienia projekt być może będący jednak alternatywną wersją tegoż samego dramatu. Zob. B. Utkowska, *Testament etyczny Reymonta*, w: *Etyka i literatura. Pisarze polscy lat 1863-1918 w poszukiwaniu wzorów życia i sztuki*, red. E. Ichnatowicz, E. Paczoska, Warszawa 2006, s. 226.

¹⁰⁶⁸ Tamże

¹⁰⁶⁹ Nie ma pewności, co do znaczenia numeracji użytej przez Reymonta. Być może cyfry te dotyczą scen kolejnych aktów.

¹⁰⁷⁰ Nie jest to jedyny wątek antysemitki w twórczości Reymonta – rys antysemitki mają postaci z utworu *Z pamiętnika*. W. S. Reymont, *Z pamiętnika*, Kraków 1903. Być może wpływ na projekt miały Wiry Sienkiewicza, w których rewolucjonista Laskowicz nie wprost, ale poprzez wygląd ma cechy asocjujące pochodzenie żydowskie. H. Sienkiewicz, *Wiry*, t. I-II, Warszawa 1910.

się, pada na kolana przed obrazem i wróży: „Jeszcze o nim usłyszycie!” (321), mając za pewne na myśli Chrystusa.

Postać powstańca „63 roku” (323) powraca na kolejnej karcie, być może będącej projektem aktu drugiego tej alternatywnej wersji. Opisywana scena ukazuje kulisy rewolucji. Ubrany w stary mundur z czasów powstania styczniowego i uzbrojony mężczyzna staje w gotowości, aby ponownie bronić Polski, walcząc za swoje ideały. Jego syn się temu sprzeciwia, dezertuje z polskiej armii, należy do zdrajców, zwolenników bolszewizmu, którzy razem „z Moskalami palą kościoły! (...) Tępią wiarę!” (323).

Kolejny zarys akcji dramatycznej figurujący pod podwójnym tytułem *Walka o Świat / Misterium* (325) to jeszcze jeden wariant dzieła w trzech częściach, tym razem ukazującego przegraną walkę Chrystusa o świat, stoczoną prawdopodobnie z Szatanem. Zapis opatrzonego datą i lokalizacją: 29 VII 1924, Kołaczkowo. Część pierwsza miałaby prezentować wyzwanie Chrystusa przez Szatana, druga zdradę Judaszów, sąd królów oraz skazanie Chrystusa, trzecia zaś roztaczać wizję tyranizowanej ludności wyczekującej Zbawcy i ukazywać pojawienie się św. Franciszka.

Inna wersja, pochodząca z tego samego okresu, to jest z lata 1924 roku, choć miesiąc późniejsza (24 sierpnia), zatytułowana została jako *Chrystus* (327). Krótka notatka ukazuje okoliczności zstąpienia Chrystusa na ziemię. Zanim osądzi zebrany lud, spotyka oślepioną, zaledwie osiemnastoletnią, kobietę. Tekst zawiera także wskazanie na motywy muzyczne¹⁰⁷¹: *Święty Boże* oraz *Od powietrza, głodu, ognia i wojny...*, którym w ostatniej scenie, nim zapadnie kurtyna, rozbrzmiewa nocą kościół. Kolejna karta przynosi inny obraz, któremu również towarzyszą śpiewy. Rozgniewana kobieta, prawdopodobnie trzymająca „za sznur trupa powieszzonego”, zarzuca Chrystusowi, że to on odpowiada za jego śmierć. Następny projekt ukazuje dwór szlachcica-bankruta, wyprzedającego swój majątek. Pijany mężczyzna „bije szpicrutą w portrety przodków” (331). Ostatnia karta zatytułowana *Chrystus* to konspekt aktu I, ukazującego rzeź, jakiej bolszewicy dokonują na ludności cywilnej zgromadzonej na targu, w trakcie której, zasłaniając swoim ciałem Chrystusa, ginie jakaś dziadówka. Część dramatyczna zawiera jeszcze kilka luźnych projektów pojedynczych scen.

Ostatnią część brudnopisu stanowią notatki do projektu zatytułowanego *Nowa ludzkość*, zawierającego najwięcej wątków fabularnych. Rozpoczyna je opis planów uczonego, który zamierza na podstawie najwybitniejszych typów postaci z przeszłości stworzyć sztucznie komórkę biologiczną, a później całą rasę ludzi-wodzów, „cezarów istotnych” (419), których

¹⁰⁷¹ Pozwala to domniemywać, że w wersji dramatycznej dużą rolę odgrywałaby muzyka.

rozwój kontrolowaliby naukowcy. W efekcie swojej pracy kreuje: Egipcjanke (być może Kleopatrze), Matkę Grzechów (być może Ewę – pierwszą kobietę), Św. Teresę, Renesansową Damę, Marię Stewart, Cezara, Karola Wielkiego, Aleksandra (zapewne Macedońskiego), Tyrezjasza oraz Napoleona. Niestety, choć istoty te były świadome i zdolne się poruszać, do ich pełnego ożywienia konieczny był czynnik nienaukowy – miłość. Zapewne tylko tam można ich było ostatecznie uczłowieczyć. Do tego zadania naukowcowi potrzebni są młody mężczyzna i młoda kobieta, którzy mają nauczyć automatycznych ludzi miłości.

Akcję rozpoczyna karnawał w paryskiej dzielnicy Montmartre, kiedy na Moulin Rouge, poznają się polski student – Adam i młodzieńca paryżanka – Madelon. Atrakcyjną parę śledzi amerykański profesor, który ostatecznie zaczepia ich i nakłania, aby udali się z nim na kolację do jego mieszkania, mieszczącego się w starym klasztorze. Do wieczery podają nietypowi służący – ludzie-automaty¹⁰⁷². Amerykanin informuje parę, że zostali przez niego wybrani do dzieła wielkiej wagi. Mają mu pomóc bawić pewnych gości, lecz muszą udawać, że się jeszcze nie znają i trzymać się od siebie z daleka. Uczta odbywa się w wielkim refektarzu, na siedzeniach przypominających trony zasiadają ludzie-trupy, automaty wyglądające jak postaci pochodzące z różnych epok, którymi rządzi Amerykanin.

Adam i Madelon zostają uwięzieni na wyspie. Choć plaża przypomina Idyllę, „chodzą pod straż automatów” (425) i są ciągle kontrolowani. Spotykają się potajemnie nad brzegiem morza i planują ucieczkę. Adam postanawia wysłać list w butelce, zawierający wezwanie pomocy i opis ich dramatycznej sytuacji. Niestety zostają zdemaskowani i odeskortowani do sali, w której czeka Amerykanin. Naukowiec mówi (prawdopodobnie do Madelon): „Należysz do mnie! Nie wolno Ci kochać żywych istot. Przyszła ludzkość ma prawo do każdej Twojej kropli krwi. Zginiesz, jeśli nie posłuchasz” (425).

Polak i Francuzka zostają zmuszeni do wypełnienia misji przebudzenia w automatach prawdziwie ludzkich uczuć. Madelon flirtuje z kilkoma mężczyznami. Naukowiec uznaje jednak, że dziewczynie brak autentyczności, „siły przyciągającej” (425), ponieważ kocha Adama. Nakazuje jej zakończyć to uczucie. Zrozpaczona dziewczyna żąda, by odesłano ją do Paryża, grozi, w końcu bije Amerykanina, który wzywa na pomoc straż. Dziewczynie udaje się wymknąć, automaty na próżno ją ścigają i nie udaje im się jej odnaleźć.

Tymczasem Adam spędza czas z automatycznymi kobietami. Jedna ze scen ukazuje go z Egipcjaną w ogrodzie pełnym pięknych kwiatów. Następnie w towarzystwie Renesansowej

¹⁰⁷² Prawdopodobnie wątek ten stanowi nawiązanie do powieści Auguste’a de Villiers de L’Isle-Adama *L’Ève future* (*Ewa jutro* lub *Ewa przyszłości*) z 1886 roku. Zob. A. de Villiers de L’Isle-Adam, *Ewa przyszłości*, tłum. A. Łazowski, Warszawa 1922.

Damy, jeszcze inna scena to opis sytuacji, gdy razem z Teresą czytają książkę. Naukowiec zaczyna być zazdrosny o Adama, który skupia na sobie wyłączną uwagę kobiet-automatów. Również Madelon zaczyna być zazdrosna, scenę kłótni zakochanych podsłuchuje Amerykanin. Targające bohaterami uczucia stają się negatywne: „Budzą się złe instynkty. Kłótnie” (429). Naukowiec również jest zazdrosny o uczucie dziewczyny i Adama. Jedna ze scen przedstawia sytuację, w której Francuzka, namówiona przez Polaka postanawia udawać automat. Gdy wchodzi Amerykanin, dziewczyna „martwieje, robi się trupem” (431). Kiedy Adam odchodzi, naukowiec przygląda się jej i wprowadza drugą, taką samą kobietę, tym razem jej prawdziwą automatyczną kopię. Madelon jest porażona podobieństwem, wykrzykuje: „Jezus Maria? Gdzie ja?” (431). Dziewczyna ucieka, popychając automat, który również zaczyna uciekać. Amerykanin ściga je i łapie. Obie zamierają i choć obejmuje je namiętnie i „zagląda w oczy”, nie wie, która z nich jest żywa. Dziewczyna¹⁰⁷³ planuje ucieczkę, obserwuje jacht zacumowany w porcie. Cała jego załoga to automaty powolne naukowcowi, z wyjątkiem jednego ciemnoskórego grubasa, który swoją aparycją napawa dziewczynę wstrętem. Jednak tylko on rozumie ludzką mowę i Madelon udaje się namówić go, aby wywiózł ją i Adama z wyspy. Niestety ostatecznie zostaje wydana Amerykaninowi, który ją ponownie więzi.

Następna scena rozgrywa się w pałacu. Amerykanin oddaje Madelon Adamowi, aby spróbował ją ożywić. Dziewczyna „milczy, trupia, zimna, spokojna” (433) i Polak nie wie, czy to prawdziwa Madelon, czy tylko manekin. Całuje ją i pieści, a dziewczyna płacze. Adam orientuje się, że została czymś otumaniona. Prosi ją, by nadal udawała trupa i obiecuje, że się uratują.

Tym razem to Adam planuje ucieczkę, postanawia podpalić wyspę i wykorzystać czas, gdy otwierają się wrota, aby uciec. Dostrzega światła okrętów na morzu. Chce ukryć w nadbrzeżnej grocie ubrania i pudło z syntetyczną żywnością. Gdy zamek staje w płomieniach Adam i Madelon biegną do łodzi. Kobiety-automaty rzucają się w pościg za nimi, wpadają do wody i płyną wplaw. Na pokładzie dochodzi do dramatycznej walki. Obserwujący te zmagania z brzegu Amerykanin mówi: „Nowa ludzkość wylała się z mojego umysłu. Ja jestem, władcą i panem świata... Jestem, nieśmiertelnym (...)” (437).

Czy akcja *Nowej ludzkości* miała być związana z światem przedstawionym w koncepcji *Misterium* – nie wiadomo, brak na to jednoznacznych dowodów w tekście. Oba obrazy bez wątpienia są wizjami alternatywnej przyszłości, obfitującymi w elementy futurystyczne. W przypadku tego ostatniego projektu można mówić o przynależności

¹⁰⁷³ Pierwotnie Adam, jednak Reymont dokonał tu skreślenia.

gatunkowej do literatury *science-fiction*. Przypomnijmy, że sam Reymont mówił o nim w kontekście scenariusza filmowego¹⁰⁷⁴. Ponieważ nie ma podstaw, aby łączyć go z *Misterium*, nie będzie on przedmiotem analizy widmontologicznej.

Nowe światło na zaprezentowany podział rzuca jednak wywiad opublikowany 23 listopada 1924 roku na łamach „Wiadomości Literackich”, w którym Reymont opowiadał o misterium scenicznym:

Kryzys duchowy jest wielki. Ideologia niszczycielska bardzo pracuje bez wytchnienia. Maśląc o tych sprawach, napisałem misterium sceniczne. Dwa światy: nienawiść nihilisty i słowo Chrystusa. Scena kulminacyjna określi panu ideę tego misterium. Na drewnianym, prostym krzyżu, wiszącym u wejścia do wiejskiego kościoła, ożył Chrystus. Wokół zgromadzony tłum niosących skargi swoje na okrucieństwa bolszewika. Ofiary proszą Chrystusa o sąd. Winowajca w przerażeniu ujrzał cud, więc zaprzeczenie wszystkim jego wyobrażeniom, hasłom, teoriom. Widzi to zaprzeczenie, widzi mu inną prawdę, co sprawia, mu ból, co przyprowadza go do rozpacz. Tłum czeka na słowo wielkiego sędziego. Oskarżony obawia się... przebaczenia. Nie chce być przez to zniszczony. Urąga Chrystusowi. Rad by z jego ust usłyszeć słowo najstraszniejsze. A On mówi mu to, co jedynie taki Sędzia powiedzieć może – Niech zbrodniarza puszcza wolno, albowiem jest z tych, którzy „nie wiedzą, co czynią” ...¹⁰⁷⁵

W tym samym wywiadzie z Józefem Wasowskim Noblista mówi o projekcie „nieszczęśliwej utopii”:

– Jest to rodzaj utopii. Obraz zmechanizowanego i do ostatecznych granic zmateralizowanego Świata, Wszystko ustalone i rozklasyfikowane. Człowiek każdy jest kółkiem maszyny, działającej wciąż jednakowo, monotennie. Ludzkością rządzą tyrani, królowie ziemi, wody, powietrza. Nie ma książek. Zostały uznane za niepotrzebne, Zniszczono je. Centrala rządów znajduje się w Rzymie. Zamarły najszlachetniejsze dążenia, ideały, niema już żadnych tęsknot twórczych. Świat zajmuje się tylko produkcją i już tylko wegetuje. | oto w takim stanie rzeczy ktoś odnajduje egzemplarz ocalałej Ewangelii. Tu i ówdzie zaczynają ją po kryjomu czytać. Budzą się zamarłe potrzeby. Matki zaczynają marzyć o odebraniu dzieci, wychowywanych w instytucjach państwowych. Powstaje niepokój. Znalazca Ewangelii zgrupował wokół siebie bojowników nowego jutra i z tym hufcem idzie na Rzym. Ale nie może zdobyć posłuchu w szerszych masach moralnie martwych. Nie ma przy tym żadnej broni, prócz idei, prócz odrodzeńczych słów. Tłum postanawia go wydać i stawić przed sąd. Powtarza się nowy sąd nad Chrystusem. Władze skazują winowajcę na wygnanie, odgradzające go od ludzi.

– [Wasowski] A więc utopia tragiczna?

– Tak, utopia tragiczna. Konsekwencje, wyprowadzone ze zła rzeczywistego i przeniesione w świat wyobraźni, gdzie złe tendencje życia przybierają swój kształt ostateczny.¹⁰⁷⁶

¹⁰⁷⁴ Ixion [Józef Wasowski], *Światowy triumf literatury polskiej...*s., 1.

¹⁰⁷⁵ Tamże

¹⁰⁷⁶ Tamże

W roku kolejnym, zaledwie kilka miesięcy przed śmiercią noblisty, w „Gazecie Warszawskiej” zamieszczono wywiad przeprowadzony w maju w trakcie pobytu pisarza w Paryżu. Opowiada w nim o projekcie zatytułowanym *Powót*:

— Pisałem w *Ziemi Obiecanej*, że człowiek wymyślił maszynę i stał się jej niewolnikiem. To nowe bożyszcze XX-go wieku zniweluje świat i ludzkość do takiego stopnia, że w *Powrocie* nie istnieją już ani miasta, ani wsi, tylko zamieszkania jakiegoś maszynowego, udoskonalonego bolszewizmu, w którym wszystko funkcjonuje z regularnością zegarka. Uczucia i myśli również zniwelowane. Maszyna dała maksimum materialnego dobrobytu, ale zabiła duszę. Rodziny rozbite, dzieci wychowywane przez, korporacje zdała od rodziców, małżeństwa maszynowe, dokonywane według doboru sił. Potentaty wedlarń, maszyn skór. Ludzie nie umieją już czytać, a jedyna biblioteka, która ocalała, znajduje się w Rzymie!

— W tych okolicznościach, zjawia się człowiek, który sobie wyobraża, że jest Chrystusem Przerazony tym, co widzi, zaczyna kazać. I zwolna w tej pustyni dusz, zaczynają jakby odżywać dawne uczucia. I po kryjomu, młodzi i starzy, matki i żony, dążą, aby usłyszeć słowa tego, który głosi wiarę i uczucie. Powoli też dokonuje się ewolucja. Tłum pod przewodnictwem Nieznanego, pójdzie jakby na nową krucjatę, krucjatę duchową, na zdobycie Rzymu. Ale miasta stawia opór. Oblężenie przedłuża się. Wśród zastępów świeżo zdemaszynizowanych rzesz wkrada się głód. Entuzjazm słabnie, wiara opada. Wydadzą też człowieka, który ich opętał. W zamku św. Anioła, dawnej twierdzy Papieży, odbędzie się sąd nad tym, który zakłócił pokój panowania maszyny. Wyrok: wygnanie i Sędziowie łamią znamię krzyża.¹⁰⁷⁷

Z obu wywiadów wyłania się w miarę spójny obraz *Misterium-Powrotu*. Informacje w nich zawarte odzwierciedlają podział na część hybrydową („dramatu-powieści”¹⁰⁷⁸), który można utożsamiać z *Powrotem*, dramatyczną (*Misterium*) oraz epicką (filmową *Nową ludzkość*) i pozwalają rozgraniczyć należące do nich karty i dopasować je do projektów, o których opowiada pisarz, zgodnie z następującym podziałem¹⁰⁷⁹:

<i>Misterium, Chrystus</i> – misterium sceniczne	<i>Powrót</i> – utopia tragiczna	<i>Nowa ludzkość</i> – scenariusz filmowy
283, 311, 313, 315, 317, 329, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345;	143, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309;	419, 423, 215, 429, 431, 435;

¹⁰⁷⁷ Orwin, Władysław Reymont w Paryżu..., s. 2.

¹⁰⁷⁸ Określenie pojawia się na karcie 293 rękopisu pisane bez myślnika.

¹⁰⁷⁹ Beata Utkowska nie dostrzegła w rękopisach podziału, o którym mówi Reymont w pierwszym z wywiadów. Zob. B. Utkowska, *Testament etyczny Reymonta...*, s. 226.

Należy jednak zaznaczyć, że powyższy podział jest jedynie próbą interpretacji rękopisów w świetle wypowiedzi Noblisty i nie można mieć pewności, że faktycznie taki kształt przybrałyby poszczególne publikacje. W niektórych notatkach da się odnaleźć bezpośrednie nawiązania do fragmentów fabularnych przytoczonych przez Reymonta w rozmowach z dziennikarzami. Na karcie 311, opatrzonej datą 13 października 1923 roku, a więc spisaną rok przed wywiadem udzielonym „Wiadomościom Literackim”, pojawia się motyw sądu nad Żydem i słowa Chrystusa: „przebaczenia tym, którzy nie wiedzą, co czynią” oraz cytat w ramce: „Przebacz Panie, bo nie wiedzą, co czynią”. Pozwala to zaklasyfikować notatkę jako element części dramatycznej, choć w strukturze zapisków brak bezpośrednich cech tego rodzaju literackiego. Motyw sądu, o który cierpiący ludzie proszą Chrystusa, pojawia się też na karcie 315 oraz 317¹⁰⁸⁰, na której znajduje się również cytat „Odpuście im, albowiem nie wiedzą, co czynią”. Najwierniej wersji z wywiadu odpowiada karta 319, zawierająca spis osób misterium¹⁰⁸¹ oraz opis korzącego się przed Jezusem bolszewika, który mówi:

Czemu Ty jesteś! Czemu mnie nie zabijesz? Tak, kradłem
mordowałem, gwałciłem, plwałem na Ciebie. Czemu się nie
mścisz! Nie chcę Twojej litości! Nie chcę! Masz pioruny! Za-
bij mnie! Nie potrzebuję przebaczenia. Sam sobie jestem
sędzią i katem jeśli zechcesz. Coś Ty masz do mnie(?) Nie patrz
Nienawidziłem Cię zawsze. Twoje imię tępiłem i przeklinałem. Zabija-
łem Cię tysiąckrotnie, a Ty jesteś! Jesteś! Gorze mi! Stajesz
na drodze. Sumienie. Przebaczam, bo nie wiem, co czynić.
O, męko! I na nie moją zbrodnię, przebaczam. Przydeptałeś
mnie jak robaka swoim miłosierdziem. Nie pozwalasz mi być
ani zwierzęciem. Ty jesteś! Widziałem, jak schodziłeś, słyszałem
Twój głos. Nie wolno bez Ciebie! Ty rządysz! Uderz mnie, Panie
zetrzyj(?) w proch i zniszcz. Nie mogę już. Nie mogę! Zawalił się mój
świat. Wszystko mam w gruzach. Czemuż Cię [] Weź
można żyć bez Ciebie. Pójdę swoją drogą (...)

Karta 333, opisująca lapidarnie targ przed kościołem, gdzie początkowo dobiegają odgłosy okrucieństwa bolszewików, a w końcu i tam dociera ich przemoc, pozwala odczytać:

¹⁰⁸⁰ Prawdopodobnie wcześniejszej, bo napisanej (o ile możliwe jest prawidłowe odczytanie daty) 2 maja 1921 roku.

¹⁰⁸¹ Są to: Oficer – porucznik, Żołnierz, Matka, Córka, Dziadówki, Ksiądz, Bolszewik, Żołnierze, Bolszewicy, Trupy, Tłumy.

„Chrystus schodzi. Idzie”, co może wskazywać na ożycie figury, o którym Reymont opowiada w wywiadzie.

Poszczególne motywy najprawdopodobniej przenikały pomiędzy wersją dramatyczną, a obrazem epickim, ponieważ na stronie 325 zatytułowanej *Walka o Świat* oraz *Misterium*, która zawiera informację o trzech częściach oraz oznaczenia I-III (konotujące sceny lub akty) pojawia się motyw przegranej Chrystusa w walce ze złem świata oraz skazania go na wieczne wygnanie, który w omawianych wywiadach Noblista czyni przedmiotem powieści. Notatka ta opatrzona jest datą 29 lipca 1924 roku¹⁰⁸². Być może był to moment, w którym wizje literackie zaczęły się rozdzielać na dwie różne formy gatunkowe.

Bezpośrednio do świata przedstawionego dzieła epickiego, streszczanego przez Reymonta na łamach „Wiadomości Literackich” i „Gazety Warszawskiej”, odwołuje się zapis z karty 143: „król ziemi | król powietrza | król morza | król żelaza” oraz opis, w którym „kapitałowie” i państwo ze stolicą w Rzymie uciskają „Lud zepchnięty do roli bydła roboczego”. Można z nimi powiązać również bardzo wczesną, bo pochodzącą z 26 grudnia 1918 roku notatkę z karty 285¹⁰⁸³, opisującą „cezaryzm złota” i „tyranię doktryny”, z którymi przychodzi walczyć tajemniczy „On”, utożsamiający polską duszę. Motyw ponownego przyjścia Chrystusa i opuszczenia go przez ludzi zawierają karty 287, 289, 299 i 305.

Na stronie 291 pojawiają się pierwsze informacje o pochodzeniu tajemniczego protagonisty, który potrafi czytać i pisać. Wieść o nim zaczyna powoli się rozprzestrzeniać, a pod jej wpływem zaczynają go odwiedzać starcy i kobiety. Zapiski te zawierają również więcej szczegółów dotyczących państwa totalitarnego ze stolicą w Rzymie, w którym od stu lat zmechanizowani, niewykształceni ludzie podzieleni na kasty żyją w rozproszeniu. W wywiadzie dla „Gazety Warszawskiej” Reymont mówi o „zamieszkaniach jakiegoś maszynowego, udoskonalonego bolszewizmu”¹⁰⁸⁴, którym odpowiadają też informacje ze strony 303 o gromadach domów na pustych polach. W tym miejscu rękopisu pojawiają się też informacje o odbieraniu matkom dzieci przez państwo, o którym pisarz wspomina w obu wywiadach. Na karcie 293 zaś widnieje informacja, że ludzie nie potrafią już pisać, robią to wyłącznie na maszynach, zaś następna strona – 295 – opowiada o spaleniu książek i zakazie ich posiadania oraz o grupie nielicznych, którzy mają dostęp do Ewangelii, czytanej nabożnie w wielkiej tajemnicy i trwodze, zaś z karty 303 dowiadujemy się, że ostatnia ocalona biblioteka znajduje się w Rzymie. Strona 299 opisuje ostatnią przemowę osądzonego *quasi*-Chrystusa,

¹⁰⁸² Pochodzi więc z okresu na krótko przed wywiadem w „Wiadomościach Literackich”.

¹⁰⁸³ Omyłkowo oznaczonej w numeracji kartek rękopisu jako 385.

¹⁰⁸⁴ Orwin, *Władysław Reymont w Paryżu...*, s. 2.

który odchodzi w nadziei, że pójdą za nim ludzie spragnieni wiary i Boga, zaś kolejna karta ukazuje następującą po sądzie profanację krzyża, hostii i monstrancji.

Informacje zawarte w powyższych wywiadach pozwalają na uzupełnienie strzępków fabuły pochodzących z odczytanych fragmentów rękopisu. Akcja *Misterium* w wersji dramatycznej najprawdopodobniej miałaby się rozgrywać na tle wojny polsko-bolszewickiej, na co wskazują sceny opisane na kartach 313-323 oraz 331. Początkowe akty prawdopodobnie zawierałyby opisy okrucieństwa bolszewików i heroicznego oporu, jaki stawiają mu Polacy, broniący wiary chrześcijańskiej i polskich wartości. Końcowa scena przedstawiałaby cud – ożywającą figurę Chrystusa Ukrzyżowanego, który dokonuje sądu nad mordercą – bolszewickim żołnierzem, lecz zamiast surowego wyroku, oferuje mu wolność i przebaczenie¹⁰⁸⁵.

Projekt epicki o istniejącym w wielu wersjach tytule *Misterium /Walka o Świat / Powrót*¹⁰⁸⁶ miałby przedstawiać futurystyczną panoramę Zjednoczonych Stanów Europy ze stolicą w Rzymie – państwa totalitarnego, powstałego sto lat wcześniej w wyniku rewolucji bolszewickiej. Obywatele podzieleni na kasty noszące określone stroje wychowują się pod ochroną państwa i zdobywają jedynie wąską wiedzę, pozwalającą im na wykonywanie swojego fachu. Mieszkają w rozproszeniu, gdyż poza stolicą w kraju nie ma dużych skupisk ludzkich. W Rzymie znajduje się jedyna ocalała biblioteka. Pozostałe książki spalono. Ich posiadanie jest nielegalne. Do czytania i pisania wykorzystuje się wyłącznie ekrany.

Protagonistą historii miałby być człowiek, który uważa się za Chrystusa. Obserwuje wszechobecny terror władzy, która kontroluje każdą dziedzinę życia obywateli. Ludzie przypominają tryby w maszynie. Ich życie ogranicza się do pracy i konsumpcji, nie ma żadnego aspektu duchowego. Ponieważ bohater dostrzega całkowity upadek duszy i wartości transcendentnych, budzi się w nim misja powtórnej chrystianizacji obywateli ZSE. Dzięki zdobytemu potajemnie wykształceniu, potrafi czytać i pisać, głosi więc Ewangelię, której kopia przetrwała gdzieś w ukryciu i którą odnalazł. Wokół niego zaczynają się zbierać „przebudzeni”, którzy chcą walczyć o lepsze jutro, w tym matki, które pragną odzyskać dzieci odebrane im przez państwo. Powoli rodzi się niepokój. Nastroje społeczne stają się napięte, aż wybucha powstanie. Pod przywództwem Nieznanego wyruszają na „krucjatę duchową”¹⁰⁸⁷ na

¹⁰⁸⁵ Podobne motywy chrześcijańskiej moralności widoczne są choćby w *Krzyżakach* Henryka Sienkiewicza czy i *Chamie* Elizy Orzeszkowej, gdzie skutki przebaczenia wywołują poczucie winy wiodące złoczyńcę do samobójstwa.

¹⁰⁸⁶ Tytuł *Walka o Świat* pojawia się tylko raz z datą 29 lipca 1924 roku, natomiast w maju 1925 roku Reymont używa w stosunku do projektu tytułu *Powrót*, co pozwala przypuszczać, że skoro zdecydował się używać go publicznie, mógł być wówczas przekonany, że taki będzie ostateczny tytuł tekstu.

¹⁰⁸⁷ Orwin, *Władysław Reymont w Paryżu...*, s. 2.

Rzym, uzbrojeni jedynie w Słowo Boże. Niestety, nie udaje im się złamać apatii zmechanizowanych mas, a stolica stawia opór ich oblężeniu. Krzyżowcom zaczyna doskwierać głód, pojawiają się wątpliwości, narasta niezadowolenie. Winą obarczono Nieznanego, który zostaje schwytany, wydany tyrańskiej władzy państwowej i uwięziony z dala od garstki wiernych mu ludzi. Powtarza się kolejny sąd nad Chrystusem, który ma miejsce w Zamku św. Anioła, w dawnej twierdzy Papieży. Protagonista zostaje oskarżony o rebelię, zakłócenie spokoju funkcjonowania maszyny ZSE i skazany na wieczne wygnanie. Zniszczeniu ulegają symbole chrześcijaństwa: krzyż, hostia i monstrancja.

W świetle informacji udzielonych przez Reymonta w wywiadach, można zauważyć, że opisywane notatki rękopiśmienne dotyczą trzech odmiennych projektów: dramatycznego *Misterium / Chrystusa*, epickiego *Misterium / Powrotu / Walki o Świat* oraz filmowej *Nowej ludzkości*. W dwóch pierwszych z nich manifestuje się widmo bolszewizmu. Co ciekawe, ostatnie notatki zatytułowane *Misterium* i wskazujące ewidentnie na przynależność do wersji scenicznej (również w świetle informacji z wywiadów) pochodzą z okresu od stycznia do października 1925 roku, co oznacza, że choć pomysły na fabułę formowały się w wyobraźni pisarza od 1918 roku, to wyklarowany podział na trzy różne teksty był aktualny dopiero pod koniec życia Reymonta.

10.1.3 Dystopijność *Misterium / Powrotu*

Projekt dramatyczny będzie dla uproszczenia określany w toku wywodu tytułem *Misterium*, zaś epicki mianem *Powrotu*. Notatki do wersji scenicznej są najbardziej różnorodne i skupiają się przede wszystkim na opisie, zapewne wariantywnych zrębów akcji poszczególnych części dzieła – pojedynczych obrazów, scen oraz aktów. Można z nich wyłonić kilka informacji stanowiących bazę dla określenia konstytutywnych cech świadczących o dystopijności planowanego tekstu.

Tłem dla akcji wydaje się być okres, w którym Polska jest w trakcie wojny z bolszewikami lub właśnie przetacza się przez jej tereny fali rewolucji bolszewickiej, mamy więc do czynienia ze skrajnie negatywną waloryzacją, ukazaniem Polski jako „nie-miejsca”. Większość zapisków zawierających daty pochodzi z lat 1924-1925, a więc z czasów po faktycznej wojnie polsko-bolszewickiej. Ponadto w notatkach można się doszukiwać śladów kakodajmonistycznej teleologii, choćby w postaci studenta-socjalisty z karty 321, rewolucjonisty dążącego do przebudowy świata za cenę zniszczenia wszystkiego, co dobre. Wydaje się, że tekst kreśliłby ogólny obraz rewolucji jako siły niosącej zło w imię postępu, ubierającej swoje gwałtowne metody (jak rabunki i mordy) w pozory fałszywego szczęścia,

które władza chce zaprowadzić na podbijanym obszarze. Wpisuje się to w próbę dekonstrukcji fałszywej eutopii, demaskacji jej założeń. Notatki przepełniają opisy terroru, będącego brutalną formą rządów, co sugeruje silnie autorytarne metody ich sprawowania. Żołnierze bolszewicy niszczą kościoły, grabią, mordują, ocalałych ludzi popędzają batami, co świadczy o ich dehumanizującym stosunku do Polaków, podobnie jak nazywanie ich bydłem (315) czy postawa, wspomnianego już narzeczonego-rewolucjonisty z karty 321, który: „nie współczuje z ludzkością! (...) dla niego jest tylko materiałem”. W jego opinii widać także elementy manipulacji społecznej: „Chce wszystko zwalić i wszystko budować na nowo, ale budować dla siebie i swoich. Choćby na Himalajach trupów ustawić swój tron. Doktryner zimny!”. Chęć zrujnowania dotychczasowego dziedzictwa dobitnie świadczy o próbie przerwania tradycji społeczno-kulturowej.

Projekty przedstawiają też pełen przekrój społeczny: szlachcica-bankruta, rodzinę inteligencką (ojciec dyrektor fabryki, córka socjalistka¹⁰⁸⁸), rodzinę robotniczą (majster fabryczny, pracujące dzieci), księży, żołnierzy, a nawet dziadówki. Osoby te w sposób klasyczny dla dzieła dystopijnego można łatwo zaklasyfikować jako zwolenników i przeciwników rewolucji. Wszystkie postaci, którym nazwy udało się odczytać, prezentuje poniższy spis:

Tabela 4. Lista postaci pojawiających się w *Misterium*

Wersja dramatyczna / <i>Misterium</i> (283, 311-345)
• „Matka, żona, kochanka” (283), • kobieta (283), • dziewczica (283), • bolszewik (313, 315, 333), • córka (313, 315, 319, 321, 335), • córka-socjalistka (335), • drab (315, 317), • dziadówka/dziadówki (313, 319, 333), • dziewczyna osiemnastoletnia (327), • Jan (313), • Judasz/Judasze (305, 325), • anioł (325), • kobieta ciągnąca trupa za sznur (329), • królowie (325), • ksiądz (313, 315, 319), • lichwiarz (321), • majster fabryczny (335), • matka (313, 319, 321, 323)

¹⁰⁸⁸ Zapewne chciał pisarz pokazać stereotypowy bunt pokolenia młodszego wobec starszego.

- Moskale (323),
- narzeczony-student (321),
- oficer/porucznik (313 319),
- ojciec, dyrektor fabryki (335)
- powstaniec i jego syn (323),
- syn gimnazjalista (335),
- Szatan/Diabeł (287, 289, 325, 329),
- szlachcic (331),
- ślepa (327),
- św. Franciszek (325),
- trupy, tłumy i chór (319)
- złodziej próżniak (337)
- żołnierz/żołnierze (313, 315, 319);

Wydaje się, że społeczeństwo polskie pozostaje pod nieustanną presją sił bolszewickich; nie wiadomo też, czy w obliczu tych burzliwych zmian charakteryzuje się hermetycznością wobec ludzi z zewnątrz lub silną stratyfikacją społeczną. Widać w zapiskach elementy wyraźnej socjostazy – plac przed kościołem, rynek czy targ miejski są przestrzenią terroru, zaś na karcie 339 znajduje się opis tłumów, które z wozami i zwierzętami uciekają na tle łun pożarów przez pola i wzgórza, co sugerowałoby, że próbują szukać schronienia poza miastem.

Ze względu na fragmentaryczny charakter i dramatyczną formę, słabo widoczna jest w tekście służebność ramy fabularnej wobec topotezji. Ontologicznym i moralnym centrum historii bez wątpienia jest postać Chrystusa. Na podstawie notatek do scenicznej wersji *Misterium* niewiele można powiedzieć o ewentualnej ewolucji psychologicznej bohatera. Wiadomo, że grupą wymykającą się wpływom bolszewickim, w której pokłada on nadzieję, są polscy katolicy; ci, którzy chcą przyjąć Boga do swojego serca. Podobnie nie ma jednoznacznych wskazówek dotyczących elementów kultu jednostki, charakterystycznego dla powieści dystopijnej¹⁰⁸⁹, motywów akcji opartej na śledztwie, odpowiednika „opium dla mas” czy elementów kontroli nad aktywnością ekonomiczną obywateli. Ze względu na formę dramatyczną nie występuje w projekcie narrator.

Ponieważ Reymont zdecydował się w „Wiadomości Literackich” opisać scenę końcową dramatu, w której Chrystus przebacza, zamiast karać, można na jej podstawie wnioskować, że tekst nie spełniałby kryterium nierozwiązywalności problemów dystopijnych – bowiem wprowadzany element cudowności równoważyłby racjonalizm dystopii, zaś proponowanym przez noblistę wybawieniem dla zagrożonej wschodnią ideologią Polski, jest powtórna

¹⁰⁸⁹ Kult dotyczy tylko postaci pozytywnej, czyli Chrystusa.

chrystianizacja, otwierająca zagubionych na możliwość zbawienia. Nie wiadomo jednak, czy jest to droga do destrukcji opisywanego porządku.

Z rękopisów sklasyfikowanych jako szkice projektu pod tytułem *Powrót* wyłania się natomiast obraz futurystycznego kraju noszącego nazwę Stanów Zjednoczonych Europy¹⁰⁹⁰ ze stolicą w Rzymie, jedynym (jak się wydaje) dużym mieście, stanowiącym swoiste „jądro ciemności” na mapie świata przedstawionego: „Nie wolno tam [przebywać] nikomu prócz wtajemniczonych i władzy. Miasto grozy. Tam tyrani siedzą i rządzą światem.” (291). Jego zrzeszeni mieszkańcy nie dzielą się już na narody, a jedynie na kasty wyznaczone przez ich zawód „głęboko sobie niezmiennie wrogie” (291). Sugeruje to, że społeczeństwo ZSE jest hermetyczne i tym bardziej wrogie wobec świata zewnętrznego, skoro wewnątrz jest podzielone. Karta 291 wskazuje, że po rozwinięciu tekst wykazywałby cechę służebności ramy fabularnej wobec topotezji, skupia się bowiem na opisie realiów świata przedstawionego. Przynależność klasową można zidentyfikować na podstawie samego tylko stroju, ponieważ każda z grup nosi „kostium odpowiedni” (291), co oznacza, że społeczeństwo cechuje silna stratyfikacja społeczna. Działanie to pozwala na zatarcie poczucia indywidualności wśród obywateli i jest jedną z metod dehumanizacji. Podobnie przedstawi uniformizację społeczeństwa klasowego Aldous Huxley w *Nowym wspaniałym świecie*¹⁰⁹¹ dystopijnej powieści z 1932 roku. Ukazani w niej reprezentanci poszczególnych grup, to jest: alfy, bety, gammy, delty i epsilon, wychowywani byli tak, aby żywili wzajemną niechęć. W obu powieściach świat opiera się na postępie technologicznym. W notatce na stronie 309, czytamy: „Panuje czysty rozum i nieubłagana racja stanu”, u Huxleya zaś: „(...) nauka to książka kucharska z pewną prawowierną teorią gotowania, której nikt nie może podważać (...)”¹⁰⁹². „Czysty rozum” sugerować może, że celem władzy jest dążenie do stworzenia logicznego i efektywnego społeczeństwa, które w konsekwencji prowadzi do niszczenia tego, co „wyższe i szlachetniejsze”¹⁰⁹³ (309). Ten element pozornego dążenia do doskonałości, które pogłębiania niedolę obywateli świadczy o kakodajmonistycznej teleologii. Zdanie: „Dobrze im, spokojnie, syto, pracy mało (...)” (292) może sugerować, że władzy zależy na utrzymaniu tzw. pozornego szczęścia.

¹⁰⁹⁰ Beata Utkowska słusznie zwraca uwagę na możliwą celową zbieżność szczegółów fabularnych (m.in. tej nazwy własnej) *Misterium* oraz *Trylogii księżycowej* Jerzego Żuławskiego. Zob. przypis 22, B. Utkowska, *Reymonta teksty możliwe...*, s. 231.

¹⁰⁹¹ A. Huxley, *Nowy wspaniały świat*, tłum. B. Baran, Warszawa 2021.

¹⁰⁹² Tamże, s. 217.

¹⁰⁹³ Wizja ta częściowo pokrywa się z proponowaną przez Platona w *Państwie*. Dążył on do stworzenia społeczeństwa, które uważał za logicznie i etycznie wyższe, oparte na prawdzie i Dobru. Środki, które zalecał w celu osiągnięcia tego ideału, to: ścisła kontrola, cenzura, eugenika i podporządkowanie indywidualnych aspiracji i swobód państwu. Zob. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2003.

Obraz kreślony przez Reymonta nosi wszelkie znamiona totalitaryzmu, opartego na rządach terroru. Określenia takie jak „tyrania równości” (295) lub „to się sprzeciwia równości” (297) świadczą o socjalistycznym charakterze ustroju panującego w ZSE. Zapewne powszechną równość obywateli podkreślać miał wspomniany jednakowy strój: „zawód każdy ma inny kolor ubrań” (309). Bezpośrednie wskazanie: „brutalna przemoc bolszewicka” pojawia się na karcie 309 i opatrzone jest adnotacją „4 lipca¹⁰⁹⁴, New Jork¹⁰⁹⁵”. Rządy terroru, który „zabił mózgi i dusze” (291) zbliżają ZSE do realiów Pasa Startowego Jeden, czyli dawnej Anglii, obecnie części państwa Oceania z powieści *Roku 1984* Orwella¹⁰⁹⁶, w której policja myśli starała się przeniknąć nawet do umysłów obywateli.

Kraj w wersji Reymonta nie jest zurbanizowany, ponieważ rozproszonymi ludźmi łatwiej jest sterować: „Właściwie nie ma miast, są wioskowe gromady domów. Puste pola, lasy dzikie, puste domy” (303). Może to być konsekwencja wyniszczenia ludności. Największym skupiskiem ludzi jest Rzym, świadczy to o częściowej przynajmniej socjostazie społeczeństwa ZSE. Sformowanie jakiegokolwiek ruchu oporu możliwe jest więc wyłącznie poza przestrzenią miejską. Państwo kontroluje wszystkie sfery życia obywateli: produkcję oraz dostępność żywności, zakwaterowanie, liczbę narodzin, a nawet zgonów. „Mrowiskiem staje się świat, mrówkami ludzie” (s. 291). Panują „cezaryzm złota” i „tyrania doktryny” (s. 285). Władzę dzierży uprzywilejowana klasa bogaczy. „Przemoc straszliwa kapitałów i państwa” (s. 143) utrzymuje w ryzach nastroje niższej warstwy społeczeństwa – „ludu zepchniętego do roli bydła roboczego” (s. 143). Bunt karany jest śmiercią. Obywatele mają „w okowach dusze” (s. 285), gdyż zniewolenie przybiera wymiar symboliczny, choć punktem wyjścia jest zniewolenie społeczne i polityczne. Przestały istnieć wyższe wartości kształtujące kulturę, sztukę czy religię, zaś jedynym celem pozostaje biologiczne przetrwanie. Kobiety zmusza się do rodzenia, być może, aby przeciwdziałać depopulacji. Słabe dzieci zabija się, te silne są po porodzie odbierane matkom, karmione przez mamki (żadna z nich nie wie, czym dzieckiem się zajmuje), a następnie wychowywane w koszarach i szkolone wyłącznie do wykonywania konkretnego fachu, co asocjuje postulaty ruchów faszystujących.

Na czele państwa stoi człowiek określany jako „Tyran świta” i „łowca dusz” (297), uosabiający nadzór nad każdą możliwą przestrzenią życia i przemysłu: „król ziemi / król powietrza / król morza / król żelaza / na czele zaś Papież” (s. 143). Wyłonienie na zwierzchnika ZSE osoby papieża świadczyć może, że otoczony był czcią, choć brak w notatkach

¹⁰⁹⁴ Reymont przebywał w Ameryce dwukrotnie: w 1919 oraz 1920 roku. Nie ma pewności, z której z tych podróży pochodzi powyższa notatka.

¹⁰⁹⁵ Zapis oryginalny

¹⁰⁹⁶ G. Orwell, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Warszawa 2021.

jednoznacznego wskazania na elementy kultu jednostki. Być może wymienieni królowie to osoby nadzorujące te poszczególne sektory gospodarki, niczym ministrowie z premierem (Papieżem) na czele. Życie obywateli jest monotonne, pełne ciężkiej pracy i cierpienia, co przyczynia się do znaczącego wzrostu samobójstw i powolnego wymierania społeczeństwa. Im większa eksterminacja, tym więcej zasobów zostaje dla najsilniejszych, ci mają większe szanse przeżyć. Na karcie 295 czytamy: „Ludzkość zakuta w stare formy pod tyranią równości. Zbrodnie triumfujące. Nienawiści. Rezygnacja. Duszno! Atmosfera snu ciężkiego.” „Stare formy” zapewne odnoszą się do braku deklarowanej przez bolszewików poprawy życia proletariatu po rewolucji i faktycznego stanu wyzysku klasy pracującej, znanego sprzed przewrotu. Prawdopodobnie autorowi zależało na demaskacji proklamowanej przez bolszewików eutopii, zdekonstruowaniu jej założeń poprzez ich ośmieszenie, pokazanie jak w praktyce wygląda życie obywateli ZSE.

Jedyną informację o czasie akcji znaleźć można na stronie 291: „Nie ma postępu. Od stu lat wszystko stoi w miejscu”. Na jej podstawie można wyprowadzić wniosek, że Reymont planował ukazać wizję społeczeństwa przyszłości, na sto lat po zwycięskiej rewolucji bolszewickiej. Ciekawe, że jeden z szkiców dramatycznych zawiera opis wydarzeń rozgrywających się w czasach współczesnych Reymontowi, ponieważ jego bohaterem jest „powstaniec 63 roku” (323). Być może na pewnym etapie, gdy projekty ulegały jeszcze formowaniu się i separowaniu, fabuła dramatu-powieści miała rozpoczynać się w czasach współczesnych, od retrospekcji ukazującej okres przed rewolucją. Pozwoliłoby to na zastosowanie kompozycji czasoprzestrzennej wyrażającej się w dwóch konwencjonalnych opozycjach: pozytywna przeszłość – negatywna teraźniejszość i przestrzeń zamknięta – przestrzeń otwarta, charakterystycznej dla obrazowania dystopijnego. Nie ma jednak dowodów, że takie były plany noblisty, ostatecznie zaś karta 323 wydaje się wyraźnie przynależeć do wersji scenicznej.

W na karcie 293. pojawiają się pierwsze elementy futurystyczno-katastroficzne: „Nie ma dróg, są ruchome trotuary pomiędzy gruzami domów”. Energię odzyskuje się z ruchu wody: „morza, ocean dostarczają i światła, i ciepła”. Ludzie piszą wyłącznie za pośrednictwem maszyn, umiejętność odręcznego pisania utrzymuje się w tajemnicy. Prawdopodobnie obywatele ZSE nie potrafią też czytać w formie konwencjonalnej: „Zamiast gazet codzienne ekrany w specjalnych halach, gdzie się widzi i czyta zdarzenia świata”. Motyw ten powraca w późniejszych notatkach, w których przeczytać możemy o świątyni „gdzie wykładają za pomocą kina obrazów” (303). Książki, podobnie jak w powieści Raya Bradbury’ego z 1953

roku 451 stopni Fahrenheit¹⁰⁹⁷, zostały „posłusznie spalone”¹⁰⁹⁸ (285). Część wiedzy przekazywana jest w formie ustnej. Opowiadanie jej jest surowo zabronione i grozi za nie kara, lecz pomimo to ludzie: „Zbierają się i trwożnie czytają Ewangelię!” (295). W Rzymie – stolicy ZSE, znajduje się ostatnia ocalona biblioteka „z obrazkami wieków przeszłych” (303). Nadzór nad nią sprawuje zamknięta grupa uczonych – zakon wiedzy. „Wszystko, co stare, zniszczone! Biblioteki spalone. Wolno czytać tylko rzeczy nowe” (309). Występuje więc w projekcie charakterystyczny dla dystopii motyw zaawansowanej technologii, kontrolowanej przez rządzących, w tym wypadku także wiedzy tajemnej, ukrytej przed obywatelami. Ponadto fałszowanie przeszłości i konstruowanie fikcyjnych sposobów postrzegania rzeczywistości oraz unicestwienie pamięci i tradycji jest przejawem manipulacji społecznej. Wydaje się, że cały przedstawiony świat totalitarny opiera się na systematycznym niszczeniu dotychczasowych wartości, wiedzy i tożsamości, a następnie narzucaniu nowej, ściśle kontrolowanej narracji. Powołanie do życia ZSE stanowiło całkowite zerwanie z tradycją i kulturą polską. Ci, którzy chcieli się temu przeciwstawić, musieli zejść do podziemia. Oddając dzieci pod opiekę państwa, zerwano nawet więzi rodzinne, niszcząc podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina i odbierając ludziom tożsamość.

Centralną postacią *Powrotu* jest Chrystus¹⁰⁹⁹. Szczątkowe informacje dotyczące pochodzenia protagonisty pozwalają sądzić, że jego historia mogłaby zawierać elementy zbliżone do schematu powieści detektywistycznej. Nie wiadomo jednak, czy jego życiorys wpisywałby się w klasyczny dystopijny schemat protagonisty, który przechodzi od aprobaty otaczającego go świata do buntu i odkrycia mechanizmów owym światem rządzących, choć wydaje się, że prawdopodobnie Nieznajomy zauważył powszechny upadek moralny oraz zmechanizowanie i właśnie dlatego postanawia się mu przeciwstawić, stopniowo zyskując poparcie. Zarówno na karcie 289, jak i 305 jest mowa o ponownym przyjściu na świat Mesjasza i jego powtórny i ostateczny ukrzyżowaniu. Pomysł na zakończenie, jak już nadmieniono, musiał się z czasem zmienić, skoro w wywiadach Reymont opisuje skazanie Nieznajomego na wygnanie. Nie sposób dziś jednoznacznie określić, jakie zakończenie miałyby misja Chrystusa. Najwcześniejszy rękopis, z 26 listopada 1918 roku (287) sugeruje, że ma on ucznia, który został przy nim po wyroku i deklaruje: „Idę z Tobą!”. Dopisek na lewym marginesie dopowiada: „Zgłębi nauki Pitagorasa”, co może oznaczać, że Nieznajomy wychowa swojego następcę na banicji. Nie wiadomo więc jak ostatecznie zakończyła się misja powtórnej chrystianizacji

¹⁰⁹⁷R. Bradbury, *451 stopni Fahrenheit*, tłum. W. Szypuła, Warszawa 2023.

¹⁰⁹⁸Asocjuje to widmo palenia książek przez Deutsche Studentenschaft w 1933.

¹⁰⁹⁹ Postać określana jako Zbawiciel / Chrystus / On / Zbawca świata / Galilejczyk pojawia się z pewnością na kartach o numerach: 143, 285, 287, 289, 291, 299, 311, 315, 317, 319, 325, 327, 329, 333, 345.

Europy, wydaje się jednak, że w projekcie występuje klasyczny dla dystopii motyw nierozwiązywalności jej fundamentalnych problemów (np. wyzysku większości przez uciskaną mniejszość czy nieustającej kontroli społeczeństwa). Ewidentnie taką drogą do obalenia dystopii byłoby przyjęcie nauki kolejnego Mesjasza, czy może raczej jego następnego wcielenia. Ze względu na zmieniającą się formę projektu trudno o jednoznaczną diagnozę.

W zapiskach Reymonta pojawia się także kilka postaci pobocznych – ich spis przedstawia poniższa tabela:

Tabela 5. Lista postaci pojawiających się w *Powrocie*

Wersja hybrydowa / <i>Powrót</i> (143, 285-309)
• „Młoda” (295), • Jan (301), • Kleryk i mędrce zakonu wiedzy (303), • panna (295), • papież (143), • starzec, „który pamięta i cierpi” (295), • uczeń (287), • Żydzi (295, 305, 307, 311);

Wśród wymienionych bohaterów drugoplanowych i epizodycznych widoczny jest wyraźny podział na buntowników wobec porządku społecznego i tych, którzy poddają się jego prawom. Niekompletny zarys fabularny nie pozwala dokładnie określić sposobu narracji, wydaje się jednak, że narrator miałby prezentować świat poprzez pryzmat jednostkowych doznań postaci, przede wszystkim postaci Nieznajomego.

W klasycznej powieści dystopijnej istnieje grupa ludzi znajdująca się poza całkowitą kontrolą państwa, w której zbuntowany protagonista pokłada nadzieję na odmienienie losu społeczeństwa. Na karcie 289 pojawia się informacja, że ludzie nie rozpoznają Zbawcy i wydają go na ukrzyżowanie. Wówczas zostaje przy nim jedynie „garść chłopów polskich”. Mogliby oni stanowić funkcjonalny odpowiednik proli, w których spoczywa cała nadzieja, z *Roku 1984* Orwella, ale brak danych, aby dokonać jednoznacznego wskazania, jednak lud prawdopodobnie został przez Reymonta zinterpretowany jako najbardziej religijna warstwa społeczna. Obraz ten mógłby stanowić to nawiązanie do *Pielgrzymki do Jasnej Góry* (1895).

Niekompletność elementów składających się na fabułę *Powrotu* nie pozwala stwierdzić, czy w świecie przedstawionym istniałby element odpowiadający za zmianę percepcji obywateli, w sposób, w jaki robiła to soma w powieści Huxley’a, będący formą kontroli

społeczeństwa. Niemniej jednak obecność wyżej wymienionych elementów pozwala już zaledwie na podstawie krótkich fragmentów planowanego dzieła określić jego przynależność gatunkową – *Powrót* z pewnością miał być dystopią. Przypomnijmy, że sam Reymont określał tworzoną powieść w następujący sposób: „Tak, utopia tragiczna. Konsekwencje, wyprowadzone ze zła rzeczywistego i przeniesione w świat wyobraźni, gdzie złe tendencje życia przybierają swój kształt ostateczny”¹¹⁰⁰.

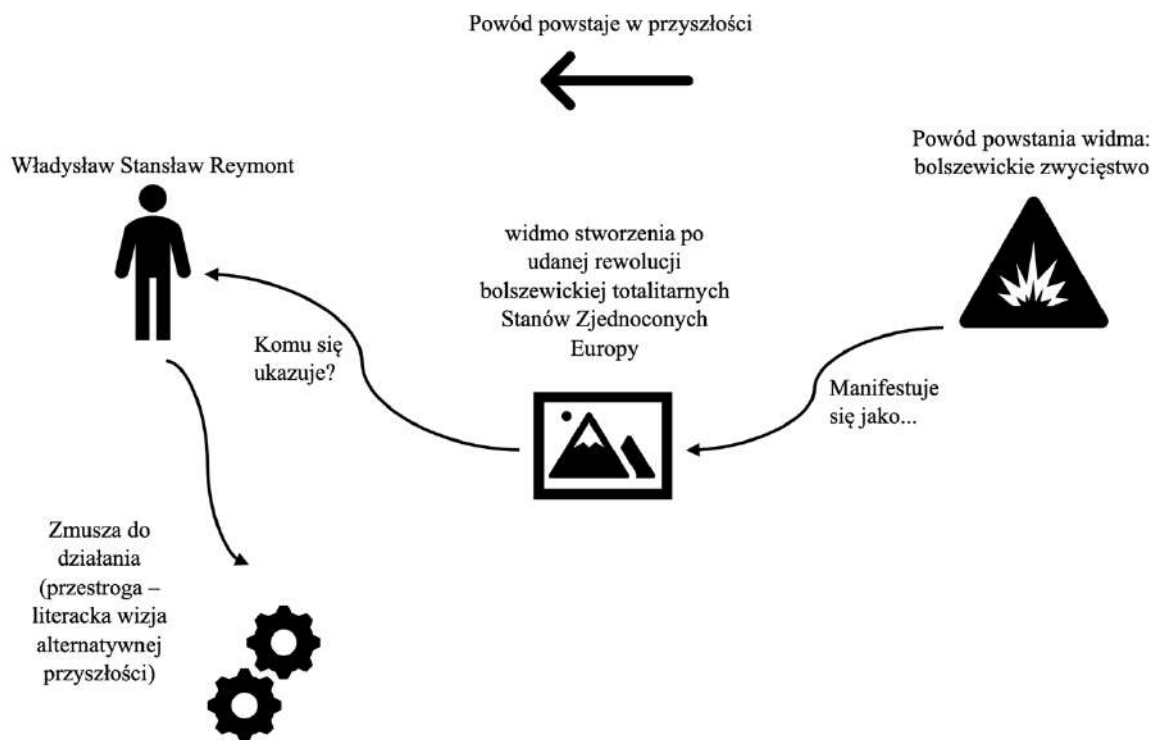
10.2 *Casus Misterium / Powrotu*

10.2.1 “Enter Ghost”

Bunt ukazywał się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” od 1 lipca do 23 grudnia 1922 roku. Ostatni fragment, opisujący końcowy etap samotnej wędrówki Niemowy i lalki opisany jest datą 20 grudnia 1922¹¹⁰¹. W rękopisie pod zakończeniem powieści, figuruje przywoływana już data 17 sierpnia 1924 roku. Notatki do *Misterium / Powrotu* Reymont kreślił w latach 1918-1925, co oznacza, że teksty, przynajmniej częściowo, powstawały równolegle. Część kart, które posiadają daty, powstała po publikacji pierwszej części *Buntu* w czasopiśmie (311, 314, 321, 325, 327), a nawet po jego książkowej publikacji w 1924 roku (337, 339, 343, 345). Mimo to obawa, jaką żywił Reymont względem ideologii marksistowskiej, ewoluje – z alegorycznej i w pewnym sensie uniwersalnej krytyki i rewolucji przeradza się w obraz potępiający konkretny ustrój totalitarny, tj. bolszewicką Rosję. Naiwne i podległe woli uzurpatora bydlęta zastępują ludzie, którzy pod czerwonymi rządami wiodą „jałowe (...) istnienie zwierząt pociągowych” (299). Najwidoczniej Noblista nosił w sobie potrzebę, aby o wcieleniu przez komunistów myśli Marksa wypowiedzieć się inaczej, dobitniej; aby sformułować przestrozę wybiegającą swoim obrazowaniem w przyszłość, by w ten sposób poruszyć sumienia współczesnych i nakłonić ich do rewizji swoich poglądów. O ile w powieści opublikowanej w 1924 roku mamy do czynienia z alegorią opresji i cyklu władzy, który sprowadza zagładę na wszczynających rewolucję, o tyle autografy eksplicytnie odnoszą się do bolszewizmu, który zalewa Europę. Widmo zwycięskiej rewolucji manifestuje się w *Powrocie* poprzez literacką wizję totalitarnego państwa – SZE zaś w *Misterium* w obrazie Polski odpierającej brutalną przemoc bolszewicką.

¹¹⁰⁰ Ixion [Józef Wasowski], *Światowy triumf literatury polskiej...*s., 1.

¹¹⁰¹ W. S. Reymont, *Bunt*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922 nr 52, s. 841.



Rysunek 15. Schemat widmowości *Misterium i Powrotu*

10.2.2 “Re-enter Ghost”

Obraz nakreślony przez Reymonta w *Powrocie* już od pierwszej strony niesie nadzieję na odmianę tragicznego losu, ostatni wers 143 karty zapowiada bowiem nadejście Zbawiciela. Na karcie 295 pojawia się zapowiedź zbawienia, które symbolizuje świt. Jedna z kobiet mówi: „Pójdę za nim! Pójdę cały świat! Dosyć nędzy i poniżenia. On ludzi poprowadzi do światła i Boga! Boga zgorszenie dookoła świat.” Światło i Bóg przeciwstawione zostają ciemnocie niewykształconego społeczeństwa i trywializacji życia pozbawionego wyższych wartości, opartego na walce o przetrwanie.

Niewiele wiadomo o samozwańczym Mesjaszu. W wywiadach Reymont mówi o nim: „znalazca Ewangelii”¹¹⁰² oraz „człowiek, który sobie wyobraża, że jest Chrystusem”¹¹⁰³. Z notatek wyłania się dość chwiejny obraz głównego bohatera, najczęściej określanego enigmatycznym zaimkiem „On” (po raz pierwszy na stronie 283). Jest nim zapowiadany już pod koniec pierwszej notatki Zbawiciel. Należy podkreślić, że sylwetka tej postaci ewoluuje w toku zapisków i trudno o jej jednoznaczną charakterystykę. Nie wiadomo też, kiedy wizerunek Chrystusa z wersji dramatycznej oddzielił się od bohatera epickiego.

¹¹⁰² Ixion [Józef Wasowski], *Światowy triumf literatury polskiej...*s., 1.

¹¹⁰³ Orwin, *Władysław Reymont w Paryżu...*, s. 2.

Prawdopodobnie na pewnym etapie mogła to być nawet ta sama figura. W rękopisach sklasyfikowanych jako elementy *Powrotu* określany jest najczęściej jako: Zbawiciel (143), „zbawca świata” (289) lub Galilejczyk (289). Nie ma pewności, czy to Jezus Chrystus, Syn Boży, który ponownie zstępuje na ziemię, jeszcze raz wciela się w człowieka czy następny, zupełnie inny, prorok. Określenie z karty 305 „powtórne i ostateczne ukrzyżowanie Chrystusa” wskazywałoby na pierwszy z zakładanych wariantów. Reymont w wywiadzie z 1924 roku używa nieco oksymoronicznego określenia: „Powtarza się nowy sąd nad Chrystusem”¹¹⁰⁴. Figura wprowadzona przez pisarza do projektu ucieleśnia nadzieję i dobro, stanowiąc swoistą przeciwwagę dla terroru bolszewizmu. Widmowa postać pojawia się na ziemi, aby odkupić doczesne winy ludzi i wybawić ich od zła, z którym utożsamiana jest władza. Nadejście Odkupiciela jest wyczekiwane, lecz jego istota pozostaje nieuchwytna dla większości. Ta „niepełna obecność”¹¹⁰⁵ Chrystusa wskazuje na jego widmowy charakter.

Strona 291 zawiera kilka informacji o przeszłości Zbawcy. Nie został, jak inne dzieci, przekazany pod opiekę pastwa, ponieważ jego narodziny udało się utrzymać w tajemnicy. Wychowywał się w ukryciu, „w lasach, w jakimś klasztorze zapadłym” (291). Musiał odebrać tam należyte wykształcenie, ponieważ posiada rzadką umiejętność czytania i pisania. Doświadczenie zaś zdobywał podróżując po Europie w przebraniu rolnika. W pewnym momencie do projektu wprowadzona zostaje postać młodego kleryka, członka zakonu wiedzy zgromadzonego w Rzymie wokół ostatniej ocalałej biblioteki. Notatka głosi, że „na początku książki” (303) człowiek ten miał przebywać na wsi: „Chory jest, dziwny. Miewa wizję medialną. Boi się, aby się nie dowiedziano, bo by go zabito” (303). Możliwe, że jest to kolejna wersja tej samej postaci *quasi*-Chrystusa. Beata Utkowska zwraca uwagę, że poprzez odwołanie do Starego Testamentu i zbieżności biograficzne historii Mojżesza¹¹⁰⁶ i Nieznanego, Reymont mógł starać się zespolic ze sobą życiorys bohatera i obraz laickiego, zmaterializowanego świata, który zapomniał już o Chrystusie¹¹⁰⁷.

Bohater, który doświadczył trudu wzrastania w ukryciu, bez rodziców, zostaje odrzucony, wyklęty i skazany przez rodaków, a jednak nadal miłuje ludzkość. Pragnie, „by wiary wschodu i zachodu”¹¹⁰⁸ złączyły się w jednym ideale duszy nierozdzielnej” (287). Cierpi i wystawiony na próbę, znosi kuszenie i naigrywania Szatana, który mu urąga: „owładnij

¹¹⁰⁴ Ixion [Józef Wasowski], *Światowy triumf literatury polskiej...*s., 1.

¹¹⁰⁵ A. Lipszyc, *Gradiva non vixit, albo życie z duchami*, w: *Widma Derridy*, red. A. Bielik-Robson, P. Sadzik, Warszawa 2018, s. 356.

¹¹⁰⁶ Zbieżności widać w elementach takich jak: urodzenie chłopca w tajemnicy, nieoddanie go władzy czy wychowanie w lasach, z dala od opieki państwa.

¹¹⁰⁷ B. Utkowska, *Wskrzesić choćby na chwilę...*, s. 368.

¹¹⁰⁸ Być może stanowi to odwołanie do podziału chrześcijaństwa na katolicyzm i prawosławie.

życiem (...) daj chleb masom, a potem duszom zbawienie. Stwórz nowe życie (...) stwórz na Ziemi niebo” (287). Ludzie nie rozpoznają w nim wyczekiwanego Zbawiciela i wydają go na ukrzyżowanie. Zostaje przy nim tylko „garść chłopów polskich” (289). „Samotny, opuszczony na wzgórzu poza życiem i światem” pozostaje jednak niezłomny. Wówczas zjawia się enigmatyczny uczeń. Strona 299 zawiera szkic ostatniej, poruszającej przemowy Zbawiciela:

Skazaliście mnie, to moje zwycięstwo. Bóg
zwyciężył. Odchodzę sam, ale ze mną pójdą
tęsknoty ludzkie, serca ludzkie i dusze sprag-
nionych wiary i Boga! Pójdą! Cóż Wy im dacie?
Chleb i niewolę i egzystencję bez jutra. Jałowe (...)
istnienie zwierząt pociągowych! Cóż wy (...)
zdobędziecie? Władze? Bogactwa? Marność nad
marnością. Nuda was zeżre! Zeżrecie się
sami! Ludzie tacy jak trąd wasze serca.
Strach wami trzęsie przed niewolnikami.
Cóż za życie okropne.
Biada Wam! Biada! Biada
Wyklęliście Boga. Cuda i Zbawienie.
Dusze własne sprzedaliście mamonie
Dzień sądu i kary nadejdzie.

Celem ponownej manifestacji Chrystusa nie jest kara ani walka. ZSE są źródłem cierpienia i niesprawiedliwości, którym zadość może uczynić jedynie przebudzenie duszy i przyjęcie Boga. Choć w wywiadach Reymont wyraźnie mówi o pochodzie na Rzym, być może prawdziwą misją nowego Jezusa nie jest obalenie ludzkiej władzy na ziemi, lecz powtórzenie schematu z Ewangelii: aby zostać ponownie zdradzonym i osądzonym, a następnie powtórnie ukrzyżowanym¹¹⁰⁹ / wygnanym. Dlatego swój wyrok określa mianem zwycięstwa. Tylko poprzez gotowość najwyższej ofiary ze swojego życia może zbawić ludzkość, która pod bolszewickim butem popadła w ostateczną ruinę moralną i duchową. Być może jego poświęcenie przebudzi dusze wielu ludzi, sprowadzając wiarę chrześcijańską z powrotem do ich zmechanizowanych serc.

Motyw stopniowej automatyzacji życia, wyabstrahowania pierwiastka duchowego z codzienności obywateli totalitarnego państwa komunistycznego pojawia się także

¹¹⁰⁹ Jak już wspomniano, przynajmniej na pewnym etapie prac nad tekstem właśnie taki był pomysł autora na zakończenie historii. Asocjuje to postać św. Pawła.

w omawianym wcześniej *A gdy komunizm zapanuje* Jezierskiego wydanym dwa lata po śmierci Reymonta: „Z ludzi uczynili maszyny, pozbawione myśli i uczucia, wtłoczone w ciasne ramy przepisów komunistycznych”¹¹¹⁰, „Zabili w ludzi dusze, zabili wiarę w dobro i ideał, doprowadzając ludzi do zezwierżenia...”¹¹¹¹. Pokazuje to, że obaj pisarze postrzegali totalitaryzm rosyjski jako system dehumanizujący i uprzedmiotawiający obywateli, oparty na najniższych, zwierzęcych instynktach.

Co ciekawe, w okresie powstawiania *Misterium* opublikowana zostaje *Miranda*¹¹¹² (1924) Antoniego Langego¹¹¹³ – inna polska powieść dystopijna, opisująca nowoczesne społeczeństwo żyjące częściowo według zasad komunizmu. W *Mirandzie* pojawia się schemat konieczności ponownego zbawienia ludzi, zatraconych w doczesności.

Pomiędzy opisaną wyżej fantastyczną wizją Langego a niedokończonym projektem *Powrotu* istnieje kilka podobieństw. Zjednoczone Stany Europy z projektu Reymonta, podobnie jak społeczeństwo opisane w *Mirandzie*, również opierają swoją potęgę na postępie naukowym. Wizja przedstawia nowoczesną ludzkość, która co prawda osiągnęła wysoki stopień rozwoju cywilizacyjnego, jednak pogrążyła się w pełnym mroku w dziedzinie ducha. Na karcie 291 czytamy: „Rozwój kultury a umieranie duszy”. Zaawansowana cywilizacja staje na krawędzi egzystencjalnej przepaści, bo prawdy niesione przez fundamentalne założenia filozofii chrześcijańskiej, od stu lat zapomniane, ustąpiły miejsca trywialnym potrzebom wynikającym z ograniczeń biologicznych. W czasie, gdy Reymont kreślił jeszcze notatki do *Misterium*, w roku 1924, Lange w powieści asocjującej Szekspirowską *Burzę* ukrył podobną przestrogę przed budowaniem oczekiwań wobec przemiany społecznej opartej na założeniach komunizmu, okraszonej naukowym postępem, lecz pozbawionej zmiany mentalnej, rewolucji w dziedzinie ducha. Ustrój Słońcogrodu¹¹¹⁴ przypomina bowiem pod wieloma względami socjalizm.

W *Mirandzie* Lange dekonstruuje utopię Tomaso Campanelli *Civitas Solis Poetica* (1623), ukazując, społeczeństwo, które pomimo dokonania dziejowego odkrycia i zrobienia dzięki niemu prawdziwego skoku cywilizacyjnego, nie osiągnęło wystarczającego rozwoju

¹¹¹⁰ E. Jezierski, *A gdy komunizm zapanuje...*, s. 153.

¹¹¹¹ Tamże, s. 154.

¹¹¹² Powieść opowiada o podróży Polaka – Jana Podobłocznego, który jako rozbitek trafia na wyspę Taprobane, zamieszkałą m. in. przez ludzi astralnych, którzy dzięki odkryciu pierwiastka zwanego nirwidium, zdolni są utrwalić zjawy, które wylaniają się z ludzkiego ciała w trakcie seansu spirytystycznego. Jan na wyspie zakochuje się w pięknej Damajanti, która przypomina mu znane w Europie medium – Mirandę.

¹¹¹³ Autorka rozprawy zajmowała się tą powieścią w ramach pracy magisterskiej: „*Miranda*” Antoniego Langego jako powieść ezoteryczna (Łódź 2021).

¹¹¹⁴ Motyw ten zapożyczył Lange z *Civitas Solis Poetica* (1623) utopijnego dialogu filozoficzno-politycznego Tommasa Campanelli. Zob. T. Campanella, *Miasto Słońca*, tłum. L. i R. Brandwajnowie, Wrocław 1955.

w dziedzinie duchowości¹¹¹⁵. Odkryte przez Słońcogrodzian Nirwidium niesie ogromny potencjał humanitarny, jednak wykorzystane nieodpowiednio może stać się bronią masowej zagłady. Solarów zaś ogarnęło przekonanie o własnej wyższości względem człowieka cielesnego oraz uprzedzenia na tle etnicznym i rasowym, jakie żywią względem pozostałych ludów (o odmiennych kolorach skóry) zamieszkujących wyspę.

W wizji Reymonta rozwój technologiczny widać w opisywanych elementach codzienności obywateli ZSE, którzy przemieszczają się dzięki ruchomym trotuarom oraz korzystają z codziennych ekranów zamiast gazet, zasilanych energią ruchu fal morskich. Mimo rozwoju techniki społeczeństwo Europy pod bolszewickim panowaniem zahamowało się zupełnie w rozwoju duchowym, o czym świadczą określenia takie jak: „Prawdy jedyne i wiekuiste w pogardzie”, „Życie celem”, „Panują światu i gardzą duszami” (287), „Terror zabił mózgi i dusze”, „umieranie duszy” (291), „Zwyrodnienie rasy”, „Równość zabija” (303), „Niszczy się siłą wszystko, co wyższe i szlachetniejsze”, „Biblioteki spalone. Wolno czytać tylko rzeczy nowe”, „Nie ma miejsca na miłość i litość”, „dusza zabita”, „Poezja wygnana! Wiara prześladowana”, „Bez imion. Cyfry!” (309).

W obu przypadkach mamy więc do czynienia z rozwojem nieharmonijnym, obejmującym tylko sferę materialną, zaś pomijającym duchowość, moralność, uczuciowość. Nie jest to jednak jedyne podobieństwo pomiędzy obrazami Reymonta i Langego. Zasadniczym punktem, w którym przenikają się myśli obu pisarzy jest koncepcja przeciwdziałania opisywanej przez nich rozpaczliwej kondycji społecznej. Zarówno w *Misterium* jak i w *Mirandzie* nadzieją na odkupienie duszy jest ponowna chrystianizacja.

Reymont wprowadza postać Zbawiciela, którego misją jest poświęcenie, być może będące reakcją samego Boga na totalitarne uprzedmiotowienie i dehumanizację człowieka oraz całkowite stłumienie duchowości i moralności. Jednym z podstawowych założeń religii chrześcijańskiej jest bowiem wiara w to, że Jezus Chrystus poprzez swoją męczeńską śmierć na krzyżu zbawił wszystkich ludzi, nie tylko chrześcijan, od grzechu pierworodnego,

¹¹¹⁵ W przedmowie do drugiego wydania zbioru opowiadań *W czwartym wymiarze* z 1925 roku Lange pisze o zmianie koniecznej do dokonania rewolucji doskonałej:

„*Miranda* to historia o nici potrójnej, gdyż po pierwsze (i po ostatnie) chce zbadać warunki, w jakich możliwe by było stworzenie społeczności doskonałej. Z rozmaitych utopi dawnych autorów wybrałem szlachetny obraz, stworzony w „Państwie Słonecznym” przez Campanellę. Historia tego państwa to historia złudzeń i rozczarowań i właściwie ta moja nowa utopia jest antyutopia. Widzimy tu, że dopóki człowiek jest półczłowiekiem, jak to mamy po dzień dzisiejszy, dopóty nie nadejdzie regnum humanum. Potrzebna jest przemiana dwoista człowieka: przemiana psychologiczna (tj. druga nić) i przemiana techniki, doprowadzonej do wyżyn ostatecznych (trzecia nić tej historii). Przemianę psychologiczną człowieka przyszłego maluję w postaci fenomenów z dziedziny metapsychiki. Zob. A. Lange, *Przedmowa do wydania drugiego*, w: tegoż, *W czwartym wymiarze*, Częstochowa 1925, s. II-III. Nić potrójna Langego składa się więc z następujących włókien: człowieka, jego przemiany psychologicznej oraz rozwoju technologicznego.

umożliwiając tym samym ich życie wieczne w przyszłym świecie – Królestwie Bożym¹¹¹⁶. Część notatek sugeruje, że Mesjasz przychodzi na ziemię ponownie, a więc po ponad dwóch tysiącach lat.

W Słońcogrodzie istnieje starożytny obyczaj, w którym trzy razy w ciągu stulecia, a więc co 33 lata¹¹¹⁷, jeden z obywateli, złożył siebie w dobrowolnej całopalnej ofierze, aby odkupić grzechy i błędy swojego pokolenia i umocnić je na duchowej ścieżce rozwoju. Swoją gotowość zgłasza piękna Damajanti¹¹¹⁸. Jej czyn asocjuje męczeńską śmierć Syna Bożego. Odkupicielka wypowiada słowa, będące parafrazą wersetu psalmu 118¹¹¹⁹: „Nie ginę. Nie umieram. Żyć będę¹¹²⁰, ofiarę składam, aby dać świadectwo prawdzie (...)”¹¹²¹.

Lange również upatrywał szanse na odkupienie społeczeństwa – stojącego w tym wypadku jedynie na krawędzi totalitaryzmu – w rechrystianizacji. Posłużył się „szlachetnym obrazem”¹¹²² Campanelli, aby zdekonstruować zawarty w niej utopijny mit. Co niezwykle ciekawe, sama derridiańska dekonstrukcja może być rozumiana jako filozoficzna parafraza wątków mesjańskich, przede wszystkim ze względu na ujęcie kwestii czasu, historii i sprawiedliwości oraz odrzucenie tradycyjnych pojęć obecności i teleologii.

Twierdzenie Derridy: „chciałbym w końcu nauczyć (się) żyć”¹¹²³ jest punktem wyjścia do pytania, o to jak odnaleźć się i żyć w społeczeństwie późnej nowoczesności. Momro podsumowuje, że w *Widmach Marksa* mesjańskie pragnienie osiągnięcia innego życia zostaje zestawione z koniecznością opracowania nowej formuły materializmu. Derrida odrzuca bowiem retorykę apokalipsy i zapowiada powrót humanizmu, który jest otwarty na mesjański porządek ontologiczny, będący zaprzeczeniem prawa w imię sprawiedliwości. Pojęcia spełnienia i kresu zostają zdekonstruowane, należy zmienić sposób myślenia o tym, co obecne, co nie podlega już prawu ekonomii i własności a otwiera na poznanie tego, co czasowe oraz

¹¹¹⁶ Z. Kubacki, *Wprowadzenie do teologii religii*, Warszawa 2018, s. 24.

¹¹¹⁷ Liczba symboliczna, według tradycji tyle lat miał Chrystus, gdy umarł na krzyżu.

¹¹¹⁸ Słońcogrodzianka wierzy, że Solarzy powinni zwalczać naturalną pokusę powrotu do somatycznego stanu, postulowaną przez niektórych obywateli. Uważa, że przeciwstawienie się tym pierwotnym, niskim instynktom cielesnym jest istotne dla rozwoju duchowego mieszkańców Republiki Słonecznej.

¹¹¹⁹ „Nie umrę, lecz będę żył i głosił dzieła Pańskie”. Dostępny w Internecie: <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=951-P1> (dostęp: 02.09.2025 r.)

¹¹²⁰ W ten sposób metaforycznie odwołuje się do swojej przemiany – życie Damajanti rozpoczęło się na ziemi pod postacią cielesną, z której została wyabstrahowana, stając się astralnym widmem, aby w chwili śmierci powrócić do postaci materialnej. Zupełnie przeciwnie niż Jezus Chrystus, który jako Syn Boży, istota odwieczna, jedna z trzech Osób Boskich, zostaje wcielony w ludzką postać, aby móc zbawić świat – umrzeć męczeńską śmiercią, wśród cierpień cielesnych i dokonać wniebowstąpienia, czyli powrotu do pierwotnego niematerialnego stanu istnienia. Damajanti zaś umiera w postaci astralnej, dopiero wówczas materializuje się jej ciało, powracając jednocześnie do miejsca swego powstania, czyli fizycznego świata. Przetrwiała jedynie jej dusza, która wzniosła się ku niebu, w nieznanym świat idei.

¹¹²¹ A. Lange, *Miranda*, Warszawa 1924, s. 118.

¹¹²² A. Lange, *Przedmowa do wydania drugiego...*, s. III.

¹¹²³ J. Derrida, *Widma Marksa...* s. 11.

historyczne, choć w sensie niejawnym i zapośredniczonym. W ten sposób dochodzi do zdekonstruowania pojęcia obecności. Derrida stara się pogodzić myślenie metafizyczne z politycznym zaangażowaniem w zmianę świata, a więc zastosować dekonstrukcję jako krytykę ideologii. Podkreśla zdarzeniowy charakter i wagę osobliwości – jednostkowej sygnatury, którą należy uchronić przed totalizującymi strukturami¹¹²⁴.

Wątek mesjański u Derridy jest ściśle związany ze zdarzeniowością. „Mesjanizm bez treści”¹¹²⁵, jest określeniem krytycznego zadania marksizmu spektralnego. Nie chodzi o jasny program polityczny, lecz o wypracowanie miejsca, z którego możliwa jest artykulacja stanowiska tego, co pojedyncze. Zdarzenie jest tu rozumiane jako coś całkowicie otwartego na przyjście jako takie, niczym na nadejście Mesjasza, czyli jako doświadczenie z konieczności nieokreślone, abstrakcyjne, wyzwajające, eksponujące i ofiarowujące swoje oczekiwanie Innemu. Ten mesjanizm bez treści koncentruje się bardziej na strukturze doświadczenia niż na religii. Ponadto Derrida posługuje się terminologią i logiką mesjanistyczną, aby opisać strukturę obietnicy, odpowiedzialności i sprawiedliwości, którą, jego zdaniem, zawiera w sobie duch marksizmu. Chodzi o formalną, „pustą” strukturę mesjaniczną, pozwalającą myśleć o przyszłości w kategoriach radykalnej otwartości i nadejścia tego, co nieprzewidywalne. Filozof proponuje dekonstrukcję Hegłowskiej dialektyki, prowadzącej do transformacji tego, co spirytualne, w to, co widmowe. Ta widmowa forma niesie nadzieję na sprawiedliwość, a ta wyrasta z przyjęcia przyszłości jako zdarzenia bez treści, z dobrowolnego i afirmatywnego wpisania się jednostek w strukturę materialnego świata, gdzie nie oczekuje się zbawienia, lecz jedynie innej możliwości skończonego życia¹¹²⁶.

Reymont i Lange także wykorzystują wątki mesjanistyczne, aby zdekonstruować „zło rzeczywiste”¹¹²⁷ otworzyć myślenie na nieprzewidywalną przyszłość, z całym jej negatywnym potencjałem i wprowadzają etyczną odpowiedzialność wobec jakiegoś „Innego”, krytykując systemy, które dążą do zamknięcia, totalizacji i wymazania różnicy pomiędzy indywidualnościami. Takie dekonstruujące, widmontologiczne ujęcie pozwala na myślenie o nadziei i sprawiedliwości, zwłaszcza w świecie pozbawionym dogmatycznych fundamentów i teleologicznych obietnic, z jakim mamy do czynienia w przypadku kreacji z *Powrotu*.

¹¹²⁴ J. Momro, *Widmontologie nowoczesności...*, s. 470-472.

¹¹²⁵ Tamże, s. 492.

¹¹²⁶ Tamże, s. 492-495.

¹¹²⁷ Orwin, *Władysław Reymont w Paryżu...*, s. 2.

Opisany w nim totalitarny świat ZSE to obraz wybiegający aż o sto lat w przyszłość. Zaledwie rok po publikacji *Mirandy*, jeszcze za życia autora *Chłopów*¹¹²⁸, ukazuje się *Czandu. Powieść z XXII wieku*¹¹²⁹ Stefana Barszczewskiego¹¹³⁰, która również ukazuje z perspektywy polskiej wizję Europy przeszło wiek¹¹³¹ po starciu z bolszewikami. Ta ciekawa interferencja również zasługuje na analizę.

Warszawa jest miastem różnojęzycznym, miejscem styku kultury zachodniej i wschodniej strategicznym dla Federacji, w którym zbiegają się interesy Wschodu i Zachodu. Problemem światowym stała się wzrastająca liczba ludności Ziemi. Ograniczono prokreację do jednego lub dwojga dzieci. Idee zachodnie nie przyjęły się jednak na Wschodzie – „olbrzymie mrowie azjatyckie kroczyło własnymi, niezrozumiałymi dla Europejczyka, torami”¹¹³², pomimo nędzy i handlu dziećmi, które trudno było wyżywić, Azjaci mnożyli się, zalewając Syberię i wschodnią Rosję, a następnie Europę. W końcu dochodzi do wojny europejsko-azjatyckiej. Polska ponownie staje się „przedmurzem rasy aryjskiej”¹¹³³. Rosjanie w *Czandu* to nie tylko historyczni agresorzy, ale także potencjalne uśpione i przeobrażone zagrożenie. Okazują bierność w trakcie konfliktu Zachodu ze Wschodem i przepuszczają wrogie wojska w stronę Polski: „Zawsze bierna, niewolnicza, na poły mongolska ludność Rosji zaniechała oporu, weszła w rokowania z najeźdźcami! »Nie sprzeciwiać się złu« — wżarło się w krew tego narodu”¹¹³⁴. Azjaci korzystają też z zasobów zarekwirowanych na terenie Rosji, co uniezależnia ich od dostaw z głębi Azji

Wojna polsko-bolszewicka została w powieści Barszczewskiego ukazana jako widmo, swoiste *memento*, które powraca z przeszłości i manifestuje się wobec stanu rozluźnienia i beztroski, jakie panują w Federacji zagrożonej ponownym atakiem hord ze Wschodu. Polska przestrzega przed zagrożeniem, ale nikt na arenie europejskiej nie chce słuchać jej argumentów.

¹¹²⁸ Najpóźniejsza recenzja *Czandu* pochodzi z października 1925 roku. Zob. Z. Dębicki, [Rec. Stefan Barszczewski „Czandu”], „Kurier Warszawski” 1925, nr 274, s. 4.

¹¹²⁹ Głównym bohaterem powieści jest Adam Znicz, jeden z twórców Federacji Europejskiej i warszawski poseł do jej parlamentu, w którym piastuje stanowisko referenta komisji spraw azjatyckich. Znicz wchodzi w posiadanie dokumentu zawierającego plany inwazji Azjatów na sfederowaną Europę. Postuluje w parlamencie zamknięcie granic dla emigrantów ze Wschodu. Tajna organizacja, Związek Palaczy Opium, porywa córkę posła i jej narzeczonego. Szantażują Znicza, jednak zakładnicy uciekają. Dochodzi do otwartej wojny Europy z hordami azjatyckimi.

¹¹³⁰ S. Barszczewski, *Czandu. Powieść z XXII wieku*, Warszawa 1925.

¹¹³¹ W powieści uderza niespójność: już tytule utworu umieścił XXII wiek, choć rozdział pierwszy opowiada o obchodach 150. rocznicy Bitwy Warszawskiej („półtora wieku mija dzisiaj od Cudu nad Wisłą”, Tamże, s. 5), co wskazywałoby, że akcja powieści dzieje się w roku 2070. Z jednej strony w tekście pojawia się wzmianka o używaniu latarni gazowych i elektrycznych w XXI wieku (Tamże, s. 14-15), z drugiej zaś o dwu wiekach rozważań na temat zagrożenia ze Wschodu (Tamże, s. 9.).

¹¹³² Tamże, s. 38.

¹¹³³ Tamże, s. 203.

¹¹³⁴ Tamże, s. 203.

Główny bohater – Adam Znicz – jest w stanie dostrzec widmo najazdu, rozumie, że sfederowana Europa nie powinna zapominać czasów, gdy: „bolszewizm, jako schlebiający najgorszym instynktom człowieka-zwierzęcia i podniecający straszliwe apetyty motłochu, przewalił się falą czerwoną po Europie. I dopiero, gdy ludy europejskie odczuły na własnej skórze grozę zagłady kultury i cywilizacji, wytworzonych przez długie wieki ewolucji – nastąpiło otrzeźwienie”¹¹³⁵. Uważa, że tym razem trzeba w porę się opamiętać i zabezpieczyć przed ewentualnymi skutkami agresji zza wschodniej granicy. W ten sposób „czerwone niebezpieczeństwo” ustępuje symbolicznie miejsca „żółtemu”¹¹³⁶. Wątek ten odwołuje się do zakorzenionej w kulturze europejskiej pamięci o najeździe Hunów pod wodzą Attyli w V wieku naszej ery czy konotacji z armią Czyngis-chana, której cechy przeniknęły do masowej wyobraźni, tworząc stereotyp żołnierzy azjatyckich odznaczających się odwagą, heroiczną wręcz wytrzymałością na ból, karnością i brakiem litości wobec jeńców¹¹³⁷.

Istotną zbieżnością pomiędzy wizjami Barszczewskiego i Reymonta jest obraz skrajnie materialistycznego społeczeństwa przyszłości. W świecie przedstawionym w *Czand*u pieniądze nie przestały istnieć, choć straciły pokrycie w złocie za sprawą wynalezienia drogi jego syntetycznego otrzymywania. Teraz wartość pieniądza mierzy się w kilowatach, poprzez zużycie prądu, odzwierciedlającego pracę i wytwórczość każdego państwa. Zdaniem doktora Chwostka ludzie choć otrzymali wykształcenie, dobrobyt, pokój, to zmarnowali „kapitał ducha”, a więc kulturę duchową, która zahamowała się w rozwoju. Mamy więc do czynienia z trzecim tekstem, w którym widmo nowoczesnego społeczeństwa przyszłości przenika się z upadkiem wartości transcendentnych, zaś rozwój duchowy nie dorównuje materialnemu.

¹¹³⁵ Tamże, s. 37.

¹¹³⁶ Powieść Barszczewskiego wpisuje się w trend popularny w dwudziestoleciu międzywojennym. Narodzin motywu „żółtego niebezpieczeństwa” szukać należy z jednej strony w literaturze, z drugiej zaś w historii. Do jego powstania przyczyniły się książki Władimira Sołowjowa: *Chiny a Europa* (1890) i *Opowieść o Antychryście* (1900) oraz wydarzenia historyczne: Wielki Marsz w Chinach pod przewodnictwem Sun-Jat-Sena oraz wojna japońsko-rosyjska w 1904 roku. W 1923 roku, a więc dwa lata przed publikacją *Czand*u Marian Zdziechowski wydaje publikację *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-społeczne* w której przewiduje wojnę „ras” żółtej i białej oraz interpretuje rewolucję bolszewicką jako odcięcie się Rosji od Europy, a tym samym zbliżenie z ludami azjatyckimi, dążącymi do najazdu na nią. Określenia „żółte niebezpieczeństwo” i „żółty terror” spopularyzowały się w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku pod wpływem prasy oraz publikacji Matthew Phippsa Shiela (*The Yellow Danger* 1989, *The Yellow Wave* 1905). Stamtąd przeniknęły do Europy. W Polsce do motywów tych nawiązują w publikacje takie jak *Attyla* (1902) Bogusława Adamowicza, *Żyd wieczny tułacz* (1926) Aleksandra Wata, *Huragan od Wschodu* (1928) Wacława Niezabitowskiego, *Palę Paryż* (1929) Brunona Jasińskiego czy (w formie parodystycznej) *Nienasycenie* (1930) Witkacego (Stanisława Ignacego Witkiewicza). Zob. M. Kochanowski, *Parodia mitu „żółtego niebezpieczeństwa” w „Nienasyceniu” Stanisława Ignacego Witkiewicza*, w: *Apokalipsa: symbolika, tradycja, egzegeza*, T. 2, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2007 s. 513-516. O motywach chińskiego komunizmu w polskiej literaturze fantastycznonaukowej pisze szerzej Dariusz Brzostek. Zob. D. Brzostek, *Lenin z mongolską twarzą...? Chiny i komunizm chiński w polskie literaturze fantastycznonaukowej*, „LITTERARIA COPERNICANA” 2021, nr 2(38), s. 13-27.

¹¹³⁷ Tamże, s. 514. Należy zaznaczyć, że w takiej formie przedstawił zaciężne wojska chińskie Edmund Jezierski w omawianym *A gdy komunizm zapanuje...*

Zarówno u Reymonta jak i Barszczewskiego występuje też państwo wielonarodowościowe zrzeszające narody europejskie i stojące na wysokim stopniu rozwoju cywilizacyjnego – u Reymonta są to Stany Zjednoczone Europy, u Barszczewskiego zaś Federacja Europejska. Oba kraje dysponują zaawansowaną technologią, co ciekawe zasilaną prądem pochodzącym z ekologicznych źródeł. Wizje są i pod tym względem zbieżne: w projekcie Reymonta „Siła – morza, ocean dostarczają i światła, i ciepła” (293), w *Czandru* także wiek paliwa w formie węgla kamiennego i drzewa minął bezpowrotnie, a jego miejsce zajęła elektryczność, która dostarcza ciepła, siły napędowej w zakładach przemysłowych oraz umożliwia globalną wymianę myśli i obrazów. Jej źródłem jest siła przyływów i odpływów mórz i oceanów oraz wód lądowych. Rządy sfederowanych państw Europy zmonopolizowały olbrzymie wytwórnie siły elektrycznej, co pozwala ściśle kontrolować ilość zużytych kilowatów, traktowanych jako ekwiwalent pracy danego społeczeństwa i miernik jego wartości. Ciekawe, że motyw ujarzmnienia siły fal morskich pojawia się także w powieści *My* Jewgienija Zamiatina (1924)¹¹³⁸, która powstawała równolegle z *Misterium / Powrotem*¹¹³⁹.

Powyższe podobieństwa nie tylko pokazują, że wizja przyszłości człowieka i jego miejsca w teleologicznym ujęciu dziejów zajmowała pisarzy polskich w latach 20. XX wieku, ale także dobitnie wskazuje, że zarówno rozwój technologiczny, jak i okoliczności oraz skutki rewolucji bolszewickiej w Rosji dawały im podstawę do obaw w zakresie obecnej i przyszłej kondycji duchowej społeczeństwa.

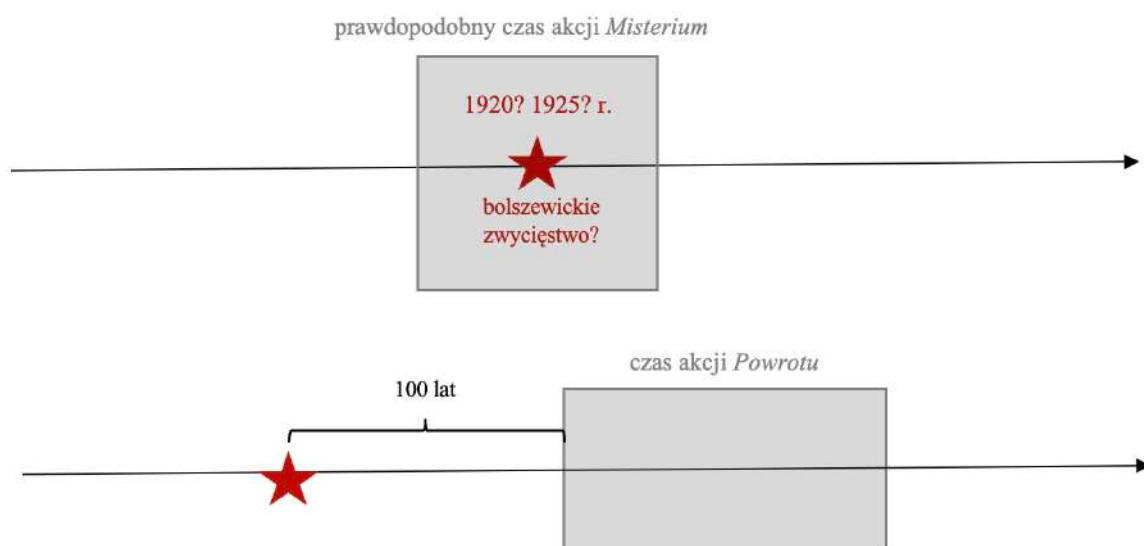
10.2.3 “The time is out of joint”

W przeciwieństwie do *Buntu*, który przenosił czytelnika do alternatywnego wymiaru baśniowych wydarzeń, akcja *Misterium* i *Powrotu* miałaby zakorzenienie w rzeczywistości tożsamer znaną autorowi. Oznacza to, że projekt spełnia podstawowe założenie dytopii: jest negatywną wizją przyszłości. Jak nadmieniono, jeden ze szkiców dramatycznych zawiera opis wydarzeń rozgrywających się w czasach współczesnych Reymontowi, ponieważ jego bohaterem jest „powstaniec 63 roku” (323). *Misterium* ukazuje najprawdopodobniej okres rewolucji bolszewickiej lub wojny polsko-sowieckiej. Być może więc na pewnym etapie pracy, gdy nie wyklarował się jeszcze podział na projekt sceniczny i epicki, pisarz zakładał, że akcja *Misterium-Powrotu* rozpoczynać się będzie w latach 20. XX wieku, być może od retrospekcji np. w postaci wspomnienia jednego z bohaterów, a następnie zaś przeniesie czytelnika o sto lat – do mrocznej przyszłości. Możliwe jednak, że wersja sceniczna miała dziać się w trakcie

¹¹³⁸ J. Zamiatin, *My*, tłum. A. Pomorski, Poznań 2025, s. 69.

¹¹³⁹ Utkowska B., *Testament etyczny Reymonta...*, s. 228

kolejnego ataku wojsk bolszewickich na Polskę, lub stanowić alternatywną wersję konfliktu z 1920 roku. Nie wiadomo też, czy ostatecznie akcja obu utworów miałaby ze sobą jakikolwiek związek. Nie ma jednak co do tego żadnej pewności, zaś podział rękopisów na poszczególne projekty, uwzględniający informacje z wywiadów, jakich udzielił Reymont, jest jedną z możliwych interpretacji.



Rysunek 16. Oś czasu akcji *Misterium* i *Powrotu*

Z notatek wynika, że projekty miały być opowieścią o zatraconej cywilizacji europejskiej, cierpiącej pod rządami bolszewików, której jedyna szansa na odkupienie to „zbawienie człowieka” (287). W przypadku *Powrotu* możliwe jest ono poprzez „powtórne i ostateczne ukrzyżowanie Chrystusa przez Żydów” (305), nawet jeśli w bardziej aktualnej wersji, o której opowiada pisarz w wywiadzie, miałoby ono przyjąć jedynie symboliczną formę wygnania Nieznanego i spalenia krzyża. Celem Reymonta w projekcie scenicznym było zaś stworzenie topotezji świata w momencie kryzysu, gdy ścierają się fundamentalne siły wiary, rewolucji, historii i ludzkiej natury. Fragmentaryczność notatek nie pozwala jednoznacznie określić, jaki porządek miałby się z tego konfliktu wyłonić.

Przeciwstawienie się totalitarnej władzy to nie tylko walka o wolność i godność jednostki, ale także chęć przywrócenia wartości sprzed rewolucji, przede wszystkim wiary w jednego Boga i zbawienie duszy. To próba odzyskania tożsamości kulturowej, której nośnikiem jest religia chrześcijańska. Opisywana przez Reymonta władza uosabia bowiem materializm, małostkowość i przywiązanie do doczesności: „Niszczy się siłą wszystko, co wyższe i szlachetniejsze. (...) Nie ma miejsca na miłość i litość” (309). Dystopijny krajobraz

Zjednoczonych Stanów Europy pozbawiony jest wszystkiego co wzniosłe i transcendentne. „Człowiek ginie, dusza wydana na łup złych mocy spoin życia i mądrości” (287) – świat opiera się na postępie mającym wymiar jedynie materialny. „Dusza zabita. Poezja wygnana! Wiara prześladowana. Człowiek ścigany” (309). Wydany na ukrzyżowanie wybraniec znajduje najpierw jednego niepozornego ucznia, później zaś kolejnych zwolenników. Symbolem nadziei jest nadchodzący świt, światło zaś jest synonimem Boga.

W liście z 3 października 1921 roku do Wojciecha Morawskiego Reymont wyraził życzenie: „Być może, iż zbawienie jakieś zbliża się, jest za progiem. Niech by się zjawilo wrychle, bowiem świat nie może żyć jeno bilansem handlowym, a jeśli w coś nie uwierzy – zginie.”¹¹⁴⁰ Marek Kochanowski w artykule dotyczącym *Buntu* powołuje się na słowa Mariana Zdziechowskiego: „Zdawałoby się, że bolszewicka koncepcja zmechanizowanego świata, w którym żywi ludzie staliby się bezdusznymi maszynami, powinna budzić uczucie wstrętu. Niestety – nie! Z bólem stwierdzamy, że ma ona w sobie jakiś niezdrowy urok, który pociąga człowieka współczesnego”¹¹⁴¹. Kochanowski konkluduje, że według Zdziechowskiego, przeciwdziałaniem wobec „widma przyszłości” mogą być odmiany świętości¹¹⁴², zwłaszcza takiej, która przejawia się w natchnionych jednostkach¹¹⁴³. Taką odpowiedzią Reymonta na manifestację „widma przyszłości” jest figura Chrystusa, która w *Misterium* i *Powrocie* stanowi przeciwwagę dla przemocy bolszewickiej. Utkowska zwraca uwagę, że nawarstwienie biblijnych motywów – życiorys przypominający postać Mojżesza, wątek mesjaniczny – wskazują na Biblię jako jedyną szansę na odrodzenie ludzkości. Niestety, szansa ta zostaje w tajemniczych okolicznościach zaprzepaszczone – lud odwraca się od swojego przewodnika i wydaje go władzy. Notatki rękopiśmienne nie objaśniają, jaki był tego powód. Jedyna sugestia pojawia się w „Gazecie Warszawskiej”: „Wśród zastępów świeżo zdemaszynizowanych rzesz wkrada się głód. Entuzjazm słabnie, wiara opada. Wydadzą też człowieka, który ich opętał?”¹¹⁴⁴. Utkowska sugeruje, że Noblista przedkładał nad logikę literacką i kulturowy kod, odsyłający do nowotestamentowych dziejów Chrystusa:

(...) postrzegał te dzieje nie tyle w kategoriach mistyczno-sakralnych, ile duchowych i moralnych. Główną przyczyną cywilizacyjnej zagłady Europy uczynił w swoim projekcie „zabicie duszy”, czyli odrzucenie duchowości, ujmowanej, na co wskazuje fabuła, w wymiarze religijnym, ale niesprowadzonej wyłącznie do religii.

1140 L. Orłowski, *Reymont w Ameryce. Listy do Wojciecha Morawskiego*, Warszawa 1970, s. 107.

1141 M. Zdziechowski, *Widmo przyszłości...*, s. 79.

1142 Przypomnijmy, że Zdziechowski swój tekst pisał będąc pod wpływem zabójstwa popełnionego przez komunistę w trakcie mszy św. na wstępującym na ambonę księdzu.

1143 M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii...*, s. 262.

1144 Orwin, *Władysław Reymont w Paryżu...*, s. 2.

Doświadczenie duchowe Reymont rozumiał chyba szeroko jako takie, „z którego rodzi się wielka kultura, sztuka, doświadczenie wartości, sensów i celów. Niekoniecznie albo niewyłącznie katolickich”.¹¹⁴⁵

W tekście wybraniec zostaje wręcz utożsamiony z niematerialną kategorią duszy. „On – to przede wszystkim dusza polska” (285). Słowo „dusza” pojawia się w zapiskach kilkakrotnie. Odwołuje się z jednej strony do tożsamości narodowej Polaków, którzy od stulecia żyją pod obcymi rządami, ale także do niematerialnego i nieśmiertelnego pierwiastka każdej istoty ludzkiej. „Walka o wolność. / Walka o Boga. / Walka o nieśmiertelność.” (285). Stanisław Urbański zwraca uwagę, na zespolenie religijności Polaków ze sprawą narodową. W okresie zaborów miała miejsce identyfikacja walki narodowo-wyzwoleńczej z krzyżem i Męką Zbawiciela¹¹⁴⁶. W wizji Reymonta dostrzec można strach przed uprzedmiotowieniem człowieka, zatraceniem jednostkowości na rzecz anonimowości, jaką daje tłum¹¹⁴⁷. Dziennikarz przeprowadzający w Paryżu z wywiad z Noblistą, pisze:

Flaubert pisząc *Madame Bovary* truł się moralnie strychniną, którą kazał Emmie zażywać. Reymonta truje indyferentyzm duchowy. Gwar nieprzerwany, zwarty niedzielного tłumy paryskich bulwarów, hałas tysięcznych trąb automobilowych odbijał się zduszonym echem i spokojną ulicę i dolatywał nas poprzez otwarte okno, jakby potwierdzenie słów Reymonta, znudzony rytm, bezdusznej ludzkiej maszyny.¹¹⁴⁸

Po wyroku wydanym na Zbawiciela, gdy ten pozostaje „Samotny, opuszczony na wzgórze poza życiem i światem” (287), pojawia się obok niego tajemniczy uczeń „najmizerniejszy, ten najciekawszy” (287), który „staje i mówi. Idę z Tobą!” (287). Dopisek na lewym marginesie tej karty zawiera informację o przyszłości ucznia: „Zgłębi nauki Pitagorasa”, na dole strony widnieje data 26 XI 1918. Na stronie 301, nieposiadającej daty, znajduje się opis sceny, która ma miejsce „po sądzie, kiedy wypędzony Jan¹¹⁴⁹ odchodzi, kiedy łamią krzyż, palą hostię, monstrancję”. Wobec tak wulgarnej profanacji rozlega się huk gromu, zaś Jan krzyczy do skamieniałego tłumy: „Przychodzi na nas sąd!”. Można więc sądzić, że Zbawiciel ma spadkobiercę, być może kontynuatora swojej misji przebudzenia dusz.

¹¹⁴⁵ B. Utkowska, *Wskrzesić choćby na chwilę...*, s. 268.

¹¹⁴⁶ S. Urbański, *Obraz polskiej duchowości na przełomie XIX i XX wieku*, „Veritati et Caritati” 2019, nr 12, s. 644.

¹¹⁴⁷ Jak pisze Mariusz Mazur: „Reymont znał zapewne G. Le Bona *Psychologię tłumy*, której pierwsze wydanie polskie miał miejsce w 1899 r., ale nie mógł znać *Buntu mas*, Ortegi y Gasset, który powstał kilka lat po wydaniu *Buntu*.” Zob. M. Mazur, *Dorosnąć do wolności...*, s. 314.

¹¹⁴⁸ Orwin, *Władysław Reymont w Paryżu...*, s. 2.

¹¹⁴⁹ Postać o tym imieniu pojawia się w części dramatycznej. Jan jest jednym z rannych żołnierzy, którym schronienia i opieki udzielają dwie kobiety: matka i córka. Być może takie miało być też imię nieznanego z wersji zatytułowanej *Powrót*.

Prawdopodobnie to ta misja stała się „testamentem etycznym”¹¹⁵⁰ Reymonta, który kielkował w pisarzu przez długie lata i do ostatnich chwil zajmował jego myśli. *Misterium* czy *Powrót*, gdyby kiedykolwiek zostały ukończone, zapewne stanowiłyby literacki zapis przesłania, jakie chciał po sobie zostawić. W notatkach widoczna jest bowiem głęboka krytyka „idealnego” porządku świata, narzuconego polityczne przez reformatorów, ośmieszenie utopijnych (eutopijnych) wizji oraz wyraźna funkcja dekonstrukcyjna, która obnaża destrukcyjne konsekwencje prób stworzenia doskonałego społeczeństwa. Tekst ukazuje, jak dążenie do zorganizowanej, racjonalnej i „szczęśliwej” przyszłości prowadzi do totalitarnej opresji i dehumanizacji w teraźniejszości. Rodzaj wykorzystanego przez noblistę obrazowania dystopijnego świadczyć może o tym, że nurtowała go problematyka kondycji współczesnego społeczeństwa i jak niepokoiły go rewolucyjne tendencje. Bezwzględna brutalność miała zapewne silnie kontrastować z mesjanistyczną postawą głównego bohatera-zbawcy. Odpowiedź na pytanie, czy odkupienie faktycznie nadeszło, pozostaje w zawieszeniu – podobnie jak widmo potencjału literackiego dystopijnych autografów Reymonta.

¹¹⁵⁰ B. Utkowska, *Testament etyczny Reymonta...*, s. 223-250.

11. Podsumowanie

11.1 Dystopijność omawianych tekstów

Uważna lektura i analiza literatury podmiotowej pozwoliły zaklasyfikować omawiane teksty do gatunku dystopii. Weryfikacji podlegało dwadzieścia pięć cech gatunkowych, opracowanych na podstawie literatury przedmiotowej, których zestawienie prezentuje tabela załączona do rozprawy jako *Aneks 2*. Najwięcej spośród nich, bo aż dziewiętnaście, odnaleźć można w powieści *Palę Moskwę* Edmunda Jezierskiego oraz w notatkach rękopiśmiennych do *Powrotu* Władysława Stanisława Reymonta. Pierwsze z dzieł prezentuje złożony i głęboko pesymistyczny obraz ZSRR w alternatywnej, choć niedalekiej, przyszłości – na początku lat 30. XX wieku. Drugi tekst zawiera zarys świata przedstawionego planowanej przez noblistę powieści, której akcja toczy się w XXI wieku w Zjednoczonych Stanach Europy, państwie utworzonym po zwycięskiej rewolucji bolszewickiej. Pozostałe powieści Jezierskiego i Reymonta również wykazują przewagę cech dystopijnych: *A gdy komunizm zapanuje* i *Bunt* po 18 takich cech, *Wyspa Lenina* – 17. Powieść Teodora Jeske-Choińskiego *Po czerwonym zwycięstwie* również realizuje 17 z nich, zaś tekstami posiadającymi najmniej znamion typowych dla omawianego gatunku literackiego są: *Gdyby pod Radzyminem*, Edwarda Ligockiego (12) oraz projekt dramatyczny Reymonta – *Misterium* (12). Pierwszy z nich wyróżnia się spośród prezentowanego zestawienia, będąc jedyną wizją alternatywnej przeszłości, zaś ostatni stanowi trudny w odczytaniu zestaw notatek do (najprawdopodobniej) misterium scenicznego, zawierający jedynie szczątkowe informacje dotyczące realiów świata przedstawionego i bohaterów dramatu. Te z omawianych powieści, które posiadają najwięcej aspektów dystopijnych, skupiają się na krytyce utopijnych założeń rewolucji socjalistycznej, dekonstruując je poprzez ukazywanie ich negatywnych konsekwencji dla społeczeństwa i jednostki. Wszystkie omawiane pozycje z zakresu literatury podmiotu opisują światy pełne niesprawiedliwości, kontroli autorytarnej i manipulacji, co stanowi rdzeń dystopijnego przesłania.

11.2 Podobieństwa

Na podobieństwa niektórych z omawianych powieści zwracał uwagę Marek Kochanowski: „Tematycznie *Bunt* koresponduje z rodzimymi antyutopiami literackimi z pierwszych dziesięcioleci XX wieku, pokazującymi zagrożenia wywołane umasowieniem przestrzeni publicznej, rewolucją socjalistyczną, żółtym niebezpieczeństwem, jak np. z: *Po*

czzerwonym zwycięstwie. Obrazem przyszłości Teodora Jeske-Choińskiego z 1909 roku, *A gdy komunizm zapanuje...* Edmunda Jezierskiego z 1927 roku, *Pożegnaniem jesieni* Stanisława Ignacego Witkiewicza z 1927 roku”¹¹⁵¹. Faktycznie, pomiędzy poszczególnymi tekstami można dostrzec szereg istotnych podobieństw tematycznych, które koncentrują się wokół idei komunizmu, jego destrukcyjnego wpływu na społeczeństwo i jednostkę, a także walki o wolność i związanych z nią nadziei oraz rozczarowań.

Wszystkie teksty ukazują komunizm jako siłę opresyjną i niszczycielską, która rodzi reżim oparty na terrorze, przemocy i bezwzględny tłumieniu sprzeciwu, co w konsekwencji doprowadza do upadku gospodarczego i społecznego państwa. Opisy zrujnowanych domów, pustych sklepów i jadłodajni serwujących niesmaczne jedzenie pojawiają się w *A gdy komunizm zapanuje* oraz *Palę Moskwę*. W *Po czerwonym zwycięstwie* społeczeństwo mierzy się z problemami w produkcji, brakiem motywacji do pracy i ogólną niewydolnością ekonomiczną. W *Palę Moskwę* szczegółowo opisana jest degradacja przemysłu i wyzysk robotników. W *Wyspie Lenina* również pojawia się głód i niezadowolenie z handlu wymiennego, prowadzące do buntu.

We wszystkich utworach występuje motyw zorganizowanego lub spontanicznego oporu przeciwko władzy komunistycznej. Oprócz walk partyzanckich, teksty opisują również masowe bunty i powstania ludności, które wybuchają z powodu społecznego niezadowolenia. Walka z komunizmem często przekracza podziały, angażując różne narodowości lub grupy etniczne.

W wielu tekstach komunizm jest przedstawiany jako siła niszcząca tradycyjne wartości, w tym instytucję małżeństwa i rodziny. W *A gdy komunizm zapanuje* wspomina się o rozwiązłości obyczajów, prostytucji i braku stałych związków. *Palę Moskwę* opisuje tzw. prawo małżeńskie Sowietów jako utajoną formę nierządu, przyczyniającą się do rozpadu instytucji rodziny, pozostawiając dzieci bez ojców. Równie krytyczny obraz „wolnej miłości” prezentuje *Po czerwonym zwycięstwie*. W *Wyspie Lenina* zaś kwestia niewystarczającej liczby kobiet prowadzi do protestów i jest przyczyną rozpadu ładu społecznego. Brutalnych gwałtów dopuszczają się bolszewicy w *Gdyby pod Radzyminem*.

Symbolem przerwania ciągłości tradycji społeczno-kulturowej staje się też obalenie pomników: w *A gdy komunizm zapanuje* majestatyczną statuetkę marszałka Piłsudskiego na placu Saskim zastępuje pomnik Lenina, w *Po czerwonym zwycięstwie* wyrazem ideologicznej próby

¹¹⁵¹ M. Kochanowski, *Dialektyka fantastyki i religii...*, s. 252.

zerwania z polską historią staje się zniszczenie kolumny Zygmunta III Wazy i pomnika Adama Mickiewicza.

Źródłem nadziei i nośnikiem rodzimej tradycji staje się religia chrześcijańska, opresjonowana przez komunistyczną władzę. Kościoły, ograbione ze wszystkich cennych przedmiotów, zostają w dwóch pierwszych powieściach Jezierskiego zamienione na miejsca użyteczności publicznej (koszary, magazyny, kluby żołnierskie lub kina), w wizji Ligockiego bolszewicy urządzają w katedrze stajnię. Świątynie są zamknięte dla wiernych także w obrazie przyszłości Jeske-Choińskiego. *Powrót* miał roztaczać wizję zeświecczonej Europy, którą papież, stojący na czele komunistycznego rządu, włada z Rzymu, dawnej stolicy Watykanu. Posiadanie i czytanie Ewangelii są zaś surowo zakazane. W zakończeniu projektu sprofanowane zostają symbole wiary katolickiej: krzyż, hostia i monstrancja. Autograf Reymonta i najstarszą z omawianych powieści Jezierskiego łączy motyw zautomatyzowania działań obywateli państwa komunistycznego tak, aby wykonywali jedynie swoje obowiązki i nie kwestionowali poczynań władzy, upodabniając się bardziej do maszyn niż do ludzi. W obu tekstach pojawia się też motyw kształcenia wyłącznie w szkołach zgodnych z doktryną komunistyczną. Z taką panoramą społeczeństwa silnie kontrastuje wizerunek członków partii, którzy prowadzą hulaszczy tryb życia, często nadużywając alkoholu (*Gdyby pod Radzyminem*, *Po czerwonym zwycięstwie*, *A gdy komunizm zapanuje*, *Palę Moskwę*).

Wizja liminoidalnej historii Ligockiego oraz dwie późniejsze powieści Jezierskiego ukazują alternatywne losy postaci historycznych, takich jak Józef Haller, Wincenty Witos, Bruno Jasieński, Béla Kun czy Lew Trocki. Niektóre z powieści zawierają wyraźny rys antysemitki (*Gdyby pod Radzyminem*, *Po czerwonym zwycięstwie*, *A gdy komunizm zapanuje*).

W tytułach omawianych tekstów można wyróżnić kilka podobieństw: wariantywność przedstawionej wizji zawierająca się w częście „gdy” lub „gdyby”, wskazanie na przyszłość w podtytułach – „obraz przyszłości”, „powieść przyszłości” oraz odniesienie do jakiegoś porządku czasowego – *Po czerwonym zwycięstwie*, *Powrót*.

Zdecydowana większość z omawianych dystopii ma niekanoniczne – pozytywne – zakończenie. Ligocki swoją historię alternatywną wieńczy zwrotem metatekstowym: w ostatnim rozdziale okazuje się, że dramatyczna wizja Warszawy zdobytej przez bolszewików oraz zaciekły bój, jaki toczą z najeźdźcą Polacy, były jedynie złym snem narratora. Powieść Jeske-Choińskiego kończy obraz zamieszek, do których dochodzi, gdy opozycja demaskuje tyranie i niesprawiedliwość nowego porządku, zaś w ulicznym starciu najprawdopodobniej ginie główny bohater – Utopijski – utożsamiający ideały komunizmu. W finale *A gdy komunizm zapanuje* siły polskie pod wodzą gen. Okonicza, wspierane przez wewnętrzny ruch oporu

i oddziały zagraniczne, odnoszą sukces. Warszawa zostaje wyzwolona, komuniści zostają pokonani, a ich przywódcy schwytani. W zakończeniu *Pałę Moskwę* dochodzi do ogólnorosyjskiego powstania przeciwko władzy bolszewickiej, w wyniku którego upada sowiecka władza w Moskwie. Kraj przygotowuje się do odbudowy.

Otwarte pozostaje zakończenie *Wyspy Lenina* – czytelnik nie dowiaduje się, czy Stark podejmie próbę wprowadzenia w państwie chrześcijańskiego komunizmu. Co ciekawe kanoniczne dla dystopii negatywne zamknięcie akcji występuje w *Buncie*, w którym Reymont wykorzystuje nietypowe dla tego gatunku literackiego obrazowanie alegoryczne. U kresu podróży fauny okazuje się, że zwierzęta udomowione nie mogą osiągnąć faktycznej wolności od władzy człowieka. Przyczyną tego stanu rzeczy jest zarówno ich własna natura, jak i fundamentalne zasady rządzące światem, którym próbują się przeciwstawić, by stworzyć swoją utopię. Ich działania kończą się klęską. Z kolei fragmentaryczność rękopiśmiennych projektów Reymonta nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, jaki charakter miałby epilog *Misterium* i finał *Powrotu*, lecz wydaje się, że w przypadku projektu dramatycznego nobliście zależało na pokazaniu, że wybawieniem dla zagrożonej wschodnią ideologią Polski, jest powtórna chrystianizacja otwierająca zagubionych na możliwość zbawienia. Zdecydowanie bardziej pesymistycznie zapowiada się ostatni fragment wersji epickiej, w którym Chrystus zostaje wydany władzy, osądzony i wygnany. Nie wiadomo, co stanie się z jego spuścizną i czy ktoś będzie kontynuował jego misję.

Wszystkie omawiane w niniejszej rozprawie teksty łączy motyw opowieści o narodzinach, ewolucji i konsekwencjach komunizmu, zaś ich autorzy starali się podkreślić jego antyludzki charakter oraz nieuchronność wyzwolenia przez każdą opresję oporu i podjęcia przez uciskanych walki o przywrócenie wolności i normalności, nawet jeśli droga do niej jest długa i okupiona wielkim cierpieniem.

11.3 Wnioski analizy widmontologicznej

Spośród autorów omawianych literatów tylko jednego można zaklasyfikować do kategorii uczestników konfliktu polsko-bolszewickiego – jest nim Edward Ligocki. Do pozostałych z nich widmo bolszewickiego zwycięstwa dociera drogą zapośredniczoną, głównie poprzez relacje czytane w prasie. Nie umniejsza to jednak sile jego oddziaływania i skutkuje powstaniem tekstów dystopijnych, które stały się próbą podjęcia przez pisarzy dialogu z nieproszonym gościem.

W *Gdyby pod Radzyminem* źródłem widma bolszewickiego zwycięstwa jest realne zagrożenie kolejną napaścią bolszewików. Obawa ta nadciąga z przyszłości i manifestuje się w postaci projekcji alternatywnego zakończenia historycznej Bitwy Warszawskiej,

opowiadanego z perspektywy bezpośredniego uczestnika, *porte-parole* pisarza. Ten zaś jest szczególnie uwrażliwiony na działanie widma, ponieważ należy do pokolenia tych, których przyszłość może się drastycznie zmienić pod wpływem kolejnej agresji bolszewickiej Rosji. Z tego powodu odczuwa potrzebę sformułowania przestrogi, która przyjmuje formę opowieści liminoidalnej, a więc konstruowanej na pograniczu historii i fikcji. Przepelniają ją widmowe ślady nie tylko przeszłych (rewolucja październikowa, etos rycerski) ale i przyszłych wydarzeń. Powieść manifestuje widmo powstania warszawskiego z 1944 roku, opisując upalny sierpień, zniszczenia miasta, barykady, walki w poszczególnych dzielnicach i użycie kanałów jako dróg komunikacyjnych. Ligocki przewiduje także *appeasement* (brak pomocy z Europy i świata, pozostawienie Polski samej sobie), ze strony Zachodu wobec Polski, antycypując bierność mocarstw zachodnich w 1939 i 1944 roku. Zapowiada również widmo prawicowego przewrotu w kraju.

Powieść odbiega od kanonicznych dystopii brakiem transformacji całego okupowanego obszaru i utrzymywania fałszywego szczęścia. Porządek społeczny jest zachowywany dzięki przemocy, a postulaty równości szybko zostają skonfrontowane z brutalną rzeczywistością. Dla Ligockiego fundamentalne dla przetrwania nowo odrodzonej Polski są: wyznanie rzymskokatolickie, honor szlachecki, polski język i tworzona w nim literatura narodowa, które w powieści przeciwstawia antyreligijnym, nieokrzesanym hordom rosyjskim.

Dystopijna przestroga przed rewolucją bolszewicką staje się także przedmiotem powieści *Po czerwonym zwycięstwie* Teodora Jeske-Choińskiego, który decyduje się na wykreowanie wizji alternatywnej przyszłości, w której widmo czerwonego zwycięstwa przybiera postać Polski po bolszewickiej rewolucji. Tekst doczekał się zróżnicowanej recepcji. Pochlebne opinie ukazały się w czasopismach katolickich. Podkreślają one krytykę odejścia od wiary chrześcijańskiej i instytucji małżeństwa. Konserwatywne czasopisma były bardziej bezwzględne wobec niskich walorów artystycznych i propagandowej formy, choć doceniały odwagę autora w wyrażeniu sprzeciwu wobec rewolucji.

Za źródło transferu wyobrażeniowego widma uznać można konserwatywne i antysemickie poglądy Jeske-Choińskiego, które nie wynikają z osobistego zetknięcia się z ideologią komunistyczną, lecz z obaw wywołanych doświadczeniami krachu z 1873 roku oraz nastrojem panującym po rewolucji 1905 roku. Wzorem fabularnym dla Polaka stała się powieść Eugena Richtera *Sozialdemokratische Zukunftsbilder. Frei nach Bebel* (1892). *Po czerwonym zwycięstwie* ma jednak bardziej ironiczny wydźwięk, przyjmuje formę pamfletu, który dekonstruuje i ośmiesza założenia programu socjalistycznego. Funkcjonalizuje się to w wypowiedzi profesora Mólskiego, który wylicza największe błędy obecnej władzy:

materialistyczną koncepcję życia, wyłączającą znaczenie religii i instytucję małżeństwa, odcięcie się rządzących od spuścizny poprzednich generacji, oparcie ustroju o martwe pojęcia, które wcielone w życie w wypaczonej formie, rozsadzają od wewnątrz porewolucyjny porządek. Jeske-Choiński krytykuje zwłaszcza wykluczanie z życia narodu ludzi kultury oraz gwałtowną próbę zrównania w prawach i obowiązkach wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Ukazuje, jak materialistyczna koncepcja życia ignoruje sferę duchową i stulecia podziałów społecznych, co prowadzi do manifestacji widma buntu chłopstwa. Państwo, próbując zrównać społeczeństwo po wiekach podziałów, okazuje się niestabilne i rozsadzane od wewnątrz przez duchy przeszłości. W *Po czerwonym zwycięstwie* pisarz udowadnia, że rewolucja socjalistyczna, jak każda rewolucja, obraca się przeciwko jej twórcom, dając wyraz swoim obawom wobec zbliżającego się zagrożenia rewoltą w Rosji.

Pisarzem szczególnie uwrażliwionym na oddziaływanie zjaw okazuje się Edmund Jezierski, który publikuje aż trzy powieści antyrewolucyjne. W pierwszej z nich *A gdy komunizm zapanuje* przedstawia wizję Polskiej Komunistycznej Republiki Rad okupowanej przez socjalistyczne armie Niemiec i Rosji. Jezierski czerpał wiedzę o Rosji Radzieckiej z prasy, a jego broszura *Prawda o Sowietach* (1927) stanowiła dokumentalną podstawę dla fikcyjnej wizji. Stworzył ten dystopijny świat, motywowany obawą o odnowienie się sił bolszewików i realne zagrożenie ich ponownym atakiem na II RP. Celem autora jest przestroga przed zbyt wczesnym ogłoszeniem definitywnego rozbicia wschodniej potęgi. W powieści manifestuje się widmo *appeasementu*, ewakuacji polskiego rządu w 1939 roku, walk partyzanckich i przygotowania do działań konspiracyjnych. W *A gdy komunizm zapanuje* obecne są też motywy akcji odwetowych okupanta wobec ludności cywilnej. Wizja Jezierskiego jest wyrazem lęków społecznych okresu międzywojennego i jednocześnie nadziei na ostateczne odparcie komunizmu.

W kolejnej powieści – *Palę Moskwę* – ukazuje alternatywną wizję ZSRR na początku lat 30. XX wieku, w której działania ruchu oporu wobec totalitarnej władzy doprowadzają do wybuchu powstania narodowego, wspieranego przez międzynarodową koalicję, w wyniku którego reżim upada, Moskwa zostaje zdobyta i dochodzi do utworzenia demokratycznej Rosji. Inspiracją dla Jezierskiego było *Palę Paryż* (1928) Brunona Jasińskiego, co przejawia się w intertekstualności tytułu powieści oraz odwołaniu się jej autora do metafory czerwonej dżumy. W *Palę Moskwę* Jezierski ponownie daje wyraz swojej obawie przed uderzeniem zrekonstruowanej potęgi bolszewickiej na Polskę. W dziele manifestują się widma zbrodni przeciwko ludzkości i ludobójstwa (grupowe aresztowania, tortury, egzekucje, masowe groby). Autor przewiduje, że reżim radziecki pochłonie setki tysięcy cywilnych ofiar. W tekście

ukazuje się także widmo II wojny światowej, w której Niemcy i Sowieci zawierają tajne porozumienie wojskowe, wykorzystując Armię Czerwoną do odciągnięcia uwagi państw Europy Wschodniej, podczas niemieckiego uderzenia na Zachód. Powieść widmowo nawiązuje do mającego dopiero powstać *Roku 1984* George’a Orwella (1948), ukazując podobne realia totalitarnego państwa, wszechobecną inwigilację (NKWD, GPU), fałszowanie historii, terror i manipulację informacją. Jednocześnie autor akcentuje kluczową cechę różniącą oba dzieła: Rosjanie pamiętają czasy carskie i mogą porównać je z obecną nędzą, co budzi w nich opór. Po obaleniu totalitarnej władzy w ZSRR konieczne jest wyciągnięcie konsekwencji wobec jej członków. Motyw ten stanie się załączkiem kolejnej powieści.

Wyspa Lenina jest zatem kontynuacją *Palę Moskwę*, podejmującą problem utworzenia państwa komunistycznego, znajdującego się w całkowitej izolacji od reszty świata i pod nadzorem Ligii Narodów. Powieść demaskuje iluzję eutopii, ukazując w praktyce niemożność zbudowania idealnego społeczeństwa komunistycznego, nawet w warunkach odosobnienia. Intencje przywódców nowo utworzonego państwa są dobre, ale okazują się niemożliwe do wdrożenia w życie. Społeczeństwo wyspy jest podzielone na klasy zawodowe, a władza kontroluje wszystkie aspekty ich życia. Powieść jest świadomie napisana w sposób parodystyczny i autoironiczny, hiperbolizuje absurdalność założeń komunizmu. Jezierski ponownie używa metafory zestawiającej ideologię z chorobą zakaźną – trądem – wobec której wyspa staje się leprozorium. Tekst ukazuje fatalizm wpisany w samoobalającą się formułę komunizmu i niezdolność ideologii do uwzględnienia wyższych potrzeb duchowych i uczuć ludzi. Konflikt związany z niewystarczającą liczbą kobiet i ponowne wprowadzenie religii na wyspę świadczą o porażce materialistycznej ideologii. *Wyspa Lenina* kontynuuje wątki z *Palę Moskwę*, ukazując, że koniec zinstytucjonalizowanej formy państwa komunistycznego jest jedynie początkiem jego nowej odmiany – komunizm powraca jako widmo. Liga Narodów błędnie wierzy w dobrą wolę komunistów, nie rozumiejąc, że ideologia ta jest siłą dążącą do ekspansji. Zakończenie powieści pozostaje otwarte, sugeruje, że jest szansa na sformułowanie nowej konstytucji, opierającej się na zasadach odmiennych, od tych pierwotnie przyjętych, będącej formą połączenia idei komunizmu z chrześcijaństwem. Nie wiadomo jednak, czy stojący na czele wyspiarzy towarzysz Stark podejmie się tego zadania.

Ostatnia opublikowana przez Reymonta powieść – *Bunt* – wywołała szeroką dyskusję recenzentów. Była postrzegana jako alegoryczny wyraz niechęci Reymonta do ruchów socjalnych, zwłaszcza bolszewickich. Reymont, osobiście zetknął się z ideologią bolszewicką, był obserwatorem okresu burzliwych zmian, najpierw rewolucji 1905 r., następnie doniesień o rewolucji październikowej w Rosji oraz świadkiem wojny polsko-bolszewickiej, które

uwrażliwiły go na kwestie ruchów wywrotowych, ale przede wszystkim sprowokowały do manifestacji widmo rewolucji. W *Buncie* noblista wyraża krańcowe zwątpienie w przyszłość cywilizowanego społeczeństwa. Powieść jest alegorią społecznej rewolty, być może zainspirowaną innymi opowieściami o zwierzętach, takimi jak *Muzykanci z Bremy* (1819) Jacoba i Wilhelma Grimmów czy *Skotskiej bunt* (1879) Nikołaja Kostomarova. Jako jedyny z omawianych tekstów *Bunt* zawiera obrazowanie fantastyczne. Odczytanie alegorii exodusu zwierząt gospodarskich jest kluczowe dla zrozumienia niemożności osiągnięcia prawdziwej wolności drogą rewolucji. Kierunek wędrówki (wschód) jest najprawdopodobniej symbolicznym odwołaniem do bolszewickiej Rosji. Reymont przywołuje widmo marksizmu jako abstrakcyjne pragnienie wolności, które pod wpływem dogmatycznej manipulacji psa, przeradza się w krwawą rewolucję. Powieść jest przestrożą przed przewrotem, w którym ideologia zajmuje miejsce religii i postrzegana jest w sposób bezkrytyczny. Wieńczy ją groteskowa scena, w której zwierzęta błagają goryla (myląc go z człowiekiem) o opiekę. Stanowi ostateczne zniekształcenie ich pierwotnych aspiracji wyzbycia się raz na zawsze zwierzchności ludzi. Reymont kieruje swoje przesłanie ze szczególnej pozycji – w roku publikacji *Buntu* otrzymuje literacką nagrodę Nobla, w pewnym sensie zapewniającą mu nieśmiertelność, już na zawsze nadającą mu status pisarza rangi światowej. U schyłku życia snuje więc alegoryczną opowieść o tym, jak oparte na szczytnych pobudkach ruchy społeczne, przeradzają się w nierozwiązywalną pętlę cierpienia i poszukiwania nowej dominacji, stanowiącej rodzaj powrotu do punktu wyjścia.

Bunt, choć jest ostatnią opublikowaną powieścią Reymonta, prawdopodobnie nie stanowił ostatniego słowa w kwestii przestrogi przed bolszewizmem. W latach 1918-1925 pisarz pracował m. in. także nad dwoma projektami, które przetrwały do dziś w formie rękopiśmiennych notatek i znajdują się obecnie w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Tekstów tych pisarz nigdy nie ogłosił. Na podstawie częściowego odczytania ich treści oraz wywiadów, których noblista udzielił w latach 1924-1925, udało się wyłonić z autografów przybliżony zarys fabularny dwóch projektów dystopijnych, w których manifestuje się widmo bolszewizmu.

Pierwszym z nich miałyby być najprawdopodobniej wersja dramatyczna, zatytułowana *Misterium*. Wydaje się, że jej akcja osadzona jest na tle wojny polsko-bolszewickiej. Ukazuje okrucieństwo rosyjskich żołnierzy i heroiczny opór Polaków broniących wiary i wartości chrześcijańskich. Dramat wieńczyć miała scena, w której następuje cud – ożywa figura Chrystusa Ukrzyżowanego, który dokonuje sądu nad bolszewikiem, jednak zamiast kary ogłasza przebaczenie.

Wersja epicka, której tytuł brzmiałby prawdopodobnie *Powrót*, przedstawia futurystyczną panoramę Zjednoczonych Stanów Europy ze stolicą w Rzymie, totalitarnego państwa powstałego sto lat wcześniej po rewolucji bolszewickiej. W literackim obrazie manifestuje się widmo zwycięstwa idei komunistycznych. Obywatele ZSE, podzieleni na kasty, żyją w rozproszeniu, ich egzystencja sprowadza się do pracy i konsumpcji, pozbawiona jest zaś całkowicie aspektu duchowego. Państwo kontroluje wszystkie sfery życia obywateli, odbiera dzieci matkom i niszczy więzi rodzinne. Centralną postacią historii jest Chrystus, który pojawia się, aby ponownie ewangelizować zmechanizowanych obywateli ZSE. Przeciwstawia się totalitarnej władzy, chcąc walczyć o wolność i godność jednostki oraz przede wszystkim przywrócić wartości sprzed rewolucji, jak wiara w jednego Boga i zbawienie duszy, którą wtekście wydaje się utożsamiać sam Wybraniec.

Reymont widmo marksizmu postrzegał jako zagrożenie dla duchowej kondycji społeczeństwa. Akcja obu tekstów miałaby zakorzenienie w rzeczywistości tożsamej ze znaną autorowi, będąc wizją możliwych do spełnienia przyszłych losów ludzkości i tym samym spełniając podstawowe założenie dytopii. Gdyby teksty kiedykolwiek zostały ukończone, zapewne stanowiłyby literacki zapis widmowego przesłania, jakie Reymont chciał po sobie zostawić: drogą do odkupienia zatracającej się w ideologii marksistowskiej cywilizacji europejskiej jest powrót do wartości z Pisma Świętego i powtórne otwarcie się na naukę Jezusa Chrystusa. Brak jednoznacznego zakończenia *Powrotu* pozostawia przestrzeń dla nadziei na odrodzenie duchowe, mimo że lud ostatecznie odwraca się od Chrystusa, który zostaje ponownie wydany na sąd i najprawdopodobniej skazany na wygnanie lub ukrzyżowany.

11.4 Plany na przyszłość

Rozprawa może stanowić punkt wyjścia do objęcia dalszymi badaniami kolejnych tekstów, poprzez rozszerzenie zastosowania widmontologii w badaniach literatury dystopijnej na gruncie polskim. Jest to kluczowa luka, którą niniejsza praca zaczyna wypełniać badając wybrane polskie powieści dystopijne z początku XX wieku i koncentrując się na manifestacji w nich widma bolszewickiego zwycięstwa. Autorka mogłaby kontynuować te badania, stosując perspektywę widmontologiczną do analizy innych egzemplifikacji rodzimej literatury dystopijnej, poszukując pozostałych śladów widma bolszewickiego triumfu, a także widm związanych z innymi historycznymi, społecznymi czy politycznymi niepokojami i niespełnionymi potencjalnościami. Badania te mogłyby stanowić okazję do dokonania pogłębionej analizy koncepcji Jacquesa Derridy i służyć jeszcze pełniejszemu jej zrozumieniu, które w kontekście innych artefaktów literatury mogłoby pozwolić na ujawnienie ich ukrytych

sensów. Rozprawa może też to stanowić podstawę do przyszłych, bardziej teoretycznych prac, które pogłębiałyby filozoficzne podstawy widmontologii.

Na uwagę zasługuje także prowadzenie badań porównawczych w literaturze alegorycznej o zwierzętach. Istnieje potrzeba bardziej szczegółowych, komparatywnych analiz, które zgłębiałyby nie tylko analogie, ale przede wszystkim subtelne różnice i emocjonalne podłoże (lęki) pozostałych dzieł wykorzystujących alegorię zwierzęcą. Na uwzględnienie zasługuje szczególnie analiza mechanizmów i funkcji alegorii w dystopii. W świetle dyskusji krytyków na temat alegorycznego charakteru *Buntu* Reymonta i jego odbioru, widać miejsce na analizę, w jaki sposób dystopijne dzieła alegoryczne oddziałują na czytelników, i jakie mechanizmy literackie stoją za tymi różnymi efektami. Niezwykle ciekawie mogłoby się prezentować zwłaszcza zestawienie porównawcze recenzji ostatniej powieści Reymonta oraz *Folwarku zwierzęcego* George'a Orwella.

W dalszym ciągu brakuje jednego, rzetelnego opracowania polskich tekstów dystopijnych, zwłaszcza takiego, które omawiałoby je w kontekście problematycznej klasyfikacji gatunkowej, uwzględniając zarówno klasyczną literaturoznawczą analizę, jak i perspektywę światocentryczną.

12. Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

1. Jeske-Choiński T., *Po czerwonym zwycięstwie*, Mysłowice 2023.
2. Jeske-Choiński T., *Po czerwonym zwycięstwie*, Warszawa 1989.
3. Jeske-Choiński T., *Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*, Drukarnia Jana Fiszera, Warszawa 1909.
4. Jezierski [Krüger] E., *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłości*, t. 1-2, Warszawa 1927.
5. Jezierski [Krüger] E., *Palę Moskwę*, t. 1-3, Warszawa 1930.
6. Jezierski E. [Krüger], *Wyspa Lenina. Powieść przyszłości*, „Kurier Powieściowy” 1931, nr 12, s. 6-8.
7. Jezierski E., *A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłościowa z 1927 r.*, Warszawa 1985.
8. Ligocki E., *Gdyby pod Radzyminem*, Warszawa 1927.
9. Ligocki E., *Gdyby pod Radzyminem... (P.S.F.S.R.) Opowieść fantastyczna*, „Rzeczpospolita” 1925 nr 161-272.
10. *Rękopisy Władysława S. Reymonta*, t. XXVII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 6977/I i II, s. 143, 283-345, 419-437.
11. Reymont W.S., *Bunt*, Warszawa 1924.
12. Reymont W. S., *Bunt. Baśń*, Kraków 2025.

Bibliografia przedmiotowa

Wydawnictwa zwarte

1. Albrecht-Szymanowska W., hasło: *Teodor Jeske-Choiński*, w: *Dawni pisarze polscy: od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, red. R. Loth, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2001, s. 49-51.
2. Andrew Ch., Gordijewski O., *KGB*, Warszawa 1995.
3. *Artykuł 7*, w: *Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego*, Rzym 1998.

4. Bal M., *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*, tłum. zbiorowe, Kraków 2012.
5. Barbour J., *Koniec czasu, Nowa rewolucja w fizyce*, tłum. T. Lanczewski, Kraków 2018.
6. Barnett Anthony, *Gatunek homo sapiens: biologia człowieka*, tłum. S. Liszewska, Warszawa 1967, s. 120-121.
7. Barszczewski S., *Czandu. Powieść z XXII*, Katowice 1935.
8. Bartczak K., *Materia i autokreacja. Dociekania w poetyce wielościowej*, Gdańsk 2019.
9. *Baśń*, hasło: *Słownik języka polskiego*, t. 1., red. J. Karłowicz i in., Warszawa 1900, s.104.
10. Baudrillard J., *Precesja Symulaków*, tłum. T. Komendant, w: *Postmodernizm: Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 175-189.
11. Bauman Z., *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, tłum. K. Lebek, Warszawa 2018.
12. Berger P. L., Luckmann T., *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, Warszawa 1983.
13. Berkeley G., *Traktat o zasadach poznania ludzkiego; Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem*, tłum. J. Leszczyński, Warszawa 1956.
14. Bielik-Robson A., Sadzik P., *Widma Derridy*, Warszawa 2018.
15. Biłek-Dąbrowska Z., hasło, *Ligocki Edward*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski i in., Wrocław 1972, s. 323-325.
16. Bloomfield M. W., *Alegoria jako interpretacja*, tłum. Z. Łapiński, w: *Alegoria*, red. J. Abramowska, Gdańsk 2003.
17. Bradbury R., *451 stopni Fahrenheita*, tłum. W. Szypuła, Warszawa 2023.
18. Bradford R., *Orwell. Człowiek naszych czasów*, tłum. A. Żak, Warszawa 2022.
19. Burek T., *Problemy wojny, rewolucji i niepodległości w zwierciadle prozy narracyjnej*, w: *Literatura polska 1918-1937*, t. 1, red. A. Brodzka i in., Warszawa 1975.
20. Campbell J., *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. A. Jankowski, Poznań 1997.
21. Carlyle T., *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, Kraków 1892.
22. Cary M., Scullard H. H., *Dzieje Rzymu: Od najdawniejszych czasów do Konstantyna*. tłum. J. Schwakopf, t. 1, Warszawa 1992.
23. Cat-Mackiewicz S., *Myśl w obcęgach: studia nad psychologią społeczeństwa Sowietów*, Warszawa 1931.
24. hasło: *CIK*, w: *Trzaski, Everta i Michalskiego encyklopedyczny słownik wyrazów obcych: pochodzenie wyrazów, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłowia, cytaty*, red. S. Lam, Warszawa 1939, s. 287.

25. Cirlot J. E., *Słownik symboli*, tłum. I. Kania, Kraków 2012.
26. Chrzastowska B., Wysłouch S., *Poetyka stosowana*, Warszawa 1978.
27. Chwałba A., *Przebrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918-1920*, Wołowiec 2020.
28. Crone P., *God, Cosmology, Eschatology*, w: tejże, *The Nativist Prophets of Early Islamic Iran: Rural Revolt and Local Zoroastrianism*, Cambridge 2012, s. 191-220.
29. Czaplińska J., *Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastyka naukowa*, Szczecin 2001.
30. Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2010.
31. Davies N., *Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda*, tłum. A. Pawelec, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2006.
32. Derrida J., *Spectres de Marx*, Paryż 1993.
33. Derrida J., *D'un ton apocalyptique adopté naguère en philosophie*, Paris 1983.
34. Derrida J., *Widma Marksa*, tłum. T. Załuski, Warszawa 2016.
35. Dobrowolska D., „Bunt” Władysława Reymonta — czy to powieść polityczna?, w: tejże, *O literaturze XX wieku. Szkice i recenzje*, Kielce 2001.
36. Dobrowolska D., *O literaturze XX wieku. Szkice i recenzje*, Kielce 2001.
37. Domagalska M., *Zatrute ziarno: proza antysemita na łamach "Roli" (1883-1912)*, Warszawa 2015.
38. Dragan A., *Kwantechizm czyli klatka na ludzi 2.0*, Kraków 2022.
39. Dumas A., *Hrabia Monte Christo*, tłum. K. Łukaszewicz, Warszawa 2023.
40. *Dystopia*, hasło w: *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, red. Niewiadowski A., Smuszkiewicz A., Poznań 1990.
41. Evans R. J., *The Coming off the Third Reich*, New York 2004.
42. Falkowski Z., *Władysław Reymont. Człowiek i twórczość*, Poznań 1929.
43. Figes O., *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891-1924*, tłum. B. Hrycak, Wrocław 2009.
44. Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, Gdańsk 2006.
45. Fukuyama F., *Koniec historii*, tłum. T. Biedroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.
46. Gawin D., *Polska, wieczny romans: o związkach literatury i polityki w XX wieku*, Wydawnictwo Dante, Kraków 2005.
47. Gitelman Z., *A Century of Ambivalence: The Jews of Russia and the Soviet Union, 1881 to the Present*, Bloomington 2001.

48. Grad M., *Wojenna historia Warszawy oczami trzech węgierskich dziennikarzy i pisarzy*, w: *Oblicza Wojny. Miasto i wojna*, t. 3, red. J. Kita, Łódź 2021.
49. Grzybowski M., hasło: *Krajewski Ignacy*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. L. Grzebień, t. 6, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 203–204.
50. von Hayek F. A., *Droga do zniewolenia*, tłum. K. Gurba i in., Kraków 2003.
51. Heidegger M., *List o humanizmie*, tłum. J. Tischner, w: tegoż, *Budować, mieszkać myśleć. Eseje wybrane*, Warszawa 1977.
52. Kopaliński W., hasło: *hekatomba*, w: *Podręczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1999.
53. Heller M., *Czy fizyka jest nauką humanistyczną?*, Tarnów 1998.
54. *Historia: Encyklopedia szkolna PWN*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2009.
55. Hugo V., *Nędznicy*, tłum. W. Limanowska, Warszawa 2023.
56. Huxley A., *Nowy wspaniały świat*, tłum. B. Baran, Warszawa 2021.
57. Day J., *Yahweh and the Gods and Goddesses of Canaan*, Sheffield 2002.
58. Jackiewicz M., hasło: *Kozaryn Stanisław*, w: *Encyklopedia ziemi Wileńskiej. T. 2: Literatura ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.*, red. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2004, s. 125.
59. Jaczynowska M., *Dzieje Imperium Romanum*, Warszawa 1995.
60. *Jasieński Bruno*, hasło w: *Bibliografia polska 1901-1939*, t. 13, red. E. Dombek, G. Federowicz, Warszawa 2010, s. 286-293.
61. *Jeske-Choiński Teodor Józef Fryderyk*, hasło w: *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”*, t. 14, red. Z. Szwejkowski, J. Maciejewski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973, s. 251-260. Łoza S., hasło: *Jeleński Szczepan*, w: tegoż, *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa 1939, s. 122–123.
62. Jezierski E. [Krüger], *Prawda o Sowietach*, Warszawa 1927.
63. Kadykało A., *Dzieciństwo jako rosyjski temat kulturowy w XX wieku*, Warszawa 2012.
64. Kaku M., *Hiperprzestrzeń. Wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziewiąty wymiar*, tłum. E. L. Łokas, B. Bieniok, Warszawa 2010.
65. Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, t. I-II, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1986.
66. Kaźmierczyk Z., *Neomanichejski dualizm w dziełach literackich Słowian*, w: *Bułgaria i Polska: paralele literackie i kulturowe. Studia*, red. M. Grigorova, J. Ławski, Białystok – Wielkie Tyrnówo 2022, s. 167-177.
67. Kitrasiewicz P., *Morand – Jasieński. Pojedynek na miasta. Wstęp* w: B. Jasieński, *Palę Paryż. Zawiera również: Paula Moranda „Palę Moskwę”* Warszawa 2005, s. 7-13.

68. Kleinberg E. , *Haunting history. For a Deconstructive Approach to the Past*, Stanford California 2017.
69. Kleiner J., *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 1, Lwów 1924.
70. Kmiecik Z., *Prasa polska w rewolucji 1905-1907*, Warszawa 1980.
71. Kochanowski M. *Dialektyka fantastyki i religii. O „Buncie” Władysława Stanisława Reymonta*, w: tegoż, *Modernizm mniej znany. Studia i szkice o literaturze*, Białystok 2016, s. 33–49.
72. Kochanowski M., *Dialektyka fantastyki i religii. O Buncie Władysława Stanisława Reymonta*, w: *Motywy religijne we współczesnej fantastyce*, red. M. M. Leś, P. Stasiewicz, Białystok 2014, s. 251-263.
73. Kochanowski M., *Parodia mitu „żółtego niebezpieczeństwa” w „Nienasyceniu” Stanisława Ignacego Witkiewicza*, w: *Apokalipsa: symbolika, tradycja, egzegeza*, t. 2, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2007 s. 513-524.
74. Kowalska A., *Od utopii do antyutopii*, Warszawa 1987.
75. Krzyżanowski J., *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, Wrocław 1963, t. I.
76. Krzyżanowski J., *Wł. St. Reymont. Twórca i dzieło*, Lwów 1937.
77. Kubacki Z., *Wprowadzenie do teologii religii*, Warszawa 2018.
78. Kuchling H., *Fizyka*, tłum. J. Rogaczewski, Warszawa 1973.
79. Kuliczowska K., hasło: *Krüger Edmund* w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, red. Z. Kozłowska, S. Kubacki, Wrocław 1970, s. 449-450.
80. Lange A., *Miranda*, Warszawa 1924.
81. Lange A., *Przedmowa do wydania drugiego*, w: tegoż, *W czwartym wymiarze*, Częstochowa 1925.
82. Lange A., *W czwartym wymiarze. Opowiadania fantastyczne*, Kraków 2003.
83. Laprus M., *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979.
84. Laskowski R., hasło: *Polisemia*, w: *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1991, s. 274-275.
85. Legowicz J., *Zarys historii filozofii. Elementy doksografii*, Warszawa 1983.
86. Lemkin R., *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, przeł. A. Bieńczyk-Missala, Warszawa 2013.
87. Leś M. M., *Czy fantastyka naukowa jest literaturą wywrotową?*, w: *Literatura, pamięć, kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Feliksiak*, red. E. Sidoruk, M. M. Leś, Białystok 2010, s. 89-101.

88. Lodder C, Kokkori M., Mileeva M., *Utopian Reality: Reconstructing culture in revolutionary Russia and beyond*, Leiden 2013.
89. Lyotard J. F., *Kondycja ponowoczesna*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.
90. Maj K. M., *Światotwórstwo w fantastyce. Od przedstawienia do zamieszkiwania*, Kraków 2019.
91. Maj K. M., *Deconstructing Utopia*, w: *More After More: Essays Commemorating the Five-Hundredth Anniversary of Thomas More's Utopia*, red. Olkusz K., Kłosiński M., Maj K.M., Kraków 2016, s. 74-88.
92. Maj K.M., *Światy władców logosu. O dystopii w narracjach literackich*, w: *Fantastyka a realizm*, red. W. Biegluk-Leś i in., Białystok 2019, s. 113-136.
93. Maj K M., *Allotopie. Topografia światów fikcjonalnych*, Kraków 2015.
94. Manvell R., Fraenkel H., Goering. *The Rise and Fall of the Notorious Nazi Leader*, New York 2011.
95. Marks K., Engels F., *Manifest komunistyczny*, Gdańsk 2000.
96. Marzec A., *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015.
97. Mickiewicz A., *Dzieła Adama Mickiewicza. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane*, t. I, Paryż 1868.
98. Miklaszewska, J. *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Wrocław 1988
99. Mokry W., *Literatura i myśl filozoficzno-religijna ukraińskiego romantyzmu, Szewczenko, Kostamarov, Szaszkiewicz*, Kraków 1996.
100. Momro J., *Widmontologie nowoczesności. Genezy*, Warszawa 2014.
101. Moszyński M., *Antysemityzm w służbie „nowożytnego konserwatyzmu” Teodor Jeske-Choiński jako twórca programu ideowego tygodnika „Rola”*, w: *W kręgu młodokonserwatyzmu warszawskiego 1876-1918*, red. M. Gloger, W. Ratajczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2015, s. 93-105.
102. Nelson V., *Sekretne życie lalek*, tłum. A. Kowlcze-Pawlik, Kraków 2009.

103. Nietyszka M., *Ludność Warszawy na przełomie XIX I XX wieku*, Warszawa 1971.
104. Nietzsche F., *Wiedza radosna*, tłum. L. Staff, Warszawa 1907.
105. Nowaczyński A., *Pamflety studiów i szkiców*, t. 6. Warszawa 1930, s. 268-275.
106. Nowak A., *Kłęska imperium zła. Rok 1920*, Kraków 2020.
107. Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920: zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
108. *Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, W. Ścibor-Rylski red., Warszawa 1923.
109. Olszewska M., *Wojna polsko-bolszewicka w literaturze polskiej*, Wołomin 2020.
110. *Ontologia fikcji*, J. Paśniczek red., Warszawa 1991.
111. Orłowski L., *Reymont w Ameryce. Listy do Wojciecha Morawskiego*, Warszawa 1970.
112. Orwell G., *Folwark zwierzęcy. Opowiadka*, tłum. S. Żuchowski, Warszawa 2021.
113. Orwell G., *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Warszawa 2021.
114. Orwell G., *Wolność prasy*, w: tegoż, *Folwark zwierzęcy*, tłum. B. Zborski, Warszawa 2021.
115. Orzeszkowa E., *O Żydach i kwestii żydowskiej*, Wilno 1882.
116. Ossowska M., *Etos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986.
117. Ostrowski W., *Antyutopia*, hasło: *Materiały do Słownika Rodzajów Literackich*, w: *Zagadnienia Rodzajów Literackich*, t. I, Łódź 1958.
118. Kopaliński W., hasło: *owca* w: tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 291-294.
119. Piechota D., *Eksperymenty postrealistów. Szkice o najnowszej literaturze polskiej*, Lublin 2022.
120. Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 2006.
121. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2003.
122. Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.
123. Polakowska A., hasło: *Reymont Władysław Stanisław*, w: *Bibliografia literatury polskiej "Nowy Korbut"*, t. 15, red. Z. Szwejkowski, J. Maciejewski, Warszawa 1978 s. 370-417.

124. Prus B., *Zemsta*, w: tegoż, *Pisma Bolesława Prusa*, t. XXV, *Nowele, opowiadania, fragmenty*, t. IV, red., I. Chrzanowski, Z. Szwykowski, Warszawa 1936, s. 53-68.
125. Prus B., *Lalka*, t. I, Kraków 2009.
126. Regan R., *Moja wizja Ameryki. Najważniejsze przemówienia 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych*, tłum. P. Włodarski, Warszawa 2004.
127. Reymont W. S., *Z pamiętnika*, Kraków 1903.
128. Reymont W.S., *O zmierzchu*, Warszawa 1911.
129. Richter E., *Obrazki socjalistycznej przyszłości: według Bebla*, tłum. b. a., Lwów 1907.
130. Richter E., *Sozialdemokratische Zukunftsbilder. Frei nach Bebel*, Berlin 1892.
131. Richter E., *Wizerunki przyszłości socjalistycznej (podług zasad Bebla)*, tłum. S. Ptaszyński, Poznań 1892.
132. Rinon Y., *The Rhetoric of Jacques Derrida II: Phaedrus*, "The Review of Metaphysics", 1993, vol. 46, no. 3, s. 537-558.
133. *Romantyzm*, red., A. Witkowska, R. Przybylski, Warszawa 2007.
134. Rousseau J. J., *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, Warszawa 1920.
135. Rurawski J., *Władysław Reymont*, Warszawa 1988.
136. Rurawski J., *Władysława Reymonta droga do Nobla*, Kielce 2000.
137. Saunders B., *Translator's preface*, w: J. W. Goethe, *Maxims and Reflections*, Londyn 1906.
138. Scheffs M., *Pańszczyzna w dawnej Polsce*, Inowrocław 1919.
139. Service R., *Trocki. Demon czerwonego terroru*, tłum. M. Rychlik, Warszawa 2024.
140. Shakespeare W., *The Tragedy of Hamlet, Prince of Denmark*, Londyn 1899.
141. Shakespeare W., *Tragiczna historia Hamleta, księcia Danii*, tłum. M. Słomczyński, Kraków 2004.
142. Sienkiewicz H., *Ogniem i mieczem*, t. 1-4., Kraków 1901.
143. Sienkiewicz H., *Wiry*, t. I-II, Warszawa 1910.
144. Sierotowiński S., hasło: *Misteria*, w: *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1986, s. 145.
145. Skaradzyński B., *Sąd Boży*, Warszawa 2001.
146. Sławiński J., *Utopia*, hasło: Głowiński M. i inni, *Słownik terminów literackich*, red. Sławiński J., Wrocław 1976.

147. *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, red. E. Jankowski, t. 4., Wrocław 1996.
148. Smoljanskaja A., *Nieantropomorficzny obraz społeczeństwa w literaturze: „Homonomia testu”*, Petersburg, 2017.
149. Stern A., *Bruno Jasieński*, Warszawa 1969.
150. Szacki, J. *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000.
151. Szcześniak J., *Pozytywistyczne inne światy. Utopia i antyutopia w refleksji pisarzy postyczeniowych*, Lublin 2008.
152. Szekspir W., *Hamlet. Królewicz duński*, tłum. J. Paszkowski, Warszawa 1976.
153. Szweykowski Z., hasło: *Teodor Jeske Choiński*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, s. 194-195.
154. Tebinka J., *Mocarstwa zachodnie wobec Polski w latach 1939–1945*, w: *Polski wiek XX: II wojna światowa*, Warszawa 2010. s. 299-335.
155. Tillich P., *Critique and Justification of Utopia*, [w:] *Utopias and Utopian Thought*, red. Frank E. Manuel, Boston 1967.
156. Tuan Y., *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987.
157. Ułaszyn H., hasło: *hekatomba*, w: *Słownik wyrazów obcych, 3300 wyrazów, wyrażen i przysłów cudzoziemskich*, Warszawa 1937.
158. United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division, *World Population Prospects 2022. Summary of Results*, New York 2022.
159. Urbanowski M., *Rok 1920 w literaturze polskiej. Zarys monograficzny*, Warszawa 2020.
160. Utkowska B., *Poza powieścią. Male formy epickie Reymonta*, Kraków 2004.
161. Utkowska B., *Reymonta teksty możliwe. O późnych autografach pisarza*, w: *„Wskrzesić choćby chwilę”. Władysława Reymonta zmagania z myślą i formą*, red. M. Bourkane, i in., Poznań 2017, s. 363-375.
162. Utkowska B., *Testament etyczny Reymonta*, w: *Etyka i literatura. Pisarze polscy lat 1863-1918 w poszukiwaniu wzorów życia i sztuki*, red. E. Ihnatowicz, E. Paczoska, Warszawa 2006, s. 223-250.
163. de Villiers de L'Isle-Adam A., *Ewa przyszłości*, tłum. A. Łazowski, Warszawa 1922.
164. Wieczorkiewicz P., *Historia Polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2005.
165. Wojtczak D., *Siódmy krąg piekła. Antyutopia w literaturze i filmie*, Poznań 1994.

166. Wróbel S., *Dekonstrukcja i jej losy. Zmienne spotkania świata z myślą Jacques'a Derridy*, w: red. Z. Morochojewa, *Konteksty dialogiczności*, Warszawa 2018, s. 23-95.
167. Zamiatin J., *My*, tłum. A. Pomorski, Poznań 2025.
168. Zdziechowski M., *Widmo przyszłości*, w: tegoż, *Widmo przyszłości. Szkice historyczno-publicystyczne*, Wilno 1939.
169. Zych M. [Żeromski S.], *Słowo o bandosie*, Kraków 1909.
170. Żuchowski Sz., *Od tłumacza*, w: G. Orwell, *Folwark zwierzęcy. Opowiadka*, tłum. S. Żuchowski, Warszawa 2021.
171. Kopaliński W., hasło: *żuraw* w: tegoż, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 515-516.

Wydawnictwa ciągłe

172. [b. a.] *Kronika literacka*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1926 nr 13, s. 4.
173. [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Czas” 1909, nr 93, s. 3.
174. [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski”, 1909, t. 14, 773-774.
175. [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Dziennik Powszechny” 1919, nr 114, s. 7.
176. [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Czas” 1919, nr 186, s. 2.
177. [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Myśl Niepodległa” 1919, nr 444, s. 190-191.
178. [b. a.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Dawny Sztandar” 1909, nr 19, s. 23-24.
179. [H. T-wa P.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Słowo” 1909, nr 87, s. 2.
180. [Ks. Kraj.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Ateneum Kapłańskie” 1909, t. 2, 382.
181. [rd.], [Rec. Edward Ligocki: *Gdyby pod Radzyminem*], „Naprzód” 1925, nr 143, s. 4.

182. [s.], [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Rola” 1909, nr 15, s. 231.
183. Aiello T., *The Meaning of Animals in the First Farm Revolts: From Kostomarov’s Ukraine to Reymont’s Poland at the Turn of the 20th Century*, “Text Matters”, 2024, nr 14, s. 361-380.
184. Barthes R., *Śmierć autora*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1999, nr 1/2 (54/55), s. 247-251.
185. Boym S., *Nostalgia jako źródło cierpień*, tłum. I. Boruszkowska, „Ruch Literacki” 2019, r. LX, z. 1 (352) s. 99-112.
186. Breiter E., *Nowa powieść Reymonta*, „Wiadomości Literackie” 1925 nr 7, s. 4.
187. Brzostek D., *Lenin z mongolską twarzą...? Chiny i komunizm chiński w polskie literaturze fantastycznonaukowej*, „LITTERARIA COPERNICANA” 2021, nr 2(38), s. 13-27.
188. Chłapowski K., *W sprawie pojęcia „geografii a historyczna”*, „Przegląd Geograficzny”, 1996, nr 68, z. 3-4, s. 479-483.
189. Cyzman M., *Komunistyczna agitka czy jednak coś więcej? O powieści Brunona Jasińskiego „Palę Paryż”*, „Pamiętnik Literacki” 2019, CX, z. 3. s. 15-32.
190. Czekalski E., *Nowe dzieło Wł. St. Reymonta: „Bunt”*, „Romans i Powieść” 1924 nr 50, s. 6.
191. Klimczak D. P., *Kultura śródziemnomorska jako uniwersalna cywilizacja zachodnia. Dociekania filozoficzno-literackie*, „Colloquia Litteraria” 2020, t. 29, nr 2, s. 55-83.
192. Derrida J., *Wrogośćcinność*, tłum. A. Dwulit, katalog wystawy „Wrogośćcinność. Podej- mowanie obcych”, Muzeum Sztuki, Łódź 2010, s. 5–23.
193. Dębicki Z., „Bunt” Reymonta, „Goniec Krakowski” 1924 nr 282, s. 5-6.
194. Dębicki Z., „Bunt”, „Kurier Warszawski” 1924 nr 332, s. 5.
195. Dębicki Z., [Rec. Stefan Barszczewski „Czandu”], „Kurier Warszawski” 1925, nr 274, s. 4.
196. Dunaj K., *„Dyktat wersalski” i jego kontestacja w Republice Weimarskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, nr 1, s. 153-168.
197. Faron B., *Leon Piwiński jako krytyk prozy narracyjnej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1963, z.17, s. 169-194.

198. Filip M., *Czas powrotu nadziei o próbie naprawy stosunków władza-literaci na przykładzie XVIII Walnego Zjazdu Delegatów Związku Literatów Polskich (4–5 Lutego 1972 r.)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 8–9, s. 36-41.
199. Filipkowska H., recenzja książki *Antyutopia w literaturze Młodej Polski, Justyna Miklaszewska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988*, „Pamiętnik Literacki” 1990, s. 323-326.
200. Flach J., [Rec. Teodor Jeske-Choiński: *„Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”*], „Przegląd Polski” 1909, t. 173, s. 391-392.
201. Fryczowa M., *Zwierzęta w chacie. Analiza polskiej bajki zwierzęcej*, „Lud” 1960, t. 45, s. 263-306.
202. Gaczol K., *Narratywizm historyczny Haydena White’a w badaniach nad historią prawa*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” 2018, vol. 7 (2), s. 87–110.
203. Geertz C., *O gatunkach zmaconych: nowe konfiguracje myśli społecznej*, przeł. Z. Łapiński, „Teksty Drugie” 1990, nr 2, s. 113-130.
204. Geoffroy L., *Napoléon apocryphe. Histoire de la conquête du monde et de la monarchie universelle 1812 -1852*, Paris 1841.
205. Głazewski M., *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny”, 2010, nr 1, s. 30-51.
206. Gociek P., *Jak bolszewicy zdobyli Warszawę*, „Rzeczpospolita”, 2010, nr 189, s. P16.
207. Graczykowska T., *Uwagi o sowietyzmach w polszczyźnie etnicznej i radzieckiej w dwudziestoleciu międzywojennym (na materiale „Encyklopedycznego słownika wyrazów obcych. Pochodzenie wyrazów, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłówia, cytaty” Trzaski, Everta, Michalskiego i moskiewskiej „Trybuny Radzieckiej” z lat 1927–1938)*, „Acta Baltico-Slavica” 2016.
208. Grochowski, *Numer nawiedzony*, „Teksty Drugie” 2016, nr 2, s. 7–13.
209. Hac-Rosiak B., *Od reminiscencji do antecedenencji –Kostomarov, Reymont i Orwell. Rekonesans*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2023, nr. 22, s. 155-170.
210. Hac-Rosiak B., *Ziemia obiecana Molochowi – „Cmentarzysko” Władysława Reymonta w perspektywie widmontologicznej*, „ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS Folia Litteraria Polonica” 2024, nr 1(68), s. 39-56.
211. Heller, M. *Ewolucja kosmosu i kosmologii*, „Urania” 1978 nr 2, s. 35-44.

212. Hogg J. E., „*Belial*” in *The Old Testament*, „The American Journal of Semitic Languages and Literatures”, 1927, nr 44 (1), s. 56-58.
213. Ixion [Józef Wasowski], *Światowy triumf literatury polskiej. Wł. St. Reymont laureatem Nobla. Wywiad specjalny „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 47, s. 1.
214. Jakubowska J., *Potęga wyobraźni. Między pesymizmem Baudrillarda a optymizmem Beltinga*, „Estetyka i Krytyka” 15/16 (2/2008-1/2009), s. 56-63.
215. Kisielewski Z., [Rec. Władysław Reymont „*Bunt*”], „Robotnik” 1924 nr 341, s. 2.
216. Kofman J., *Nacjonalizm ekonomiczny w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym — ogólny zarys, źródła i przyczyny*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1988, nr 24, s. 55-78.
217. Koprowski P., „*Mistycyzm matematyczny*”. *Idea czwartego wymiaru w myśli europejskiej przełomu XIX i XX wieku*, „Studia Redemptorystowskie” 2018, nr 16, s. 115-124.
218. Kosaryn [Kozaryn] St. S., *Wizerunek Reymontowy, w którym społeczeństwo współczesne snadnie przejrzeć się może*, „Dziennik Wileński” 1924 nr 275 s. 3.
219. Kosek I., *Z zagadnień motywacji jednostek frazeologicznych — pismo na Berdyczów*, „Prace Językoznawcze” 2021, XXIII/2, s. 273–288.
220. Kosiakiewicz W., [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „*Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*”], „Świat” 1909 nr 17, s. 12.
221. Kostomarov N., *Skotskoj bunt*, „Niwa” 1917, tom 48, nr 34-37, s. 546-553.
222. Kostyszak J., *Konstruktywizm jako metodologia badań współczesności*, „Zeszyty Naukowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Zielonej Górze” 2019, z. 10, s. 109-116.
223. Kryszak A., *Jak Skrzetuski z Małym Rycerzem Zbaraż ocalili, chana i Kozaków porobili... Obraz obrony Zbaraża na kartach „Ogniem i mieczem” H. Sienkiewicza a badania historyków*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 2017, t. XVI, s. 67–81.
224. Kuźmich K., *Prawo w utopii komunistycznej. Zarys problematyki*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2011, t. 11, nr 4, s. 255-275.
225. Lachowski T., *Ludobójstwo to nie tylko fizyczna eksterminacja. Sowieckie zbrodnie na narodach Europy Środkowo-Wschodniej — refleksja*

- prawnomiędzynarodowa, "Miscellanea Posttotalitarna Wratislaviensia" 2022, X, s. 43-61.
226. Laskowski M., *Broń chemiczna: od Legnicy do Halabjah*, „LAB Laboratoria, Aparatura, Badania” 2010, 15, nr 2, s. 31-34.
 227. Lemann N., *PODobni – NiePODobni*. „Muza dalekich podróży” Teodora Parnickiego i „Lód” Jacka Dukaja jako przykład dwóch sposobów alternatywizacji historii, „Porównania” 2012, nr 10, s., 173–188.
 228. Lipszyc A., *Gradiva non vixit albo życie z duchami*, „Teksty Drugie”, 2017, nr 4, s. 166-186.
 229. Litwińczuk Z., *Udomowienie i hodowla zwierząt jako istotny element rozwoju cywilizacji*, „Przegląd hodowlany” 2017 nr 2, s. 30-32.
 230. Lorentowicz J., *Bunt przeciw buntowi*, „Express Poranny” 1924, nr 332, s. 3.
 231. Lubicz-Zaleski Z., *Lettres Polonaises*, „Mercure de France” 1926 nr 664, s. 242-243.
 232. Łarionow D., *Wędrujące pojęcia. Liminalność, czyli pomiędzy antropologią kultury, performatyką a sztuką*, „Zeszyty Wiejskie” 2024, s. 157-172.
 233. Łebkowska A., *Empatia i stereotyp w prozie współczesnej – wzajemne uwikłania*, „Ruch Literacki” 2003, z. 1, s. 61-76.
 234. Nikodem M., *Jasieński na lewo. Myśl marksistowska w twórczości Brunona Jasieńskiego*, „Nowa Krytyka” 2015, nr 34, 227-246.
 235. M.K. [Kanfer M.], [Rec. Władysław Reymont „Bunt”], „Nowy Dziennik” 1924 nr 288, s.4.
 236. Maj K.M., *Allotopia [Materiały do "Słownika Rodzajów Literackich"]*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 2019, t. 62, nr 1, s. 165-169.
 237. Maj K. M., *Antyutopia — o gatunku, którego nie było*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 2019, nr LXII, z. 4, s. 11-29.
 238. Maj K.M., *Eutopie i dystopie. Typologia narracji utopijnych z perspektywy filozoficzno-literackiej*, „Ruch Literacki” 2014, Z. 2 (323), s. 153-174.
 239. Mazan B., *Antyutopia jako negatywna oraz utajona odmiana utopii*, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1975, nr 31, s. 73-93.
 240. Mazur M., *Dorosnąć do wolności*, „Arcana: kultura, historia, polityka” 2005, nr 61 (1)-62 (2), s. 313-316.
 241. Mielżyńska W., *Nowe książki (Wł. St. Reymont Bunt – Baśń)*, „Dziennik Poznański” 1924 nr 265, s. 2.

242. Minkowski H., *Przestrzeń i czas*, „Wiadomości matematyczne” 1909, t. XIII, z. 5-6, s. 231-247.
243. Minkowski H., *Raum und Zeit*, „Jahresbericht der Deutschen Mathematiker-Vereinigung” 1909, nr 18, s. 75-88.
244. Minkowski H., *Raum und Zeit*, „Physikalische Zeitschrift” 1909, nr. 10, s. 104-111.
245. Nowaczyński A., *Ostatnie dzieło Reymonta*, „Myśl Narodowa” 1925 nr 11, s. 165-167.
246. Nowaczyński A., *Triumf „Buntu” w Niemczech*, „Gazeta Warszawska” 1927 nr 294, s. 4.
247. Nycz R., *Dwa pejzaże Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 3, s. 65-81.
248. Orwin, *Władysław Reymont w Paryżu*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 151, s. 2.
249. Pancerny, [Teodor Jeske-Choiński], *Na posterunku*, „Rola” 1883, nr 4., s. 8-9.
250. Pancerny, [Teodor Jeske-Choiński], *Na posterunku*, „Rola” 1906, nr 1,3, 5, 7, 9, 11, 15, 17, 19, 21, 23, 26, s. 5-416.
251. Pawłowski S., *Położenie geograficzne Polski*, „Czasopismo Geograficzne”, 1924, nr 2, s. 435-440.
252. Pietraszek M., *Jeśli wszystko jest względne, to także fakt, że wszystko jest względne, jest względny. Czy relatywizm globalny umarł?*, „Hybris” 2019, nr 47, s. 22-35.
253. Piwiński L., [Rec. *Władysław Reymont „Bunt”*], „Przegląd Warszawski” 1925 nr 4, s. 225-226.
254. Piwowar A., *Pochodzenie i natura starotestamentowego kultu Molocha: stan badań*, „Scripta Biblica et Orientalia” 2009, nr 1, s. 107–134.
255. Redlarski P., *Kształtowanie tożsamości polskiej w okresie zaborów oraz umacnianie świadomości narodowej w czasach II Rzeczypospolitej na przykładzie Towarzystwa Czytelni Ludowych w powiecie tucholskim*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2019, nr 13, s. 7-87.
256. Rinon Y., *The Rhetoric of Jacques Derrida II: Phaedrus*, „The Review of Metaphysics”, 1993, vol. 46, no. 3, s. 537-558.
257. Rolf C. M., Gallagher K. E., *Hypothermic Death in the Arctic State*, „Academic Forensic Pathology” 2018 nr 8 (1), s. 64-82.
258. Derrida J., *Of an Apocalyptic Tone Recently Adopted in Philosophy*, tłum. J. P. Leavey, w: „Oxford Literary Review”, Vol. 6 (2), 1984.

259. Ryan M.-L., *Transmedial Storytelling and Transfictionality*, "Poetics Today" 2013, Vol. 34, No. 3.
260. Ryba M., *Polska w XX wieku a cywilizacje*, „Człowiek w Kulturze” 1998, nr 10, s. 97-105.
261. Rybicka E., *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 21-38.
262. S. K. [Sinko T.], *Najnowsze arcydzieło Władysława Reymonta*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1924, nr 353, s. 18-19.
263. S. M. [Mróz S.], *Rewolucja zwierzęca*, „Nowa Reforma” 1924 nr 257, s. 4.
264. Sivaloganathan S., *Paradoxical Undressing Due to Hypothermia in a Child*, „Medicine, Science and the Law” 1985, nr 25 (3), s. 176-178.
265. Smuszkiewicz A., *W kręgu współczesnej utopii*, „Fantastyka” nr 6/1985, s. 58-60.
266. Strauchold G., *Kraj znany a państwo jeszcze nie. Rozważania o geografii i wolnej Polski na łamach periodyków geografii cznych II RP*, „Studia Geohistorica” 2013, nr 1, s. 48-56.
267. Szczecina G. K., *Remedium Teodora Jeske-Choińskiego na dekadentyzm XIX wieku, zawarte w powieści historycznej "Gasnące słońce"*, „Rocznik Kolbuszowski” 2016, nr 16, s. 277-291.
268. Tak H., *Rytuał a paradoks ciągłości. Między teraźniejszością a przeszłością - wstępne zagadnienia teoretyczne*, tłum. E. Ignaczak, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 1998, nr 1, s. 47-54.
269. Turner V., *Liminal to Liminoid, in Play, Flow, and Ritual: An Essay in Comparative Symbolology*, „Rice Institute Pamphlet - Rice University Studies”, 1974, 60, no. 3, s. 53-92.
270. Urbański S., *Obraz polskiej duchowości na przełomie XIX i XX wieku*, „Veritati et Caritati” 2019, nr 12, s. 643-660.
271. Versteeg P., *Liminoid religion: Ritual practice in alternative spirituality in the Netherlands*, „Anthropology Southern Africa” 2011, 34 (1&2), s. 5-10.
272. W. K. [Filochowski W.], „Bunt”, „Gazeta Poranna” 1925 nr 23, s. 4.
273. Waszczyński J., *Zbrodnie przeciw ludzkości (Narodziny i rozwój pojęcia)*, „Palestra” 1986, 30/10-11(346-347), s. 63-75.
274. Wencel W., *Krzyż i rewolucja*, „Nowe Państwo” 2004 nr 6, s. 45.

275. Wiązek P., *Między utopią a antyutopią. Krytycznie o doktrynie Jana Jakuba Rousseau w świetle kontrowersji wokół jego poglądów na istotę woli powszechnej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2021, nr 2, s. 317-332.
276. Wiecki W., [Rec. Teodor Jeske-Choiński: „Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości”], „Przegląd Powszechny” 1909, t. 103, s. 274.
277. Wysłouch S., *Anatomia widma*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1977, nr 2 (32), s. 135-157.
278. Zahorska H., [Rec. Władysław Reymont „Bunt”], „Przegląd Powszechny” 1925, t. 165 s. 97-98.
279. Zdziechowski M., *Widmo przyszłości*, „Słowo” 1938 nr 78, s. 5.
280. Ziejka F., *Wawel - symbol polskiej tożsamości narodowej*, „Studia Humanistyczne” 2005 nr 5., s. 5-15.

Netografia

281. Definicja słowa *miejsce* w Słowniku Języka Polskiego PWN <https://sjp.pwn.pl/sjp/;2482896> (dostęp 25.01.2022).
282. Słowacki J., *Beniowski*, Lipsk 1841, s. 5. Dostępny w Internecie: <https://www.google.pl/books/edition/Beniowski/5ke0jpSeWRMC?hl=pl&gbpv=1&pg=PP11&printsec=frontcover> (dostęp: 05.02.2025).
283. Marks K., *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*. Dostępny w Internecie: <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1843/krytyka-hegel-fil-prawa.htm> (dostęp: 26.05.2025 r.)
284. Kaneda T., Haub, C. *How Many People Have Ever Lived on Earth?*. Dostępny w Internecie: <https://www.prb.org/articles/how-many-people-have-ever-lived-on-earth/>, (dostęp 28.12.2022).
285. Liczba ludności na stronie Wordometers: <https://www.worldometers.info/pl/>
286. Olszewska M. J., *Stefan Żeromski wobec komunizmu*, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2020. Dostępny w Internecie: <https://teologiapolityczna.pl/maria-jolanta-olszewska-stefan-zeromski-wobec-komunizmu> (dostęp: 19.03.2025 r.)
287. Reed J., *Revisionist History*, „Harper’s Magazine” 2015. Dostępny w Internecie: <https://harpers.org/2015/12/revisionist-history/>, (dostęp: 16.11.2022).
288. Repozytorium Polskich Przekładów Szekspira. Dostępny w Internecie: <https://polskiszekspir.uw.edu.pl/>, (dostęp: 01.02. 2025).

289. rus B., *Zemsta*, tekst dostępny w Internecie: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/prus-zemsta.html> (dostęp 24.04.2023).
290. SUR préposition, Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales, Dostępny w Internecie: <https://www.cnrtl.fr/definition/sur>, (dostęp: 01.03. 2024).
291. SUR-, élément formant, Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales, Dostępny w Internecie: <https://www.cnrtl.fr/definition/sur->, (dostęp: 01.03. 2024).
292. Kerziouk O., *Exporting the Animals Revolt: Kostomarov–Reymont– Orwell* w: European Studies Blog British Library, 2018. Dostępny w Internecie: <https://blogs.bl.uk/european/2018/02/exporting-the-animals-revolt.html> (dostęp: 25.11.2022 r).

13. Spis ilustracji

Rysunek 1. Schemat manifestacji widma bolszewizmu.....	14
Rysunek 2. Schemat widmowości <i>Hamleta</i> W. Shakespeare'a	65
Rysunek 3. Schemat widmowości <i>Gdyby pod Radzyminem</i>	66
Rysunek 4. Oś czasu akcji <i>Gdyby pod Radzyminem</i> (1925).....	79
Rysunek 5. Schemat widmowości <i>Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości</i>	102
Rysunek 6. Oś czasu akcji <i>Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości</i> (1909).....	106
Rysunek 7. Schemat widmowości <i>A gdy komunizm zapanuje. Obraz przyszłości</i>	122
Rysunek 8. Oś czasu akcji <i>A gdy komunizm zapanuje... Powieść przyszłości</i> (1927)	131
Rysunek 9. Schemat widmowości <i>Palę Moskwę</i>	149
Rysunek 10. Oś czasu akcji <i>Palę Moskwę</i> (1930).....	163
Rysunek 11. Schemat widmowości powieści <i>Wyspa Lenina. Obraz przyszłości</i>	177
Rysunek 12. Oś czasu akcji <i>Wyspy Lenina. Powieści przyszłości</i> (1931).....	183
Rysunek 13. Schemat widmowości <i>Buntu</i>	222
Rysunek 14. Oś czasu akcji <i>Buntu</i> (1924).....	232
Rysunek 15. Schemat widmowości <i>Misterium i Powrotu</i>	257
Rysunek 16. Oś czasu akcji <i>Misterium i Powrotu</i>	267

14. Aneks 1.

143

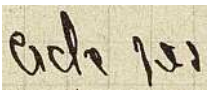
Misterium

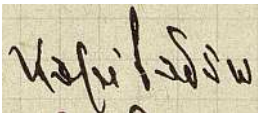
król ziemi

król powietrza

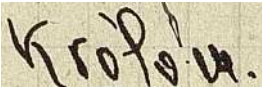
król morza

król żelaza

Na  czele zaś Papież.

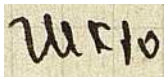
Przemoc straszliwa  kapitałów(?) i państwa.

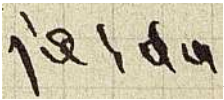
Lud zepchnięty do roli bydła roboczego.

Dają krew  królom

Ich stolicą Rzym! Tam żyją.

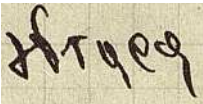
Wszystko służy bogaczom.

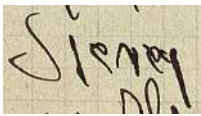
Wszystko zależy od nich – zboże, chleb,  mleko(?)

mieszkanie  jazda(?). Urodzenie i umieranie.

Niewola jakiej nigdy nie było!

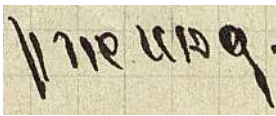
Nawet buntować się nie można, bo zabijają

głodem, zimnem,  stracą(?) wszędzie.

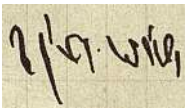


Siewcy???obrazów

-



przemocy(?) – aż



zjawi...(?)

się Zbawiciel.

Misterium

Na sądzie zasiada ta, której On nie chciał.

I Kobieta

obnośna

obnośna/sprośna(?),

mściwa

uśmiercać

życie,

uosobienie(?) życia...

rozkoszy

rozkoszy

materii

materii(?) ta żąda

umierać

umierać

II Siedzi matka - synów

umierać

dla niego, On

ich uwiódł a ją zostawili na pastwę tęsknoty, nędzy.

Rodziła a on ich pozabijał. Śmierć

umierać

z nim

III Dziewica która czeka kochanków a kochanków

on zabił. Ziemia której nie ma kto zapłodnić

Śmierć Mu

Śmierć Mu

Trzy wstęgi(?) kręgi życia ziemskiego. Chór wiedźm(?)

umierać

mściwych

Furie z szatanem na czele

Wszystkie te tu??? błakają się

umierać

wkoło życia stają na

Drodze

umierać

proszą a potem w

umierać

umierać

opuszczają

Matka, żona, kochanka.

20. ?? W.

285 omyłkowo oznaczona jako 385

Misterium

Panowanie demokracji – panowanie

bezwzględne

bezwzględne

złota, legowisk; krzyczą:

złota, legowisk; krzyczą:

złota, legowisk; krzyczą:

materia

W okowach dusze.

cezaryzm złota! Tyrania

cezaryzm złota! Tyrania

doktryny(?)

doktryny(?)

Duszą się serca i

mózgi

mózgi

Naj

Najstraszniejszym niewola tłum.

najstraszniejszym niewola tłum.

temu(???) walka.

temu(???) walka.

Walka o wolność duszy.

Walka o Boga.

Walka o

nieśmiertelność

nieśmiertelność

On – to przede wszystkim dusza polska

26 XII 1918 Warszawa

287

Misterium

Motywy:

I

Odstępuję od ^{ucieczki} masowych(?) i ich ^{leności} trwogi, bo martwi, bo jego
misją pow ^{powinno} powszechne(?) / po

i zbawienie człowieka. Człowiek ginie, dusza wydana na łup złych mocy
spoin(?) życia(?) ^{zycia}

i ^{ucieczki} mądrości. Mędrkowie drwią. Prawdy jedyne i wiekuiste w pogardzie.
^{Wrota} złoto(?) wola bogiem

Życie celem. Egoizm jedyna podniosła ^{nieba. Pozi na doko!} łaski
Głusi na prawdy i ^{wykin na ciemni} piętnem ukarani.

Pyszni swoją wiedzą. Panują światu i gardzą ^{światu} duszami(?). Wyznają -
Chrystusa

Pragnę by wiary wschodu i zachodu złączyły się w jednym ideale
^{świat - tym niewiedzą} duszy nierozdzielnej

II

^{balci i przemocy. Piętno} Walki z przemocą Piekło. Szatan kusi:
^{uda, użeb. użeb} - wytępi, zniszczenia dokona, ^{użeb}

zło wytępisz i świat do celu doprowadzisz. *Paetouia* (Wahania?). Osobiste
zgryzoty. Wszystko -co

ludzkie, *zaczętkę, 0010* ziemskie ...porwie(?) go do tego. Jego

Angozi tragedią upadek. Szatan kusi: -owładnij

życiem, *by* wszech potęgi świata *nie,* wszech, daj

obłą uciwora chleb masom a potem duszom zbawienie.

Stwórz nowe życie, *byguy Ról* ...ugaś ból(?), stwórz na ziemi niebo.

III

Nie zna narodów. Kocha ludzkość. Rodacy go wyklinają/wykluczają. Rodziny

wypędz... *wypędz*

Wyrzeka się *wszystkiego* wszystkiego. *poślubia* Poślubia(?)
człowieczeństwo i jego dolę.

IV

Po wyroku. Samotny, opuszczony na wzgórzu poza życiem i światem.

Nie *nie! nie!* ustąpi(?)! Przejrzał(?). Szatan naigrawa się. Będzie

nie! wiedział. Moja

wina. Walka na nowo, męka na nowo i do końca. Sam, ale

zjawia się *uczeń* (uczeń?), taki *najmizerniejszy*

najmizerniejszy najmizerniejszy(?), ten najciekawszy- Staje i mówi. Idę z Tobą!

Napis pionowo na lewym marginesie:

Zgłębi nauki Pitagorasa

Zgłębi nauki Pitagorasa (?)

26 XI 1918

Warszawa

Misterium

Przychodzi zbawca świata –
wyczekiwany i wyżebrany – Walczy.

ale *ciężko* ciżby ludzkie go *wieprzyny* nie poznają(?)
krzyczą ukrzyżuj!

Zostaje przy nim tylko garść
chłopów polskich – do końca –
i szatana, który mu mówi:

porażka

(przegrałeś?) Galilejczyku¹¹⁵²

rozbijają

Mędrcy co głównie *rozbijają* rozbijają
państwa – winni spokoju

porządku

i *porządku* porządku(?)

¹¹⁵² Czyżby parafraza *Galileae, visciti*? Ostatnie słowa Juliana Apostaty, ostatnie słowa Pankracego z końca Nie-Boskiej komedii Krasińskiego.

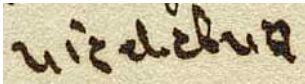
Misterium

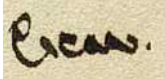
Zrodzony w tajemnicy, nie oddany władzom, wychowany w lasach, w jakimś klasztorze zapadłym.

Umie czytać i pisać. Wierzy przejrzał nędzę(?). W przeobrażeniu rolnika zwiedził Europę. Ludzkość wymiera trzeba rabować. Nie ma postępu. Od stu lat wszystko stoi w miejscu. Ludzkość się cofnęła, głupieje. Terror zabił mózgi i dusze. Nuda wybija wolę życia. Cierpią. Samobójstwa coraz częstsze. przychodzą wieści, odwiedzają go starcy i kobiety.

Rzym stolicą. Nie wolno tam nikomu prócz wtajemniczonych i władzy. Miasto grozy. Tam tyrani siedzą i rządzą światem.

Ludzie słuchać muszą, są zmechanizowani, nie daliby rady sobie. Nic nie umieją. Nie ma narodów, są klasy: rolników, mechaników itp. Wszyscy znaczeni w kostium odpowiedni. Kasty się porobiły głęboko

sobie  niezmiennie wrogie. Nie ma ojców, ni matek: rodzą, odbierają im dzieci. Chowają w koszarach. Matki są matkami, karmią, nie wiedząc, czyje dzieci.

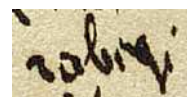
Każdy umie tylko swój fach, nie wolno wiedzieć więcej  Czemu(???) nie wszystko wiedzą.

Dobrze im, spokojnie, syto, pracy mało, ale ponieważ gwałtownie wymierają, na pozostałych pada coraz więcej. Nie ma miast, skupień, nie wolno. Łatwiej rządzić rozproszonymi.

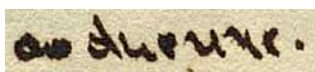
Zmuszają kobiety do rodzenia.

.....kwadrat w prawym dolnym rogu.....:

Mrowiskiem staje się świat, mrówkami ludzie.



Zabiegi(?)



codzienne. Rozwój kultury a umieranie duszy.

293

Misterium

Forma dramatu. powieści

Nie ma dróg, są ruchome

trotuary pomiędzy gruzami

domów. Nie umieją pisać

piszą na maszynach.

Ktoś, kto umie pisać w tajemnicy

to utrzymują wielkiej.

Stany Zjednoczone Europy

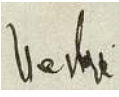
Zamiast gazet codzienne ekrany

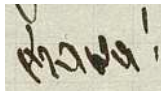
w specjalnych halach, gdzie się widzi i czyta

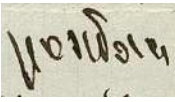
zdarzenia świata.

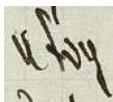
Siła – morza, ocean dostarczają i światła i ciepła.

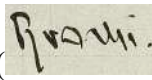
I obraz misterium

Bez Niego! Przygotowania, Rozmowy,  ludzkie
 płacze i jęki. Ludzkość zakuta w stare formy.
 pod tyranią równości. Zbrodnie triumfujące.
 Nienawiści. Rezygnacja. Duszno! Atmosfera
 snu ciężkiego. Świt. Nadzieja na wyzwolenie(?)
 Młoda odpowiada: Widziałam go! Zachęcona

wzruszona!  Łzawa! Pójdę za nim! Pójdę cały
 świat! Dostyc nędzy i poniżenia. On ludzi popro-
 wadzi do światła i Boga! Boga zgorszenie
 dookoła świat. Starzy odpowiadają co to znaczy.

Niewolno opowiadać! Kara! Książki  posłusznie
 spalone! W tajemnicy ktoś zna! Zbierają się
 i trwożnie czytają Ewangelię!
 Na tym koniec obrazu.
 Figury – osoby pojedyncze.

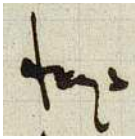
panna, Starzec,  który pamięta i cierpi

Nowi błędzą! Żydzi. Brami()Chromi(?)

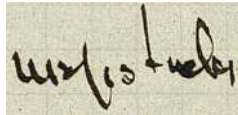
297

Misterium

Wieki artysta i geniusz



tys(?) nie wolno, to się sprzeciwia

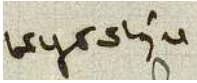


równości. To obraża lud, tego mu potrzeba
to potworność społeczna.

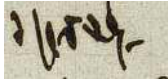
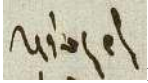
tępię wszelkimi
sposobami

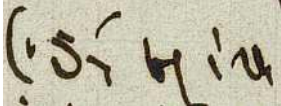
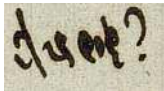
To krzywda ludzkości
to ich kosztem
Tyran świata, łowca dusz.

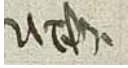
Misterium. Ostatnia przemowa

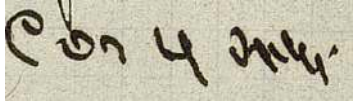
po wy  wyrokach

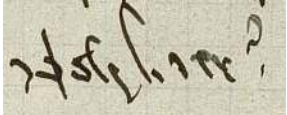
Skazaliście mnie, to moje zwycięstwo. Bóg
zwyciężył. Odchodzę sam, ale ze mną pójda

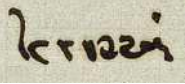
tęsknoty ludzkie, serca ludzkie i dusze sprag- 
 nionych(?)

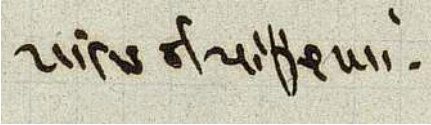
wiary i Boga! Pójda!   Cóż Wy im dacie?

chleb i niewolę i egzystencję bez jutra. Jałowe 

na istnienie zwierząt pociągowych! Cóż wy  orki(?)

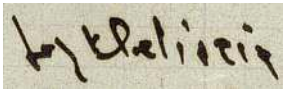
 zdobędziecie? Władze? Bogactwa? Marność nad

marnością. Nuda  was zeżre!  Zeżrecie się
sami! Ludzie tacy jak trąd wasze serca.

Strach wami trzęsie przed  niewolnikami.

Cóż za życie okropne.

Biada Wam! Biada! Biada

 Wyklęliście Boga. Cuda i Zbawienie

Dusze własne sprzedaliście mamonie

Dzień sądu i kary nadejdzie.

15 VI 1922

301

Misterium

po sądzie, kiedy wypędzony Jan

odchodzi, kiedy

łamią krzyż, palą hostię,

monstrancję

– kiedy tłuszcza

bije(?) na kolanach przed tłustym

bytem

zaczyna huczeć grom straszliwy.

Stają skamieniali, wylękli.

Jan woła:

przychodzi na nas sąd!

Misterium

Strasliwa nuda i bezcelowość życia.

Zwyrodnienie rasy.

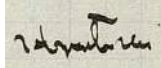
Brak dzieci. Szalone zmniejszenie narodzin.

Apatia, bezład i bierność.

Nikt nie jest w stanie się bronić, nie ma sił.

Równość zabija.

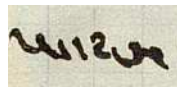
Rzym jest stolicą Stanów Europejskich

Tam jest tylko jedna ocalona biblioteka z  obrazkami(?)

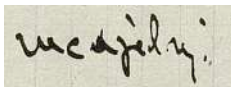
wieków przeszłych. Tam uczeni zebrani zakony wiedzy

Młody człowiek, kleryk tego zakonu na początku

książki spędza czas na wsi. Chory jest, dziwny,

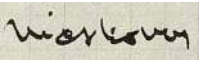


miewa(?) wizję



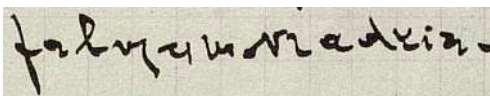
medialną(?) Boi się, aby się nie

dowiedziano, bo by go zabito.

Właściwie nie ma miast, są  wioskowe(?)

gromady domów. puste pola lasy dzikie

puste domy. Osady



fabry...(?)

Szkoły. Świątynia, gdzie wykładają za pomocą

kina obrazów.

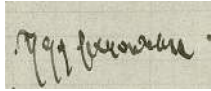
305

Misterium

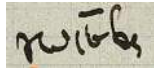
Kazanie

powtórne i ostateczne ukrzyżowanie Chrystusa

przez Żydów. Tryumf Judasza.



będzie naród



pod nogami.

a Judasz będzie nogą na ich karku.

307

Misterium

Końcowa scena.

זיידע

Żyd (?) pokazuje z Dawidowy

פלעמיען

plemieniom(?) pan świata pod

nim padają wszyscy. on

קרי

krzyż(?)

דאס איז דאס

doniesiony(?) w ogień. On

כחשט

Chystus

Fałszywi Boga braci

4 lipca Nowy Jork

Projekt

Obrazu Misterium

Cały obraz nasycony tęsknotą, łzami, cierpieniem i oczekiwaniem Zbawcy.

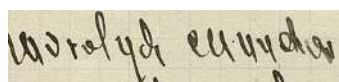
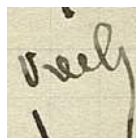
Brutalna przemoc bolszewicka. Świat w kajdanach i pod najsroższą tyranią. Panuje czysty rozum i nieubłagana racja stanu. Niszczy się siłą wszystko, co wyższe i szlachetniejsze. Świat to jedne koszary.. Dzieci

słabe zabijają, normalne wychowuje państwo. Wszystko, co stare, zniszczone!. Wolno czytać tylko

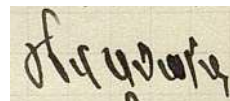
rzeczy nowe. Stado ludzkie prowadzone prawem pięści: żywione, hodowane jak pociągowe bydło. Dusza zabita.

Poezja wygnana! Wiara prześladowana. Człowiek ścigany

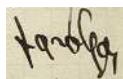
Młodzi ludzie nie wiedzą nic o swoich rodzicach.



moralnych(?) eunuchów(?) Dzieci Świata

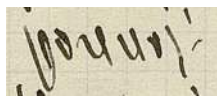


sluchają(?)



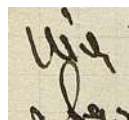
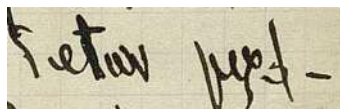
gwardię pretorianów ustroju komunistycznego. Nas-

trój



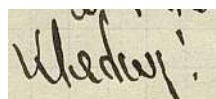
ponury(?), pokora. Zawód

każdy ma inny kolor ubrań liberią i ławo



kontrolować. Socjalizacja kobiet. Dramaty z tego powodu. Dramaty przy odbieraniu dzieci. Matki

rozpaczają!



W Rzymie władca główny! Tam siedzą królowie

stalt, woz, woz, woz, woz i woz -

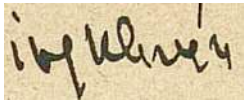
Do góry nogami:

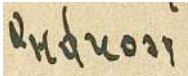
Tłum rozdarł wszystkich, żąda  przed Chrystusem
osądź go Panie, osądź go sam.

311

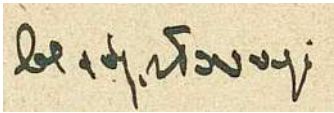
Chrystus

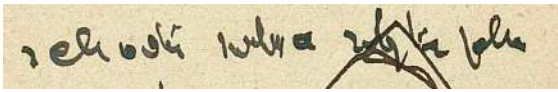
Stoi przed kościołem, drewniany, polichromowany

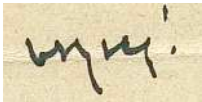
Bitwa, żyd jakiś strzela wśród bluźnierstw  (wyklinań?)

 ludność(?) wzburzona, przeniosła sławią go i pro-
wadzi. Z boku Chrystusa krew się leje. Pana

 Chce(?) Trwoga! Cud! Sądź Go Panie.

Sądź! Żyd w tysiącu rękach,  (błady, złowrogi?)

Cisza. Chrystus  (schodzi ??? z byka ???)

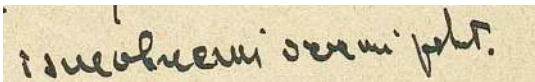
rękę! Na tym 

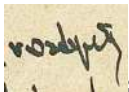
Sądź go panie.

Żyd leży mu u nóg w strachu.

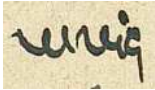
Chrystus dotknął go dłonią.

„przebaczenia tym, którzy  nie wiedzą, co
czynią”

I siadł z powrotem i swobodnymi oczami  i
smutnymi oczami patrzył(?)

Żyd porwał się, obejrzał,  się nagi, uciekł

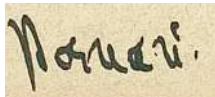
Znowu zbaczał, pobrał, więc to prawda! Więc

to prawda! Biada , biada nam wszystkim

Nawet  mowy(?) Tłumy dookoła.

Biada nam! biada i

13 X 1923



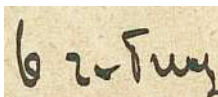
Poznań

W ramce:

Przebacz Panie, bo nie wiedzą, co czynią.

Wzdłuż strony na lewym marginesie:

Egzekucja. Zabobon. Rozstrzelać go. Rozstrzelać.

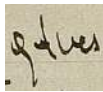


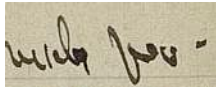


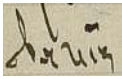
Tłum z bijącym sercem,



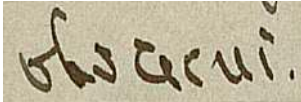
Żyd z gwiazdą czerwoną! Krew z rany Chrystusa pociekła.

Bitwa armii  (a tam?) niedaleko.

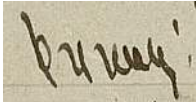
Jan i paru żołnierzy ranni. Dom. Matka na 

 Córka opatruje rany. Żołnierze zbici! Cofają się
w rozsypce. Krótkie rozmowy! Maligna! Żołnierz kona
usiadę przy nim! Gromnica! Głos wpada!

Idą od południa! Huk armat! Idą ze wszystkich stron. Jakby



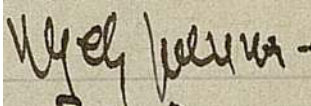
otoczeni (?) Trzeba się poddać.



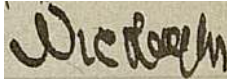
Już jeden

powia-

da porucznik na umierającego żołnierza uciekaj!



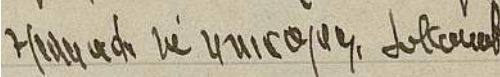
Nie chcę! Schowamy Cię. Uciekaj! Będę się bronił. Nie

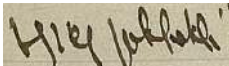


(dam?)

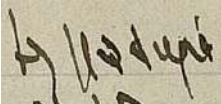
się! To zginę! po naszych trupach przejdą! Dzwonią na trwogę.

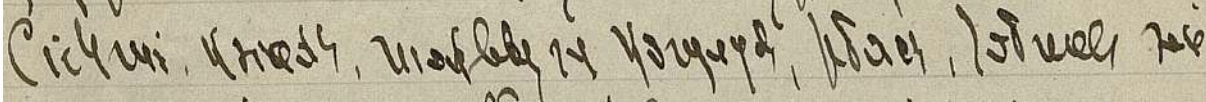
Zmierzch łuny dalekie. Z boku





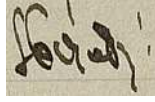
Do broni! Żona się



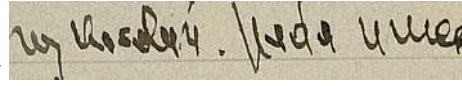


Cich...(?), ksiądz...płacz, żołnierz się(?)

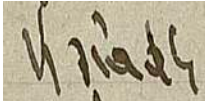
podnosi ciężko głowę



Gdy



pada...



(ksiądz?) ucieka! Wszyscy uciekają.

~~Wracają razem żołnierze. Do domu
wracają razem. Wracają. Wracają. Wracają. Wracają. Wracają.~~

Wraca razem żołnierz:

Wraca razem żołnierz:

Wszyscy zabici! Wszyscy! Pada i umiera.

Stara baba, dziadówka

wciąga(?) ich

tyłem(?). Pod głowę

daje

poduszki, zapala świece, klęka. (

to polskie

ścierwo?)

Drzwi

piekła/pękają(?)! Wpada

a

psy(?)

burżuazyjne i kopie...

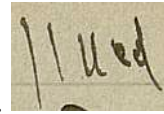
Baba bije go

gromnicą(?). Od

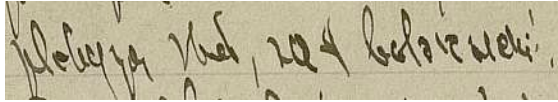
po

Zlikwidować 2(?) II(?) 1924

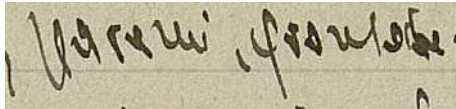
Plac pod kościołem. Chrystus z krzyżem na ramionach.



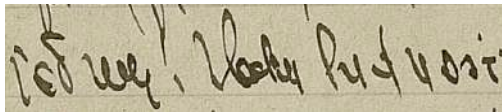
I(?) przed(?)



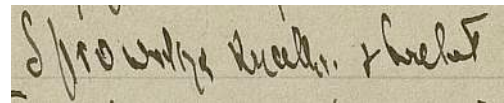
plebanią stał. Nad(?) bolszewicki(?) Jezus



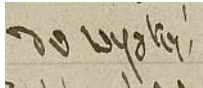
(parami gromadził?) Tłum



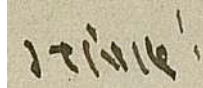
Dzień.



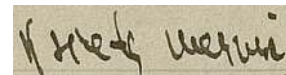
Sprowadzają Sprowokują



pod



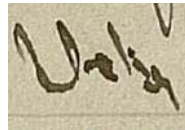
Jęk, płacz, krzyki!



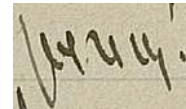
(Ksiądz

mówi?)

Idzie!

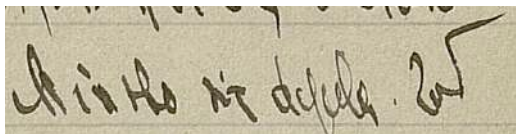


potem



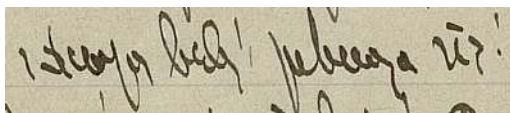
Do

obozu

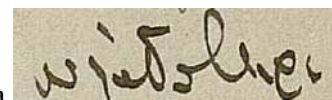
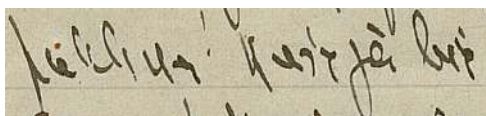


Miasto się

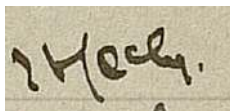
niech



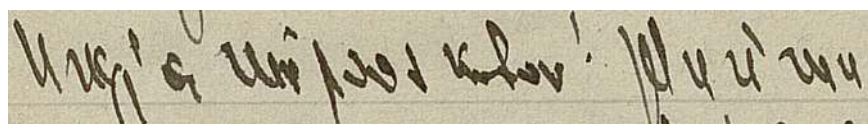
Płacz. Stara

Przeklina! Każe ją bić! Córka rzuca się do nóg



Nie proś!



plunie

mu w twarz pluje

w

twoją

ukorzeni, postać, męstwo! O ucieczce, o ucieczce

gojcie

się do Chrystusa

obłapia

(obłapia?) za nogi.

Roby jacy

Rozstali. wie.

Odeszli, co uciekli

(odeszli na

wieki?)-

Drab wstał

Drab wstał(?)

Spojrzał na

Spojrzał

(?)

na

Chrystusa

Cofnął się, a... rozstali!

Cofnął się, a...

Żołnierz

nie waha! Heł! do podwo-

Cel! Pal!

układa w zgrzebie.

Cisza! Salwa!

wybiegi

kulę

Krzyk straszliwy. Zgroza! Dzwon zabił!

Żołnierze

bije!

Żołnierze

upadają(?)

układa w zgrzebie! Miod słowcy: Bole

nie broni, Sto(?)... go... Zbój...

... broni... Sto(?)... go... Zbój...

Богобојна! Губерн!

(Bogobojna?)

Укаменювати го! Ревел, 18

ukamieniować go(?)

żyd

Драб зупе рѣ. Мее мие вѣд. Волет.

Drab

śmieje się.

Мегері. Губер.

...

bydło.

Niech

nimi

on

суду - вѣдѣн

sądzi

Дегубері.

Niech on

суду!

sądzi. On!

Мегері!

Chrystus

Вѣдѣн і Онедѣн

(i osądzi?) Cię

Дегубері Вѣдѣн і Онедѣн Дег.
Скільки свѣдѣн Онедѣн
Вѣдѣн Губер.

Pionowo wzdłuż lewego marginesu:

Губері

zbierają się pod figurą. Czasem

Вѣдѣн Губері, Губері

pieśni... częściej(?) płacz i krzyk.

On zwraca uwagę. Żołdacy

прывітаю бабамі

przyciągają(?)

batami (?) Niech Wam pomoże-

Вѣдѣн Губері

Prof Wiley Wiley

primodiv

4245

Umarłem z głodu!

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie 00-124 Warszawa, ul. Chałubińskiego 1, NIP: 142-673-22-77, REGON: 142429810, KRS: 0000438010, zwanym dalej "Zywcem",

only in

πορνεύει καὶ μακάριος

umarłymi(?). Jedna -długa

Lehigh

Handwritten: *Handwritten text*

Niech

ps. 2000000 by Chyba, 1990

21/12/1944

pod figurą.

stóp

Twych

tłum

jęczy(?)

to show that the first 1000 are not null.

Chrystus

sie

Второй. Задача № 2.

byś(?)

oddaje

go

de l'œuvre. 126 pages

z nim idźcie!

Modli się

Kolbow!

Cud! Cud! Cud!

Wielki przedziwny! Pół wie, wielki przedziwny!

Wielki, jony, wielki, wielki!

Chrystus staje za

miłosiernej(?)

„Odpuście im, albowiem nie wiedzą, co czynią” powiedział

wziął krzyż

złoty krzyż i zamarł.

Cisza: Jeden głos „Wolny” i ktoś

rozumiemy nie możemy.

Drab(?)

Drab(?)

rzuca

się

do

ucieczki,

wraca,

złoty krzyż, wielki

Wielki!

prowadzi(?) Biada mi

mi. Nie

mi. Nie

Wielki, wielki!

Wielki, wielki!

Sto razy idzie i wraca

Wielki, wielki!

i palę

Chrystusowi(?)

w

oczy!

Wielki!

oszały

Wielki, wielki!

Wielki, wielki!

Ktoś mówi:

Wielki, wielki!

się(?)

Chór na kolanach.

Święty(?)

Boże!

Wielki, wielki!

2 V(?) 1921(?)

Wzdłuż lewego marginesu:

Rozwiązali  ale(?) od lewej ręki związali sznur, który potem targa
i zarzuca na szyję.

Osoby	
misterium	
Oficer	–
porucznik	
Żołnierz	
Matka	
Córka	
Dziadówki	
Ksiądz	
Bolszewik	
Żołnierze	
Bolszewiccy(	
?)	
Trupy	
Tłumy	

sędzią i katem jeśli zechcesz. Coś Ty masz do mnie(?) Nie patrz
Nienawidziłem Cię zawsze. Twoje imię tępiłem i przeklinałem. Zabija-
łem Cię tysiąckrotnie, a Ty jesteś! Jesteś! Gorze mi! Stajesz
na drodze. Sumienie. *Przebaczenie* Przebaczam, bo nie wiem, co zrobić.
O, męko! I na nie moją zbrodnię, przebaczam. Przydeptałeś
mnie jak robaka swoim miłosierdziem. Nie pozwalasz mi być
ani zwierzęciem. Ty jesteś! Widziałem, jak schodziłeś, słyszałem
Twój głos. Nie wolno bez Ciebie! Ty rządzisz! Uderz mnie, Panie
zetrzyj zetrzyj(?) w proch i zniszcz. Nie mogę już. Nie mogę! Zawalił się mój
świat. Wszystko mam w gruzach. Czemuż Cię *Wzię* Weź
moją mękę! Boję się *Chory*. Chory jestem. Majaki dokoła! Nie
można żyć bez Ciebie. Pójdę swoją drogą (*odwrócić się*)
Własnemu Niewolnicy! Pieśni . Niewolnicy(?) Ty jesteś to i ja jestem, na
Twój sąd idę...

321

akt I

Rodzina: ojciec, powstaniec, liberał

Matka,

Córka socjalistka

Narzeczony, ekszydek, student,

namiętny(?)

nienawidzi jak szatan, pyszny, wzgardliwy. Ma

w pogardzie świat dotychczasowy i kulturę. Niena-

widzi tłumu. Chce wszystko zwalić i wszystko budować

na nowo, ale budować dla siebie i swoich. Choćby

na Himalajach trupów ustawić swój tron. Dok-

tryner zimny! Na zimno miazdzy

wszystko dobre i plugawi! Nienawidzi tej rodziny,

wymawia im drwiąco. Narzeczoną kocha, ale chciałby

ją przerobić na swoją. Niszczy ich świadomie. Pofałszo-

wał weksle i czeka, co stary zrobi? Zapłaci, to zrujno-

wanny. Nie zapłaci, to on pójdzie do więzienia, oni zaś

będą skompromitowani. Cały pierwszy akt obraca się

około tego.

Ludzie jacyś(?) Żydzi. Narady.

Rozpacz(?) Sraty

chce do sądu, Córka broni. Lichwiarz namówiony

niego czeka. Drogo kupiłem twoje szczęście, mówi do córki.

Córka wyniosła!

pogardę(?)

wypędza. On szaleje i wypowiada się otwarcie,

nienawiścią, podłością, bolszewizmem. Zdumieni.

20 IV 1924 Wielkanoc. Warszawa

Wzdłuż lewego marginesu:

Drętwieją z przerażenia. On się śmieje. Kpi.

Potwór! Boże bądź nam miłościw, matka padając przed obrazem

Jeszcze o nim usłyszycie!

powstaniec 63 roku, w starym mundurze *uzbrojony* uzbrojony(?)
 walczyć chce za Polskę, za swoje ideały! A syn prze-

ciwko: za lud *roboty* roboczy(?), za *proleta* proleta... (?) za
 ludzkość

z Moskalami rojem!

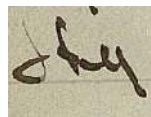
Boże miłosierdzie miej nad nami, z Moskalami

palą kościoły! Twierdze zabobonu, *księgi* księgi(?)

Tępią wiarę! Trujący *koszmar* koszmar(?).

Ni Boga, ni *ni*, ni powagi żadnej.

Syn *dezerter* dezerter(?) z wojska własnego do



go

przeklina i wypędza

przeklina i wypędza

Tragedia spełnionego marzenia – Polska

325

Walka o Świat

Misterium

III części

I

Wyznania Chrystusa. przebacz im.

Szatan

II

Judasze

Chrystus walczy z środkami(?) ziemskimi

Walczy ze złem świata. Przegra.

Wydadzą go, życie skończy się.

Wzywają(?)

aniola sąd. Królowie

zjawy(?)

Sądzą. Niszczą symbole wiary. Chrystus

skazany

na(?) wygnanie

wieczne(?)

Krzyż

niosący(?)

III

Świta!

Upadek,

Głęboka niewola, tyrania.

Ludzkość czeka

Zbawcy (?) Ewangelia

uczy św. Franciszek się pojawia

29 VII 1924 Kołaczkowo

Chrystus

Ślepa, wyrwali jej oczy, szuka ich, woła.

Yarfe

Jakże(?) jej na imię. Płacze się od

uscenten

początku(?)

kiedy Chrystus schodzi, ona idzie

un

uawia

Jeno prosi, oddajcie mi oczy.

Oczy widziałam

- a troy

noc.

Dziewczyna młoda 18netnia.

Motywem: Święty Boże!

Kiedy Chrystus osądził cały tłum

120000

444444

śpiewa(?) przed nim.

666666

po śmierci

09020

otwierają

się drzwi kościelne(?), noc,

wuchui

grają

organy, tysiące rąk

wyziębłych - wizja

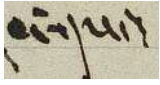
wyciągniętych(?) – wizja(?)

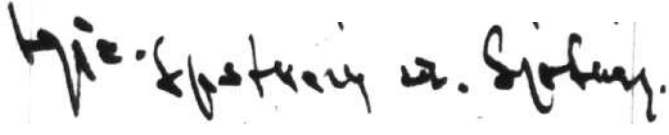
„Od powietrza, głodu, ognia i wojny”

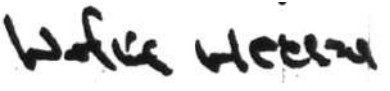
Śpiewają

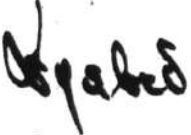
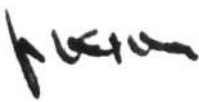
Kurtyna z wolna zapada

29 VIII 1924 Kołaczkowo

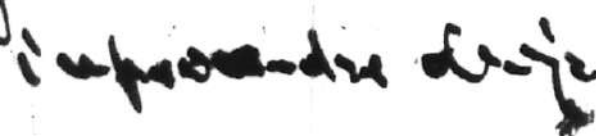
Zjawia się kobieta,  za sznur
trupa powieszonego. W Chrystusa z furją

Zabiłeś go.  Żyje(?) Spotkamy(?)
go(?). Spotka(???)

 woła(?)

 Diabeł(?) z boku  się

ja w  ramiona skrywam płacz(???)

 i uprowadzę oboje(???)

Szlachcie, hulaka, bankrut.

Szlachcie , hulaka,
bankrut

Stary dwór, z którego

Stary dwór, z którego

sprzedaje wszystko

po kolei. po pijanemu,

szpicrutą bije portrety przodków.

i

. Piłeś łajdaku wiadrami, a ja

teraz(?) nie mam

teraz(?) nie mam

ratunku(?) Marnowałeś.

ratunku(?) Marnowałeś.

sprzedałeś

knlie(?)

knlie(?)

333

Chrystus

na scenie(?) zrobić

I Akt

Cóż mi może zrobić

Nie boję się jej! Nie zrazi

nie mam(?) już nikogo do
stracenia(?)

a mojego życia ona nie chce.

Rynek. Kościół. Targ.

Budy. Ludność(?) Dziady.

Pany! (?). Żydzi.

Daleko strzały. Bitwa.

Żołdactwo. Bolszewiki

Rzeź(?), rabunek.

Chrystus. powstanie(?)

Włazą(?) Sądź go, Panie.

Chrystus schodzi, idzie.

Mordy.

Jęki.

człowieka to
on sądzi i osądzi.

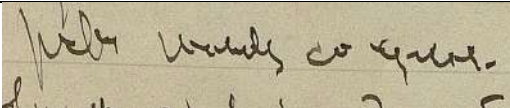
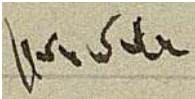
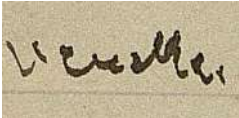
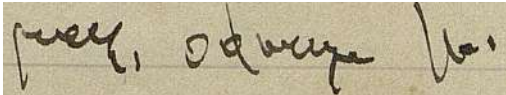
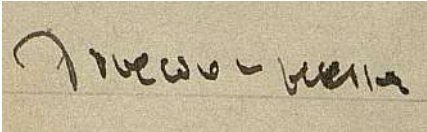
Dziadówka zasłania Chrystusa

i ginie. Brońcie go woła

Brońcie jego(?) To Pan

wasz(?),

brońcie

	potem...	
śni(?)		
Bolszewik odchodzi. Zginął(?) Nie		
	wraca, waha się.	
	Drzewo – wiesz(?) się.	jęczy(?)

Misterium

Rodzina

Ojciec *dobry, uczciwy* Matka pobożna, ludzie
dobrzy, szczerzy. Stary jest dyrektorem fabryki. Córka

socjalistka, *zapróżona* *ciagle*

na ustach lud *na ustach lud*

albo

Rodzina. Izba jedna. łóżka, stół, parawan,
kuchnia, tam sypia matka. Majster fabryczny Czwooro

dzieci. Syn w gimnazjum. Córka starsza *wyśmieszona, wściekła*

Chłopak *stała, ciągle nę-*
dza.

Sąsiedztwa, pijaństwa *horwacy, pijacy*

w *robocie(?)*

Świt, rano. Wstają do roboty, chłopca *nie uq, rhy*
do roboty, dziewczyny(?) do roboty, najmłodszy również!

Zostaje matka ze starszym. *Wstawa* strzeli. Matka

się martwi. W nim nadzieja rodziny. Jakieś *pożycie*

Який-сь хлопець по́вний.

Jakiś chłopski(?) Chłopak twardy.

Сочалъ покорный.

Socjał pokorny(???)

4(?) I 1925

339

Misterium

Pole, wzgórze, droga, rzadkie drzewa

mrok zachodu, krwawe pożary

w głębi chmury czerwone, trwoga. Tłumy

ludzi na drodze, wozy zwierzęta ciągną.

Płaczą dzieci, dalekie huki strzałów. Nie-

kiedy krzyk. Milczenie głucho, trwożne.

Gdzieś dzwony na trwogę.

Jakieś głosy lamentują.

Święty! Boże! Święty a nieśmiertelny

Zmiłuj się nad nami.

Huki armat! Wybuchają łuny pożarów

Gło !

Uciekajcie! Koniec świata! Zabijają tyła(?)

zabijań(?) Nie ma zmiłowania. Wszystko

idzie!

świata

i płacze nad człowieka dolą.

śmierć(?)

1-2425' 102

I (?) 1925 Nicz(?)

341

Misterium

Pojedyncze rzeczy jako całości. Wiązane jak
jedna główna figura.

Scena ostatnia

Ataki wojska, wrzaski, huki, strzały.

Na placu przed kościołem

Zebrani wszyscy ostatni: czeka ich śmierć

Hasło: nie bronić(?) się pomrzemy(?)

Sceny pożegnań.

Płacz cichy. Skargi.

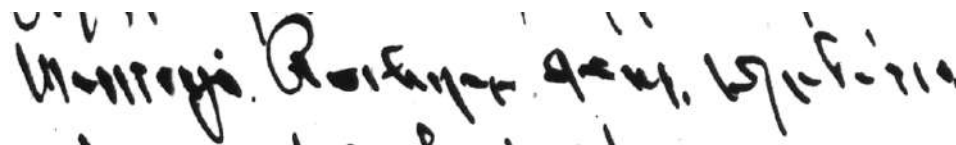
Nadchodzą, słyszeć.

Plac jak wymarły.

Kościół śpiewa i gra. Tam się cisną jedni.

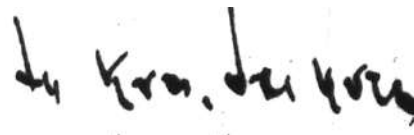
Reszta  pali(?) do nich

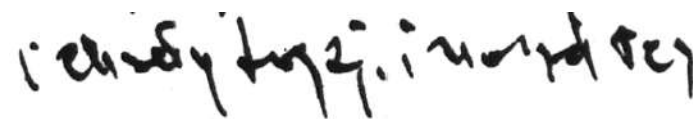
Ryczy, słyszeć nadciągające wojska, strzały



Pędzą przed sobą pod mur.

On na przedzie.

Ślepa(?) prorokuje spod krzyża –  tu krzyż, tu krzyż(?)



i chwały(?) krzyży(?) i krwi i śmierci

Wszystko cicho, prawie szeptem

nastroje grobów i wielkich zdarzeń

żadnych frazesów

VIII 1925 Szpital Przemienienia Pańskiego

Poznań

MisteriumPrzed Chrystusem

Chciałeś ^{u kary} czary(?) męki? Jesteś! Nienawidzę Cię, bo

^{koloski} powodzi się(?) ^{niezły miljan}, bo ziarno
potępie-

nia cierpienia, bo igraszka ^{jabany} jesteśmy(?) Twojej potęgi.

Jesteś! Przeklinam Cię. Ale jeżeli Ty jesteś, to
i ja jestem! Jestem i wyzywam Cię! Nie mogę
Cię zwyciężyć tutaj, pójdę tam, na drugą
, stronę życia, do Ciebie! Znajdę Cię! Tak
czuję w sobie odwagę do walki z Tobą! Tobą!

Straszny jesteś! Wyzywam Cię! ja ^{my}

Ja duch! ja człowie...(?) ^{el Powołanie}

1(?)0 X 1925 Warszawa

Nowa ludzkość

Mężczyźni i kobiety! Najwyższe, najpiękniejsze typy
z przeszłości! Połączę ich ze sobą! Stworzę sztucznie
komórkę biologiczną, stworzę ludzi, kilku uczonych
pilnowałoby rasy, jej wzrostu. Stworzyć prawdziwych
władców świata! Cezarów istotnych! Wodzów.

Oto cel uczonego. Wszystko zrobię i poświęcę, aby ten
cel osiągnąć. Cała nauka na usługach tej nowej
ludzkości. Profesor stworzył: Egipcjanke. Matkę Grze-

chów. Św. Teresę.

Renesansową (?) damę. Marię Stewart.

Cezara. Karola Wielkiego. Aleksandra. Tyrezjasza(?).

Napoleona

Są już, chodzą, coś wiedzą, już chwilami się budzą.

Trzeba ich ożywić. Miłość może tego dokonać.

Potrzeba młodego mężczyzny. } nauczyciela miłości

Potrzeba młodej kobiety.

Początek akcji

Montmarte¹¹⁵³, Moulin Rouge. Zabawa. Dziewczyna.

Młodzi

Cudzoziemcy. Służba. Muzyka. Noc karnawałowa.

miasto(?)

nieme.

Madelon i Adam

Student

Polak i mło-

dziutka paryżanka. Oboje rośli, piękni, zgrabni.

¹¹⁵³ Historyczna dzielnica Paryża położona na wzgórzu o tej samej nazwie.

Poznali się, garną(?) ku sobie, tańczą(?), pożądają się.

jacyś. Adam tłucze. Awantura. Rozbija i wyrzuca. Ona mu się daje(?)

do domu. Za nimi włóczy się stary, suchy profesor. Amerykanin. Natarczywy! Adam chce się go pozbyć.

Stary chwyta go za rękę tak potężnie, że ani drgnął.

Pojedziecie ze mną na kolację. Proponuje.

Słuchają pokornie, ujarzmił ich wzrokiem.

II

Stary klasztor. Mieszkanie Amerykanina.

Refektarz sklepiony, malowany(?), pełen rzeźb religijnych i malowideł.

Oświetlony woskowymi świecami. Na środku stół. Kolacja.

Niskie korytarze. Sklepione. mnichów portrety(?), grobowce.

Kolacja. Cicho. Podają ludzie automaty. Madelon się

boi. Adam strwożony. Stary trzyma(?) ich

Mówi: wybrałem (?) was do wielkiego dzieła, musicie mi

помогите, иначе мы не сможем.

pomóc

musicie mi być pomocni(?)

Mam towarzystwo, pomożecie mi ich bawić, ale od siebie z daleka. Nie znacie się od dzisiaj. Zaprowadzę was

поедем

na

przyjęcie.

Potem

pojedziemy(?)

do

mnie

мы не сможем.

покупка родовой собственности.

Wynagrodzę was po królewsku. Od-

kupię Ci twoje rodowe majątki, któreś przegrał, a także

dostaniesz

dom

w

Куплю у вас, Князь, землю, деньги и т.д.

śmieje się(?)

Или нет.

A jeżeli się nie uda! Rzucę

У нас нет.

III

Wielki refektarz. Heroldowie wywołują wchodzących pod

ścianami siedzenia uroczyste, rodzaj tronów. Światła

wchodzą - automaty. Żywi lecz automaty

Automaty. Siadają. Potem, damy z dworem, każda

w stylu swojej epoki, stroje ! Profesor rządzi

nimi. Adam nie rozumie! Madelon ... dowcipu, ale(?)

martwieje(?). Muzyka w głębi. Automaty chodzą. poruszają(?)

się. Straszne widowisko! To trupy(?). kręcę Madelonem(?)

Milczeć(?) Spojrzał i . Adam

Nie może się poruszyć. Amerykanin zrywa się(?)

daremnie. Próbuje mówię z nami(?) Siada,

dosięga(?) go –

zimne, martwe, spokojne. On mówi. Uśmiechają się.

Wziął

tu

Wziął

Wziął

Madelon wśród

uczonych(?)

Wziął

Wziął

się. Oni patrzą, potem

Wziął

Ona zła

Wziął

się,

rzuca,

drwi

Wziął

Wziął

Amerykanin chodzi, uważa. Karmi

Wziął

Taniec.

Automaty

Wziął

Ożywają

się.

Wziął

Wziął

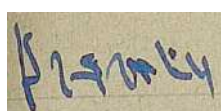
Adamem(?)

Dobrze wybrałem.

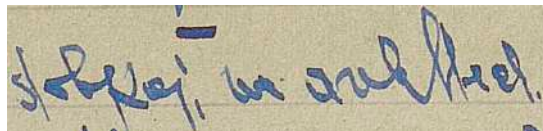
Wziął

Szepcze (?) Amerykanin

IV



Dzwonki(?) na wyspie



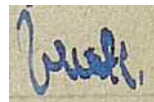
Adam. Madelon. Idylla. Chodzą pod strażą automatów. List



ona . Czyta. Schodzą się nad brzegiem morza, całują.

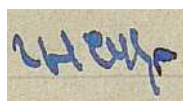
Miłość i Rozpacz. Plan ucieczki! Czemu? Gdzie? Pomysł jego.

W butelkę list. Ratujcie! Uwięzieni na wyspie, giną.



Zamęt(?)

Rzuca butelkę w morze! Oko



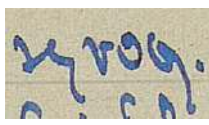
światło! Na nich,

truchleją! Wyda się! Butelki rzucają, przepadła. Przyplw



je wrzucił(?) na ocean. Wracają pod strażą. Sala

Amerykanin.



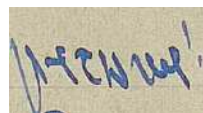
Należysz do mnie! Nie wolno

Ci kochać żywych istot. Przyszła ludzkość ma prawo do

każdej Twojej kropli krwi. Zginiesz, jeśli nie posłuchasz.

V

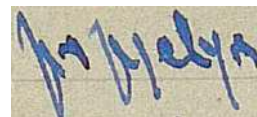
Sala. Paru mężczyzn. Madelon. Flirty. Ona

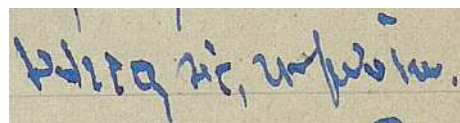
zrozpaczona(?)

!

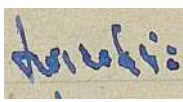
Oni nie chcą,



ją!



Płacz. Stary



twierdzi(?) : kochasz Adama i nie masz siły

przyciągającej(?) ! Przestań go kochać. Dziewczyna

zgrzyta(?)

On się śmieje. Ona się rzuca. Rozpacza . Żąda

je odesłał do Paryża. Grozi wreszcie. Biję go.

On za kare

przywołuje straże. Automaty idą

z batami(?)

Cofa się! Krzyczy przerażona, woła Adama. Ci zbliżają się

wyciągają ręce, chcą chwycić.

się im ucieka.

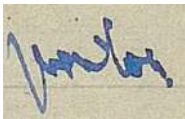
wreszcie(?) uciekła na

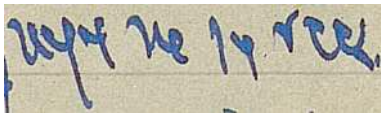
-(stół?) automaty

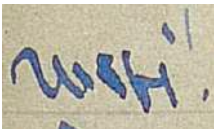
, chodzą, szukają. Chodzą, szukają na próżno.

5.

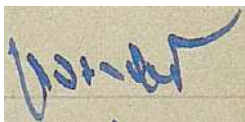
VI

Ogród. Balustrada,  Cudowny  Kwiaty. Widok

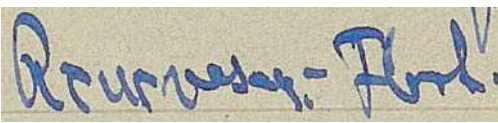
na ocean! Adam i Egipcjanka, ta  Ona



musi(?). Drży, rzuca mu się na szyję. Potem opada.

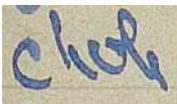


ją. Wchodzi

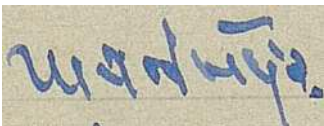


Prawie doba, ale

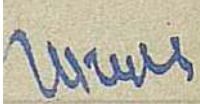




ona



Amerykanin: coś im brak.





Służba wynosi

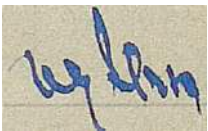


obie(?) Wchodzi Teresa z książką

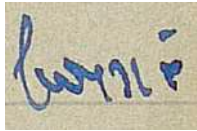
w ręku. Czytają. Adam



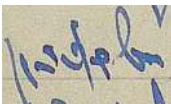
ta



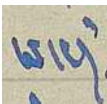
, cudza,



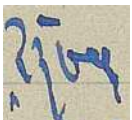
A



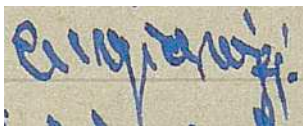
sobie



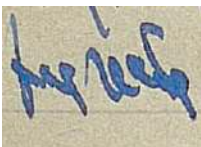
w niej(?)



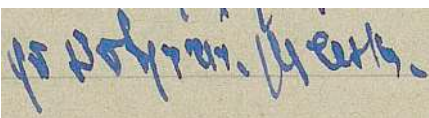
do niej



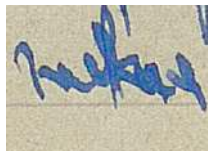
energiczniej(?)! pocałunek



czyta



. Odchodzą



aleją.

VII

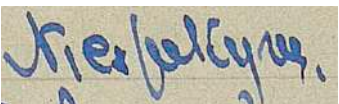
Amerykanin



- odpychają go



nogą(?) od siebie.



, oglądają się za Adamem

Zazdrość go ugryzła ludzka.

Zaczyna(?) się kochać w nich.

Ludzkość! Ale i mnie się coś

należy.

VIII

Zazdrosny również i Madelon o

tamte(?). Robi scenę

podśluchał(?)

ją

Amerykanin.

zwalcza

w(?)/walczy w

sobie. Sława!

Rządy(?)

nad światem

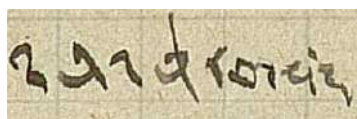
czy(?)

... słowa

Kocha się w Madelon! Ona

kpi(?), odpycha go, irytuje.

Stracił nad nią władzę. Złość w nim, gniew, zemsta.



Budzą się złe instynkty. Kłótnie. Zazdro...?

Mężczyźni źli, tyrani, mordercy, pijacy.

Trzeba zniszczyć ich.

Chciałem dobrych.

IX

Adam

One

kochają go!

Żyją(?) nim. Całuje i

Dotyka

i

Mówi

i

uśmiecha się(?)

Zazdrość(?)

Amerykanina!

skąd, dlaczego?) Dla-

czego(?) niech Madelon kocha tamtego. Dlaczego, pytam

się do

kobiet(?)

Kochać je! Nie

akcja(?) zimne(?) trupie(?)

X

Serwa

Kłopoty i strachy i smutki

Scena: Madelon postanawia udawać manekin.(?)

szły z Adamem, a kiedy wchodzi Amerykanin, ten mówi, udawaj manekin. Martwieje, robi się trupem.

Adam odchodzi. Amerykanin patrzy(?) próbuje ?
Zrobiłem Twoją kopię. Czekaj. Wprowadza drugą taką samą.

Jezus Maria? Gdzie ja? Madelon chwilę i wybucha

tamta martwa Równa.

Śmieje się Amerykanin. Nie uciekniesz(?) mi(?) i goni za

nią. Ucieka. Manekin(?) ucieka również (?). gonią się po sali.

Madelon popycha automat
spozstrzegł i wymyka się. Amerykanin chodzi, goni, łapie.

Obejmuje namiętnie, zagląda w oczy i ! Manekin

Która żywa? Która? Czy ja zmysły tracę.

stają obok jednakże spokojne(?), , trupie.
Która? która?

XI

szuka sposobu ucieczki.

port – wszędzie są

ludzie stłoczeni, maszyny!

zna tylko Amerykanin

Nie mówią sami! Jacht stoi przy brzegu. Kapi-

tan, marynarze, automaty. Nie wie jak do nich

przemówić(?)

się. Próbuje. Na darmo.

- rozpacza. Tylko

jeden żywy. Murzyn. Garbus. Potwór. Uśmiecha się! Ona mu pro-

ponuje

ucieczke(?).

On

się

Ona

się

wstrętem przejmuje(?)

Uwieź(?) nas! Daleko! Daleko!

XII

Niby ucieczka. Madelon wsiada! Za

wyspą(?) weźmie Adama.

on

. Jacht.

Amerykanin. Murzyn ją

wydaje. Teraz wiem już, która prawdziwa! Zemszczę się za

chwile swojej męki!
wyprowadza(?)

Ola Supina.

Porywa ją i

Wronka.

XIII

Pałac! Pokazuje i

Wronka.

oddaje(?) Madelon Adamowi.

Wronka.

Wronka.

ją ożywić. Kochajcie się.

Wronka.

Odchodzi

Madelon! Ona

Wronka.

milczy(?) trupia, zimna, spokojna. Rozpacz.

On nie wie, czy to żywa, czy automat! Próbuje ją

Wronka.

zbudzić(?) po-

Wronka.

, całuje, pieści! Nic! Nic. Nic. Zobaczył, że

Wronka.

Wronka.

placze... Potem poznaje, że to ona tylko

Wronka.

sztucznie(?)

Wronka.

doprowadzona(?) do tego stanu.

Wronka.

ją wola,

hipnotyzuje, ale

udawaj trupa, udawaj maszynę. Wyzwolimy się.

~~XIII~~ *przekreślone*

Udawaj. Spaceruj, uważaj, jak się zamykają wrota. Jak uciec.

Trzeba podpalić i uciekać! Widziałam światła na morzu. To

z statki(?) Czekają sygnału.

pary(?) Na brzeg do

groty

trzeba pudło z żywnością syntetyczną. Ubrania. O (?)

Madelon, dzień tarunku bliski, O Madelon płacze.

XIII *(powinno być XIV)*

Adam Amerykanin

Koniec. Zrobiłem coś chciałem -

wypuścić(?) nas. Dobrze.

Masz czeki na Londyn i Paryż.

dam... milion(?)

funtów, będziesz

co się podoba

spróbuj(?)

Madelon. To Ci się

, ale weź ją ze sobą. Mój

jacht cię

wywiezie(?) do wysp. Tam postarasz się dalej. Nie

мои истре

mogą(?) wiedzieć(?) gdzie moja wyspa. Tajemnica musi

явля

Итак

. Za rok będą jak

снова.

. Sądę, że dom

czeka nowa ludzkość! A jeśli byłaby
zgładzę(?)

тоже

również(?) zła,

и тогда

ją. Nie

задачу

się! Ja? Głupi! Ja nam

спешу

daruje tysiąc(?)

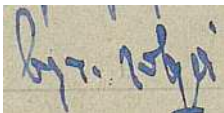
lat. Będę żył dokąd mi się spodoba. Jestem

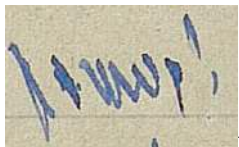
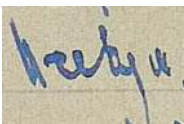
предназначен.

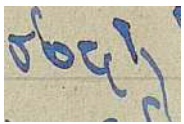
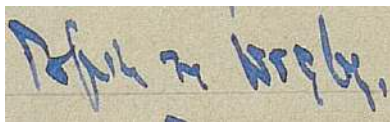
przeznaczenie(?)

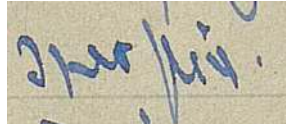
XV

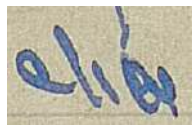
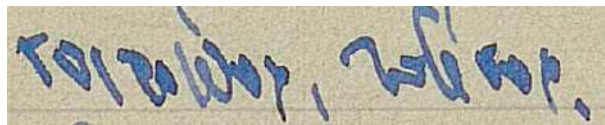
Ucieczki. Przygotowania. Zamek w ogniu. Zapada się. Madelon
ucieka. Adam. Spotkali się. Biegnie na wybrzeże. Z gajów wybie-
gają kobiety, gonią ku nim. W łodzi. One wpław płyną.

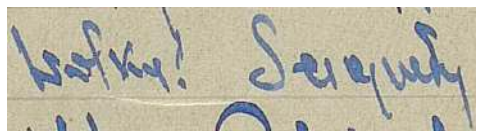
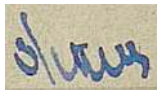
Wyciągają ręce, chwytają łódź. Adam broni się 

Madelon również! w dali okręt na  pomoc(?)  już

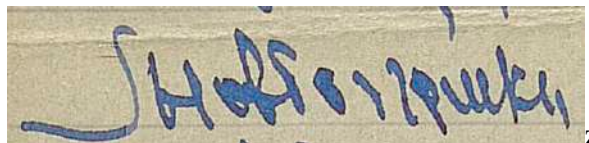
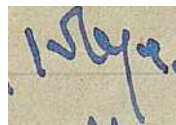
wychodzą kobiety  łodzi.  łapie za wrębę(?)

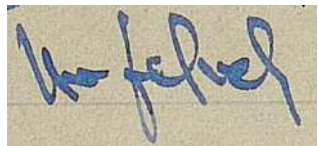
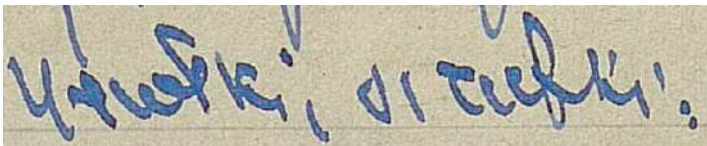


 go  klęka(?), płacząc wstają...

 Madelon. Rzucają się na nich.  dwa(?)

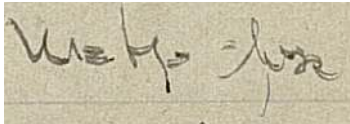
 straszliwe moce, furie, potęgi

 zamki(?)  rozpacz, jęki.

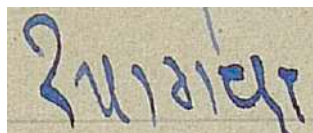
 trupy 

XVI

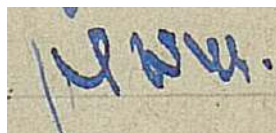
nie mogą cierpieć, a ci

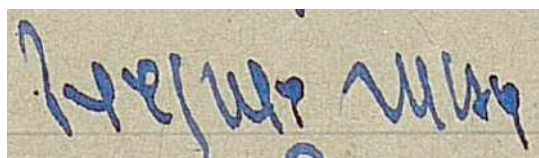
cierpieli 

Na wybrzeżu wśród  stał Amerykanin

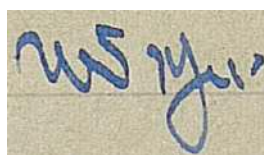


umarłem, i nam droga już



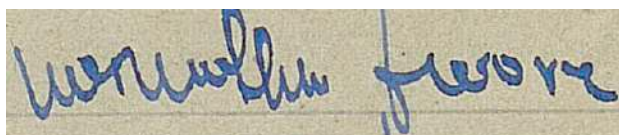


Zawezwie mnie(?) z powrotem, na nowo.



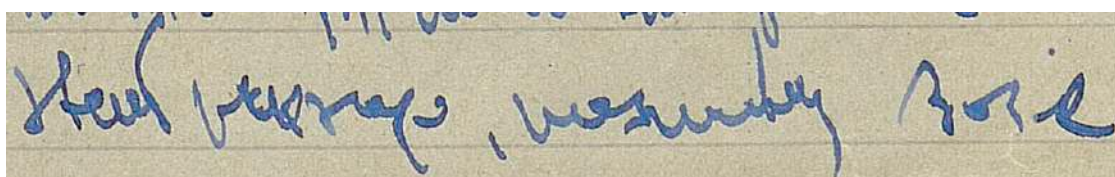
Nowa ludzkość wylała się z mojego umysłu.

Ja jestem, władcą i panem świata...



Jestem, nieśmiertelnym

twórca(?)



A was

Boże(?)

15 II(?) XII(?) 1924 Florencja Wł. St. R.

15. Aneks 2.

Tabela 6. Cechy gatunkowe dystopii. Opracowanie własne na podstawie: M. Głazewski, *Dystopia albo ontologia Zło-bytu*, „Przegląd Pedagogiczny”, 2010, nr 1, s. 37-42; J. Czaplńska, *Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastyka naukowa*, Szczecin 2001; K. M. Maj, *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Kraków 2015; K. M. Maj, *Eutopie i dystopie. Typologia narracji utopijnych z perspektywy filozoficzno-literackiej*, „Ruch Literacki” 2014, Z. 2 (323), s. 153-174.

Tytuł powieści Cechy dystopii	<i>Gdyby pod Radzyminem</i> , Edward Ligocki	<i>Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości</i> , Teodor Jeske-Choiński	<i>A gdy komunizm zapanuje. Powieść przyszłości</i> , Edmund Jezierski	<i>Pałę Moskwę</i> , Edmund Jezierski	<i>Wyspa Lenina. Powieść przyszłości</i> , Edmund Jezierski	<i>Bunt. Baśń</i> , Władysław Stanisław Reymont	<i>Misterium</i> , Władysław Stanisław Reymont	<i>Powrót</i> , Władysław Stanisław Reymont
Negatywna waloryzacja , przedstawienie "nie-miejsca", świata pełnego problemów i niesprawiedliwości.	TAK – terytorium zajęte przez wojska bolszewickie.	TAK – Polska po zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.	TAK – realia Polskiej Komunistycznej Republiki Rad	TAK – negatywna wizja alternatywnej przyszłości – obraz ZSRR na początku lat 30. XX w.	TAK – państwo komunistyczne utworzone na Wyspie Lenina	TAK – choć dotyczy to przede wszystkim perspektywy Rexa.	TAK – świat przedstawiony ukazuje Polskę w trakcie wojny z bolszewikami lub podczas rewolucji bolszewickiej.	TAK – świat przedstawiony pełen jest pełen niesprawiedliwości i cierpienia.
Kakodajmonistyczna teleologia , pozorne dążenie do doskonałości, które w rzeczywistości prowadzi do pogłębiania niedoskonałości.	TAK – biały bolszewizm, w który wierzy Helena Czajkowska.	TAK – założenia nowej władzy socjalistycznej, ideały, w które wierzy Utopijski.	TAK – pozorne zniesienie podziałów narodowych i ucisku proletariatu przez burżuazję	TAK – rzekome rządy proletariatu za cel stawiają stworzenie w ZSRR raj na ziemi. W rzeczywistości rządzi uprzywilejowana garstka ludzi – CIK i GPU.	TAK – założenia twórców nowego państwa	TAK – pozorne dążenie Rexa do doskonałości w rzeczywistości prowadzi do pogłębiania niedoli zwierząt.	TAK – wydaje się, że tekst kreśliłby ogólny obraz rewolucji jako siły niosącej zło w imię postępu.	TAK – celem władzy jest dążenie do stworzenia logicznego i efektywnego społeczeństwa, które w konsekwencji prowadzi do pogłębiania niedoli obywateli.

Falszywe szczęście , celem nie jest prawdziwe szczęście, lecz uczynienie powszechnej szczęśliwości jako gwarancji porządku społecznego.	NIE – postulat równości, w które wierzą biali bolszewicy szybko zostają zweryfikowane. Siłą utrzymującą porządek społeczny na podbitych terenach jest przemoc.	TAK – mają je zapewnić populistyczne hasła oraz wprowadzenie powszechnej równości wobec wszystkich obywateli.	TAK – oficjalna propaganda stara się zachować pozory dobrobytu i publikuje fałszywe informacje o zwycięstwach oraz celowo tuszuje straty.	TAK – w rzeczywistości rządowi nie zależy na prawdziwym szczęściu obywateli, a jedynie na stwarzaniu pozorów, że żyją w lepszych warunkach.	NIE – intencje poszczególnych przywódców są dobre, wierzą w utopijną ideę, która okazuje się niemożliwa do spełnienia.	NIE – Rex naprawdę wierzy, że na wschodzie na zwierzęta czeka raj.	TAK – gwałtowne metody (jak rabunki i mordy) w pozory fałszywego szczęścia rewolucja chce ubrać w pozory fałszywego szczęścia.	TAK – sugeruje to fragment: „Dobrze im, spokojnie, syto, pracy mało (...)” (291)
Służebność ramy fabularnej wobec topotezji , fabuła jest podporządkowana opisowi miejsca, ontogenezy świata, topografii, nauki, filozofii, religii, historii, sztuki, polityki i stratyfikacji społecznej.	NIE – fabuła skupia się przede wszystkim na organizacji ruchu oporu, nie zaś na strukturze Polskiej Socjalistycznej Federatywnej Sowieckiej Republiki. Okupowana Polska nie zdążyła jeszcze zostać zmieniona, choć przedstawiona została nowa władza.	TAK – fabuła stopniowo odkrywa elementy świata przedstawionego, choć nie wiadomo wiele o samym przebiegu rewolucji. Powieść ukazuje krajobraz świata po zwycięstwie socjalistów.	TAK – fabuła temu pierwszemu skupia się w dużej mierze na ukazaniu realiów życia w PKRR.	TAK – fabuła powieści stopniowo eksponuje obraz Moskwy pod rządami komunistów wraz ze wszystkimi absurdami ustroju ZSRR.	TAK – fabuła skupia się na zasadach stworzenia, a później także opisie realiów państwa komunistycznego utworzonego na tytułowej wyspie.	TAK – fabuła <i>Buntu</i> podporządkowana jest topotezji.	Słabo widoczna	TAK – karta 291 nosi wskazując, na służebność ramy fabularnej wobec topotezji, skupia się na opisie realiów świata przedstawionego.

Krytyka idealnego porządku świata, ośmieszenie eutopii, funkcja dekonstrukcyjna.	TAK – powieść ośmiesza założenia białego bolszewizmu, zestawiając je z brutalnym charakterem faktycznego egzekwowania władzy przez bolszewików.	TAK – tekst zawiera krytyczną analizę założeń komunizmu utopijnego.	TAK – powieść odślania nadużycia wynikające z interpretacji haseł programowych komunizmu.	TAK – odarcie z teorii koncepcji dyktatury proletariatu oraz rzekomego „raju na ziemi” odsłonięcie ich faktycznego stanu – nędzy i wyzysku większości obywateli.	TAK – powieść dekonstruuje idealistyczne założenia państwa powszechnej równości.	TAK – fabuła skupia się na stopniowym konfrontowaniu u jego utopijnej wizji z brutalnością rzeczywistości	TAK – prawdopodobnie tekst stanowiłby próbę dekonstrukcji fałszywej eutopii rewolucji bolszewickiej, ośmieszenia jej założeń.	TAK – ośmieszeniu proklamowanej przez bolszewików eutopii, zdekonstruowanie jej założeń poprzez ich ośmieszenie, pokazanie jak w praktyce wydala życie obywateli ZSE.
Kompozycja czasoprzestrzenna wyrażająca się w dwóch opozycjach: pozytywna przeszłość – czarna teraźniejszość i przestrzeń „zła” zamknięta – przestrzeń „dobra”, otwarta.	TAK – okres II RP kontra czas po napaści bolszewickiej Rosji. Także odcięcie okupowanej Warszawy od reszty kraju.	TAK – pozytywna przeszłość przed rewolucją (przestrzeń otwarta, pozytywna) – realia socjalizmu (przestrzeń zamknięta, negatywna).	TAK – wyraźnie widoczna jest opozycja dobra przeszłość (II RP) – zła teraźniejszość (PKRR).	TAK – obywatele wspominają czasy carskie jako lepsze, gdy żyło się w dostatku.	TAK – obywatele Wyspy Lenina szybko orientują się, że nowo utworzone państwo nakłada na nich coraz więcej ograniczeń i pod wieloma względami jest nieidealne.	TAK – czasy dworskie to właśnie pozytywna przeszłość, skonfrontowana z okrutną teraźniejszością.	TAK – bohaterem jednego ze szkiców jest „uczestnik powstania styczniowego, co oznacza, że pamięta on czasy przed wojną z bolszewikami lub rewolucją bolszewicką.	Brak danych
Spółeczeństwo zamknięte i hermetyczne, które żywi lęk, wrogość lub wstręt wobec świata zewnętrznego, często pozostając z	NIE – choć okupowana część kraju, zwłaszcza Warszawa, zostaje odcięta od wolnych terenów.	TAK – społeczeństwo izolowane jest od czynników zewnętrznych, np. zagranicznej prasy. Po rewolucji socjalistycznej Polska odcina się	NIE – społeczeństwo Polskiej Komunistycznej Republiki Rad nie jest jednolicie hermetyczne i zamknięte na ludzi z	Tak – Społeczeństwo ZSRR jest hermetyczne, negatywnie nastawione do ludzi z zewnątrz.	TAK – wyspiarze bardzo chronią swoją suwerenność, nie zgadzają się na ingerencje Ligi Narodów lub	TAK – zwierzęta żywią początkowo głęboką wrogość do człowieka, z czasem nawet do Niemowy.	Brak dokładnych danych, choć wydaje się, że społeczeństwo o polskie pozostaje pod nieustanną presją sił	TAK – nawet poszczególne kasty są sobie wrogie, sugeruje to, że społeczeństwo ZSE jest hermetyczne i tym bardziej wrogie wobec

nim w stanie permanentnej wojny. Brak dobrowolnej samoizolacji, jak w przypadku utopii.		od innych krajów. Nowa władza próbuje stworzyć własny, model społeczeństwa.	zewnątrz. Taka jest postawa władzy, jednak zdecydowana większość obywateli aktywnie opiera się władzy komunistycznej, która to jest hermetyczna wobec opresjonowanej ludności.		załogi torpedowców.		bolszewickich .	świata zewnętrznego, skoro wewnętrznie podzielone.
Sztywna stratyfikacja społeczna , gdzie przynależność do danej klasy, warstwy czy kasty jest ściśle zdefiniowana i nie ma możliwości awansu.	Brak dokładnych danych; Według założeń wszyscy obywatele socjalistycznych republik są równi, lecz w praktyce równość ta nie istnieje.	TAK – choć wszyscy zostają zrównani w prawach i nawet towarzyszy Utopijski je razem z robotnikami, to pojawiają się nowe elity, składające się z członków komitetu centralnego i bojówkarzy. Awans do tych grup jest możliwy tylko dla osób najbardziej zaangażowanych w ruch socjalistyczny.	TAK – istnieje wyraźna, choć oparta na politycznych i ideologicznych kryteriach, stratyfikacja społeczna.	TAK – społeczeństwo cechuje je silna stratyfikacja, podział na uprzywilejowaną klasę rządzącą i uciskany proletariat jest trwały i niezwykle trudno jest na niego wpływać	NIE – ustój wyspy zakłada powszechna równość wszystkich obywateli.	TAK – podział rasowy, dzieli ludzi na oprawców i katów (później także opiekunów), zaś zwierzęta prowadzi do roli niewolników.	Brak dokładnych danych	TAK – przynależność klasową można zidentyfikować na podstawie samego tylko stroju.

Socjostaza, społeczeństwo zamknięte w przestrzeni urbanistycznej, ruch oporu znajduje się na peryferiach poza miastem.	TAK – społeczeństwo zamknięte w przestrzeni urbanistycznej Warszawy, jednak ruch oporu funkcjonuje zarówno w stolicy, jak i innych dużych miastach, a nawet w Puszczy Białowieskiej.	NIE – do demonstracji przeciwko nowej władzy dochodzi w Warszawie (na placach, w fabrykach), ale szczególnym zagrożeniem dla nowej władzy są chłopci, którzy sprzeciwiają się kolektywizacji ziemi i ingerencji państwa w ich własność. Stanowią najliczniejszą część społeczeństwa, państwo nie ma więc zasobów, aby ich spacyfikować.	TAK – oddziały partyzanckie kryją się po lasach wspierane przez ludność wiejską. Polski rząd ukrywa się w niedostępnej miejscowości w górach Tatrzzańskich.	TAK – główna kwatera wojsk partyzanckich pod dowództwem Ryłskiego mieści się w borach pod Smoleńskiem, do walki z komunistami przyłączają się także doniecacy Kozacy.	TAK – większość wyspiarzy mieszka w osadzie, tzw. stolicy. Buntownicy przenoszą się na zalesiony teren lub w góry.	TAK – miasto, wieś czy dwór to przestrzeń przetworzona przez człowieka, dostosowana do jego potrzeb. Rannemu Rexowi schronienie dają bagna. To tam rodzi się w nim myśl o buncie.	TAK – w mieście panuje terror. Na karcie 339 znajduje się opis tłumów, które z wozami i zwierzętami uciekają na tle łun pożarów przez pola i wzgórza, co sugerowałoby, że próbują szukać schronienia poza miastem.	TAK – największym skupiskiem jest Rzym, świadczy to o częściowej przynajmniej socjostazie społeczeństwa ZSE.
Autorytarne lub totalitarne rządy, które sprawują kontrolę nad społeczeństwem, często pod pozorem idei demokratycznych. Propaganda państwowa i system edukacji zmuszają	TAK – rząd okupacyjny sprawuje władzę w sposób autorytarny, choć pod pozorem idei wolności.	TAK – rządy sprawuje tymczasowy zarząd komitetu organizacyjnego, na którego czele stoi Utopijski, który pełni rolę dyktatora. Po wycofaniu prasy jedyną gazetą i głównym medium propagandy jest „Robotnik”.	TAK – <i>quadrumvirat</i> sprawuje rządy autorytarne przy użyciu mediów szerzy swój propagandowy wizerunek wyswobodzicieli spod władzy burżuazji.	TAK – Władza sowiecka opiera się przede wszystkim na szeroko rozwiniętych szpiegostwie i donosicielstwie. Do jej głównych metod należy prowokacja i terror, dzięki któremu	TAK – choć rząd Trockiego zostaje w wyniku demokratycznych wyborów, to w praktyce szef rządu ma największy autorytet i w sytuacjach kryzysowych sprawuje władzę	TAK – rządy Rexa mają charakter totalitarny, sprzeciw zwalcza przy pomocy sfory wilków.	TAK – terror, jest formą sprawowania władzy, co sugeruje, silnie autorytarne metody. Żołnierze bolszewicy pędzą ludzi batami, mordują, niszczą kościoły.	TAK – państwo kontroluje wszystkie sfery życia obywateli: produkcję oraz dostępność żywności, zakwaterowanie, liczbę narodzin, a nawet zgonów.

obywateli do wielbienia państwa i rządu.		Utopijski wierzy, że szkoła socjalistyczna wychowa nowe pokolenie, wierne zasadom socjalizmu. Komitetowcy wysyłają na prowincję broszury i odezwy propagandowe.		trzyma w ryzach społeczeństwo.	autorytarną. Stark zaś przejmując władzę w wyniku zamachu stanu.			
Dehumanizacja i depersonalizacja człowieka, gdzie ludzie są numerowani, a indywidualność i własne przekonania są tłumione.	TAK – bolszewicy skutecznie stosują wobec politycznych oponentów strategię dehumanizacji, tworząc dzięki niej skrajnie negatywny obraz wroga, którego tym łatwiej jest zwalczać, im mniej przypomina człowieka	TAK – Nowa władza stosuje strategię dehumanizującą wobec „wrogów ludu”: burżuazji i arystokracji, inteligencji i artystów, a także tych, którzy się buntują: kobiet, chłopów i obrońców religii.	TAK – system komunistyczny zdaje się celowo odbierać ludziom ich indywidualność, godność i sprowadzać ich do roli narzędzi lub bezwolnych elementów społeczeństwa.	TAK – Stosunek komisarzy do ludności cechuje dehumanizacja, traktują proletariata jako narzędzie do osiągnięcia swoich celów. Przeciwnicy polityczni są brutalnie przesłuchiwanymi, traktowani jak zwierzęta, katowani.	NIE – choć Trocki nie używa wprost języka dehumanizacji, to jego działania i słownictwo wobec opozycji politycznej wskazują na silną tendencję do ich delegitymizacji i traktowania jako wrogów wewnętrznych, których należy stłumić siłą i za pomocą środków represyjnych, a nawet, wedle zarzutu Starka,	TAK – ale dotyczy bohaterów zwierzęcych.	TAK – poganianie batami, nazywanie ludzi bydłem.	TAK – ludzie nie są przez państwo postrzegani indywidualnie, a jedynie jako reprezentanci danej kasty;

					fizycznie eliminować.			
Kult jednostki , „władcy logosu”, który sprawuje autorytarną i opresyjną kontrolę nad społeczeństwem.	NIE – wśród bolszewików nie sposób wyróżnić jednego przewodcy, który otoczony by był tzw. kultem jednostki	TAK – Utopijski jest przedstawiany jako główny ideolog i przywódca rewolucji. Towarzysze wierzą w jego nieomyślność, podkreśla się jego rolę jako wybawiciela ludzkości i twórcy nowego, lepszego świata.	TAK – ale po stronie pozytywnej – generał Okoniecz.	TAK – ale po stronie pozytywnej, władza opiera się na terrorze i strachu, nie na adorowaniu głowy państwa.	TAK – Trocki traktowany jest z namaszczeniem jako współtwórca idei komunistyczne j oraz towarzyszy Lenina.	TAK – słowa Rexa stają się podstawą nowego porządku społecznego.	Brak dokładnych danych	TAK – wyłonienie na zwierzchnika ZSE osoby papieża świadczyć może, że otoczony był czcią, choć brak w notatkach jednoznacznego wskazania na elementy kultu jednostki.
Ewolucja psychologiczna bohatera , który przechodzi od aprobaty otaczającego go świata do buntu i odkrycia mechanizmów owym światem rządzących. Dociekania postaci kończą się jego osobistą porażką.	NIE – protagonista nie podlega klasycznemu dla dystopii procesowi przemiany psychologicznej, przeciwnie od początku do końca jest wierny swoim ideałom. Przemianie psychologicznej podlega Helena Czajkowska.	TAK – głównym bohaterem wydaje się być Utopijski, który od bycia zagorzałym doktrynerem przechodzi do postawy realisty rozczarowanego tym, jak wyglądają w praktyce utopijne postulaty. Decyduje się zginąć wraz ze swoimi ideałami. Początkowo także Dyndała	NIE – nie ma w powieści klasycznego protagonisty, który ulega swoistemu przebudzeniu i postanawia walczyć z reżimem. Józef Okoniecz od początku jest zagorzałym patriotą, który jedynie udaje komunistę.	NIE – nie ma w powieści klasycznego protagonisty, który ulega swoistemu przebudzeniu i postanawia walczyć z reżimem. , choć pewnej przemianie ulega Trofimow.	TAK – można za takiego bohatera uznać Starka, który początkowo wierzy w ideę Trockiego, później zaczyna dostrzegać jego nadużycia, dokonuje przewrotu i sam musi zmagać się z podobnymi problemami.	TAK – Rex na początku próbował się przystosować do nowej rzeczywistości, kradł jedzenie, ukrywał się, planował zemstę.	Brak dokładnych danych	TAK – prawdopodobnie Nieznajomy zauważa powszechny upadek moralny i zmechanizowanie i postanawia mu się przeciwstawić stopniowo zyskując poparcie.

		jest zwolennikiem rewolucji, jednak z czasem zaczyna kwestionować nowy porządek, gdy dotyczą go niesprawiedliwości.						
Jasny podział postaci drugoplanowych i epizodycznych na buntowników wobec porządku społecznego i postaci poddające się jego prawom;	TAK – wyjątek stanowi Helena, która zmienia swoje stanowisko.	TAK – do przeciwników rewolucji należy np. nauczyciel Mólski czy żona Dyndały.	TAK – do buntowników wobec porządku społecznego można zaliczyć wszystkich polskich patriotów i członków ruchu oporu, zaś do zwolenników przedstawicieli władzy i wykonawców komunistycznych.	TAK – postaci drugoplanowe dzielą się na zwolenników sowieckiego reżimu i buntowników sprzyjających otwartej walce z nim.	TAK – podział na zwolenników i przeciwników Trockiego klaruje się dosyć szybko. Do jego głównych zwolenników należą Łubnow i Sołncew, zaś do przeciwników Stark i Szumska.	TAK – w powieści widoczny jest wyraźny podział postaci drugoplanowych i epizodycznych na zwolenników nowego porządku społecznego i buntowników, którzy mu się przeciwstawiają, choć postawa niektórych postaci jest zmienna.	TAK – wśród wymienionych postaci drugoplanowych i epizodycznych widoczny jest wyraźny podział na zwolenników i przeciwników rewolucji.	TAK – wśród wymienionych postaci drugoplanowych i epizodycznych widoczny jest wyraźny podział na buntowników wobec porządku społecznego i tych, którzy poddają się jego prawom.
Ograniczona wiedza narratora, który prezentuje świat poprzez pryzmat jednostkowych	TAK – narracja pierwszoosobowa z punktu widzenia protagonisty.	TAK – narrator trzecioosobowy często relacjonuje wydarzenia z perspektywy obserwatora, który nie ma	TAK – wydarzenia poznajemy w toku narracji, ale także dzięki zastosowaniu przez autora	TAK – Wiedza trzecioosobowa narratora jest ograniczona i skupia się głównie na perspektywie	TAK – wiedza narratora jest ograniczona. Pojawiają się elementy narracji personalnej.	TAK – narracja charakteryzuje się ograniczoną wiedzą trzecioosobową narratora, który prezentuje	Nie dotyczy (forma dramatyczna)	TAK – najprawdopodobniej narracja skupiona byłaby na perspektywie postaci Zbawcy.

doznań postaci, stosując narrację pierwszoosobową lub personalną.		dostępu do wszystkich informacji i nie zna wszystkich szczegółów.	zabiegowi focalizacji.	Trofimowa, odkrywając przed czytelnikiem myśli, plany i motywacje postaci.		świat przede wszystkim poprzez pryzmat jednostkowych doznań postaci, zwłaszcza głównego bohatera		
Akcja, opartą na motywie śledztwa, zbliżona do schematu powieści detektywistycznej.	TAK – Akcja powieści, w szczególności w jej pierwszej części, ma subtelnie zarysowany motyw śledztwa – rotmistrz jest sukcesywnie wprowadzany w kręgi socjalistycznych komisarzy.	NIE – choć Utopijski stopniowo o socjalizmie poprzez szereg doświadczeń i obserwacji, które podważają jego idealistyczne przekonania.	TAK – np. okoliczności aresztowania Marii, historia egzekucji matki Józefa Okonicza.	TAK – motyw stopniowego dochodzenia do prawdy związany jest z tajnym planem Trofimowa, o którym czytelnik dowiaduje się już z pierwszych zdań powieści.	TAK – elementy śledztwa pojawiają się m. in., gdy badane są okoliczności zniknięcia Szumskiej czy zabójstwa Trockiego.	NIE – brakuje w <i>Buncie</i> motywów zbliżonych do schematu powieści detektywistycznej	Brak danych	TAK – szczątkowe informacje dotyczące pochodzenia protagonisty pozwalają sądzić, że jego historia mogłaby zawierać elementy zbliżone do schematu powieści detektywistycznej.
Manipulacja społeczna poprzez fałszowanie przeszłości i konstruowanie fikcyjnych sposobów postrzegania rzeczywistości (w tym tzw. kłamstwo założycielskie).	TAK – nowa władza drukuje agitacyjne odezwy do narodu, w których zakłamuje rzeczywistość na swoją korzyść. Sprawnie działa propaganda, informacje	TAK – przeszłość jest fałszowana i manipulowana w celu legitymizacji nowego porządku socjalistycznego. Burzy się pomniki i zaciera pamięć o ważnych wydarzeniach.	TAK – propaganda komunistyczna przedstawia Józefa Okonicza jako oddanego komunistę przysłanego z Moskwy do walki z ojcem.	TAK – ukrywanie nędzy i zaniedbania społeczeństwa oraz przedstawianie czasów caratu jako okresu niewoli i ucisku.	TAK – dotyczy to przede wszystkim narracji Trockiego o zagrożeniu zewnętrznym, chęci ingerencji Ligi Narodów i państw burżuazyjnych	TAK – mit raju na wschodzie nie jest kłamstwem <i>sensu stricto</i> , choć działania Rexa noszą znamiona manipulacji społecznej.	TAK – widoczna głównie w postawie narzeczonego - rewolucjonisty w scenie z karty 321, który chce wszystko zburzyć i budować na nowo,	TAK – manipulacja społeczna widoczna jest ona nie tylko w celowym niszczeniu źródeł wiedzy historycznej i kulturowej, ale także w postawie bohaterów.

	podawane do wiadomości publicznej są kontrolowane, krytyka jest skutecznie tłumiona.	Za kłamstwo założycielskie można uznać mrzonkę o powszechnej równości i wolności.			w politykę Wyspy Lenina.		gardząc przeciwnikami i rewolucji.	
Przerwanie ciągłości tradycji społeczno-kulturowej i dominacja jednej państwowej ideologii czy religii.	TAK – nowa władza próbuje narzucić socjalizm jako jedyną słuszną ideologię. Wiara jest prześladowana, kościoły profanowane.	TAK – jedyną legalną ideologią jest socjalizm.	TAK – doktryna komunistyczna jest jedyną obowiązującą ideologią w PKRR.	TAK – jedyną dozwoloną ideologią jest doktryna komunistyczna, zakazano wyznawania religii.	TAK – jedyną dominującą ideologią na wyspie jest komunizm. Początkowo zakazane jest wyznawanie jakiegokolwiek religii. Zakaz ten znoszą Stark i Szumska.	TAK – bunt Rexa powoduje przerwanie ciągłości tradycji społeczno-kulturowej – wielowiekowej podległości człowiekowi zwierząt udomowionych.	TAK – widoczna głównie w postawie narzeczonego - rewolucjonisty w scenie z karty 321, który chce wszystko zburzyć i budować na nowo, gardząc przeciwnikami i rewolucji.	TAK – powołanie do życia ZSE stanowiło całkowite zerwanie z tradycją i kulturą polską.
Zaawansowana technologia, która jest kontrolowana przez grupę rządzącą, podczas gdy reszta społeczeństwa używa technologii prymitywniejszej.	NIE	NIE	NIE	TAK – ZSRR inwestuje znaczne środki w zbrojenia, w tym w produkcję broni chemicznej (choć, jak się później okazuje, nieskutecznie).	TAK – Trocki potajemnie rozpoczyna produkcję broni, bo to daje mu przewagę technologiczną nad przeciwnikami, którzy dysponują jedynie narzędziami rolniczymi,	NIE	NIE	TAK – ruchome trotuary, energia z ruchu fal oceanu, ekrany zamiast książek.

					nożami i pałkami.			
Brak świata przyrody w codziennym życiu społecznym oraz poczucie rozkładu systemów i struktur społecznych.	NIE – Ogród Saski, lasy, puszcza dają schronienie wojskom polskim.	TAK – upada dotychczasowy porządek społeczny oparty na podziale klasowym. Przyroda – ziemia uprawna – jest elementem istotnym dla buntujących się chłopów.	TAK – opisy skupiają się głównie na zdegenerowanym środowisku miejskim.	TAK – środowisko przyrodnicze jest zaniedbane i eksploatowane przez rząd do granic możliwości. Społeczeństwu towarzyszy świadomość rozpadu dawnych, utrwalonych na przestrzeni lat struktur społecznych.	NIE – życie obywateli Wyspy Lenina uzależnione jest od przyrody – rzeka daje im wodę pitną i energię, potrzebną do produkcji prądu. Żyją z plonów żyznej gleby.	TAK – świat przyrody jest na pierwszym planie powieści, jednak rewolucja pozbawia go niezwykle istotnego elementu, który doprowadza do całkowitego zachwiania ekosystemu i doprowadza ostatecznego rozpadu dotychczasowych struktur społecznych.	TAK	TAK – oddając dzieci pod opiekę państwa, zerwano nawet więzi rodzinne, niszcząc podstawową komórkę społeczną, jaką jest rodzina i odbierając ludziom tożsamość.
Kontrola nad aktywnością ekonomiczną przez państwo lub prywatne korporacje, które mogą ze sobą rywalizować w sposób fikcyjny.	TAK – Nowy rząd kontroluje aktywność ekonomiczną zajętych obszarów, rekwirowane są zapasy.	TAK – państwo konfiskuje wszelkie dobra prywatne (chce odebrać także ziemię chłopom) i ma absolutną kontrolę nad gospodarką.	TAK – państwo ma całkowitą kontrolę nad aktywnością ekonomiczną obywateli.	TAK – państwo ma absolutną kontrolę nad aktywnością ekonomiczną obywateli	TAK – władza na Wyspie Lenina ma sprawować kontrolę ekonomiczną zgodnie z zasadami komunistycznymi (planowa dystrybucja, organizacja pracy, zniesienie	TAK – zasobami stada zarządza najpierw człowiek, a później Rex, jako przywódca. Próba zwierząt, by przejąć kontrolę i ustanowić własny system oparty na	Brak danych	TAK - państwo ma całkowitą kontrolę nad aktywnością ekonomiczną obywateli.

					własności prywatnej).	wolności i równości, kończy się tragicznie, demaskując ich niezdolność do samodzielnego zarządzania gospodarką.		
„Opium dla mas”, czyli stosowanie środków, mających na celu zmianę percepcji i będących formą kontroli społeczeństwa.	NIE – bark stosowanych na masową skalę środków zmieniających percepcję	NIE – jedynym środkiem kontroli jest propaganda i przemoc.	TAK – alkohol, który jest drogi, lecz powszechnie dostępny.	TAK – większość społeczeństwa jest uzależniona od alkoholu.	NIE – ten element nie występuje w świecie przedstawionym. Opinią publiczną manipuluje się jedynie poprzez przekłamywanie obrazu rzeczywistości.	TAK – żurawi klangor spełnia funkcję „opium dla mas”. Obietnica raju, w którym na zwierzęta czekają nieskończone zasoby i w którym nie ma człowieka przez pewien czas pozwala utrzymać stado w porządku i wymusić na zwierzętach posłuszeństwo.	Brak danych	Brak danych
Istnienie grupy ludzi poza całkowitą kontrolą państwa, w której zbuntowany protagonista pokłada nadzieję.	TAK – wojsko polskie oraz ochotnicy-powstańcy.	TAK – państwo socjalistyczne ma duże trudności z pokonaniem chłopów, którzy stawiają opór kolektywizacji. W powieści brak jednak zbuntowanego	TAK – polska konspiracja ze stojącym na jej czele rządem ukrytym w górach Tatrzańskich.	TAK – grupą społeczną wymykającą się kontroli władzy jest Bractwo Wolnej Rosji, partyzanci i Czarny orzeł. To w nich Trofimow	NIE – w świecie przedstawionym nie ma klasy społecznej, która byłaby najbardziej liczna i miała szansę na dokonanie udanej	TAK – Rex nie tylko czerpie inspirację z ptasich pieśni i na ich podstawie konstruuje swoje wyobrażenie raju, ale także opiera się na	TAK – są nimi polscy katolicy, ci, którzy chcą przyjąć Chrystusa.	TAK – najprawdopodobniej wskazana na karcie 289 „garść chłopów polskich”.

		wobec władzy wobec reżimu protagonisty.		pokłada nadzieję na zwycięstwo.	rewolucji, gdyż społeczeństwo Wyspy Lenina nie jest klasowe.	ich nawigacji, żurawie pełnią bowiem funkcję przewodników stada.		
Nierozwiązywalność problemów dystopijnych - często działania opozycji nie przynoszą zmian, a protagonista może stać się konformistą.	NIE – działania obronne przynoszą rezultat i wroga udaje się odeprzeć; następuje zwrot metatekstowy w ostatnim rozdziale, gdy okazuje się, że dramatyczna wizja Warszawy zdobytej przez bolszewików była jedynie złym snem bohatera.	NIE – działania opozycji doprowadzają do stopniowego osłabienia pozycji nowej władzy. W sejmie posłowie demaskują tyranię i niesprawiedliwość nowego porządku, domagając się przywrócenia własności prywatnej i swobód obywatelskich, w końcu dochodzi do zamieszek, w których najprawdopodobniej ginie Utopijski.	NIE – siły polskie pod wodzą gen. Okonicza odnoszą sukces. Warszawa zostaje wyzwolona, komuniści zostają pokonani, a ich przywódcy schwytani.	NIE – dochodzi do ogólnorosyjskiego powstania przeciwko władzy bolszewickiej w wyniku którego upada sowiecka władza w Moskwie. Kraj przygotowuje się do odbudowy.	TAK – zakończenie <i>Wyspy Lenina</i> pozostaje otwarte. Nie wiemy, czy Starkowi udało się wprowadzić ideę chrześcijańskiego komunizmu.	TAK – zwierzęta udomowione nie mogą osiągnąć faktycznej wolności od człowieka. Przyczyną jest zarówno ich własna natura, jak i fundamentalne zasady rządzące światem, którym próbują się przeciwstawić, by stworzyć swoją utopię.	NIE – wybawieniem dla zagrożonej wschodnią ideologią Polski, jest powtórna chrystianizacja otwierająca zagubionych na możliwość zbawienia.	TAK – Chrystus zostaje wydany władzy, osądzony i wygnany.
Destrukcyjność dystopii może nastąpić poprzez podjęcie alternatywnych działań, ucieczkę,	NIE – Polakom udało się obalić bolszewicką władzę.	NIE – powieść nie rozstrzyga, czy buntownikom udało się obalić reżim socjalistyczny, ale pokazuje, że	NIE	NIE	TAK – teoretycznie obalenie ustroju opartego na opresji jest możliwe, ale sposób na jego	NIE – niemożliwa wydaje się destrukcja tej dystopii, przynajmniej nie w sensie stworzenia	Brak danych	Brak danych

podróż w czasie lub zmianę historii.		istnieje taka realna możliwość.			przeprowadzen ie pozostaje nieznany.	trwałej, pozytywnej alternatywy dla rewolucji Rexa, która nie prowadzi do osiągnięcia stanu z propagowanej idei utopijenj, lecz do powstania nowej, tym razem zwierzęcej dystopii.		
---	--	---------------------------------------	--	--	--	---	--	--